

N
I
E
P
O
D
L
E
G
Ł
O
Ś
Ć



i PAMIĘĆ

Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXX • 2023 • nr 3 (83)



NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ



Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXX • 2023 • nr 3 (83)

25^{lat} Mazowsze

„Niepodległość i Pamięć”

Czasopismo humanistyczne

2023 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

Rada naukowa czasopisma:

prof. dr hab. **Wiesław Caban** (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), prof. dr hab. **Małgorzata Dajnowicz** (Uniwersytet w Białymstoku), ks. prof. dr hab. **Michał Drożdż** (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie), doc. dr **Olga Gorbaczewa** (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku), ks. prof. dr hab. **Waldemar Graczyk** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab. **Arkadiusz Indraszczyk** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), prof. dr hab. **Jarosław Kita** (Uniwersytet Łódzki), prof. dr hab. **Jacek Knopek** (Wydział Humanistyczny Politechniki Koszalińskiej), dr hab., prof. UP **Marek Władysław Kolasa** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), dr hab., prof. AFiB **Radosław Lolo** (Akademia Finansów i Biznesu Vistula, filia w Pułtusku), prof. dr **Henryk Malewski** (Stowarzyszenie Naukowców Polskich Litwy), dr hab., prof. UJ **Janusz Mierzwa** (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), prof. dr hab. **Krzysztof Mikulski** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), prof. dr hab. **Stanisław Sławomir Nicieja** (Uniwersytet Opolski), prof. dr hab. **Beata K. Obsulewicz-Niewińska** (Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II), prof. dr hab. **Janusz Odziemkowski** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab., prof. UW r **Grzegorz Pelczyński** (Uniwersytet Wrocławski), prof. dr hab. **Jan Wiktor Sienkiewicz** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), ks. prof. dr hab. **Henryk Skorowski** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), prof. dr hab. **Stanisław Sulowski** (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. **Janusz Szczeptański** (Akademia Finansów i Biznesu Vistula, filia w Pułtusku), prof. dr hab. **Andrzej Szymt** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), dr hab. **Maciej Szymczyk** (Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju), dr **Wojciech Borkowski** (Państwowe Muzeum Archeologiczne), dr hab., prof. UKSW **Rafał Wiśniewski** (Narodowe Centrum Kultury), prof. dr hab. **Henryk Żaliński** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)

Rada recenzentów naukowych czasopisma:

dr **Adam Bulawa** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), prof. dr hab. **Adam Czesław Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku), prof. dr hab. **Radosław Domke** (Uniwersytet Zielonogórski), prof. dr hab. **Marian Marek Drozdowski** (Polskie Towarzystwo Historyczne), dr **Ewa Jaska** (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego), prof. dr hab. **Helena Krasowska** (Instytut Sławiastyki Polskiej Akademii Nauk), dr hab. **Mikołaj Madurowicz** (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), dr hab., prof. UP **Grzegorz Nieć** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), o. prof. dr hab. **Roland Prejs** (Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II), dr hab., prof. KUL **Cezary Taracha** (Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II), dr **Endre László Varga** (Polski Instytut Badawczy i Muzeum w Budapeszcie)

Spółeczna rada wydawnicza czasopisma:

mgr **Halina Czubaszek** (Stowarzyszenie Muzealników Polskich), dr **Janusz Gmitruk** (Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne), mgr **Stanisław Kaszyński** (Mogileńskie Towarzystwo Kultury), mgr **Roman Kochanowicz** (Muzeum Romantyzmu w Opinogórze), mgr **Bożena Konikowska** (Rada Krajowa Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP), mgr **Sławomir Kordaczuk** (Siedlecki Klub Kolekcjonerów), dr **Tomasz Kordala** (Towarzystwo Naukowe Płockie), dr **Anna Kozyra** (Fundacja Polonia Semper Fidelis), dr **Leszek Marek Krześniak** (Polska Fundacja Kościuszkowska), mgr **Renata Marut** (Towarzystwo Przyjaciół Warszawy), dr **Aneta Oborny** (Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu), dr **Tadeusz Samborski** (Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Krajobrazy”), dr **Jan Sęk** (Fundacja Willa Polonia), mgr **Rafał Skąpski** (Polskie Towarzystwo Wydawców Książek), dr **Józef Zalewski** (Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie)

ISSN 1427-1443

Spis treści

Beata Michalec, Tadeusz Skoczek, <i>Miejsce upamiętniające Cud nad Wisłą – Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 w Radzyminie</i>	11
---	----

ARTYKULY

Dariusz Pater, <i>Jakie mogą być granice badań naukowych?</i>	13
Piotr Tylus, <i>Sprawa pomnika Adama Mickiewicza na krakowskim Rynku w świetle korespondencji między Józefem Ignacym Kraszewskim a Władysławem Mickiewiczem</i>	47
Krzysztof Stępnik, <i>Drugi pogrzeb Henryka Sienkiewicza. O pewnej nieobecności</i>	59
Bartłomiej Gapiński, <i>„Cenę najwyższą / Placi się za miłość” Kazimierz Labiński OMI jako piewca podziemia niepodległościowego i kaznodzieja</i> . . .	91
Wojciech Borkowski, Jacek Kaczanowski, Maciej Widawski, <i>Skarb monet krzyżackich z Jadowa, woj. mazowieckie</i>	135
Aleksandra Ziebart, <i>Stanisław Thugutt (1873–1941) – minister spraw wewnętrznych w pierwszym rządzie II Rzeczypospolitej</i>	179
Iwona Grodź, <i>Walka o to, by żyć... Kilka uwag o „Pianiście” (2002) Romana Polańskiego</i>	219
Andrzej Kotecki, <i>Czcionka narodowa „Brygada 1918”, czyli „Antykwa Półtawskiego”</i>	235
Barbara Hirs, <i>Słowa z kamiennego świata</i>	253

MUZEALNICTWO Materiały. Sprawozdania. Omówienia

Małgorzata Karolina Piekarska, <i>Wojciech Fangor – „Guernica” 1955</i> . . .	263
Grzegorz Kuba, <i>Wykład pt. „Harcerki i harcerze zaangażowani w obronę Ojczyzny podczas Bitwy Warszawskiej 1920 roku” – sprawozdanie z wydarzenia</i>	271
Magda Bilińska, <i>Noc Muzeum 2023 w Muzeum Niepodległości i jego oddziałach</i>	273
Joanna Oleszczuk, <i>Gra miejska, „Gabriel Narutowicz i Warszawa jego czasów”</i>	283
Maciej Jakubowski, <i>„Miasto Maków nad Orzycem” – wystawa eksponatów w Galerii Brama Bielańska ze zbiorów Michała Chrzanowskiego</i>	287
Bartłomiej Sokolowski, <i>Aleksander Sochaczewski i jego czasy</i>	289
Dorota Panowek, <i>Kronika wydarzeń Muzeum Niepodległości w Warszawie</i> . .	293

Lech Marchlewski , <i>Wydarzenia edukacyjne w Radzyminie</i>	315
Weronika Krzemień, Jeremi Galdamez , <i>Galeria Jednego Obiektu: Prezentacja rzeźby „Popiersie Henryka Toruńczyka” autorstwa Barbary Zbrożyny (29 września–31 grudnia 2022 roku)</i>	317
Joanna Gierczyńska, Robert Hasselbusch , <i>„Przekazywanie pamięci” – projekt edukacyjno-historyczny dla dorosłych i młodzieży</i>	327
Katarzyna Skorupa-Malińska , <i>Podsumowanie wystawy czasowej „Poszły wici po zaściankach. Insurekcja 1863”</i>	333
Lech Marchlewski , <i>VIII Kongres Związku Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych</i>	337
Grzegorz Kuba , <i>Radzymin w 1920 roku na wystawach w Muzeum Niepodległości</i>	341
 ŹRÓDŁA. Relacje. Wspomnienia	
Izabella Rusinowa , <i>Pomnik Kopernika i jego odsłonięcie wedle pamiętnika Juliana Ursyna Niemcewicza</i>	345
Józef Szczepańczyk , <i>Michniowskie sanktuarium męczeństwa polskich wsi w czasie II wojny światowej</i>	351
Andrzej Domagalski , <i>Archiwum kultury studenckiej. „Zakładacz kabaretów”, szyderczy Salon Niezależnych i klasyk czarnego humoru</i>	365
Maciej Jakubowski , <i>„Radzymin 1920 – w obronie Odrodzonej”. Finisaż wystawy i prezentacja katalogu w Galerii Brama Bielańska</i>	379
Grzegorz Wodziński , <i>83. rocznica egzekucji więźniów Pawiaka w Puszczy Kampinoskiej. Niemiecki plan eksterminacji inteligencji polskiej w ramach Akcji AB</i>	381
 RECENZJE. Noty. Bibliografie	
Andrzej Kotecki , <i>Historia życia prehistorią przepełniona</i>	385
Radosław Święs , <i>Nie tylko Casimir Pulaski: Polskie akcenty w amerykańskim Memorial Day</i>	391
Małgorzata Karolina Piekarska , <i>Śmierć dziecka w sztuce i kulturze</i>	397
 Nasi Autorzy	 401

Contents

Beata Michalec, Tadeusz Skoczek, <i>Memorial of the Miracle on the Vistula - Museum of the Battle of Warsaw (1920) in Radzymin</i>	11
---	----

ARTICLES

Dariusz Pater, <i>What Might Be the Limits of Scientific Research?</i>	13
Piotr Tylus, <i>The Case of Adam Mickiewicz Monument on the Main Square in Krakow in Light of the Correspondence Between Józef Ignacy Kraszewski and Władysław Mickiewicz</i>	47
Krzysztof Stępnik, <i>The Second Funeral of Henryk Sienkiewicz. About a Certain Absence</i>	59
Bartłomiej Gapiński, <i>“The Highest Price / Is Paid for Love” Kazimierz Labiński OMI as a Bard of the Independence Underground and Preacher</i>	91
Wojciech Borkowski, Jacek Kaczanowski, Maciej Widawski, <i>A Treasure Trove of Teutonic Coins From Jadów, Mazovia Province</i>	135
Aleksandra Ziebart, <i>Stanisław Thugutt (1873–1941) – Minister of the Interior in the First Government of the Second Polish Republic</i>	179
Iwona Grodź, <i>The Struggle to Live... Some Remarks on „The Pianist” (2002) By Roman Polański</i>	219
Andrzej Kotecki, <i>The National Font „Brigade 1918”, or „Półtawski’s Antiqua”</i>	235
Barbara Hirs, <i>Words From the Stone World</i>	253

MUSEAL MATERIALS. Materials. Reports. Revisions

Małgorzata Karolina Piekarska, <i>Wojciech Fangor – “Guernica” 1955</i>	263
Grzegorz Kuba, <i>Lecture Entitled “Girl and Boy Scouts Involved in the Defense of the Homeland During the Battle of Warsaw 1920” – Event Report</i>	271
Magda Bilińska, <i>Night of Museums 2023 at the Museum of Independence and Its Branches</i>	273
Joanna Oleszczuk, <i>Urban Game “Gabriel Narutowicz and the Warsaw of His Time”</i>	283
Maciej Jakubowski, <i>“The City of Maków by the Orzyc River” – An Exhibition of Showpieces in the Bielańska Gate Gallery From the Collection of Michał Chrzanowski</i>	287
Bartłomiej Sokolowski, <i>Alexander Sochaczewski and His Times</i>	289

Dorota Panowek , <i>Chronicle of Events of the Museum of Independence in Warsaw</i>	293
Lech Marchlewski , <i>Educational Events in Radzymin</i>	315
Weronika Krzemień, Jeremi Galdamez , <i>Gallery of One Object: Presentation of the Sculpture “Bust of Henryk Toruńczyk” by Barbara Zbrożyna (29 September–31 December 2022)</i>	317
Joanna Gierczyńska, Robert Hasselbusch , <i>“Passing on the Memory” – Educational and Historical Project for Adults and Young People</i>	327
Katarzyna Skorupa-Malińska , <i>Summary of the Temporary Exhibition “Rumour Has It in the Countryside. The Insurrection of 1863”</i>	333
Lech Marchlewski , <i>8th Congress of the Polish Society of War Veterans and Former Political Prisoners</i>	337
Grzegorz Kuba , <i>Radzymin in 1920 on Display at the Museum of Independence</i>	341

SOURCES. Accounts. Memoires

Izabella Rusinowa , <i>Copernicus Monument and Its Unveiling According to Julian Ursyn Niemcewicz’s Diary</i>	345
Józef Szczepańczyk , <i>Mausoleum of the Second World War Martyrdom of Polish Villages in Michniów</i>	351
Andrzej Domagalski , <i>Student Culture Archive. “Cabaret Founder”, the Mocking ‘Salon Niezależnych’ (Lounge of the Independents) and a Classic of Black Humour</i>	365
Maciej Jakubowski , <i>“Radzymin 1920 – In Defense of the Reborn Homeland” – Closing Day of the Exhibition and Presentation of the Catalogue in Bielańska Gate Gallery</i>	379
Grzegorz Wodziński , <i>83rd Anniversary of the Execution of Pawiak Prisoners in the Kampinos Forest. German Plan to Exterminate Polish Intelligentsia in Operation AB</i>	381

REVIEWS. Notes. Bibliographies

Andrzej Kotecki , <i>The Story of Life Filled With Prehistory</i>	385
Radosław Świąś , <i>Not Just Casimir Pulaski: Polish Elements in American Memorial Day</i>	391
Małgorzata Karolina Piekarska , <i>Death of a Child in Art and Culture</i>	397
Our Authors	401

Inhaltsverzeichnis

Beata Michalec, Tadeusz Skoczek, Gedenkstätte des Wunders <i>an der Weichsel - Museum der Schlacht von Warschau 1920 in Radzymin</i>	11
--	----

ARTIKEL

Dariusz Pater, Wo liegen die Grenzen wissenschaftlicher Forschung?	13
Piotr Tylus, Der Fall des Denkmals von Adam Mickiewicz auf dem Marktplatz <i>von Krakau im Lichte des Briefwechsels zwischen Józef Ignacy Kraszewski</i> <i>und Władysław Mickiewicz</i>	47
Krzysztof Stępnik, Die zweite Beerdigung von Henryk Sienkiewicz. <i>Über eine gewisse Abwesenheit</i>	59
Bartłomiej Gapiński, „Der höchste Preis / Wird für die Liebe bezahlt“ <i>Kazimierz Łabiński OMI als Dichter des unabhängigen Untergrunds</i> <i>und Prediger</i>	91
Wojciech Borkowski, Jacek Kaczanowski, Maciej Widawski, Schatz an <i>Münzen des Deutschen Ordens aus Jadów, Woiwodschaft Mazowieckie</i>	135
Aleksandra Ziebart, Stanisław Thugutt (1873–1941) – Innenminister <i>in der ersten Regierung der Zweiten Polnischen Republik</i>	179
Iwona Grodź, Der Kampf ums Leben... Einige Anmerkungen zu dem Film <i>„Der Pianist“ (2002) von Roman Polański</i>	219
Andrzej Kotecki, Die Nationale Schriftart „Brygada 1918“, das heißt <i>„Antiqua von Póltawski“</i>	235
Barbara Hirs, Worte aus einer steinernen Welt	253

MUSEOLOGIE Materialien. Berichte. Abhandlungen

Małgorzata Karolina Piekarska, Wojciech Fangor – „Guernica“ 1955	263
Grzegorz Kuba, Vortrag mit dem Titel „Pfadfinderinnen und Pfadfinder <i>beteiligt an der Verteidigung des Vaterlandes während der Schlacht</i> <i>um Warschau 1920“ – Bericht über das Ereignis</i>	271
Magda Bilińska, Museumsnacht 2023 im Museum der Unabhängigkeit <i>und seinen Filialen</i>	273
Joanna Oleszczuk, Stadtspiel, „Gabriel Narutowicz und das Warschau <i>seiner Zeit“</i>	283
Maciej Jakubowski, „Die Stadt Maków am Fluss Orzyc“ – Ausstellung <i>von Exponaten aus der Sammlung von Michał Chrzanowski in der</i> <i>Galerie Brama Bielańska</i>	287

Bartłomiej Sokolowski , <i>Alexander Sochaczewski und seine Zeiten</i>	289
Dorota Panowek , <i>Chronik der Veranstaltungen des Museums der Unabhängigkeit in Warschau</i>	293
Lech Marchlewski , <i>Bildungsveranstaltungen in Radzymin</i>	315
Weronika Krzemień, Jeremi Galdamez , <i>Galerie des einen Objekts: Präsentation der Skulptur „Büste von Henryk Toruńczyk“ von Barbara Zbrożyna (29. September–31. Dezember 2022)</i>	317
Joanna Gierczyńska, Robert Hasselbusch , <i>„Die Erinnerung weitergeben“ – ein Bildungs- und Geschichtsprojekt für Erwachsene und Jugendliche</i>	327
Katarzyna Skorupa-Malińska , <i>Zusammenfassung der temporären Ausstellung „Der Heerbann hat die Hofe des Kleinadels erreicht. Insurrektion 1863“</i>	333
Lech Marchlewski , <i>8. Kongress des Verbands der Kriegsveteranen der Republik Polen und der ehemaligen politischen Häftlinge</i>	337
Grzegorz Kuba , <i>Radzymin im Jahr 1920 in der Ausstellung des Museums der Unabhängigkeit</i>	341

QUELLEN. Berichte. Erinnerungen

Izabella Rusinowa , <i>Das Kopernikus-Denkmal und seine Enthüllung nach dem Tagebuch von Julian Ursyn Niemcewicz</i>	345
Józef Szczepańczyk , <i>Mausoleum of the Second World War Martyrdom of Polish Villages in Michniów</i>	351
Andrzej Domagalski , <i>Archiv der studentischen Kultur. „Der Kabarettgründer“, ein spöttischer Salon der Unabhängigen und ein Klassiker des schwarzen Humors</i>	365
Maciej Jakubowski , <i>„Radzymin 1920 – zur Verteidigung der Wiedergeborenen“ – Ausstellungsabschluss und Katalogpräsentation in der Galerie Brama Bielajska</i>	379
Grzegorz Wodziński , <i>83. Jahrestag der Hinrichtung der Häftlinge von Pawiak im Kampinos-Urwald. Deutscher Plan zur Ausrottung der polnischen Intelligenz im Rahmen der Operation AB</i>	381

REZENSIONEN. Noten. Bibliografien

Andrzej Kotecki , <i>Die Geschichte des Lebens voller Vorgeschichte</i>	385
Radosław Świąś , <i>Nicht nur Casimir Pulaski: Polnische Akzente am amerikanischen Memorial Day</i>	391
Małgorzata Karolina Piekarska , <i>Death of a Child in Art and Culture</i>	397
Unsere Autoren	401

Содержание

Беата Михалец, Тадеуш Скочек, Музей Варшавской битвы 1920 года <i>в г. Радзымин – место памяти о «Чуде на Висле»</i>	11
--	----

СТАТЬИ

Дариуш Патер, Где находятся пределы научных исследований?	13
Петр Тылус, Вопрос памятника Адаму Мицкевичу на Рыночной площади <i>Кракова в свете переписки между Юзефом Игнацием Крашевским</i> <i>и Владиславом Мицкевичем</i>	47
Кшиштоф Стемпник, Повторные похороны Генрика Сенкевича. <i>Об интересном отсутствии</i>	59
Бартломей Гапиньский, «Высочайшую цену / Платитя за любовь». <i>Казимеж Лабиньский, монах конгрегации Миссионеров-облатов</i> <i>Пресвятой и Непорочной Девы Марии – проповедник и певчий</i> <i>подполья</i>	91
Войцех Борковский, Яцек Качановский, Мацей Видавский, <i>Тевтонские монеты из с. Ядув в Мазовецком воеводстве</i>	135
Александра Зиберт, Станислав Тугутт (1873–1941) – министр <i>внутренних дел в первом правительстве довоенной Польши</i>	179
Ивона Гродзь, Борьба за жизнь... Несколько замечаний к фильму <i>Романа Полански «Пианист» (2002)</i>	219
Анджей Котецкий, Национальный шрифт «Бригада 1918», или <i>«Антиква Пултавского»</i>	235
Барбара Хирш, Слова из каменного мира.	253

МУЗЕЙНОЕ ДЕЛО Материалы. Доклады. Обзоры

Малгожата Каролина Пекарска, Войцех Фангор – «Герника», 1955 г.	263
Гжегож Куба, Лекция на тему «Гарцеры, участвовавшие в защите <i>Отечества во время Варшавской битвы 1920 года» – отчет</i> <i>о мероприятии</i>	271
Магда Билиньска, Ночь музеев 2023 в Музее независимости и его <i>филиалах</i>	273
Йоанна Олещук, Городской квест «Габриэль Нарутович и Варшава <i>его времени»</i>	283
Мацей Якубовский, «Город Макув-на-Ожице» - выставка экспонатов <i>из коллекции Михала Хжановского в галерее «Белянские ворота»</i>	287

Бартомея Соколовский, Александр Сохачевский и его эпоха	289
Дорота Пановек, Хроника событий Музея независимости в Варшаве . . .	293
Лех Мархлевский, Образовательные мероприятия в г. Радзымин	315
Вероника Кжемень, Ереми Гальдамец, Галерея одного объекта: <i>Презентация скульптуры «Бюст Хенрыка Торуньчика» работы</i> <i>Барбары Зброжиной (29 сентября–31 декабря 2022 г.)</i>	317
Йоанна Герчиньска, Роберт Хассельбуш, «Передача памяти» – <i>историко-образовательный проект для взрослых и молодежи</i>	327
Катажина Скорупа-Малиньска, Итоги временной выставки <i>«Отправились посланцы по усадьбам. Восстание 1863 года»</i>	333
Лех Мархлевский, Восьмой съезд Союза ветеранов Республики Польша <i>и бывших политзаключенных</i>	337
Гжегож Куба, Город Радзымин в 1920 году на выставке в Музее <i>независимости</i>	341

ИСТОЧНИКИ. Отчеты. Воспоминания

Изабелла Русинова, Памятник Копернику и его открытие – записи <i>в дневнике Юлиана Урсына Немцевича</i>	345
Юзеф Щепаньчик, Мавзолей мученичества польских деревень <i>во время Второй мировой войны в селе Михнюв</i>	351
Анджей Домагальский, «Радзымин 1920 – на защиту Возрожденной» – <i>закрытие выставки и презентация каталога в галерее «Белянские</i> <i>ворота»</i>	365
Мацей Якубовский, «Радзымин 1920 – на защиту Возрожденной» – <i>закрытие выставки и презентация каталога в галерее «Белянские</i> <i>ворота»</i>	379
Гжегож Водзиньский, 83-я годовщина казни узников тюрьмы «Павяк» <i>в Кампиносском лесу. Немецкий план истребления польской интеллигенции</i> <i>в рамках АБ-акции</i>	381

РЕЦЕНЗИИ. Примечания. Библиографии

Анджей Котецкий, История жизни, исполненная первобытности	385
Радослав Свенс, Не только Казимир Пуласки: Польские акценты <i>американского Дня поминовения</i>	391
Малгожата Каролина Пекарска, Смерть ребенка в искусстве <i>и культуре</i>	397
Наши авторы	401

Miejsce upamiętniające Cud nad Wisłą – Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 w Radzyminie

15 sierpnia 2023 roku obchodzona była 103. rocznica Bitwy Warszawskiej, zwyczajowo nazywanej Cudem nad Wisłą. Muzeum Niepodległości od lat krzewi pamięć o bohaterach przywołanej w tytule wstępu decydującej bitwy wojny polsko-bolszewickiej, poprzez różnego rodzaju wydarzenia kulturalno-edukacyjne oraz naukowe. 15 sierpnia 2023 roku, podczas „Pikniku historycznego i wojskowego w Radzyminie”, burmistrz Radzymina Krzysztof Chaciński uroczystie przekazał dr. Tadeuszowi Skoczkwowi dyrektorowi Muzeum Niepodległości w Warszawie, klucze do nowo powstałego oddziału Muzeum Niepodległości – Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920. Ten projekt został zrealizowany ze środków Urzędu Miasta i Gminy Radzymin oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego. Placówka usytuowana jest w Domu Pielgrzyma przy ul. Jana Pawła II naprzeciwko Cmentarza Bohaterów Bitwy Warszawskiej 1920 roku. W nowym oddziale prezentowane będą dwa moduły wystawowe. Ekspozycja w pierwszym związana będzie z przebiegiem oraz znaczeniem Bitwy Warszawskiej dla Polski i Europy. Drugi moduł pozwoli zwiedzającym na poznanie genezy omawianego konfliktu, przebiegu wyprawy kijowskiej wiosną 1920 roku, ówczesnej sytuacji politycznej, a także międzynarodowego tła zmagających wojny polsko-bolszewickiej. Na ekspozycji stałej Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 w Radzyminie zaprezentowane zostaną plakaty, afisze, odezwy, zarządzenia, dokumenty życia społecznego, medale, odznaki, a także malarstwo związane z tym okresem.

W niniejszym numerze „Niepodległość i Pamięć” niektórzy autorzy prezentują swoje rozważania dotyczące otwarcia nowego oddziału Muzeum Niepodległości w Warszawie – Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 w Radzyminie. W dziale *Źródła. Relacje. Wspomnienia*, Maciej Jakubowski, kurator Galerii Brama Bielańska, przedstawia

wystawę „Radzymin 1920 – w obronie Odrodzonej”. Grzegorz Kuba w tekście *Radzymin w 1920 roku na wystawach w Muzeum Niepodległości*, omawia realizację wystaw poświęconych malarstwu historycznemu z okresu Bitwy Warszawskiej.

W części *Artykuły* Autorzy przedstawiają swoje rozważania dotyczące granic w nauce, relacjonują badania archeologiczne związane z odkryciem monet krzyżackich w Jadowie, omawiają drugi pogrzeb polskiego noblisty w dziedzinie literatury Henryka Sienkiewicza, a także kwestię pomnika Adama Mickiewicza na krakowskim Rynku. Umożliwiają czytelnikom zgłębienie wiedzy na temat postaci Henryka Jerzego Szcześniewskiego, Stanisława Thugutta, o. Kazimierza Łabińskiego OMI oraz twórczości filmowej Romana Polańskiego w odniesieniu do powstania w getcie warszawskim.

W dziale *Muzealnictwo. Materiały. Sprawozdania. Omówienia*, pracownicy Muzeum Niepodległości oraz jego oddziałów omawiają wydarzenia kulturalne: Noc Muzeum, grę miejską pt. „Gabriel Narutowicz i Warszawa jego czasów”, wystawę, na której zaprezentowano eksponaty związane z miastem Maków, oraz obrazy autorstwa Wojciecha Piechowskiego. Na dalszych stronach, przedstawiono przebieg sympozjum naukowego „Aleksander Sochaczewski i jego czasy” oraz wydarzeń edukacyjnych organizowanych przez Muzeum Niepodległości w gminie Radzymin.

Artykuły w sekcji *Źródła. Relacje. Wspomnienia*, poświęcone zostały m.in. 83. rocznicy egzekucji więźniów Pawiaka w Puszczy Kampinoskiej, Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie oraz odsłonięciu pomnika Mikołaja Kopernika, które zostało udokumentowane we wspomnieniach Juliana Ursyna Niemcewicza.

W 2023 roku Muzeum Niepodległości w Warszawie rozpoczęło realizowanie misji, która jest związana ściśle z propagowaniem wiedzy historycznej odnoszącej się do bitwy 1920 roku. Oprócz wydarzeń kulturalnych, organizowanych przez nowo powstały Oddział Muzeum Niepodległości – Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 w Radzyminie, w przyszłości na łamach czasopisma naukowego „Niepodległość i Pamięć” będą również publikowane teksty poświęcone losom obrońców Radzymina, a także artykuły naukowe przedstawiające nowe wyniki badań na temat Bitwy Warszawskiej.

Beata Michalec, Tadeusz Skoczek

Ks. Dariusz Pater

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID: 0000-0002-4915-3695

Jakie mogą być granice badań naukowych?

Słowa kluczowe

łysenkizm, „życie niewarte życia”, prawo eugeniczne, zbrodnie niemieckiej medycyny, eksperymenty na więźniach, lobotomia, wolność naukowca, wolność wewnętrzna uczonego, wolność nauki, granice etyczne nauki, naruszenia etyczne, kodeksy etyczne i bioetyczne, transhumaniści

Streszczenie

Autor pochyla się nad pytaniem o granice badań naukowych. Opisuje różne eksperymenty badawcze, które prowadzono na ludziach, a także teorie naukowe: w Związku Radzieckim (łysenkizm), w hitlerowskich Niemczech (prawo eugeniczne, eksperymenty na więźniach obozów koncentracyjnych), w USA (lobotomia) oraz związane z rozwojem genetyki (klonowanie, metody sztucznej prokreacji) i sztucznej inteligencji. Sięga do XVI wieku, do czasów Galileusza, i opisuje relację nauki z teologią. Udział w eksperymentach medycznych i badaniach naukowych oraz sposób ich prowadzenia podlega obecnie kodeksom etycznym, które tworzone są przez różne środowiska, a także prawu krajowemu i międzynarodowemu. Wzmiankuje jednak autor o laboratoriach militarnych, które pojawiają się na polach walk, niepodlegających żadnym prawom. Pracuje się w nich nad rozwojem nowych broni, a także prowadzi badania bakteriologiczne czy chemiczne. Wciąż na świecie są kraje, w których przekracza się granice etyczne nauki, narusza godność człowieka i jego wolność.

Wstęp

Do pytania o granice badań naukowych i eksperymentów co i rusz należy wracać, ponieważ człowiek współczesny jest odkrywcą, poszukiwaczem, zdolnym dzięki rozwojowi techniki do tworzenia

wręcz nowej rzeczywistości. W drodze do niej przesunięciu ulegają granice etyczne. Te już ugruntowane są czasem przekraczane wręcz ostentacyjnie, jakby ich złamanie miało być rytualnym potwierdzeniem słuszności nowych zasad – wyznaczanych arbitralnie przez jednostki czy grupy. Prymat dopiero co określonych i „bezwzględnie słusznych” zasad etycznych nad „starą” moralnością szczególnie widoczny jest w systemach totalitarnych, w których nauki społeczne czy też medyczne rozwijane były w ideologicznie określonych kierunkach, dosłownie po trupach, kosztem życia i godności człowieka.

Eksplozja rozwoju nauki spowodowała ogromny postęp w takich dziedzinach nauki, jak technologia, fizyka czy chemia, ale także w medycynie, a zwłaszcza w genetyce. Nie wydaje się banalne pytanie, czy tak szybki rozwój naukowy nie obróci się przeciw ludzkości? Czy zdołamy powstrzymać ludzkość przed nadużyciami etycznymi czynionymi w imię szczytnych i użytecznych celów? Nasza historia pokazuje, że nie jest to wcale pewne. Charakterystyczne, że od dekad trwają intensywne prace nad sztuczną inteligencją. Już dzisiaj wchodzimy w epokę wspierania się nią przy wielu procesach naturalnej, ludzkiej inteligencji. Nie słychać natomiast o pracach nad sztucznym sumieniem, wspierającym naturalne sumienia ludzi zaangażowanych w procesy wymagające szczególnej wrażliwości. Powszechnie stosuje się jednak manipulacje sumieniem, co przejawia się choćby w przesuwaniu granic etycznych w nauce.

Nauka na smyczy totalitaryzmów

Żadnym problemem nie było w Związku Radzieckim wykorzystywanie psychiatrii do niszczenia całych nieprawomyślnych grup społecznych, a wszystko w imię postępu, nauki i „dla dobra pacjentów”. Trzeba tu przypomnieć kuriozalne, pseudonaukowe teorie Trofima Łysenki¹ z zakresu biologii i agrotechniki, odrzucające

¹ Trofim Denisowicz Łysenko (z jęz. ros. Трофим Денисович Лысенко), ur. 17/29 września (?) 1898 r. we wsi Karliwka w guberni połtawskiej, zm. 20 listopada 1976 r. w Moskwie. Radziecki agrobiolog i agronom, twórca pseudonaukowej teorii łysenkizmu i przeciwnik genetyki. Od 1935 r. członek Ogólnozwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. W.I. Lenina, a od 1939 r. członek Akademii Nauk ZSRR, członek Akademii Nauk Ukrainy. Pomimo swojej antynaukowej postawy w czasach rządów Józefa Stalina, uzyskał w ZSRR rangę najwyższego autorytetu w dziedzinie biologii i utrzymywał ją po śmierci Stalina, aż do końca rządów Chruszczowa.

prawa dziedziczności Mendla i przypisujące nieograniczone możliwości przekształcania organizmów metodą zmian środowiskowych. Przyniosły one katastrofalne skutki nie tylko dla nauki i rolnictwa w Związku Radzieckim, lecz także dla milionów głodujących obywateli tego mocarstwa.

Łysenkizm to opracowana w latach 30. i 40. XX wieku pseudonaukowa teoria. Ukazywała koncepcję nowej biologii radzieckiej, która była zaprzeczeniem dokonań badaczy z Zachodu w dziedzinie genetyki. Była to próba opracowania sposobu przekazywania potomstwu cech przez żywe istoty. Teoria Łysenki ukazuje funkcjonowanie nauki w państwie totalitarnym, gdzie zapomina się o podstawowym zadaniu, jakie stoi przed prowadzącymi badania naukowe, czyli o dążeniu do prawdy. Najważniejsza staje się ideologia i do niej dopasowane są wyniki badań naukowych. W przeciwnym razie uważa się je za fałszywe, a uczeni mogą spotkać się z represjami ze strony władz².

Przykład łysenkizmu ukazuje, jak w państwach totalitarnych próbowano podporządkować naukę ideologii oraz to, w jaki sposób korzystano z wyników badań naukowych w celu udowodnienia prawdziwości doktryny popieranej przez państwo. Teorie genetyczne Łysenki nierzadko uzasadniane były sfalszowanymi wynikami badań. Spotkały się z przychylnym zainteresowaniem rządzących w państwie i stały się obowiązujące w nauce propagowanej przez socjalizm. Zostały więc jej narzucone poprzez stosowanie przymusu administracyjnego oraz organizację kampanii propagandowej.

Inny przykład wprost wyprowadzić można z hitlerowskich Niemiec. Tam zniszczenie „życia niewartego życia” (z jęz. niem. *Vernichtung von lebensunwertem Leben*) podniesiono nawet do rangi najwyższego obowiązku medycyny. Teza ta była realizowana na ogromną skalę, a u jej podstaw stały oczywiście udowodnione „naukowo” przesłanki. Gdy Hitler objął władzę, w 1933 roku, w III Rzeszy zostało przyjęte prawo eugeniczne. Niemcy nie posługiwali się jednak pojęciem eugenika, lecz „higiena ras”, ponieważ aspekt rasowy był priorytetowy.

Zob. szerzej: *Trofim Łysenko*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Trofim_Łysenko [dostęp: 24.10.2022]. Warto w tym kontekście przywołać polską publikację pod redakcją Piotra Köhlera: *Studia nad łysenkizmem w polskiej biologii*, red. P. Köhler, Oddział IPN w Krakowie, Wydawnictwo „Dante”, Kraków 2013.

² Ł. Holesz, *Czerwona biologia. Nauka w służbie ideologii*, praca licencjacka pod kier. D. Romanowskiego, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2012.

Tak zwana nazistowska eugenika służyła ochronie rasy nordyckiej, uznanej za jedyną zdrową, nieskażoną i niezdegenerowaną. Uśmiercano nie tylko chorych, niepełnosprawnych fizycznie i psychicznie, lecz rozszerzono pojęcie „życia niewartego życia” i na Żydów.

Joseph Goebbels skrupulatnie odnotował w swym dzienniku, w styczniu 1941 roku: „40 tys. już załatwionych, 60 tys. trzeba jeszcze załatwić”³. „W tym zdaniu zawarte były masowe zbrodnie, jakie od początku 1940 roku były systematycznie dokonywane przez niemieckich lekarzy, pielęgniarki i pielęgniarzy, którzy mordowali chorych psychicznie i niepełnosprawnych. Bezbronnych chorych i kaleki truto gazem, zabijano preparatami farmaceutycznymi lub morzono głodem”⁴.

Irmfried Eberl⁵, austriacki psychiatra, zabijał swoich chorych rodaków w komorach gazowych. W 1940 roku brał udział w akcji T4, czyli w programie eksterminacji psychicznie chorych i niepełnosprawnych umysłowo osób, który był ściśle tajny. W ten sposób w przeciągu niecałego roku 1940 zgładzono 9 772 osoby. Po wojnie odnaleziono rejestr osób zabitych, który Eberl prowadził osobiście. W 1942 roku został komendantem obozu śmierci w Treblince, zajmując się eksterminacją polskich Żydów. Zależało mu, żeby do obozu przywożono ogromne transporty Żydów, większe niż do innych obozów (codziennie było to ok. 5 tys. ludzi). Na skutek tego nie nadążano z ich uśmiercaniem, zwłoki nie były długo chowane, pociągi z aresztowanymi były przeładowane. Ludzie dusili się z powodu braku powietrza lub umierali z głodu i pragnienia. Jicchak Arad⁶ opublikował dane, z których wynika,

³ J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 1–2, 1923–1943, Świat Książki, Warszawa 2016.

⁴ Na temat hitlerowskiej eutanazji zob. artykuł autorstwa Marka von Luepcke i Małgorzaty Matzke, *Długi cień hitlerowskiej eutanazji. Dyskusja w Niemczech*, <https://www.dw.com/pl/długi-cień-hitlerowskiej-eutanazji-dyskusja-w-niemczech/a-17386021> [dostęp: 24.10.2022].

⁵ Irmfried Georg Rolf Eberl (ur. 8 września 1910 r. w Bregencji, zm. 16 lutego 1948 r. w Ulm). Austriacki lekarz, doktor nauk medycznych, SS-Untersturmführer, jeden z głównych wykonawców akcji T4, pierwszy komendant obozu zagłady w Treblince, popełnił samobójstwo w amerykańskim areszcie. Zob. szerzej: *Irmfried Eberl*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Irmfried_Eberl [dostęp: 27.10.2022].

⁶ Jicchak Arad (hebr. יִצְחָק אֶרָד), ur. jako Icchak Rudnicki, ps. „Tolka” (ur. 11 listopada 1926 r. w Święcianach, zm. 6 maja 2021 r. w Tel Awiwie). Izraelski wojskowy, generał (*tat alluf*), historyk, przewodniczący zarządu instytutu Jad Waszem w latach 1972–1993. Zob. szerzej: *Jicchak Arad*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Jicchak_Arad [dostęp: 27.10.2022].

że między 23 lipca a 28 sierpnia 1942 roku zamordowano w Treblince 312,5 tys. Żydów. Po wojnie, do 1947 roku, kiedy został aresztowany, Eberl prowadził prywatną praktykę lekarską w Blaubeuren, miasteczku położonym niedaleko Ulm.

W Niemczech Żydzi, Cyganie, Polacy, Serbowie oraz Rosjanie byli traktowani jako ludy niaryjskie, a więc z natury gorsze od innych narodowości i słabsze fizycznie oraz psychicznie. Byli dla Niemców mniej wartościowi niż zwierzęta. Określano ich słowem *Untermensch* (z jęz. niem. „podczłowiek”)⁷. W przekonaniu zbrodniarzy hitlerowskich – lekarzy, naukowców – rozwój medycyny wymagał ofiar. Setek, tysięcy, milionów więźniów pozbawionych życia, odartych z godności.

Możliwe więc były okrutne doświadczenia prowadzone w Ravensbrück na Polkach przez prof. Karla Gebhardta⁸ oraz dr Hertę Oberheuser⁹ i dr. Fritza Ernsta Fischera¹⁰. Doktor Gebhardt tłumaczył się

⁷ M. Waincettel, *Chora ideologia – przerażające eksperymenty Niemców w czasie II wojny światowej*, <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2020/02/24/chora-ideologia-przerazajace-eksperymenty-niemcow-w-czasie-ii-wojny-swiatowej/> [dostęp: 24.10.2022].

⁸ Karl Gebhardt (ur. 23 listopada 1897 r. w Haag, zm. 2 czerwca 1948 r. w Landsbergu). Osobisty lekarz Heinricha Himmlera i ostatni prezes niemieckiego Czerwonego Krzyża, zbrodniarz nazistowski. Po zakończeniu wojny został osądzony przez Amerykański Trybunał Wojskowy w tzw. procesie lekarzy, wraz z 22 innymi członkami hitlerowskich służb medycznych. Postawiono mu zarzuty zbrodni wojennych i przeciw ludzkości (w szczególności przeprowadzanie wspomnianych wyżej eksperymentów) oraz przynależności do SS, jako organizacji przestępczej. Został uznany za winnego wszystkich zarzutów i skazany na karę śmierci 20 sierpnia 1947 r. Wyrok przez powieszenie wykonano 2 czerwca 1948 r. w więzieniu Landsberg. Zob. szerzej: *Karl Gebhardt*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Karl_Gebhardt [dostęp: 24.10.2022].

⁹ Herta Oberheuser (ur. 15 maja 1911 r. w Kolonii, zm. 24 stycznia 1978 r. w Linz am Rhein). Lekarka obozowa w obozie koncentracyjnym Ravensbrück i zbrodniarka wojenna. Skończyła studia medyczne. W 1940 r. zgłosiła się do pracy w kobiecym obozie szkoleniowym k. Berlina. Po trzech miesiącach przeszkolenia skierowano ją do obozu w Ravensbrück, gdzie objęła etat lekarza obozowego. Przebywała tam do czerwca 1943 r., biorąc czynny udział w zbrodniczych pseudoksyperymentach przeprowadzanych przez lekarzy SS (zwłaszcza Waltera Sontaga i Gerharda Schiedlauskyego, Karla Gebhardta) na więźniarkach obozu. Od lipca 1943 r. do końca wojny Oberheuser pracowała jako asystentka w sanatorium SS w Hohenlychen u prof. dr. Karla Gebhardta. Zob. szerzej: *Herta Oberheuser*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Herta_Oberheuser [dostęp: 24.10.2022].

¹⁰ Fritz Ernst Fischer (ur. 5 października 1912 r. w Berlinie, zm. 2003 r. w Ingelheim am Rhein). SS-Sturmbannführer, zbrodniarz hitlerowski, lekarz w obozie

potem, że jego ofiary były członkiniami polskiego ruchu oporu, czyli osobami i tak skazanymi na śmierć. Jest to więc przykład skrajnego utylitaryzmu.

Jak pisał Aleksander B. Skotnicki, wraz z objęciem władzy przez narodowych socjalistów rozpoczęły się „zbrodnie niemieckiej medycyny”¹¹. Niemieccy lekarze zaangażowani byli w zbrodniczą działalność władz, akceptowali ją i poszerzali o własne pomysły. Na wydziałach lekarskich w III Rzeszy powstawały katedry i zakłady genetyki człowieka i higieny rasowej. Studentów medycyny uczono, że rasa niaryjska jest zdegenerowana i jej przedstawiciele nie zasługują na życie. Nauczeni tej ideologii lekarze, którzy znajdowali zatrudnienie w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, stawali się bezduszni i bez litości. Przeprowadzali na więźniach eksperymenty medyczne, nie licząc się z ich godnością, zapominając o przysiędze Hipokratesa, którą składali wraz z otrzymaniem dyplomu. Co ciekawe, po wojnie wielu z nich ukrywało się przed sprawiedliwością w różnych częściach świata i często podejmowali się leczenia pacjentów w prywatnych gabinetach lekarskich.

Więźniów Auschwitz sprzedawano jako króliki doświadczalne firmie Bayer, która stanowiła część koncernu I.G. Farben. Wykorzystywano ich w testach nowych leków. Zachowała się dokumentacja tych praktyk. W jednym z listów Bayera do władz obozu napisano: „Transport 150 kobiet przybył w dobrym stanie. Ponieważ jednak w toku doświadczeń zmarły, nie możemy wyciągnąć wiążących wniosków. Zwracamy się więc do panów z prośbą o przysłanie nam następnej grupy kobiet, w tej liczbie i po tej samej cenie”¹². Zmarłe podczas eksperymentalnych testów środka znieczulającego kobiety wyceniono po 170 marek niemieckich każdą, według kwoty, jaką płaćcia za nie firma Bayer. „Badaniami” tymi kierował Fritz ter Meer¹³,

koncentracyjnym Ravensbrück, gdzie asystował aktywnie w zbrodniczych pseudo-eksperymentach chirurgicznych Karla Gebhardta na więźniarkach obozu. Zob. szerzej: *Fritz Ernst Fischer*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Fritz_Ernst_Fischer [dostęp: 24.10.2022].

¹¹ A.B. Skotnicki, *Hańba medycyny XX wieku. Lekarze niemieccy w obozach koncentracyjnych*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 4.

¹² P. Setkiewicz, *Z dziejów obozów IG Farben Werk Auschwitz 1941–1945*, Wydawnictwo Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim 2006.

¹³ Fritz ter Meer (ur. 4 lipca 1884 r. w Uerdingen, zm. 27 października 1967 r.

niemiecki naukowiec, przedsiębiorca i zbrodniarz wojenny. Został on skazany w Norymberdze na siedem lat więzienia, wyszedł po dwóch latach i zaraz potem został... prezesem firmy Bayer.

Niemiecki zbrodniarz, dr nauk medycznych, Sigmund Rascher¹⁴ w czasie wojny złożył prośbę o pracę w obozie koncentracyjnym KL Dachau. Zajmował się badaniami nad wpływem ciśnienia na organizm ludzki. Podczas eksperymentów więźniów trzymano w komorach ciśnieniowych, w których obniżano ciśnienie. Często prowadziło to do śmierci bądź trwałych uszkodzeń ciała. W „badaniach” wykorzystano ok. 200 osób. Zmarło ok. 70–80 z nich. W innych eksperymentach, w których badano, jaki wpływ mają na ciało człowieka niskie temperatury, S. Rascher wykorzystał 360 osób, z których zmarło 74. Chociaż wartość naukowa tych badań była niska, to generalny inspektor sanitarny Luftwaffe oficjalnie dziękował za nie Himmlerowi, a po wojnie wyniki pseudoeksperymentów zostały wykorzystane w lotnictwie wojskowym przez aliantów i naukowców z NASA.

Wskazane powyżej przykłady dowodzą, że wojna wyzwala zło. Okropieństwa, jakich dopuszczali się zwolennicy Hitlera, pozostają szczególnie kontrowersyjne. Wciąż trudno jest uwierzyć, że lekarze – obrońcy ludzkiego życia – potrafili działać przeciwko człowiekowi.

Systemy totalitarne, jak to zostało opisane, dostarczają okrutnych przykładów na działania przeciw ludzkości i przeciw człowiekowi pod płaszczykiem badań naukowych. Stanowią one już historię II wojny światowej, ale i obecnie nauka daje firmom jedną z najistotniejszych przewag gospodarczych na rynku. W wyścigu naukowym, i w równoległym z nim prowadzonym wyścigu komercyjnym, po większą wiedzę, lepsze leki, skuteczniejsze metody leczenia powinniśmy dbać i o efekty, i o zrównoważony postęp. Dlatego normy etyczne są koniecznym czynnikiem mitygującym zarówno biznes, jak i naukę.

w Leverkusen). Niemiecki naukowiec, przedsiębiorca i zbrodniarz wojenny. Podczas II wojny światowej pracował dla koncernu farmaceutycznego (IG Farben) w Niemczech, testując nowe preparaty na więźniach w obozach Auschwitz-Birkenau. Zob. szerzej: *Fritz ter Meer*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Fritz_ter_Meer [dostęp: 24.10.2022].

¹⁴ Sigmund Rascher (ur. 12 lutego 1909 r. w Monachium, zm. 26 kwietnia 1945 r. w Dachau). Niemiecki zbrodniarz z okresu II wojny światowej, dr nauk medycznych, chirurg, członek NSDAP, SA oraz SS. Zob. szerzej: *Sigmund Rascher*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Sigmund_Rascher [dostęp: 24.10.2022].

Czy więc wolność?

Z drugiej strony, można zadać pytanie, jak wyglądałby dzisiaj świat, gdyby naukowcy nigdy nie przesuwali granic? Ich sztywne wyznaczanie nauce jest dość ryzykowne, uznawane bywa przez niektórych za kajdany, piętno, cenzurę.

W kontekście badań naukowych fundamentalna pozostaje kwestia wolności wyrażona w art. 39 Konstytucji RP: „Nikt nie może być poddany eksperymentom naukowym, w tym medycznym, bez dobrowolnie wyrażonej zgody”. Kolejną z podstawowych wartości społecznych, regulowanych prawem, jest wolność nauki, zapisana w wielu dokumentach regulujących działanie poszczególnych państw. Konstytucja RP¹⁵ w art. 73 stanowi, że: „Każdemu zapewnia się wolność twórczości artystycznej, badań naukowych oraz ogłaszania ich wyników, wolność nauczania, a także wolność korzystania z dóbr kultury”¹⁶. Wolność twórczości artystycznej oznacza tworzenie różnorodnych dzieł artystycznych, zaś wolność badań naukowych – swobodę w wyborze przedmiotu badań, a także wolność w ogłaszaniu ich wyników. Do tego dołącza wolność nauczania, rozumiana jako swoboda w przekazywaniu wiedzy naukowej innym. Zapisana w prawie wolność korzystania z dóbr kultury zapewnia wszystkim osobom dostęp do efektów działania naukowców i artystów.

Wszystkie te prawa stanowią część prawa podmiotowego, czyli wynikają z nich indywidualne roszczenia. Wolność nauki ma status wysoki, jest mocno skorelowana z prawem do edukacji, czyli jednym z podstawowych praw człowieka, którego istnienie jest uznane w umowach międzynarodowych (art. 26. Powszechnej deklaracji praw człowieka¹⁷; art. 14. Międzynarodowego paktu praw ekonomicznych, społecznych i kulturalnych¹⁸;

¹⁵ Zob. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 2 kwietnia 1997 r., przyjęta przez Naród w referendum konstytucyjnym w dniu 25 maja 1997 r., podpisana przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 16 lipca 1997 r. Tekst dostępny *on-line* na stronie ISAP – Internetowego Systemu Aktów Prawnych, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19970780483> [dostęp: 25.10.2022].

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Zob. Powszechna deklaracja praw człowieka, 10 grudnia 1948, <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/onz/1948.html> [dostęp: 25.10.2022].

¹⁸ Zob. np. <https://www.gov.pl/web/rodzina/miedzynarodowy-pakt-praw-gospo-darczych-spoecznych-i-kulturalnych> [dostęp: 25.10.2022].

art. 28. Konwencji o prawach dziecka¹⁹⁾ oraz w innych międzynarodowych traktatach. Zdobycze nauki, jak głoszą ustawy prawa, powinny być rozpowszechniane i stać się treścią nauczania.

Odwieczne zagrożenia i ustanowienie koniecznych granic

Nauka, jak twierdzi Stanisław Kowalczyk, jest „podstawową formą kultury człowieka, która współcześnie wywiera coraz większy wpływ na całokształt życia ludzkiego w jego wymiarze indywidualnym i społecznym”²⁰. Sformułował on trzy paradygmaty. O pierwszym z nich była już mowa we wcześniejszym rozdziale, a mianowicie, że nauka wymaga wolności zagwarantowanej prawnie. Dotykanie granic wolności nauki w historii miało miejsce wielokrotnie. Kontrowersje dotyczyły np. nauk Galileusza.

Galileo Galilei (ur. 15 lutego 1564 roku w Pizie, zm. 8 stycznia 1642 roku w Arcetri) był włoskim uczonym: astronomem, astrologiem, matematykiem, fizykiem doświadczalnym, a wreszcie inżynierem-wynalazcą i filozofem. Jako pionier nowożytnej fizyki i astronomii oraz popularyzator tych nauk nie spotkał się ostatecznie z poparciem Kościoła katolickiego i dwukrotnie był sądzony przez inkwizycję.

Potępienie Galileusza miało zgubne skutki, ponieważ Kościół katolicki w powolny sposób oddalał się od nauk przyrodniczych, z powodu czego ucierpiał kościelny system edukacji²¹. Jak uważa z kolei Norbert M. Wildiers, „(...) potępienie nie mogło uratować starego obrazu świata ani powstrzymać rozwoju nauki. Miało jednak negatywne skutki dla dalszego rozwoju teologii. Nie tylko powstał mit, jakoby Kościół był wrogiem nauki, lecz także uprawiano później teologię wykluczającą owocny dialog z rozwijającymi się naukami

¹⁹ Konwencja o prawach dziecka przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 20 listopada 1989 r. (Dz.U. z dnia 23 grudnia 1991 r.), zob. np. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19911200526/O/D19910526.pdf> [dostęp: 25.10.2022].

²⁰ S. Kowalczyk, *Wolność nauki a etos*, „Forum Akademickie” 2000, nr 6. Warto w tym kontekście przywołać także innych autorów, na przykład: J. Dupré, *Human nature and the limits of science*, Oxford University Press, Oxford 2001; N. Rescher, *The Limits Of Science*, University of Pittsburgh Press, Pittsburgh, Pa. 1999; J.D. Barrow, *Impossibility. The Limits of Science and the Science of Limits*, Oxford University Press, Oxford 1999.

²¹ P.K. Feyerabend, *Przeciw metodzie*, Siedmioróg, Wrocław 1996.

przyrodniczymi i z biegiem czasu coraz bardziej uważaną za teologię »obcą światu«²². Obecnie Kościół jednak broni wolności nauki, co często podkreślał Jan Paweł II i Benedykt XVI²³.

Drugi paradygmat, sformułowany przez S. Kowalczyka, głosi, że rozwój nauki następuje wyłącznie wtedy, gdy możliwa jest wolność wewnątrz-moralna uczonego²⁴. Oznacza to istnienie świadomości wartości moralnych i związanych z nimi zobowiązań etycznych. Jak podkreśla S. Kowalczyk, o wolności badań naukowych decyduje „pluralizm dyscyplin naukowych i stosowanych metod badawczych”²⁵, który można rozumieć jako poszukiwanie prawdy na temat rzeczywistości w wielu jej wymiarach. Aby mogła zaistnieć wolność nauki, konieczna jest bowiem tolerancja wobec sposobów interpretacji różnych dyscyplin nauki i nurtów, które reprezentują, ponieważ nikt nie posiada monopolu na prawdę. Dla wolności nauki zagrożenie zaś stanowi ekskluzywizm, zacietrzewienie czy fanatyzm itp.²⁶

Trzeba jeszcze wspomnieć o trzecim paradygmacie wskazanym przez Kowalczyka, czyli o wartości wyższej od nauki – o dobru osoby ludzkiej i dobru wspólnym. Te wartości wymagają niekiedy wprowadzenia ograniczeń w badaniach naukowych.

Z trzeciego paradygmatu wynika zatem przeświadczenie o prymacie jednostkowej i społecznej wolności (także w wymiarze dobra – jako wartości moralnej) nad wolnością nauki w procesie rozwijania swego potencjału poszukiwania dróg do udoskonalenia rzeczywistości.

Prawdziwy naukowiec powinien być człowiekiem wolnym od różnych form wypaczeń i nadużyć, ponieważ jest poszukiwaczem prawdy, a więc osobą wewnątrznie wolną. Wolność jest cechą prawdy.

W momencie, gdy wolność nauki zaczyna zagrażać podstawowym, wymienionym tutaj wartościom, trzeba postawić granice etyczne działaniom naukowym.

²² N.M. Wildiers, *Obraz świata a teologia. Od średniowiecza do dzisiaj*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1985.

²³ Na przykład przemówienie na uniwersytecie w Bolonii, 1982; przemówienie do pracowników nauki w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, 1987.

²⁴ S. Kowalczyk, op. cit.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem.

Praca naukowa nie może być oceniana jako etycznie neutralna, a więc pozostająca – mówiąc językiem Nietzschego – „poza dobrem i złem”. Rezultaty pragmatyczne prowadzonych badań naukowych mają olbrzymie znaczenie społeczne, dlatego również z tego względu nieodzowny jest etos ludzi nauki. Bez współpracy naukowców nie byłoby broni nuklearnej, biologicznej i chemicznej, które ze swej natury są nieetyczne. Jest faktem, że ludzie nauki i techniki wielokrotnie byli manipulowani przez polityków, wśród których nie brakło zbrodniarzy²⁷.

Trzy omówione paradygmaty, wyznaczone nauce przez S. Kowalczyka, należy ujmować komplementarnie. W innym razie będziemy mieć do czynienia bądź z totalitaryzmem, w którym nie ma miejsca dla wolności nauki, a wszystko podporządkowane jest ideologii państwowej, bądź z nauką, która wykracza poza granice etyczne i staje się zagrożeniem dla całych społeczeństw. Zadaniem wolnego społeczeństwa jest respektowanie praw obywateli i strzeżenie wolności nauki. Tylko podmiotowe traktowanie człowieka albo uwłaszczanie jego godności mogą stanowić o granicach nauki. Nie może bowiem nic degradować wartości ogólnoludzkich, także rozumianych jako wspólnotowych, ponieważ wówczas nie ma już mowy o działaniach naukowych. Nauka powinna współbrzmieć z głosem sumienia i prawami moralnymi, jakie z niego wynikają. Wartością nadrzędną nauki powinno być zatem dobro człowieka.

Do II wojny światowej naukowcy nie mieli uniwersalnych, jasno wyznaczonych granic, w których mogli prowadzić badania. Kierowali się sumieniem, obowiązywały ich oczywiście ogólne przepisy prawa, z czasem przybywało kodeksów deontologicznych. Miarą postępu było jednak dążenie do poznania w imię rozwoju nauki. Niektórzy dostawali nawet nagrody Nobla za swoje odkrycia, które dziś ocenilibyśmy jako dokonane metodami niehumanitarnymi, a nawet zbrodniczymi. Spektakularnym przykładem jest tu przypadek prof. Egasa Moniza²⁸, portugalskiego lekarza, który w połowie lat 30. XX wieku stał się znany z powodu rozpropagowania metody leczenia

²⁷ Ibidem.

²⁸ António Caetano de Abreu Freire Egas Moniz (ur. 29 listopada 1874 r. w Avanca, Estarreja, zm. 13 grudnia 1955 r. w Lizbonie). Portugalski neurolog i polityk, prekursor angiocencefalografii, laureat nagrody Nobla (1949) „za odkrycie terapeutycznej wartości lobotomii w pewnych psychozach”. Zob. szerzej: *Egas Moniz*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Egas_Moniz [dostęp: 25.10.2022].

chorych psychicznie – lobotomii, zwanej leukotomią przedczołową (z jęz. ang. *prefrontal leukotomy*)²⁹. Zabieg, ze względu na prostotę i piorunujące efekty, stał się bardzo popularny. Niszczył on jednak osobowość pacjentów, a często prowadził do trwałych uszczerbków na zdrowiu lub do śmierci. Twórca metody otrzymał w 1949 roku nagrodę Nobla za jej opracowanie. Ponieważ pojawiły się kontrowersje wokół zabiegów, chciano odebrać Monizowi nagrodę Nobla, ale ostatecznie Instytut Karolinska nie dopuścił do tego. Metodę zaczęto krytykować w latach 40. XX wieku. Od lat 50. XX wieku poszczególne kraje zakazywały przeprowadzania tego typu zabiegów. Lobotomia zanikła z początkiem lat 70. XX wieku, chociaż sporadycznie jest stosowana i dzisiaj. Leczenie chirurgiczne jest jednak obecnie zarezerwowane jedynie dla chorych, u których farmakoterapia nie przynosi zdecydowanej poprawy. Nadużycia związane ze stosowaniem leukotomii opisali amerykańscy neurologi, Walter Freeman i James Watts³⁰. Obaj przeprowadzali zabiegi lobotomii w USA, czasem w warunkach pozaszpitalnych, np. w wozie, lobotomobilu lub w pokoju hotelowym. Można wspomnieć, że w czasach Moniza szpitale psychiatryczne były zatłoczone, a wskaźniki śmiertelności chorych przerażające – przede wszystkim na skutek gruźlicy, dlatego chętnie zwracano się ku jakimkolwiek obiecującym metodom terapeutycznym. Stosowano i inne metody, np. terapię głębokiego snu (1920), wstrząsów insulinowych (1933), wstrząsów kardiazolowych (1934) lub wprowadzonych w 1938 roku elektrowstrząsów³¹. Metoda zastosowana przez naukowca okazywała się niekiedy tragiczna, zwłaszcza kiedy lekarze jej nadużywali ze względu na pozorną skuteczność.

W historii niejednokrotnie łamano godność człowieka, przeprowadzano badania na dzieciach, osobach niepełnosprawnych, upośledzonych bez ich zgody. W latach 50. i 60. prowadzono eksperymenty

²⁹ Egaz Moniz nie przeprowadzał zabiegów osobiście, nie był też pierwszą osobą, która zastosowała metodę leukotomii ani jej głównym popularyzatorem. Wcześniej jednak takie zabiegi przeprowadzano eksperymentalnie na zwierzętach, a nie na ludziach.

³⁰ P. Lass, J. Sławek, E. Sitek, *Egas Moniz: geniusz, pechowiec czy pomyłka Komitetu Noblowskiego?*, „Neurologia i Neurochirurgia Polska” 2012, nr 46 (1), s. 96–103.

³¹ E. Shorter, *A history of psychiatry*, John Wiley & Sons, New York 1997.

drogą laboratoryjną, nad posłuszeństwem (znany eksperyment Milgrama³² badał, jak bardzo tak zwani zwykli ludzie są w stanie ulec władzy i autorytetom). Biorący udział w badaniu, wcielający się w rolę nauczyciela, dostawali zadanie rażenia prądem innych uczestników-uczniów, jeśli im się nie podporządkują (w rzeczywistości tego nie czyniono, ale udawano, że tak się dzieje). Uczni, czyli pomocnik eksperymentatora, musiał zapamiętać określoną liczbę wyrazów, ułożonych w parach. Jeśli się pomylił, był rażony prądem o coraz większym natężeniu. Nauczyciel – osoba badana – miała za zadanie zwiększanie napięcia, gdy tylko odpowiedź na pytanie nie była prawidłowa (napięcie wynosiło od 15V do 450V, ostatnia dawka stanowiła zagrożenie dla życia). Odpowiedzi były symulowane, ale uczestnicy badania o tym nie wiedzieli. Milgram zebrał i przebadał prawie tysiąc osób. Byli to studenci uniwersytetu w Yale oraz mieszkańcy Connecticut. Udział w eksperymencie był wynagradzany. Wyniki stanowiły duże zaskoczenie dla wielu uczonych. Milgram uważał przed przeprowadzeniem eksperymentu, że osoba, która użyje wstrząsu o sile 450V, ma poważne zaburzenia osobowości. Tymczasem wiele osób dochodziło do tego krańcowego napięcia. Niektórzy uważali, że w życiu codziennym osoby badane nie działałyby w podobny sposób.

Pod przewodnictwem Philipa Zimbardo³³ w 1971 roku przeprowadzano też bardzo kontrowersyjny stanfordzki eksperyment więzienny, w którym badano wpływ życia w więzieniu na psychikę więźniów. Wzięło w nim udział 18 zdrowych psychicznie i niekaranych studentów, a eksperymentalne więzienie zbudowano w piwnicy uniwersyteckiego wydziału psychologii. Eksperyment przerwano szóstego dnia, m.in. dlatego że grupa symulująca strażników zaczęła czynić rzeczy niedopuszczalne, np. zmuszać więźniów do udawania aktów homoseksualnych. Prowadzący eksperyment Zimbardo sam

³² Stanley Milgram (ur. 15 sierpnia 1933 r., zm. 20 grudnia 1984 r.). Amerykański eksperymentalny psycholog społeczny, pracujący na uniwersytetach Yale i Harvarda oraz Nowojorskim, z wykształcenia politolog. Na Uniwersytecie Yale przeprowadził eksperymenty posłuszeństwa wobec władzy (1963). Zob. szerzej: *Stanley Milgram*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanley_Milgram [dostęp: 25.10.2022].

³³ Philip G. Zimbardo (ur. 23 marca 1933 r.). Amerykański psycholog pochodzenia włoskiego, od 1968 r. profesor Uniwersytetu Stanforda. Założyciel Kliniki Nieśmiałości, autor wielu książek, działał na rzecz popularyzacji psychologii. Zob. szerzej: *Philip Zimbardo*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Philip_Zimbardo [dostęp: 25.10.2022].

stwierdził, że zbyt wcielił się w rolę dyrektora więzienia, dlatego nie zachowywał się jak badacz pracujący nad eksperymentem naukowym. Zabrakło mu empatii wobec więźniów, którzy przez strażników byli źle traktowani. Badanie miało duży wpływ na psychikę osób w nim uczestniczących: załamanie emocjonalne stwierdzono u czterech więźniów, a u jednego wysypkę psychosomatyczną spowodowaną stresem. Niektórzy stali się więźniami spełniającymi każdy rozkaz. Uczestnicy tracili poczucie rzeczywistości i granice eksperymentu stawały się niejasne, mimo że w konsekwencji badania wpłynęły na świadomość zależności społecznej w relacjach podrzędności grupy jako jednostki psychologicznej.

Wnioski z tych i im podobnych badań były często bardzo ciekawe. Badania miały jednak silny wpływ na psychikę uczestników i przekraczanie podczas ich prowadzenia granic etycznych było ewidentne. Czy powinniśmy więc korzystać z „owoców zatrutego drzewa” w nauce?

Eksperymenty prowadzone w czasie II wojny światowej na więźniach w hitlerowskich obozach koncentracyjnych przesądziły o wprowadzeniu przez Trybunał Norymberski w 1945 roku zasady, że „nie wolno prowadzić badań na człowieku bez jego świadomej zgody”. Można tu dodać, że był to aliancki Trybunał Wojskowy, który podał 10 zasad wykonywania doświadczeń na ludziach, także badań nad nowymi lekami i ich wpływem na człowieka. Kodeks norymberski³⁴ ustanowiono po procesach zbrodniarzy hitlerowskich – lekarzy, których sądzono w Norymberdze, a stworzony został przez prawników i lekarzy. Kolejno wprowadzono Deklarację helsińską³⁵, powstawały ustalenia narodowe i lokalne, komitetów bioetycznych, kodeksy, deklaracje etyczne, określające, co wolno badać i jak, opisujące dogłębnie kwestie prowadzenia badań naukowych.

W Polsce każdego roku prowadzanych jest kilka tysięcy eksperymentów medycznych, w których biorą udział ludzie. Większość

³⁴ *Kodeks norymberski*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Kodeks_norymberski [dostęp: 25.10.2022].

³⁵ Tekst deklaracji dostępny jest *on-line*: https://nil.org.pl/uploaded_files/art_1585807090_deklaracja-helsinki-przyjeta-na-64-zo-wma-pazdziernik-2013-pelny-tekst.pdf [dostęp: 25.10.2022].

z nich to eksperymenty badawcze³⁶, a nie badania kliniczne³⁷. Są prowadzone przez pracowników naukowych z uczelni medycznych i jednostek badawczo-rozwojowych, a także lekarzy pracujących w szpitalach lub przychodniach.

Zasady przeprowadzania eksperymentów medycznych z udziałem ludzi określają dokumenty międzynarodowe, przepisy prawa i Kodeks etyki lekarskiej. Najważniejszą zasadą jest zgoda osoby badanej na udział w eksperymencie. „Zgoda ta musi być wyrażona uprzednio, dobrowolnie i musi być oparta na pełnej i rzetelnej informacji, m.in. o istocie, celu i przebiegu eksperymentu oraz o korzyściach i ryzyku związanym z uczestnictwem”³⁸. Ta świadoma zgoda nie może być traktowana wyłącznie jako wymóg prawny, lecz także jest formą komunikacji między uczestnikiem a prowadzącym badania oraz spełnia powinność etyczną.

Artykuł 39. Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 roku stanowi wyraźnie, że: „Nikt nie może być poddany eksperymentom naukowym, w tym medycznym, bez dobrowolnie wyrażonej zgody”³⁹. Podobne zasady głosi Kodeks karny, Ustawa o zawodach lekarza i lekarza dentystry⁴⁰ czy też Kodeks etyki lekarskiej, a mimo to w wielu placówkach medycznych prowadzone są badania kliniczne z udziałem osób z głębokim otepieniem, ponieważ lekarzom

³⁶ „Eksperymentem badawczym, zgodnie z art. 21 ust. 3 Ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry (Dz.U. z 2008 roku, Nr 136, poz. 857), jest działanie mające na celu przede wszystkim rozszerzenie wiedzy medycznej. Może być on przeprowadzany zarówno na osobach chorych, jak i zdrowych”.

³⁷ „Badaniem klinicznym jest każde badanie prowadzone z udziałem ludzi w celu odkrycia lub potwierdzenia klinicznych, farmakologicznych, w tym farmakodynamicznych skutków działania jednego lub wielu badanych produktów leczniczych, lub w celu zidentyfikowania działań niepożądanych jednego lub większej liczby badanych produktów leczniczych, lub śledzenia wchłaniania, dystrybucji, metabolizmu i wydalania jednego lub większej liczby badanych produktów leczniczych, mając na względzie ich bezpieczeństwo i skuteczność” (art. 2 pkt 2 Ustawy Prawo farmaceutyczne, Dz.U. z 2008 roku, Nr 45, poz. 271, z późn. zm.).

³⁸ *Świadoma zgoda na udział w eksperymencie medycznym. Poradnik dla badacza*, oprac. M. Czarkowski, J. Różyńska, Naczelna Izba Lekarska, Warszawa 2008.

³⁹ Zob. Rzecznik praw obywatelskich, Biuletyn Informacji Publicznej RPO, <https://bip.brpo.gov.pl/pl/kategoria-konstytucyjna/art-39-zakaz-eksperymentow-naukowych> [dostęp: 27.10.2022].

⁴⁰ Ustawa z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentystry (Dz.U. z 1997 roku, nr 28, poz. 152).

wystarcza wyłącznie zgoda uzyskana od najbliższej osoby chorego. Wtedy badania traktowane są jako legalne i w związku z tym moralnie dopuszczalne⁴¹.

Zbigniew Szawarski we *Wprowadzeniu* do książki *Świadoma zgoda na udział w eksperymencie medycznym. Poradnik dla badacza*⁴² wymienia pięć fundamentalnych zasad etyki badań eksperymentalnych na człowieku. Są to:

1. Każdy eksperyment powinien być poprzedzony badaniami laboratoryjnymi na odpowiednio dużej i zróżnicowanej pod względem gatunkowym próbie zwierzęcej.

2. Każdy eksperyment powinien być właściwie zaplanowany; musi uwzględniać metodę naukową i dotychczasowe osiągnięcia nauki. Błędnie zaplanowany eksperyment jest zawsze naganny.

3. Każdy eksperyment powinien uwzględniać rachunek strat i zysków; jeśli przewidywane ryzyko, na jakie jest narażony uczestnik, jest większe niż oczekiwana korzyść, eksperyment jest moralnie naganny.

4. Każdy eksperyment wymaga niewymuszonej i świadomej zgody uczestnika na (a) udział w eksperymencie oraz (b) proponowane metody badawcze. Uczestnik ma zawsze prawo odmówić udziału w eksperymencie lub wycofać się z niego i nie musi przy tym uzasadniać swej decyzji.

5. Każdy eksperyment powinien być poprzednio oceniony i zaakceptowany moralnie przez niezależną komisję etyczną⁴³.

⁴¹ *Świadoma zgoda*..., op. cit.

⁴² Ibidem.

⁴³ Z. Szawarski, *Wprowadzenie*, [w:] ibidem, s. 9. Zagadnienie to warto zobaczyć także w kontekście międzynarodowym: World Medical Association (WMA), *Declaration of Helsinki – Ethical principles for medical research involving human subjects*, Helsinki 1964 – Seul 2008, <http://www.wma.net/en/30publications/10policies/b3/> [dostęp: 25.11.2022] (tłum. w: *Badania naukowe z udziałem ludzi w biomedycynie. Standardy międzynarodowe*, red. J. Różyńska, M. Waligóra, Wolters Kluwert, Warszawa 2012, s. 239–244); Council for International Organizations of Medical Sciences (CIOMS), *International ethical guidelines for biomedical research involving human subjects*, Geneva 2002, http://www.cioms.ch/publications/layout_guide2002.pdf (tłum. w: *Badania naukowe z udziałem ludzi w biomedycynie. Standardy międzynarodowe*, op. cit., s. 245–256.) [dostęp: 25.11.2022]; Council of Europe, *Additional Protocol to the Convention on human rights and biomedicine, concerning biomedical research (CETS No.195)*, Strasbourg 2005, <http://conventions.coe.int/Treaty/en/Treaties/html/195.htm> [dostęp: 25.11.2022], (tłum. w: *Badania naukowe z udziałem ludzi w biomedycynie. Standardy międzynarodowe*, op. cit., s. 270–282).

Dzisiaj odpowiednio, wymienione w tej pracy, i mniejsze, lokalne, niewymienione, organizacje międzynarodowe albo instytucje krajowe zajmują się debatą nad kwestiami etycznymi w związku z prowadzeniem badań z udziałem ludzi, a następnie ogłaszają odpowiednie deklaracje i kodeksy na temat nowych rozstrzygnięć.

W Polsce problemem jest nieświadomość wielu badaczy na temat zasady świadomej zgody, zwłaszcza gdy prowadzi się badania kliniczne z udziałem osób chorych, np. z głębokim otępieniem. W przypadku niepełnoletniej osoby, niezdolnej do samodzielnego decydowania o sobie, możliwe byłoby skorzystanie z instytucji sądu opiekuńczego, który mógłby wydać decyzję o jej udziale w eksperymencie. W praktyce takie sytuacje nie mają miejsca. Wystarcza zgoda członka rodziny, choć prawnie nie jest to uzasadnione. Niektórzy psychiatrzy akceptują zgodę pacjenta, jeśli tylko nie jest on ubezwłasnowolniony.

W wielu krajach istnieje instytucja pełnomocnika medycznego – czyli uznaje się, że najbliższy krewny jest osobą odpowiedzialną i może wyrazić zgodę na badania. Instytucja pełnomocnika medycznego występuje w: Australii, Chinach, Gruzji, Izraelu, Japonii, Kanadzie, Korei Południowej, Republice Południowej Afryki, Stanach Zjednoczonych Ameryki, a na gruncie europejskim w: Austrii, Belgii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Niemczech, Norwegii, Portugalii, Serbii, Szwajcarii, Węgrzech oraz Wielkiej Brytanii. Polskie prawo nie przewiduje takich sytuacji, dlatego Polacy nie mogą brać udziału w międzynarodowych projektach, w których prowadzi się badania dotyczące m.in. demencji, udarów itp.

Polska Grupa Robocza ds. Problemów Etycznych Końca Życia⁴⁴ walczyła swego czasu o zmianę prawa polskiego i wprowadzenie tak zwanej instytucji pełnomocnika medycznego. Zaproponowała zasady jego powołania oraz zakres jego aktywności, według Rekomendacji nr

⁴⁴ Stały zespół specjalistów z zakresu etyki, medycyny i prawa, który zawiązał się w dniu 22 października 2008 r. w Warszawie podczas konferencji naukowej pt. „Granice terapii medycznych”, w ramach współpracy pomiędzy Centrum Ekologii Człowieka i Bioetyki Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz Katedrą i Zakładem Opieki Paliatywnej Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, do których dołączył Wydział Lekarski Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

11 Rady Europy z 2009 roku. W prawie polskim nie ma obecnie zapisów, zgodnie z którymi możliwe by było powołanie takiej osoby, jak to zakłada Rekomendacja nr 11. W roku 2015 prowadzono jednak prace, z ramienia Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego, nad wprowadzeniem pełnomocnictwa opiekuńczego⁴⁵. Dość powszechna opinia, panująca w literaturze prawniczej i wśród samorządu lekarskiego, głosi, że nie ma możliwości, żeby odwołać się do instytucji pełnomocnika medycznego na podstawie zapisów z Kodeksu cywilnego. Póki co nie istnieje więc taka funkcja, co utrudnia prowadzenie praktyki medycznej. Brakuje w praktyce osoby, która wzięłaby na siebie odpowiedzialność za proces leczenia (także w ramach tzw. zgody zastępczej)⁴⁶.

Od roku 1952, kiedy ogłoszono pierwszy kodeks etyczno-zawodowy American Psychological Association (APA) pt. *Ethical principles of psychologist and code of conduct*, aż do uchwalenia *Universal Declaration of Ethical Principles for Psychologists* przez International Union of Psychological Science (IUPsyS) miały miejsce różne zmiany, tak w podejściu do dziedziny, jaką jest psychologia, jak i w rozumieniu istoty kodeksu i zasadności jego istnienia. Pierwszy kodeks APA powstał w odpowiedzi na zgłoszenia przypadków nieetycznego postępowania psychologów, stanowił zatem swoisty „katalog występków”. Jako taki stał się wzorem dla wielu pierwotnych kodyfikacji narodowych tworzonych przez towarzystwa psychologiczne⁴⁷.

Zgodnie z pierwszą zasadą EPCRHP zadaniem badacza jest całościowa ocena zamierzonego eksperymentu, z uwzględnieniem etycznego punktu widzenia. Według Jerzego Brzezińskiego⁴⁸, w badaniu prof. Zimbardo niemożliwe było uwzględnienie negatywnych skutków eksperymentu przed jego rozpoczęciem oraz przewidzenie jego etycznych wątpliwości. Łukaszewski twierdził, że gdyby można było

⁴⁵ Zob. *Instytucja pełnomocnika medycznego w Polsce – stanowisko Polskiej Grupy Roboczej ds. Problemów Etycznych Końca Życia*, praca zbiorowa, https://www.mp.pl/etyka/kres_zycia/142747,instytucja-pelnomocnika-medycznego-w-polsce [dostęp: 26.10.2022].

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ K. Sikora, *Dobro odbiorcy w kodeksach etyczno-zawodowych psychologów*, „Roczniki Psychologiczne” 2013, t. 16, nr 4, s. 587–601.

⁴⁸ J. Brzeziński, *Psycholog wobec osób uczestniczących w badaniach*, [w:] J. Brzeziński, B. Chyrowicz, W. Poznaniak, M. Toeplitz-Winiewska, *Etyka zawodu psychologa*, PWN, Warszawa 2009.

przewidzieć bieg wydarzeń, poznać sposób prowadzenia badania, nie warto byłoby zaczynać tego eksperymentu⁴⁹. Stąd można stwierdzić, że prowadzenie pionierskich badań, których wyniki mogą być dla badaczy zaskoczeniem, najczęściej wiąże się z niebezpieczeństwem łamania kodeksów etycznych. Eksperyment nie uwzględniał zasad EPCRHP. Jeśli byłby oceniany pod kątem etyki absolutnej, dla której najważniejsza jest troska o godność ludzką, a wszystkie inne wartości są temu podporządkowane, trzeba by go uznać za nieetyczny. Patrząc zaś ze strony etyki relatywnej, etyczna ocena eksperymentu będzie różna, gdyż biorący w nim udział mogli wyciągnąć dla siebie dobre wnioski i wykorzystać negatywne doświadczenia z korzyścią dla siebie.

Instytucjonalizacja sumień

Dziś na uczelniach i w instytutach badawczych działają komisje bioetyczne, które wydają opinie w sprawie prowadzonych eksperymentów. Wydaje się jednak, że zapisy zasad etycznych w nauce są zawsze sformułowaniami ogólnymi, a każda sytuacja bieżąca wymaga osobnych decyzji.

W Polsce 28 października 1992 roku powstał Komitet Etyki w Nauce, powołany przez Prezydium Polskiej Akademii Nauk, które uznało zagadnienia etyki w nauce za obszar szczególnie ważny. Komitet ten opracował zbiór zasad pt. *Dobre obyczaje w nauce*, który następnie, po dyskusjach i ocenie środowiska naukowego, został opublikowany w 1994 roku. W swojej publikacji Komitet uwzględnił większość zgłoszonych uwag. Głównym autorem publikacji był prof. Jakub Mames⁵⁰. Większość osób biorących udział w dyskusjach nad kodeksem etycznym w nauce popierało tę inicjatywę, ale zdarzały się i głosy krytyczne. Przeciwnicy kodeksów etycznych zarzucali im nieuchronną ułomność i niekompletność, preferując autonomiczną postawę refleksyjną, indywidualną decyzję i takie samo ryzyko oraz odpowiedzialność moralną.

Nad tematem etyki badań naukowych pochylali się różni naukowcy, opisujący to zagadnienie. Etyka badań naukowych jest obecnie częścią

⁴⁹ W. Łukaszewski, *Złudzenia co do kodeksów etycznych*, [w:] *Etyczne dylematy psychologii*, red. J. Brzeziński, M. Toeplitz-Winiewska, Fundacja Humaniora, Poznań 2000.

⁵⁰ Zob. *Kodeks etyczny pracownika nauki (zarys)*, „Nauka Polska” 1992, nr 3.

etyki normatywnej, w ramach której analizuje się naukowe czynności badawcze pod kątem ich zgodności z etyką⁵¹. Najważniejsze jest więc ustalenie reguł, jakie winni respektować naukowcy. W literaturze anglosaskiej temat ten jest nieco bardziej zawężony, albowiem dotyczy różnego rodzaju przejawów „nieuczciwości w nauce” (*misconduct in science*). Obejmują one trzy rodzaje wykroczeń: „fabrykowanie danych” (*fabrication*), „falszowanie wyników” (*falsification*) i „plagiat” (*plagiarism*)⁵².

Inna grupa reguł, tak ważna przy planowaniu badań naukowych i ich ocenie, to zasady odpowiedniego traktowania uczestników badań. Nie wolno np. czynić krzywdy osobom lub istotom uczestniczącym w badaniach. Nie można też podglądać czyichś zachowań w celach badawczych, bez uzyskania zgody na takie czynności, ani też traktować uczestników badań w sposób niesprawiedliwy, np. przez wypróbowywanie na nich obiecującego, lecz ryzykownego leku. Badania mogą być krzywdzące dla uczestników z trzech względów, które wymienia tak zwany Raport z Belmontu⁵³: wtedy, gdy mogłyby wyrządzić fizyczną albo psychologiczną szkodę ich uczestnikom, naruszać ich autonomię albo gdy wiążą się z niesprawiedliwością.

Raport z Belmontu zawiera ponadto prezentację podstawowych zasad obowiązujących przy przeprowadzaniu eksperymentów na ludziach. Po pierwsze, mówi o „szacunku dla osób” (*respect for persons*), po drugie, o „zasadzie dobroczynności” (*principle of beneficence*) oraz po trzecie, o postulacie sprawiedliwości, czyli „bezstronności” (*fairness*), jeśli chodzi o wybór uczestników badania.

Należy podkreślić, że różnorodne komisje etyczne, które powstają często w odpowiedzi na pogwałcenie praw uczestników badań, zajmują się oceną etyczną eksperymentów naukowych, a nie np. rzetelnością czy pożytecznością ich prowadzenia.

⁵¹ W. Galewicz, *O etyce badań naukowych*, „Diametros” 2009, nr 19, s. 48–57.

⁵² C. Whitbeck, *Research ethics*, [w:] *Encyclopedia of applied ethics*, t. 3, red. R. Chadwick, Academic Press, San Diego 1998.

⁵³ The Belmont Report, Ethical Principles and Guidelines for the Protection of Human Subjects of Research. The National Commission for the Protection of Human Subjects of Biomedical and Behavioral Research, 18 kwietnia 1979, <https://www.hhs.gov/ohrp/regulations-and-policy/belmont-report/read-the-belmont-report/index.html> [dostęp: 09.09.2023].

W badaniach psychologicznych nie wolno badaczom wpływać na obniżenie nastroju badanego, można nim tylko manipulować, ale w określonej skali. Ocena tych regulacji nie jest jednak jednoznaczna i ograniczenia tego typu budzą sprzeciw wielu naukowców.

Nadrzędną normą etyczno-zawodową psychologa jest dbałość o dobro osób, które są odbiorcami jego działań zawodowych. Istotą większości dylematów moralnych związanych z wykonywaniem zawodu psychologa jest pytanie, czy działanie psychologa (bądź zaniechanie działania) będzie korzystne dla odbiorcy jego działań zawodowych (pacjenta, klienta, studenta, osoby pozostającej w relacji superwizji), czy też przyniesie mu szkodę (wybór dobro–zło). Część z nich dotyczy wyboru między takimi alternatywami działania, które nadają sytuacji charakter wyboru „większego dobra” czy „mniejszego zła”⁵⁴.

Dobro odbiorcy może być tu jednak różnie interpretowane. Z analizy kodeksów etycznych dotyczących psychologii, przeprowadzonych przez badaczkę Katarzynę Sikorę, wynika, że dobro odbiorcy jest rozumiane jako poszanowanie praw człowieka, dbałość o dobrostan człowieka i jego rozwój. Dobro odbiorcy zaś stawiane jest na pierwszym miejscu, rozumiane pozytywnie (maksymalizowane), a następnie definiowane jako unikanie szkody, czyli negatywnie⁵⁵.

Należy pamiętać, że wszystkie kodeksy etyczno-zawodowe są swego rodzaju umową z przedstawicielem tej grupy zawodowej. Uwzględnianie zasad w nich zapisanych będzie niewątpliwie korzystne dla środowiska psychologów i wszystkich osób, którym oni towarzyszą.

Prawne granice badań nie dotyczą wyłącznie człowieka, ale również tzw. dobrostanu zwierząt. Poszczególne państwa wprowadzają zasady, często w randze ustaw, które zabraniają eksperymentów na zwierzętach powodujących u nich ból, cierpienie, przerażenie.

Podajmy teraz kilka przykładów kontrowersyjnych działań naukowych, w których łatwo jest przekroczyć zapisane w normach i kodeksach granice.

Z punktu widzenia etycznego budzącą największe emocje dziedziną nauki jest dzisiaj genetyka. W jej obrębie należy zwrócić uwagę

⁵⁴ K. Sikora, op. cit.

⁵⁵ Ibidem.

na działania z zakresu eugeniki negatywnej, czyli diagnostykę prenatalną i sztuczną prokreację oraz zjawisko klonowania, które jest istotne w eugenice pozytywnej. Badania nierzadko wyprzedzają tu naszą obecną wyobraźnię i granice stawiane są dopiero po przeprowadzeniu określonych eksperymentów. Trudniej jest wyznaczyć granice przed – określić obszar, który nie będzie badany. Człowiek jako istota wolna i racjonalna musi mieć czy też ma świadomość, że istnieją wartości i działania, w których zachowanie granic, nawet kosztem rozwoju danej dziedziny, jest warunkiem koniecznym, by nie zatracić tego, co nazwać można człowieczeństwem. Niektóre badania nie mogą, nie powinny mieć miejsca, ponieważ na szali ryzyka kładą dobro człowieka. Na przykład inżynieria genetyczna prowadzona na liniach zarodkowych nie jest dozwolona, a manipulowanie ludzkimi gametami jest odbierane jako swego rodzaju zagrożenie dla rodzaju ludzkiego.

Celem inżynierii genetycznej na samym początku jej rozwoju było wynalezienie leków skutecznie poprawiających kondycję człowieka i hamujących rozwój chorób. Obecnie podejmuje się starania o sięgnięcie do przyczyn choroby. Dzisiaj naukowcy chcieliby już pójść dalej, można by np. manipulować genami ludzkimi, fragmentami DNA, odpowiedzialnymi za geny osobowości. To jest dla niektórych badaczy wielka pokusa. Nie wiadomo jednak, jakie byłyby skutki takich manipulacji, jak choćby najmniejsze ingerencje w geny ludzkie, wpłynęłyby na funkcjonowanie organizmu człowieka. Wyniki działań naukowych są nie do przewidzenia.

Coraz śmielsze są jednak odkrycia naukowców w zakresie inżynierii genetycznej, a człowiek bywa przez nich traktowany tylko jako obiekt ich naukowych eksperymentów. Tocząca się obecnie dyskusja nad etyką manipulacji genetycznych, np. poprawą kondycji człowieka, dotyczy na razie teorii⁵⁶. Istnieją jednak badacze, którzy są entuzjastycznie nastawieni do prowadzenia badań nad tworzeniem idealnych jednostek i idealnego społeczeństwa⁵⁷. Wśród nich Tadeusz

⁵⁶ K. Cynk, *Moralny spór o genetyczne ulepszanie człowieka*, Rzeszów [b.r.], <https://repozytorium.ur.edu.pl/server/api/core/bitstreams/044d3c30-cee4-4a67-9fdf-89d2dd5bde73/content> [dostęp: 09.09.2023].

⁵⁷ P. Kordula, *Granice badań naukowych na embrionach ludzkich*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 2015, nr 2.

Ślipko wymienia m.in.: H.J. Mullera, J. Lederberga czy J.S.B. Haldane⁵⁸. W swojej książce pt. *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki* autor pisze, że w przyszłości możliwe będzie stworzenie modelu człowieka „odpornego na ujemny wpływ środowiska, a także utrzymywanego przy życiu za pomocą innych środków niż karmienie, może nawet wolnego od strachu przed śmiercią”⁵⁹.

Nie sposób zaprzeczyć, że jakakolwiek ingerencja w materiał genetyczny człowieka związana jest z kwestią moralności i różnymi dylematami. Dyskutowana jest np. sprawa granicy między leczeniem chorób a poprawianiem kondycji człowieka. Tutaj nie ma łatwych odpowiedzi. Etycy jednak prowadzą na ten temat otwarte dyskusje i przedstawiają kryteria oceny etycznej prowadzonych badań naukowych oraz osiągnięć w zakresie inżynierii genetycznej.

W wyznaczaniu granic w eksperymentach w dziedzinie medycyny genetycznej dużą rolę odgrywa system wartości, emocje tworzące się wokół nagłaśnianych przez media wydarzeń. Dyskusje budzi np. klonowanie embrionów ludzkich. W europejskich konwencjach bioetycznych istnieje zapis, że zabrania się klonowania w celach reprodukcyjnych. Dopuszczalne jest jednak klonowanie kliniczne oraz eksperymenty na embrionach w celach terapeutycznych. Zastosowanie tej technologii w stosunku do ludzi spotyka się z największymi zastrzeżeniami i obawami. Na temat klonowania ludzi powstała praca Dana W. Brocka, *Klonowanie ludzi: ocena etycznych argumentów za i przeciw*, który przeanalizował szczegółowo to zagadnienie⁶⁰. Wymienił więc argumenty moralne za i przeciw klonowaniu człowieka, ujmując szkody jednostkowe (klonowanie odbywałoby się ze szkodą i za cenę cierpienia młodszego zarodka; zbyt duże ryzyko dla klonów); korzyści jednostkowe (sposób walki z bezpłodnością; splodzenie potomstwa wolnego od chorób dziedzicznych; możliwość uzyskania narządów lub tkanek do przeszczepów; sklonowanie kogoś o szczególnym znaczeniu dla poszczególnych jednostek); szkody społeczne (pomniejszenie wartości i życia ludzkiego; wykorzystanie

⁵⁸ T. Ślipko, *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, ATK, Warszawa 1988, s. 88–89.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ D.W. Brock, *Klonowanie ludzi: ocena etycznych argumentów za i przeciw*, [w:] *Czy powstanie klon człowieka? Fakty i fantazje*, red. M. Nussbaum, C. Sunstein, Diogenes, Warszawa 2000.

klonowania dla korzyści finansowych; wykorzystanie klonowania do celów niemoralnej eksploatacji); korzyści społeczne (kopiowanie jednostek o wyjątkowych zdolnościach; umożliwienie postępu naukowego dotyczącego rozwoju człowieka). Z etycznego punktu widzenia klon byłby zawsze tylko kopią idealnego modelu człowieka, co pomniejsza jego godność osobową, która nie jest uzależniona od właściwości biologicznych⁶¹. Ponadto kobieta traktowana jest instrumentalnie – jako dawczyni komórki jajowej, udostępniająca swoje organy w celu prokreacji. „Życie ludzkie jest wartością najwyższą. Z tego też powodu nie można uśmiercać jednej istoty ludzkiej w celu ratowania drugiej. A z takim właśnie zjawiskiem mamy do czynienia w przypadku produkcji zarodków służących otrzymaniu komórek macierzystych”⁶². Według niektórych badaczy, nazwanie klonowania terapeutycznym „stanowi swego rodzaju próbę wprowadzenia w nazwę tej procedury elementu pozytywnie wartościującego, aby móc ją społecznie uzasadnić”⁶³.

Kontrowersyjną dziedziną genetyki, obecnie bardzo szybko się rozwijającą, jest sztuczna prokreacja. W jej obrębie są wszelkiego rodzaju medyczne interwencje, mające na celu poczęcie dziecka z ominięciem drogi naturalnego aktu cielesnego między mężczyzną a kobietą. Poza zapłodnieniem „in vitro” i „in vivo”, także inseminacją „post mortem”, trzeba wspomnieć też o bankach nasienia (spermy) i macierzyństwie zastępczym (surogatki). Obok tego tematu znajduje się jeszcze zagadnienie kriokonserwacji embrionów – techniki pozwalającej na przechowywanie żywych embrionów przez długi czas. Sztuczna prokreacja jest bardzo szerokim zagadnieniem, wciąż rozpatrywanym pod różnym kątem. Cel, jakim jest posiadanie potomstwa, jest dobry sam w sobie, ale czy nawet szlachetny cel usprawiedliwia użycie moralnie złego środka, który służy jego realizacji? „Negatywna ocena moralna metod sztucznej prokreacji wynika przede wszystkim ze sposobów powoływania do życia istot ludzkich i wykorzystywanych do tego celu środków oraz ich następstw, które

⁶¹ R. Wierna, *Etyka prokreacji*, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 2006.

⁶² P. Kordula, op. cit.

⁶³ M. Machinek, *Życie w dyspozycji człowieka. Teologia moralna wobec problemów etycznych u początku życia ludzkiego*, Hosianum, Olsztyn 2000.

w dużej mierze przyczyniają się do uszkodzenia ludzkich zarodków i niejednokrotnie prowadzą do ich unicestwienia⁶⁴.

Przy okazji omawiania kwestii sztucznej inseminacji warto zwrócić uwagę na książkę Marty Soniewskiej, traktującą szczegółowo o selekcji genetycznej odbywającej się w prokreacji wspomaganiej, a także o etycznych i prawnych jej kryteriach⁶⁵.

Eksperymenty prowadzone na ludzkich embrionach negują godność człowieka jako osoby. Staje się on wyłącznie materiałem biologicznym wykorzystywanym przez naukowców. Już Immanuel Kant apelował o to, żeby nigdy nie traktować człowieka instrumentalnie, przedmiotowo, lecz podmiotowo, jako cel sam w sobie. Nie ma znaczenia czas życia ludzkiego, ponieważ godność człowieka nie jest nadawana człowiekowi przez społeczeństwo. Nikt nie może też tej godności naruszać. Celem nauki jest dobro człowieka, a nie indywidualnie interpretowana prawda. Nie można również pozwolić na ignorancję norm moralnych przez badaczy czy środowiska naukowe. Nie wolno ponadto w jakikolwiek sposób, psychiczny bądź fizyczny, niszczyć człowieka. Niemoralnie postępujący naukowiec nie jest naukowcem, na co przykładem są działania hitlerowskich lekarzy przeprowadzających w obozach koncentracyjnych zbrodnicze eksperymenty na bezbronnych ludziach. Działania naukowe winny mieć zawsze na względzie dobro człowieka i dobro ludzkości, muszą być etyczne i humanitarne⁶⁶.

Człowiek jest istotą rozumną i wolną. Z tego faktu wynika etyczność nauki, która musi te wartości uszanować. Tylko zwierzęta nie posługują się moralnością, nie mają sumienia, nie rozumują. Kierują się biologicznymi popędami. Człowiek natomiast winien brać na siebie odpowiedzialność za własne poczynania. I ta odpowiedzialność jest ściśle złączona z wolnością, są to wartości cenione wśród ludzi.

Nie każde ograniczenie etyczne obowiązuje w świecie nauki podlegającym zapisom prawa. Ale wprowadzanie ograniczeń i ustalanie granic jest tu konieczne.

⁶⁴ P. Kordula, op. cit.

⁶⁵ M. Soniewska, *Selekcja genetyczna w prokreacji medycznie wspomaganiej. Etyczne i prawne kryteria*, Wolters Kluwers, Warszawa 2019.

⁶⁶ S. Kowalczyk, op. cit.

Jako zagrożenie może być traktowana sztuczna inteligencja, o czym próbował mówić Stephan Hawking⁶⁷. Jeśli sztuczna inteligencja uzyska samoistną zdolność do dalszego rozwoju i ekspansji, życie naszego gatunku może być zagrożone. Jest to określane ryzykiem egzystencjalnym.

W 2017 roku uczeni wytyczyli 23 zasady, które pozwolą oswoić się ze sztuczną inteligencją. Chodziło o tworzenie tzw. dobrej sztucznej inteligencji, a nie takiej, od której człowiek byłby zależny, aby nie stanowiła zagrożenia dla ludzkiego gatunku i życia na planecie.

W obrębie eksperymentów obserwacyjnych przekroczeniem granic etycznych mogą być badania nad genetycznym uwarunkowaniem osobowości. Dzisiaj mocno nagłośnionym przypadkiem takiego nieetycznego działania jest rozdzielenie w 1947 roku trojaczków, umieszczenie ich w różnych rodzinach – bogatej, średniej klasy i patologicznej oraz dyskretne obserwowanie ich rozwoju, osiągnięć, podejmowanych decyzji. Ta niedozwolona manipulacja trwała aż do lat 90. XX wieku.

W sprawach najnowszych osiągnięć medycyny i granic jej działań zabierają głos komisje etyczne, także od strony moralnej autorytety ze wspólnot religijnych, próbując wpłynąć na działania naukowców. Niewątpliwie pobudza to do myślenia i wywołuje dyskusje, także nad granicami ingerencji prawnej w sferę nauki. Nie wszyscy mają ten sam system wartości i jeśli kontrowersje istnieją na poziomie moralnym, a prawo pozostanie niezmienione, to spór nie będzie miał wpływu na konkretne działania naukowe.

Nieodrobione lekcje z historii

„Nauka może być także nieludzka, okrutna i bezlitosna, zwłaszcza wtedy, gdy w dążeniu do prawdy i poznania naukowego czy zwykłej kariery traktuje badanego człowieka wyłącznie jako środek, biomechanizm, przedmiot eksperymentu, który nie ma nawet prawa do wyrażenia sprzeciwu. Badacz, który stawia wyżej abstrakcyjną

⁶⁷ S.W. Hawking (ur. 8 stycznia 1942 r. w Oksfordzie, zm. 14 marca 2018 r. w Cambridge). Brytyjski fizyk teoretyczny i matematyczny, specjalizujący się w astrofizyce, w tym kosmologii, a także wpływowi popularyzator tych dziedzin. Zob. szerzej: *Stephen Hawking*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Stephen_Hawking [dostęp: 26.10.2022].

prawdę niż dobro chorego, staje w tym samym rzędzie »luminarzy nauki« co dr Sievers⁶⁸, dr Brandt⁶⁹, dr Mrugovsky⁷⁰ czy inni niesławni lekarze III Rzeszy” – pisał Z. Szawarski⁷¹. Wymienieni przez niego ludzie popełnili wiele okrutnych przestępstw przeciwko ludzkości. Zostali skazani na karę śmierci w Norymberdze za zbrodnie wojenne. Są przykładem osób, które nie liczyły się z wolnością czy godnością istot ludzkich.

W latach 80. XX wieku w Tokio, w dzielnicy Shinjuku, odkryto duże ilości szczątków ludzkich zakopanych w ziemi. W miejscu tym dawniej znajdowała się siedziba Wojskowej Akademii Medycznej. Sprawę wówczas wyciszono, ale na początku nowego tysiąclecia pojawiły się kolejne informacje na temat tajemniczego znaleziska. Zebrano wówczas zeznania osób – zbrodniarzy, pracowników ośrodka eksperymentalnego obozu z Mandżurii, którzy pod koniec życia zdecydowali się publicznie ujawnić prawdę. Wszystkie ofiary zmarły tam na skutek brutalnych eksperymentów medycznych. Archeolodzy zbadali ten teren dopiero w 2011 roku. Dzisiaj wiadomo, że jest to miejsce zbrodniczej działalności, tak zwanej Jednostki 731, „dzieło życia wojskowego mikrobiologa

⁶⁸ Wolfram Sievers (ur. 10 lipca 1905 r. w Hildesheim, zm. 2 czerwca 1948 r. w Landsberg am Lech). Pracował w obozie koncentracyjnym w Dachau. Z zawodu był księgarzem, ale w obozie przeprowadzał na więźniach eksperymenty, m.in. z dużymi wysokościami albo z zamrażaniem. Więźniowie byli np. trzymani w lodowatej wodzie, aż stracili przytomność lub zmarli. Podczas prowadzonych przez niego osobiście bądź w asyście eksperymentów zmarło ok. 280–300 więźniów. Zob. szerzej: *Wolfram Sievers*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Wolfram_Sievers [dostęp: 29.10.2022].

⁶⁹ Karl Brandt (ur. 8 stycznia 1904 r. w Miluzie, zm. 2 czerwca 1948 r. w Landsberg am Lech). Był niemieckim lekarzem, został uznany za zbrodniarza hitlerowskiego. Od 1939 r. kierował w III Rzeszy procesem eutanazji. Od 1942 r. pod jego pieczę pozostawała służba zdrowia w III Rzeszy. Był inicjatorem eksperymentów medycznych w obozach koncentracyjnych. Zob. szerzej: *Karl Brandt*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Karl_Brandt [dostęp: 29.10.2022].

⁷⁰ Joachim Mrugowsky (ur. 15 sierpnia 1905 r. w Rathenow, zm. 2 czerwca 1948 r. w Landsberg am Lech). Doktor nauk medycznych, profesor na Uniwersytecie w Berlinie. Od 1943 r. związany był prawie ze wszystkimi pseudoeksperymentami medycznymi przeprowadzanymi na więźniach w obozach koncentracyjnych. Zob. szerzej: *Joachim Mrugowsky*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Joachim_Mrugowsky [dostęp: 29.10.2022].

⁷¹ Z. Szawarski, op. cit.

Shirō Ishii⁷², niezwykle ambitnego i zdeterminowanego japońskiego naukowca, dla którego nie istniała moralność, a w imię idei militarystycznych i nacjonalistycznych był w stanie popełnić najgorsze zbrodnie⁷³. Szacuje się, że w Jednostce 731 zabito nawet 20 tys. ludzi.

Podsumowanie

Wstrząsające doświadczenia medyczne z ubiegłego wieku, wynikające ze zgody świata nauki na przełamywanie fundamentalnych barier etycznych, nie były wystarczającym bodźcem do zmiany postawy. Dzisiaj naruszenia etyczne nie są tak spektakularne, ale w zrelatywizowanej rzeczywistości wciąż występują i są powszechne, chociaż trudno mówić o ich skali występowania. Trzeba tu wspomnieć jednak o finansowej granicy badań naukowych. Duże pieniądze otwierają wiele drzwi. To niestety jest nawet ważniejszy środek niż regulacje prawne. A w krajach azjatyckich, afrykańskich czy Ameryki Łacińskiej można zrobić najwięcej, bez liczenia się z pieniędzmi i ograniczeniami prawnymi, z czego korzystają naukowcy.

Gdzie są dziś przekraczane granice, a o czym się tak głośno nie mówi? Po pierwsze, są to laboratoria militarne, pracujące nad rozwojem nowych broni, np. bakteriologicznych czy chemicznych (badania nad LSD, eksperymenty nad radioaktywnością). W otoczeniu działań wojennych (przykład Iraku, badania amerykańskie) prowadzone były eksperymenty na żołnierzach, np. dotyczące ich wytrzymałości w warunkach stresu, ich zdolności skutecznego zabijania, działań podtrzymujących żołnierza na duchu, jego szybkiego i skutecznego zrelaksowania w warunkach bojowych. Po polach bitew jeżdżą całe laboratoria. I nie ma tam żadnych komisji etycznych. Po drugie, jest to sfera farmakologii, w której przeprowadza się badania nie zawsze służące dobru ludzkości. Po trzecie, politycznie wspierane są, także przez mechanizmy finansowe, niektóre rodzaje badań i działań

⁷² Shirō Ishii (jap. 石井 四郎 Ishii Shirō; ur. 25 czerwca 1892 r., zm. 9 października 1959 r.). Japoński lekarz-mikrobiolog, zbrodniarz wojenny, dowódca Jednostki 731 Cesarskiej Armii Japońskiej podczas wojny chińsko-japońskiej. Zob. szerzej: *Shirō Ishii*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Shirō_Ishii [dostęp: 27.10.2022].

⁷³ *Zbrodnie w imię nauki*, „Rzeczpospolita” 2018, 26 grudnia, <https://www.rp.pl/historia/art9511471-zbrodnie-w-imie-nauki> [dostęp: 27.10.2022].

naukowych, mające na celu uzyskanie narzędzi służących do zdobywania poparcia społecznego czy przekonania społeczeństwa do pewnego rodzaju zachowań etc.

Kontrowersje budzą głównie badania naukowe, ale nie zapominajmy o ideach głoszonych przez humanistów. Często na tym polu istnieje większa dowolność i trudniej coś zakwestionować, ponieważ liczy się wolność wypowiedzi, każdy ma prawo myśleć i żyć, jak chce. Ale czy niektóre idee rzeczywiście służą dobru ludzkości? Na pewno swoje tezy podpierają nim transhumaniści, postulujący wykorzystanie nauki i techniki w celu przezwyciężenia ludzkich ograniczeń i poprawy kondycji ludzkiej. Chodzi tu przede wszystkim o wykorzystanie neurotechnologii czy biotechnologii. Dla transhumanistów takie wartości, jak wolność czy godność człowieka, nie są ważne. Wolną wolę uważają za złudzenie i wymysł filozofów, godność osoby natomiast za „nieuprawniony szowinizm gatunkowy”⁷⁴. Według nich człowiek jest w stanie kontrolować naturę oraz samego siebie. Panuje w pełni nad własnym życiem i zdrowiem. Stąd już tylko krok do religii opierającej się na dogmatach darwinizmu, w której zasadą jest transgresja, w tym granic etycznych. Transhumaniści popierają eugenikę, traktują bowiem kondycję człowieka głównie w kategoriach biologicznych i fizycznych. Wartość życia mierzą zaś takimi wartościami, jak zdrowie czy zdolności kognitywne. Należy więc je wzmacniać przed urodzeniem za pomocą manipulacji genetycznej, a w trakcie życia – przez farmakologię. Wiele z pomysłów transhumanistów obecnie nie jest możliwych (np. ulepszanie genetyczne potomstwa)⁷⁵.

Te zagrożenia wydają się kontynuacją doświadczeń totalitaryzmu nauki z XX wieku. Dlatego w tym miejscu chcę przypomnieć wciąż niewykonany testament polskich więźniarek z Ravensbrück. Testament, jak same to określiły „królewski”, ponieważ spisany przez „króliki doświadczalne”, na których Niemcy prowadzili nieludzkie eksperymenty, i które przed spodziewanym zakończeniem wojny

⁷⁴ B. Skrzypulec, M. Soniewicka, *Transhumanizm to nowa forma wiary, gdzie nie ma miejsca na ludzką wolność (rozmowa)*, 24.03.2018, Klub Jagielloński, <https://klubjagiellonski.pl/2018/03/24/transhumanizm-nowa-forma-wiary-gdzie-nie-ma-miejsca-na-ludzka-wolnosc-rozmowa/> [dostęp: 27.10.2022].

⁷⁵ Ibidem.

oprawcy chcieli zlikwidować jako niebezpiecznych świadków oskarżenia. „Króle” proszą w nim, aby

w ramach odszkodowań, jakie państwo polskie otrzyma od Niemców, uwzględniono ich wolę. Była ona taka: założyć szkołę, wielki zakład wychowawczy dla kobiet. Będzie on wychowywać takie kobiety, które nie dopuszczą do wojny i do zbrodniczych eksperymentów na ludziach. Taki testament, podpisany przez prawie wszystkie „króle”, posłałyśmy tajemną drogą w świat... Może się gdzieś zachował?⁷⁶.

Tak pisała prof. Wanda Półtawska, świadek i ofiara pseudonaukowych zbrodni, w swoich wspomnieniach z Ravensbrück *I boję się snów*. Ten testament nie dotarł jednak do świata, choć staramy się odnaleźć jego przesłanie.

Ks. Dariusz Pater

Bibliografia

Badania naukowe z udziałem ludzi w biomedycynie. Standardy międzynarodowe, red. J. Różyńska, M. Waligóra, Wolters Kluwert, Warszawa 2012.

Barrow John D., *Impossibility. The Limits of Science and the Science of Limits*, Oxford University Press, Oxford 1999.

Brock Dan W., *Klonowanie ludzi: ocena etycznych argumentów za i przeciw*, [w:] *Czy powstanie klon człowieka? Fakty i fantazje*, red. M. Nussbaum, C. Sunstein, Diogenes, Warszawa 2000.

Brzeziński Jerzy, *Etyczne problemy psychologii – między kodeksem etycznym a laboratorium*, [w:] *Metodologia badań psychologicznych*, PWN, Warszawa 1999.

Brzeziński Jerzy, *Etyczny kodeks badań*, [w:] *Etyczne problemy działalności badawczej i praktycznej psychologów*, red. J. Brzeziński, W. Poznaniak, Fundacja Humaniora, Poznań 1994.

Brzeziński Jerzy, *Psycholog wobec osób uczestniczących w badaniach*, [w:] J. Brzeziński, B. Chyrowicz, W. Poznaniak, M. Toeplitz-Winiewska, *Etyka zawodu psychologa*, PWN, Warszawa 2009.

Cynk Karolina, *Moralny spór o genetyczne ulepszanie człowieka*, <https://repozytorium.ur.edu.pl/server/api/core/bitstreams/044d3c30-cee4-4a67-9fdf-89d2dd5bde73/content> [dostęp: 09.09.2023].

Dupré John, *Human nature and the limits of science*, Oxford University Press, Oxford 2001.

Feyerabend Paul K., *Przeciw metodzie*, Siedmioróg, Wrocław 1996.

Galewicz Włodzimierz, *Etyczne i prawne granice badań naukowych*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2009.

Galewicz Włodzimierz, *O etyce badań naukowych*, „Diametros” 2009, nr 19.

Goebbels Joseph, *Dzienniki*, t. 1–2, 1923–1943, Świat Książki, Warszawa 2016.

⁷⁶ W. Półtawska, *I boję się snów*, Edycja św. Pawła, Częstochowa 1998, s. 145.

Holesz Łukasz, *Czerwona biologia. Nauka w służbie ideologii*, praca licencjacka pod kier. D. Romanowskiego, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2012.

Kodeks etyczny pracownika nauki (zarys), „Nauka Polska” 1992, nr 3.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 2 kwietnia 1997 roku, przyjęta przez Naród w referendum konstytucyjnym w dniu 25 maja 1997 roku, podpisana przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 16 lipca 1997 roku.

Konwencja o prawach dziecka przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 20 listopada 1989 roku (Dz.U. z dnia 23 grudnia 1991 roku).

Kordula Paweł, *Granice badań naukowych na embrionach ludzkich*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 2015, nr 2.

Kowalczyk Stanisław, *Wolność nauki a etos*, „Forum Akademickie” 2000, nr 6.

Lass Piotr, Sławek Jarosław, Sitek Emilia, *Egas Moniz: geniusz, pechowiec czy pomyłka Komitetu Noblowskiego?*, „Neurologia i Neurochirurgia Polska” 2012, nr 46 (1).

Łukaszewski Wiesław, *Złudzenia co do kodeksów etycznych*, [w:] *Etyczne dylematy psychologii*, red. J. Brzeziński, M. Toeplitz-Winiewska, Fundacja Humaniora, Poznań 2000.

Machinek Marian, *Życie w dyspozycji człowieka. Teologia moralna wobec problemów etycznych u początku życia ludzkiego*, Hosianum, Olsztyn 2000.

Milgram Stanley, *Posłuszeństwo wobec autorytetu. Eksperyment, który wystawił na próbę naturę ludzką*, Smak Słowa, Sopot 2017.

Murphy Timothy F., *The ethics of impossible and possible changes to human nature*, „Bioethics” 2012, t. 26, nr 4.

Póltawska Wanda, *I boję się snów*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 1998.

Rescher Nicolas, *The Limits Of Science*, University of Pittsburgh Press, Pittsburgh, Pa. 1999

Rzecznik praw obywatelskich, Biuletyn Informacji Publicznej RPO, <https://bip.brpo.gov.pl/kategoria-konstytucyjna/art-39-zakaz-eksperymentow-naukowych>.

Setkiewicz Piotr, *Z dziejów obozów IG Farben Werk Auschwitz 1941–1945*, Wydawnictwo Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim 2006.

Shorter Edward, *A History of Psychiatry. From the Era of the Asylum to the Age of Prozac*, John Wiley & Sons, New York 1997.

Sikora Katarzyna, *Dobro odbiorcy w kodeksach etyczno-zawodowych psychologów*, „Roczniki Psychologiczne” 2013, t. 16, nr 4, s. 587–601.

Skotnicki Aleksander B., *Hańba medycyny XX wieku. Lekarze niemieccy w obozach koncentracyjnych*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 4.

Soniewicka Marta, *Selekcja genetyczna w prokreacji medycznie wspomaganej. Etyczne i prawne kryteria*, Wolters Kluwer, Warszawa 2019.

Studia nad hysenkizmem w polskiej biologii, red. P. Köhler, Oddział IPN w Krakowie, Wydawnictwo „Dante”, Kraków 2013.

Ślipko Tadeusz, *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, ATK, Warszawa 1988.

Świadoma zgoda na udział w eksperymencie medycznym. Poradnik dla badacza, oprac. M. Czarkowski, J. Różyńska, Naczelna Izba Lekarska, Warszawa 2008.

Ustawa Prawo farmaceutyczne, Dz.U. z 2008 roku, nr 45, poz. 271, z późn. zm.

Ustawa z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty (Dz.U. z 1997 roku, nr 28, poz. 152).

Whitbeck C., *Research ethics*, [w:] *Encyclopedia of applied ethics*, t. 3, red. R. Chadwick, Academic Press, San Diego 1998.

Wierna Renata, *Etyka prokreacji*, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 2006.

Wildiers Norbert Max, *Obraz świata a teologia: od średniowiecza do dzisiaj*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1985.

Wnukiewicz-Kozłowska A., *Eksperymenty – granice etyki*, Interdyscyplinarna Pracownia Prawa Medycznego i Bioetyki, WPAE Uniwersytet Wrocławski [b.r.], prezentacja pdf.
Zimbardo Philip, *Efekt Lucyfera*, PWN, Warszawa 2022.

Netografia

Council for International Organizations of Medical Sciences (CIOMS). International ethical guidelines for biomedical research involving human subjects, Geneva 2002, http://www.cioms.ch/publications/layout_guide2002.pdf. [dostęp: 25.11.2022].

Council of Europe, Additional Protocol to the Convention on human rights and biomedicine, concerning biomedical research (CETS No.195), Strasbourg 2005, <http://conventions.coe.int/Treaty/en/Treaties/html/195.htm>. [dostęp: 25.11.2022].

Fritz Fischer, https://pl.wikipedia.org/wiki/Fritz_Ernst_Fischer [dostęp: 24.10.2022].

Fritz ter Meer, https://pl.wikipedia.org/wiki/Fritz_ter_Meer [dostęp: 24.10.2022].

Herta Oberheuser, https://pl.wikipedia.org/wiki/Herta_Oberheuser [dostęp: 24.10.2022].

<http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/onz/1948.html> [dostęp: 25.10.2022].

<https://ciekawostkihistoryczne.pl/2020/02/24/chora-ideologia-przerazajace-eksperymenty-niemcow-w-czasie-ii-wojny-swiatowej/> [dostęp: 24.10.2022].

<https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19970780483> [dostęp: 25.10.2022].

<https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19911200526/O/D19910526.pdf>. [dostęp: 25.10.2022].

https://nil.org.pl/uploaded_files/art_1585807090_deklaracja-helsinska-przyjeta-na-64-zo-wma-pazdziernik-2013-pelny-tekst.pdf [dostęp: 25.10.2022].

<https://www.gov.pl/web/rodzina/miedzynarodowy-pakt-praw-gospodarczych-spoecznych-i-kulturalnych> [dostęp: 25.10.2022].

Irmfried Eberl, https://pl.wikipedia.org/wiki/Irmfried_Eberl [dostęp: 27.10.2022].

Jicchak Arad, https://pl.wikipedia.org/wiki/Jicchak_Arad [dostęp: 27.10.2022].

Joachim Mrugowsky, https://pl.wikipedia.org/wiki/Joachim_Mrugowsky [dostęp: 29.10.2022].

Karl Brandt, https://pl.wikipedia.org/wiki/Karl_Brandt [dostęp: 29.10.2022].

Karl Gebhardt, https://pl.wikipedia.org/wiki/Karl_Gebhardt [dostęp: 24.10.2022].

Philip Zimbardo, https://pl.wikipedia.org/wiki/Philip_Zimbardo [dostęp: 25.10.2022].

Powszechna deklaracja praw człowieka, 10.12.1948, <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/onz/1948.html> [dostęp: 25.10.2022].

Shirō Ishii, https://pl.wikipedia.org/wiki/Shirō_Ishii [dostęp: 27.10.2022].

Sigmund Rascher, https://pl.wikipedia.org/wiki/Sigmund_Rascher [dostęp: 24.10.2022].

Skrzypulec Błażej, Soniewicka Marta, Transhumanizm to nowa forma wiary, gdzie nie ma miejsca na ludzką wolność (rozmowa), 24.03.2018, Klub Jagielloński, <https://klubjagiellonski.pl/2018/03/24/transhumanizm-nowa-forma-wiary-gdzie-nie-ma-miejsca-na-ludzka-wolnosc-rozmowa/> [dostęp: 27.10.2022].

Stephen Hawking, https://pl.wikipedia.org/wiki/Stephen_Hawking [dostęp: 26.10.2022].

The Belmont Report, Ethical Principles and Guidelines for the Protection of Human Subjects of Research. The National Commission for the Protection of Human Subjects of Biomedical and Behavioral Research, 18.04.1979, <http://www.hhs.gov/ohrp/humansubjects/guidance/belmont.htm> [dostęp: 09.09.2023].

Trofim Łysenko, https://pl.wikipedia.org/wiki/Trofim_Łysenko [dostęp: 24.10.2022].

Wolfram Sievers, https://pl.wikipedia.org/wiki/Wolfram_Sievers [dostęp: 29.10.2022].

World Medical Association (WMA). Declaration of Helsinki – Ethical principles for medical research involving human subjects, Helsinki 1964 – Seul 2008, <http://www.wma.net/en/30publications/10policies/b3/> [dostęp: 25.11.2022].

Zbrodnie w imię nauki, 2612.2018, <https://www.rp.pl/historia/art9511471-zbrodnie-w-imie-nauki> [dostęp: 27.10.2022].

What Might Be the Limits of Scientific Research?

Keywords

Lysenkoism, “life not worth living”, eugenics law, crimes of German medicine, experiments on prisoners, lobotomy, freedom of the scientist, intrinsic moral freedom of the scientist, freedom of science, ethical limits of science, ethical violations, ethical and bioethical codes, transhumanists

Summary

The author addresses the question of limits of scientific research. He describes various research experiments that were conducted on humans, as well as scientific theories: in the Soviet Union (Lysenkoism), in Nazi Germany (eugenics law, experiments on concentration camp prisoners), in the US (lobotomy), and related to the development of genetics (cloning, artificial procreation methods) and artificial intelligence. He goes back to the 16th century, to the time of Galileo Galilei, and describes the relationship between science and theology. Participation in medical experiments and scientific research, and how they are conducted, is now subject to codes of ethics that are created by various communities, as well as national and international laws. However, the author mentions military laboratories that appear on battlefields, which are not subject to any laws. They work on the development of new weapons, and also conduct bacteriological or chemical research. There are still countries in the world where ethical boundaries of science are crossed and human dignity and freedom are violated.

Wo liegen die Grenzen wissenschaftlicher Forschung?

Schlüsselwörter

Lysenkoismus, „nicht lebenswertes Leben“, eugenisches Recht, Verbrechen der deutschen Medizin, Experimente an Gefangenen, Lobotomie, Freiheit des Wissenschaftlers, intramurale Freiheit des Wissenschaftlers, Freiheit der Wissenschaft, ethische Grenzen der Wissenschaft, ethische Verstöße, ethische und bioethische Kodexe, Transhumanisten.

Zusammenfassung

Der Autor geht der Frage nach den Grenzen der wissenschaftlichen Forschung nach. Er beschreibt verschiedene Forschungsexperimente, die an Menschen durchgeführt wurden, sowie wissenschaftliche Theorien: in der Sowjetunion (Lyssenkoismus), in Nazi-Deutschland (eugenisches Recht, Experimente an KZ-Häftlingen), in den USA (Lobotomie) und solche im Zusammenhang mit der Entwicklung der Genetik (Klonen, künstliche Fortpflanzungsmethoden) und der künstlichen Intelligenz. Er geht zurück ins 16. Jahrhundert, in die Zeit von Galileo Galilei, und beschreibt die Beziehung zwischen Wissenschaft und Theologie. Die Teilnahme an medizinischen Experimenten und wissenschaftlicher Forschung und die Art und Weise, wie sie durchgeführt werden, unterliegen heute ethischen Kodexen, die von verschiedenen Kreisen erstellt werden, sowie dem nationalen und internationalen Recht. Der Autor erwähnt jedoch militärische Labore, die auf den Schlachtfeldern zu finden sind und die keinen Gesetzen unterliegen. Sie arbeiten an der Entwicklung neuer Waffen und führen auch bakteriologische oder chemische Forschungen durch. Es gibt immer noch Länder auf der Welt, in denen die ethischen Grenzen der Wissenschaft überschritten und die Menschenwürde und Freiheit verletzt werden.

Где находятся пределы научных исследований?

Ключевые слова

лысенковщина, «жизнь, недостойная жизни», закон о евгенике, преступления немецкой медицины, эксперименты над заключенными, лоботомия, свобода ученого, внутренняя нравственная свобода ученого, свобода науки, этические границы науки, нарушения этики, этические и биоэтические кодексы, трансгуманисты

Резюме

Автор статьи размышляет о нравственных пределах научных исследований. В ней описываются различные научные эксперименты, проводившиеся над людьми, а также научные теории: в СССР (лысенковщина), в нацистской Германии (закон о евгенике, эксперименты над узниками концлагерей), в США (лоботомия), а также связанные с развитием генетики (клонирование, методы искусственного воспроизводства потомства) и искусственного интеллекта. В статье охватывается временной промежуток с 16 в., со времен Галилея, и описываются взаимоотношения науки и теологии. Участие в медицинских экспериментах и исследованиях, а также методы их проведения в настоящее время регулируются этическими кодексами, составленными представителями широких кругов общественности, а также национальным и международным законодательством. Однако автор упоминает о военных лабораториях, возникающих на полях сражений, на которые не распространяются никакие законы. Они занимаются разработкой новых видов оружия, а также проводят бактериологические или химические исследования. В мире все еще есть страны, где нарушается научная этика, попираются человеческое достоинство и свобода.

Piotr Tylus

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0003-0925-3250

Sprawa pomnika Adama Mickiewicza na krakowskim Rynku w świetle korespondencji między Józefem Ignacym Kraszewskim a Władysławem Mickiewiczem

Słowa kluczowe

Pomnik Adama Mickiewicza w Krakowie, Józef Ignacy Kraszewski, Władysław Mickiewicz, korespondencja, rękopisy, Biblioteka Jagiellońska

Streszczenie

Artykuł ukazuje historię powstania pomnika Adama Mickiewicza na Rynku Głównym w Krakowie z perspektywy Józefa Ignacego Kraszewskiego oraz Władysława Mickiewicza (najstarszego syna Wieszcza), na podstawie dotychczas niepublikowanej i mało znanej korespondencji wymienianej między nimi, przechowywanej w dwóch zbiorach rękopiśmiennych w Bibliotece Jagiellońskiej: rękopis o sygnaturze 6520 (listy Wł. Mickiewicza do J.I. Kraszewskiego) i rękopis o sygnaturze Przyb. 101/65 (listy J.I. Kraszewskiego do Wł. Mickiewicza). Przy okazji czasem wyłania się tutaj dość osobliwy obraz Krakowa.

Historia pomnika Adama Mickiewicza na krakowskim Rynku jest bardzo dobrze znana. Dla krakowian oraz gości pomnik Wieszcza przed Sukiennicami stanowi oczywisty element krakowskiego pejzażu. Jednak bardzo interesujące światło rzuca na historię jego powstania niepublikowana do dzisiaj korespondencja między Józefem Ignacym Kraszewskim a Władysławem Mickiewiczem, przypominając wiele faktów obecnie zapomnianych czy nawet nieznanymi. Ponadto, niezwykle ciekawe wydają się opinie w tej sprawie, formułowane przez jednego z największych polskich pisarzy, który niewątpliwie uchodził wówczas za najznamienitszego polskiego

powieściopisarza, oraz opinie wypowiediane przez najstarszego syna Adama, który być może najbardziej przyczynił się do rozślawnienia imienia swojego wielkiego ojca, między innymi jako tłumacz jego dzieł na jęz. francuski i ich wydawca.

Korespondencja, na którą tutaj się powołuję, obejmująca lata 1859–1887, jest przechowywana w dwóch zbiorach w Bibliotece Jagiellońskiej, zawierających ponad 400 listów w jęz. polskim i francuskim, przy czym listy francuskie dominują. Dotychczas nie została ona ogłoszona drukiem, jak wspomniałem, jedynie fragmenty listów Kraszewskiego opublikował W. Mickiewicz w swoich *Pamiętnikach*¹. Listy napisane przez Mickiewicza przechowywane są w zbiorze o sygnaturze 6520 i zostały przekazane Bibliotece Jagiellońskiej przez rodzinę Kraszewskich po śmierci pisarza. Natomiast listy Kraszewskiego znajdujemy w zbiorze o sygnaturze akcesyjnej Przyb. 101/65, który trafił do Biblioteki Jagiellońskiej w roku 1965 i pierwotnie najprawdopodobniej był przechowywany w Bibliotece Polskiej w Paryżu, która w trakcie II wojny światowej bardzo ucierpiała, ulegając w większości zniszczeniu i rozproszeniu. Obecnie jest przygotowywane wydanie krytyczne tej korespondencji wraz z opracowaniem naukowym, w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (moduł „Dziedzictwo Narodowe”), realizowanego w Polskiej Akademii Umiejętności, którym to projektem kieruje piszący te słowa².

Idea postawienia Adamowi Mickiewiczowi pomnika w Krakowie zrodziła się w środowisku młodzieży uniwersyteckiej pod koniec lat 60. XIX wieku i jednocześnie towarzyszył jej pomysł przeniesienia prochów Wieszcza na Wawel. Jednak sprawa wówczas upadła i powrócono do niej w roku 1879. Właśnie w tamtym czasie po raz pierwszy wzmiankuje o niej Kraszewski w swoim liście z 8 listopada, adresowanym do W. Mickiewicza:

¹ W. Mickiewicz, *Pamiętniki*, t. 1, 1838–1861, Nakład Gebethnera i Wolffa, Kraków 1926; wznowienie: idem, *Pamiętniki*, oprac. K. Rutkowski, M. Troszyński, Iskry, Warszawa 2012.

² Edycją i opracowaniem listów powstałych w jęz. polskim zajmują się dr Monika Jaglarz oraz dr Urszula Klatka, z kolei Piotr Tylus edytuje i opracowuje listy francuskojęzyczne oraz tłumaczy je na jęz. polski. Przytaczane tutaj fragmenty listów pochodzą z edycji opracowanych przez te właśnie osoby.

Kochany Panie Władysławie, pisał do mnie Armand Lévy³ o przyspieszenie budowy pomnika ojca Waszego w Krakowie. Sprawę tę w czasie obchodu krakowskiego mocno podniósłszy i przysłużywszy się sam 3.000 fran. do składki (...), odpisałem mu do Rzymu, aby to, co może zebrać na ten cel (jak przyrzekał), na moje ręce przesyłał. Nie mam odpowiedzi. Idzie mi dlatego o to, abym mógł mając pieniądze w rękę, nie dopuścić postawienia czegoś nieodpowiedniego pod względem artystycznym – znaczeniu Adama, jego wielkości i wymaganiom dobrego smaku. Komitet, do którego weszli przeze mnie wskazani – już się sformował, ale projektu pomnika będę pilnować. Chciałbym, aby go powierzono Brodzkiemu⁴, żeby był z brązu.

Tak więc w roku 1879 zawiązał się w Krakowie komitet budowy pomnika, o czym pisze Kraszewski, który to komitet później będzie się rozwiązywał i zawiązywał na nowo, a pomnik ostatecznie powstanie w roku 1898. Jednocześnie widzimy, że na skład owego Komitetu decydujący wpływ miał właśnie autor *Ulany*. Poza tym dostrzegamy jego troskę, aby nie powstało coś „nieodpowiedniego”. Pisarz wyraża również pragnienie, by pomnik odlano z brązu, gdyż pojawił się także pomysł pomnika „z kamienia”. Tego samego zdania jest W. Mickiewicz, o czym pisze w swoim liście z 6 grudnia 1879 roku: „Podzielam najzupełniej zdanie pańskie, że pod polskim niebem pomnik musi być nie z kamienia, lecz ze spiżu. Jest trochę chińszczyzny w niby patriotycznej myśli, że nie można odlać takiego posągu w obczyźnie, zresztą podobno że w Warszawie obecnie niejaki Stępowski i odlania posągu mógłby podjąć się. (...) Niechże więc Kochany Pan za spiżowym posągiem obstaje”.

Obydwaj korespondenci będą wielokrotnie powracali w swoich listach do idei posągu z brązu. Już kilka dni później (10 grudnia) Kraszewski pisał do Władysława: „W tych dniach do *Tygodnika Illustrowanego* ślę protestację przeciw głupiej myśli, aby koniecznie pomnik ze swego materiału i u siebie robić. Nie inny może być, jak brązowy i artystycznie piękny – to pierwsze warunki, a taki patriotyzm ciasny i głupi, co rzecz poświęca dla przechwałki, iż my sobie starczym we wszystkim – musi pójść precz”. W cytowanym

³ Przyjaciół Adama Mickiewicza, który po śmierci poety zajmował się formacją jego synów. To właśnie on wpoił Władysławowi kult ojca.

⁴ Wiktor Brodzki (1826–1904) znany jako autor rzeźb o tematyce antycznej i religijnej; cieszył się dużym uznaniem w Rzymie.

wcześniej liście Mickiewicza pojawia się problem miejsca, gdzie takowy pomnik można byłoby odlać. Odnośnie do krakowskich możliwości w tej kwestii, w liście z 28 kwietnia 1885 roku Kraszewski ironicznie napisze: „Jeszcze słówko. Pomnik musi być odlany z brązu, w mieście, w którym nikt nigdy niczego nie odlewał – w Krakowie”⁵. Kraszewski nie tylko ustalił kształt komitetu w jego początkowej postaci, ale i sam do niego należał, choć później nie obyło się bez sytuacji konfliktowych: „Komitet zapewne zostanie zmieniony. Mnie wykluczono, ale nominalnie jestem jakimś członkiem, tylko że Popiel prezyduje, a my z nim stoimy w fatalnym antagonizmie nieprzejednanym; ja bym zasiadać nie mógł, ale mimo to wpływać mogę”, jak napisał w liście do Władysława z 26 kwietnia 1882 roku. Natomiast W. Mickiewicz początkowo nie miał głosu w decyzjach podejmowanych przez komitet: „Do komitetu krakowskiego różnych rodaków i paryskich zaproszono. Lecz zdaje się, że o moim istnieniu jeszcze w Krakowie nie dowiedzieli się” (20 marca 1882 r.), ale niedługo potem wyraża nadzieję, iż zostanie włączony w jego obrady: „Podobno, że mnie mają powołać do komitetu... po rozstrzygnięciu konkursu” (24 kwietnia 1882 r.), a dwa dni później Kraszewski kieruje do niego następujące słowa: „Kochany panie Władysławie. Że was wezwali do Komitetu, wiem, bom na to dzwonił, i to się Wam należało”. Jednak starano się odsuwać W. Mickiewicza od wpływu na podejmowanie decyzji, o czym wspominał w liście z 5 stycznia 1885 roku: „Miałem mocną pokusę wyrwania się w przyszłym miesiącu do Krakowa. Komitet domyślał się, że zasobność mojej kieszeni sprawia, iż takie pielgrzymowanie jest dla mnie trudne i nie powołał mnie na członka jury, które podejmie decyzję w kwestii pomnika. Ale pana taki ostracyzm nie zdziwi”⁶.

Prace komitetu przebiegały niezwykle powoli, czemu Kraszewski i Mickiewicz dają wyraz w swoich listach. Tak oto pisał autor *Boleszczyców*: „Nie pisałem do pana wcześniej, wiedząc,

⁵ „Encore un mot, le monument doit être coulé en bronze, là où personne jamais n’a rien coulé du tout – à Cracovie”.

⁶ „J’avais une forte tentation de filer, le mois prochain, à Cracovie. Le comité s’est douté que ma poche me rend ces pérégrinations difficiles et il ne m’a pas nommé parmi les jurés qui décideront la question du monument. Ce n’est pas vous que cet ostracisme étonnera”.

że jest pan w Krakowie w sprawie pomnika pańskiego ojca. Mój Boże! Jakże oni się ociągają z podjęciem jakiegokolwiek decyzji!”⁷ (3 lipca 1884 r.); „Najskuteczniejszym sposobem, żeby nic nie robić, jest powołanie komisji lub komitetu – skończona wtedy sprawa”⁸ (9 lipca 1884 r.). Z kolei w liście Mickiewicza, z 18 lipca 1884 roku, możemy przeczytać następujące słowa: „Sprawa pomnika będzie się ciągnąć Bóg wie ile lat”⁹. Kilka miesięcy później Kraszewski napisze: „W komitecie pomnika występują dwa wzajemnie zwalczające się elementy... Młodzi, którzy chcą coś zrobić, oraz starzy, którzy wykluczają wszystko, co nie należy do ich kasty. Ale w końcu przyjdzie człowiek zdecydowany, który wszystko doprowadzi do końca... Kto nim będzie? Nie mam pojęcia”¹⁰ (14 października 1884 r.); „Wreszcie dano w Krakowie sygnał do działania w sprawie pomnika. Zobaczymy. Staralem się zmusić komitet do wybudzenia się z tego haniebnego odrętwienia...”¹¹ (24 grudnia 1884 r.). „Nie działają szybko w tym Krakowie”¹², podsumuje W. Mickiewicz w liście z 16 marca 1885 roku, a w liście z 24 grudnia 1886 roku zawrze następujące słowa: „Widziałem rozwiązanie się komitetu pomnikowego. *C'est ce qui s'appelle se délivrer à soi-même un certificat d'incapacité et d'impuissance!* [To jest właśnie to, co nazywa się wystawieniem samemu sobie świadectwa nieudolności i niemocy!]”.

Warto też przytoczyć nieco szerszą opinię W. Mickiewicza na temat ówczesnych krakowskich decydentów, którą wyraził w liście z 6 lipca 1884 roku:

⁷ „Je ne Vous ai pas écrit avant, sachant que Vous étiez à Cracovie pour l'affaire du Monument de Votre père. Mon Dieu, qu'ils sont longs à décider quelque chose !”.

⁸ „Il n'y a pas de moyen plus efficace pour ne rien faire, que d'instituer une commission ou un Comité – alors c'est fini”.

⁹ „L'affaire du monument traînera Dieu sait combien d'années”.

¹⁰ „Dans le comité du monument, deux éléments sont en présence qui se combattent... Il y a les jeunes qui veulent faire et les vieux qui (...) excluent ce qui n'est pas de leur caste. Mais enfin viendra un homme résolu qui mènera à bonne fin tout... Qui? Je n'en sais rien”.

¹¹ „On a enfin à Cracovie donné signe de vie pour le monument. Nous verrons. J'ai tâché de forcer le comité à se réveiller de cette torpeur honteuse...”

¹² „Ils ne vont pas vite à Cracovie!”.

Zastałem Kraków mówiący tylko o panu, każdy życzy panu, aby miał pan dość sił, by stawić czoła tym próbom¹³. Nie widziałem miasta od piętnastu lat. Bardzo się zmieniło na korzyść pod każdym względem, ale posiada również swoją kolekcję niesporczaków. Te niesporczaki mają tylko jedną metodę działania: wszystko odkładać na czas nieokreślony. (...) Już doktor Dietl uskarżał się na trudności we wprawieniu w ruch naszych ospalców. Niesporczaki mają wielką władzę w Krakowie (...). Kraków wiele w sobie przechowuje. Przechowuje nasze najświętsze tradycje oraz najmniej chwalebne wady...¹⁴.

A w liście z 18 października 1886 roku, wypowiadając się na temat komitetu, porusza jednocześnie kwestię projektu pomnika: „W Krakowie komitet abdykował. (...) Podobno, że projekta wystawione w Sukiennicach straszne”.

Otóż to! Ogromne emocje budził wybór projektu, tym bardziej że pojawiały się różne, czasem dziwaczne pomysły. „Gryzą mię wieści o nowych projektach pomnika”, jak napisze Mickiewicz w liście z 17 lutego 1886 roku. Ten temat był też przez obu poruszany znacznie wcześniej. Tak oto pisał Władysław w liście z 24 kwietnia 1882 roku:

Wybór wypadł na projekt przedstawiający Ojca mojego deklamującego siedząc w fotelu, a właśnie nigdy wierszy swoich nie deklamował! Dziwaczna też myśl wśród tylu górnych scen z poematów Ojca mojego wybrać na przedmiot do płaskorzeźby pojednanie Gerwazego z Protazym! Szkoda, wielka szkoda, że Pan z komitetu ustąpił... Trzeba spodziewać się, że to się da naprawić, że zwołają na sąd ostateczny licznych przedstawicieli z wszystkich dzielnic Polski...

¹³ Chodzi o pobyt Kraszewskiego w więzieniu. Został skazany na tę karę, w wyniku starań Bismarcka, jako szpieg działający przeciwko Prusom na rzecz Francji. Proces miał charakter czysto poszlakowy i nie było twardych podstaw do wydania wyroku skazującego, choć dzisiaj istnieją mocne dowody potwierdzające jego działalność szpiegowską. W jego przekonaniu pracował na rzecz niepodległości Polski i taką opinię podzielało wielu rodaków, choć niektórzy go potępiali, a wśród nich Karol Estreicher.

¹⁴ „J'ai trouvé Cracovie ne parlant que de vous, chacun faisant des vœux pour que vos forces soient à la hauteur de vos épreuves. Je n'avais pas vu la ville depuis quinze ans. Elle a beaucoup changé à son avantage sous tous les rapports, mais elle possède encore sa collection de tardigrades. Ces tardigrades n'ont qu'un système: l'ajournement indéfini. (...) Déjà le docteur Dietel se plaignait de la difficulté qu'il avait à remuer nos immobilistes. (...) Les tardigrades sont si puissants à Cracovie (...). Cracovie est le grand conservatoire polonais. Elle conserve nos traditions les plus saintes et nos travers les moins respectables...”

W zbiorze o sygnaturze 6520, gdzie przechowywane są listy W. Mickiewicza, zaraz po cytowanym powyżej liście, na karcie 230r-v, znajdujemy spis projektów (sporządzony inną ręką), które nadeszły do dnia 1 kwietnia 1882 roku – jest to bardzo ciekawy dokument.

Jednak ówczesny konkurs nie doprowadził do pozytywnego rezultatu. Później miał miejsce kolejny, który również pozostał nierozstrzygnięty i ta sprawa jest szeroko poruszana w listach z roku 1885. Tak oto wypowiada się Kraszewski na ten temat w liście z 7 marca: „Drugą smutną sprawą, o której nie chciałem tutaj mówić, jest... zupełne fiasko konkursu na pomnik krakowski. Skandal stanowi dla nas upokorzenie, i tak mało taktu...”¹⁵. Czekać na dalszy rozwój wypadków, możemy się jedynie oburzać, ale należałoby temu zaradzić”¹⁶. Z kolei w liście z 28 kwietnia napisał na ten temat nieco szerzej:

Jestem tak bardzo zaskoczony ostatecznym wynikiem konkursu, że nie miałem siły, by na ten temat do pana napisać. Można byłoby pękać ze śmiechu, gdyby jednocześnie nie było to tak bardzo smutne. Projekt Matejki: Mickiewicz na bosaka, w skromnej koszulce, w fotelu przypominającym przedziurawione krzesło, z sową (pomysł nowy i oryginalny), kotwicą, orłem i pięcioma czy sześcioma drugorzędnymi postaciami, które wymagają całej rozprawy objaśniającej. Malarz przygotowuje plan, a pięciu lub sześciu rzeźbiarzy pracuje nad jego wykonaniem. Cudowne! Jakże można w tym wyczuć absolutną nieznaną istoty dzieła sztuki, którego pierwszy warunek polega na tym, że powinno być stworzone jakby jednym tchnieniem, być czymś jednym i niepodzielnym... Oto komiczny pomnik... Ale u nas, kiedy ktoś zdoła zostać takim Matejko, staje się on nieomylny... A do tego wśród oceniających taki prezydent Zyblikiewicz (...). Ale nie ma sposobu, by walczyć z tak wspaniałym stronnictwem, które w dodatku kpi sobie ze zdrowego rozsądku, ze sztuki, z czyjejs opinii, ze wszystkiego. Próbowałem z nimi wojować, ale wycofałem się i nie będę już stawiał żadnego oporu¹⁷.

¹⁵ Prawdę powiedziawszy, trudno powiedzieć, co dokładnie ma na myśli, pisząc: „tak mało taktu” („si peu de tact”) – z kontekstu listu nic nie wynika.

¹⁶ „La seconde triste affaire, dont je ne voulais pas parler, c'est... la catastrophe du concours pour le monument de Cracovie. Un scandale est une humiliation pour nous, et si peu de tact... En attendant, on s'indigne, mais il faudrait y remédier”.

¹⁷ „Je suis tellement ahuri par le résultat final du Concours que je n'ai pas eu la force de Vous écrire. Ce serait à pouffer de rire, si cela n'était pas en même temps si profondément triste. Le projet de Matejko, Mickiewicz pieds nus, peu de chemise, un fauteuil ressemblant à une chaise percée, un hibou (neuf et original), une ancre, un aigle et cinq ou six comparses qui exigent un mémoire explicatif. Un peintre fait la composition et cinq ou six sculpteurs travaillent à l'exécution. Cela est sublime ! Comme

W liście z 29 maja pisze bez ogródek, że wręcz trzeba pozbyć się Matejki, w czym z pewnością nie należy dopatrywać się dwuznaczności: „Wciąż bronię sprawy pomnika pańskiego ojca, i, cierpliwości, rezultat będzie lepszy, niż oczekiwaliśmy. Ale trzeba pozbyć się Matejki, który jest, jeśli pan pozwoli, genialnym malarzem, ale nie ma ani smaku, ani inteligencji, a przede wszystkim mało czytał i niewiele wie, żeby wykonać coś innego niż tylko wspaniałe dekoracje – nieco zagmatwane”¹⁸. Sprawa Matejki powraca także w innych listach Kraszewskiego z roku 1885 (10 maja, 12 i 24 października) oraz w liście z roku 1886 (bez dokładnej daty; Przyb. 101/65, t. 4, k. 76–77). Autor *Matki królów* wyraża się na jego temat w sposób bardzo niepochlebny. Przypomnijmy, że czyni to nie tylko jako pisarz, ale także jako malarz. W listach Mickiewicza nie widać śladu takowych opinii, tyle tylko że w liście z 26 października 1885 roku Władysław zapewnia Kraszewskiego, iż wysłał do Muzeum w Sukiennicach „kilka portretów ojcowskich, aby nieco bardziej pilnowano podobieństwa”¹⁹. A w liście z 31 grudnia 1886 roku stwierdza: „Pomnikowa sprawa stała się dla mnie łamigłówką za trudną dla mojej mózgowicy”.

Ogromne emocje budziła też kwestia usytuowania pomnika. Jak wiadomo, pojawiły się różne pomysły. Rynek Główny nie był oczywiście. Proponowano plac Dominikański, Planty (przed budynkiem Straży Pożarnej albo przed Collegium Novum), plac Szczepański, ale także brano pod uwagę plac Franciszkański, i to właśnie plac Franciszkański wywołał oburzenie zarówno w Kraszewskim („Najgorsza rzecz, że wyznaczono obrzydliwy Plac Franciszkański; *Kurier Warszawski* daje dziś plan tego placu nieforemnego i niewłaściwego.

cela sent une ignorance absolue d'une œuvre d'art, dont la première condition est d'être créée d'un souffle et d'être une et indivisible... Voilà un monument polichinelle... Mais chez nous, quand on parvient à être Mateïko, on devient infaillible... Avec cela pour arbitres un président, Zyblikiewicz (...). Mais il n'y a plus moyen de lutter avec un parti formidable et qui se moque du sens commun, de l'art, de l'opinion, de tout. J'ai essayé de lutter, mais je me retire de guerre lasse”.

¹⁸ „Je continue à plaider la cause du monument de Votre père, et, patience, cela aboutira à mieux qu'on espérait. Mais il faut se débarrasser de Mateïko qui est, si vous voulez, un peintre de génie, mais n'a ni goût, ni intelligence, ni surtout assez de lecture et de savoir, pour faire autre chose que de splendides décorations – un peu confuses”.

¹⁹ „J'ai envoyé au Musée des Sukiennice ma collection de partraits paternels pour qu'au moins on respecte un peu davantage la ressemblance”.

Ja zawsze byłem za głównym Rynkiem obok Sukiennic, ale ja tam miru nie mam” – list z 26 kwietnia 1882 roku), jak i w Mickiewiczu („Żałuję też mocno, że pomnik stanąć ma na placu Franciszkańskim, a nie na rynku. Kiedy Kraków zapraszał Ojca mojego w gościnę, wypadło mu już najlepsze miejsce przyznać” – list z 24 kwietnia 1882 roku).

W listach Kraszewskiego pojawia się postać prezydenta Krakowa, zaangażowanego w sprawę pomnika, Mikołaja Zyplikiewicza (1823–1887) – co mogliśmy zauważyć już wcześniej – o którym pisarz wyraża się raczej nieprzychylnie: „Zdanie na Zyplikiewicza sprawy monumentu byłoby dobrym, gdyby Zyplikiewicz nie popełnił już omyłki i nie zdał się na Matejkę. Lękam się, aby z energią i uporem mu właściwym nie stał przy tym. Budowa monumentu wymaga pewnych znajomości warunków artystycznych, a tych on nie ma, ani poczucia piękna. Człowiek zacny, energiczny, ale małego wykształcenia. Energią doszedłszy do wysokiego stanowiska, w nią wierzy tylko” (cytowany powyżej list z roku 1886; bez dokładnej daty); „bo gdy się uprze postawić monstrum, gotów na złość całemu światu” (18 stycznia 1887 roku)²⁰.

Obszernie cytowane tutaj listy, wymieniane między autorem *Starej baśni* a najstarszym synem Wieszcza, stanowią świadectwo ich poglądów, a zarazem problemów, z jakimi musieli się zmagać.

Pomysłowi pomnika od samego początku (od końca lat 60. XIX wieku) towarzyszyła, jak już wspomniałem, idea przeniesienia prochów Wieszcza z cmentarza w Montmorency, gdzie spoczywał, na Wawel. Władysławowi Mickiewiczowi bardzo na tym zależało i Kraszewski go wspierał, co też widzimy w tej korespondencji. Nie dla wszystkich było to sprawą oczywistą, tym bardziej że W. Mickiewicz wyrażał życzenie, aby do grobowca jego ojca na Wawelu złożono także doczesne szczątki jego matki, Celiny Mickiewiczowej z domu Szymanowskiej.

Józef Ignacy Kraszewski, bardzo schorowany po pobycie w magdeburskiej twierdzy, zmarł w Szwajcarii, w dniu swoich imienin, 19 marca 1887 roku, i nawet nie doczekał ostatecznego wyboru projektu pomnika Adama Mickiewicza, który miał stanąć na Rynku Głównym w Krakowie (koniec końców, przyjęto projekt Teodora Rygiera), a tym bardziej jego odsłonięcia, które miało miejsce 26 czerwca 1898 roku, w obecności Władysława i jego siostry. Choć w tę sprawę było

²⁰ Zob. również list z 23 stycznia 1887 r., Biblioteka Jagiellońska, Przyb. 101/65, t. 5, k. 5–6.

zaangażowanych wiele osób, to jednak głównie staraniom J.I. Kraszewskiego oraz W. Mickiewicza, a także ich uporowi, zawdzięczamy obecność pomnika Wieszcza na krakowskim Rynku, i to właśnie dzięki nim zakochani mogą umawiać się nie tylko „pod Skarbonką”, lecz także „pod Adasiem”.

Piotr Tylus

Bibliografia

Źródła archiwalne

Biblioteka Jagiellońska

Rękopis 6520, – listy Władysława Mickiewicza do Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Rękopis Przyb. 101/65, listy Józefa Ignacego Kraszewskiego do Władysława Mickiewicza.

Opracowania

Budrewicz Tadeusz, *Kraszewski – przy biurku i wśród ludzi*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Kraków 2004.

Kłossowski Andrzej, *Ambasador książki polskiej w Paryżu: Władysław Mickiewicz*, Ossolineum, Wrocław 1971.

Kłossowski Andrzej, *Władysław Mickiewicz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 713–715.

Król Anna, *Ilustrowane dzieje pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie*, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 1999.

Leśnicki Zbigniew, *Kraków – historie, anegdoty i plotki*, WAM, Kraków 2015.

Pomnik Adama Mickiewicza, [w:] *Kronika Krakowa*, pod kierunkiem Mariana B. Michalaka, Wydawnictwo Kronika, Warszawa 1996.

Pomnik Adama Mickiewicza, [w:] *Encyklopedia Krakowa*, PWN, Warszawa–Kraków 2000.

Mickiewicz Władysław, *Pamiętniki*, t. 1, 1838–1861, Nakład Gebethnera i Wolffa, Kraków 1926.

Mickiewicz Władysław, *Pamiętniki*, oprac. K. Rutkowski, M. Troszyński, Iskry, Warszawa 2012.

Piekarczyk Jerzy, *Miejsce dla wieszca*, [w:] Jerzy Piekarczyk, *Zemsta Stańczyka, czyli krakowskie spory*, KAW, Kraków 1990, s. 102–124.

Szladowski Marek, *(Bez)senna egzystencja. Starość Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Narodowe Centrum Kultury, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2012.

The Case of Adam Mickiewicz Monument on the Main Square in Krakow in Light of the Correspondence Between Józef Ignacy Kraszewski and Władysław Mickiewicz

Keywords

Adam Mickiewicz monument in Krakow, Józef Ignacy Kraszewski, Władysław Mickiewicz, correspondence, manuscripts, Jagiellonian Library

Summary

The article reveals the history of the creation of the Adam Mickiewicz monument on the Main Square in Krakow from the perspective of Józef Ignacy Kraszewski and Władysław Mickiewicz (the bard's eldest son), based on hitherto unpublished and little-known correspondence exchanged between them, stored in two manuscript collections at the Jagiellonian Library: manuscript with the signature 6520 (letters of Wł. Mickiewicz to J.I. Kraszewski) and manuscript with the signature Przyb. 101/65 (letters of J.I. Kraszewski to Wł. Mickiewicz). Incidentally, sometimes a rather peculiar picture of Krakow emerges here.

Der Fall des Denkmals von Adam Mickiewicz auf dem Marktplatz von Krakau im Lichte des Briefwechsels zwischen Józef Ignacy Kraszewski und Władysław Mickiewicz

Schlüsselwörter

Denkmal von Adam Mickiewicz in Krakau, Józef Ignacy Kraszewski, Władysław Mickiewicz, Briefwechsel, Manuskripte, Jagiellonische Bibliothek

Zusammenfassung

Der Artikel stellt die Entstehungsgeschichte des Denkmals von Adam Mickiewicz auf dem Krakauer Hauptmarkt aus der Sicht von Józef Ignacy Kraszewski und Władysław Mickiewicz (dem ältesten Sohn des genialen Dichters) dar, basierend auf dem bisher unveröffentlichten und wenig bekannten Briefwechsel zwischen ihnen, der in zwei Manuskriptsammlungen der Jagiellonischen Bibliothek aufbewahrt wird: Manuskript mit der Signatur 6520 (Briefe von Wł. Mickiewicz an J.I. Kraszewski) und Manuskript mit der Signatur Przyb. 101/65 (Briefe von J.I. Kraszewski an Wł. Mickiewicz). Gelegentlich ergibt sich hier ein recht eigenartiges Bild von Krakau.

Вопрос памятника Адаму Мицкевичу на Рыночной площади Кракова в свете переписки между Юзефом Игнацием Крашевским и Владиславом Мицкевичем

Ключевые слова

Памятник Адаму Мицкевичу в Кракове, Юзеф Игнаций Крашевский, Владислав Мицкевич, переписка, рукописи, Ягеллонская библиотека

Резюме

В статье представлена история воздвижения памятника Адаму Мицкевичу на Рыночной площади Кракова с перспективы Юзефа Игнация Крашевского и Владислава Мицкевича (старшего сына поэта). При написании статьи использовалась ранее не публиковавшаяся, малоизвестная переписка между Крашевским и Мицкевичем, которая хранится в двух рукописных фондах Ягеллонской библиотеки: рукопись № 6520 (письма В. Мицкевича Ю.И. Крашевскому) и рукопись № Przyb. 101/65 (письма Ю.И. Крашевского В. Мицкевичу). Стоит также отметить, что в переписка содержит довольно своеобразную картину Кракова.

Krzysztof Stępnik

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ORCID: 0000-0003-4172-231X

Drugi pogrzeb Henryka Sienkiewicza. O pewnej nieobecności

Słowa kluczowe

Pogrzeb Sienkiewicza w 1924 roku, Stanisław Libicki (1856–1933), Antoni Osuchowski (1849–1928)

Streszczenie

W październiku 1924 roku odbyły się okazałe uroczystości związane z przewiezieniem zwłok Henryka Sienkiewicza do kraju z Vevey, gdzie został pogrzebany w listopadzie 1916 roku. Specjalny pociąg przejeżdżał przez stacje szwajcarskie, austriackie, czeskie i polskie, a w miejscach postoju odbywały się tłumne manifestacje. Przedmiotem artykułu jest konfrontacja postaw dwóch wybitnych działaczy społecznych, bliskich współpracowników pisarza, Antoniego Osuchowskiego i Stanisława Libickiego. Pierwszy był organizatorem pogrzebu pisarza w Vevey, zaś drugi w Warszawie. Wskutek inicjatywy Libickiego doszło do ukonstytuowania się Głównego Komitetu Przewiezienia Zwłok Henryka Sienkiewicza, który skutecznie wywiązał się z postawionego zadania. W pracach organizacyjnych Komitetu zabrakło jednak udziału Osuchowskiego. To uderzająca „nieobecność”, a jej przyczyny wymagają wyjaśnienia nie ze względu na sam ten fakt, ale ukryty w tle mechanizm rywalizacji w życiu publicznym działaczy, którzy wskutek okoliczności historycznych po 1905 roku swoją działalność charytatywną połączyli z akcją oporu przeciwko rusyfikacji. Weszli oni w skład tworzącej się w Królestwie Polskim klasy politycznej i jej orbit partyjnych, ewoluujących następnie w czasie wojny. Autor artykułu przedstawił genezę rozbratu Libickiego z Osuchowskim, wynikającego z różnic osobowościowych, charakterów i ich biografii politycznych. Ukazał pola współpracy obu działaczy z Sienkiewiczem, a także linie konfliktów oraz opcje wyborów, zaznaczające się między nimi, zwłaszcza po 1908 roku. Przedstawił genezę okoliczności, które doprowadziły do organizacji drugiego pogrzebu pisarza.

Drugi pogrzeb Sienkiewicza miał miejsce 27 października 1924 roku, kiedy to trumna pisarza spoczęła w Warszawie w katedrze św. Jana po przewiezieniu jej z miejsca pierwszego pochówku w Vevey. Specjalnie wyekspediowany pociąg, z eskortą honorową, przejechał granice kilku państw, witany na kolejnych dworcach przez komitety organizowane *ad hoc* i wydelegowanych przez nie mówców oraz tłumy pragnące oddać hołd pisarzowi (zwłaszcza tak liczne jak w Pradze). Było to niezwykle wydarzenie opisywane przez prasę europejską. Przedmiotem niniejszego artykułu nie będzie jednak opis drugiego pogrzebu pisarza ani naukowe ujęcia tego wydarzenia¹. To wielki temat, jeszcze niewyczerpany, którego elementy z pewnością zostaną przywołane w opracowaniach pisanych z myślą o zbliżającej się setnej rocznicy drugiego pogrzebu pisarza. Zapewne koncentrować się one będą na interpretacji tego wydarzenia sprzed stu lat jako elementu kultury pamięci, co społecznie jest wysoce uzasadnione. Autora artykułu interesować będzie jednak co innego, mianowicie inicjatywa w sprawie owego pogrzebu i jego organizacyjne konteksty, w szczególności zaś – jak zaznaczono w tytule – „pewna nieobecność” podczas uroczystości w 1924 roku mecenasa Antoniego Osuchowskiego, wieloletniego współpracownika Sienkiewicza i organizatora jego pogrzebu w Vevey. Nikt tej nieobecności nie zauważył, a przecież zakrawało na nietakt, by nie powiedzieć: skandal, pominięcie tej powszechnie szanowanej osobistości w działaniach organizacyjnych, mających na celu sprowadzenie zwłok Sienkiewicza do Polski. Jednak tak się nie stało, widocznie nikogo ta nieobecność nie uwierała i uznano ją za rzecz oczywistą. Co więcej, dziennikarze nie dostrzegli obecności mecenasa na drugim pogrzebie (może nie był na nim obecny?). Ponadto jego nazwisko nie pojawia się wśród tysięcy innych wymienianych w prasie codziennej uczestników uroczystości w Warszawie i w miastach, gdzie miał miejsce

¹ Zob. książkę J. Załęczny, *Sienkiewicz. Dwa pogrzeby i pamięć*, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2016 oraz fragment tej książki odnoszący się do drugiego pogrzebu pisarza w artykule *Wielkie pogrzeby twórców literatury i ich wpływ na budowanie postaw patriotycznych w niepodległej Polsce*, „Niepodległość i Pamięć” 2018, r. 25, nr 1 (61), s. 185–190. Zob. też książkę T. Budrewicza, *Pogrzeby pisarzy polskich XIX wieku*, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Kraków 2019, dającą doskonały przykład efektywności zastosowanej przez badacza metodologii „opisu pogrzebu”.

postój pociągu z trumną Sienkiewicza czy w niezliczonych akademiach i innych formach uczczenia pamięci pisarza, organizowanych przez lokalne komitety w całej Polsce. Z setek mów i przemówień relacjonowanych w prasie do wyjątków należy przywołanie nazwiska Osuchowskiego jako najbliższego współpracownika Sienkiewicza w Vevey². O mecenasie kompletnie zapomniano lub go zignorowano, lecz co było tego przyczyną? Wydaje się, że warto zastanowić się nad tą sprawą, gdyż nie jest ona nic nieznaczącym szczegółem. Przeciwnie, służyć może jako ilustracja głębiej ukrytych napięć i rywalizacji osób, pod względem poglądów społecznych i politycznych na tyle bliskich Sienkiewiczowi, iż rodzina pisarza i opinia publiczna uznała ich prawo do organizacji jego pogrzebu w 1916 i 1924 roku. Metodę zastosowaną w artykule można określić mianem „śledztwa retroprasowego”, na którego podstawie można będzie odpowiedzieć na pytanie o przyczyny tej nieobecności, a szerzej: dać obraz tego, jak wydarzenia z przeszłości potrafią wpłynąć na teraźniejszość, jak dwie osobistości i osobowości (z ich uposażeniem charakterologicznym) – będące w strefie grawitacji Sienkiewicza – nawiązują z sobą, rzecz można, nieprzyjazny kontakt.

Inicjatorem sprowadzenia zwłok Sienkiewicza do Polski był Stanisław Libicki. W lakonicznym artykule z listopada 1922 roku, przywołując zasługi wielkiego pisarza, wspominał on o posiedzeniu Rady Miejskiej w Warszawie, która przerwała swoje posiedzenie w chwili gdy do obradujących dotarła wieść z Vevey o śmierci pisarza³. Na pytanie, czy pamięć o Sienkiewiczu została należycie uczczona, autor artykułu dał negatywną odpowiedź, stwierdzając, iż społeczeństwo nie zdobyło się nawet na ufundowanie instytutu imienia pisarza ani nie poczuwa się do obowiązku sprowadzenia jego zwłok do Polski, gdy wszelkie ku temu przeszkody ustały. W ostatnim zdaniu Libicki

² Leon Piniński, wybitny polityk, prawnik i dyplomata, w latach 1928/1929 rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w przemówieniu wygłoszonym na uroczystości w Teatrze Wielkim we Lwowie, wspomina o swoim pobycie w Vevey w pierwszą rocznicę śmierci Sienkiewicza. Współ z Osuchowskim w kaplicy cmentarnej oddał on hołd pisarzowi, określając go mianem „Mistrza a drogiego naszego przyjaciela”. *Wychowawca narodu. Przemówienie Leona Pinińskiego na wczorajszej akademii Sienkiewiczowskiej we Lwowie*, „Słowo Polskie” 1924, nr 296, s. 5.

³ S. Libicki, *Niezapomniani. W VI-tą rocznicę śmierci ś. p. Henryka Sienkiewicza*, „Kurier Warszawski” 1922, nr 314, s. 6–7 (wyd. wieczorne).

oświadczył, iż Tymczasowa Rada Instytutu im. Henryka Sienkiewicza podejmie starania w tym kierunku, byle by społeczeństwo pospieszyło „z wydatną na ten cel pomocą”. Ta deklaracja nazwana została „projektem”, którego realizacją miała zająć się właściwie nieznana instytucja. Dwa lata wcześniej wzmiankował o niej Zdzisław Dębicki, pisząc, iż „grono ludzi dobrej woli, pragnąc związać pracę nad odrodzeniem z uczczeniem pamięci Henryka Sienkiewicza, połączyło się w Towarzystwo instytutu jego imienia”⁴. Powstanie instytutu miało być aktem uczczenia pamięci „wodza duchowego” narodu, a jako cel wskazywano szereg działań wspomagających potrzeby oświatowe, w tym fundowanie stypendiów. Jak widać, po dwóch latach Instytut nie rozwinął swoich skrzydeł, skoro jego rada miała status organu tymczasowego. Instytut imienia Henryka Sienkiewicza zatwierdzony został przez Ministra Spraw Wewnętrznych już 4 grudnia 1919 roku; imponująca była licząca 250 nazwisk lista członków-założycieli, a w ich liczbie Józefa Piłsudskiego, Ignacego Paderewskiego, księcia Zdzisława Lubomirskiego, Władysława Reymonta i Stefana Żeromskiego⁵. Libicki znalazł się w Komisji redagującej ostateczną wersję statutu. Natomiast uderza na liście brak nazwiska Osuchowskiego, co trudno uznać za niedopatrzenie. Jak się wydaje, ów Instytut był organizmem fasadowym, pomyślanym na wyrost, w którym działali na pewno ludzie dobrej woli, lecz w czasie, który nie sprzyjał ich zamiarom. Splendorowi nazwisk nie towarzyszyły żadne działania, co uwiadcza fakt, iż podczas drugiego pogrzebu pisarza wśród setek organizacji zabrakło nazwy Instytutu jego imienia – bo do niczego nie był potrzebny. Artykuł Libickiego pojawił się na miesiąc przed tragiczną śmiercią prezydenta Narutowicza. Oczywiście było, że sprawa sprowadzenia zwłok pisarza musiała już wkrótce zejść na plan dalszy.

Po roku Libicki nieustępliwie powracał do swojego zamysłu, choć kolejną rocznicę też poprzedziły tragiczne wypadki w postaci krwawych zająć w Krakowie w dniach 5–7 listopada, podczas których zginęło ponad 32 robotników, żołnierzy i osób cywilnych, co doprowadziło do upadku rządów Chjeno-Piasta. W okolicznościowej notatce informowano, że z ramienia Kasy Literackiej (a nie Instytutu

⁴ Z [dzisław] D[ębicki], *Pamięci Sienkiewicza*, „Kurier Warszawski” 1920, nr 315, s. 5.

⁵ *Statut Towarzystwa Instytutu imienia Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1920.

im. Henryka Sienkiewicza) powstał „w swoim czasie” komitet pod przewodnictwem Libickiego, który miał się zająć sprowadzeniem zwłok pisarza do kraju⁶. Ponadto, dodawano, rodzina Sienkiewicza zwróciła się do prezesa krakowskiej Akademii Umiejętności z prośbą o „zajęcie się zrealizowaniem projektu, na który cały naród czeka”. Oczekiwano, że komitety warszawski i krakowski dokonają wyboru miejsca pochówku. Prawdziwą sensacją było pominięcie przez rodzinę pisarza Osuchowskiego, który był przecież organizatorem pogrzebu w Vevey. Nie musiał on być adresatem prośby, ale na przykład pełnomocnikiem rodziny w tej sprawie. To niebywałe, ale nikt nie zadał pytania, dlaczego najbliższy współpracownik Sienkiewicza nie został wzięty pod uwagę. Co oznaczała prośba skierowana do prezesa Akademii Kazimierza Morawskiego: *votum separatum* wobec Osuchowskiego, czy też pojawienie się nieokreślonego źródła inspirującego rodzinę do podjęcia takiego kroku? Nie wiadomo. W każdym razie prezes zajął się projektem, a właściwie scedowaniem możliwości jego realizacji w inne niż Akademia ręce. I oto nieoczekiwanie, 1 grudnia 1923 roku, z inicjatywy Libickiego jako prezesa Kasy Literackiej i Komisji Organizacyjnej Instytutu im. Henryka Sienkiewicza (zadziwiająca trwałość faktycznie pustej nazwy), doszło do powołania Komisji mającej zająć się drugim pogrzebem pisarza⁷. Skontaktowano się z rodziną pisarza, prezesem

⁶ *O sprowadzenie zwłok ś. p. H. Sienkiewicza*, „Kurier Warszawski” 1923, nr 317, s. 4 (dodatek poranny). Brak nazwiska lub kryptonimu przez tytułem tekstu oznacza, iż nie został on podpisany.

⁷ J. Czempiński, „*Na Ojczyzny łono*”... *Opis przewiezienia zwłok nieśmiertelnego duchowego przywódcy narodu, genialnego pisarza Henryka Sienkiewicza z Vevey, gdzie zmarł, do Warszawy oraz pogrzebu w stolicy i uroczystości żałobnych*, Warszawa 1927, s. 25. Czempiński, jako delegat dziennikarzy stołecznych, znalazł się w składzie delegacji, która udała się do Vevey, jako członek eskorty honorowej. W książce dał sprawozdawczy obraz wydarzeń, w których osobiście uczestniczył wraz z obszerną dokumentacją, której elementy wymagają jednak konfrontacji ze źródłami prasowymi, także jego autorstwa. Zob. np. cykl korespondencji Czempińskiego z miejsc wydarzeń jako „umyślnego wysłannika” „Kuriera Warszawskiego”, z których pierwsza wysłana została z Vevey 19 października 1924 r., a opublikowana 24. tego miesiąca w wydaniu wieczornym przywołanego dziennika. Styl korespondencji jest bardziej podmiotowy niż treści zawarte w przywołanej książce. Jeśli chodzi o stosunek tego dziennikarza do Libickiego i Osuchowskiego, to można powiedzieć, że uwydatniając zasługi prezesa Kasy Literackiej, nie ujmował ich też w odniesieniu do mecenasa. W żadnym wypadku nie przeciwstawił ich sobie. Rzetelnie opisał przebieg pogrzebu pisarza w Vevey i zasługi w jego

Akademii Umiejętności i zwrócono się do marszałka Senatu Wojciecha Trąpczyńskiego z prośbą o zwołanie konferencji. Sprawa pogrzebu nabrała tempa, a przebieg prac organizacyjnych odtworzył na podstawie protokołów z posiedzeń Jan Czempiński w przywołanej książce (s. 25–30). 24 kwietnia 1924 roku w mieszkaniu marszałka Senatu odbyło się zebranie z udziałem marszałka Sejmu Macieja Rataja, prezesa Akademii Kazimierza Morawskiego, senatora i prezesa Rady Miejskiej w Warszawie Ignacego Balińskiego, Stanisława Libickiego i szeregu ważnych osobistości. Postanowiono utworzyć Główny Komitet Sprowadzenia Zwłok Henryka Sienkiewicza z osób obecnych na zebraniu, z dokooptowaniem do składu Prezesa Rady Ministrów Władysława Grabskiego⁸, kardynała

organizacji Osuchowskiego, zob. *Jak się odbył pogrzeb H. Sienkiewicza w Vevey*, „Kurier Warszawski” 1924, nr 296, s. 5–7 (wyd. wieczorne). Ale w przedruku książkowym pominął zdanie mówiące o tym, że informacje pozyskał bezpośrednio od Osuchowskiego. Nie postawił pytania: „A co z nieobecnością Osuchowskiego?”. Mecenasowi poświęcił tylko zastanawiającą stronę w zakończeniu książki, o czym będzie jeszcze mowa. Nawiasem mówiąc, użyta przez Czempińskiego formuła *Na Ojczyzny łono* była stereotypową metaforą odnoszoną do drugiego pogrzebu pisarza, obecną w tytułach wielu doniesień prasowych, np. w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” 1924, nr 293, s. 1 (*Gdy wraca na Ojczyzny łono...*), „Kurierze Lwowskim” 1924, nr 247, s. 2 (*Powrót na Ojczyzny łono*), „Światowidzie. Ilustrowanym Kurierze Tygodniowym” 1924, nr 13, s. 1 (*Powrót Henryka Sienkiewicza na Ojczyzny łono*) czy w „Gońcu Wielkopolskim” 1924, nr 250, s. 1 (*Prochy Sienkiewicza na łonie Niepodległej Polski* – ten tytuł nie brzmiał najlepiej).

⁸ Grabski prowadził politykę *equilibrium*, to znaczy preferował w swoim gabinecie fachowców, ale też liczył się z interesami partii politycznych. Odpowiadał mu kurs zgody narodowej, której przejawem była organizacja pogrzebu Sienkiewicza jako uroczystości państwowej. Inicjatywa Libickiego trafiła na dobry moment psychopolityczny, na pewno lepszy niż za rządów Chjeno-Piasta. Gdyby do niej nie doszło, to organizacja pogrzebu dajmy na to w listopadzie 1926 r., nie byłaby taka pewna, biorąc pod uwagę zapatrywania sanacji na Sienkiewicza. Z drugiej strony po przewrocie majowym, pamiętano o propagandowej działalności Libickiego w czasie wojny na rzecz Legionów. W maju 1928 r. odznaczony on został Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Chyba nie ma sensu tworzenie alternatywnej historii, ale jakby mógł wyglądać drugi pogrzeb Sienkiewicza w sanacyjnej oprawie? Wiadomo natomiast, jak władze sanacyjne zachowały się wobec pogrzebu Antoniego Osuchowskiego w styczniu 1928 r. Pamiętliwie potraktowały one mecenasa jako dawnego przeciwnika politycznego, a minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Gustaw Dobrucki, u którego zabiegano o wyłożenie 2 tys. złotych na pogrzeb, dał odmowną odpowiedź. Zmarły nie miał rodziny, stracił oszczędności wskutek inflacji, a miasto Warszawa przydzieliło mu pewną kwotę na utrzymanie. Odmowa Dobruckiego, dotycząca osoby odznaczonej Orderem Orła Białego, oznaczała że jej pogrzeb nie może mieć rangi pogrzebu państwowego

Aleksandra Kakowskiego, ministra Maurycego Zamoyskiego, prezydenta miasta Warszawy Władysława Jabłońskiego oraz luminarzy życia literackiego: Władysława Reymonta i Stefana Żeromskiego. Przewodnictwo w Komitecie objął marszałek Senatu Trąpczyński, a o objęcie patronatu nad Komitetem poproszono prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego. Ostateczne zredagowanie odezwy Komitetu powierzono Kazimierzowi Morawskiemu i Stanisławowi Libickiemu. W tekście odezwy, ogłoszonej w dziennikach, pisano, iż złożenie trumny pisarza „w prastarej katedrze warszawskiej” jest „potrzebą serca naszego, naszego honoru narodowego”. Ta powinność będzie aktem zgody narodowej: „Wierzmy, że duch Sienkiewicza zespoli myśli i serca polskie w jeden wspaniały akord zgody i miłości braterskiej”. 10 maja 1924 Główny Komitet dokonał wyboru Stanisława Libickiego na prezesa Komitetu Wykonawczego, a jednym z pięciu członków tego ciała został senator Ignacy Baliński. Główny Komitet odbył kilka zebrań, a wśród jego członków – co było skutkiem przerwy wakacyjnej – pojawiły się głosy o konieczności przesunięcia realizacji przedsięwzięcia. „Sprzeciwił się jednak temu energicznie” Libicki i 27 września Główny Komitet wyznaczył termin uroczystości w Warszawie na 26 i 27 października. Ustalono też, że do Vevey uda się eskorta honorowa, która towarzyszyć będzie trumnie pisarza przez całą drogę. W skład eskorty weszli Libicki, Baliński, delegat prezydium Rady Ministrów Atenogenes Pawlikiewicz oraz Jan Czempiński jako delegat Syndykatu Dziennikarzy Stołecznych. Do udziału w delegacji zaproszono syna pisarza, Henryka.

By opisać genezę rozbratu organizatorów dwóch pogrzebów Sienkiewicza należy cofnąć się w czasie po to, by zauważyć dające do myślenia tropy ich działalności społecznej i politycznej, zarówno zbieżne, jak i rozbieżne, zwłaszcza po likwidacji przez warszawskiego generała-gubernatora Polskiej Macierzy Szkolnej (dalej: PMS), a potem w okresie I wojny światowej. W tej retrospekcji należy też uwzględnić świadectwa współpracy obu tych działaczy z Sienkiewiczem oraz pól tej współpracy, przed rokiem 1905 zdecydowanie

(na koszt skarbu państwa), wymagającego uczestnictwa w nim przedstawicielei najwyższych władz Rzeczypospolitej i rządu. Zob. *Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe... Na pogrzebie wielkiego jałmużnika, który wszystko oddał Ojczyźnie, z trudem znaleziono pieniądze*, „ABC. Pismo Codzienne” 1928, nr 12, s. 1, *Rząd nie dał pieniędzy na pogrzeb śp. Osuchowskiego*, „Głos Narodu” 1928, nr 14, s. 7.

skupiających się na filantropii i przedsięwzięciach samoorganizacji społecznej, potem zaś szkolnictwa oraz polityki.

Libicki, z wykształcenia prawnik, znany był przede wszystkim jako redaktor „Kuriera Codziennego”, które to stanowisko objął w 1897 roku. W 1899 roku podkreślano w doniesieniach prasowych jego zasługi w sprawie starań o pozwolenie na założenie towarzystwa pomocy dla biednej młodzieży szkolnej. Podczas uroczystości 25-lecia pracy twórczej Sienkiewicza wygłosił mowę okolicznościową. Był pomysłodawcą Fundacji im. Bolesława Prusa, a datki na tę instytucję dobra publicznego odnotowywała w roku 1903 prasa warszawska. Niezwykle ważna była akcja pomocy mieszkańcom Królestwa dotkniętym klęską powodzi, którą zainicjował Sienkiewicz. Przeprowadzono ją w grudniu 1903 i styczniu 1904 roku, a polegała ona na pozyskiwaniu środków poprzez odczyty publiczne odbywające się w kilkunastu miastach, od Częstochowy poczynając, na Warszawie kończąc. Jedno ze zdjęć dokumentujących tę akcję jest niezwykle, przedstawia ono bowiem pisarza w otoczeniu czterech równie elegancko ubranych panów, a wśród nich Stanisława Libickiego i Ignacego Balińskiego, dwie dekady później członków pogrzebowej eskorty pisarza⁹. Między 9 grudnia 1903 a 27 stycznia 1904 roku prelegenci byli świadkami niebywałego tryumfu pisarza, witanego przez tłumy postrzegające w nim bohatera narodowego. Można przypuszczać, że Libicki i Baliński stali się bliscy Sienkiewiczowi jako niemal codzienni jego współpracownicy, sami też mogli zaobserwować, jak społeczeństwo reaguje na charyzmatyczną osobowość pisarza. Baliński był też świadkiem tzw. mowy balkonowej Sienkiewicza wygłoszonej w Warszawie 5 listopada 1905 roku do rzesz rodaków, które zgromadził pochód narodowy – stał on obok pisarza. Libicki pełnił ważne funkcje w warszawskiej Kasie Literackiej. W lipcu 1905 roku wybrano go na wiceprezesa Kasy, zaś Baliński został jej sekretarzem.

Mecenas Osuchowski był znanym w Warszawie filantropem i inicjatorem akcji oświatowych i pomocowych, dającym się poznać opinii publicznej już w latach 90. XIX wieku. W zaborze pruskim podobna działalność stawiała go w pozycji działacza narodowego.

⁹ „Tygodnik Ilustrowany” 1903, nr 51, s. 1003. Fotografię wykonano 9 grudnia 1903 r. podczas pobytu grona prelegentów w Częstochowie.

Wspieranie oświaty i szkolnictwa polskiego (Towarzystwa Czytelnicy Ludowych w Poznaniu) oraz wspomaganie i zakładanie dzienników polskich („Gazety Ludowej”, „Mazura”), zrozumienie konieczności wzmacniania kapitału polskiego (zebranie 3 mln marek na rzecz Banku Ziemskiego w Poznaniu) stanowiło tam formę oporu kulturowego przeciw germanizacji¹⁰. Za szczególne zasługi Osuchowskiego uznawano jego wieloletnie prace wokół umacniania Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego. W roku 1903 umożliwił sfinansowanie jej działalności i kilkakrotnie uchronił od bankructwa¹¹. Do 1914 roku był *spiritus movens* tej instytucji, okazując najlepsze cechy sprawnego i zapobiegliwego menedżera. Po wojnie był wiceprezesem Komitetu Pomocy dla Śląska Cieszyńskiego, który zajmował się nie tylko sprawami szkolnictwa i oświaty, ale także pomocy uciekinierom z Czech oraz akcją plebiscytową. Natomiast na niwie zawodowej bodaj najgłośniejszym jego sukcesem było doprowadzenie w 1902 roku do podpisania (jako reprezentanta nowo utworzonego konsorcjum wydawniczego wspólnie z Adamem hr. Krasińskim) umowy dotyczącej nabycia prawa wydawania określonych utworów Bolesława Prusa. Prasa uznała umowę za korzystną dla obu stron i mogącą stanowić wzór dla sprawy normowania relacji pomiędzy wydawcami a autorami.

Lata 1904–1908 to okres ścisłej współpracy Sienkiewicza osobno z Libickim i Osuchowskim oraz wspólnej z nimi działalności w PMS, a potem rozbratu obu satelitów pisarza. W wydarzeniach tamtego okresu szukać należy odmienności ich postaw politycznych, a przede wszystkim głębokich źródeł skrywanej niechęci, a może i nienawiści Libickiego do Osuchowskiego. Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej w lutym 1904 roku oraz na początku rewolucji 1905 roku, Sienkiewicz wspólnie z Osuchowskim inicjowali akcję pomocy społecznej bądź wchodził w skład komitetów charytatywnych. Nazwisko pisarza było jak marka gwarantująca nieposzlakowaną bezinteresowność przedsięwzięcia, zaś osoba mecenasa jako nadzwyczaj skutecznego dla jego powodzenia kwestora. W grudniu 1904 roku podpisali się

¹⁰ E. Tryniszewski, *Antoni Osuchowski wobec problemu mazurskiego. Przyczynek do badań nad sylwetką działacza*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1983, nr 2/3, s. 225–238.

¹¹ *Jubileusz 50-lecia istnienia Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego. Jednostówka*, Cieszyn 1935, s. 10.

pod odezwą Tymczasowego Komitetu Ratunkowego dla Głodnych i Potrzebujących Pracy przy Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności. Listę sygnatariuszy otwierał pisarz, widnieją na niej też m.in. nazwiska aktywnych w życiu publicznym arystokratów: Zdzisława Lubomirskiego, Adama Krasińskiego, Seweryna Czetwertyńskiego i Maurycego Zamoyskiego¹². Sienkiewicz wspólnie z Osuchowskim ogłosili i realizowali zbiórkę „dla polskich rannych żołnierzy i ich rodzin”; datki przysyłać można było na nazwiska pisarza i mecenasa w Banku Handlowym¹³. W listopadzie 1905 roku Sienkiewicz wystąpił też z inicjatywą utworzenia Komitetu Narodowego Pomocy dla Pozbawionych Pracy¹⁴. Padła propozycja dobrowolnej jednorazowej składki na rzecz tej placówki (rubla od każdego okna w mieszkaniach zajmowanych przez „ludność zamożniejszą”) i jej zinstytucjonalizowania (poszukiwany był odpowiedni lokal w centrum Warszawy i pokój w każdym cyrkule). Podobny komitet tworzył pół roku później, miał on na celu zbieraniem środków na zredukowanych robotników o orientacji narodowej. Datki w Banku Handlowym adresowane miały być na dwa nazwiska: Sienkiewicza i Libickiego¹⁵. Zatem w 1905 roku pisarz wymienił w adresie tego banku nazwiska najpierw Osuchowskiego, a potem Libickiego. To wyraźny dowód publicznego zaufania do tych osób. Dobroczynne akcje łagodzenia nędzy, jako skutku wywołanego przez rewolucję bezrobocia, stały się dla działań o charakterze społecznym niesatysfakcjonujące, w sytuacji gdy toczyła się walka o szkołę polską. Organem tej walki stało się towarzystwo PMS, którego „jedynym zadaniem jest rozwój polskiego szkolnictwa i oświaty w ogóle” i abstrahującego od stronictw politycznych¹⁶. Na prezesa rady nadzorczej powołano Sienkiewicza, zaś na czele zarządu głównego stanął Osuchowski, który udostępnił swoje mieszkanie przy ulicy Senatorskiej 8 na biuro tej instytucji. Ta konfiguracja: pisarz jako prezes i mecenas jako przewodniczący zarządu (odpowiednio: władza reprezentacyjna i władza wykonawcza) kilkakrotnie się powtarzała, a najbardziej wyraziście w czasie

¹² [Notatka], „Gazeta Handlowa” 1904, nr 341, s. 1.

¹³ Pisał o tym w liście do Koła Polek w Stanisławowie sam Sienkiewicz. „Kurier Stanisławowski” 1905, nr 1032, s. 3.

¹⁴ „Kurier Warszawski” 1905, nr 313, s. 3 oraz nr 320, s. 5.

¹⁵ *Odezwa Henryka Sienkiewicza*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 134, s. 1.

¹⁶ *Polska Macierz Szkolna*, „Kurier Warszawski” 1905, nr 316, s. 1.

wojny w Generalnym Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce (Komitecie Veveyskim). W końcu listopada 1905 roku Sienkiewicz i Osuchowski wystąpili z inicjatywą utworzenia uczelni noszącej imię Adama Mickiewicza, kształcącej młodzież „w duchu narodowym”, wspierając ten pomysł znacznym datkiem finansowym. Sienkiewicz jest przeciwnikiem bojkotu szkoły rosyjskiej, uważając że nie można dopuścić do tego, „by cała młodzież polska stała się łupem propagandy anarchistycznej”¹⁷. To stanowisko ugodowe sprzeczne było z ówczesnym nastawieniem Narodowej Demokracji, pragnącej wymusić na władzach, poprzez akcję strajkową młodzieży, zmiany w szkolnictwie rosyjskim i pozbawienie go rusyfikatorskiego celu. Z czasem dokonała się ewolucja w politycznych poglądach pisarza, który stał się zdeklarowanym zwolennikiem Narodowej Demokracji. Blisko współpracował z Libickim, m.in. w ramach Centralnego Komitetu Wyborczego tej partii. W lutym 1907 roku odezwę, wraz z oficjalną listą kandydatów do Dumy, podpisał Sienkiewicz jako prezes Centralnego Komitetu Wyborczego, Libicki zaś jako prezes Komisji Wykonawczej tego ciała.

Działaczem PMS jest też Stanisław Libicki, więc w ramach jej prac spotykają się z sobą wielki pisarz, mecenas filantrop i bojowy redaktor. Bojowy, gdyż na kilka dni przed ukazaniem się w prasie informacji o powołaniu organów i nominowaniu osób odpowiedzialnych za działalność PMS, Libicki stał się bohaterem sensacyjnego wydarzenia. Otóż 10 listopada 1905 roku, wspólnie z hrabią Władysławem Tyszkiewiczem i przemysłowcem Edwardem Jantzenem, udał się on na zamek, „żądając” widzenia z generałem-gubernatorem Georgijem Skalonem¹⁸. Spotkanie nie było anonsowane, ale dygnitarz przystał na rozmowę. Trójka Polaków oświadczyła, że nie reprezentuje żadnej organizacji, ale jako „obywatele kraju” przybyli tu w celu wyrażenia przekonania, że jedynym środkiem na wyprowadzenie Królestwa „z tego chaosu i bezład, w jakim się znajduje”, jest przyznanie mu „szerokiej autonomii politycznej”. Niezwłocznie winien być zniesiony stan wojenny, a wojska usunięte poza granice Warszawy. Generał-gubernator był zszokowany rozmachem żądania

¹⁷ *List Henryka Sienkiewicza do hr. Adama Krasińskiego*, [w:] *Głosy w sprawie bezrobocia szkolnego*, Warszawa 1905, s. 4. List datowany jest 10 lipca 1905.

¹⁸ *U generał-gubernatora*, „Kurier Warszawski” 1905, nr 312, s. 1.

i swego rodzaju bezczelnością gości, która jednak zrobiła na nim wrażenie, by nie powiedzieć: skonfundowała go. Zaczął się tłumaczyć, że nie jest „wstecznikiem” i leży mu na sercu dobro i pomyślność kraju, ale nie może podejmować działań, które leżą w gestii rządu. Niebываła sytuacja prywatnej szarży Polaków na zepchniętego do parteru dygnitarza, upubliczniona została w prasie, co było skutkiem zawieszenia cenzury¹⁹. Upokorzenie generała-gubernatora wręcz domagało się odwetu, który wkrótce nastąpił, ale na razie Libicki nie hamował się w absorbowaniu uwagi najwyższych czynników rosyjskich. Tego samego dnia otrzymał on bowiem od prezesa Komitetu Ministrów hrabiego Siergieja Wittego telegram, będący odpowiedzią na protest wobec władz warszawskich, zabraniających organizacji „wielu narodowego”²⁰. Mowa w nim, że „ekscesy i zaburzenia” w Królestwie Polskim powodują, iż znajduje się ono „w stanie oblężenia”. Niemożliwe jest więc wprowadzenie nowego porządku prawnego, proklamowanego w Manifeście carskim z 30 października 1905 roku. Zależy to tylko od samych Polaków, którym powinno zależeć na przywróceniu „spokojnego biegu życia państwowego”. Można powiedzieć, że Libicki wszedł w rolę polityka jak gdyby partnerującego najwyższym władzom, ponadto imponować musiała odwaga cywilna redaktora, tak ostentacyjna, że uwierająca generała-gubernatora. Kilka dni później Skałom zesłał niedawnych trzech swoich gości do Archangielska. Ksawera, żona Libickiego, wysłała telegram do Wittego, żądając „bezwłocznego uwolnienia” męża, wywiezionego administracyjnie bez sądu. O uwolnienie zesłańców i umożliwienie Libickiemu jako delegatowi udziału w obradach zaapelował zjazd ziemców w Moskwie. Liczne dzienniki brytyjskie przedrukowały doniesienie agencji Reutera – wysłane z Warszawy 15 listopada – o aresztowaniu „prominentnych polskich polityków”, z podaniem ich nazwisk. O sprawie zesłania do Archangielska pisano też w korespondencjach z Petersburga oraz w doniesieniach agencji Press Association. Miała ona posmak skandalu politycznego i się umiędzynarodowiła. Ostatecznie

¹⁹ W prasie galicyjskiej komentowano, iż ton wszystkich dzienników warszawskich jest „zupełnie swobodny” i pomimo wprowadzenia stanu wojennego „pozostawiono wydawanie dzienników bez cenzury aż do czasu ogłoszenia ogólnej rosyjskiej ustawy o wolności prasy”. *Z prasy warszawskiej*, „Gazeta Narodowa” 1905, nr 265, s. 1.

²⁰ *Odpowiedź hr. Wittego*, ibidem, s. 2.

– na skutek decyzji Wittego – szybko uwolniono niedawnych gości generała-gubernatora (zawrócono ich z drogi do miejsca zesłania), jakkolwiek pisano o grożącym im wydaleniu na trzy lata poza granice państwa rosyjskiego²¹. Plan zemsty więc się nie udał, lecz – jak się okazało w wypadku Libickiego – został on tylko odroczony.

Libicki był liczącym się działaczem Narodowej Demokracji, nie tylko piszącym artykuły i polemizującym z przeciwnikami politycznymi, lecz również prominentnym członkiem tego stronnictwa, któremu powierzano ważne zadania polityczne. Na przykład 6 listopada 1905 roku przewodniczył wiecowi narodowych demokratów, w którym uczestniczył Roman Dmowski. W roku 1906 Libicki wraz z Sienkiewiczem wzięli udział w organizacji zebrania wyborczego Narodowej Demokracji. Libicki był dobrym mówcą i sprawnym aktywistą. Wykazywał zainteresowanie sprawami szkolnictwa. W słynnym wiecu w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, który odbył się 19 lutego 1905 roku, gromadzącym 1 500 osób, zabrał głos w sprawie fatalnych skutków szkoły rosyjskiej. Swój pogląd na ten temat wyrażał też jako publicysta²². Przede wszystkim jednak odegrał on ważną rolę w pracach PMS. Jego nazwisko, podobnie jak Sienkiewicza i Osuchowskiego, pojawia się wiele razy w opracowaniach dokumentujących działalność tej organizacji²³. Panowie dobrze się znali, a do opinii publicznej nie przedostała się żadna informacja, która mogłaby zamącić obraz harmonijnej między nimi współpracy.

W grudniu 1907 roku generał-gubernator zawiesił działalność PMS, co prowadzi do faktycznej jej likwidacji i samorozwiązania w styczniu 1908 roku. Nieco wcześniej, bo w październiku 1907 roku władze wydalily poza granice państwa członków Zarządu Głównego tej organizacji: Stanisława Libickiego, inżyniera Karola Staweckiego i Marię Dzierżanowską, działaczkę także Związku Unarodowienia Szkół.

²¹ [Notatka], „Nowa Reforma” 1905, nr 268, s. 2.

²² S. Libicki, *W przededniu reform*, „Goniec Wieczorny” 1905, nr 288, s. 1.

²³ Zob. J. Stemler, *Polska Macierz Szkolna*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917. Opracowania, wspomnienia, dokumenty* zebrala Komisja Historyczna pod przewodnictwem prof. dra B. Nawroczyńskiego, t. 2, Komitet Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską, Warszawa 1934, np. s. 171. Zob. też *Dzieło Samopomocy Narodowej. Polska Macierz Szkolna 1905–1935*, zebrala J. Stemler, z przedmową W. Sołtana, Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa 1935. W książce opublikowano wybrane protokoły z posiedzeń PMS.

Zapewne uznano ich za radykałów. Ich administracyjne „pozbycie się” teoretycznie powinno wpłynąć moderująco na prace Macierzy, ale tak się nie stało, gdyż sprawa jej likwidacji po prostu była tak czy inaczej przesądzona. 17 stycznia 1908 roku „Słowo Polskie” opublikowało list otwarty Karola Staweckiego, który spadł na polską opinię publiczną jak przysłowiowy grom z jasnego nieba²⁴. Autor listu oskarżył bowiem Osuchowskiego o fatalny dla PMS styl jego prezesury: „autokratyczne rządy”, stawianie siebie ponad Zarządem, lekceważenie kolegalności tego organu, hipokryzję („pod maską bezpartyjności” pozostawanie „w stałym kontakcie z żywiołami ugodowymi”). W rozmowie ze Staweckim Osuchowski miał stwierdzić, że „musi usunąć pewnych członków Zarządu”. Fatalną cechą charakterologiczną prezesa było, według autora listu, przypisywanie sobie zasług, nawet wtedy gdy przeciwny był on tak doniosłej inicjatywie, jaką był Dar Narodowy 3 maja (co według niego łatwo stwierdzić na podstawie protokołu). Osuchowski kilkakrotnie podawał się do dymisji, wymuszając na członkach Zarządu pochwalne oświadczenia. Złamał też żelazną zasadę konferowania w sprawach Macierzy nie pojedynczo, tylko z udziałem co najmniej dwóch członków Zarządu. Podczas pobytu w Petersburgu odbywał spotkania poza wiedzą towarzyszącego mu w wyjeździe Staweckiego. Głównym punktem oskarżenia było jednak pytanie: „Jakim sposobem zbiegły się nazwiska osób kwalifikowanych przez p. Osuchowskiego do usunięcia z Zarządu z nazwiskiem członków Zarządu Głównego, wydanych w październiku z kraju przez władze administracyjne”? To sugestia kolaboracji, której nie dało się inaczej odczytać jak insynuację. W zakończeniu listu jego autor wnosił o powołanie sądu honorowego, oświadczając, iż dysponuje odpowiednimi i szerszymi dowodami w tej sprawie.

List stanowił złamanie tabu, gdyż obnażał gruntowny konflikt w łonie pozostającej poza krytyką społeczną szlachetnej organizacji, z której Polacy byli dumni. W swojej intencji odsłaniał on mechanizm samowładztwa jednostki, która była w stanie zdominować kolegalny Zarząd²⁵. Ponadto był uderzeniem w stereotypowe wyobrażenie

²⁴ *List otwarty w sprawach Polskiej Macierzy Szkolnej Królestwa Polskiego*, „Słowo Polskie” 1908, nr 28, s. 4–5 (wyd. popołudniowe).

²⁵ Na marginesie warto zauważyć, że Osuchowski prowadził niezależną politykę w odniesieniu do organizacji, której przewodził. W memoriale przesłanym Kołu Polskiemu w Dumie nie wystąpił w imieniu Zarządu czy walnego zebrania PMS,

o Osuchowskim jako wybitnym działaczu narodowym²⁶. Najważniejsze polskie dzienniki przyjęły list z oburzeniem, atakowano nie tylko jego treść, ale i formę. „Kurier Warszawski”, doceniając pracę Staweckiego na stanowisku sekretarza Zarządu, uznał że przekraczał on swoje kompetencje, pełniąc rolę „cenzora prezesa” i zajmując wobec niego stanowisko „stałej opozycji”²⁷. „Przegląd Poranny” potraktował wystąpienie Staweckiego jako dokument przerażający i „przesycony miazmatami nienawiści”, zatruwającymi życie publiczne. Jednakże – jak zauważył publicysta – list podyktowała nie gorączka, i nie „pierwsze chwile goryczy i rozpaczliwego zwątpienia”, lecz tygodnie rozmyślań i być może narad. Zdanie z listu mówiące o zbiegnięciu się nazwisk, napiętnował on jako wyrażone „w formie najobrzydliwszej, jaką można wymyślić: w formie przejrzyściego domyślnika”²⁸. „Słowo” uznało list za paszkwil, który zaliczyć można do „czynów zdumiewających swoją potwornością”, zaś jego autora oceniło jako słabą „organizację umysłową”, którą winno się podać „dłuższej obserwacji psychiatrycznej”²⁹. „Czas” uznał zdanie mówiące o zbiegnięciu się nazwisk za „szczyt insynuacji”, kpiąc ze Staweckiego jako

lecz jako Prezes Towarzystwa. W tym memoriale piętnował „niszczącą działalność rusyfikacyjną biurokracji” i nieprzestrzeganie przez nią nowych przepisów o związkach i stowarzyszeniach z dn. 17 marca 1906 r. Piętnował opieszałość władz w wydawaniu pozwoleń na zakładanie szkół i zwłokę w zatwierdzeniu nauczycieli, przywołał też swoją skargę wystosowaną do ministra oświaty. Memoriał był wystąpieniem politycznym, o czym świadczy jego adresat: Koło Polskie, ale sformułowanym na gruncie lojalizmu i legalizmu, co nie musiało się podobać innym członkom Zarządu, liczącym bardziej na twardszą linię oporu w sprawie szkolnej niż na dobrą wolę władz. Zob. *Memoriał Antoniego Osuchowskiego Prezesa Towarzystwa „Polskiej Macierzy Szkolnej” przesłany Kołu Polskiemu w Petersburgu, w kwietniu 1907 r.*, Warszawa 1907.

²⁶ Faktem jest, że Osuchowskiego protegował sam Sienkiewicz. W odezwie *Naród sobie* propagandzie dzieła Macierzy towarzyszyła pochwała Osuchowskiego jako „niestrudzonego pracownika na narodowej niwie”, z sugestią, iż jest on inicjatorem powstania tej organizacji, „Kurier Warszawski” 1905, nr 336, s. 3. Rację miał Stawecki, pisząc o dokooptowaniu mecenasa do Zarządu po zwolnieniu miejsca przez jednego z jego członków, co dokumentują przywołane opracowania o Polskiej Macierzy Szkolnej. Wyeksponowanie tylko jednego jedyne nazwiska w odezwie pozornego ojca założyciela Macierzy niekoniecznie było eleganckie ze strony Sienkiewicza, lecz jego autorytetu nikt nie kwestionował.

²⁷ *Za chleb – kamieniem*, „Kurier Warszawski” 1908, nr 19, s. 2–3. Na s. 3–4 przedrukowano list Staweckiego.

²⁸ *Na dnie otchłani*, „Przegląd Poranny” 1908, nr 19, s. 1.

²⁹ A[ntoni] D[onimirski], *Smutny objaw*, „Słowo” 1908, nr 19, s. 1.

petersburskiego „niby kontrolera”, w którego zachowaniu doszło do głosu „warcholstwo i niedoświadczenie narodowo-demokratycznych jednostek”³⁰. Dzienniki poznańskie aprobatywnie streściły artykuły opublikowane w prasie warszawskiej, zwłaszcza w „Kurierze Warszawskim”³¹. „Kurier Lwowski” napiętnował list jako „insynuację oszczerczą”, na której publikację odważyło się „Słowo Polskie” w ramach właściwych mu praktyk oczerniania przeciwników³². Tylko „Goniec Wieczorny” stanął po stronie Staweckiego, doceniając jego „cywilną odwagę”, czemu towarzyszyły insynuacyjne wzmianki o „upartym autokratyzmie” Osuchowskiego, otoczonego aureolą „zbieracza”, wobec którego wysuwane są „podejrzenia nieprzyjemne”, od kilku miesięcy krążące po Warszawie; sprawa powinna być rozstrzygnięta przez sąd honorowy³³.

Opinia publiczna stanęła po stronie Osuchowskiego, który nie zabrał głosu w swojej sprawie. Jego milczenie uznano za dostatecznie wymowne, tym bardziej, że w jego obronie stanęli luminarze życia publicznego, pisarze, historycy, księża z biskupem Ruskowskim na czele. Mowa tu o „proteście zbiorowym” (datowanym 20 stycznia 1908 roku) m.in. przez Sienkiewicza, Konopnicką, Orzeszkową, Świętochowskiego, Balińskiego, Askenazego, Korzona, Kraushara, Oppmana, Zamoyskiego. Również prominentni członkowie Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej PMS wyrazili „głębokie oburzenie” listem Staweckiego „godzącym w obywatelską cześć” prezesa. Na liście podpisów brak nazwiska Libickiego, więc albo się z nim nie skontaktowano, albo nie zgodził się na złożenie pod nim swojego podpisu. 24 stycznia 1908 roku na likwidatorskim zebraniu PSM audytorium uhonorowało Osuchowskiego aktem powstania z miejsc, co prasa odczytała jako znak solidarności z nim w obliczu ostatniej „napaści” na niego i wdzięczności za jego pracę na rzecz tego stowarzyszenia. Jednak nie był to finał sprawy. W Stowarzyszeniu Techników w Warszawie miał się odbyć sąd honorowy w sprawie wytoczonej przez Staweckiego, jednakże Osuchowski wystąpił z tej organizacji,

³⁰ *Brzydka kampania*, „Czas” 1908, nr 15, s. 1 (wyd. wieczorne).

³¹ *W sprawie Macierzy*, „Dziennik Poznański” 1908, nr 16, s. 1–2 i *W sprawie Macierzy Polskiej*, „Kurier Poznański” 1908, nr 17, s. 1.

³² *Dyktatura wszechpolska*, „Kurier Lwowski” 1908, nr 47, s. 1–2.

³³ Z.M., *W sprawie listu p. K. Staweckiego*, „Goniec Poranny” 1908, nr 31, s. 1. List Staweckiego przedrukowano w numerze 32, s. 2–3.

tłumacząc to dłuższym wyjazdem z Warszawy, a rezygnacja z członkostwa oznaczała uchylenie się od konieczności stawienia się przed tym sądem³⁴.

Dlaczego sprawa listu jest ważna dla problemu relacji Osuchowski – Libicki? Zacząć można od innego pytania: jakie było stanowisko Libickiego w sprawie wystąpienia Staweckiego? Żaden z dziennikarzy nie pomyślał o przeprowadzeniu z nim wywiadu, a przecież to on był w trójce działaczy Macierzy wydalonych z państwa i żegnanych przez przyjaciół na dworcu w Warszawie. Libicki – Stawecki – Dzierżanowska. Czy kontaktowali się z sobą w sprawie wystosowania listu otwartego? Nie wiadomo. Można jednak przypuszczać, że pogląd Libickiego był raczej zbliżony do tego wyrażonego w głośnej enuncjacji. W każdym razie, biorąc pod uwagę silną jego osobowość i wywalczoną pozycję społeczną i polityczną, nie mógł on stanąć po stronie Osuchowskiego. Przeciwnie, nastąpić musiał między nimi zasadniczy rozbrat i coś co można by określić mianem głęboko skrywanej niechęci. List Staweckiego okazuje się ważny z innego jeszcze powodu, mianowicie wystawia na widok publiczny styl zarządzania powierzoną Osuchowskiemu placówką. Tego elementu nawet nie tyle demaskatorskiego, ile krytycznego zabrakło później w Komitecie Veveyskim, w praktyce administrowanym przez mecenasa. Tak poważna instytucja, której prezesem był Sienkiewicz, zdawała się nie podlegać krytyce, a rzadkie wieści o panujących tam stosunkach były bezwzględnie pozytywne³⁵.

³⁴ [Notatka], „Kurier Lwowski” 1908, nr 136, s. 5 (wyd. popołudniowe).

³⁵ B. Lauer, *Sienkiewicz w Vevey*, „Nowa Gazeta” 1915, nr 194, s. 1 (wyd. popołudniowe). Autor artykułu przybliży veveyską codzienność członków Komitetu, podkreślając sprawność biura, w którym pracuje „sztab urzędników od wczesnego ranka do późnej nocy” i głosząc pochwałę ofiarnej pracy nieraz późno do północy Sienkiewicza, Osuchowskiego i profesora Askenazego. To laurka. Sam Sienkiewicz w liście do Ignacego Chrzanowskiego, datowanym na 5 października 1915 r., pisał o ambicjach i zazdrości mecenasa wobec niego i Paderewskiego, i o pozostawianiu przezeń w stanie „niemożliwej irytacji”. „Skutek jest taki – wyznaje Sienkiewicz – że [Osuchowski] nienawidzi wszystkich innych członków Komitetu, oni nienawidzą jego; on nienawidzi urzędników w biurze, a oni jego – i wszystko byłoby się rozleciało, gdyby nie konieczne, a częste, zwłaszcza w początkach, z mojej strony: „*quos ego!*”. Mecenas nienawidzi Paderewskiego, lecz „pracuje w biurze jak wół”. H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 1, Wstęp i biogramy adresatów napisał J. Krzyżanowski. Listy opracowała i opatrzyła przypisami M. Bokszczanin, PIW, Warszawa 1977, s. 139.

Libicki wrócił do kraju (podobnie jak Stawecki, który działał w Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności; Dzierżanowska zmarła młodo w 1908 roku). W 1909 roku wystąpił z Ligi Narodowej i w październiku 1912 roku zdobył mandat w kolegium wyborców z listy Koncentracji. Pełnił przez wiele lat funkcję prezesa Kasy Literackiej, udzielał się społecznie, zarządzał tygodnikiem „Sport Powszechny”, który pojawił się na rynku prasy w 1911 roku. Wybór Libickiego w sierpniu 1911 roku na przewodniczącego Komisji, której powierzono zbadanie zarzutów wysuwanych wobec zarządu Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu, najlepiej świadczy o poważaniu społecznym, jakim go darzono. Od 1908 roku pełnił funkcję zastępcy dyrektorów (liczba mnoga jest prawidłowa w tej nazwie) w Towarzystwie Kredytowym m. Warszawy, działając w tej instytucji także w czasie wojny. I te lata są szczególnie ważne w jego biografii, gdyż wiąże się z nimi epizod jego kariery politycznej, zwłaszcza po zajęciu Warszawy przez Niemców w sierpniu 1915 roku. Na początku wojny nie zajmował on stanowiska politycznego; występował z apelem do społeczeństwa polskiego, by „pochłonięte wypadkami wojny”, pamiętało o obowiązku popierania szkół i działań nauczycielstwa³⁶. To przypomnienie wagi kontynuacji sprawy szkoły polskiej w warunkach wojny, ale ogólnie sformułowane i bez odwoływania się do realiów (Niemcy podchodzili pod Warszawę, a Rosjanie pod Kraków i okupowali Lwów). Natomiast czasy okupacji niemieckiej zaktywizowały Libickiego.

W roku 1916, z ramienia Komitetu Demokratycznego, zdobył on w wyborach mandat radnego w Radzie Miejskiej. To fakt pozornie nieistotny, ale kluczowy dla sprawy drugiego pogrzebu Sienkiewicza, albowiem i w artykule Libickiego z 1922 roku, i w odezwie Komitetu dla sprowadzenia zwłok pisarza (o czym była mowa) pojawia się zdanie mówiące o przerwaniu obrad Rady Miejskiej Warszawy na znak hołdu złożonego pamięci Sienkiewicza. To przerwanie³⁷ nastąpiło „na

³⁶ S. Libicki, *Szkola polska*, „Kurier Warszawski” 1914, nr 318, s. 1.

³⁷ Przerwanie czynności jest powszechnie znanym kulturowym aktem pamięci, jak obecnie upamiętnianie godziny wybuchu Powstania Warszawskiego. Jeśli chodzi o Sienkiewicza, to takim aktem uczczono w Krakowie jego pamięć w godzinie dotarcia zwłok pisarza do granicy polskiej (hejnał z wieży Mariackiej, zaprzestanie pracy na dwie minuty, zdjęcie nakryć głowy przez obywateli miasta w miejscach publicznych, dzwony kościołów). W Warszawie przerwano obrady kongresu wszechpolskiego (Związku Ludowo-Narodowego), w celu umożliwienia jego uczestnikom wzięcia udziału w pogrzebie Sienkiewicza.

wniosek radnego Libickiego”. „Rada miasta stołecznego Warszawy” poparła wniosek, przesyłając na ręce mecenasa Osuchowskiego kondolencje dla rodziny Sienkiewicza, zawierające takie oto zdanie: „Rada Miejska na znak żałoby przerwała swe posiedzenie i łączy się w głębokim smutku z boleścią rodziny, śląc jej wyrazy serdecznego współczucia i żalu z powodu straty, która dotknęła cały naród”³⁸. Wniosek Libickiego był nie tylko spontanicznym „znalezieniem się” w sytuacji, ale także jak gdyby znakiem zobowiązania wobec przyszłego kultywowania pamięci o pisarzu, którego dobrze znał z osobistej z nim współpracy. Świadectwem tego był udział Libickiego w pewnym nieudanym zebraniu, zwołanym z inicjatywy Henryka Chankowskiego, pomysłodawcy zupełnie nierealnego w warunkach wojny projektu utworzenia Akademii Sienkiewiczowskiej³⁹. Na przewodniczącego marnie frekwentowanego zebrania wybrano Libickiego, a on przypomniał, że zaraz po śmierci pisarza utworzono w Ratuszu komitet pod przewodnictwem ks. Zdzisława Lubomirskiego, który postawił przed sobą zadanie ufundowanie takiej akademii oraz sprowadzenie zwłok pisarza do kraju, jednakże „sprawa utknęła wobec pilniejszych”. Rezultatem tego zebrania było powołanie siedmioosobowego komitetu, w którego skład weszli m.in. Libicki i Baliński. Można powiedzieć, że przyszli członkowie eskorty honorowej trzymali rękę na pulsie, mając świadomość efemeryczności tego typu komitetów, ale i konieczności w nich udziału. W pierwszą rocznicę śmierci Sienkiewicza Kasa Literacka, wespół z Towarzystwem Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie, zorganizowała uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele sióstr wizytek, a mszą św. odprawił ks. prałat Zygmunt Chełmiński⁴⁰. Drugą rocznicę obchodzono już w wolnej Polsce. „Uroczystą mszę żałobną w pontyfikalnych szatach żałobnych” odprawił ks. arcybiskup Kakowski w katedrze św. Jana (i ponownie w tejże katedrze w 1920 roku)⁴¹. Msza zgromadziła

³⁸ *Na wieść o zgonie Sienkiewicza*, „Kurier Warszawski” 1916, nr 319, s. 2 (wyd. poranne).

³⁹ *20 milionów przyszłej akademii Sienkiewiczowskiej*, „Kurier Polski” 1917, nr 159, s. 6.

⁴⁰ [Notatka] *W rocznicę zgonu*, „Kurier Warszawski” 1917, nr 316, s. 2 (wyd. wieczorne).

⁴¹ *W rocznicę śmierci H. Sienkiewicza*, „Kurier Warszawski” 1918, nr 316, s. 2 (wyd. wieczorne); *W rocznicę zgonu Sienkiewicza*, „Kurier Warszawski” 1920, nr 315, s. 6.

tlumy, a wśród obecnych byli liczący się luminarze życia kulturalnego, dziennikarskiego i naukowego stolicy. O randze uroczystości świadczyło wzięcie w niej udziału Prezesa Rady Ministrów Ignacego Daszyńskiego, dzień wcześniej mianowanego na to stanowisko przez Józefa Piłsudskiego po samorozwiązaniu się Rady Regencyjnej. Zatem katedra św. Jana stała się wyniesionym miejscem kultu Sienkiewicza, które w roku 1924 zaproponował Głównemu Komitetowi ks. arcybiskup Kakowski jako miejsce pochówku pisarza. Kraków nie usiłował centralizować tego kultu. „Czas”, „Nowa Reforma”, a nawet „Głos Narodu” (do którego Sienkiewicz słał swoje pisma z Vevey) przemilczały pierwszą rocznicę śmierci pisarza, a 15 listopada 1917 roku odbyło się nabożeństwo dziękczynne za cudowne ocalenie cesarza Karola I, odprawione w katedrze na Wawelu z udziałem księcia-biskupa Adama Sapiehy. Podobnie okazałe nabożeństwa odbyły się we Lwowie, o czym pisała „Gazeta Lwowska”, w dniu pierwszej rocznicy śmierci pisarza, nawet nieodnotowanej przez ten dziennik, z którym związany był on wieloletnią współpracą przed wojną. Kraków (i Lwów) – Warszawa to obraz może zbyt uproszczonej antytezy, ale w 1924 roku decyzja Głównego Komitetu dotycząca miejsca pochówku pisarza zdawała się oczywista, zaś katedra św. Jana wpisywała się doskonale w świeżą historię kultu pamięci o nim. Ta dygresja ważna jest kontekstowo dla zrozumienia zdecydowanych działań Libickiego jako prezesa Komitetu Wykonawczego organizującego drugi pogrzeb Sienkiewicza.

Z czasem dokonała się ewolucja poglądów politycznych Libickiego, który stał się zwolennikiem obozu niepodległościowego. Zasiadał w prezydium Komitetu organizującego wielkie obchody 125-lecia Konstytucji 3 Maja; w październiku znalazł się w składzie delegacji wysłanej do Krakowa w celu spotkania się z Józefem Piłsudskim i zaznajomienia się z pracami Naczelnego Komitetu Narodowego. Na początku był członkiem Komitetu przyjęcia Legionów i przemawiał podczas uroczystości w Teatrze Wielkim oraz na bankiecie wydanym na cześć oficerów Legionów w hotelu Bristol, w obecności 1 500 osób. Brał też udział w akcji gwiazdkowej dla Legionistów. Na początku 1917 roku przemawiał w Radomiu na „uroczystym zebraniu publicznym”, gromadzącym „żywoły niepodległościowe”. Jego nazwisko pojawiło się wśród sygnatariuszy odezwy do społeczeństwa polskiego w sprawie utworzenia Wydziału Opieki nad Legionistami

Inwalidami oraz Wdowami i Sierotami po Poległych. Wiosną 1917 roku wszedł w skład Komitetu Ofiary Narodowej, utworzonego w celu gromadzenia środków na Skarb Narodowy, pod egidą Tymczasowej Rady Stanu. Wreszcie politycznym ukoronowaniem jego działalności było wejście w skład Rady Stanu w 1918 roku, gdzie znalazł się w liczącym kilkanaście członków Klubie Demokracji Niezależnej. W lipcu 1918 roku wybrany został do komisji sejmowej powołanej przez Radę Stanu. Te sprawy są ważne dla zrozumienia jego postawy politycznej w okresie poprzedzającym powstanie Instytutu im. Henryka Sienkiewicza i inicjatywy organizacji drugiego pogrzebu pisarza. Libicki chciał poniekąd przesłonić pamięć o pierwszym pogrzebie, o Osuchowskim jako jego organizatorze w Vevey, i o samym Komitecie Veveyskim, którego członek w składzie delegacji udającej się do Szwajcarii mógłby symbolizować łączność między uroczystościami 1916 i 1924 roku. W każdym razie w trakcie przemówień okolicznościowych wygłaszanych w miastach, przez które przejeżdżał pociąg z trumną Sienkiewicza, o tym Komitecie i o Osuchowskim wzmiankowali tylko Szwajcarzy, ale nie Polacy.

Polityczna biografia Libickiego w dobie wojny stanowi, jak wiele innych, dobrą ilustrację akcesu znanego działacza do obozu niepodległościowego, czyli orientacji na państwa centralne. Nie był on jednak zdeklarowanym germanofilem, jak zwolennicy Ligi Państwowości Polskiej, a oznaką dystansu były afiliacje w ciałach (mniej znaczących), mających w nazwie odwołania do nazwy „demokracja”, w wyborach do Rady Miejskiej, a potem w Radzie Stanu. Natomiast nie tyle polityczna, ile publiczna biografia Osuchowskiego w tym czasie wiąże się wyłącznie ze sprawowaniem przez niego funkcji prezesa Komisji Wykonawczej Generalnego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce i jego skarbnika, którego prezesem był Sienkiewicz. Komitet był instytucją apolityczną, co nieustannie podkreślał jej prezes, lecz w istocie sprzyjał Entencie, a najbardziej uzewnętrzniał to protest lozański (przeciwko restytucji Królestwa Polskiego przez państwa centralne), podpisany przez kilku jego prominentnych członków, lecz nie przez Sienkiewicza, Osuchowskiego i wiceprezesa Komitetu, Paderewskiego. Przez niecałe dwa lata wojny pisarz i mecenas współpracowali ze sobą na co dzień, rzecz by można klaustrofobicznie, bo w hotelowej siedzibie Komitetu. Można sobie wyobrazić konflikto-genność tej przymusowej sytuacji, biorąc pod uwagę założenie, iż

apodyktyczny charakter Osuchowskiego nie uległ zmianie. Sienkiewicz w doniesieniach prasowych ciągle podkreślał zasługi mecenasa jako sprawnego menedżera Komitetu: „Ale dość powiedzieć, że na czele Komisji Wykonawczej stoi mecenas Osuchowski, aby tym samym zaznaczyć, że ten tak ważny dział czynności komitetowych prowadzony jest z wzorową ścisłością, w największym porządku i jak najoszczędniej”⁴². W tym samym liście pisarz przybliża pewne realia codziennej pracy Komitetu, np. zajęcia kancelaryjne wymagające olbrzymiego nakładu pracy. Nie ma tu wzmianki, która świadczyłaby o jakimkolwiek cieniu dysharmonii w sztucznej, hotelowej siedzibie Komitetu. Sienkiewicz lubił hotele, ale w podróży, a nie stałym miejscu, co dla niego musiało być nieznośne. Może nasilenie chorób i chroniczne osłabienie brało się u niego z pozostawania w sytuacji ptaszka w klatce? Dlaczego nie mógł się wyrwać, i może nawet o tym nie pomyślał, do ukochanego Rzymu? Tam też zbierano składki na Komitet, autor *Quo vadis* był przez mieszkańców półwyspu ubóstwiany, a Włochy przystąpiły do wojny dopiero w maju 1915 roku. Dłuższy pobyt wraz z żoną w willi Paderewskiego w Morges wiosną 1916 roku zapewne musiał stanowić dla Sienkiewicza chwilą wytchnienia. Na pewno był skrajnie wyczerpany pracą i przymusową izolacją, co niekoniecznie jest określeniem metaforycznym. Zagadkowo brzmią słowa Hipolita Korwin-Milewskiego, członka Komitetu Veveyskiego, odnoszące się do jego przyjazdów do Vevey, datowane na październik 1915 roku: „Na tych kilku wizytach zaprzestałem, znalazłszy obu tych znakomitych ludzi [Sienkiewicza i Askenazego] zamkniętych na trzy zamki. Pierwszy dla przyczyn, których się domyśliłem dopiero rok później. Drugi, człowiek i bystry i posiadający poczucie rzeczywistości, prawdopodobnie dlatego, że jeszcze w owej chwili szukał drogi”⁴³.

Ten cytat daje do myślenia i prowokuje do postawienia pytania, kto rządził Komitetem: Sienkiewicz czy Osuchowski? Owszem, Sienkiewicz był ikoną, ale pod ikoną jak pod przysłowiową latarnią mogły wytwarzać się napięcia, które niekoniecznie dawało się rozładować w atmosferze salonowej kurtuazji. Co to były za przyczyny,

⁴² *Od Henryka Sienkiewicza*, „Głos Narodu” 1915, nr 261, s. 1 (wyd. wieczorne).

⁴³ H. Korwin-Milewski, *Siedemdziesiąt lat wspomnień (1855–1925)*, Poznań 1930, s. 409.

których domyślił się dopiero po roku autor przywołanych słów? Szkoda, że kurtyną milczenia osłonił swoje przypuszczenie. Można domniemywać, iż profil charakterologiczny Osuchowskiego nie uległ zasadniczej zmianie, a zwłaszcza wcześniej zauważalna u niego apodyktyczność i dążność do dominacji. Te cechy mecenasa uwierały Sienkiewicza jeszcze przed wojną, czemu dawał wyraz w swoich prywatnych listach. Niemniej, w listach pisanych do Osuchowskiego w latach 1900–1913, tytułował go przeważnie mianem „Szanownego i Kochanego Pana Mecenasa”⁴⁴ i darzył szacunkiem. W wypowiedziach publicznych było podobnie, na przykład w wywiadzie udzielonym „Czasowi”, pisarz podziwiał rozmach inicjatyw mecenasa, realizowanych „z żelazną energią i systematycznością” także na terenie zaboru pruskiego i na Śląsku austriackim, podkreślając, iż jest on „typem człowieka idei, który jak igła magnesowa zwraca się ciągle w jednym kierunku: myśl służenia dobru publicznemu opanowała jego życie i uzbroiła w trudną do wiary cierpliwość”⁴⁵. W czasie wojny było podobnie: szacunek dla Osuchowskiego w wypowiedziach publicznych, i przygana w prywatnych, jak ta wyrażona w liście do Ignacego Chrzanowskiego datowanym na 24 listopada 1915 roku. Pisarz zwierzał się, że powiedział Osuchowskiemu „kilka słów prawdy spokojnie i życzliwie: że ma przykry charakter, że budzi niechęć w ludziach, że zagarnia zasługi innych etc.”⁴⁶.

Komitet Veveyski odbierany był politycznie przez obóz niepodległościowy i germanofilów jako instytucja ententofilska⁴⁷. Rozpowszechniano oszczerczą względem Sienkiewicza informację, o zignorowaniu go jako poddanego rosyjskiego podczas posłuchania u francuskiego ministra spraw zagranicznych Delcassé’go. Informację

⁴⁴ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 3, cz. 3, Listy opracowała, wstępem i przypisami opatrzyła M. Bokszczanin, PIW, Warszawa 2007. Na s. 292–399 teksty 71 listów pisarza do mecenasa.

⁴⁵ *Sienkiewicz o Osuchowskim*, „Czas” 1908, nr 19, s. 1 (wyd. wieczorne).

⁴⁶ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 1, op. cit., s. 142. Zob. też przypis 34.

⁴⁷ Komitet Veveyski bywał oczerniany przez prasę francuską, niekiedy nawołującą do jego likwidacji. O tej sprawie i swoim wystąpieniu przeciwko artykułowi zamieszczonemu w dzienniku „L’Intrasingeant”, którego autorem był Jean de Bonfond wzmiankuje H. Korwin-Milewski w przywołanych wspomnieniach (s. 418–421). Staje on – wobec „zaciętości napaści” – w obronie Osuchowskiego, określonego przez francuskiego dziennikarza, który odwiedził Vevey, złośliwym mianem „małego starca” i „świeckiego Wincentego à Paulo”.

tę zdementował najpierw Osuchowski, a potem Sienkiewicz, który stwierdził, iż nigdy nie spotkał się z ministrem, a ostatni raz odwiedził Paryż przed siedmioma laty⁴⁸. Jeden z listów pisarza gwałtownie zaatakowany został przez niepodległościowców, a w szczególności przez germanofilów, którzy uznali go za manifestację niepatriotycznej postawy przedkładania akcji pomocowej (troski o chleb) nad ofiarę krwi składaną przez żołnierzy polskich⁴⁹. Tadeusz Grużewski napiętnował zaprawianie przez Komitet Veveyski swej „filantropijnej agitacji” polityką, stwierdzając, iż od Kościuszki, Dąbrowskiego i księcia Poniatowskiego nie oczekiwano, by rozdawali kęsy chleba, lecz w chwili przesilenia historycznego podjęli działania militarne, które dawałyby szansę na odzyskanie niepodległości⁵⁰. Naturalnie, lista wystąpień przeciwko Sienkiewiczowi w latach 1915–1916 jest znacznie szersza, by tytułem przykładu przywołać tu także nazwiska Wincentego Rzymowskiego i Władysława Studnickiego. Sienkiewicz był zwolennikiem Ententy, jednakże w ostatnich dniach życia uznał doniosłość Aktu 5 listopada dla sprawy polskiej i protestu lozańskiego nie podpisał.

Organizatorem pogrzebu Sienkiewicza był w naturalny sposób Osuchowski jako prezes władz wykonawczych Komitetu Veveyskiego, działający z upoważnienia rodziny. To on przekazał światu wiadomość o śmierci pisarza, czyniąc jej adresatem papieża Benedykta XV, Władysława Mickiewicza i redakcję „Kurieru Warszawskiego”. Zapewne też zredagował klepsydrę zawiadamiającą o dacie i miejscu pochówku zmarłego. Rozbiór jej treści musi nasuwać kilka uwag. Tekst był dość lakoniczny, opowiada bardziej o honorach, jakie przypadły pisarzowi w udziale, niż o jego zasługach literackich i charytatywnych. Nie wspomniano nawet o *Quo vadis*, arcydziele najbardziej na świecie identyfikowanym z nazwiskiem „Genialnego Pisarza” (użyto tego ogólnika). W tekście nie ma nawet zdania o działalności charytatywnej Sienkiewicza, stereotypowo przecież określanego mianem „wielkiego jałmużnika”. Napisano, że zmarł

⁴⁸ *Sienkiewicz nie mówił z Delcassé'm*, „Głos Narodu” 1915, nr 417, s. 1 (wyd. poranne); *List Henryka Sienkiewicza*, „Głos Narodu” 1915, nr 440, s. 1 (wyd. wieczorne).

⁴⁹ H. Sienkiewicz, *W sprawie Komitetu generalnego w Vevey*, „Głos Narodu” 1916, nr 83, s. 1 (wyd. popołudniowe).

⁵⁰ T. Grużewski, *Polityka i filantropia*, „Wiadomości Polskie” 1916, nr 68, s. 1–2.

on po krótkich cierpieniach po przyjęciu św. Sakramentu. Klepsydra jest cokolwiek oschła, gdyż listę wymienionych w niej zaszczytów otwiera przyznana Sienkiewiczowi przez rząd francuski w roku 1904 Legia Honorowa⁵¹. Legia ważniejsza niż *Quo vadis*? A określenie „Wielki Obywatel” odniesione do zmarłego, a nie „Wielki Patriotą” i autor Trylogii? Dalej, klepsydra eksponuje członkostwo Sienkiewicza w akademiach nauk: krakowskiej oraz belgradzkiej (która do Vevey przysłała delegację pomimo okupacji Serbii) i pietrogradzkiej, co konotowało ententofilskość, i praskiej. Pominięto natomiast fakt, iż Sienkiewicz był laureatem przyznanej mu w roku 1900 przez cesarza Franciszka Józefa elitarniej Odznaki Honorowej za Dzieła Sztuki i Umiejętności („Litteris et Artibus”) – mogło nią się szcycić najwyżej 40 żyjących laureatów, co kojarzyło się z rangą Akademii Francuskiej. Wymieniono doktoraty honorowe przyznane pisarzowi przez uniwersytety Jagielloński i Lwowski, a po nich dopiero wspomniano go jako „laureata Instytutu Nobla w Sztokholmie”. Jeszcze jedna rzecz jest uderzająca, jakkolwiek prawie niezauważalna. Mianowicie, wyeksponowano przy nazwisku zmarłego, iż był on „honorowym” przewodniczącym Komitetu. Przymiotnik ten z pozoru tylko niesie wywyższającą treść, gdyż Sienkiewicz był rzeczywistym przewodniczącym, działającym przez blisko dwa lata w Vevey. W istocie znaczenie tego wyrazu wywyższa ukrytego w jego cieniu samego Osuchowskiego jako właściwego zarządcę Komitetu, tego, który w swoich rękach skupiał pełnię władzy, co zresztą niekoniecznie było nieprawdą.

W 1917 roku Osuchowski otrzymał jako trzecia osoba (po księciu biskupie Sapieże i Sienkiewicz) nagrodę Erazma i Anny Jerzmanowskich w wysokości ponad 44 230 koron, przyznaną mu przez Akademię Umiejętności. To na pewno satysfakcjonujący także moralnie wyraz uznania za dziesiątki lat pracy dla tego działacza. Mecenas szczegółowo rozdysponował tę sumę na cele oświatowe i charytatywne, o czym prasa została powiadomiona. W 1917 roku, w związku ze zbliżającą się setną rocznicą śmierci Tadeusza Kościuszki, wszedł w skład prezydium szwajcarskiego Komitetu czczącego pamięć

⁵¹ Nie obyło się bez zamieszania, czy wręcz skandalu, gdyż autora *Quo vadis* uhonorowano jako pisarza rosyjskiego, na co ten oczywiście zareagował. Legię przekazał mu w Warszawie wysłannik policmajstra warszawskiego.

bohatera narodowego (podobnie jak Gabriel Narutowicz) oraz Komitetu angielsko-polskiego. W czerwcu 1918 roku wrócił do Polski, podejmując działalność społeczną i polityczną. Przewodniczył Warszawskiemu Komitetowi Obrony Lwowa, a następnie wspierał akcję plebiscytową na Warmii i Mazurach⁵². Prezesował Towarzystwu im. Adama Mickiewicza, niosącemu pomoc Polakom zamieszkałym zagranicą. W 1921 roku odznaczony został Orderem Orła Białego i do końca swego życia pełnił też funkcję podskarbiego kapituły tego orderu. Najwyższy zaszczyt, ale jakby i podsumowanie świetnej działalności mecenasa, z którym w roku 1924 niewiele się już liczone. Osuchowski „bez Sienkiewicza”: dziwna to sytuacja, przykra dla najbliższego współpracownika pisarza. Czy mógł on sobie wyobrazić swoją nieobecność, gdyby przeżył Sienkiewicza, w realizacji zapowiedzi obwieszczanej na klepsydrze w Vevey: „Pogrzeb uroczysty odbędzie się w Polsce, gdy okoliczności pozwolą”?

Rzeczpospolita odradzała się w najtrudniejszych okolicznościach walk z bolszewikami, boju o Lwów stoczonym z Ukraińcami, starć granicznych z Czechami i Litwą, konieczności scalenia trzech terytoriów zaborowych w jeden organizm państwowy i w napiętych sporach wewnętrznych, których pewnym rozładowaniem był zamach majowy. Tworzyła się nowa klasa polityczna (z liczącym się czynnikiem kombatanctwa), która siłą rzeczy zrywała (choć nie do końca) z rzeczywistością partyjną okresu przedwojennego. W tym kontekście zamysł drugiego pogrzebu Sienkiewicza wydawał się przedwczesny, by nie powiedzieć szaleńczy, gdyż mógł on być dziełem tylko niezwykle odważnej jednostki. I tak było. Nie: najpierw komitet, który musiałby być reprezentatywny pod względem politycznym, a więc rozsadzany interesem partyjnym, lecz najpierw energiczna i operatywna jednostka, a następnie wąski komitet, który zrealizuje postawione przed nim zadaniem. Libicki wykazał się niezwykłą przebiegłością polityczną, wciągając w akcję zorganizowania drugiego pogrzebu pisarza najwyższe organy państwa. To była jego wielka zasługa, gdyż w istocie to on był inicjatorem upaństwowienia uroczystości pod znakiem jedności narodowej, na co przystały najwyższe

⁵² Zasługi Osuchowskiego mocno podkreśla Ignacy Baliński, który w czasie plebiscytu współpracował z mecenasem. I. Baliński, *Wspomnienia o Warszawie*, Edinburgh 1946, s. 155.

władze w Polsce. Sam sobie wyznaczył, na co przystano, rolę głównego organizatora pogrzebu, prezesa Komitetu Wykonawczego. W eskorcie honorowej Libicki i Baliński znaleźli się na właściwym miejscu godnych tego zaszczytu obywateli Rzeczypospolitej, jako osobiści i wieloletni współpracownicy pisarza. Nie było w nim ani w przygotowaniach żadnego miejsca dla Osuchowskiego, organizatora pogrzebu w Vevey.

Przywoływaną książkę Czempińskiego zamyka dający do myślenia passus poświęcony Osuchowskiemu jako „wielkiemu jałmużnikowi Polski i niestrudzonemu działaczowi oświatowemu”⁵³. Powinien on mieć formę wywiadu, ale tak nie jest. Czempiński powtarza za Osuchowskim, to co od niego usłyszał w okolicznościach, które nie zostały przybliżone. Mamy tu wersję mecenasa, opowiadającą o przynaglającym ściągnięciu go do Vevey przez Sienkiewicza jako osoby niezbędnej ze względu na „wysokie jego doświadczenie i wielki autorytet moralny”. W teście przypomniane zostało, że Osuchowski „zajął się całkowicie ceremonią pogrzebową” w Vevey, a sam mecenas w swoich zbiorach dysponuje „obfitymi i cennymi dowodami wysokiego uznania”, jakie wobec niego żywił pisarz. Nic dziwnego – to komentarz zawarty w ostatnim zdaniu – gdyż Osuchowski swoim życiem „wcielił w czyn te ideały, jakie rozślawiały imię Sienkiewicza w Polsce i na całym świecie”. Passus jest dziwnie eufemistyczny, gdyż nie stawia wprost sprawy nieobecności Osuchowskiego w organizacji drugiej „ceremonii pogrzebowej”, ale ją w pewien sposób konotuje. Na końcu książki, jako jej koda, a może i puenta. Redaktora „Kuriera Warszawskiego” i członka eskorty honorowej nawiedzać musiała jednak myśl o tak cenionym przezeń Osuchowskim. Ale inni sądzili inaczej, więc myśl trzeba było ubrać i przedstawić w postaci niedopowiedzenia, paradoksalnie zawartego w zakończeniu książki (co podręcznik retoryki pochwaliby jako zręczne posłużenie się czynnikami *dispositio*).

Jednak opinia publiczna nie zastanawiała się nad tym. Nie pisano, iż nieobecność Osuchowskiego w organizacji drugiego pogrzebu pisarza to niesprawiedliwość albo brak taktu. Po prostu przyjęto do wiadomości fakt doniosłości wielkich uroczystości jako faktycznie organizowanych przez państwo polskie. W tej perspektywie na plan nieco dalszy

⁵³ J. Czempiński, op. cit., s. 284–285.

schodził sam Libicki jako inicjator pogrzebu i energiczny prezes jego Komitetu Wykonawczego. Po stu latach interpretatorowi pewne rzeczy wydają się jaśniejsze i gdyby mu kto postawił pytanie, co sądzi o nieobecności Osuchowskiego, powiedziałby tak: dla powodzenia sprawy dobrze się stało, że ujął ją w swoje ręce Libicki. Dobrze się stało, że w swojej inicjatywie nie uwzględnił on Osuchowskiego (nie uchybia to wielkości tego zasłużonego dla Polski społecznika). Biorąc pod uwagę wykazane fakty biograficzne, cechy charakterologiczne obu działaczy i ich stosunek do Sienkiewicza, nie sposób sobie ich wyobrazić jako siedzących przy jednym stole. Rozbrat czasem służy sprawie.

Krzysztof Stępnik

Bibliografia

Prasa

- „ABC. Pismo Codzienne” 1928, nr 12.
- „Czas” 1908, nr 15, wyd. wieczorne; 1908, nr 19, wyd. wieczorne.
- „Dziennik Poznański” 1908, nr 16.
- „Gazeta Handlowa” 1904, nr 341.
- „Gazeta Narodowa” 1905, nr 265.
- „Głos Narodu” 1915, nr 261, wyd. wieczorne; 1915, nr 417, wyd. poranne; 1915, nr 440, wyd. wieczorne; 1916, nr 83, wyd. popołudniowe; 1928, nr 14.
- „Goniec Poranny” 1908, nr 31.
- „Goniec Wieczorny” 1905, nr 288.
- „Goniec Wielkopolski” 1924, nr 250.
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1924, nr 293.
- „Kurier Lwowski” 1908, nr 47; 1908, nr 136, wyd. popołudniowe; 1924, nr 247.
- „Kurier Polski” 1917, nr 316, wyd. wieczorne.
- „Kurier Poznański” 1908, nr 16.
- „Kurier Stanisławowski” 1905, nr 1032.
- „Kurier Warszawski” 1905, nr 312; 1905, nr 313; 1905, nr 316; 1905, nr 320; 1905, nr 336; 1906, nr 134; 1908, nr 19; 1914, nr 318; 1916, nr 319, wyd. poranne; 1918, nr 316, wyd. wieczorne; 1920, nr 315; 1920, nr 315, wyd. wieczorne; 1922, nr 314; 1924, nr 296, wyd. wieczorne.
- „Nowa Gazeta” 1915, nr 194, wyd. popołudniowe.
- „Nowa Reforma” 1905, nr 268.
- „Przegląd Poranny” 1908, nr 19.
- „Słowo” 1908, nr 19.
- „Słowo Polskie” 1908, nr 28; 1924, nr 296.
- „Światowid. Ilustrowany Kurier Tygodniowy” 1924, nr 13.
- „Tygodnik Ilustrowany” 1903, nr 51.
- „Wiadomości Polskie” 1916, nr 68.

Źródła drukowane

Baliński Ignacy, *Wspomnienia o Warszawie*, Składnica Księgarska, Edinburgh 1946.

Korwin-Milewski Hipolit, *Siedemdziesiąt lat wspomnień (1865–1925)*, Jan Jachowski Księgarnia Uniwersytecka, Poznań 1930.

List Henryka Sienkiewicza do hr. Adama Krasińskiego, [w:] *Głosy w sprawie bezrobocia szkolnego*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1905.

Memoriał Antoniego Osuchowskiego Prezesa Towarzystwa „Polskiej Macierzy Szkolnej” przesłany Kolu Polskiemu w Petersburgu, w kwietniu 1907 r., Warszawa 1907.

Sienkiewicz Henryk, *Listy*, t. 1, cz. 1, Wstęp i biogramy adresatów napisał Julian Krzyżanowski. Listy opracowała i opatrzyła przypisami Maria Bokszczanin, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977.

Sienkiewicz Henryk, *Listy*, t. 3, cz. 3, Listy opracowała, wstępem i przypisami opatrzyła Maria Bokszczanin, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2007.

Opracowania

Budrewicz Tadeusz, *Pogrzeby pisarzy polskich XIX wieku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Kraków 2019.

Czempiński Jan, „*Na Ojczyzny łono*”... *Opis przewiezienia zwłok nieśmiertelnego duchowego przywódcy narodu, genialnego pisarza Henryka Sienkiewicza z Vevey, gdzie zmarł, do Warszawy oraz pogrzebu w stolicy i uroczystości żałobnych*, Towarzystwo Oświaty Narodowej, Warszawa 1927.

Dzieło Samopomocy Narodowej. Polska Macierz Szkolna 1905–1935, Zebrał Józef Stemler, z przedmową Władysława Sołtana, Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa 1935.

Jubileusz 50-lecia istnienia Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, Jednodniówka, Nakładem Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, Cieszyn 1935.

Stemler Józef, *Polska Macierz Szkolna*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917, Opracowania, wspomnienia, dokumenty* zebrała Komisja Historyczna pod przewodnictwem prof. dra Bogdana Nawroczyńskiego, t. 2, Komitet Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską, Warszawa 1934.

Statut Towarzystwa Instytutu imienia Henryka Sienkiewicza, Warszawa 1920.

Tryniszewski Eugeniusz, *Antoni Osuchowski wobec problemu mazurskiego. Przyczynek do badań nad sylwetką działacza*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1983, nr 2/3.

Załączny Jolanta, *Sienkiewicz. Dwa pogrzeby i pamięć*, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2016.

Załączny Jolanta, *Wielkie pogrzeby twórców literatury i ich wpływ na budowanie postaw patriotycznych w niepodległej Polsce*, „Niepodległość i Pamięć” 2018, r. 28, nr 1 (61), s. 185–190.

The Second Funeral of Henryk Sienkiewicz. About a Certain Absence

Keywords

Sienkiewicz's funeral in 1924, Stanisław Libicki (1856–1933), Antoni Osuchowski (1849–1928)

Summary

In October 1924, grand ceremonies were held for the transport of Henryk Sienkiewicz's remains to the country from Vevey, where he was buried in November 1916. The special train passed through Swiss, Austrian, Czech and Polish stations, and crowded demonstrations were held at the stopping points. The subject of the article is the confrontation of attitudes of two prominent social activists, close associates of the writer, Antoni Osuchowski and Stanisław Libicki. The former was the organiser of the writer's funeral in Vevey, while the latter was in Warsaw. As a result of Libicki's initiative, the Main Committee for the Transport of the Remains of Henryk Sienkiewicz was set up, which successfully carried out the task. However, Osuchowski did not participate in the Committee's organisational works. This is a striking "absence", and its reasons need to be explained not because of this fact alone, but because of the hidden mechanism of rivalry in public life of activists who, as a result of historical circumstances after 1905, combined their charitable activities with resistance against Russification. They were part of the political class forming in the Kingdom of Poland and its party orbits, subsequently evolving during the war. The author of the article presented the genesis of Libicki's split with Osuchowski, stemming from differences in personalities, characters and their political biographies. He showed the fields of cooperation between the two activists and Sienkiewicz, as well as the lines of conflict and election options emerging between them, especially after 1908. He presented the genesis of the circumstances that led to the organisation of the writer's second funeral.

Die zweite Beerdigung von Henryk Sienkiewicz. Über eine gewisse Abwesenheit

Schlüsselwörter

Beerdigung von Sienkiewicz im Jahr 1924, Stanisław Libicki (1856–1933), Antoni Osuchowski (1849–1928)

Zusammenfassung

Im Oktober 1924 wurde die Überführung der sterblichen Überreste von Henryk Sienkiewicz aus Vevey, wo er im November 1916 beigesetzt worden war, mit großen Feierlichkeiten begangen. Der Sonderzug passierte schweizer, österreichische,

tschechische und polnische Bahnhöfe, und an den Haltestellen kam es zu großen Gedenkveranstaltungen. In diesem Artikel werden die Haltungen zweier prominenter sozialer Aktivisten, die mit dem Schriftsteller eng befreundet waren, Antoni Osuchowski und Stanisław Libicki, gegenübergestellt. Ersterer war der Organisator der Beerdigung des Schriftstellers in Vevey, letzterer in Warschau. Auf Initiative von Libicki wurde das Hauptkomitee für die Überführung der sterblichen Überreste von Henryk Sienkiewicz gegründet, das diese Aufgabe erfolgreich bewältigte. An der organisatorischen Arbeit des Komitees war Osuchowski jedoch nicht beteiligt. Dies ist eine auffällige „Abwesenheit“, deren Gründe erklärt werden müssen, und zwar nicht nur wegen der Tatsache selbst, sondern wegen des verborgenen Mechanismus der Rivalität im öffentlichen Leben der Aktivisten, die aufgrund der historischen Umstände nach 1905 ihre karitativen Aktivitäten mit einer Kampagne des Widerstands gegen die Russifizierung verbanden. Sie wurden Teil der sich im Königreich Polen bildenden politischen Klasse und ihrer Parteikreise, die sich im Laufe des Krieges weiterentwickelten. Der Autor des Artikels stellt die Entstehung der Spaltung zwischen Libicki und Osuchowski dar, die auf Unterschiede in den Persönlichkeiten, Charakteren und politischen Biografien zurückzuführen ist. Er zeigte die Bereiche der Zusammenarbeit zwischen den beiden Aktivisten und Sienkiewicz auf, aber auch die Konfliktlinien und Wahlmöglichkeiten, die zwischen ihnen insbesondere nach 1908 bestanden. Er stellte die Entstehung der Umstände dar, die zur Organisation der zweiten Beerdigung des Schriftstellers führten.

Повторные похороны Генрика Сенкевича. Об интересном отсутствии

Ключевые слова

Похороны Сенкевича в 1924 году, Станислав Либицкий (1856–1933), Антони Осуховский (1849–1928)

Резюме

В октябре 1924 г. состоялось торжественное возвращение останков Генрика Сенкевича на родину из г. Веvey, где писатель был похоронен в ноябре 1916 г. Специальный поезд прошел через швейцарские, австрийские, чешские и польские станции, на остановочных пунктах проходили крупные демонстрации. Предметом данной статьи является сравнение позиций двух видных общественных деятелей, Антони Осуховского и Станислава Либицкого, близких сотрудников писателя. Первый из них был организатором похорон писателя в Веvey, второй – в Варшаве. По инициативе Либицкого был создан Главный комитет по возвращению останков Генрика Сенкевича, который успешно справился с поставленной задачей. Однако Комитет работал без участия Осуховского. Описание требует не только сам удивительный факт «отсутствия», а также его причины, но в особенности скрытый механизм

соперничества между общественными деятелями, которые в силу исторических обстоятельств после 1905 года совмещали благотворительную деятельность с активным сопротивлением русификации. Именно они стали частью формирующегося политического класса Царства Польского и его партийных кругов, которые постепенно преобразовывались во время войны. Автор статьи описал причины ссоры Либицкого с Осуховским, возникшей ввиду того, что их личности, характеры и политические пути отличались коренным образом. В статье описываются области сотрудничества обоих деятелей с Сенкевичем, а также вопросы, в которых между ними возникали разногласия, особенно после 1908 года. Автор изложил истоки обстоятельств, приведших к организации повторных похорон писателя.

Bartłomiej Gapiński

Uniwersytet Jagielloński, Biblioteka Jagiellońska
ORCID: 0000-0002-7285-0480

„Cenę najwyższą / Płaci się za miłość”. Kazimierz Łabiński OMI jako piewca podziemia niepodległościowego i kaznodzieja

Słowa kluczowe

Kazimierz Łabiński OMI, konspiracja w Kraju Warty, poezja patriotyczna, Wielka Nowenna, nauki rekolekcyjne, obraz kobiety i kobiecości

Streszczenie

Artykuł prezentuje aktywność ojca Kazimierza Łabińskiego OMI (1914–1999). Skupiono się na jego pracy artystycznej (jako poety) i aktywności kaznodziejskiej. Podjęto się w pierwszym fragmencie interpretacji jego wierszy, dokumentujących działalność podziemia niepodległościowego w zachodniej Wielkopolsce (oblat stał na czele tamtejszego obwodu kościańskiego Armii Krajowej). W drugiej części zaprezentowano zaangażowanie duchownego w Wielką Nowennę, poprzez głoszenie kazań rekolekcyjnych dla kobiet, tekstu później kolportowanego przez warszawską kurię. Obie aktywności wpisywały się w powołanie głównego bohatera tego artykułu, który komentował swoje życie wierszem i jako misjonarz wyczulony był na tworzenie interesujących religijnych rozważań dla osób, które go słuchały lub czytały.

Ojcu Kazimierzowi Łabińskiemu (1914–1999) poświęcono już szereg publikacji. Nie powtarzając informacji zawartych w rozrastającym się piśmarstwie historycznym na temat tego oblata, tym razem skoncentruję się na dwóch jego pasjach: byciu poetą i byciu kaznodzieją. Obie streszczają znakomicie, jakim człowiekiem był, pozwalają skrótowo wnikać w jego osobowość. Pierwsza funduje jego wkraczanie w dojrzałość i utwierdza mit zwornikowy – udział w konspiracji niepodległościowej, druga pokazuje go jako człowieka

ukształtowanego, pierwsza dokumentuje jego życie prywatne, druga życie publiczne, wreszcie pierwsza odsłania pokłady samotnicze (zawarte w poezji), druga wspólnotowe (słowa kierowane do wiernych). Obie pasje pozwalają zapoznać się z człowiekiem nietuzinkowym, który całe swoje dojrzałe życie należał do zgromadzenia zakonnego Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. W oparciu o dostępną biografistykę na temat ojca Łabińskiego, na wstępie przedstawię pokrótce jego życie¹.

Kazimierz Józef Łabiński urodził się 25 lutego 1914 roku we wsi Drzewce Stare w powiecie wschowskim w zaborze pruskim. Ojciec zmarł na początku I wojny światowej na tyfus, matka wyszła powtórnie za mąż, chłopca zaś wychowywał patriotyczny dziadek, powstaniec wielkopolski. Ponieważ na skutek regulacji granicznych Drzewce Stare znalazły się w Republice Weimarskiej, rodzina przeprowadziła się do wielkopolskiego Borgowa na terenie II Rzeczypospolitej. W młodości chłopiec poczuł powołanie kapłańskie i ukończył kolejne etapy formacji obłackiej od Niższego Seminarium Duchownego w Krobi do Wyższego Seminarium Duchownego w Obrze. Jeszcze przed wojną uzyskał święcenia z rąk biskupa poznańskiego Walentego Dymka. Do października 1941 roku działał jawnie jako duchowny pod okupacją hitlerowską w Warthegau (Kraju Warty). Później jako ksiądz ukrywał się, ścigany przez gestapo. Od marca 1943 działał najpierw w Straży Porządkowej (podstrukturze

¹ E. Mikołajczak, *Łabiński Kazimierz*, [w:] *Inowrocławski Słownik Biograficzny*, t. 4, pod red. E. Mikołajczaka, Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Inowrocławiu, Inowrocław 2000, s. 80–81; R. Sierchuła, *Dni chwały i cierpienia. Ksiądz Kazimierz Łabiński OMI (1914–1999)*, „Nasz Dziennik” 2008, 25–26 października, s. 24–25; idem, *Ksiądz Kazimierz Józef Łabiński OMI (1914–1999)*, [w:] *Władze wobec kościołów i związków wyznaniowych w środkowym Nadodrzu w latach 1945–1956*, pod red. E. Wojcieszek, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział, Poznań 2012, s. 231–242; M. Przybylski, *O. Kazimierz Łabiński OMI. Ze wspomnień o kustoszu markowickiego sanktuarium*, Parafia pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, Markowice 2014; B. Gapiński, *Misjonarz i poeta. Kazimierz Łabiński OMI*, Misyjne Drogi. Polska Prowincja Misjonarzy Oblatów MN, Poznań 2019; idem, *Ojciec Kazimierz Łabiński – między nurtem historii a poetycką pasją*, „Ziemia Kujawska” 2019, t. 27, s. 95–111; idem, *Ojciec Kazimierz Łabiński jako patriota*, [w:] *Pamięć – tożsamość – świadomość. W meandrach polskiej niepodległości 1918–2018*, pod red. B. Burdy i in., Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2021, s. 313–323.

Narodowej Organizacji Wojskowej), a po scaleniu z Armią Krajową jesienią tego roku aktywny był już w armii Państwa Podziemnego (pod pseudonimami „Grzegorz”, „Inspektor”, „Piekarz”, „Kmieć”). W AK był kapelanem i w 1944 roku został dowódcą obwodu kościańskiego. Mógł udzielać awansów do stopnia majora włącznie. W latach 1946–1959 pracował w Gorzowie Wielkopolskim, najpierw jako proboszcz parafii Chrystusa Króla, potem angażując się w prace gorzowskiej kurii. Równolegle, w latach 1946–1953, wydawał „Tygodnik Katolicki” – najpopularniejsze pismo religijne na Ziemiach Odzyskanych (publikowali w nim: ksiądz Jan Piwowarczyk, ksiądz Zygmunt Kaczyński, ksiądz Jan Zieja, Antoni Gołubiew, Wojciech Żukrowski, Paweł Jasienica, Kazimiera Hłakowiczówna, Zygmunt Wojciechowski, Zofia Kossak, Jerzy Zawieyski). Oblat napisał tam 400 artykułów, z reguły pod pseudonimami, w szczytowym momencie jego czasopismo wydawane było w nakładzie 40 tys. egzemplarzy. W Gorzowie Wielkopolskim dał się poznać jako animator szeroko zakrojonej pracy organicznej: duszpasterskiej, pedagogicznej, patriotycznej, turystycznej, wypoczynkowej i artystycznej. Komuniści doprowadzili do zamknięcia „Tygodnika Katolickiego”, a potem zwalczali działania animacyjne duchownego, wymuszając opuszczenie przez niego Gorzowa Wielkopolskiego. W latach 1959–1963 był proboszczem w Lublińcu Śląskim, podpadając bezpieczeństwu za działalność duszpasterską wśród młodzieży. Następnie w 1963 udał się na krótkie misje do Wielkiej Brytanii, Francji i Belgii. W Londynie nagrano kilka jego prelekcji i kazań dla Radia Wolna Europa. W latach 1964–1990 był zaś proboszczem i kustoszem sanktuarium maryjnego w Markowicach na Kujawach. Podczas Dni Maryjnych w 1965 roku prymas Stefan Wyszyński koronował tamtejszą figurę gotycką Madonny z Dzieciątkiem, a oblat, pomimo Gomułkowskich represji, przygotował oprawę tego wydarzenia. W przededniu Milenium, w nocy z Wielkiej Soboty na Niedzielę Wielkanocną roku 1966 gościł w swoim sanktuarium kopię Jasnogórskiej Hodegetrii (tej z Wielkiej Peregrynacji), co świadczyło o olbrzymiej randze tego ośrodka kultowego. Potem obraz pojechał uroczyście Szlakiem Piastowskim do Gniezna na inicjację Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Polsce. Ojciec Łabiński miał poparcie prymasów Stefana Wyszyńskiego (który znał go od czasów redagowania w Gorzowie Wielkopolskim „Tygodnika Katolickiego”) i Józefa Glempa (pochodzącego z Kujaw). W tym czasie był też

twórcą filmów krótkometrażowych, animatorem kultury dziecięcej i młodzieżowej (wspierał ruch oazowy w latach 80.), organizatorem wycieczek, w tym zagranicznych, nauczycielem języka francuskiego, osobą nieprofesjonalnie zajmującą się historią (autorem szeregu posunięć komemoracyjnych, z „kącikiem poetów” – powstałym w latach 80. w Markowicach skansenem dokumentującym najwybitniejszych mieszkańców Kujaw, jak Jan Kaspruwicz, Stanisław Przybyszewski, Gustaw Zieliński, Ulrich von Wilamowitz-Moellendorff). Ten ostatni to urodzony w Markowicach najwybitniejszy filolog klasyczny przełomu XIX i XX wieku, twórca historycznej metody przekładów z greki, nazywany „księciem filologów” – ojciec Łabiński poprzez przywołanie jego pamięci, przyczyniał się do pojednania polsko-niemieckiego na Kujawach, przy czym oblat był prekursorem owego pojednania i działał w regionie w latach 70. i 80. XX wieku w odosobnieniu, wręcz samotnie.

Ojciec Łabiński był, co dla naszych rozważań będzie kluczowe, poetą, dramaturgiem, autorem wspomnień i cenionym kaznodzieją. W 1990 przeszedł na emeryturę, zaangażował się wówczas w inowrocławskim kole Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, szczególnie współpracując z prezesem tego koła Waławem Szewielińskim (legendarnym partyzantem oddziałów „Kmicica” – Antoniego Burzyńskiego i „Łupaszki” – Zygmunta Szendzielarza). Na przełomie lat 80. i 90. oblat wydawał swoją poezję religijną (maryjną, pasyjną i papieską). Poetą był całe swoje dorosłe życie. Zmarł w markowickim klasztorze dnia 27 czerwca 1999 roku, w rocznicę koronacji Matki Bożej Markowickiej.

Jeżeli chodzi o samą poezję, pozwoliłem sobie na okrojenie aktywności artystycznej oblata, koncentrując się głównie na poezji dokumentującej czasy wojny. Tu należy wspomnieć, że wierszami komentował otaczającą rzeczywistość. W archiwum oblackim w Poznaniu są setki jego wierszy. Dotyczą przyrody, religii, powołania oblackiego, historii, przedmiotów użytkowych, zabaw dzieci i młodzieży, dokumentują codzienność czasów Polski Ludowej. Moja narracja, rozwijana w niniejszym artykule, ogniskuje się więc na zapisie martyrologii czasów hitleryzmu i działalności w ruchu oporu. Przy czym ograniczę się do zestawienia kilku wybranych wierszy. Również w przypadku aktywności kaznodziejskiej skupię się na jednym, za to wyjątkowym źródle, emblematycznym dla stylu owego duchownego.

Artykuł składa się z dwóch części. Pierwsza koncentruje się na utrwalonej poezji patriotycznej. Zaprezentowane wiersze zachowane są w Archiwum Prowincji Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Poznaniu. Są to na ogół maszynopisy z nanoszonymi poprawkami ręcznie pisanymi przez ojca Łabińskiego. Druga część artykułu to interpretacja interesującego zachowanego zbioru kazań z czasów schyłku Wielkiej Nowenny. W tym przypadku opieram się na przechowywanym w Bibliotece Narodowej maszynopisie jednego z nielicznych podobnych dokumentów historycznych, jakie przetrwały z połowy lat 60. XX wieku. W przypadku poezji odnoszę się głównie do zapisów wierszy i tekstów przygotowawczych do dwóch niepowstałych antologii. Natomiast zbiór kazań to dokument wydawany przez Warszawską Kurię Archidiecezjalną jako użytkowy przedruk. Nie jest to broszura czy książka, ale po prostu przedruk tekstu powstałego na maszynie do pisania, nawet z naniesionymi poprawkami, błędami czy rażąco złym powieleniem kroju liter, utrudniającym lekturę. Opieram się więc w niniejszych rozważaniach na materiałach niepublikowanych: wierszach (i komentarzach do nich ojca Łabińskiego) i kazaniach.

W artykule postaram się odpowiedzieć na dwa pytania: 1) Jak oblat odnosił się do czasów II wojny światowej i działalności w ruchu oporu (którym jako dowódca w Kościanie kierował, będąc równocześnie kapłanem); 2) na jakie akcenty kładł nacisk jako kaznodzieja i jak kreślił wizję kobiecości w VIII roku Wielkiej Nowenny, czyli w czasach „małej stabilizacji”. Wiersze są refleksem znacznej części życia oblata – od wybuchu wojny po lata 90. XX wieku, kazania – zapisem chwili, tworzonym *ad hoc* w związku z akurat prowadzonymi w Warszawie rekolekcjami.

Podstawą w spojrzeniu na sylwetkę ojca Kazimierza Łabińskiego jest fenomen powołania. Powołania do podążania i utożsamienia się z dwoma rolami społecznymi: poety i kaznodziei. Wiesław Juszczak, wybitny polihistor, pisał o powołaniu jako fenomenie następująco:

O powołaniu i kierunku powołania nie ja sam decyduję, lecz właśnie ono: ta siła, która zdaje się czasem wewnętrzną siłą, ale której faktyczne źródło jest na zewnątrz i która spoza mnie wyznacza mi drogę. Siła ta sprawia, że na tę drogę muszą wejść, że idę nią bez względu na przeszkody, że chce nią iść i że chcę nią iść zawsze. Cel zatem takiego dążenia można sobie uzmysłwić jako ośrodek, z którego ta siła

emanuje, skąd dobiega wzywający mnie głos. A to, że w kierunku owego głosu mam i chęć iść zawsze, znaczy, że droga ta nie ma kresu, że jest nieskończona. I znaczy to także, że cel mojego dążenia jest „praktycznie” nieosiągalny².

Powyższe słowa odnoszą się do szerokiej działalności ludzkiej, którą wyznacza owa siła powołania, wzywający głos, kreślący drogę podążania, modelujący życie przez zobowiązanie względem tu na ziemi nieosiągalnego empirycznie ideału. Ta uwaga dotyczy oczywiście arcydzieł sztuki, osiągnięć nauki, wizji filozoficznych czy religijnych uniesień. W przypadku ojca Łabińskiego jest to jednak najbardziej czytelne w tworzeniu poezji i realizowaniu się w roli kaznodziei.

Poezja patriotyczna

Sztuka to przedziwne powołanie człowieka. Nawet zwykły czytelnik śledzący zapisy narracyjne, poetyckie, pozostawiane przez innych, przekracza siebie. Bo wrastając w dzieło sztuki, jak pisał Hans Georg Gadamer, co przywołała Maria Janion, wyrastamy ponad siebie³. Oblat tworzył niewątpliwie w paradygmacie kultury romantyczno-symbolicznej opartej na triadzie Bóg – Honor – Ojczyzna⁴. A konkretnie był dzieckiem drugiej kulminacji romantycznej w XX wieku. Jak podkreślała Janion, po wieku sterowanym kulturą romantyczną – czyli XIX, na początku XX wieku miała miejsce pierwsza kulminacja romantyczna dla nowego stulecia (Młoda Polska), drugą kulminację reprezentowali przedstawiciele pokolenia urodzonego na przełomie XIX i XX wieku oraz uczęszczający wówczas jeszcze do szkół Kolumbowie, a przypadła ona na dwudziestolecie międzywojenne, znajdując swoje tragiczne zwieńczenie w czasach II wojny światowej, wreszcie trzecia kulminacja to czasy „Solidarności”⁵. Ideały Kolumbów wyznaczała edukacja międzywojenna: szkoła nastawiona na klasyków (z rozbudowaną filologią klasyczną), literaturę polską, czytanie wieszczów, kult marszałka Józefa Piłsudskiego.

² W. Juszcak, *Wędrowka do źródeł*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009, s. 7.

³ M. Janion, „*Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś*”, Sic!, wyd. 2, Warszawa 2018, s. 117.

⁴ Ibidem, s. 159–160.

⁵ Ibidem, s. 13–16.

O wartościach pokolenia literatów, które reprezentował też ojciec Łabiński, wypowiada się Zofia Zarębianka:

Z jednej strony są to uwarunkowania historyczne, a więc traumatyczne i dotyczące całego pokolenia przeżycie generacyjne, jakim była druga wojna światowa, przeżycie, które ukształtowało ich jako ludzi i jako artystów. Z drugiej strony istotnym czynnikiem pozwalającym – mimo odmienności i różnic – mówić o wewnętrznej nici łączącej urodzonych w latach dwudziestych minionego wieku jest wspólna dla nich wszystkich podstawa kulturowa, której kształt i profil aksjologiczny przekazała temu pokoleniu międzywojenna szkoła średnia poprzez obowiązujący wówczas kanon lekturowy i program nauczania przedmiotów humanistycznych⁶.

Literatura czasu II wojny światowej nawiązywała do międzywojennej awangardy (przez afirmowanie, ale także przez krytykę), a nad artystami ciążyła presja bycia „sumieniem narodu”⁷. II wojna światowa to oczywiście hekatomba, ale też okres uobecnienia romantycznych mitów, uzmysławianych Polakom, czy to doświadczającym totalitaryzmu hitlerowskiego, czy stalinowskiego. Trafnie oddał to Józef Czapski, internowany przez Sowiec: „Kiedy w obozie Starobielskim słuchałem wierszy Mickiewicza i nawet Or-Ota o Syberiach i zsyłkach, byłem wstrząśnięty nową dla mnie, a całkowicie identyczną, jak w chwili powstawania, ich aktualnością, ich siłą magiczną dzięki temu ustokrotnioną. Wtedy również wyczułem nie mijanie, a trwanie świata krzywd i urazów, które jeszcze parę lat wcześniej zdawały się nam przeszłością”⁸. W okresie II wojny światowej, kiedy powstawały pierwsze wiersze ojca Łabińskiego, romantyzm bezsprzecznie dominował. Jak to ujęła Alina Witkowska: „Los narodu, obowiązki patriotyczne, kategorie wolności, ofiary i poświęcenia znajdowały objaśnienie w tradycji romantycznej, a współczesność pożyczala języka literackiego od romantycznej

⁶ Z. Zarębianka, *Wprowadzenie*, [w:] K. Wojtyła – Jan Paweł II, *Dzieła literackie i teatralne*, t. 2, *Utwory poetyckie (1946–2003)*, pod red. Z. Zarębianki, Wydawnictwo Znak, Kraków 2020, s. 11–12.

⁷ A.L. Sowa, *Państwo polskie i Polacy w drugiej wojnie światowej*, [w:] C. Brzoza, A.L. Sowa, *Historia Polski 1918–1945*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, s. 685–686.

⁸ J. Czapski, *Narodowość czy wyłączość*, [w:] *Kosmopolityzm i sarmatyzm. Antologia powojennego eseju polskiego*, wyb. i opr. D. Heck, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2003, s. 176.

poezji”⁹. Romantyzm polski bowiem to przestrzeń buntu, głoszenia wolności artysty, wyjątkowość każdej duszy, namiętność, tajemniczość, eksponowanie przeżyć i emocji, ponadto to afirmacja patriotyzmu, umiłowania ojczyzny, współczucie z cierpieniem narodu i jego zrywami, jako przejawami samostanowienia¹⁰.

Przygotowując swoją antologię poezji patriotycznej na początku lat 90. XX wieku, która dokumentowała działalność podziemia w zachodniej Wielkopolsce czasów II wojny światowej, ojciec Łabiński miał już gotowy wstęp do publikacji, która jednakże nie została wydana:

„Niebezpieczne drogi” to zbiór poezji konspiracyjnej, odnalezionej, dopracowanej po wojnie, którą wydajemy celem upamiętnienia przeżyć. Zbiór niech będzie upamiętnionym aktem wdzięczności, jaki należy się ściganym, torturowanym, skazanym i zamęczonym dowódcom i żołnierzom, księżom i nauczycielom, współpracownikom. Zasadniczo odnosi się do obwodu Armii Krajowej: Poznań – Kościan – Leszno Wlkp. oraz sąsiadującego terytorium. Mamy nadzieję, że w ten sposób zostanie ukazana choć po części twórczość wciąż jeszcze pozostająca w ukryciu. Wypada zaznaczyć, że ta poezja ujawnia też nazwiska ludzi nieprzeciętnych, jest trudna dla niewtajemniczonych, mało sielankowa, a momentami nawet nieprzyjemna, gniewna, ponura, groźna i wymagająca refleksji. Powstała tak jak toczyło się życie podczas okupacji i po niej. Jest próbą utrwalenia faktów, refleksji, obaw, zwątpień, gniewu, nadziei i rozpaczy niwelowanej przez wiarę w zwycięstwo i błagalną modlitwę. Niech ta publikacja w pewnej mierze będzie też hołdem i utrwaleniem wspomnienia lub częścią tegoż o charakterze kulturalnym i intelektualnym podziemia, w którym dojrzywała młodzież do bohaterkiej, wielkiej i bezinteresownej MIŁOŚCI OJCZYZNY!¹¹

Czyli chęć przekazania okrucich wspomnień, zapisu spotkań, życia codziennego i heroizmu ruchu oporu przyświecała oblatowi w latach 90. XX wieku, kiedy chciał wydać swoje wiersze. Powstały one w czasie wojny i po niej, były zapisem martyrologii, wypływały z romantycznego ducha – miłości ojczyzny, cierpienia za Polskę, były też ufnym zawierzeniem samemu Bogu w tak tragicznej chwili. Napisano je w samotności procesu twórczego i choć relacjonują one

⁹ A. Witkowska i R. Przybylski, *Romantyzm*, PWN, Warszawa 1998, s. 654.

¹⁰ A. Chwałba, *Historia Polski 1795–1918*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001, s. 134–135.

¹¹ K. Łabiński, *Niebezpieczne drogi*, [w:] *[Utworky patriotyczne AK i inne]*, Archiwum Prowincji Misjonarzy Oblatów w Poznaniu (dalej: APMOwP).

mentalność pokolenia wojennego, są zasadniczo uwydatnieniem pokładów wnętrza osobowości oblata. Ten dopiero w latach 90. XX wieku próbował je upublicznić, bez pozytywnego skutku.

Ojciec Łabiński szczególnie dokumentuje w swojej poezji rzeczywistość konspiracyjną. Dzieli czasy okupacji, przy innej okazji, wyraziście, kiedy na prośbę księdza Franciszka Wojtyły, dokumentującego okres wojny w Wielkopolsce, charakteryzuje swoją działalność w regionie kościańskim. Lata 1939–1941 nakierowane były wówczas na (wyszczególniał w podpunktach):

- opiekę nad chorymi i załamany psychicznie
- katechezę dla dzieci
- organizowanie potajemnych mszy i spowiedzi
- tajne udzielanie innych sakramentów oraz sprawowanie rytuałów funeralnych czy świątecznych (np. nielegalne pasterki)
- edukację szklaną i kolportaż polskich książek
- opiekę nad jeńcami wojennymi (Polakami, Francuzami, Anglikami)
- pomoc osobom bliskim samobójstwa, poddania się aborcji czy dzieciobójstwa
- wystawianie fałszywych dokumentów, ukrywanie ściganych
- kontakty i pomoc dla więzionych (listy, żywność, pieniądze)

Natomiast lata 1941–1945 cechowało:

- organizowanie konspiracji
- nadzorowanie pociągów z wojskiem jadących przez Leszno i Gostyń, dostarczanie informacji o stanie liczbowym, rannych, wyrzucanych przedmiotach w trakcie podróży
- kontakty lokalne z innymi grupami podziemnymi
- przerzuty osób, którym groziła dekonspiracja do Szwajcarii
- przejmowanie zrzutów z alianckich samolotów i organizowanie zwiadu
- informowanie przez krótkofalówkę o rozmieszczeniu sprzętu wojskowego, magazynów i amunicji Niemców
- zatwierdzanie karania konfidentów
- wystawianie fałszywych kenkart, nocne przeprawy jednostek konspiracyjnych¹².

¹² Instytut Pamięci Narodowej (dalej: IPN) Po 738/37, s. 14–15.

Te wyliczenia trzeba czytać, uwzględniając kontekst historyczny. Na terenach Warthegau właściwie konspiracja ograniczała się, w obliczu groźby eksterminacji i wysiedlenia Polaków, jak pisał Marian Woźniak, do wywiadu, sabotażu, samokształcenia, tajnego nauczania, czynienie przygotowań organizacyjnych do powrotu władz polskich i odbudowy państwowości polskiej w przyszłości¹³.

Poezja wojenna duchownego to w dużym stopniu poezja inicjacji, wejścia z wieku młodzieńczego w dojrzałe życie. Ten okres – okupacji i konspiracji niepodległościowej będzie dla oblata czasem sentymentalnych powrotów – zintensyfikowanych przez powab młodości, odwagi z jednej strony i traumy, ofiary krwi i cierpienia z drugiej.

Cezurą jest dla niego początek października 1941 roku, kiedy okupant dokonał wielkiej akcji aresztowania polskich księży i w praktyce doprowadził do tego, że kult religijny sprowadzony został do podziemia, prawie wszystkie polskie kościoły zamknięto. W 1939 roku w Kraju Warty było 2 100 duchownych, z których później 133 zamordowano, 1 092 umieszczono w obozach koncentracyjnych (gdzie kolejne 682 z nich zginęło), 400 wysiedlono do Generalnego Gubernatorstwa. Na skutek represji, szczególnie w latach 1939–1940 i październiku 1941 doszło do sytuacji, że w 1944 na 3 mln polskich katolików przypadało 70 księży działających jawnie i legalnie, prowadzących tylko 50 kościołów¹⁴. Czyli zaledwie 4% duchowieństwa stanu przedwojennego działało legalnie, prócz tego około 100 księży angażowało się potajemnie i musiało się ukrywać (tak jak ojciec Łabiński), było jeszcze kolejnych 100 duchownych, którzy mogli pewnych zakazanych praktyk się podejmować, ale oficjalnie pracowali w zawodach cywilnych¹⁵.

Okupant masowo zamykał kościoły, użytkował je potem często-kroć dla celów niereligijnych, czasami niszczył świątynie, grabił sprzęt kościelny, dewastował cmentarze, figury i krzyże przydrożne,

¹³ M. Woźniak, *Okręg Poznański Armii Krajowej w końcowej fazie okupacji (1943–1945)*, Printer, Poznań 1995, s. 71.

¹⁴ M. Sierocińska, *Zbrodnie nazistowskie popełnione na duchowieństwie wielkopolskim. Na podstawie materiałów śledczych Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu*, [w:] *Zbrodnie przeszłości. Opracowania i materiały prokuratorów IPN*, t. 5, 15 lat – próba bilansu, pod red. R. Ignatiewa i A. Bilińskiej-Gut, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2016, s. 41.

¹⁵ K. Śmigiel, *Kościół katolicki w tzw. Okręgu Warty 1939–1945*, KUL, Lublin 1979, s. 148.

posuwał się do profanacji (zwłaszcza na początku wojny). O profanacjach w Warthegau pisał ksiądz Kazimierz Śmigiel:

Zabieranie kościołów przybierało nieraz charakter złośliwego i zorganizowanego napadu na miejsce święte, połączone ze zdemolowaniem całego wnętrza, czasem wystawiano emblematy procesyjne (krzyż, chorągiew, figury) na zewnątrz, przyodziewano szydlerczy w szaty liturgiczne, rozbijano rzeźby, darto na strzepy obrazy, strzelano do nich, umyślnie niszczone wartościowe witraże. Podobne ekscesy urządzano w grotach i przy burzeniu krzyży i figur przydrożnych (strzelanie, obcinanie fragmentów, wieszanie). Szaty liturgiczne znalezione w kościołach były okazją do urządzania bluźnierczych procesji, zabaw tanecznych¹⁶.

Jakie bluźnierstwa, profanacje, zbrodnie czy wysiedlenia (na terenach Prus Zachodnich i Kraju Warty wysiedlono około miliona Polaków) miały konsekwencje społeczne, wskazuje Tadeusz Czekalski: „Sam fakt, że sprawcy ludobójstwa czy świętokradztwa grabiący świątynie pozostawiali bezkarni, wywołał poważny wstrząs moralny w społeczeństwie i rodził zwątpienie wobec absolutnej sprawiedliwości Stwórcy”¹⁷. W takiej sytuacji zwykłym wiernym bardzo potrzebny był przewodnik duchowy. I takim podczas ciemnej nocy okupacji był oblat ojciec Łabiński.

W Warthegau celem konspiracji było ratowanie biologicznej egzystencji Polaków. Nie było tutaj spektakularnych akcji zbrojnych podziemia, sytuacja do rozwijania aktywności partyzantkiej była też utrudniona przez wyjątkowo liczne dekonspiracje, skuteczną infiltrację podziemia przez Niemców, a także tamtejsze warunki topograficzne (małe zalesienie, gęstość dróg, rozwinięta komunikacja)¹⁸. Małe oddziały AK, decydujące się na partyzantkę, zaczęły się tworzyć w Wielkopolsce dopiero od jesieni 1943 roku, organizowali je głównie żołnierze konspiracji, którzy ścigani uciekli z miejsca zamieszkania, zbiegowie z obozów koncentracyjnych czy robót przymusowych¹⁹. Ojciec Łabiński znalazł się wówczas w kościańskiej partyzantce, będąc uprzednio właśnie takim ukrywającym się przed gestapo od października 1941 roku kapłanem. Tak

¹⁶ Ibidem, s. 162.

¹⁷ T. Czekalski, *Czasy współczesne*, [w:] *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, pod red. A. Chwalby, PWN, Warszawa 2004, s. 344.

¹⁸ M. Woźniak, op. cit., s. 64.

¹⁹ Ibidem, s. 72.

ów duchowny i zarazem poeta pisze o doświadczeniu partyzanckim, które okazało się i jego dołą:

W jesiennej polewie słońca
krzepło oczekiwanie,
utarta nostalgia,
modlitwa o klęskę okrutnego wroga.
Milczeć,
nikomu nie wierzyć,
bać się słodkich słówek
i czułych uścisków,
strach i niepokoje trzymać na smyczy.
Partyzancka droga ciągle pusta
teraz ożyła.
Łącznik przyniósł dokumenty,
płatki pieczęci gminy i powiatu.
Z tabakierki przy papierosie „iskierki”
szyfr.
Skarżył się na swoją dołę,
pospiesznie opuścił gajówkę,
już nigdy nie wrócił.
Zaczęła się gra niebezpieczna,
jak miecz obosieczna,
czas mgieł,
czas grząski,
ziemia umyka spod nóg.
Każdy próg
mógł wieść na szubienicę²⁰

Ojciec Łabiński marzył w swych wierszach o Polsce wolnej. Swoje utwory, z których część powstała w okresie okupacji, chciał wydać w III Rzeczypospolitej, miał świadomość i w rozmowach prywatnych podkreślał, że w latach 90. żołnierze podziemia byli niewystarczająco doceniani. A przecież walczyli oni – żołnierze państwa podziemnego – o ideały wolnej Polski. W swoim zbiorze *Niebezpieczne drogi* poeta zamieścił szereg wierszy, w których koncentruje się na marzeniu o wolnej ojczyźnie, jej odbudowie, miłości ku niej, modlitwie za nią. Wiare w wolną ojczyznę poświadcza krótki wiersz: *Przed nami jeden cel*:

²⁰ K. Łabiński, *Niebezpieczne drogi...*, op. cit.

Wszystkie drogi,
czy proste, jak lot kuli,
czy krzywe, jak huk armat,
po piaskach leśnych duktów,
czy po błotach trzęsawisk,
do wiosek i miast
mają jeden cel
uratować wolność, odzyskać Polskę,
naród uczynić zwartym,
pracowitym,
wykształconym
nowoczesnym społeczeństwem,
żyjącym na fundamencie domu
sprawiedliwego prawa²¹.

Ten motyw wolnej Polski będzie często przypomniany w poezji podziemnej. W 1943 roku tak pisał w wierszu *Bóg się rodzi* anonimowy poeta, nawiązujący do słów popularnej *Pieśni o Narodzeniu Pańskim (Bóg się rodzi)* Franciszka Karpińskiego:

Bóg się rodzi – moc truchleje
Grzmią fanfary wyzwolenia –
Niebo gwiazdy w ziemię sieje
Ziemia w niebo się przemienia!

Upadnijmy na kolana
W kazamatach i podziemiach
Niech się nasza pięść sterana
W krzyż prostuje wybawienia!

Bóg się rodzi – moc truchleje
... bij ... strony –
Polska wschodzi – Polska dnieje
Dzwonią w piersiach serca – dzwony!

Podnieś rączkę Dziecię Boże
Zmaż z rąk naszych krwawą troskę –
Niech Ci Polski Biały Orzeł
Zamelduje Wolną Polskę!²²

²¹ Ibidem.

²² *Muzy konspiracyjne i partyzanckie w Krakowskim Okręgu Armii Krajowej i w Samodzielnym Batalionie Partyzanckim „Skala”*, wybór, wstęp i komentarz W. Dudek – „Lenard”, pod red. A. Rolińskiego, Wydawnictwo Skala, Kraków 1995, s. 90.

W latach 90. ojciec Łabiński, co należy podkreślić, jako weteran AK, jak na człowieka sędziwego, zaczął energicznie działać. Zmieniła się rzeczywistość. Upadł w 1989 komunizm, oblat miał teraz przestrzeń wolności, już nie był skrepowany cenzurą. Wacław Szewieliński miał tutaj wielką zasługę – namówił ojca Łabińskiego do spisania swoich wspomnień wojennych²³. Duchowny chciał, by jego wiersze były wydawane i miał zamiar dedykować je czołowym osobistościom ówczesnej Polski. Wydał tomiki dedykowane prymasowi Józefowi Glempowi²⁴ i papieżowi Janowi Pawłowi II²⁵. Chciał swoją poezję partyzancką dedykować Lechowi Wałęsie. Zachowane, napisane w Markowicach i datowane na 31 stycznia 1994 roku, list ojca Łabińskiego skierowany został do pełniącego swój urząd prezydenta. Przytoczę, dla ukazania motywacji poety, fragment tego dokumentu: „Przygotowaliśmy następny zbiór poezji p.t. »Tej miłości bać się nie wolno« poświęcony partyzanckiej miłości Ojczyzny i zamierzamy go dedykować Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Lechowi Wałęsie. Proszę bardzo w imieniu naszego ugrupowania Armii Krajowej obwodu Kościan o akceptację i wyrażenie zgody na realizację naszego zamiaru”²⁶. Nie wiadomo jednakże, dlaczego tego tomiku nie udało się wydać. Mogło na przeszkodzie stać schorowanie poety i jego już podeszły wiek, mógł też fakt, że w roku następnym Lech Wałęsa przestał być prezydentem. W każdym razie pomysł utrwalenia działalności żołnierzy AK z obwodu Kościan nie został zrealizowany. A poprzez to źródło można zobaczyć interesujący świat, życie, wartości osób cierpiących i ginących za ojczyznę.

Trudno o oddanie charyzmy pokolenia Kolumbów, ukształtowanych przez kanon lektur i wychowanych w szkole II Rzeczypospolitej. W tomie, który pierwotnie miał być dedykowany urzędującemu prezydentowi, znajduje się wiersz: *Nie uciekaj od tej miłości,*

²³ E. Mikołajczak, *U boku „Kmicica” i „Lupaszki” – Wacław Szewieliński*, [w:] *Pamięć miasta. Honorowi obywatele Inowrocławia*, pod red. T. Łaszkiwicza, Polskie Towarzystwo Historyczne, Warszawa 2019, s. 287.

²⁴ K. Łabiński OMI, *Dom cierpienia i chwaly. Hymny i poezje maryjne*, Markowice 1987, wyd. 2. 1990.

²⁵ Idem, *Wydany w ręce ludzi. W arkanach bożego fagotu. Poezje i refleksje o Chrystusie Ukrzyżowanym i o Papieżu Janie Pawle II*, Inomar, Kościan 1991.

²⁶ Idem, *Utworky patriotyczne AK i inne*, APMOWP.

będący zapisem miłości do Polski i gotowości poświęcenia dla ojczyzny:

To nie ta, co oskarża wszystkich
a kuma się z diabłem,
powołuje się na hasła wolności
a nie wie, co wolność znaczy.
Ona
– Niesie w sobie ciężar trudu,
ugniot karabinu
jak biały krzak róży
krwawi cierniem,
jest bliska a zarazem daleka.
subtelna i delikatna
matczyna i surowa, ojcowska, męska.
Nie lękaj się tej miłości,
nie wstydz się jej nigdy przecie,
czasem szalona i rozważana zarazem.
Czasem boli i narzeka,
rozkazuje, uczy, szkoli i urzeka,
na kalectwo i śmierć naraża,
rzuca w głębokie otchłanie,
burzom i piorunom stawia czoła,
lub kopie groby wkoło kościoła.
Ona zdobi jak krzyż wirtuti militari,
ona nie po to by bujać w niebiosach,
lub błyszczeć w bojowych eskadrach.
Znamy Cię Pani i cenimy nad życie,
jesteś naszą dumą i honorem,
naszą miłością rozkochaną w wolności,
naszym patriotyzmem ściganym przez wroga.
Polsko, наша ojczyzno, jesteś
naszym największym na świecie na zawsze
kochaniem, troską serdeczną i trudnym zadaniem²⁷.

Oblat opisuje też życie codzienne w oddziale partyzanckim. W wierszu *Dorzuc drewna* porusza, obok heroizmu posuniętego do szaleństwa nierównej walki z okupantem, także ówczesny folklor wojenny, swoje refleksje przeplata słowami zasłyszanej piosenki:

²⁷ Ibidem.

Dorzuć
w płonący popiół kilka brzozowych drew.
Zapatrzyć się w płomień liżący szczapy.
Odczytaj słusność naszego szaleństwa.
Już dłużej tu wytrzymać nie sposób,
lepiej spłonąć i stać się popiołem.
Kto zaleje ogień wojennej pożogi?
i zaśpiewa wpatrzony w dal:
„Karabin maszynowy dalibóg cudna broń,
więc każdy chłop morowy chętnie się garnie doń”.
Dorzuć drew do gasnącego ognia
i stań się iskrą oceanu.
„Na tej maszynie gram jak artysta,
kuleczki sypią się jak grad,
bo na minutę wysyłam trzysta,
niech się dowie o tym cały świat”²⁸.

Wiersze patriotyczne ojca Łabińskiego rozsięte są na stronicach innych tomików patriotycznych przechowywanych w archiwum obłackim w Poznaniu, m.in. to zbiory, *Pod karą śmierci*, *Kartki z konspiracyjnego modlitewnika*, *Poznański Tryptyk*, *Z leśnego notatnika*, *Migawki akantu*. *Nie czytaj*, *Pisane w samotniach*, *Listy do ściganych*. Wszystkie te tomiki przenika duch romantyczny, a ściślej paradygmat romantyczno-symboliczny. Ofiara za ojczyznę jest jednocześnie ofiarą na Bożą chwałę, jest ofiarą Najwyższemu.

Taki tragiczny i heroiczny posmak ma wiersz *Śmierć zakochanej sanitariuszki*, pokazujący dramat konającej dziewczyny, początkowo w swej postawie obrazoburczej, ale w końcu otwartej na spowiedź i ofiarę eucharystyczną tuż przed śmiercią, przy czym przemiana, nawrócenie oparte jest na ingerencji Transcendencji – działania Maryi:

Święta Boża Sanitariuszko,
pamiętasz te zapisy
złotymi literami na czarnych kartkach?

Ślicznej Dorocie przyszło pożegnać się ze światem.
Do szaleństwa kochała kwiat jej nadziei
podporucznika „Stasia” z Pelikana.

²⁸ Ibidem.

Nie wrócił z bitwy pod Kutnem.
Gdy do niej zawezwano kapłana ze świętym wiatykiem
odwróciła się do ściany
rozżalona i zagniewana
nie zdolna pogodzić się ze swoim losem.

Ktoś przy obrazie Matki Bożej
zapalił wieczną lampkę.

Złote promienie drżały na ścianie
i w Twoich smutnych oczach, Maryjo!

Dorotka powoli odwróciła się
do białej Hostii położonej na stoliku.
Pojednała się z miłością Chrystusa Pana,
spowiadała ze łzami długo...
Uśmiechnęła się i ofiarowała
swój wielki ból za ukochanego
Pogodzona zamknęła oczy już na zawsze²⁹.

Tematyka modlitewna i maryjna szeroko obecna była w poezji czasów okupacji. Tak pisał poeta w 1943, podający siebie jako „Szaryński” w podziemnej antologii: *Krwawe i Zielone* (wiersz nosi tytuł *Modlitwa do Matki Podziemnej*):

Matuś Podziemna!
Królowo Korony Polskiej!
Święta Dziewico, Pani Częstochowy!
Daj nam Ojczyznę __ __
Spraw, by moce Boskie
W nas się okazały echem piorunowym __ __
Matuś Podziemna!
Daj, by nasze ręce
Sypnęły bagnetów miliona iskrami,
Uderz na alarm
Tak, by stokroć dźwięczniej!
Okrzyk – do broni!! – zakwitł nad ustami!
Gdy – Matuś nasza –

²⁹ Ibidem.

Już będziemy bić się
I żąć jak zboże teutońskie plemię,
Pamiętaj o tych
Co zapłacą życiem
I zamknij im oczy Twoim imieniem³⁰.

„Szarzyński” to Jerzy Szewczyk, poeta podziemia, który nie dożył końca wojny, rozstrzelany przez Niemców w Krakowie³¹. Charakterystyczne w wierszu dwa motywy korespondują względem siebie: opiekuńczo-macierzyński („Matusz”) i władczo-patriotyczny („Królowo Korony Polskiej”). Dodajmy: to przeplatanie się obu motywów: Opiekunki i Królowej cechuje też poezję oblata. Nie tylko duchowni, jak ojciec Łabiński, ale także inne grupy społeczne do tradycji religijnej (zwłaszcza maryjnej) szeroko nawiązywały, tworząc swe wiersze w czasie wojny lub z inspiracji wojennych. Ojczyzna spersonifikowana, maryjność uobecniona, wyrażają wrażliwość poetycką epoki, są nicią porozumienia krzywdzonych, zbuntowanych, językiem ofiar i ruchu oporu.

Ojciec Łabiński pozostał niesłychanie aktywny, kiedy przeniesiony został w 1964 roku do parafii w Markowicach na Kujawach. Cały czas nawiązywał do II wojny światowej, osadzając swoje wiersze w kujawskim kontekście, pokazywał przykładowo heroizm tutejszych misjonarzy podczas okupacji, np. w jednym ze swoich nielicznych opublikowanych dzieł upamiętnił rozstrzelanie ojca Mariana Wyduby OMI w Kurzebieli (w grudniu 1939 roku, jako zemstę okupanta za opór podczas kampanii wrześniowej, jaki mieszkańcy Markowic stawili wojskom niemieckim). Podobnie jak wiersz o łączniczce Dorotce, utwór ten ma silne zabarwienie maryjne, to znak rozpoznawczy oblata (jego prywatne zawierzenie, jak i formacja duchownego misjonarza, gdzie w nazwie jego zgromadzenia wprost jest mowa o byciu poślubionym Maryi Niepokalanej). Tak przedstawił egzekucję ojca Wyduby:

Ludzie mówią,
Że widzieli Białą Postać
Przy kopanej przed śmiercią

³⁰ *Muzy konspiracyjne i partyzanckie...*, op. cit., s. 93.

³¹ *Ibidem*, s. 120.

Przez księdza mogile.
Zginał, bo ludzie w parafii,
Najeźdźcy stawili krwawy opór.
Nie pomogły rozpaczliwe błagania,
Snadź miłosierdzie opuściło ludzi...

Salwa targnęła konarami drzew
Oszalałych z przerażenia.
Kurzobielski las padł na kolana...
Godzina śmierci jest jak przejrzysta woda,
W której widać trójwymiar miłości.
Biała Pani musiała bardzo kochać skazańca.

Cenę najwyższą
Płaci się za miłość
Wielką i jedyną³².

Wiersze oblata przepojone są ideami romantycznymi, martyrologią, która ma odbicie w ofierze krzyża, zawierzeniu Maryi, przeświadczeniu, że jednak do zła nie należy ostatnie słowo. Czyli wyłania się z powyższych rozważań dyskursywny obraz poezji patriotycznej, jaką duchowny tworzył przez lata okupacji hitlerowskiej i wracał do niej przez okres komunizmu i III Rzeczypospolitej. Zmieniał ją, systematyzował i porządkował, jak widać z jego dopisków na zachowanych utworach, do ostatnich lat swojego życia. Opisywana historia to *historia sacra*³³, przefiltrowana przez mechanizm osobowości, którą wypełnia powołanie kapłańskie. Czasy oporu to czasy próby, inicjacji w życie dojrzałe dla wielu, inicjacji w historię narodu rozpatrywaną chrystocentrycznie, to jest przez ofiarę krzyża.

Nauki rekolekcyjne ojca Łabińskiego podczas VIII roku Wielkiej Nowenny

Oprócz aktywności poetycko-literackiej oblata na co dzień był kaznodzieją. Wart uwagi jest, wspomniany na wstępie jego cykl nauk

³² K. Łabiński, *Dom cierpienia...*, op. cit., s. 43–44.

³³ K. Zamorski, *Dziwna rzeczywistość. Wprowadzenie do ontologii historii*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2008, s. 121–123.

relekiyjnych dla kobiet z 1965 roku. Pozwolę sobie zaprezentować to źródło. Ma ono walor historyczny, dokumentuje dyskurs religijny z lat 60., niektóre z podanych sformułowań mogą budzić zdziwienie, irytację, rozbawienie, uśmiech, wzdyganie, wzgardę, dlatego trzeba w podejmowanym namyśle odnieść je do konkretnych realiów historycznych, bowiem słowa te mimo wszystko, przy innym dzisiaj *decorum* (zarówno odmiennym podejściu religijnym, jak i zmienionym porządku płci) są wielce wymowne, poliwalentne i pokazują szerszy kontekst epoki.

Jak istotna była ranga rodziny dla ojca Łabińskiego można się dowiedzieć z jego działalności publicystycznej. Na łamach „Tygodnika Katolickiego”, wydawanego w Gorzowie Wielkopolskim, podkreślał rangę rodziny i prymat katolickiego jej definiowania w życiu. Rodzina była dlań zdaniem się na Chrystusa i Boże prawo, zakazujące związków niesakramentalnych, antykoncepcji, aborcji, współżycia par niemogących mieć dzieci – czy to ze względu na bezpłodność uwarunkowaną organicznie w dojrzałości, czy starczą (celem współżycia miały być dzieci, to jeszcze dyskurs katolicki przed *Humanae vitae* Pawła VI i zwrotem Kościoła katolickiego akceptującym już wyraziście bezpłodne współżycie seksualne). W 1949 roku oblat pisał:

Życie rodzinne. Czyż trzeba udowadniać ile w dobrej rodzinie panuje szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Małżonkowie wiedzą, że najgłębszymi przeżyciami to przeżycia, po których nie ma wyrzutów sumienia, to szczęście, któremu błogosławi Bóg za przestrzeganie swoich praw. Radością są dla nich dzieci, radością troska o nie, radością spotkanie przy każdym posiłku, przy każdej modlitwie, radością rocznice rodzinne i wizyty, radością wspólne umartwienia, radością każda rozmowa i nie tak smutna choroba lub żałoba. Ale wiedzą też małżonkowie, że jeśli nadchodzą ciężkie lata i widzą, że nie mogą mieć dzieci, wtedy muszą się postarać o wstrzemięźliwość małżeńską. Zdaje się, że to ofiara jest ciężka, że to wyrzeczenie się szczęścia. – Tymczasem i ta rzecz jest powodem do nowej radości. Wyrasta ona tylko na gruncie żywej wiary. W żonie i mężu musi mieszkać Jezus. Bez Jezusa, bez łaski Bożej wstrzemięźliwość jest prawie rzeczą niemożliwą.

Kościół nie nakazuje mieć dzieci bez liczby, ale zabrania zabijając je, zakazuje tak żonie jak i mężowi używać środków przeciwnych małżeństwu.

Jeśli od każdego człowieka Bóg przed małżeństwem wymaga czystości bezwzględnej to dlaczego ta sama wstrzemięźliwość ma być trudna dla żonatych. Wiara Chrystusowa jest wiarą czystego życia³⁴.

³⁴ K. Świetliński [K. Łabiński] *Małżonkowie i Chrystus*, „Tygodnik Katolicki” 1949, 6 listopada, s. 2.

Powyżej zarysowana nauka oblata, będzie powtarzana w innych kazaniach czy artykułach publicystycznych. Rodzina będzie dlań bardzo ważna, przy czym szczególnie łączył ją będzie z pozycją kobiety i realizacją kobiecości. Kościół katolicki w latach powojennych podkreślał, że celem małżeństwa jest urodzenie i wychowanie dzieci, miłość małżonków była celowi temu podporządkowana, znajdowała się niejako na drugim planie. Dopiero Sobór Watykański II silnie wyeksponował całościowe widzenie istoty i celów małżeństwa, podkreślając rangę szczęście dwojga tworzących związek sakramentalny (męża i żony)³⁵. U ojca Łabińskiego owe rewolucyjne zmiany w postrzeganiu małżeństwa są słabo widoczne, kobieta powinna się w jego wykładni poświęcić rodzinie i dzieciom. Także w kazaniach rekolekcyjnych bliższy jest swoim poglądom z lat 40. i 50., gdy redagował „Tygodnik Katolicki”, niż przełomowi soborowemu.

Ojciec Kazimierz Łabiński wygłosił swoje rekolekcje dla kobiet w przedostatnim roku Wielkiej Nowenny Tysiąclecia w jednym z warszawskich kościołów. Nauki rekolekcyjne zostały potem skopiowane i były kolportowane przez Kurię Metropolitalną w Warszawie. W sumie na zbiór składało się sześć kazań rekolekcyjnych³⁶. Równoległe do niego swoje rekolekcje dla mężczyzn głosił w tym czasie wybitny kaznodzieja ksiądz Henryk Ostach – należący do kongregacji filipinów, późniejszy doktor teologii i zaangażowany animator ruchu pszczelarskiego, żyjący w latach 1924–2011. Jego kazania skupione były głównie na patologjach życia męskiego (dużo miejsca poświęcił alkoholizmowi, brutalności wobec dzieci) i nakierowane na męskie życie sakramentalne³⁷. Kuria Metropolitalna wydała jeszcze wówczas nauki księdza Mieczysława Stebarta – ten duchowny, żyjący w latach 1925–2020, przynależny do Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Tarnowie, czyli podobnie jak ksiądz Ostach – filipin, specjalizował się w duszpasterstwie młodzieżowym i dlatego zapewne jemu

³⁵ B. Klich-Kluczewska, *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie (1945–1989)*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2005, s. 102.

³⁶ O. K. Łabiński, *Kazania rekolekcyjne dla kobiet na VIII rok Wielkiej Nowenny*, maszynopis w posiadaniu Biblioteki Narodowej, Kuria Metropolitalna, Warszawa 1965.

³⁷ Ks. H. Ostach, *Kazania rekolekcyjne dla mężczyzn na VIII rok Wielkiej Nowenny*, maszynopis w posiadaniu Biblioteki Narodowej, Kuria Metropolitalna, Warszawa 1965.

przypadło wygłoszenie nauk dla młodzieży żeńskiej³⁸. Kazania całej trójki rozproszony zostały na powielonym maszynopisie w liczbie 600 (dla każdego z rekolekjonistów), prymitywnie i niestarannie wydrukowane przez warszawską kurię. Czyli można powiedzieć, że powierzono prowadzenie rekolekcji duchownym należącym do zgromadzeń oblatów i filipinów.

Oblaci od swojego powstania w drugiej dekadzie XIX wieku (zgromadzenie założył we Francji święty Eugeniusz de Mazenod) prowadzenie rekolekcji uznawali za formę realizacji swojego powołania. W realiach komunistycznych, jeżdżąc na misje i odbywając szereg nauk, realizowali po prostu swój charyzmat. Ich aktywność na polu misyjnym od początku Wielkiej Nowenny śledzona była przez komunistyczny aparat represji. Już 27 września 1958 roku, w dokumencie V Wydziału MSW funkcjonariusz odnotował taką charakterystykę zgromadzenia:

Oficjalnym celem zakonu jest: praca duszpasterska na prowadzonych parafiach oraz głoszenie misji. Realizując swój oficjalny cel OO Oblaci szczególnie uaktywnili swoją pracę w realizacji nakreślonych zadań w przygotowaniu kościoła do obchodu Millenium. Głównie realizują hasło Wyszyńskiego „Przeorania Polski misjami”. Posiadają bardzo liczną i przeszkoloną grupę misyjną, którą bezpośrednio kieruje prowincjał zakonu³⁹.

Wielka Nowenna była programem religijnym i edukacyjnym zarazem. Pomyślano ją jako przygotowanie do przyjęcia Milenium Chrześcijaństwa, prymas Stefan Wyszyński rozpatrywał ją jako przeciwstawienie się ateizacji: formalnej (wymuszanej przez komunistów) i tej ugruntowanej w przekonaniach⁴⁰. Ideą przewodnią nowennej inicjatywy, jak najlepiej ujął to ksiądz Zygmunt Zieliński, było duszpasterskie objęcie wszystkich identyfikujących się z narodem ochrzczonym w 966 roku, to „katecheza ilustrowana historią narodową”⁴¹.

³⁸ Ks. M. Stebart, *Kazania rekolekcyjne dla młodzieży żeńskiej na VIII rok Wielkiej Nowenny*, maszynopis w posiadaniu Biblioteki Narodowej, Kuria Metropolitalna, Warszawa 1965.

³⁹ IPN BU 0639/55/1, s. 52.

⁴⁰ Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Polwen Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2003, s. 176–177.

⁴¹ Ibidem, s. 185.

W swoim zbiorze ojciec Łabiński przedstawia, jak widzi własne oczekiwania wobec kobiet, nawiązując do VIII roku Wielkiej Nowenny, którego myślą przewodnią było hasło: „Nowy człowiek w Chrystusie”, cele zaś tego roku 1964/1965 wyznaczała walka z wadami narodowymi oraz pielęgnowanie cnót chrześcijańskich i narodowych. Te wady narodowe to, zgodnie z tekstem ślubowań jasnogórskich Prymasa Tysiąclecia, lenistwo, lekkomyślność, marnotrawstwo, pijaństwo, rozwiązłość. Natomiast cnoty to wierność, sumienność, pracowitość, oszczędność, wyrzeczenie się siebie, wzajemne poszanowanie, miłość i sprawiedliwość społeczna⁴².

Ojciec Łabiński wysoko cenił kobiety, szczególnie niezastąpione w procesie socjalizacji i przygotowania do życia religijnego kolejnych pokoleń. Podkreślał: „Największy wpływ w urobieniu i wychowaniu nowego pokolenia mają niewiasty, matki, wychowawczynie. Od ich wyrobienia i postawy, od ich pracy, po większej części zależec będzie czy rzeczywistość będzie wypowiedziana walka naszym wadom narodowym, jak lenistwu, lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu, rozwiązłości”⁴³. Widać tutaj, że oblat literalnie trzyma się strategii nakreślonej przez Prymasa Tysiąclecia (wyszczególniając te same zagrożenia, których trzeba się wystrzegać i podjąć z nimi zmagania). Kobieta jako wychowawczynie nowego pokolenia odgrywa kluczową rolę, działa dla dobra narodu, uskutecznia walkę z wadami narodowymi, to od niej zależy przyszłość.

Ważny jest tutaj również stereotyp, poprzez który odbierano kobiecość w życiu zbiorowym. W kulturze ludowej patrzono na kobietę jako na stworzenie (nawet nie osobę) upośledzone, jej cnoty i cechy przypisywane były funkcjom na ogół rodzinnym, kobiety rozpoznawano zawsze w porządku społecznym głównie przez rolę w odniesieniu do mężczyzny, a fizjologię i charakter niewieści lokowano po stronie Natury, nakładając na kobiecość szereg stygmatów i tabu⁴⁴. Wiele z tych wyobrażeń przetrwało w masowej świadomości w skostniałej lub zmodyfikowanej formie do lat 60. XX wieku, kiedy oblat głosił swoje rekolekcje.

⁴² *Archidiecezją Gnieźnieńska w świetle sprawozdań duszpasterskich 1950–1981*, wyb. i opr. K. Śmigiel, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, Bydgoszcz 2007, s. 139.

⁴³ O. K. Łabiński, *Kazania rekolekcyjne...*, op. cit.

⁴⁴ I. Kuźma, *Świat kobiet*, „Etnografia Polska” 2003, r. 47, s. 104–105.

Ojciec Łabiński tak opisywał rangę kobiecości, którą łączył z funkcjami rodzinnymi: macierzyństwem i byciem żoną:

W wytyczonym przez Kościół Katolicki w Polsce programie pracy na VIII rok przygotowania do obchodu tysiąclecia chrześcijaństwa, wam przypada główna rola do spełnienia. Matka pierwsza zaczyna oddziaływać na dzieci i towarzyszy im najdłużej w życiu. Ona decyduje o poziomie swojej rodziny, jej klimacie i jej kulturze. Ona wreszcie jest najwierniejszym i najbardziej wpływowym czynnikiem w oddziaływaniu na swojego męża. „Serce jej męża ufa jej” czytamy w Księdze Przypowieści⁴⁵.

Rodzina w tym czasie, a był to okres komunizmu, odpowiadała za opiekę nad dzieckiem i osobami starszymi, uzależniona była od państwa (wypoczynek, mieszkanie), choć równolegle komuniści respektowali jej tradycyjną strukturę z silną pozycją „męskiego żywiciela rodziny” – czyli męża, ojca⁴⁶. Kobiety odpowiedzialne były za wychowanie dzieci i prowadzenie gospodarstwa domowego, ponadto za aktywność zawodową, przy czym miały na ogół niewielkie pensje, co kontrastowało z zarobkami mężczyzn. W systemie tym choć głośzono zaistniałe wraz z komunizmem równouprawnienie, chociażby podczas różnych szumnie postulowanych ogólnie planów, nie podjęto się „trudu przekształcenia dominującego wzorca męskości”⁴⁷.

Oblat interpretował w swych kazaniach dylematy, z jakimi mierzyły się kobiety, podkreślał więź matki z dzieckiem, zaznaczał, że życie zwykłych kobiet nie było idealne, ale mozolnie wykuwane w trudzie codzienności:

W głębi duszy przypomnijcie sobie dziewczęce lata, nosiłyście tęsknotę, że gdy Bóg pozwoli doczekać czasu założenia rodziny swojej i urodzenia dziecka, wszystko zrobicie, aby rodzina wasza była wzorowa, a dziecko było wychowane na najlepszego człowieka, na miarę najpiękniejszej miłości, na jaką byłyście gotowe się zdobyć w idealizmie waszym. Później życie okazało się inne, może wiele było łez gorczy, bólu i załamania. Nie wszystko poszło tak jak chcieliście w swoich

⁴⁵ O. K. Łabiński, *Kazania rekolekcyjne...*, op. cit.

⁴⁶ B. Klich-Kluczevska, *Rodzina, tabu i komunizm w Polsce 1956–1989*, Libron, Kraków 2015, s. 79.

⁴⁷ Eadem, *Kobiety w powojennej Polsce. Paradoksy komunistycznej rzeczywistości*, [w:] A. Czocher i in., *Wojna to męska rzecz? Losy kobiet w okupowanym Krakowie w dwunastu odsłonach*, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków 2011, s. 103.

najlepszych zamiarach. Zostawmy jednak utyskiwania i narzekania. Na pewno nie wszystko jest tak złe, jak się niejednej kobiecie zawiedzionej wydaje, ani znów tak dobre jak sądzi kobieta szczęśliwa, bo ma dobrego męża, idealne dzieci⁴⁸.

Oblat widział kobiety w perspektywie roztropności, a macierzyństwo w perspektywie matczynego autorytetu:

Dobra matka przede wszystkim musi być roztropna. Roztropność nakazuje urabiać w sobie powagę autorytetu wobec dzieci. Bez autorytetu nie może być mowy o dobrej matce i dobrej kobiecie. Autorytet to szacunek połączony z posłuszeństwem, to powaga zbratana z dobrocią, to miłość nakłaniająca do uległości. Dzisiaj sprawa autorytetu staje się bodaj podstawową w wychowaniu. Przez zbytne spoufalenie, przesadną miłość, ustawiczne spełnianie wszelkich kapryśków dzieci, przez zły przykład i nieposzanowanie starszych, przez brak miłości do Boga itd. spada powaga rodziców w oczach dzieci. Stąd ciągle narzekania, że dzieci nie słuchają, że poniewierają, że dręczą, że w starszym wieku nie wspierają rodziców w potrzebach. Dziecku nie należy nigdy robić krzywdy, trzeba je kochać roztropnie. Matka czy ojciec nie mogą w nim upatrywać zaspokożenia swoich ambicji ani przedmiotu swojego wyżycia. Łatwo takiej pokusie ulec może osoba, której nie ułożyło się życie z mężem, względnie z rodziną.

Dobra matka nie może pozwolić, aby z jej dobrych marzeń pozostała na starość garść jałowych popiołów. W wychowaniu nie jest wyspą samotną. Trzeba nawiązać kontakty z wychowawcami w szkole i na nauce religii. Nieobojętne będzie środowisko, w którym dziecko przebywa poza domem na wakacjach czy w godzinach rozrywki czy wytchnienia. Dzisiaj ogromną rolę wywierają na dzieci film, telewizja, prasa, książka. Wszystkie czynniki musi wziąć pod uwagę i umiejętnie, równo i zgodnie z zasadami wiary i katolickiej moralności roztropnie wykorzystywać. Nielatwa to praca, wymaga od matki czasami zbyt wiele trudu i umiejętności⁴⁹.

Tym samym oblat odbierał macierzyństwo jako formę podporządkowania kobiety rodzinie. Zdystansował się od kobiet, które nie radząc sobie w rodzinie i, mając problemy z mężami, popełniają błędy wychowawcze. Oblat opowiadał się za dawnym tradycyjnym ujęciem rodziny, gdzie żona występowała z pozycji uległości małżeńskiej, ale której królestwem był dom oraz życie rodzinne. Rozbicie rodziny jego zdaniem rodziło kryzysy i świadczyło o niepowodzeniu życiowym kobiety – w dalszej perspektywie liczyło się jej indywidualne

⁴⁸ O. K. Łabiński, *Kazania rekolekcyjne...*, op. cit.

⁴⁹ Ibidem.

szczęście, wolne wybory. Oblat przestrzegał też kobiety przed kulturą materialną i kulturą masową, jaka się wówczas pojawiła. Sukces w ewentualnym konflikcie międzypokoleniowym miała dawać roztropność i umiejętność odwoływania się do innych instytucji wychowawczych czy współpracy z katechetami. Ta katechizacja też jest szczególnie istotna, bowiem od 1961 roku nauczanie religii usunięte zostało poza przestrzeń szkół, a i później było przez komunistów zwalczane (batalie o salki katechetyczne).

Duchowny podkreślał, że kobiety mają przed sobą wyrazisty cel: „Odnowienie Kultury Chrześcijańskiej”⁵⁰. Wytaczał punkty zadań, według których kobiety powinny układać sobie życie w relacji do Boga: „Dzisiejsza kobieta musi przede wszystkim myśleć poprawnie, musi wiedzieć wiele o sobie, o swoich zadaniach, celach, musi konsekwentnie postępować. Musi w Boga tak wierzyć, jak wierzy w swoje dziecko, tak o nim mówić, jak mówi o swoim dziecku, ale na sposób godny Boga, godny swojej miłości”⁵¹.

Ojciec Łabiński stawia też Maryję za wzór dla kobiet:

Maryja była jak ty, Droga Niewiasto, zagubiona w wirze życia i szarzyźnie zajęć, nikomu niepodpadającą niewiastą. Żyła w ustronnym Nazarecie. Krzątała się w swoim ubogim domu koło pieca, garnków, prania, szycia, czyszczenia. Tak jak ty, narzekała na brak grosza z tą tylko różnicą, że nie mogła poszczycić się światłem elektrycznym, pralką, lodówką, telewizorem ani nawet wodą w kranie. Wszystko, tak jak ty robiła sama, bez służącej, zawsze starannie, bez narzekania na ciężkie czasy, na krzyże. Miała w domu i pogrzeb, bywała w gościnie, na weselach, odbywała pielgrzymki, posługiwała św. Elżbiecie. Była niewiastą świadomą swoich obowiązków i zadań wobec ludzi i Pana Boga. Ale prócz tych ludzkich cennych zalet miała w sobie coś niezwykłego – żywą wiarę, realną nadzieję, głęboką i jasną jak błękit nieba miłość Bożą. Swoje życie potrafiła wypełnić całkowicie miłością. Kobieta, prawdziwie dobra kobieta, bez miłości żyć nie potrafi. Jest taka, jaka jest jej miłość. Maryja sięgała do szczytu miłości, po najdoskonalszy szczebel – po całkowitą miłość Boga ponad wszystko⁵².

Kobieta w rekolekcjach, to osoba funkcjonująca w czasie rewolucyjnych zmian cywilizacyjnych w ówczesnej Polsce. Istotnie

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Ibidem.

⁵² Ibidem.

w okresie stalinizmu i w czasie małej stabilizacji elektryfikacja zmieniła świat kobiet. Przestrzeń prywatna ewoluowała. Upowszechnienie elektryczności przyniosło rewolucyjne zmiany, od światła żarówki i radia, po telewizor, pralkę, aparat fotograficzny⁵³. Najbardziej rozpoznawalnym sprzętem gospodarstwa domowego stała się podczas „małej stabilizacji” pralka Frania, znacznie ułatwiając życie kobietom⁵⁴. Ale prawdziwym przełomem była telewizja, jak podkreśla Patryk Pleskot, zmieniła ona wygląd mieszkania, upowszechniła jeden język poprawny, rugując stopniowo gwary, zmieniła relacje społeczne, spopularyzowała modę, zniwelowała prowincjonalizmy, zdemokratyzowała dostęp do dóbr kultury i wiadomości, wpłynęła na relacje rodzinne, zaproponowała zupełnie rewolucyjną kulturę czasu wolnego, wreszcie uzależniła od „małego ekranu”⁵⁵. Na wsiach wówczas telewizor określany był jako „domowy diabeł”, ale były regiony jak Małopolska, gdzie zajmować zaczął on miejsce w domach przypisane do „świętego kąta”⁵⁶.

Prawdziwą rewolucją dla świata kobiet w Polsce Ludowej było upowszechnienie płatnej pracy i aktywności zawodowej, co przekładało się na postępujące równouprawnienie⁵⁷. Jak pisze Barbara Klich-Kluczewska, kobiety masowo zaczęły pracować, na niespotykaną skalę w Bloku Wschodnim, porównywalną tylko z NRD. W 1975 roku pracowało 80% kobiet w wieku 25–49 lat⁵⁸. Wręcz normą było zawodowe zaangażowanie kobiet i w dyskursie publicznym zdominowało

⁵³ B. Klich-Kluczewska, *Kobieta wobec rodziny*, [w:] K. Stańczak-Wislicz i in., *Kobiety w Polsce 1945–1989. Nowoczesność, równouprawnienie, komunizm*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2020, s. 292.

⁵⁴ M. Szpakowska, *Pralka Frania*, [w:] *Obyczaje polskie. Wiek XX w krótkich hasłach*, pod red. M. Szpakowskiej, W.A.B., Warszawa 2008, s. 254.

⁵⁵ P. Pleskot, *Rewolucja „małej stabilizacji”*. *Wpływ upowszechnienia telewizji na postawy społeczne Polaków w okresie rządów Gomułki*, [w:] *Społeczeństwo PRL. Kultura. Pamięć*, pod red. I. Skórzyńskiej, D. Skotarczak, S. Jankowiaka, Instytut Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 2015, s. 133–154.

⁵⁶ B. Gapiński, *Karol Wojtyła na tle kultury epoki. Lata krakowskie 1938–1978*, Uniwersytet Jagielloński, Biblioteka Jagiellońska, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków 2022, s. 398.

⁵⁷ R. Podskarbi, *Praca daje wyzwolenie. Nowa kobieta w nowej Polsce*, [w:] *Społeczeństwo PRL. Historia. Kultura. Pamięć*, t. 1, *Historia*, pod red. S. Jankowiaka, D. Skotarczyk, I. Skórzyńskiej, Instytut Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 2011, s. 268.

⁵⁸ B. Klich-Kluczewska, *Kobieta wobec rodziny...*, op. cit., s. 292.

ono relacje emocjonalne między małżonkami⁵⁹. Praca kobiet w praktyce okazała się z reguły gorzej płatna, co było formą charakterystycznego i rejestrowanego szerzej niż tylko w Polsce i Bloku Wschodnim zjawiska⁶⁰. Choć więzy małżeńskie w kraju nad Wisłą były nadal konserwatywne, emancypacja postępowała, a w latach 60. kobiety odnosiły się już powszechnie do wzorców propagowanego „beziinteresownego związku kochających i szanujących się ludzi” czy „szlachetnego związku przyjaciół” – względem obu tych wzorców Polki się ustosunkowywały zarówno w mieście, jak i na wsi⁶¹. Postępowała wraz z tymi zmianami spontaniczna laicyzacja. Nawet na pobożnej wsi góralskiej, co utrwalił Czesław Robotycki, w latach 60. czy 70. mówiono, że „wiara i życie to dwie różne rzeczy”⁶².

W swojej nauce rekolekcyjnej oblat wymieniał wady kobiece. Przypomnijmy VIII rok Wielkiej Nowenny upływał pod znakiem walki z wadami narodowymi. Pozwolę sobie tutaj na dłuższy cytat, który następnie przeanalizuję:

Nasza kobieta polska pragnie być jedynie dla mężczyzny. Nic w tym złego. Zło tkwi dopiero w następnym kroku. Jeżeli nie znajdzie odwzajemnienia się, wówczas staje się zazdrosna i mściwa. W nadziei zdobycia lub w oczekiwaniu tego, który ma zostać jej mężem, pragnie się podobać za wszelką cenę, nie licząc się wcale z zasadami moralnymi. Jest próżna i skora do niestosownego zachowania, aby zwrócić uwagę na siebie. Lubi ubierać się wyzywająco, ekscentrycznie. Polki mają zamiłowanie do mody, ale w gonitwie i staraniu o urodę często przebiegają miarę i szarżują. W każdej kobiecie podejrzewa rywalkę i tak ją podświadomie traktuje.

Nasza kobieta lubi dużo mówić. W gadulstwie trudno nie popaść w plotkowanie, a nawet posądzenia i przypuszczenia. Dzieje się tak dlatego, bo uczuwa w sobie potrzebę wypowiedzania się na tematy, które nurtują jej duszę. Dopiero gdy się wygada czuje się zadowolona.

Wyobraźnia kobiety jest bardzo żywa i łatwo zaciera granice pomiędzy tym, co rzeczywiste, a tym co fantastyczne. Kobieta jest bardzo podatna na zmienność usposobienia i zapatrywania, skłonna przejść z jednej krańcowości w drugą, od

⁵⁹ Ibidem, s. 296.

⁶⁰ J. Bell, T. Hershman, A. Holland, *Niezwykłe. 366 kobiet, które zmieniły bieg historii*, przeł. M. Bortnowska i H. de Broekere, Znak Koncept, Kraków 2022, s. 380–381.

⁶¹ B. Klich-Kluczevska, *Kobieta wobec rodziny...*, op. cit., s. 295.

⁶² C. Robotycki, *Tradycja i obyczaj w środowisku wiejskim. Studium etnologiczne wsi Jurgów na Spiszu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1980, s. 104.

zachwytu do zniechęcenia, od nadziei do rozpacz, ciągle spragniona nowości i sensacji, bardzo bliska hysterii.

Kobietę polską cechuje olbrzymia amplituda wartości etycznych. Wysoka doskonałość lub najgłębsze upodlenie. Kobiety nawet nie znają same siebie. W ich psychice kształtują się urazy, trudne do uleczenia skrupuły, rozżalenia i narzekania, niepokoje i kaprysy. Są chwile, że napadają je wątpliwości w dziedzinie życia moralnego albo natrętne myśli bluźniercze przeciw Panu Jezusowi i Matce Najświętszej, najczęściej podczas modlitwy.

Życie religijne w psychice niektórych kobiet przybiera czasami pewne niezdrowe formy i doprowadza je do przykrych sytuacji. Za daleko posuwają antropomorfizację Pana Boga, ulegają zbytnio uczuciowemu pojmowaniu życia religijnego, podatne są sugestiom i halucynacjom. Na naturę kobiety silnie działa muzyka, śpiew, liturgia. Z tego powodu spowiedź, Komunia św. i inne praktyki religijne są przepojone mocną uczuciowością. Przyjemność lub nieprzyjemność, radość lub depresja są w wielu wypadkach miernikami i źródłami sądów i wartości religijnych. To co przyjemne wydaje się jej dobre, a to co nieprzyjemne złe. Z doświadczenia wiemy, że prawie każde dobro z początku jest trudne i może budzić nieprzyjemne uczucie.

Jeszcze jedna uwaga. Zbyt mocno uzależniacie swoje życie religijne, swój stosunek do Kościoła, od obrzędów liturgicznych, od powierzchowności księdza i osób postronnych. Z tego powodu grozi jeszcze jedno niebezpieczeństwo. Zbyt łatwo gorszycie się niesprzyjającymi warunkami, które mogą być powodem nawet zupełnego zaniedbania się wewnętrznego⁶³.

Kobieta, jak można się dowiedzieć z powyższego wywodu, posiada szereg stereotypowych wad:

- 1) pragnie się oddać mężczyźnie i walczy z innymi kobietami o miłość mężczyzny, lubi się stroić i dobrze (a nawet wyzywająco) ubierać,
- 2) cechuje ją gadulstwo i skłonność do plotkowania,
- 3) przesadnie pokłada nadzieję w wyobraźni, tracąc kontakt z rzeczywistością, popada w skrajności: zachwyty – zniechęcenie, nadzieja – rozpacz, przy czym rozchwianie prowadzi ją wielokrotnie do hysterii,
- 4) rozpatruje się kobietę polską w układzie biegunowym: „wysoka doskonałość” – „najgłębsze upodlenie”, jest ona niespokojna i kapryśna, podważa niekiedy życie moralne, a nawet potrafi być obrazoburczą, np. bywa taka podczas modlitwy, zbuntowana względem Boga czy Maryi,

⁶³ O. K. Łabiński, *Kazania rekolekcyjne...*, op. cit.

- 5) jest uczuciowa i sensualnie odbiera *sacrum*, co też odsłania kobiece słabości: antropomorfizacja Boga, podatność na fałszywe sugestie i halucynacje, ale również przez takie ukierunkowanie charakteru wyczulona jest na muzykę, śpiew i liturgię, przy czym wartości utylitarne są miernikiem jej sądów, np. przyjemne jest dobre, nieprzyjemne złe (oblat deprecjonuje takie podejście: dobro potrafi być trudne do zaakceptowania i może wywoływać zniechęcające uczucia),
- 6) kobieta skupia się na powierzchowności i naoczności: dystynkcji księdza, formie liturgii, co może prowadzić do wyrabiania fałszywego mniemania i w konsekwencji do zaniedbania wewnętrznego.

Takie ujęcie tematu oparte jest niestety na pokutujących schematach: kobieta przede wszystkim myśli o mężczyźnie (1), jest podatna na plotki (2), odbiera świat przez *sensorium*, naoczność, wyobrażnię, halucynację (3, 5, 6), nie myśli ternarnie (z neutralną sferą aksjologiczną pomiędzy przeciwnościami)⁶⁴, ale dualnie, przeskakując od skrajności w skrajność, co powoduje że ma błędne rozeznanie w świecie wartości moralno-religijnych (4). W takim zestawieniu duchowny robi wrażenie człowieka wiedzącego, nie mówi: zaobserwowałem takie cechy u kobiety, w ogóle w tym wywodzie mężczyzna (podmiot wyrażający swoje przemyślenia) jest nieobecny, nie ma zachwiania, zaznaczenia, że to subiektywna konstrukcja intelektualna. Kobieta zaś jest prezentowana poprzez zdania oznajmujące, w toku stwierdzeń. Taka charakterystyka, choć, jak teraz na to patrzymy, wadliwa i stereotypowa, przedstawiona była w ujęciu czystej referencji. Z jednej strony owa charakterystyka to oczywiście słowa obciążające dla mężczyzny – oblata – autora tego wywodu, z drugiej to zarazem retoryczny zwrot, gdyż za chwilę kaznodzieja przejdzie do prezentacji zalet kobiety. Potrzebne jest niewątpliwie komparatystyczne analizowanie treści innych kazań z lat 60. żeby wyrobić sobie wyobrażenie o ówczesnej homiletyce, czy na przykład w dobie Soboru Watykańskiego II takie opinie jak ta były odosobnione. Sfera publiczna niewątpliwie jednakże umożliwiała wygłaszanie takich poglądów, pytanie kolejne brzmi, czy audytorium miało na takie treści ochotę i czy było na nie zapotrzebowanie społeczne?

⁶⁴ B. Żyłko, *Kultura i znaki. Semiotyka stosowana w szkole tartusko-moskiewskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2011, s. 87.

Rekolekcjonista wymienia cnoty kobiet polskich, pozwolę sobie przytoczyć jego obszerny wywód w tej tematyce, tak jak zrobiłem z prezentacją wad. Najpierw długi cytat:

Zbyt wiele nagromadziło się niedoskonałości i wad występujących w charakterze polskiej współczesnej kobiety. To nic. Na ciemnym bowiem tle jaśniej uwydatniają się jej zalety. Bez przesady można powiedzieć, że niewiasta w Polsce jest najlepszą częścią Kościoła i spełnia wielką rolę w życiu religijnym polskiego katolicyzmu. Każdy apel, jeżeli chodzi o jakąkolwiek akcję dobroczynną, w niej przede wszystkim znajduje żywy odzew i głośny rezonans. Gorąco przywiązane do Kościoła i chrześcijańskich, tradycyjnych uświęconych zwyczajów, kobiety stają się krzewicielkami chrześcijańskiej obyczajowości. Od samego początku chrześcijaństwa, po prostu spod Golgoty kobiety wyszły, aby stanąć przy Apostołach i misjonarzach. Nawrócenie wielu narodów dokonało się za staraniem pobożnych niewiast.

Niewiasta posiada bardziej wyrobiony zmysł moralny, ma delikatniejsze sumienie niż mężczyzna. Niewiasta też bardziej jest uwrażliwiona na życie moralne, bardziej je sobie ceni.

Macierzyństwo staje się dla niej najbardziej ważkim problemem. Taka jest już wewnętrzna struktura kobiet, takie psychiczne wyposażenie, że przede wszystkim pragnie być matką. Chce się poświęcić i opiekować dziećmi aż do granic bohaterstwa. Jeśli natomiast nie żyje w małżeństwie umie poświęcać się dla kogoś potrzebującego jej opieki i tym zaspokaja głęboko wkorzoną skłonność do macierzyńskiego poświęcenia. Mamy liczne tego dowody wśród sióstr zakonnych, pracujących w szpitalach zakaźnych, w zakładach dla dzieci kalek i niedorozwiniętych, w zakładach moralnie zaniedbanych dziewcząt.

W psychice kobiety głęboko jest zakorzeniony popęd społeczny. Obcowanie z drugim jest jej tak konieczne, że osamotniona i oddana tylko samej sobie czuje się nieszczęśliwa i niepożyteczna. Łatwo wtedy popaść jej w wynaturzenia psychiczne i moralne. Chce być kochaną i chce kochać. Bez miłości żyć nie może.

Rozbudzona u kobiet wrażliwość emocjonalna sprawia, że dla niej nie ma rzeczy obojętnych. Sama też nigdy nie jest obojętna – albo się cieszy, albo smuci, kocha albo nienawidzi, w sposobie myślenia, poznawania, w codziennych zajęciach odkryć można dużo serca. Łatwiej niż mężczyzna znosi kłopoty i porażki życiowe. Kogo zaś naprawdę kocha, temu oddaje się bez reszty.

Nasze kobiety odznaczają się rozbudzoną intuicją, doskonałym wyczuciem sytuacji i aktualnych potrzeb. Do jej rozumu można najłatwiej dotrzeć przez serce, trudniej przez prawdy filozoficzne i abstrakcyjne.

Na straży kobiecego sumienia stoi wstyd. On zwłaszcza mocno pilnuje życia seksualnego. Przy spełnianiu obowiązków matki, wychowawczyni i gospodyni czy żony posiada wiele cierpliwości i samowyrzeczenia się. Umie wiele rzeczy

przewidzieć, umie pocieszać, przygarniać, bardziej od mężczyzny jest odporna na ból – słowem posiada więcej moralnej siły i wytrzymałości.

Wielkie to zalety, którymi mogą się poszczycić kobiety, a jednak nikt tak jak one, nie jest zdany na niewystarczalność i zależność. Dlatego szukają mocnego oparcia w Bogu, który dla nich rzeczywiście jest najwyższą wartością⁶⁵.

Prześledźmy wachlarz kobiecych zalet:

- 1) kobiety są religijne, krzewią chrześcijańskie wartości, biorą udział w działalności dobroczynnej Kościoła,
- 2) kobieta ma bardziej od mężczyzn wyrobiony zmysł moralny,
- 3) pragnie być matką, spełnia się najpełniej przez macierzyństwo, kiedy go nie realizuje ciągle rozbudzona jest w niej opiekuńczość, chce pomagać jako osoba samotna, siostra zakonna,
- 4) kieruje się popędem społecznym, bez odniesienia do grupy nie umie funkcjonować, kiedy jednakże to się dzieje, wówczas popada w aberracje psychiczne czy moralne, najważniejsza jest dla niej miłość, bez której nie umie żyć,
- 5) jest rozwinięta emocjonalnie, uczuciowo, nie jest obojętna, myśli dualnie i popada w skrajności, bardziej niż mężczyzna poświęca się, znosi niedogodności, kieruje się miłością i oddaje się temu kogo kocha,
- 6) myśli praktycznie i intuicyjnie, trudniej jej przechodzą prawdy filozoficzne, wymagające nieprzyziemnych spekulacji (abstrakcyjnie za to myśli mężczyzna),
- 7) wstyd reguluje jej godziwe życie, zwłaszcza pożycie seksualne, odnajduje się kobieta w rolach społecznych matki, żony, jej przestrzenią jest dom, pozostaje też odporniejsza na ból od mężczyzny, potrafi zmotywowana więcej znieść,
- 8) jako niewystarczalna i zależna na co dzień, rozumie swoją znikomość i ułomność, poświęcając się dla Boga i ufając Mu.

Kobieta wyczulona jest religijnie i moralnie (1, 2), pozostaje przy tym macierzyńska, opiekuńcza i kieruje nią miłość (3, 4), jest uczuciowa, praktyczna, odbiera świat przez *sensorium* (5, 6), wstyd stoi na straży jej honoru i reguluje życie erotyczne (7), niewystarczalna i ułomna, bardziej od mężczyzny pokłada nadzieję w Bogu – czyli paradoksalnie bardziej jest nakierowana na transcendencję – w porządku

⁶⁵ Ibidem.

religijnym kieruje nią większy realizm, dodajmy: mężczyzna kieruje się za to bardziej ku doczesności (8). Rysuje się tutaj wizja kobiety konkretnej, skupionej na domu i rodzinie. W jej ujęciu dominuje spojrzenie bezwiednie przyjmujące schematy kobiety – osoby typowej, zajmującej się czynnościami „szczególnymi i specyficznymi”, w przeciwieństwie do mężczyzn raczej poruszających się „na poziomie abstrakcyjnych syntez i ogólnospołecznych działań”⁶⁶. Cały czas prezentowane jest przeświadczenie o prymacie rodziny w ujmowaniu kobiecości, o ciągłym wzorcu macierzyńskim, który kobietami kieruje, instynktie, który nawet uwidacznia się poprzez pracę dla dobra wspólnego (opiekuńczość) u zakonnic i osób samotnych.

Wywód oblata osadzony jest w realiach Gomułkowskiej biedy. Stąd wzmianki jego w kazaniach rekolekcyjnych o trudzie wyrzeczeniach w życiu kobiet i funkcjonowaniu rodziny. Choć propaganda wszechobecnie głosiła wówczas postęp ekonomiczny, triumf siemieżnego socjalizmu i podkreślała skok cywilizacyjny w odniesieniu do realiów II Rzeczypospolitej (co szczególnie cechowało przemówienia pierwszego sekretarza KC PZPR), w istocie społeczeństwo Polski Ludowej było biedne, panowała raczej stagnacja niż rozwój. W 1955 roku, dla przykładu, na żywność przeznaczano 53,7% domowego budżetu, a 10 lat później 50,2%⁶⁷. Wymieniane przez oblata urządzenia techniczne pozwalają postawić wniosek o skupieniu na elementarnych potrzebach – tu miał być postęp, który jednak nie przekładał się zawsze na komfort. Społeczeństwo konsumpcyjne dopiero się rodziło, na dobrą sprawę zaistnieje w dekadzie Edwarda Gierka. Położenie niektórych grup w okresie „małej stabilizacji” było katastrofalne, np. ludzi w wieku poprodukcyjnym. W 1960 roku tylko 37% z nich pobierało świadczenia rentowo-emerytalne, 1970 niewiele się zmieniło analogiczne świadczenia pobierało 40%⁶⁸. Badania z Opola z 1961 roku potwierdzają, że w mieście tym 1/3 osób starszych, zwłaszcza żyjących samotnie, przewlekłe głodowała⁶⁹.

⁶⁶ I. Kuźma, *Świat kobiet...*, op. cit., s. 106.

⁶⁷ A. Dudek, Z. Zblewski, *Utopia nad Wisłą. Historia Peerelu*, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa–Bielsko-Biała 2008, s. 160–161.

⁶⁸ D. Jarosz, *Ludzie „trzeciego wieku” i ich warunki życiowe w Polsce w latach 1944–1989. Główne problemy (analiza historyczna)*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2022, s. 229.

⁶⁹ Ibidem, s. 230.

Zestawiając wady z zaletami, oblat uwypatnia większe obciążenie negatywne kobiety. Ale robiąc to celowo – to znaczy retorycznie wzmacniając argumenty za słabością, relacyjnością i zależnością kobiety, przechodzi do nieoczywistej konkluzji, by stwierdzić: „Dlatego [kobiety] szukają mocnego oparcia w Bogu, który dla nich rzeczywiście jest najwyższą wartością”⁷⁰. Jego zdaniem na zawierzeniu Bogu opiera się wielkość kobiety, słabsza w życiu społecznym, zdaje się ona na Najwyższego – ma świadomość rangi priorytetów znacznie bardziej rozwiniętą, przewyższając tym samym mężczyznę.

Oblat ma świadomość, że kobiety wówczas były bardziej religijne od mężczyzn, częściej praktykowały, wyróżniały się w procesjach, kulcie, im podlegała socjalizacja religijna. Jak pisze Bartosz Kaliski, w tym czasie wpływ kobiet na przekazywanie wiary i kultury był „kolosalny”⁷¹. Potrafiły one aktywnie protestować w obronie kościołów i kaplic przed komunistami, ale były też prowodyrkami buntów przeciwko decyzjom biskupów⁷². Kobiety, przeciwko którym nie wypadało stosować siły, wyróżniały się chociażby w czasie akcji dekrucyfikacyjnej w 1958 roku w województwie krakowskim⁷³. Życie religijne opierało się znacząco na kobietach. Ojciec Łabiński przekonany był o wielkości kobiety wyrażającej się poprzez jej religijność, gdy pisał:

Drogie niewiasty, nie zaprzeczajcie tych swoich szlachetnych zalet, którymi ubogaciła was natura, życie i praca nad sobą. Zawsze szukajcie oparcia w Bogu. Do tego dał wam Bóg skłonność, ponieważ pragnął mieć was bliżej swojego serca. Przeto Boga nie odnajdujecie na drodze długich myślowych dociekań i filozoficznych nauk. Zwątpienie religijne nie rozdziela waszej duszy, bo Bóg jest wam pojęciem bliskim i bezpośrednim. Łatwiej umiecie się modlić, ponieważ jesteście pokorniejsze, macie żywszą wyobraźnię. Nabożeństwo do Serca Pana Jezusa, do Matki Boskiej, do św. Antoniego, do św. Franciszka stają się wewnętrzną potrzebą duszy, szukacie w nich pociechy w zgryzotach złego świata. Lubicie uczuciowe momenty liturgii. Z tego też powodu śmiem twierdzić, że u Pana Boga znajdujecie więcej serca niż mężczyźni⁷⁴.

⁷⁰ O. K. Łabiński, *Kazania rekolekcyjne...*, op. cit.

⁷¹ B. Kaliski, *Archidiecezja gnieźnieńska w czasach komunizmu 1945–1980*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012, s. 291.

⁷² Ibidem, s. 291.

⁷³ D. Jasiak, *Akcja dekrucyfikacyjna w 1958 roku w północno-wschodnich powiatach województwa krakowskiego w świetle dokumentów*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2014, nr 141, z. 1, s. 157.

⁷⁴ O. K. Łabiński, *Kazania rekolekcyjne...*, op. cit.

Czyli w porządku wiary, mimo wymienienia szeregu wad kobiecych, jednak są one bliższe Bogu niż mężczyźni. Oblat w innym miejscu podkreślał:

Nie taki będzie świat, jaki mężczyźni chcą by był, ale taki do jakiego matki wychowują nowego człowieka. Mężczyźni wprawdzie piszą prawa, lecz matki tworzą obyczaje. Im lepiej do swoich zadań przygotowały się matki i niewiasty, tym więcej mogą przekazać następnym pokoleniom ze swojego dorobku duchowego. Ideaty i moralność stanowią dominantę i dziedzictwo, które po większej części pochodzi od matek. Zwłaszcza od matek, które umiały współpracować z łaską Bożą na podstawie swojego psychiczno-duchowego wyposażenia⁷⁵.

I znowu pewnie można rozczytywać się w tych słowach jako esencjonalistycznych, tendencyjnych, sterowanych mniej lub bardziej zakamufLOWANymi stereotypami (kobiety-matki, kobiety-wychowawczynie, kobiety-uczuciowe, kobiety-odbierające świat przyziemnie i zmysłowo). Ale też należy podkreślić, że jest tutaj zawarte przesłanie o godności oraz wielkości kobiecej, ba nawet świętości i prawdziwej przewodzenia w porządku wiary, wyłania się wręcz kobieta z tych rozważań jako wzór – przy czym wzór nie tyle idealny, ale zakorzeniony w empirii, dotykalny, uobecniony.

Tę świadomość, posłannictwo kobiety, oblat prezentował równolegle w swojej poezji. Np. w wierszu: *Mądrość i Dobroć Boża*

I jeszcze pragniemy powiedzieć,
Nie dla pochlebstwa,
Ni zwyczaj.

Co w Bogu jest mądre,
Dobre, pracowite i serdeczne,
Co w świecie jest piękne, rozkoszne i stateczne,
Co w duszy delikatne, czujne i troskliwe,
I co w życiu jest życiem,
W miłości miłością,
W poświęceniu najwyższą ceną
To Bóg złożył w jakiś sposób
W każdej kobiecie
Istniejącej na świecie⁷⁶.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ K. Łabiński, *Utwory dedykowane dzieciom parafii markłowieckiej oraz inne wiersze*, APMOWP.

Ksiądz Zygmunt Zieliński podaje, że sukces Wielkiej Nowenny opierał się nie tylko na spektakularnych posunięciach prymasa Wyszyńskiego i episkopatu Polski, ale również na wytężonej pracy kapłanów niższego szczebla⁷⁷. Niewątpliwie takim bohaterem na owe czasy był zapomniany dziś w dużym stopniu oblat – proboszcz z Markowic, który miał swój udział w tym doniosłym wydarzeniu, będącym preludem Milenium. I tutaj zaskoczenie – poza krytyką ateistycznej moralności (rozwoły, rozpad małżeństwa, niewierność) w tekście nie ma informacji o krytyce systemu (nawet zawołowanej). Jest za to szeroko obecne myślenie narodowe (a o spuściznę narodową rywalizował Kościół z władzą ludową), kobiety zostają ukazane niemal wyłącznie w odniesieniu do funkcji rodzicielsko-rodzinnej i religijno-narodowej (poświęcić się mają dla dobra przyszłych pokoleń Polaków czy szerzej świata). Ojciec Łabiński, należy podkreślić, współkreował, mimo wszystko, i tylko w ograniczeniu do lokalnej skali, okołokościelne postawy typowe dla Polski Ludowej, określane jako: „wiara narodu”, „ucieczka w Kościół”, „religijność polityczna”, „religijność patriotyczna” (z wyrazistym podziałem na my – wolni Polacy, Polacy-katolicy *versus* oni – narzucona władza)⁷⁸. Z drugiej strony, choć piętnował laicyzację życia, sama sekularyzacja cywilizacyjna postępowała, a kwestie kultury i moralności często już postrzegano w oderwaniu od spraw wiary i religii, co wypływa z dzisiejszych badań nad etnografią pamięci PRL-u, ale też badań socjologicznych podjętych w czasach Gomułkowskich w regionie bełchatowskim przez Antoninę Kłoskowską⁷⁹, czy wspomnianych obserwacji etnologicznych Czesława Robotyckiego na Spiszu.

Zakończenie

Ojciec Łabiński znany był z szeregu pasji, ale najbardziej wyraziste były aktywności: misjonarza-kaznodziei i poety poruszającego się w tematyce religijno-patriotycznej. Był jednym z takich księży, jak

⁷⁷ Z. Zieliński, op. cit., s. 177.

⁷⁸ H. Słabek, *O społecznej historii Polski 1945–1989*, KiW, Warszawa 2015, s. 593.

⁷⁹ W. Burszta i in., *Etnografia pamięci PRL-u. Kultura codzienności Polski powojennej 1956–1989*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2021, s. 44.

Karol Wojtyła – należał podobnie jak i on do pokolenia Kolumbów, ukształtowanego przez szkołę i państwo Polski Odrodzonej. Obaj mieli niewątpliwie szereg podobnych cech, zresztą, kiedy się upowszechniły życiorysy Jana Pawła II po wyborze na Stolicę Piotrową, sami parafianie z Markowic czy z Gorzowa Wielkopolskiego zaczęli podkreślać podobieństwo obu bohaterów⁸⁰. Jeden i drugi był w konspiracji podczas okupacji, potem działał w prasie katolickiej, organizował wycieczki turystyczne dla młodzieży, krzewił treści patriotyczne, harcerskie, komentował życie poezją, interesował się sztuką (nade wszystko teatrem i artystyczną animacją kulturową), korespondował z czołowymi katolickimi publicystami, przełamywał etykietę poprawnościową i podejmował tematykę kobiety w Kościele. Oczywiście Karol Wojtyła miał większe wyrobienie intelektualne, jeździł po zachodzie Europy, studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim i na rzymskim Angelicum, był filozofem-personalistą, działał w innym kontekście, bo krakowskim, był wreszcie hierarchą, a nie zwykłym zakonikiem, szczęśliwie przeszedł okres represji stalinowskich, podczas gdy ojca Łabińskiego komuniści zmusili do zaprzestania wydawania „Tygodnika Katolickiego” i później już za Gomułki do opuszczenia Gorzowa Wielkopolskiego, gdzie miał wypracowaną i silną pozycję. Ale, przy olbrzymich różnicach, niewątpliwie jest wysoce symptomatyczne, że zwykli wierni podobieństwa oblata i przyszłego papieża dostrzegali.

Jako poeta ojciec Łabiński był reprezentantem tradycji romantyczno-symbolicznej, sławił martyrologię i heroizm podziemia, eksponując przy tym swoich towarzyszy broni. Jako kaznodzieja, przez całe życie pozostawał wierny swojemu oblackiemu powołaniu. Kierowano go na trudne tereny: wieś wielkopolską na terenie Kraju Warty, powstające po wojnie polskie parafie w Gorzowie Wielkopolskim (gdzie wydawał też „Tygodnik Katolicki”), parafię w Lublińcu i w Markowicach, w tych ostatnich przygotował koronację figury Maryi z Dzieciątkiem w 1965 (z udziałem Prymasa Tysiąclecia).

W 1965 roku zaistniał, wygłaszając swoje rekolekcje w Warszawie, na tyle oryginalne i reprezentatywne dla ówczesnej inteligencji katolickiej, że postanowiła je kolportować w skali, na owe warunki, masowej warszawska kuria. Prezentował w nich skomplikowaną

⁸⁰ M. Przybylski, op. cit., s. 169.

postawę względem kobiet – oscylującą pomiędzy krzywdzącymi dla nich stereotypami i heroicznym ich wywyższeniem – nakierowaniem na Boga i porządek sakralny. Na owe czasy prezentował jako rekollekcjonista stanowisko unikatowe, zaskakiwał klarownością prze-myślanego wywodu, podporządkowanego z rozmysłem końcowemu wnioskowi, przeświadczeniu, które raz jeszcze powtórzył: „śmiem twierdzić, że [wy, kobiety] u Pana Boga znajdujecie więcej serca niż mężczyźni”⁸¹. Oddolnie przygotowywał arenę, gdzie już rok później stał się Kościół z państwem podczas Milenium.

Poezja pozwalała mu przenieść się w czasy wojennej konspiracji, kaznodziejstwo wprzęgnięte było w wielkie programy ewangelizacyjne ówczesnego Kościoła katolickiego. Obie pasje wzajemnie się uzupełniały: jedna uwidaczniała troskę o pamięć przeszłości, druga – walkę o współczesność, obie zaś przekonanie, że poprzez odniesienie do tradycji religijno-narodowej dopiero można patrzeć w przyszłość. Dwa aspekty były tutaj zasadnicze. Poezja i doświadczenie wojenne mówią nam, jakie było przede wszystkim wewnątrz oblata, pokazany jest on – jako twórca, ale też sam proces tworzenia w wojennym (bądź zainspirowanym wojennym) *theatrum* – mamy tutaj głos samotnika i przykład historii heroicznej. To samotność ambiwalentna niczym w wizji Georges’a Minois⁸²: pomiędzy błogosławieństwem (bohaterstwem) a przekleństwem (cierpieniem, osamotnieniem w obliczu śmierci). Kaznodziejstwo zaś wpływało z potrzeby przesłania dla słuchaczy, to ruch w kierunku odbiorców (a właściwie odbiorczyń), grupy wiernych, to komentowanie współczesności. I samotność, i wspólnota w takim zestawieniu się równoważą: doświadczenie wnętrza (pisanie dla siebie) i skierowanie na zewnątrz (pisanie dla innych). Pierwsze jest porywające, tu samotność afirmatywna przeważa jako apoteoza heroizmu i ofiary, drugie to wspólnotowość oparta na tradycji utrwalającej żywioł wiary, ale i pełnej krzywdzących stereotypów. Zadziwiające, jak jeden człowiek mógł połączyć w sobie tak różne porządki.

Jeszcze inaczej na tę dychotomię patrząc, poezja bliższa jest systemowi ideacyjnemu (kulturze symbolicznej), kazania nakierowują na zbiorowość, klasę (społeczeństwo). Poprzez te dwie pasje: lirykę

⁸¹ O. K. Łabiński, *Kazania rekolekcyjne...*, op. cit.

⁸² G. Minois, *Historia samotności i samotników*, przeł. W. Klenczon, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2018, s. 583.

i kaznodziejstwo oblat wierny był wreszcie swojemu powołaniu, kroczył drogą powołania religijnego. Poprzez swoją twórczość posunął się dalej, jako typowy artysta (dodajmy: nawet kazania rekolekcyjne mają u niego miejscami strukturę literacką) nie tyle odtwarzał rzeczywistość, co ją kreował w „twórczym porywie”⁸³, do faktów i wyobrażeń dodawał swoje autorskie komentarze, sprawiając że odbiorcy jego tekstów (w tym piszący te słowa) widzą świat szerzej i dokładniej. Dziś teksty tutaj zaprezentowane są latentne, funkcjonują niczym w uśpieniu, wyparte z obiegu pamięci pozostają zapomniane w archiwum oblackim czy w Bibliotece Narodowej. Pytanie jest otwarte, czy mają one tylko potencjał historyczny, czy ograniczają się do przeszłości i prób jej rekonstrukcji, czy też przy reinterpretacji, wyeliminowaniu pewnych przeżytków, można owe treści potraktować jako źródła inspiracji i dziś?

Bartłomiej Gapiński

Bibliografia

Archidiecezja Gnieźnieńska w świetle sprawozdań duszpasterskich 1950–1981, wyb. i opr. Kazimierz Śmigiel, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, Bydgoszcz 2007.

Bell Jo, Hershman Tania, Holland Aisa, *Niezwykłe. 366 kobiet, które zmieniły bieg historii*, przeł. Małgorzata Bortnowska i Hanna de Broekere, Znak Koncept, Kraków 2022.

Burszta Wojciech, Jawor Anna, Pęczak Mirosław, Rauszer Michał, Zańko Piotr, *Etnografia pamięci PRL-u. Kultura codzienności Polski powojennej 1956–1989*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2021.

Chwalba Andrzej, *Historia Polski 1795–1918*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001.

Czaja Dariusz, *Cena sztuki. Tezy o zaczarowaniu*, Wydawnictwo Pasaże, Kraków 2020.

Czapski Józef, *Narodowość czy wyłączność*, [w:] *Kosmopolityzm i sarmatyzm. Antologia powojennego eseju polskiego*, wyb. i opr. D. Heck, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2003, s. 175–180.

Czekalski Tadeusz, *Czasy współczesne*, [w:] *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, pod red. A. Chwalby, PWN, Warszawa 2004, s. 337–426.

⁸³ D. Czaja, *Cena sztuki. Tezy o zaczarowaniu*, Wydawnictwo Pasaże, Kraków 2020, s. 65.

Dudek Antoni, Zblewski Zdzisław, *Utopia nad Wisłą. Historia Peerelu*, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa–Bielsko-Biała 2008.

Gapiński Bartłomiej, *Karol Wojtyła na tle kultury epoki. Lata krakowskie 1938–1978*, Uniwersytet Jagielloński, Biblioteka Jagiellońska, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków 2022.

Gapiński Bartłomiej, *Misjonarz i poeta. Kazimierz Łabiński OMI*, Misyjne Drogi. Polska Prowincja Misjonarzy Oblatów MN, Poznań 2019.

Gapiński Bartłomiej, *Ojciec Kazimierz Łabiński – między nurtem historii a poetycką pasją*, „Ziemia Kujawska” 2019, t. 27, s. 95–111.

Gapiński Bartłomiej, *Ojciec Kazimierz Łabiński jako patriota*, [w:] *Pamięć – tożsamość – świadomość. W meandrach polskiej niepodległości 1918–2018*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, pod red. B. Burdy, J. Macały, R. Skobelskiego, A. Ratke-Majewskiej, R. Reczka, Zielona Góra 2021, s. 313–323.

Janion Maria, „Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś”, Sic!, wyd. 2, Warszawa 2018.

Jarosz Dariusz, *Ludzie „trzeciego wieku” i ich warunki życiowe w Polsce w latach 1944–1989. Główne problemy (analiza historyczna)*, Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2022.

Jasiak Dominika, *Akcja dekrucyfikacyjna w 1958 roku w północno-wschodnich powiatach województwa krakowskiego w świetle dokumentów*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2014, nr 141, z. 1, s. 147–163.

Juszczak Wiesław, *Wędrówka do źródeł*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009.

Kaliski Bartosz, *Archidiecezja gnieźnieńska w czasach komunizmu 1945–1980*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012

Klich-Kluczevska Barbara, *Kobieta wobec rodziny*, [w:] K. Stańczak-Wislicz, Piotr Perkowski, Małgorzata Fidelis, Barbara Klich-Kluczevska, *Kobiety w Polsce 1945–1989. Nowoczesność, równouprawnienie, komunizm*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2020, s. 291–336.

Klich-Kluczevska Barbara, *Kobiety w powojennej Polsce. Paradoksy komunistycznej rzeczywistości*, [w:] Anna Czocher, Dobrochna Kałwa, Barbara Klich-Kluczevska, Beata Łabno, *Wojna to męska rzecz? Losy kobiet w okupowanym Krakowie w dwunastu odstonach*, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków 2011, s. 96–103.

Klich-Kluczevska Barbara, *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie (1945–1989)*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2005.

Klich-Kluczevska Barbara, *Rodzina, tabu i komunizm w Polsce 1956–1989*, Wydawnictwo Libron, Kraków 2015.

Kuźma Iga, *Świat kobiet*, „Etnografia Polska” 2003, r. 47, s. 103–127.

Łabiński Kazimierz OMI, *Dom cierpienia i chwały. Hymny i poezje maryjne*, Markowice 1987, wyd. 2, 1990.

Łabiński Kazimierz OMI, *Wydany w ręce ludzi. W arkanach bożego fagotu. Poezje i refleksje o Chrystusie Ukrzyżowanym i o Papieżu Janie Pawle II*, Inonar, Kościan 1991.

Mikołajczak Edmund, *Łabiński Kazimierz*, [w:] *Inowrocławski Słownik Biograficzny*, t. 4, Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział w Inowrocławiu, pod red. E. Mikołajczaka, Inowrocław 2000, s. 80–81.

Mikołajczak Edmund, *U boku „Kmicica” i „Łupaszi” – Wacław Szewieliński*, [w:] *Pamięć miasta. Honorowi obywatele Inowrocławia*, pod red. T. Łaskiewicza, Polskie Towarzystwo Historyczne, Warszawa 2019, s. 271–291.

Minois Georges, *Historia samotności i samotników*, przeł. W. Klenczon, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2018.

Muzy konspiracyjne i partyzanckie w Krakowskim Okręgu Armii Krajowej i w Samodzielnym Batalionie Partyzanckim „Skala”, wybór, wstęp i komentarz W. Dudek – „Lenard”, pod red. A. Rolińskiego, Wydawnictwo Skala, Kraków 1995.

Pleskot Patryk, *Revolucja „małej stabilizacji”. Wpływ upowszechnienia telewizji na postawy społeczne Polaków w okresie rządów Gomułki*, [w:] *Spoleczeństwo PRL. Kultura. Pamięć*, pod red. I. Skórzyńskiej, D. Skotarczak, S. Jankowiaka, Instytut Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 2015, s. 133–154.

Podskarbi Regina, *Praca daje wyzwolenie. Nowa kobieta w nowej Polsce*, [w:] *Spoleczeństwo PRL. Historia. Kultura. Pamięć*, t. 1, *Historia*, pod red. S. Jankowiaka, D. Skotarczyk, I. Skórzyńskiej, Instytut Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 2011, s. 261–269.

Przybylski Marian, *O Kazimierz Łabiński OMI. Ze wspomnień o kustoszu markowickiego sanktuarium*, Parafia pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, Markowice 2014.

Robotycki Czesław, *Tradycja i obyczaj w środowisku wiejskim. Studium etnologiczne wsi Jurgów na Spiszu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1980.

Sierchuła Rafał, *Dni chwały i cierpienia. Książd Kazimierz Łabiński OMI (1914–1999)*, „Nasz Dziennik” 2008, 25–26 października, s. 24–25.

Sierchuła Rafał, *Książd Kazimierz Józef Łabiński OMI (1914–1999)*, [w:] *Władze wobec kościołów i związków wyznaniowych w środkowym Nadodrze w latach 1945–1956*, pod red. E. Wojcieszak, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Poznań 2012, s. 231–242.

Sierocińska Magdalena, *Zbrodnie nazistowskie popełnione na duchowieństwie wielkopolskim. Na podstawie materiałów śledczych Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu*, [w:] *Zbrodnie przeszłości. Opracowania i materiały prokuratorów IPN*, t. 5, *15 lat – próba bilansu*, pod red. R. Ignatiewa i A. Bilińskiej-Gut, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2016, s. 41–44.

Słabek Henryk, *O społecznej historii Polski 1945–1989*, wyd. 2, Książka i Wiedza, Warszawa 2015.

Sowa Andrzej Leon, *Państwo polskie i Polacy w drugiej wojnie światowej*, [w:] Czesław Brzoza, Andrzej Leon Sowa, *Historia Polski 1918–1945*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, s. 493–698.

Szapkowska Małgorzata, *Pralka Frania*, [w:] *Obyczaje polskie. Wiek XX w krótkich hasłach*, pod red. M. Szpakowskiej, W.A.B., Warszawa 2008, s. 254–259.

Śmigiel Kazimierz, *Kościół katolicki w tzw. Okręgu Warty 1939–1945*, KUL, Lublin 1979.

Witkowska Alina, Przybylski Ryszard, *Romantyzm*, wyd. 4, PWN, Warszawa 1998.

Woźniak Marian, *Okręg Poznański Armii Krajowej w końcowej fazie okupacji (1943–1945)*, Printer, Poznań 1995.

Zarębianka Zofia, *Wprowadzenie*, [w:] Karol Wojtyła – Jan Paweł II, *Dzieła literackie i teatralne*, t. 2, *Utwory poetyckie (1946–2003)*, pod red. Z. Zarębianki, Wydawnictwo Znak, Kraków 2020, s. 7–26.

Zamorski Krzysztof, *Dziwna rzeczywistość. Wprowadzenie do ontologii historii*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2008.

Zieliński Zygmunt, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Polwen Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne Radom 2003.

Żyłko Bogusław, *Kultura i znaki. Semiotyka stosowana w szkole tartusko-moskiewskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2011.

“The Highest Price / Is Paid for Love” Kazimierz Łabiński OMI as a Bard of the Independence Underground and Preacher

Keywords

Kazimierz Łabiński OMI, conspiracy in Warta Country, patriotic poetry, Great Novena, retreat teachings, image of woman and womanhood

Summary

The article presents the activities of Father Kazimierz Łabiński OMI (1914–1999). It focuses on his artistic work (as a poet) and preaching activity. The interpretation of his poems, which documented the activities of the independence underground in western Greater Poland (the oblate was head of the local Kościan district of the Home Army), was undertaken in the first section. The second part presents the clergyman’s involvement in the Great Novena by preaching retreat sermons for women, a text later distributed by the Warsaw curia. Both activities were in keeping with the vocation of the main character of this article, who commented on his life in verse and, as a missionary, was sensitive to creating interesting religious reflections for those who listened or read him.

„Der höchste Preis / Wird für die Liebe bezahlt“ Kazimierz Łabiński OMI als Dichter des unabhängigen Untergrunds und Prediger

Schlüsselwörter

Kazimierz Łabiński OMI, Untergrundbewegung im Wartheland, patriotische Dichtung, Große Novene, Exerzitenlehre, Bild der Frau und der Weiblichkeit

Zusammenfassung

Dieser Artikel stellt die Aktivitäten von Pater Kazimierz Łabiński OMI (1914–1999) vor. Er konzentriert sich auf sein künstlerisches Schaffen (als Dichter) und seine Tätigkeit als Prediger. Im ersten Teil wurde eine Interpretation seiner Gedichte vorgenommen, die die Aktivitäten des Unabhängigkeitsuntergrunds in West-Großpolen dokumentieren (der Oblate war der Leiter des dortigen Kreises der Heimatarmee in Kościan). Der zweite Teil stellt die Beteiligung des Geistlichen an der Großen Novene vor, indem er Exerzitenpredigten für Frauen hielt, die später in Textform durch die Warschauer Kurie verbreitet wurden. Beide Aktivitäten waren Teil der Berufung des Hauptprotagonisten dieses Artikels, der sein Leben in Versen kommentierte und als Missionar darauf bedacht war, interessante religiöse Reflexionen für diejenigen zu schaffen, die ihm zuhörten oder ihn lasen.

«Высочайшую цену / Платитят за любовь». Казимеж Лабиньский, монах конгрегации Миссионеров-облатов Пресвятой и Непорочной Девы Марии – проповедник и певчий подполья.

Ключевые слова

Казимеж Лабиньский OMI, подполье в Варшеле, патриотическая поэзия, Великая девятина, ретриты, образ женщины и женственности

Резюме

В данной статье описывается деятельность отца Казимежа Лабиньского, монаха конгрегации Миссионеров-облатов Пресвятой и Непорочной Девы Марии (1914–1999). Основное внимание уделяется его поэтическому творчеству и проповеднической деятельности. В первом разделе осуществляется толкование его стихов, которые документируют деятельность польского подполья в западной Великой Польше (монах возглавлял местный косяцкий округ Армии Крайовой). Во второй части статьи рассказывается об участии священнослужителя в Великой девятине, который выступал с ретритными

проповедями для женщин, текст которых впоследствии публиковался варшавской курией. Оба вида деятельности соответствовали призванию героя настоящей статьи, который описывал свою жизнь в стихах и, являясь миссионером, с большим увлечением писал интересные религиозные размышления для всех, кто его слушал или читал.

Wojciech Borkowski

Państwowe Muzeum Archeologiczne

Jacek Kaczanowski

Centrum Archeologiczne Jacek Kaczanowski

Maciej Widawski

Państwowe Muzeum Archeologiczne

Skarb monet krzyżackich z Jadowa, woj. mazowieckie

Słowa kluczowe

archeologia, Północne Mazowsze, Jadów, skarb monet średniowiecznych, kwartniki krzyżackie

Streszczenie

Pierwsze wzmianki o Jadowie pochodzą z początków XV wieku, a konkretnie z roku 1424, kiedy to w Metrykach Mazowieckich umieszczono jego nazwę. Sama wieś powstała zapewne wcześniej. Obszar wokół Jadowa całkowicie pokrywają osady czwartorzędowe. Największym ciekim w tym rejonie jest Liwiec, zaś drugim co do wielkości jest jego lewy dopływ – Osownica, przepływająca przez Jadów. Pierwotnie na tym terenie występowały naturalne lasy mieszane z udziałem dębu i brzozy, a w pobliżu cieków – olszy, leszczyny i grabu. Od początku XIV wieku następowała intensyfikacja zasiedlania terenów puszczańskich nad Bugiem, szczególnie na zachód od ujścia Liwca. Podstawowe znaczenie dla osadnictwa w rejonie Jadowa miała bliskość średniowiecznych szlaków – z Płocka, prowadzącego nad Bugiem w kierunku Bielska i Brześcia oraz z Warszawy, poprzez Sulejów, Jadów, do Nura, a także gościńca z Liwa na Litwę przez Kamieńczyk nad Bugiem. W 1475 roku książę Bolesław V nadał osadzie Jadów przywilej cotygodniowych targów.

Bardzo ciekawym znaleziskiem było odkrycie we wrześniu 2022 roku skarbu monet krzyżackich. Odkryto wtedy 14 monet (w tym jedną w trzech fragmentach, a dwie – zachowane częściowo). Zalegały one na obszarze 1 m², nieco ponad 160 m na północny wschód od kościoła. W wyniku przeprowadzonych badań wykopaliskowych odnaleziono kolejne cztery monety. Stanowiły one ewidentnie część jednego

depozytu. W trakcie prac nie stwierdzono występowania obiektów co potwierdza hipotezę o zagubieniu monet w sakiewce. Skarb jest całkowicie jednorodny i składa się ze srebrnych kwartników krzyżackich Winrycha von Kniprode, emitowanych w drugiej połowie XIV wieku w mennicy toruńskiej. Znalezione w Jadowie kwartniki krzyżackie zostały wprowadzone do obiegu w Prusach w wyniku pierwszego etapu groszowej reformy monetarnej ok. roku 1364. Skarb składa się z monet powstałych poza granicami Mazowsza, ale pieniądź krzyżacki był w powszechnym użyciu także na jego terenie. Wartość depozytu mogła wystarczyć na podstawowe dzienne wyżywienie jednej osoby przez 18 dni. Na Mazowszu zarejestrowano kilka pojedynczych znalezisk podobnych monet oraz jeden zbiór liczący dziewięć sztuk. W najbliższej okolicy miejsca odkrycia skarbu nie prowadzono do tej pory badań wykopaliskowych. Najbliższe stanowiska znajdują się w odległości kilkuset metrów, są to dwa punkty osadnicze z kilkoma fragmentami ceramiki średniowiecznej i ślad osady w Jadowie z XIII wieku. Takie otoczenie może sugerować przypadkowe zagubienie depozytu w trakcie podróży gościńcem lub podczas postoju.

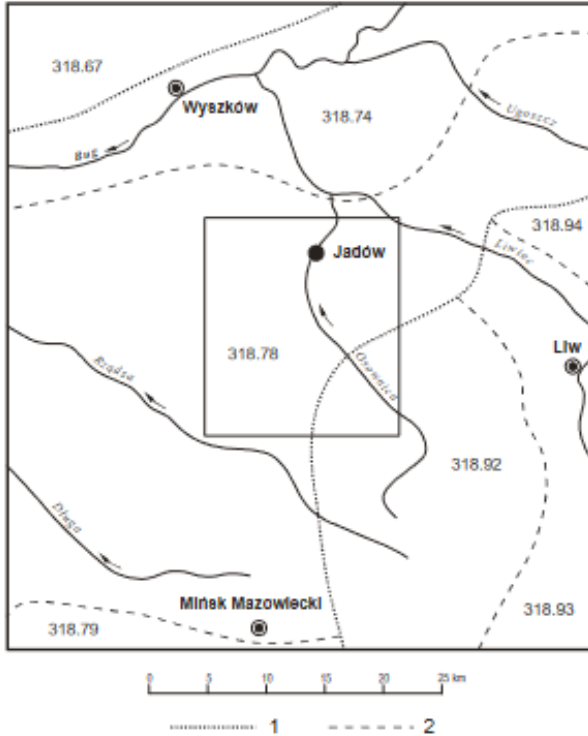
Fizjografia okolic Jadowa¹

Obszar okolic Jadowa leży w całości w obrębie mezoregionu określonego jako Równina Wołomińska (318.78 – nr jednostki fizjograficznej). Stanowi ona część makroregionu Nizina Środkowomazowiecka, który z kolei wchodzi w skład pasa Nizin Środkowopolskich, należącego do prowincji Niż Środkowoeuropejski² (Ryc. 1)

Rzeźba terenu wokół samego Jadowa jest mało urozmaicona. Ukształtowana została podczas zlodowacenia środkowopolskiego (stadiał warty), a częściowo – także północnopolskiego. Teren dzisiejszej miejscowości znajdował się poza zasięgiem ostatniego lodowca kontynentalnego (stadiał leszczyński). Na południe od doliny rzeczki Osownicy deponowane były osady wypłukiwane z czoła lodowca (sandry), słabo widoczne na powierzchni terenu, z płytkimi zagłębieniami, często wypełniającymi owalne jeziora lub torfowiska. Na południe i zachód od terenów podmokłych znajdują się niewielkie pasma wydm, ukształtowane podczas zlodowacenia Wisły. Ciągną się one równoleżnikowo w okolicach Urli, Jadowa i Zawiszyna. Najwyższe

¹ Opracowanie na podstawie m.in.: J. Olszak, P. Kwecko, H. Tomassi-Morawiec, K. Wojciechowska, *Objaśnienia do mapy geosrodowiskowej Polski 1:50 000. Arkusz Jadów (490)*, Państwowy Instytut Geologiczny, Warszawa 2010.

² J. Kondracki, *Geografia regionalna Polski*, PWN, Warszawa 2009, s. 17, 190.



Położenie arkusza Jadów na tle jednostek fizycznogeograficznych wg J. Kondrackiego (2009)

1 – granica makroregionu, 2 – granica mezoregionu

Mezoregion Niziny Północnomazowieckiej: 318.67 – Miedzyrzecze Łomżyńskie

Mezoregiony Niziny Środkowomazowieckiej: 318.74 – Dolina Dolnego Bugu, 318.78 – Równina Wołomińska, 318.79 – Równina Garwolińska

Mezoregiony Niziny Południowopodlaskiej: 318.92 – Wysoczyzna Kałuszyńska, 318.93 – Obniżenie Węgrowskie, 318.94 – Wysoczyzna Siedlecka

Ryc.1. Położenie arkusza Jadów na tle jednostek fizycznogeograficznych wg J. Kondrackiego (2009)

z tych wzniesień sięgają 157 m n.p.m. i znajdują się na południowy wschód od Jadowa. Najniżej położony fragment doliny Liwca i okolice wsi Obręb mają wysokość ok. 100 m n.p.m.³

Obszar wokół Jadowa całkowicie pokrywają osady czwartorzędowe. Ich grubość wynosi od kilku do nawet 175 metrów w samym Jadowie⁴. Poniżej osadów czwartorzędowych występują skały paleogenu

³ L. Marks, A. Ber, W. Gogołek, K. Piotrowska, *Mapa geologiczna Polski 1:500 000*, Państwowy Instytut Geologiczny, Warszawa 2006.

⁴ J. Nowak, *Mapa geologiczna Polski 1:200 000, arkusz Warszawa Wschód*, Wydawnictwa Geologiczne, Warszawa 1971.

i neogenu oraz – wypełniająca tzw. nieckę brzeżną, wąską depresję o osi NW-SE – osady górnej kredy. Pod nimi, na starszych skałach paleozoicznych, znajdują się inne osady mezozoiczne i z okresu permu⁵.

Pod osadami czwartorzędowymi występują skały od eocenu po pliocen, takie jak piaski glaukonitowe, ily i mułki. Także osady z okresu miocenu pojawiają się na całym obszarze gminy Jadów. Są to mułki piaszczyste laminowane szare i brunatne, z detrytusem roślinnym, oraz ily beżowo-szare i czarne⁶.

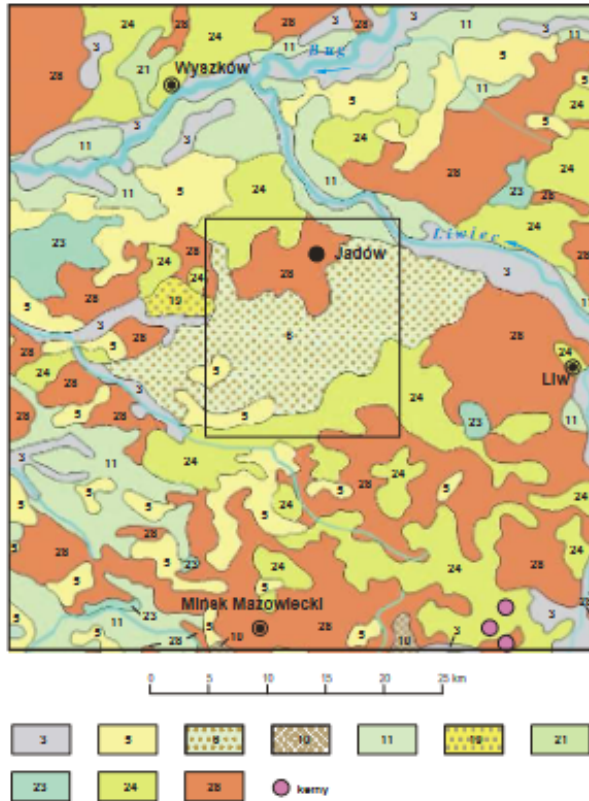
Równinę Wołomińską przecinają dopływy Bugu i Narwi, mające nurt równoległy do biegu środkowej Wisły: Struga, Czarna, Rządza, Osownica i Liwiec. Ten ostatni jest największym ciekim w tym rejonie. W dolnym odcinku jego koryto mocno wcina się w szeroką dolinę, w odcinku środkowym – silnie meandruje, a u ujścia zauważalne są przede wszystkim znaczne, nawet trzymetrowe różnice w poziomach lustra wody. Drugim co do wielkości ciekim jest lewy dopływ Liwca – rzeka Osownica, przepływająca przez sam Jadów i uchodząca do Liwca w okolicy wsi Borzymy. Także Osownica wytworzyła wyraźną dolinę i mocno wcięte koryto. Widoczna jest też tendencja do meandrowania, choć dolny odcinek poddano regulacji. Mniejszymi rzekami, w większości uregulowanymi w wyniku melioracji terenu, są: Rynia, Cienka oraz Borucza, a także sporo bezimiennych strumyków, wypływających z bagnisk i zastoisk. Zbiorników wody stojącej pozostało obecnie niewiele i w większości zarosły. Dodatkowo są bardzo małe. Największe z nich nie są ponadto jeziorami naturalnymi – jezioro Śliże powstało w zagłębieniu poeksploatacyjnym torfu, a zbiorniki wodne w Jadowie zostały sztucznie utworzone dla hodowli ryb⁷.

Obecnie gmina Jadów leży na obszarze mazowiecko-podlaskiego regionu klimatycznego. Klimat jest tu nieco chłodniejszy niż w innych regionach centralnej Polski. Średnia roczna suma opadów na tym

⁵ E. Stupnicka, *Geologia regionalna Polski*, Wydawnictwa UW, Warszawa 1997, s. 191.

⁶ K. Wrotek, *Szczegółowa mapa geologiczna Polski 1:50 000, arkusz Jadów wraz objaśnieniami*, Materiały autorskie, Centralne Archiwum Geologiczne Państwowego Instytutu Geologicznego, Warszawa 1999.

⁷ C. Madejski, E. Madejska, *Mapa hydrogeologiczna Polski w skali 1:50 000, arkusz Jadów wraz z objaśnieniami*, Centralne Archiwum Geologiczne Państwowego Instytutu Geologicznego, Warszawa 1998.



Położenie arkusza Jadów na tle Mapy geologicznej Polski 1: 500 000 (red. Marks, Ber, Gogołek, Piotrowska 2006).

czwartorzęd: 3 – piaski, żwiry, mady rzeczne oraz torfy i namuły (holocen); 5 – piaski eoliczne; 6 – piaski i żwiry stożków napływowych; 10 – gliny, piaski i gliny z rumoszami, soliflukcyjno-deluwialne (złodowacenia północnopolskie); 11 – piaski, żwiry i mułki rzeczne (złodowacenia północnopolskie); 19 – torfy, gytie, kreda jeziorna, ropy, mułki oraz piaski, żwiry i mułki rzeczno-jeziorne (interglacjał eemski); 21 – piaski, żwiry i mułki rzeczne (złodowacenia środkowopolskie); 23 – ropy, mułki i piaski zastoiiskowe (złodowacenia środkowopolskie); 24 – piaski i żwiry sandrowe (złodowacenia środkowopolskie); 28 – gliny zwałowe, ich zwietrzeliny oraz piaski i żwiry lodowcowe (złodowacenia środkowopolskie).

Zachowano oryginalną numerację z Mapy geologicznej Polski 1:500 000 (Marks in., 2006)

Ryc. 2. Położenie arkusza Jadów na tle Mapy geologicznej Polski 1:500 000 (Marks, Ber, Gogołek, Piotrowska 2006)

obszarze waha się w granicach 500–550 mm. Średnie temperatury w styczniu wynoszą około $-4,5^{\circ}\text{C}$, natomiast w lipcu około 18°C . Obecnie na obszarze gminy przeważają tereny rolnicze ze znacznym udziałem lasów, głównie mieszanych⁸.

⁸ A. Woś, *Klimat Polski*, PWN, Warszawa 1999, s. 180, ryc. 6.2.

Jedynie niewielka część gleb to gleby chronione, urodzajne (około 5%). Pozostałe to głównie gleby bielcowe i płowe wytworzone na podłożu gliny zwałowej. W dolinach Osownicy, Ryni, Cienkiej, Boruczy i mniejszych cieków oraz w obniżeniach terenu (Wilczy Dół, Żurawiec) znajdują się cięższe gleby torfowo-bagiennie powstałe na utworach pochodzenia organicznego, wykorzystywane jako pola uprawne i pastwiska. Sam Jadów i osiedle Jadów Nowy otaczają zwarte kompleksy leśne, ciągnące się od Zawiszyna na wschodzie, przez Urle i Dębe Małe, w kierunku Obrębu na zachodzie. Nieco mniej lasów występuje na południe od Jadowa. Obecnie dominują lasy sosnowe, choć pierwotnie na tym terenie występowały naturalne lasy mieszane z udziałem dębu i brzozy, a w pobliżu cieków — olszy, leszczyny i grabu (grądy) (Ryc. 2)

Najstarsze źródła pisane wzmiankujące wieś i parafię w Jadowie⁹

Od początku XIV wieku następowała intensyfikacja zasiedlania terenów puszczańskich nad Bugiem, szczególnie na zachód od ujścia Liwca. Taką metrykę wydają się mieć nadbużańskie Rażny na wschodzie oraz Jadów na południowym zachodzie.

Pierwsze wzmianki o Jadowie pochodzą z początków XV wieku¹⁰. Najstarszy znany do tej pory dokument, wymieniający nazwę Jadowa, pochodzi z Metryk Mazowieckich¹¹ i jest datowany na 29 grudnia 1424 roku: „Piechna, wdowa po Wszeborze

⁹ Opracowanie tej części oparto m.in. na publikacji T. Izbicki, *Urle. Od URoczyńska do LEtniska. Szyszkowie urlańscy*, Wydawnictwo BUK, Warszawa–Sobolewo 2017, s. 15–29.

¹⁰ Wcześniejsze publikacje ujmowały tę chronologię w sposób ramowy pomiędzy latami 1414 a 1425; *Miasta polskie w tysiącleciu*, kom. red. S. Andrzejewski et al., red. nauk. M. Siuchniński, t. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 472.

¹¹ K. Chłapowski, J. Dygdała, *Prace edytorskie nad lustracjami dóbr królewskich XVI–XVIII w. po półwieczu*, „Studia Źródłoznawcze” 2005, t. 43, s. 164–165; Zobacz też: *Regesty zapisek najstarszego rejestru kancelarii ks. Janusza I (1414–1426)*, K. Chłapowski, M. Jesiotr, K. Pacuski, A. Salina, H. Wajs, http://www.agad.gov.pl/MK_3/MK3-regesty.pdf, http://www.agad.gov.pl/MK_3/pages/PL_1_4_1-3_0042v.html [dostęp: 24.12.2022].

z Brześcia, sędzim czerskim, z synem Piotrem dokonuje podziału dóbr Pniewnik z dziedzicami Świętochowa. Pierwsza część, od granicy Korytnicy przez Rekowa Ostrów do granicy Osówna, należy do Piechny z synem, druga część od strony Jadowa, zaczynając od granicy Korytnicy przez las Połazie do rz. Pniewnik itp. należy do Jakuba, Piotra, Jana i Grozima dziedziców Świętochowa¹². W cytowanym dokumencie Jadów występuje jako wieś już istniejąca, można zatem przyjąć, że jej lokacja miała miejsce jakiś czas wcześniej (być może na przełomie wieków XIV i XV lub nawet w końcu wieku XIV). (Ryc. 3)

Kolejny tekst z Metryki Mazowieckiej, wymieniający Jadów, pochodzi z roku 1438¹³: „11 lipca 1438 r. w Liwie Bolesław książę mazowiecki nadaje 10 włók koło wsi Jadowa zw. Zalesie Świętosławowi Drzyszowi z Jadowa, zobowiązując go do strzeżenia puszczy sulejowskiej¹⁴. Wspomniane Zalesie istniało jako wieś na mapach z Lustracji 1565 roku, a obecnie jest to odrębne sołectwo w ramach wsi Mokra Wieś, gm. Tłuszcz¹⁵. (Ryc. 4)

Cztery lata później: „3 października 1442 r. w Różanie Bolesław książę mazowiecki nadaje Jakubowi z Kuszewa nowy młyn na rzece Osownicy we wsi Jadów¹⁶. Jeśli w Jadowie pojawił się nowy młyn, to w okolicy, na tej samej rzece, powinien znajdować się także starszy młyn (być może z drugiej połowy XIV wieku)¹⁷. (Ryc. 5a, 5b)

¹² Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD) Warszawa, Metryka Koronna (dalej: MK) 3, s. 42v., http://pther.eu/MK/003/PL_1_4_1_003_0093.html [dostęp: 24.12.2022].

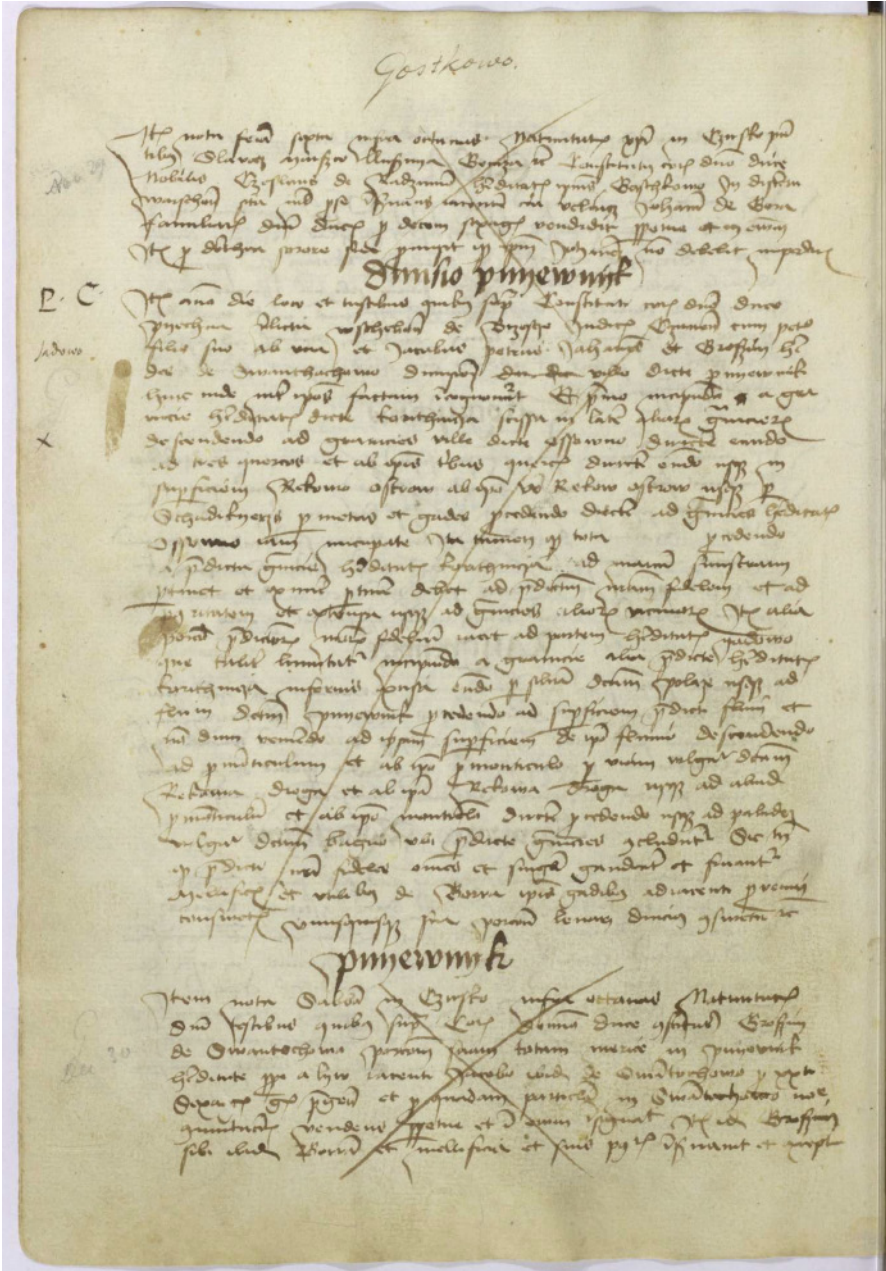
¹³ AGAD Warszawa, MK 3, s. 219, http://pther.eu/MK/003/PL_1_4_1_003_0456.html [dostęp: 24.12.2022].

¹⁴ Patrz: T. Izbicki, op. cit., s. 17, przypis 22.

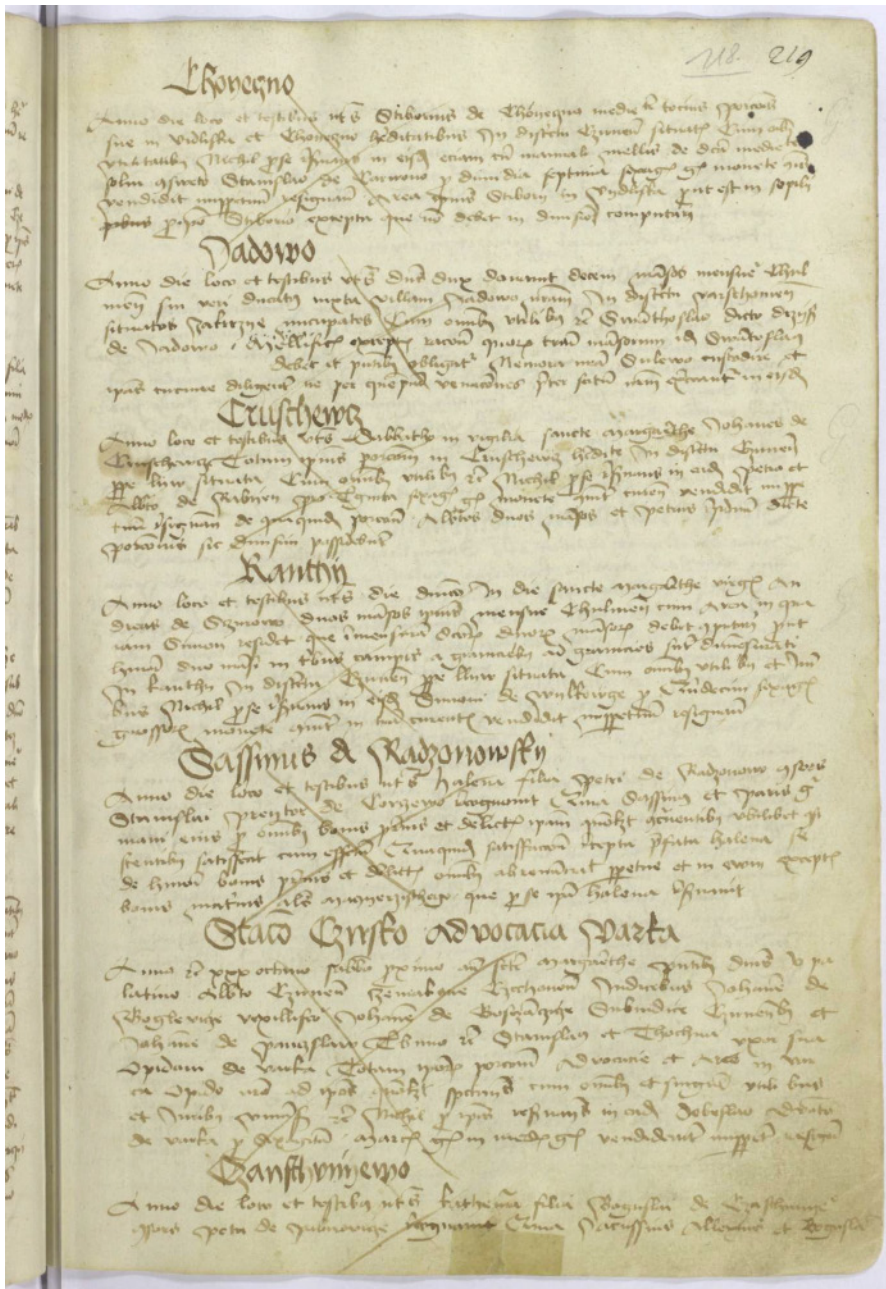
¹⁵ *Rozporządzenie w sprawie wykazu urzędowych nazw miejscowości i ich części* (Dz.U. z 2013 r. poz. 200).

¹⁶ http://pther.eu/MK/003/PL_1_4_1_003_0583.html; http://pther.eu/MK/003/PL_1_4_1_003_0584.html [dostęp: 24.12.2022].

¹⁷ Osownica, o długości 40,71 km, jest lewym dopływem Liwca. Płynie przez miejscowości: Kamionka, Czarnogłów, Ossówno, Makówiec Mały, Makówiec Duży, Drop, Joanin, Ruda-Pniewnik, Ruda-Czernik, Osęka, Księżyki, Strachówka, Dzierżanów, Jadów, a w miejscowości Borzymy wpada do Liwca. *Nazewnictwo geograficzne Polski*, t. 1, *Hydronimy*, cz. 1, *Wody płynące, źródła, wodospady*, Główny Urząd Geodezji i Kartografii, s. 199, <https://www.gov.pl/web/ksng/publikacje-dotyczace-nazewnictwa-geograficznego-polski> [dostęp: 24.12.2022].



Ryc. 3. Zbiory AGAD w Warszawie, MK 3, s. 42v



Lhovegno

Anno die low et hyspani uti Oidomus de Lhovegno meda d'lonis porant
 sue in videlicet et Lhovegno aditibus In d'lonis Lhovegno situs Lhovegno
 v'atibus Nece q'se h'ant in e'ia eam ad m'ant mellis de d'lon meda
 plm asseco Stamplaw de Lhovegno y d'lon die p'p'me p'p'me q'se moner h'it
 vendidit imp'mm' reg'iam de v'ca q'nd' d'lon in videlicet ynt est in d'lon
 p'p'me p'p'me d'lon reg'iam q'nd' d'lon in d'lon p'p'me

Nadawo

Anno die low et hyspani uti d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 m'oy sin v'ca d'lon m'oy v'ca d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 p'p'me p'p'me m'oy p'p'me Lhovegno omib' v'ca d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 de Nadawo d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 d'lon et p'p'me d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 ynt m'oy d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon

Cruschem

Anno low et hyspani uti d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 p'p'me p'p'me Lhovegno omib' v'ca d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 d'lon de Nadawo d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 d'lon et p'p'me d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 t'm d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon

Kantyn

Anno low et hyspani uti die d'lon In die p'p'me d'lon d'lon d'lon
 d'lon de d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 um d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 In d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon

Sassius & Radonowski

Anno die low et hyspani uti d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 Stamplaw p'p'me de Lhovegno d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 m'oy d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 p'p'me p'p'me d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 de d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon

Staw Gryfo advocacia parva

Anno d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon

Danstrymenpo

Anno die low et hyspani uti d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon
 d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon d'lon

Ryc. 4. AGAD Warszawa, MK 3, s. 219

Nieznany jest rok budowy pierwszego jadowskiego kościoła. Zapewne nie było go jeszcze 1460 roku, co wynika z dokumentu z tego roku, konkretnie z informacji o podleganiu wójtów Jadowa parafii kamienieckiej: „W piątek 7 marca [1460 r.] w Wyszkwowie (?) czcigodny Jakub proboszcz w Kamieńcu, wystąpiwszy z legalnym pozwem, skierował oskarżenie przeciwko opatrzonemu Bogwiewowi [Bochwicowi?] i jego braciom, wójtom w Jadowie, o to, że ojciec ich, gdy jeszcze żyw był, w intencji zbawienia swej duszy i jako zadośćuczynieniu za swe grzechy, [zapisał dochód z] połowy włóki ze swojego wójtostwa dla kościoła w Kamieńcu, do parafii, przy którym należał on i jego synowie należą obecnie...¹⁸”. Odmowa zapłaty zobowiązania ojca może natomiast wskazywać na zamiar fundacji miejscowego kościoła, na co potrzebne były środki m.in. z wójtostwa.

Kolejny dokument diecezjalny z 23 kwietnia 1468 roku (zatem powstały osiem lat po pozwie) poświadcza istnienie parafii w Jadowie oraz fakt wydawania aktów lennych przez proboszcza tej parafii: „Zobowiązanie Jadowa. Dwudziestego trzeciego w Zakroczymiu w łaźni (?) plebana discretus Stanisław, proboszcz w Jadowie przy kościele niedawno wzniesionym, zobowiązał się zapłacić [do świętego Jana Chrzciciela] kancelarii dwa floreny, pod karą ekskomuniki, za [wydanie] aktu inwestytury. W obecności tamże będących gośćmi panów: Stanisława Skarbeckiego (?) [...] książecego, Andrzeja Raszyńskiego²⁰”.

Ten sam proboszcz Stanisław z parafii w Jadowie w roku 1470 został napadnięty przez zapewne własnego parafianina ze wsi Obrąb²¹: „W dniu i miejscu wspomnianym [30 maja 1470 r. w Wyszkwowie] Najczcigodniejszy Pan [biskup] uwolnił Zygmunta syna Jana z Obrąbu

¹⁸ Archiwum Diecezji Płockiej (dalej: ADP), Acta Episcopalia 1, 108v, w przekładzie J. Kubieńca.

¹⁹ Tekst nieczytelny.

²⁰ ADP, Acta Episcopalia 1, 196, w przekładzie J. Kubieńca.

²¹ Obecnie Obrąb położony jest w powiecie wyszkowskim, w gminie Zabrodzie. Pierwsza wzmianka o nim jako wsi książecej pochodzi z 24 czerwca 1417 r., znajdowała się wtedy w powiecie kamienieckim. W dokumencie jest mowa o sprzedaży sołectwa w Obrębnie niejakiemu Gotardowi z Sokołowa (*Regesty zapisek najstarszego rejestru kancelarii ks. Janusza I – 1414–1426*, AGAD, MK3, k. 57). Jako prywatna wieś szlachecka Obrąb w powiecie kamienieckim, ziemi nurskiej województwa mazowieckiego, wymieniana jest od drugiej połowy XVI w.; *Obrąb I(1)*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 7, red. B. Chlebowski, W. Walewski, F. Sulimierski, Warszawa 1886, s. 348, http://dir.icm.edu.pl/pl/Słownik_geograficzny/Tom_VII/348 [dostęp: 24.12.2022].

z wyroku ekskomuniki, który ten zaciągnął z powodu podniesienia ręki na Stanisława, proboszcza z Jadowa, widząc, że rana nie była wielka, i skazał go na karę [pieniężną]²².

Przyjąć należy zatem, że parafia powstawała pomiędzy rokiem 1460 a 1468, być może przy tymczasowej kaplicy. Metryka pierwszego kościoła także nie jest dokładnie znana. W 1473 roku, za panowania księcia mazowieckiego Bolesława V, istniał już kościół: „2 września 1473 r. w Warszawie Bolesław książę mazowiecki wyposażył kościół św. Jakuba Apostoła we wsi Jadowie w 2 włóki i 4 morgi, położone nad rzeką Osowicą naprzeciw kościoła”²³. Akt erekcyjny kościoła i parafii w Jadowie nosi także datę 2 września 1473 roku²⁴. Konsekracji kościoła dokonał 5 lutego 1479 roku brat księcia mazowieckiego – Kazimierz, biskup płocki²⁵. (Ryc. 6)

Pozornie Jadów położony jest z dala od głównych szlaków komunikacyjnych, u swoich początków nie był jednak całkowicie pozbawiony dostępu do dróg handlowych, które z grubsza dzieliły się na dwie kategorie: gościńce i drogi lokalne. Te drugie służyły głównie komunikacji w obrębie każdej miejscowości, czasami rozrzuconej i podzielonej na przysiółki i kolonie. Stanowiły połączenia z młynem, dworem i sąsiednimi wsiami, a dalej – z kościołem i lokalnym ośrodkiem administracyjno-gospodarczym, czyli z najbliższym miastem. Większość dróg lokalnych była ogólnie dostępna, ale właściciele mogli też nakładać na nie myto lub zamykać dla obcych.

²² ADP, Acta Episcopalia 1, 217, w przekładzie J. Kubięcia.

²³ AGAD, MK, 4-1, sygn. 9, k. 71, http://pther.eu/MK/009/PL_1_4_1-009_0071.html [dostęp: 24.12.2022].

²⁴ Archiwum Diecezjalne w Płocku, Acta Episcopalia, Ep. 41/50 (1663–1668), s. 19v–22; zob. także T. Izbiński op. cit., aneks nr 1, s. 187–195. Z danych diecezjalnych wynika, że parafia jadowa została erygowana dopiero w roku 1481; strona internetowa diecezji: <https://diecezja.waw.pl/parafia/jadow-parafia-sw-jakuba-apostola/> – [dostęp: 24.12.2022].

²⁵ Wprawdzie w akcie erekcyjnym parafii w Jazdowie biskup Kazimierz wspomina wcześniejszy zamiar powołania parafii przez swojego zmarłego poprzednika Ścibora z Gościeńczyc (zm. 4 maja 1471 r.), ale stwierdza, że dopiero darowizna brata biskupiego – księcia mazowieckiego Bolesława – daje do tego podstawę. Każde datować początki parafii w Jadowie na lata 60. XV w. (poprzedzające śmierć biskupa Ścibora). Akt erekcyjny jest XVII-wieczną kopią wcześniejszego dokumentu. Spiśnany został w trakcie posługi biskupa płockiego Jana Gembickiego 9 stycznia 1664 r. (T. Izbiński, op. cit., s. 21, przyp. 30), zapewne w związku z konsekracją drugiego kościoła w Jadowie, zbudowanego lub odbudowanego po potopie szwedzkim.

Gościńce natomiast łączyły między sobą ośrodki handlu i administracji – głównie miasta targowe lub mające prawo organizowania jarmarków, stolice województw, powiatów, a szczególnie siedziby biskupstw i archidiakonatów.

Drogi lądowe, zarówno lokalne, jak i gościńce, charakteryzują się stosunkowo stałym przebiegiem. Wyjątkiem są lokalne drogi prowadzące do czasowych urządzeń technicznych: młynów, foluszy, jazów czy przystani. Te, które opierają się na sieci osadniczej, przeobrażającej się bardzo powoli, także charakteryzuje długotrwała niezmiennność. Można zatem przyjąć, że układ dróg z wieków XV i XVI jest częściowo odwzorowany w wiekach późniejszych (pomnożony o nowe drogi, związane ze wzrostem gęstości osadnictwa na danym terenie). Modyfikacje w sieci dróg publicznych pojawiły się dopiero w wiekach XVIII i XIX, spowodowane rozwojem transportu pocztowego i wydzieleniem traktów pocztowych oraz prostowaniem niektórych odcinków gościńców.

Podstawowe znaczenie siedliskotwórcze w rejonie Jadowa miała bliskość średniowiecznego szlaku prowadzącego nad Bugiem. Przebiegał on od Płocka, poprzez Zakroczym, Serock, Brańsk, Brok, Zezulę, gdzie rozgałęział się w kierunku Wizny, i dalej do Bielska oraz w stronę Drohiczyzna, do Brześcia. Odchodziły od niego drogi lokalne i gościńce, np. z leżącego na szlaku nadbużańskim Kamieńca (Kamieńczyka) do Łochowa i Liwa. Równie ważna była droga istniejąca co najmniej w XVI w. i wiodąca z Warszawy, poprzez Postoliska, Sulejów, Jadów, Łochów, Stoczek i Kosów, do Nura i dalej. Kolejny gościniec z Liwa na Litwę prowadził przez Zawady, Zalesie, Korytnicę, Kąty, Myszadła do Kamieńczyka (Kamieńca) nad Bugiem. Ta droga przecinała w pobliżu Jadowa szlak z Sulejowa, przez Jadów, Łochów, Baczki Stoczek, Lipki, Maliszewę, do Kosowa²⁶.

W 1475 roku książę Bolesław V, z uwagi na jej położenie na skrzyżowaniu szlaków handlowych, nadał osadzie Jadów przywilej cotygodniowych targów (w XIX wieku organizowanych we środy) i prawo organizowania jarmarków²⁷. Książęta mazowieccy, a później

²⁶ W. Szulist ks., *Ważniejsze szlaki handlowo-komunikacyjne woj. mazowieckiego*, „Rocznik Mazowiecki” 1976, t. 6, s. 357.

²⁷ *Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego obejmujący bulle papieżów, przywileje królów polskich i książąt mazowieckich, tudzież nadania tak korporacyj, jako i osób prywatnych*, wyd. J.T. Lubomirski, Warszawa 1863, dok. 236, <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=72328&from=publication>

królowie polscy, począwszy od XVI wieku, wspierali osadnictwo w tej części Mazowsza. W oparciu o prawo chełmińskie osadnicy byli zwalniani na kilka lat od wszelkich powinności poza obowiązkiem „stawania zbrojnie w potrzebie”²⁸. W tym czasie powstały takie wioski, jak Królowa Wola (obecnie Starowola), Zawiszyn i Myszadła. Ich założycielem był starosta liwski i kamieniecki Mikołaj Zawisza.

Kościół parafialny pw. Znalezienia Krzyża Świętego w Jadowie jest trzecią z kolei świątynią w tej wsi. Pierwszy kościół wybudował książę mazowiecki Bolesław IV. Świątynia prawdopodobnie spłonęła w wyniku najazdu szwedzkiego wraz z częścią wsi. Druga także uległa spaleni – w roku 1768²⁹. Historia parafii wspomina o gruntownej przebudowie kościoła przeprowadzonej przez księdza Marcina Koźlińskiego w 1773 roku.

W 1818 lub 1821 roku dobra jadowskie objął hrabia Stanisław Kostka Zamoyski. W 1823 roku, na skutek jego starań, Jadów otrzymał wspomniane w przypisie prawa miejskie. Rozwój miasteczka przerwało Powstanie Styczniowe w 1863 roku. Budowę kościoła ufundował hrabia Zdzisław Zamoyski³⁰, wnuk Stanisława. Dzięki staraniom ks. Piotra Brzozowskiego prace przy budowie rozpoczęły się w 1882 roku, a zakończyły w 1886 roku, za probostwa ks. Stanisława Skowrońskiego. Konsekracja świątyni przez arcybiskupa warszawskiego – księdza Wincentego Teofila (Chościaka) Popiela – miała miejsce w tym samym roku.

[dostęp: 14.09.2023]; K. Maleczyński, *Bolesław V*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Kraków 1936. Reprint: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Kraków 1989, s. 283. Czasowo Jadów posiadał prawa miejskie. Uzyskał je w okresie Królestwa Polskiego w 1823 r., a utracił w roku 1870, po udziale w Powstaniu Styczniowym. W momencie pisania niniejszego artykułu dotarła do autorów wiadomość o przywróceniu praw miejskich dla Jadowa 1 stycznia 2023, co zwińczyło starania władz samorządowych i mieszkańców szacownego grodu, <https://gmina.jadow.az.pl/552,radni-podjeli-decyzje-w-sprawie-przywrocenia-praw-miejskich-dla-jadowa> [dostęp: 14.09.2023].

²⁸ E. Bagińska, *Osadnictwo wiejskie na prawie chełmińskim na północno-wschodnim Mazowszu do 1526 r. (ziemie: łomżyńska i wiska)*, „Studia Łomżyńskie” 1993, t. 4, s. 30–32.

²⁹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 3, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1882, s. 362.

³⁰ Hrabia Zdzisław Zamoyski przeznaczył na ten cel środki i materiały budowlane uzyskane z rozbiórki dawnego dworu w Zawiszynie. Dla dokończenia budowy także miejscowi chłopci się opodatkowali i świadczyli dobrowolne prace budowlane, <https://diecezja.waw.pl/parafia/jadow-parafia-sw-jakuba-apostola/> [dostęp: 14.09.2023].

Projektantem świątyni był architekt Józef Pius Dziekoński, który na terenie dawnego województwa siedleckiego zaprojektował kilkanaście kościołów. Sam kościół jest zbudowany z cegły i częściowo pokryty tynkami. Niektóre elementy i detale architektoniczne wykonano w stylu neoromańskim, ale cała budowla jest neogotycka z dużymi powierzchniami okiennymi. Układ zaprojektowano w układzie trójnawowym, bazylikowym, na planie krzyża łacińskiego z węższym prezbiterium zamkniętym trójbocznie, po bokach są dwie zakrystie. Pojedynczą wieżę zbudowano na planie kwadratu. Przyziemie w postaci dookólnego cokołu stanowi podmurówka wykonana z cegły i częściowo z ciosów granitowych. Fasada budowli jest jednowieżowa, trójosiowa, o symetrycznym rozmieszczeniu względem osi głównej.

W związku z rozwojem kultu Męki Pańskiej oraz relikwii Krzyża Świętego³¹ w roku 1893 sprowadzono do świątyni część Krzyża Świętego ofiarowane przez kardynała Mieczysława Halkę-Ledóchowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego³², a od roku 1892 prefekta watykańskiej Kongregacji Rozkrzewiania Wiary.

W trakcie działań wojennych w roku 1945, w wyniku ostrzału sowieckiego zniszczona została wieża kościoła, którą odbudowano dopiero w roku 1976. W dwudziestą drugą rocznicę powstania diecezji, 15 września 2013 roku, arcybiskup warszawsko-praski Henryk Hoser podniósł świątynię do rangi sanktuarium Krzyża Świętego³³. (Ryc. 7a, 7b)

³¹ M.in. pojawiły się mazowieckie procesje pasyjne, w których kroczyli tzw. kapnicy (pokutnicy ubrani w kapy, czyli wory pokutne), <https://diecezja.waw.pl/parafia/jadow-parafia-sw-jakuba-apostola/> [dostęp: 14.09.2023]; zob. więcej K. Strycharz-Bogacz, *Przejawy ludowej pobożności w polskim nurcie pasyjnym*, „Annales Lublinenses pro Musica Sacra” 2013, nr 4, s. 160–161.

³² Prawdopodobnie w okresie wojny polsko-bolszewickiej relikwie Krzyża Świętego ukryto w menście bocznego ołtarza. Zostały odnalezione dopiero w 1994 r. i oprawione w relikwiarz. Obecnie spoczywają w relikwiarzu będącym starym renesansowym krzyżem złożonym z elementami srebrnymi (oryginalny dokument potwierdzający autentyczność relikwii znajduje się w podstawie relikwiarza).

³³ Obecnie największe fragmenty krzyża znajdują się w kościele św. Goduli w Brukseli, w bazylice Santa Croce w Rzymie oraz w katedrze Notre Dame w Paryżu. W Polsce części relikwii posiadają m.in. kościół dominikanów w Lublinie i Sanktuarium Krzyża Świętego na Łysej Górze w Górach Świętokrzyskich, kościół Ukrzyżowania na Kalwarii Pakoskiej, kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Wałbrzychu, sanktuarium w Lublinie, parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Częstochowie, bazylika katedralna pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu, kolegiata św. Mikołaja w Końskich czy parafia Podwyższenia Krzyża Świętego na warszawskich Jelonkach. Zob. P. Zalewski *W tych miejscach w Polsce znajdziesz relikwie Krzyża*



Ryc. 7a-b. Relikwiarz Krzyża Świętego z kościoła w Jadowie,
<https://www.fakty-wwl.pl/artykuly/784/> na podstawie materiałów gminy Jadów

Obecny kościół parafialny pw. Znalezienia Krzyża, został wybudowany w latach 1822–1886 i jest wpisany do rejestru zabytków woj. mazowieckiego³⁴.

Odkrycie skarbu monet krzyżackich na działce nr 513 w Jadowie

Stanowisko archeologiczne położone jest na terenie prawie płaskim, na nieznacznie pochylonym stoku doliny Osownicy, której koryto znajduje się w odległości około 130 m od wschodnich granic od miejsca odkrycia skarbu. Jego otoczenie stanowi trawiasta łąka, okresowo podmokła. (Ryc. 8)

Świętego, <https://stacja7.pl/sacroklimaty/w-tych-miejscach-w-polsce-znajdziesz-relikwie-krzyza-swietego/> [dostęp: 26.12.2022].

³⁴ *Rejestr zabytków nieruchomych – województwo mazowieckie*, nr rej.: A-311 z 29.12.1983.



Ryc. 8. Lokalizacja stanowiska Jadów st. 6 (nr 38 na arkuszu AZP 51-72),
J. Kaczanowski (2022)

Przypadkowe odkrycie pierwszych monet miało miejsce 24 września 2022 roku, w trakcie badań terenowych, prowadzonych za pomocą wykrywaczy metali, przez Jadowskie Stowarzyszenie Historyczne (JSH)³⁵. Odkryto wtedy 14 monet (w tym jedną w trzech fragmentach, a dwie – zachowane częściowo). Zalegały one w warstwie humusu, rozrzucone na obszarze 1 m². Część z nich w trakcie odkrycia była ze sobą zlepiona (tzw. zbitka).

Po przekazaniu informacji o znalezisku do biura Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków przez ten organ podjęta została decyzja o przeprowadzeniu archeologicznych badań wykopaliskowych w rejonie ujawnienia depozytu³⁶.

³⁵ Badania prowadzone były na podstawie pozwolenia Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków (sygn.WA.5163.2.2022.ZA). Już 29 września 2022 r. przeprowadzona została wizja lokalna z udziałem przedstawiciela MWKZ. W jej trakcie omówione zostały okoliczności odkrycia monet i ustalono konieczność przeprowadzenia w tym miejscu sondażowych badań wykopaliskowych.

³⁶ Badania zostały sfinansowane ze środków Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Wykop, o wymiarach 5x4 m, został założony (Ryc.10) w miejscu odkrycia monet (165 m od północno-wschodniej ściany kościoła), równoległe do północno-wschodniej granicy działki (Ryc. 9)³⁷. Najprawdopodobniej przebiegał tędy rów melioracyjny. Z czasem uległ on zamuleni i zasypaniu i pozostawił jedynie ślad rysujący się w terenie jako wspomniane obniżenie.



Ryc. 9. Położenie wykopu w miejscu znalezienia skarbu krzyżackiego z widokiem na centrum Jadowa. Fot. J. Kaczanowski

³⁷ J. Kaczanowski, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na stanowisku nr 6 w miejscowości Jadów, gm. loco, pow. wołomiński w roku 2022*, Archiwum Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Warszawa 2022.



Ryc. 10. Początkowe prace w miejscu znalezienia monet. Fot. J. Kaczanowski

Wypełnisko rowu miało około 50 cm szerokości i 10 cm głębokości i składało się ciemnobrunatno-szarej ziemi. Materiał pochodzący z rowu – fragmenty cegieł, kości zwierzęce, trzy fragmenty dachówek, szkło współczesne oraz kilka fragmentów metalowych przedmiotów (m.in. dwie łuski karabinowe do mausera prod. niemieckiej³⁸, fragment podkowy, zawiasy, drut) – wskazuje na jego nowożytny/współczesne pochodzenie. Pod warstwą ciemnobrunatnego humusu, o grubości 25–30 cm, znajdowała się ciemnoszaro-brązowa warstwa o grubości 10–20 cm. W warstwie nie stwierdzono materiału zabytkowego i uznano ją za powstałą w sposób naturalny. Jej geneza mogła mieć związek z roślinnością porastającą ten obszar lub z działalnością wód – jest on okresowo podmokły. Poniżej zalegały jasnożółto-rdzawe piaski calcowe, zakłócone szarymi i brunatnymi śladami organicznymi. (Ryc. 11)

W wyniku badań, w obrębie wykopu, odnaleziono kolejne cztery monety (wszystkie w warstwie humusu, w tym jedna *in situ* w planie wykopu). Stanowiły one część depozytu odkrytego we wrześniu. (Ryc. 12).

³⁸ Być może łuski pochodzą z pocisków wystrzelonych podczas odwrotu wojsk niemieckich w styczniu 1945, kiedy to w wyniku ostrzału artyleryjskiego zniszczeniu uległa wieża kościoła, który znajduje się kilkadziesiąt metrów od stanowiska.



Ryc. 11. Plan wykopu z widocznymi jednostkami stratygraficznymi.
Fot. J. Kaczanowski



Ryc. 12. Moment odkrycia kolejnej monety ze skarbu. Fot. J. Kaczanowski

W trakcie prac nie stwierdzono natomiast występowania obiektów archeologicznych ani warstwy kulturowej, co zdaje się potwierdzać hipotezę o zagubieniu monet w organicznym pojemniku (sakiewce). (Ryc. 13)



Ryc. 13. Depozyt „sakiewkowy” – skarb monet krzyżackich odkrytych w Jadowie.
Fot. J. Kaczanowski

Skarb monet krzyżackich

W skład skarbu wchodzi srebne kwartniki krzyżackie Winrycha von Kniprode, emitowane w drugiej połowie XIV wieku w zakonnej mennicy toruńskiej: 14 monet całych, jedna moneta w trzech fragmentach, trzy fragmenty monet o wielkości ok. $1/3$; $1/2$ i $3/5$ krążka³⁹.

Skarb jest całkowicie jednorodny, czyli homogeniczny – składa się z monet jednego nominału emitowanych w jednym czasie. Znalezione w Jadowie kwartniki krzyżackie (zwane również firchenami lub firlingami) zostały wprowadzone do obiegu w krzyżackich Prusach w wyniku pierwszego etapu groszowej reformy monetarnej.

³⁹ M. Widawski, *Skarb monet krzyżackich, odkryty w miejscowości Jadów, pow. Wołomin, (działka nr 523)*, maszynopis w archiwum Gabinetu Numizmatycznego Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, Warszawa 2022.

Miała ona miejsce ok. roku 1364. Zarzucono wtedy wybijanie jednostronnych brakteatów na rzecz monet dwustronnych. Wprowadzono półskojce – monety typu groszowego – ważące nominalnie 3,085 g srebra próby 0,632. Ich czwartą część stanowiły kwartniki⁴⁰ o wadze nominalnej 0,753 g próby 0,639. Na awersie kwartników widniała tarcza mistrzowska i dookolny napis majuskułą gotyką MAGISTER GENERALIS. Na rewersie znajdowały się krzyż równoramienny i napis DOMINORVM PRVSSIE⁴¹. Opisano tylko dwie odmiany kwartników – z krzyżem małym i z krzyżem dużym⁴². Miejszem produkcji zreformowanych emisji była mennica toruńska.

W drugim etapie reformy Winrycha von Kniprode, ok. 1380 roku, zarzucono emisję półskojców i kwartników, a wprowadzono nominał pośredni – szeląg o wartości trzech kwartników lub $\frac{3}{4}$ półskojca.

Skarb z Jadowa nie był tezuryzacyjny, czyli gromadzony przez dłuższy czas, stanowiący wieloletnie oszczędności lub nadwyżki z działalności produkcyjnej czy handlowej. Zwartość chronologiczna i niewielki rozmiar skarbu niedwuznacznie wskazują, że był to depozyt jednorazowo wyjęty z obiegu – bieżący, podręczny zasób gotówki, zwany często „depozytem sakiewkowym”.

Skarb składa się z monet powstałych poza granicami Mazowsza, a ponieważ, jak wspomniano, jest całkowicie jednorodny, można go zaliczyć do tzw. znalezisk pierwotnych, uformowanych w kraju macierzystym monet⁴³. Mogła to być np. część zapłaty za drewno lub płody rolne sprowadzane z Mazowsza w obręb państwa krzyżackiego.

Z drugiej strony nie można wykluczyć, że depozyt został uformowany już na Mazowszu, gdzie posługiwanie się pieniądzem krzyżackim było powszechne. Wynikało to z faktu, że książęta mazowieccy nie prowadzili intensywnej działalności menniczej, zdolnej zaspokoić potrzeby rynku. Incydentalne próby produkcji własnej monety podjęte przez Ziemowita III (1350–1381) i Ziemowita IV (1374–1426) zaowocowały jedynie bardzo skąpymi emisjami denarów, półgroszy i trzeciaków. Wobec powyższego

⁴⁰ B. Paszkiewicz, *Brakteaty – pieniądz średniowiecznych Prus*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2009, s. 221.

⁴¹ R. Kiersnowski, *Pradzieje grosza*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1975, s. 299.

⁴² F. Vossberg, *Geschichte der Preussischen Münzen und Siegel*, Berlin 1843, s. 194, tabl. IV.

⁴³ R. Kiersnowski, *Wstęp do numizmatyki polskiej wieków średnich*, PWN, Warszawa 1964, s. 36.

posługiwano się na Mazowszu monetą obcą, co dobrze poświadczają zarówno znaleziska, jak i źródła pisane⁴⁴. Bliskie związki gospodarcze i handlowe Mazowsza z państwem zakonnym, w połączeniu z dodatnim bilansem handlowym Mazowsza, spowodowały intensywny napływ pieniądza krzyżackiego, dominującego na rynku mazowieckim przez cały XIII i XIV wiek⁴⁵. Sytuacja zaczęła zmieniać się w pierwszej ćwierci XV wieku w związku z pogorszeniem jakości szelągów krzyżackich i coraz większym napływem monet polskich.

Zatem mimo że skarb z Jadowa składa się wyłącznie z monet obcych, był własnością lokalnego mieszkańca – prawdopodobnie zgubą lub efektem jakiegoś innego zdarzenia.

Wartość nabywczą depozytu można oszacować, posługując się pojęciem trofy, czyli kosztu dziennego wyżywienia dorosłego człowieka. Według obliczeń Z. Żabińskiego jeden kwartnik krzyżacki miał wartość jednej trofy⁴⁶. Cały depozyt starczyłby zatem na podstawowe dzienne wyżywienie jednej osoby przez 18 dni, czyli miałby wartość ok. 700 dzisiejszych (2022 r.) złotych.

Terminus post quem ukrycia lub zagubienia skarbu wyznacza data początków produkcji kwartników, czyli rok 1364. Prawdopodobnie jednak trafił on do ziemi dopiero w końcu XIV wieku lub nawet później – istnieją wzmianki, że takie monety pozostawały w obiegu jeszcze w początkach XV wieku. Istotny w tym kontekście jest stan zachowania znalezionych monet, wykazujących obniżoną wagę i znaczny stopień wytarcia, czyli typowego zużycia wskutek wieloletniego przechodzenia z rąk do rąk.

Kwartniki były w Państwie Krzyżackim emitowane przez krótki czas i z tego powodu są to monety stosunkowo rzadkie, a poza granicami Państwa Krzyżackiego znajdowane tylko sporadycznie⁴⁷.

⁴⁴ M. Męclewska, *Moneta krzyżacka w Polsce*, „Wiadomości Numizmatyczne” 1969, t. 13, z. 2, s. 81–110.

⁴⁵ Eadem, *Obrót monetarny na Mazowszu w XV i XVI wieku*, [w:] *IV Sesja Numizmatyczna w Nowej Soli*, Nowa Sól 1976, s. 35–40; H. Samsonowicz, *Struktura handlu gdańskiego w I połowie XV wieku*, „Przegląd Historyczny” 1962, t. 53, z. 4, s. 695 i nn.

⁴⁶ Z. Żabiński, *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Ossolineum, Kraków 1981, s. 72.

⁴⁷ M. Męclewska, *Monety krzyżackie*, Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne, Warszawa 1972.

Na Mazowszu zarejestrowano dotychczas zaledwie kilka pojedynczych znalezisk tych monet oraz jeden skarb – z Ostrołęki – liczący dziewięć sztuk⁴⁸. Skarb z Jadowa jest więc w tym regionie unikatowy, co stanowi o jego dużej wartości naukowej i historycznej.

Katalog monet z depozytu

Monety o nr. 1–4 pochodzą z badań wykopaliskowych prowadzonych w Jadowie. Monety o nr. 5–18 zostały przekazane przez Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Warszawie. Monety o nr. 5–10 były pierwotnie ze sobą zlepsione. Całość depozytu znajduje się w zbiorach Gabinetu Numizmatycznego Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

Wszystkie monety to kwartniki bite za Winrycha von Kniprode (1351–1382) w mennicy toruńskiej w latach 1364–1380. (Ryc. 14–31)

Av: tarcza wielkiego mistrza, w otoku: MAGISTER GENERALIS.

Rv: krzyż równoramienny, w otoku: DOMINORVM PRVSSIE.



Ryc. 14a-b. Moneta 1., waga 0,55 g; odmiana „mały krzyż”. Fot. M. Widawski

⁴⁸ S. Kubiak, *Znaleziska monet z lat 1146–1500 z terenu Polski. Inwentarz*, Wydawnictwo Z. Bartkowiak, Poznań 1998, s. 202–203.



Ryc. 15a-b. Moneta 2., waga 0,49 g; odmiana „mały krzyż”. Fot. M. Widawski



Ryc. 16a-b. Moneta 3., waga 0,49 g; odmiana „mały krzyż”. Fot. M. Widawski



Ryc. 17a-b. Moneta 4., waga 0,43 g; odmiana „duży krzyż”. Fot. M. Widawski



Ryc. 18a-b. Moneta 5., waga 0,62 g; odmiana „duży krzyż”. Fot. M. Widawski



Ryc. 19a-b. Moneta 6., waga 0,59 g; odmiana „mały krzyż”. Fot. M. Widawski



Ryc. 20a-b. Moneta 7., waga 0,70 g; odmiana „duży krzyż”. Fot. M. Widawski



Ryc. 21a-b. Moneta 8., waga 0,60 g; odmiana „duży krzyż”. Fot. M. Widawski



Ryc. 22a-b. Moneta 9., waga 0,61 g; odmiana „mały krzyż”. Fot. M. Widawski



Ryc. 23a-b. Moneta 10., waga 0,48 g; odmiana „duży krzyż”. Fot. M. Widawski



Ryc. 24a-b. Moneta 11., waga 0,51 g; odmiana „mały krzyż”. Fot. M. Widawski



Ryc. 25a-b. Moneta 12., waga 0,71 g; odmiana „mały krzyż”. Fot. M. Widawski



Ryc. 26a-b. Moneta 13., waga 0,57 g; odmiana „mały krzyż”. Fot. M. Widawski



Ryc. 27a-b. Moneta 14., waga 0,50 g; odmiana „duży krzyż”. Fot. M. Widawski



Ryc. 28a-b. Moneta 15., waga 0,64 g; odmiana „mały krzyż”. Fot. M. Widawski



Ryc. 29a-b. Moneta 16., waga 0,66 g; odmiana „mały krzyż”. Fot. M. Widawski



Ryc. 30a-b. Moneta 17., waga 0,14 g; odmiana „duży krzyż”. Fot. M. Widawski



Ryc. 31a-b. Moneta 18., waga 0,28 g; odmiana „duży krzyż”. Fot. M. Widawski

Tło archeologiczno-historyczne znaleziska z Jadowa

Ani w wykopie sondażowym, ani w trakcie badań powierzchniowych na działce nr 513, wokół miejsca znalezienia skarbu, nie natrafiono na artefakty mogące stanowić kontekst dla znaleziska monet krzyżackich. Podjęto natomiast m.in. kilkanaście monet nowożytnych w bardzo złym stanie zachowania. Najstarsze z nich to szelągi miedziane Jana Kazimierza, tzw. boratynki (siedem sztuk). Były emitowane głównie w latach 1660–1666, ale w użyciu pozostawały aż do roku 1766, kiedy wycofano je na mocy reform menniczych

Stanisława Augusta Poniatowskiego. Bardziej precyzyjnie można wydatować znaleziony grosz miedziany Augusta III – takie monety wybijano w latach 1752–1758, a ta konkretna mogła trafić do ziemi między rokiem 1752 a 1766. Pozostałe zarejestrowane monety to 10 groszy Królestwa Polskiego z 1840 roku, ½ kopiejki z 1899 roku, 50 groszy z 1923 roku oraz osiem monet z okresu PRL: trzy monety 5 groszy z 1949 roku, 20 groszy z 1949 roku, 2 złote z 1958 roku, 10 złotych z 1970 roku, 10 złotych z 1975 roku, 20 zł z 1989 roku. Oprócz monet odnaleziono: dwa guziki bez oznaczeń (czterodziurkowe, metalowe), pocisk do muszkietu oraz trzy kulki od szrapnela. (Ryc. 32a-d)



Ryc. 32. Kula muszkietowa i prawdopodobne kulki od szrapnela. Fot. M. Widawski

Skarb pozyskany w październiku i grudniu 2022 roku nie jest pierwszym tego typu znaleziskiem z terenu gminy Jadów. W 1968 roku w okolicach miejscowości, na porębie, wyorano naczynie gliniane zawierające 252 monety. Skarb składał się prawie wyłącznie z szelągów szwedzkich, polskich i pruskich, wykonanych ze słabego srebra (tzw. bilonowego). Najliczniejsze okazały się szwedzkie szelągi ryskie i inflanckie Krystyny (1632–1654) i Karola X Gustawa (1654–1660) – najniższy nominal kursujący w Polsce ok. połowy XVII wieku. (Ryc.33a–b)



Ryc. 33a. Szeląg Krystyny Wazówny (1632–1654), Ryc. 33b Szeląg Karola X Gustawa (1654–1660). Fot. M. Widawski, Zbiory Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie

Najmłodszą monetą w skarbie był pojedynczy szeląg miedziany – „boratynka” Jana Kazimierza – z 1660 roku⁴⁹, stąd *terminus post quem* ukrycia skarbu można wyznaczyć na ten właśnie rok. Znalezisko trafiło do zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku⁵⁰.

W ewidencji Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków miejsce odkrycia obecnego skarbu otrzymało nr 6 w miejscowości

⁴⁹ Taka sama jak odkryte w wyniku badań w roku 2022 i być może nienależąca do pierwotnego depozytu.

⁵⁰ M. Męciewska, *Skarb monet z XVII w. z miejscowości Jadów, pow. Wołomin*, „Wiadomości Numizmatyczne” 1971, t. 15, z. 2 (56), s. 98–102.

Jadów i nr 38 w ramach arkusza AZP nr 51-72, badanego powierzchniowo przez mgr. Wojciecha Wróblewskiego w 1990 roku⁵¹. (Ryc. 34)

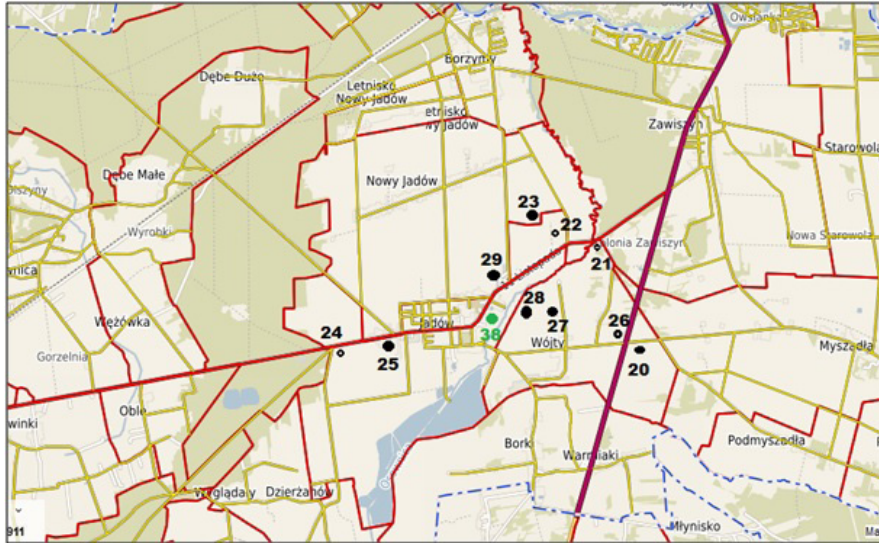
Wcześniej odkryte stanowiska 1–5 w miejscowości Jadów chronologicznie związane są głównie z okresem średniowiecza (w tym wczesnego średniowiecza), czasami nowożytnymi, ale też z okresem halszackim (patrz: zestawienie poniżej)⁵². (Ryc. 35)



Ryc. 34. Lokalizacja stanowisk archeologicznych odkrytych w ramach badań Archeologicznego Zdjęcia Polski na arkuszu 51-72, W. Wróblewski (1990)

⁵¹ Obecnie dr hab. Wojciech Wróblewski, emerytowany profesor Wydziału Archeologii UW, wybitny specjalista z okresu średniowiecza i wczesnego średniowiecza. Materiały archiwalne Narodowego Instytutu Dziedzictwa, <https://zabytek.pl/pl/obiekty/> [dostęp: 24.12.2022], w tym: W. Wróblewski, *Sprawozdanie z badań powierzchniowych prowadzonych w ramach AZP na obszarze 51-72*, Warszawa 1990, Archiwum Narodowego Instytutu Dziedzictwa, maszynopis.

⁵² W ewidencji Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Warszawie nie ma dokumentacji badań powierzchniowych arkusza sąsiedniego: 52-72. Można domniemywać, że na tym obszarze badań nie prowadzono, skoro istnieją arkusze 50-72 i 53-72.



Ryc. 35. Stanowiska archeologiczne w rejonie nowoodkrytego st. 6 Jadów (nr 38 AZP 51-72), W. Borkowski na podstawie W. Wróblewski (1990), J. Kaczanowski (2020)

Tabela 1. Stanowiska archeologiczne odkryte podczas badań powierzchniowych w miejscowości Jadów

Lp.	Nazwa miejscowości	Nr stanowiska	Nr na arkuszu AZP 51-72	Chronologia	Materiał zabytkowy
1	Jadów	1	22	wczesne średniowiecze	śląd osadnictwa – 1 fragm. ceramiki
2	Jadów	2	23	starożytność wczesne średniowiecze	śląd osadnictwa – 4 fragm. ceramiki śląd osadnictwa – 4 fragm. ceramiki śląd osadnictwa – 1 fragm. ceramiki
3	Jadów	3	24	nowożytność	punkt osadniczy – 5 fragm. ceramiki
4	Jadów	4	25	średniowiecze	punkt osadniczy – 5 fragm. ceramiki
5	Jadów	5	29	wczesne średniowiecze	osada – 8 fragm. ceramiki

Poza stanowiskami w samym Jadowie, jako najbliższe tło osadnicze trzeba brać pod uwagę kilka stanowisk archeologicznych odkrytych na terenie gruntów pobliskiej osady Wójt. Ujawniono tam m.in. stanowiska o nr. 1–5, mające chronologię od wczesnej epoki brązu, przez epokę żelaza i wczesne średniowiecze, po średniowiecze (patrz Tabela 2).

Tabela 2. Zestawienie stanowisk archeologicznych z rejonu odkrycia skarbu monet krzyżackich w miejscowości Wójt

Lp.	Nazwa miejscowości	Nr stanowiska	Nr na arkuszu AZP	Chronologia	Materiał zabytkowy
1	Wójt	1	20	wczesna epoka brązu? – kultura trzciniecka?	śląd osadnictwa – 3 fragm. ceramiki
2	Wójt	2	21	wczesna epoka żelaza? – kultura łużycka wczesne średniowiecze	śląd osadnictwa – 2 fragm. ceramiki śląd osadnictwa – 1 fragm. ceramiki
3	Wójt	3	26	starożytność średniowiecze	śląd osadnictwa – 1 fragm. ceramiki śląd osadnictwa – 3 fragm. ceramiki
4	Wójt	4	27	średniowiecze	punkt osadniczy – 7 fragm. ceramiki
5	Wójt	5	28	wczesne średniowiecze średniowiecze	punkt osadniczy – 5 fragm. ceramiki punkt osadniczy – 4 fragm. ceramiki

Ceramika określona jako wczesnośredniowieczna wykazuje cechy, dzięki którym ślady osadnictwa na tym terenie można datować na X–XIII wiek. Dotyczy to nie tylko Jadowa i Wójtowa, ale też okolic Barchowa, Górek, Zawiszyna i Zawiszyna-Kolonii. Młodsza ceramika średniowieczna może pochodzić z początków historycznego osadnictwa z wieku XIV oraz przełomu wieków XIV i XV, co odpowiada dokładnie chronologii odkrytego skarbu.

W najbliższej okolicy miejsca odkrycia skarbu nie prowadzono do tej pory badań wykopaliskowych. Znane z wcześniejszej literatury grodzisko w miejscowości Barchów, gm. Łochów, st. 1 (tzw. Okopy), nr 30

na arkuszu AZP 51-72, znajduje się po drugiej stronie Liwca, na skraju doliny zalewowej, na dominacji terenu, i jest oddalone o ok. 5 km. Grodzisku towarzyszyła osada przygodowa, st. 2, nr 31 na arkuszu AZP 51-72. Oba stanowiska, pierwotnie datowane na X–XI wiek⁵³, po analizach geomorfologicznych ostatecznie uzyskały datowania na schyłek XII wieku, a co bardziej prawdopodobne – na wiek XIII⁵⁴.

Najbliższe miejscu odnalezienia skarbu stanowiska archeologiczne znajdują się w odległości kilkuset metrów (po drugiej stronie Osownicy) i mają nr. 28 i 27 (Wójty, st. 5 i 4). W podobnej odległości od znaleziska, ale w kierunku północnym (wzdłuż biegu Osowicy), znajduje się stanowisko nr 29 (Jadów, st. 5). Pierwsze dwa to punkty osadnicze z kilkoma fragmentami ceramiki wczesnośredniowiecznej, a w większości – średniowiecznej. Stanowisko z Jadowa ma metrykę XIII-wieczną i jest w interpretacji W. Wróblewskiego, autora badań, śladem osady⁵⁵.

W dalszej odległości, nieprzekraczającej 1000 m, znajdują się pozostałe stanowiska ujęte w zestawieniu. Ślady osadnicze o nr. 26, 20

⁵³ Badania grodziska prowadziła pod koniec lat 60. XX w. L. Paderewska (*Sprawozdanie z badań sondażowych prowadzonych na grodziskach w Barchowie, pow. Węgrów, i w Grodzisku, pow. Mińsk Mazowiecki, w 1965 roku*, „Sprawozdania Archeologiczne” 1968, t. 19, s. 190). Miały one charakter sondażowy, a osada przygodowa znana była jedynie z badań powierzchniowych. Przeprowadzona wiosną 1989 r. seria badań geomorfologicznych, m.in. badania poziomu koryta Liwca – związanych z badaniami wykopaliskowymi w Grodzisku, gm. Grębków – wykazała, że obiekt w Barchowie jest młodszy od Grodziska, którego schyłek datowany jest na przełom wieków XII i XIII. Zatem grodzisko w Barchowie należy datować co najwyżej na wiek XIII i wiązać funkcjonalnie z najdalej na północ wysuniętym punktem administracji terytorialnej, podporządkowanej prawdopodobnie kasztelanii liwskiej (W. Wróblewski, *Sprawozdanie z badań powierzchniowych prowadzonych w ramach AZP na obszarze 51-72*, Archiwum Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Warszawie, Warszawa 1990, s. 3).

⁵⁴ I. Górka, L. Paderewska, J. Pyrgała, W. Szymański, L. Galewski, Ł. Okulicz, *Grodziska Mazowska i Podlasia (w granicach dawnego województwa warszawskiego)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 15–17; por. J. Dzierzek, J. Nitychoruk, W. Wróblewski, *Wczesnośredniowieczne grodzisko we wsi Grodzisk, woj. Siedlce w świetle badań geologiczno-geomorfologicznych*, „Sprawozdania Archeologiczne” 1990, t. 41, s. 317–326; W. Wróblewski, *Sprawozdanie z badań powierzchniowych...*, op. cit., s. 2–3; idem, *Chronologia względna wczesnośredniowiecznych grodzisk środkowego i dolnego biegu Liwca. Próba analizy w świetle badań geologiczno-geomorfologicznych*, „Wiadomości Archeologiczne” 2001, t. 54, s. 8–9, 15–16.

⁵⁵ Idem, *Sprawozdanie z badań powierzchniowych...*, op. cit. – karta ewidencji stanowiska archeologicznego, Jadów, st. 5.

i 21 (Wójt, st. 1, 2 i 3) posiadają jedynie chronologię prahistoryczną. W przypadku st. 26 nie jest ona precyzyjnie określona, na st. 20 odkryto ceramikę kultury trzcinieckiej, prawdopodobnie z epoki brązu lub wczesnej epoki brązu, a na st. 21 – oprócz pojedynczego fragmentu ceramiki wczesnośredniowiecznej – wystąpiły fragmenty skorup naczyń kultury lużyckiej, prawdopodobnie z wczesnej epoki żelaza. Zatem te stanowiska nie mają nic wspólnego z odnalezionym skarbem.

Na stanowiskach o nr. 22, 23, 24 i 25 (Jadów, st. 1, 2, 3 i 4) odkryto pozostałości osadnictwa średniowiecznego, wczesnośredniowiecznego i nowożytnego. Stanowisko nr 25 leży po zachodniej stronie dawnego centrum Jadowa, przy szlaku z kierunku Broku, przez Łochów (w pobliżu grodziska w Barchowie – tam zapewne istniała przeprawa przez Liwiec), do Radzymina i dalej w kierunku Płocka. Odkryto na nim fragmenty ceramiki średniowiecznej. Odpowiadają one początkom zasiedlenia rejonu dzisiejszego Jadowa i poświadczają aktywność osadniczą z prawdopodobnych czasów zdeponowania lub zagubienia zbioru monet ze stanowiska nr 38. Na stanowisku nr 24 odnaleziono ceramikę nowożytną, związaną zapewne z funkcjonującą wsią Jadów (możliwe, że są to resztki śmietnikowe wywożone wraz z obornikiem na pola). Stanowisko nr 22 wydatowano na podstawie jednego fragmentu ceramiki na okres wczesnego średniowiecza (ta aktywność osadnicza byłaby zatem starsza niż depozyt monet), a stanowisko nr 23 zawierało skorupy nowożytne (poświadczają jedynie istnienie wsi Jadów), wczesnośredniowieczne (wcześniejsze od skarbu) oraz niezidentyfikowane fragmenty naczyń starożytnych o nieokreślonej chronologii.

Nieliczny archeologiczny materiał powierzchniowy, po wyeliminowaniu elementów chronologicznie starszych, dokumentuje istnienie bardzo niewielkiego ośrodka osadniczego lub punktu na szlaku komunikacyjnym funkcjonującym od wczesnego średniowiecza (XII–XIII wiek) po nowożytność. Stosunkowo niewielka liczba stanowisk z bardzo nielicznym materiałem ceramicznym przemawia za przyjęciem interpretacji funkcjonowania punktu osadniczego na szlaku (pierwocin osady w Jadowie). To z kolei może sugerować raczej przypadkową proveniencję depozytu, związanego być może z przygodą w trakcie podróży gościńcem w celach kupieckich (wartość depozytu może wskazywać na zapłatę otrzymaną za dostawę towaru) lub podczas postoju w pobliżu niewielkiej osady średniowiecznej.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Diecezji Płockiej,
Acta Episcopalia 1

Archiwum Główne Akt Dawnych
Metryka Koronna

Opracowania

Bagińska Elżbieta, *Osadnictwo wiejskie na prawie chełmińskim na północno-wschodnim Mazowszu do 1526 r. (ziemie: łomżyńska i wiska)*, „Studia Łomżyńskie” 1993, t. 4, s. 13–36.

Chłapowski Krzysztof, Dygdała Jerzy, *Prace edytorskie nad lustracjami dóbr królewskich XVI–XVIII w. po półwieczu*, „Studia Źródłoznawcze” 2005, t. 43, s. 161–171.

Dzierżek Jan, Nitychoruk Jerzy, Wróblewski Wojciech, *Wczesnośredniowieczne grodzisko we wsi Grodzisk, woj. Siedlce w świetle badań geologiczno-geomorfologicznych*, „Sprawozdania Archeologiczne” 1990, t. 41, s. 317–326.

Górska Irena, Paderewska Ludmiła, Pyrgała Jerzy, Szymański Wojciech, Galewski Leszek, Okulicz Łucja, *Grodziska Mazowsza i Podlasia (w granicach dawnego województwa warszawskiego)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976.

Izbicki Tadeusz, *Urle. Od URoczyska do LEtniska. Szyszkwowie urlańscy*, Wydawnictwo BUK, Warszawa–Sobolewo 2017.

Kaczanowski Jacek, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na stanowisku nr 6 w miejscowości Jadów, gm. loco, pow. wołomiński w roku 2022*, Archiwum Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Warszawa 2022.

Kiersnowski Ryszard, *Pradzieje grosza*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1975.

Kiersnowski Ryszard, *Wstęp do numizmatyki polskiej wieków średnich*, PWN, Warszawa 1964.

Kondracki Jerzy, *Geografia regionalna Polski*, PWN, Warszawa 2009.

Kubiak Stanisław przy współudziale Borysa Paszkiewicza, *Znaleziska monet z lat 1146–1500 z terenu Polski. Inwentarz*, Wydawnictwo Z. Bartkowiak, Poznań 1998.

Lustracja... 1565, Lustracja województwa mazowieckiego 1565, cz. 2, wyd. 1, I. Gieysztorowa, A. Żaboklicka, Warszawa 1968.

Łuniewski Tymoteusz, *Brzegi i dolina rzeki Liwca*, „Pamiętnik Fizjograficzny” 1881, t. 1, s. 453–463.

Madejski Cezary, Madejska Elżbieta, *Mapa hydrogeologiczna Polski w skali 1:50 000, arkusz Jadów wraz z objaśnieniami*, Centralne Archiwum Geologiczne Państwowego Instytutu Geologicznego, Warszawa 1998.

Małczyński Karol, *Bolesław V*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Kraków 1936; Reprint: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Kraków 1989.

Marks Leszek, Ber Andrzej, Gogołek Waldemar, Piotrowska Krystyna, *Mapa geologiczna Polski 1:500 000*, Państwowy Instytut Geologiczny, Warszawa 2006.

Męcłewska Marta, *Moneta krzyżacka w Polsce*, „Wiadomości Numizmatyczne” 1969, t. 13, z. 2, s. 81–110.

Męcłewska Marta, *Monety krzyżackie*, Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne, Warszawa 1972.

Męcłewska Marta, *Obrót monetarny na Mazowszu w XV i XVI wieku*, [w:] *IV Sesja Numizmatyczna w Nowej Soli*, Nowa Sól 1976, s. 35–40.

Męcłewska Marta, *Skarb monet z XVII w. z miejscowości Jadów, pow. Wołomin*, „Wiadomości Numizmatyczne” 1971, t. 15, z. 2 (56), s. 98–102.

Miasta polskie..., *Miasta polskie w tysiącleciu*, kom. red. S. Andrzejewski et al., red. nauk. M. Siuchniński, t. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.

Nazewnictwo Geograficzne Polski, t. 1, *Hydronimy*, cz. 1, *Wody płynące, źródła, wodospady*, Główny Urząd Geodezji i Kartografii, Warszawa 2006.

Nowak Jadwiga, *Mapa geologiczna Polski 1:200 000*, arkusz Warszawa Wschód, Wydawnictwa Geologiczne, Warszawa 1971.

Paderewska Ludmiła, *Sprawozdanie z badań sondażowych prowadzonych na grodziskach w Barchowie, pow. Węgrów, i w Grodzisku, pow. Mińsk Mazowiecki, w 1965 roku*, „Sprawozdania Archeologiczne” 1968, t. 19, s. 190–191.

Paszkievicz Borys, *Brakteaty – pieniądź średniowiecznych Prus*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2009.

Samsonowicz Henryk, *Struktura handlu gdańskiego w I połowie XV wieku*, „Przegląd Historyczny” 1962, t. 53, z. 4, s. 695–715.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. 3, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1882.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. 7, red. B. Chlebowski, W. Walewski, F. Sulimierski, Warszawa 1886.

Strycharz-Bogacz Kinga, *Przejawy ludowej pobożności w polskim nurcie pasyjnym*, „Annales Lublinenses pro Musica Sacra” 2013, nr 4, s. 153–167.

Stupnicka Ewa, *Geologia regionalna Polski*, Wydawnictwa UW, Warszawa 1997.

Szulist Władysław ks., *Ważniejsze szlaki handlowo-komunikacyjne woj. mazowieckiego*, „Rocznik Mazowiecki” 1976, t. 6, s. 325–358.

Vossberg Friedrich August, *Geschichte der Preussischen Münzen und Siegel*, Berlin 1843.

Widawski Maciej, *Skarb monet krzyżackich odkryty w miejscowości Jadów, pow. Wołomin (działka 513)*, Archiwum Gabinetu Numizmatycznego Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, Warszawa 2022.

Woś Alojzy, *Klimat Polski*, PWN, Warszawa 1999.

Wrotek Krzysztof, *Szczegółowa mapa geologiczna Polski 1:50 000*, arkusz Jadów wraz objaśnieniami, Materiały autorskie, Centralne Archiwum Geologiczne Państwowego Instytutu Geologicznego, Warszawa 1999.

Wróblewski Wojciech, *Sprawozdanie z badań powierzchniowych prowadzonych w ramach AZP na obszarze 51-72*, Archiwum Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Warszawie, Warszawa 1990.

Wróblewski Wojciech, *Chronologia względna wczesnośredniowiecznych grodzisk środkowego i dolnego biegu Liwca. Próba analizy w świetle badań*

geologiczno-geomorfologicznych, „Wiadomości Archeologiczne” 2001, t. 54, s. 3–22.

Żabiński Zbigniew, *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Ossolineum, Kraków 1981.

A Treasure Trove of Teutonic Coins From Jadów, Mazovia Province

Keywords

archaeology, Northern Mazovia, Jadów, medieval coin treasure, Teutonic kwartnik coins

Summary

Jadów was first mentioned in the early 15th century, specifically in 1424, when its name was placed in the Mazovian Metricha. The village itself was probably established earlier. The area around Jadów is completely covered by Quaternary sediments. The largest watercourse in the area is the Liwiec, while the second largest is its left tributary, the Osownica, which flows through Jadów. Originally, the area had natural mixed forests with oak and birch, and near the watercourses – alder, hazel and hornbeam. From the beginning of the 14th century there was an intensification of settlement in the primeval forest areas along the Bug River, especially west of the mouth of the Liwiec. Of primary importance for settlement in the Jadów area was the proximity of medieval routes – from Płock, leading along the Bug River towards Bielsk and Brest, and from Warsaw, through Sulejów, Jadów, to Nur, as well as the highroad from Liw to Lithuania through Kamieńczyk by the Bug River. In 1475 Prince Bolesław V granted the Jadów settlement the privilege of weekly markets.

A very interesting find was the discovery of a treasure trove of Teutonic coins in September 2022. At the time, 14 coins were discovered (including one in three fragments and two that were partially preserved). They lay in an area of 1 m², just over 160 metres north-east of the church. As a result of excavations, another four coins were found. They were clearly part of a single deposit. No objects were found during the works, which supports the hypothesis that the coins were lost in the pouch. The treasure is completely homogeneous and consists of silver Teutonic kwartnik coins of Winrych von Kniprode, issued in the second half of the 14th century at the Toruń mint. The Teutonic kwartnik coins found in Jadów were introduced into circulation in Prussia as a result of the first stage of the grosz-based monetary reform around 1364. The treasure consists of coins created outside of Mazovia, but Teutonic money was in widespread use in its territory as well. The value of the deposit could have been enough to provide basic daily food for one person for 18 days. Several individual finds of similar coins and one collection of nine coins have been recorded in Mazovia. No excavations have been carried out in the immediate vicinity of the treasure discovery site to date. The closest sites are a few hundred metres away. These are two settlement points with several fragments of medieval pottery and a trace of a settlement in Jadów from the 13th century. Such an environment may suggest the accidental loss of a deposit during a highroad trip or a stopover.

Schatz an Münzen des Deutschen Ordens aus Jadów, Woiwodschaft Mazowieckie

Schlüsselwörter

Archäologie, Nord-Masowien, Jadów, mittelalterlicher Münzschatz, Vierchen des Deutschen Ordens

Zusammenfassung

Erste Erwähnungen von Jadów stammen vom Anfang des 15. Jahrhunderts, genauer gesagt aus dem Jahr 1424, als der Name in die Metriken von Masowien aufgenommen wurde. Das Dorf selbst wurde wahrscheinlich schon früher gegründet. Das Gebiet um Jadów ist vollständig von Sedimenten aus dem Quartär bedeckt. Der größte Wasserlauf in diesem Gebiet ist der Liwiec, der zweitgrößte ist sein linker Nebenfluss, die Osownica, die durch Jadów fließt. Ursprünglich gab es in dem Gebiet natürliche Mischwälder mit Eichen und Birken und in der Nähe der Wasserläufe Erlen, Haselnuss und Hainbuchen. Seit Beginn des 14. Jahrhunderts nahm die Besiedlung der Urwaldgebiete am Bug zu, insbesondere westlich der Mündung des Liwiec. Die Nähe der mittelalterlichen Straßen von Plock, die entlang des Flusses Bug nach Bielsko und Brześć führten, und von Warschau über Sulejów, Jadów nach Nur sowie die Straße von Liw nach Litauen über Kamieńczyk am Bug waren von grundlegender Bedeutung für die Besiedlung des Gebiets von Jadów. Im Jahr 1475 erteilte Fürst Bolesław V. der Siedlung Jadów das Privileg von Wochenmärkten.

Ein sehr interessanter Fund war die Entdeckung im September 2022 eines Schatzes an Münzen des Deutschen Ordens. Damals wurden 14 Münzen entdeckt (darunter eine in drei Fragmenten und zwei, die teilweise erhalten waren). Sie lagen auf einer Fläche von 1 m², etwas mehr als 160 m nordöstlich der Kirche. Bei der durchgeführten Grabungsarbeiten wurden weitere vier Münzen gefunden. Sie gehörten eindeutig zu einem einzelnen Depositum. Bei den Arbeiten wurden keine Artefakte gefunden, was die Hypothese stützt, dass die Münzen im Geldbeutel verloren wurden. Der Schatz ist völlig homogen und besteht aus silbernen Vierchen des Deutschen Ordens von Winrich von Kniprode, die in der zweiten Hälfte des 14. Jahrhunderts in der Münzstätte von Toruń geprägt wurden. Die in Jadów gefundenen Vierchen des Deutschen Ordens wurden im Zuge der ersten Etappe der Groschengeldreform um 1364 in Preußen in Umlauf gebracht. Der Schatz besteht aus Münzen, die außerhalb der Grenzen Masowiens geprägt wurden, aber das Geld des Deutschen Ordens war auch in dessen Gebiet gebräuchlich. Der Wert des Depositums könnte für den täglichen Grundbedarf einer Person für 18 Tage ausreichen. In Masowien sind mehrere Einzelfunde ähnlicher Münzen und eine Sammlung von neun Münzen bekannt. In der unmittelbaren Umgebung des Schatzfundortes wurden bisher keine Ausgrabungen durchgeführt. Die nächstgelegenen Fundstellen befinden sich in mehreren hundert Metern Entfernung und umfassen zwei Siedlungspunkte mit mehreren Fragmenten mittelalterlicher Keramik sowie eine Spur einer Siedlung in Jadów aus dem 13. Jahrhundert. Diese Umgebung könnte auf einen zufälligen Verlust des Schatzes während einer Reise auf der Landstraße oder während einer Rast hinweisen.

Тевтонские монеты из с. Ядув в Мазовецком воеводстве

Ключевые слова

археология, северная Мазовия, Ядув, средневековый монетный клад, тевтонские четвертцы

Резюме

Впервые Ядув упоминается в начале 15 века, а именно в 1424 году, когда его название было включено в Мазовецкую метрику. Само село, вероятно, возникло раньше. Территория вокруг Ядува полностью покрыта четвертичными отложениями. Крупнейшим водотоком в округе является река Ливец, а вторым по величине – ее левый приток, Осовница, протекающий через Ядув. Первоначально здесь росли естественные смешанные березово-дубовые леса, а вблизи водотоков росли также ольха, лещина и граб. С начала 14 века лесные территории на реке Буг стали активно заселяться, особенно земли, расположенные к западу от устья р. Ливец. Близость средневековых путей – одного, ведущего из Плоцка вдоль реки Буг в направлении Бельска и Бреста, второго – из Варшавы, идущего через Сулеюв, Ядув и Нур, а также крупной дороги, ведущей из г. Лив в Литву через с. Каменчик на реке Буг – имела принципиальное значение при заселении окрестностей Ядува. В 1475 г. князь Болеслав V предоставил поселению Ядув право проводить еженедельную ярмарку.

Крайне интересной находкой стало обнаружение в сентябре 2022 года клада тевтонских монет. На месте были обнаружены 14 монет (в том числе одна в виде трех осколков и две частично сохранившиеся). Они находились на площади в 1 м², ок. 160 м к северо-востоку от храма. В результате раскопок были найдены еще четыре монеты. Очевидно, они хранились вместе. В ходе работ не были обнаружены дополнительные предметы, что подтверждает гипотезу о том, что монеты хранились в кошелье. Клад однородный и состоит из тевтонских серебряных четвертцов Винриха фон Книпроде, которые чеканились торуньским монетным двором во второй половине 14 века. Обнаруженные в Ядуве тевтонские четвертцы были введены в обращение на территории Пруссии в результате первого этапа денежной реформы, внедренной около 1364 года. Хотя клад состоит из монет, отчеканенных за пределами Мазовии, то тевтонские деньги широко использовались и на ее территории. За найденные деньги один человек мог обеспечить себя базовым ежедневным питанием в течение 18 дней. В Мазовии были зафиксированы отдельные находки подобных монет, а также было обнаружено одно собрание, насчитывающее девять монет. До настоящего времени в непосредственной близости от места обнаружения клада археологические работы не проводились. Ближайшие площадки расположены на расстоянии нескольких сотен метров – две точки, где были обнаружены несколько осколков средневековой керамики, а также следы поселения в Ядуве времен 13 века. Учитывая местонахождение, можно предположить, что монеты были потеряны случайно в пути или во время остановки.

Aleksandra Ziebart

doktorantka w Instytucie Historii
Akademii Finansów i Biznesu VISTULA w Warszawie

Stanisław Thugutt (1873–1941) – minister spraw wewnętrznych w pierwszym rządzie II Rzeczypospolitej¹

Słowa kluczowe

minister spraw wewnętrznych, tworzenie podstaw administracji polskiej, rząd ludowy Jędrzeja Moraczewskiego, wybory do Sejmu Ustawodawczego, niepokoje rewolucyjne w Warszawie i kraju, Narodowa Demokracja, Stanisław Thugutt, wrzenie rewolucyjne, zamach Januszajtisa i Sapiehy

Streszczenie

Artykuł charakteryzuje genezę powołania rządu ludowego Jędrzeja Moraczewskiego oraz rolę, jaką w nim pełnił minister spraw wewnętrznych Stanisław Thugutt. W zamierzeniu Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego pierwszy rząd II Rzeczypospolitej miał nie tylko tworzyć podstawy administracji odradzającego się państwa polskiego, ale też, poprzez wprowadzanie niezbędnych reform społecznych, likwidować wystąpienia rewolucyjne w miastach mas robotniczych, domagających się poprawy bytu. Należało też, poprzez przemyślaną politykę społeczną, głównie reformę rolną, złagodzić nastroje rewolucyjne najuboższej warstwy mas chłopskich. Do najważniejszych zadań rządu Moraczewskiego należało przygotowanie wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Odpowiadał za to osobiście minister Stanisław Thugutt. Wykorzystane w artykule materiały źródłowe i opracowania pozwalają stwierdzić, że spełnił pokładane w nim nadzieje. Postulując wprowadzanie zbyt radykalnych reform społeczno-politycznych, tożsamych z programem PSL „Wyzwolenie”, do którego kierownictwa należał, naraził się prawicy, na czele z Narodową Demokracją. Krytykowano też jego decyzje personalne, dotyczące m.in. mianowania w poszczególnych powiatach komisarzy ludowych. Próbę siłowego obalenia rządu

¹ Artykuł jest fragmentem rozprawy doktorskiej, poświęconej biografii politycznej Stanisława Thugutta, przygotowywanej w Instytucie Historii Akademii Finansów i Biznesu VISTULA w Warszawie.

Moraczewskiego przez ugrupowania prawicowe, a zwłaszcza pozbawienia funkcji ministra Thugutta, zniechędzonego głównie przez ziemiaństwo i duchowieństwo, stanowił nieudany zamach Januszajtisa i Sapiehy w nocy z 4 na 5 stycznia 1919 roku.

Druga dekada listopada 1918 roku była niezwykle istotna dla odradzania się niepodległego państwa polskiego. Okazało się, że Akt 5 listopada 1916 roku i jego następstwa, zwłaszcza działalność Rady Regencyjnej, nie gwarantowały Polsce pełnej suwerenności. Należy zaznaczyć, że wydarzenia lat 1917–1918 na ziemiach polskich w dużej mierze toczyły się z inicjatywy i pod protektoratem dwóch mocarstw zaborczych: Niemiec i Austro-Węgier. Sytuacja w przededniu przybycia do Warszawy Józefa Piłsudskiego, który posiadał wszystkie atrybuty bohatera walk o niepodległość i był do przyjęcia od skrajnej prawicy po radykalnych lewicowców, była blisko politycznemu i społecznemu wrzeniu².

Nie bez znaczenia dla przejścia władzy przez Józefa Piłsudskiego była jego deklaracja, w której zdecydowanie odżegnywał się od bolszewizmu, obiecując jednocześnie z nim walkę. Gdy przybył do Warszawy 10 listopada 1918 roku na dworcu witał go jeden z regentów, książę Zdzisław Lubomirski, widząc w nim jedynego człowieka, któremu Rada Regencyjna mogła przekazać władzę. Podobnego zdania był drugi regent, arcybiskup Aleksander Kakowski, który stwierdził, że: „Piłsudski był wtedy człowiekiem opatrnościowym, jedynym, który mógłby stanąć na czele odradzającej się Polski”³.

Rychło okazało się, że po entuzjastycznym powitaniu dla Józefa Piłsudskiego nadszedł czas działania szybkiego i zdecydowanego. Inicjatywę powołania Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie, którego premierem był Ignacy Daszyński, zaś ministrem spraw wewnętrznych – Stanisław Thugutt⁴, Komendant

² H. Zieliński, *Historia Polski 1914–1918*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983, s. 52–54.

³ Cyt. za: ibidem, s. 57; J. Goclon, *Rząd Jędrzeja Moraczewskiego 17 XI 1918–16 I 1919 r. (struktura, funkcjonowanie, dekrety)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2009, r. 8, nr 2, s. 100–102.

⁴ Szerzej: *Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej w Lublinie*, red. E. Maj, UMCS, Lublin 2009; A. Wójcik, *Stanisław August Thugutt o Tymczasowym Rządzie Ludowym Republiki Polskiej w Lublinie*, [w:] *Tymczasowy Rząd Ludowy...*, op. cit., s. 117–130.

przyjął z nieskrywaną niechęcią. Powstanie Rządu Lubelskiego miało bowiem utrudniać rozmowy Tymczasowego Naczelnika Państwa z Narodową Demokracją. Zdawał się nie dostrzegać, że pierwszy rząd ludowy na ziemiach polskich swoim działaniem zapobiegał rewolucji typu sowieckiego. Zresztą Ignacy Daszyński natychmiast po opuszczeniu Lublina i przybyciu do Warszawy złożył na ręce Piłsudskiego dymisję swojego gabinetu. W tych gorących dniach Komendant wykazał się politycznym realizmem, powierzając Daszyńskiemu misję utworzenia pierwszego w dziejach państwa polskiego republikańskiego rządu. Miał po temu prerogatywy, bowiem 14 listopada Rada Regencyjna przekazała mu pełnię swojej władzy, także w kwestiach wojskowych, podówczas bardzo istotnych.

Istotną rolę w funkcjonowaniu rządu ludowego Jędrzeja Moraczewskiego – pierwszego rządu w II Rzeczypospolitej – odgrywał jego minister spraw wewnętrznych Stanisław Thugutt. W okresie I wojny światowej był czołowym przedstawicielem lewicy niepodległościowej, związanej z Komendantem Józefem Piłsudskim, twórcą Legionów Polskich w Galicji. Latem 1917 roku, w wyniku metamorfozy politycznej, znalazł się w szeregach ruchu ludowego, pełniąc coraz bardziej odpowiedzialne funkcje w kierownictwie Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”. Legionowy epizod Stanisława Thugutta, jego działalność w Polskiej Organizacji Wojskowej, wciąż bliskie kontakty z wieloma znanymi piłsudczykami, a przede wszystkim jego radykalne poglądy, sprawiły, że powierzono mu tekę ministra spraw wewnętrznych w Tymczasowym Rządzie Ludowym Republiki Polskiej w Lublinie⁵.

Nie udało się ustalić, kiedy Stanisław Thugutt – będąc już ministrem spraw wewnętrznych w Tymczasowym Rządzie Ludowym Republiki Polskiej – opuścił Lublin, gdzie miał pozostawać, zastępując premiera Daszyńskiego. Pisał Thugutt, iż do niego po paru dniach „przyjechał Poniatowski [Juliusz – AZ], komunikując mi, że Komendant chciałby się ze mną widzieć”⁶.

⁵ J. Mazurek, *Thugutt Stanisław August (1873–1941)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 53, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa–Kraków 2021, s. 518–519; A. Wójcik, *Stanisław Thugutt a Józef Piłsudski*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska – Polonia, Sectio K*” 1994, s. 81–84.

⁶ S. Thugutt, *Autobiografia*, LSW, Warszawa 1984, s. 113. Thugutt we wspomnieniach, pisanych po wielu latach, operuje „dniami”, tymczasem dynamika ówczesnych wydarzeń była ogromna.

W kręgach politycznych spotkania i niekończące się dyskusje trwały zwykle całą dobę, zaś Piłsudski, nawet wiele lat później, miał zwyczaj zwoływać zebrania współpracowników na godziny nocne. Prawdopodobnie Stanisław Thugutt nie pozostawał w Lublinie dłużej niż dwa–trzy dni, bo jak sam przyznał było to „bezelowe”. Do spotkania z Piłsudskim doszło najpewniej tuż po przejściu przez niego władzy. Miało ono poniekąd charakter poufny, skoro Komendant przyjął go w mieszkaniu prywatnym przy Mokotowskiej 50, gdzie wówczas chwilowo mieszkał⁷. Treść rozmowy nie jest znana, ale zapewne chodziło o udział Thugutta w rządzie, jaki wówczas tworzył Ignacy Daszyński.

Zasadniczym forum dyskusyjnym, gdzie spotykały się wszystkie ówczesne liczące się siły polityczne wraz ze swymi przywódcami był pałac Kronenberga⁸. Tam udał się Thugutt bezpośrednio po rozmowie z Piłsudskim, jak należy sądzić, już pewien członkostwa w nowym gabinecie, chociaż na ogłoszenie jego pełnego składu należało zaczekać do 17 listopada. Było wiele niewiadomych.

Uczestnictwo w zaledwie kilkudniowym „epizodzie lubelskim” dało Thuguttowi bardzo wiele. Zdobył istotną pozycję na lewicy oraz zaufanie u Tymczasowego Naczelnika Państwa. Zyskał pewne doświadczenia i orientację polityczną, niezbędne do pełnienia wyższych stanowisk w państwie. Wprawdzie prawica mocno to podważała, opierając się zapewne na opinii zawsze mu nieprzychylnego Juliusza Zdanowskiego. W pałacu Kronenberga, gdzie toczyły się narady nad sformułowaniem rządu, panował ogromny ruch. „Wielka sala pełna osób, czasem zupełnie mi nawet nieznanymi, z których pewna część przechadzała się w milczeniu, oczekując, czy przypadkiem bieg zdarzeń nie obróci się w ich stronę”⁹.

Najpoważniejsze rozmowy toczyły się między lewicą, czyli PPS i PSL „Wyzwolenie”, a Narodową Demokracją. Wprawdzie szanse

⁷ Ibidem, s. 114.

⁸ Nieistniejący dzisiaj luksusowy budynek mieszkalny przy zbiegu ulicy Królewskiej i placu Małachowskiego, wzniesiony w latach 1868–1871 dla bankiera Leopolda Stanisława Kronenberga. Podczas I wojny światowej mieściły się ważne dla niepodległości Polski instytucje: Komitet Obywatelski m. Warszawy, Tymczasowa Rada Stanu, Rada Stanu, zaś w pierwszych latach II Rzeczypospolitej Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

⁹ S. Thugutt, op. cit., s. 114.

na utworzenie gabinetu koalicyjnego, czyli złożonego z przedstawicieli najsilniejszych ugrupowań politycznych, były nierealne, chociażby z powodów ideowo-programowych, ale do pewnego zbliżenia doszło. Jak wspomina Thugutt, Stanisław Głąbiński – jeden z czołowych przywódców endecji – stwierdził publicznie, że prawica może zaakceptować rząd lewicowy, czyli oparty personalnie na gabinecie lubelskim, ale bez Ignacego Daszyńskiego jako premiera¹⁰.

Kulisy tworzenia nowego rządu były bardziej złożone niżby to wynikało z relacji osób zaangażowanych w jego powołanie, a nawet samych późniejszych ministrów tego gabinetu. Zarys rządu miał być znany jeszcze przed ogłoszeniem aktu Rady Regencyjnej o przekazaniu 14 listopada 1918 roku władzy Józefowi Piłsudskiemu¹¹.

Natychmiast po przybyciu z Lublina do Warszawy Ignacego Daszyńskiego i Edwarda Rydza-Śmigłego, co nastąpiło 11 listopada, Piłsudski zażądał bezzwłocznego rozwiązania „prowizorycznego gabinetu lubelskiego”, aby stworzyć odpowiednią płaszczyznę do rokowań z prawicą¹². Oczywiście wówczas gdy „władza leżała na ulicy”, nie miało to jakiegokolwiek znaczenia ani prawnego, ani tym bardziej rzeczywistego. Był to czas tworzenia faktów dokonanych, o czym wielokrotnie wspominał Thugutt w swoich licznych publikacjach i wypowiedziach.

Mimo negatywnego stanowiska prawicy Józef Piłsudski miał nadzieję na stworzenie rządu o szerszej podstawie społecznej, czyli przede wszystkim z udziałem endecji. Ponadto chodziło o reprezentację wszystkich polskich ziem zajętych przez zaborców. Szczególnie drażliwa była kwestia Poznańskiego, a szerzej Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego. Rozmowy

¹⁰ Ibidem. Thugutt wtedy jeszcze nie podejrzewał, że rzecz cała była ustalona już wcześniej między dawnymi druhami – Daszyńskim i Piłsudskim.

¹¹ Zygmunt Celichowski, profesor prawa z Poznania już w latach 20. XX w. napisał o akcie Rady Regencyjnej, iż był „polityczny, nieprawny, bez kontrasygnaty, spóźniony, gdyż już Daszyński tworzył nowy rząd”; Z. Celichowski, *Wykłady prawa państwowego*, Warszawa 1923–1924, s. 325; także P. Górecki, *Powstanie władz naczelnych w odradzającej się Polsce (1914–1919)*, Uniwersytet Łódzki, Łódź 1983.

¹² J. Goclon, op. cit., s. 103. Nazajutrz, 12 listopada 1918 r. rozpoczęły się rozmowy z przedstawicielami Narodowej Demokracji, czyli na dwa dni przed formalnym przekazaniem władzy Piłsudskiemu przed Radę Regencyjną. Rząd lubelski oficjalnie podał się do dymisji 17 listopada 1918 r., kiedy ustalony został skład osobowy gabinetu Jędrzeja Moraczewskiego.

były trudne i zakończyły się niepowodzeniem, co zresztą było do przewidzenia. W istocie prawica nie była zainteresowana udziałem w rządach w ówczesnej sytuacji kraju. Był to okres przejściowy ze wszystkimi konsekwencjami wojny, trzyletniej okupacji niemieckiej i austriackiej, rozbrajaniem armii zaborczych w atmosferze rozchwiania politycznego, zapaści gospodarczej i niepokojów społecznych.

W rokowaniach z prawicą brał czynny udział Stanisław Thugutt. Narodowa Demokracja postawiła warunki nie do spełnienia dla lewicowego i reformatorsko nastawionego społeczeństwa, reprezentowanego przez szeroko rozumianą lewicę polityczną. Thugutt uważał, że stanowisko endecji było z góry ustalone, zaś negocjacje były zwykłą zasłoną dymną i grą na zwłokę. Narodowa Demokracja zażądała w nowym gabinecie teki ministra spraw zagranicznych, co było nie do przyjęcia dla Piłsudskiego, ponieważ prawica już miała swego delegata na paryski kongres pokojowy w osobie Romana Dmowskiego¹³. Stanisław Thugutt prawidłowo odczytał rzeczywiste intencje prawicy, która nie przyjmowała argumentów o znaczeniu i roli Dmowskiego, gdyż „w istocie rzeczy nie chcieli wejść do rządu”¹⁴.

Problemy stwarzał, podobnie jak kilka dni wcześniej w Lublinie, przywódca PSL „Piast” Wincenty Witos. Nie brał udziału w rokowaniach, chociaż był obecny na sali obrad. Demonstrował postawę daleko posuniętej obojętności, sprawiając wrażenie „wycofania się z gry”. Identycznie zachowywał się reprezentujący „Piasta” jego kandydat do rządu Franciszek Wojda, rolnik z Łowickiego. Czas pokazał, że były to błędy polityczne i kadrowe, ponieważ obaj wprawdzie nie kwestionowali swych nominacji, ale jak zaznacza Thugutt „ani on [Witos –AZ], ani jego towarzysz p. Wojda nie tylko nie brali potem udziału w pracach rządu, ale go dość żywo zwalczyli”¹⁵.

¹³ Dla zwycięskich mocarstw, głównie Anglii i Francji, Komitet Narodowy Polski w Paryżu, na którego czele od 15 sierpnia 1917 r. stał Roman Dmowski, w sposób wystarczający reprezentował interesy państwa polskiego na kongresie pokojowym. Część wpływowych polityków tych mocarstw traktowała KNP jako rodzaj rządu tymczasowego czy nawet emigracyjnego.

¹⁴ S. Thugutt, op. cit., s. 114.

¹⁵ Ibidem. Zadziwiająca był droga polityczna Wojdy, który w lutym 1917 r. zakładał konserwatywne Zjednoczenie Ludowe z liderem prawicowym ks. Wacławem Bliźnińskim. Następnie reprezentował PSL „Piast”, by w 1923 r. wstąpić do „Thuguttowskiego” PSL „Wyzwolenie”, a po zjednoczeniu w 1931 r. działać we władzach Stronnictwa Ludowego.

Stanisław Thugutt uważał, iż podejmowane przez lewicę próby wciągnięcia do pierwszych rządów „Piastowców” z Galicji nie mają większego sensu i zakończą się fiaskiem. Należało, jego zdaniem, postawić na grupy ludowców z Kongresówki, zbliżonych ideowo i programowo do „Piasta”, oraz Narodowy Związek Robotniczy. Różnice, także mentalne, między działaczami politycznymi wywodzącymi się z zaboru rosyjskiego, a zwłaszcza z Galicji, widoczne były przez wiele lat, szczególnie na szczeblu krajowym.

Piłsudski, po zwolnieniu z twierdzy w Magdeburgu, wobec braku możliwości utworzenia rządu o szerokim składzie politycznym, musiał zdecydować się na gabinet lewicowy, tym bardziej, że następowała radykalizacja społeczna, głównie w środowiskach robotniczych i ubogiego chłopstwa, żyjącego na pograniczu ubóstwa. Hasła rewolucyjne, podsycane przez Komunistyczną Partię Robotniczą Polski, padały na podatny grunt, więc tworzenie rządu zachowawczego byłoby zbyt ryzykowne. Misję sformowania gabinetu powierzono Ignacemu Daszyńskiemu, najbardziej znanemu i doświadczonemu przywódcy galicyjskiej Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej. Thugutt był ministrem najważniejszego resortu w jego lubelskim rządzie.

Norbert Barlicki, później wiceminister w resorcie Stanisława Thugutta, napisał o okolicznościach wymuszających na Daszyńskim postawienie na działaczy lewicy. Tylko „taki rząd był wówczas w Polsce możliwy i ten właśnie rząd był konieczny, gdyż nie było chwili do stracenia i trzeba było natychmiast przystąpić do wielkiej pracy konstrukcyjnej, do budowy państwa”¹⁶.

17 listopada 1918 roku, na oryginalnym druku Prezydenta Ministrów Królestwa Polskiego, Ignacy Daszyński skierował do Józefa Piłsudskiego list następującej treści:

Obywatelu Komendancie! Dnia 14 listopada br. powierzyłeś mi Obywatelu Komendancie sprawę przedłożenia sobie listy członków rządu, którego miałbym być prezydentem ministrów. Zadanie, którego się podjąłem, mogę wypełnić sumiennie w ten sposób, że przedkładam dwa wnioski do zatwierdzenia

¹⁶ N. Barlicki, *Wybór przemówień i artykułów z lat 1918–1939*, KiW, Warszawa 1964, s. 290. Barlicki uważał, że tylko rząd mający na sobie „piętno rewolucji” oraz złożony z reprezentantów ludu miał wówczas szansę przetrwania.

I. Pragnę o zatwierdzenie załączonej tu listy, wedle niej członków Tymczasowego Ludowego Rządu Republiki Polskiej

II. Proszę o przyjęcie mojej dymisji jako prezydenta ministrów

Z wyrazami głębokiej czci Ignacy Daszyński¹⁷

W pierwszym wniosku, na identycznym druku urzędowym, ze skreślonym nadrukiem Królestwa Polskiego, które Daszyński zastąpił sformułowaniem Republiki Polskiej, czytamy:

Zatwierdzam i mianuję następującą listę członków Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej:

- Prezydent Ministrów i Minister Komunikacji – Jędrzej Moraczewski
- Minister spraw wojskowych i naczelny Wódz Polskiej Siły Zbrojnej – Józef Piłsudski
- Minister spraw wewnętrznych – Stanisław Thugutt
- Minister spraw zewnętrznych – Leon Wasilewski
- Minister Oświaty – Ksawery Prauss
- Minister Sprawiedliwości – Leon Supiński
- Kierownik ministerstwa skarbu – Władysław Bryka
- Minister Rolnictwa – Franciszek Wojda
- Minister Apropowizacji – Antoni Minkiewicz
- Minister Opieki Społecznej i Pracy – Bronisław Ziemięcki
- Minister Kultury i Sztuk Pięknych – Medard Downarowicz
- Minister Poczty i Telegrafów – Tomasz Arciszewski
- Minister Handlu i Przemysłu – Jerzy Iwanowski

Trzech ministrów było bez teki: Wincenty Witos, Tomasz Nocznicki i Marian Malinowski. Prezydent Ministrów zastrzegł sobie mianowanie ministra robót publicznych. Dokument został podpisany przez Józefa Piłsudskiego i Ignacego Daszyńskiego¹⁸.

Gabinet, na którego czele miał stanąć Jędrzej Moraczewski, liczył 14 resortów obsadzonych, trzech ministrów bez teki oraz trzy miejsca zarezerwowane dla reprezentantów zaboru pruskiego, czyli Wielkopolski, Pomorza Gdańskiego i Górnego Śląska.

Józef Piłsudski ugiął się pod zmasowaną i gwałtowną krytyką, prowadzoną głównie w endeckiej bądź sprzyjającej Narodowej Demokracji

¹⁷ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Prezydium Rady Ministrów (dalej: PRM), sygn. 2/8/0/2.1/II 3, k. 319.

¹⁸ Ibidem, k. 322.

prasie. Niebagatelną rolę w propagandzie przeciwko osobie Ignacego Daszyńskiego odegrał też Kościół katolicki, związany głównie z ziemiaństwem i burżuazją oraz środowiskami konserwatywnymi.

W dniu 17 listopada 1918 roku, w imię „wyższych racji” Daszyński zmuszony został do dymisji. Jego miejsce zajął Jędrzej Moraczewski, polityk z dużym stażem, wywodzący się z Wielkopolski, ale związany z Galicją jako czołowy działacz PPS-D (Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej), w latach 1907–1918 członek austriackiego parlamentu¹⁹. Jego pozycję doceniała prawica, toteż była w stanie zaakceptować tę kandydaturę.

Twórca tego rządu, charakteryzując jego członków, napisał: „Spośród tych ministrów Tymczasowego Rządu Ludowego sześciu było później ministrami w innych rządach. Panowie Witos, Moraczewski, Iwanowski, Minkiewicz, Ziemięcki i Thugutt nieraz jeszcze będą służyć Polsce na najwyższych stanowiskach”²⁰.

W rządzie Jędrzeja Moraczewskiego Stanisław Thugutt był drugą osobą po premierze²¹. Bezpośrednio odpowiadał za administrację, bezpieczeństwo publiczne oraz przygotowanie do wyborów Sejmu Ustawodawczego, objął władzę w skrajnie złej sytuacji. Nie były jeszcze ustalone granice państwa, radykalizowały się masy ludowe, gospodarka, głównie przemysł i finanse były w zapaści, bezrobocie wielokrotnie przewyższało stan z okresu przedwojennego. W łonie samego rządu doszło do rezygnacji z pełnienia funkcji ministrów reprezentujących PSL „Piast”. Zastąpiono ich ludźmi z PSL „Wyzwolenie” i PSL „Lewica”. W odbiorze publicznym był to rzeczywiście rząd ludowy.

Nowy, pierwszy całkowicie suwerenny rząd polski odradzającego się po latach niewoli państwa, rozpoczął swą działalność 18 listopada 1918 roku, czyli w dniu, kiedy „oficjalnie rząd lubelski został uznany

¹⁹ J. Gołota, *Jędrzej Moraczewski w latach 1919–1926*, „Dzieje Najnowsze” 1993, r. 25, z. 2, s. 35–36.

²⁰ I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 2, KiW, Warszawa 1957, s. 334.

²¹ Większość historyków zajmujących się rządem Jędrzeja Moraczewskiego uważa, iż kierownictwo gabinetu złożone było z trzech ministrów: premiera i ministra komunikacji Jędrzeja Moraczewskiego, Stanisława Thugutta i Leona Wasilewskiego ministra spraw zewnętrznych (zagranicznych). Rola Wasilewskiego była o tyle trudna, że czas, w którym kierował resortem był mocno ograniczony polityką Romana Dmowskiego, prezesa Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu. Zwycięskie mocarstwa, o czym już była mowa, przez pewien czas traktowały KNP jako polski rząd emigracyjny.

za zlikwidowany²². Aby utrzymać chociażby symboliczny związek z gabinetem lubelskim Daszyńskiego oraz dać szerokiej opinii sygnał, że będzie kontynuował jego pracę i linię programową, przyjęto nazwę Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej. W tym samym dniu Thugutt otrzymał nominację ministerialną i rozpoczął urzędowanie. Wszedł w dwumiesięczny okres pracy i działalności, której się bez reszty poświęcił.

Stanisław Thugutt zanim objął gabinet w ministerstwie, uczestniczył w inauguracyjnym posiedzeniu Rady Ministrów Republiki Polskiej, podczas którego „Prezydent Ministrów odczytuje rotę ślubowania, które składa się na ręce najstarszego wiekiem p. Ministra Nocznickiego, poczem wszyscy pp. Ministrowie kolejno składają ślubowanie na jego ręce²³”.

Przed ślubowaniem premier Jędrzej²⁴ Moraczewski zapoznał członków gabinetu z ośmiopunktowym porządkiem dziennym²⁵. Odczytał też dwa pisma. Jedno wymienione między Komendantem Piłsudskim i byłym premierem Ignacym Daszyńskim, dotyczące ukonstytuowania się rządu, które zostało zacytowane *in extenso* wcześniej, oraz drugie, w którym Józef Piłsudski legitymizuje nowo powołany gabinet Moraczewskiego. Premier „w krótkim przemówieniu wskazuje na wielkie zadania stojące przed obecnym rządem oraz wzywa wszystkich pp. Ministrów do wyteżonej a harmonijnej współpracy w celu ich wypełnienia²⁶”. Posiedzenie zamknięto o 12.10. Wprawdzie w protokole nie odnotowano wystąpienia Stanisława Thugutta, ale z całą pewnością brał udział w dyskusji, gdyż podnoszone problemy dotyczyły jego resortu czy zagadnienia skarbu i spraw kadrowych.

Tego samego dnia ministrowie spotkali się na drugim posiedzeniu, już w godzinach wieczornych. Przyjęto z uwagami projekt *expose* rządu, uwzględniając złagodzoną redakcję Manifestu lubelskiego. Jego ogłoszenie nastąpiło dwa dni później w formie odezwy „Do Narodu Polskiego”. Dwa punkty z dziesięciu porządku obrad dotyczyły

²² D. Górecki, op. cit., s. 155.

²³ AAN, PRM, sygn. 2/8/0/2.1, k. 317.

²⁴ W literaturze przedmiotu pojawia się także imię Andrzej (Moraczewski).

²⁵ Imię Andrzej przy nazwisku premiera Moraczewskiego pojawiało się w kolejnych, codziennych protokołach z posiedzeń Rady Ministrów do dnia 25 listopada 1918 roku. 26 listopada protokolant Aleksander Chrzęszczewski po raz pierwszy zapisał: „Przewodniczący ob. Prezydent Ministrów Jędrzej Moraczewski”.

²⁶ AAN, PRM, sygn. 2/8/0/2.1, k. 317.

bezpośrednio ministerstwa Stanisława Thugutta. Pierwszy, poruszony przez Bronisława Ziemięckiego, związany był z kwestią reewakuacji jeńców i robotników polskich z Niemiec oraz przewozu jeńców rosyjskich przez Polskę, sugerowano powołanie do tego celu odpowiedniego urzędu w resorcie Thugutta. Drugi dotyczył nominacji komisarzy powiatowych przez ministra spraw wewnętrznych, których ocenę, w zastępstwie premiera, przeprowadzał będzie minister Tomasz Arciszewski, jako dobrze znający stosunki w byłym Królestwie Polskim²⁷.

Na otwartym posiedzeniu rządu 20 listopada 1918 roku, w którym uczestniczył minister spraw wojskowych Józef Piłsudski, obok przyjęcia ordynacji wyborczej i relacji Arciszewskiego na temat groźnej społeczno-politycznej sytuacji na Lubelszczyźnie, zatwierdzono też postanowienie „p. Ministra Thugutta niewysyłania na razie komisarzy do czterech litewskich powiatów w gub. Suwalskiej (...)”. Stwierdzono, że powstrzymanie się od objęcia [władzy – AZ] nad litewską częścią gub. Suwalskiej ma charakter prowizoryczny do czasu rozstrzygnięcia losów tej ziemi przez kongres pokojowy²⁸.

Podczas kolejnego posiedzenia Rady Ministrów 21 listopada uchwalono, by w protokołach rządu oraz korespondencji urzędowej używać zamiast tytułu „pan” tytułu „obywatel”. Miało to w pewien sposób odnosić się do równości społecznej, chociaż wywodziło się z czasów rewolucji francuskiej. W sumie była to raczej rzecz drugorzędna. O wiele istotniejszy był komunikat, z jakim zapoznał członków Rady Ministrów Stanisław Thugutt. Poinformował, że w kontekście zbliżających się wyborów do Sejmu Ustawodawczego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z udziałem prof. Józefa Buzka przystąpiło do obrad nad podziałem okręgów wyborczych. Prace musiały przebiegać szybko, skoro już 22 listopada miał być przedstawiony rządowi projekt dotyczący ziem byłego Królestwa, zaś 23 listopada – Galicji i Śląska Cieszyńskiego²⁹. Jeśli chodzi o tereny dawnego zaboru

²⁷ Ibidem, k. 324.

²⁸ Ibidem, k. 349. Minister Thugutt miał się także zająć przygotowaniem planu i kosztorysu adaptacji właściwego gmachu dla Sejmu.

²⁹ Ibidem, k. 362. Byli posłowie ludowi parlamentu austriackiego z Galicji zażądali, aby w ich okręgach nie wprowadzać wyborów proporcjonalnych. W tej sytuacji Ministerstwo Spraw Wewnętrznych miało przygotować dla Galicji dwa projekty: pierwszy będzie przewidywał dla całej Galicji okręgi wielomandatowe, drugi – dla pewnych okręgów wybory proporcjonalne.

pruskiego, polecono ministrowi Thuguttowi rozmowę z ludźmi kompetentnymi, znającymi realia polityczno-społeczne tamtego terenu. Ciekawy był zapis protokołu dotyczący przeprowadzania wyborów w okręgach, w których nie będą urzędowały władze polskie. Postanowiono rozpisać tam wybory, gdyby jednak to się nie udało, „wyda się postanowienie, iż w skład Sejmu wejdą wszyscy dotychczasowi posłowie polscy z odnośnych okręgów”³⁰.

Warto tu odwołać się do opinii badacza problematyki dziejów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w II RP – Waldemara Kozyry: „Minister spraw wewnętrznych Stanisław A. Thugutt w swojej działalności polityczno-administracyjnej koncentrował się na umacnianiu pozycji rządu ludowego w społeczeństwie oraz na budowaniu podstaw ustrojowo-prawnych odradzającego się państwa. Współtworzył pierwszy akt prawny, który konstytuował tymczasową strukturę najwyższych władz państwowych, to jest dekret naczelnika państwa z 22 listopada 1918 roku »O najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej«”³¹.

Zdumiewa tempo, w jakim pracował rząd Moraczewskiego. Każde z posiedzeń gabinetu rozstrzygało sprawy dużej rangi, nierzadko podejmując ryzyko nie tylko polityczne, ale również gospodarcze i finansowe. Podczas posiedzenia 22 listopada 1918 roku dekretem o władzy najwyższej Republiki Polskiej, gdyż obowiązywała oficjalnie taka nazwa państwa polskiego, uregulowano pozycję Komendanta Józefa Piłsudskiego, powierzając mu stanowisko Naczelnika Państwa Polskiego³².

Na tymże posiedzeniu bardzo aktywny był Stanisław Thugutt. Zgłosił wniosek, przyjęty przez rząd, „o wyasygnowaniu 300 000 marek na koszt utrzymania milicji ludowej do końca br. Będzie to zaliczka na poczet przyszłego budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych”³³.

³⁰ Ibidem. Chodziło o posłów polskich do parlamentów krajowych (Landtagu) i Rzeszy (Bundestagu).

³¹ W. Kozyra, *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918–1939*, UMCS, Lublin 2009, s. 234.

³² W istocie Józef Piłsudski już wcześniej ogłosił się, na wzór Kościuszki, Naczelnikiem Państwa o rozległych uprawnieniach. Ograniczył jego prerogatywy dopiero Sejm Ustawodawczy w lutym 1919 r. na mocy ustawy. Parlament przywrócił też anachroniczną wówczas, w porównaniu z innymi krajami europejskimi, które zrezygnowały z monarchii, nazwę Rzeczypospolita, w miejsce Republiki Polskiej.

³³ AAN, PRM, sygn. 2/8/0/2.1, k. 369.

Thugutt miał również przygotować i przedstawić wniosek dotyczący organizacji i pokrycia kosztów utrzymania milicji w całym państwie. Wniosek miał być przygotowany w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, Ministerstwem Spraw Wojskowych i Ministerstwem Sprawiedliwości. Z pewnością wykorzystano tu doświadczenia związane z funkcjonowaniem organów bezpieczeństwa publicznego w okresie I wojny światowej³⁴.

Jednocześnie „polecono Ministrowi Spraw Wewnętrznych, w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości, przedstawić projekty dekretów, względnie rozporządzeń w sprawie zlania [połączenia – AZ] wszelkich milicji ludowych, straży bezpieczeństwa, samoobrony itp. w jedną milicję ludową, zależną od rządu oraz w sprawie zakazu posiadania broni bez pozwolenia właściwych władz”³⁵. Bezspornie inicjatywa scalenia służb porządkowo-siłowych należała do Stanisława Thugutta, gdyż kierowane przez niego ministerstwo było odpowiedzialne za bezpieczeństwo publiczne, zapobieganie rozruchom, często aktom przemocy oraz przejawom anarchii.

Dość istotną kwestią szóstego posiedzenia Rady Ministrów był wniosek Stanisława Thugutta o przeznaczenie całego gmachu byłego Instytutu Maryjskiego na pomieszczenia dla sejmu i o przyznanie na „odpowiednią przeróbkę tego gmachu” kredytu do miliona marek³⁶. Sprawami technicznymi miała się zająć Sekcja Budowlana Ministerstwa, nadzorowana przez Szefa Biura Prezydialnego Rady Ministrów dr. Władysława Wróblewskiego³⁷.

Należy podkreślić, iż rząd ludowy Jędrzeja Moraczewskiego jako pierwszy zainicjował program prac nad konstytucją. Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 29 listopada 1918 roku Stanisław Thugutt zaproponował powołanie przy rządzie sekcji lub wydziału projektów konstytucyjnych. Miały one przygotować projekt rządowy, by po wyborach móc go przedstawić sejmowi. Na początku stycznia 1919

³⁴ A. Misiuk, *Polskie organizacje bezpieczeństwa publicznego w okresie I wojny światowej*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2, s. 28–37.

³⁵ AAN, PRM, sygn. 2/8/0/2.1, k. 370.

³⁶ Ibidem.

³⁷ Władysław Wróblewski (1875–1951), prawnik, wyższy urzędnik państwowy w okresie tworzenia podwalin odrodzonej państwowości polskiej. Podczas rządów Rady Regencyjnej od 4 do 17 listopada kierował prowizorium rządowym Królestwa Polskiego oraz Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

roku powołano Biuro Konstytucyjne, które przystąpiło do przygotowania trzech projektów konstytucji³⁸.

Już pierwsze dni działalności rządu Jędrzeja Moraczewskiego dowiodły, że najwięcej pracy spoczywać będzie na Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Nawet jeśli resort ten nie miał bezpośredniego wpływu na działalność innych ministerstw, to pośrednio wiele poważnych decyzji zależało właśnie od stanowiska Stanisława Thugutta. Dowodzi tego analiza protokołów z codziennych posiedzeń Rady Ministrów Republiki Polskiej. Rzadko które z posiedzeń nie przebiegało bez stawiania wniosków, udzielania wyjaśnień, a przede wszystkim naświetlania przez Thugutta bieżącej sytuacji w kraju. Jego ministerstwo było ważnym elementem integracji ziem polskich i jego mieszkańców po latach zaborów.

Oprócz organizacji bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, najpoważniejszym problemem rządu była aprowizacja, bowiem dochodziło tutaj nie tylko do nieprzestrzegania zarządzeń, ale także nadużyć. W tej sytuacji resort aprowizacji zwrócił się na posiedzeniu Rady Ministrów 23 listopada 1918 roku do ministra Stanisława Thugutta z prośbą „by wydał wszystkim komisarzom ludowym instrukcję zakazującą im samowolnego usuwania mianowanych przez Ministra Apropowizacji referentów aprowizacyjnych z ich stanowisk i ingerencji w ich zarządzenia”³⁹.

Najczęściej Stanisław Thugutt referował sprawy związane z przygotowaniem wyborów do sejmu, zwłaszcza z ustaleniem okręgów wyborczych. Na ósme posiedzenie Rady Ministrów 25 listopada 1918 roku zaproszono trzyosobową delegację Śląskiej Rady Narodowej z jej członkami ks. Józefem Londzinem, Hilarym Filasiewiczem i Tadeuszem Regerem. Po szczegółowym zreferowaniu przez Thugutta zagadnienia projektu podziału kraju na okręgi wyborcze oraz dyskusji, przyjęto uchwałę, w myśl której „zdecydowano przyjąć za zasadę łączenie, o ile możliwości, okręgów niemieckich w jedną całość”⁴⁰. Zdanie to spoczęło na ministrze spraw wewnętrznych.

³⁸ A. Ajnenkiel, *Polskie konstytucje*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1982, s. 235–238; S. Krukowski, *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 r.*, LSW, Warszawa 1977, s. 13.

³⁹ AAN, PRM, sygn. 2/8/0/2.1, k. 379.

⁴⁰ Ibidem, k. 394.

Pod kierunkiem Stanisława Thugutta MSW przygotowało ordynację wyborczą do Sejmu Ustawodawczego, która została ogłoszona dekretem tymczasowego Naczelnika Państwa 28 listopada 1918 roku, a wybory wyznaczone zostały na 26 stycznia 1919 roku⁴¹.

Minister spraw wewnętrznych Thugutt 27 grudnia 1918 roku pisał do „Obywateli Komisarzy Rządu Ludowego”:

Wobec zbliżania się terminu wyborów do Sejmu Ustawodawczego, zwracam z całym naciskiem uwagę komisarzy powiatowych, burmistrzów i naczelników gmin, że organy państwowe i samorządowe nie mogą po żadnym pozorem wywierać presji na wyborców na rzecz jakiegokolwiek listy kandydatów. Urzędnicy winni takiego nadużycia władzy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. Wybory odbyć się muszą w warunkach zupełnej wolności obywatelskiej, by istotnie wola narodu mogła znaleźć swój wyraz bez najmniejszego skrepowania⁴².

Thugutt zarządził również, by komisarze powiatowi, burmistrzowie i naczelnicy gmin udzielali wszelkiej możliwej pomocy głównemu komisarzowi wyborczemu i miejscowym komisarzom wyborczym w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy. Przypominał jednocześnie, że „udział czynny organizacji państwowych w agitacji politycznej jest w ogólnie niedopuszczalny, naraża bowiem na szwank ich powagę i pozbawia zaufania szerokich kół ludności”. Mówił: „Nie mam zamiaru krepować osobistych przekonań urzędników – muszą oni jednak występując w charakterze oficjalnym, zachowywać całkowitą bezstronność wobec sprzecznych ze sobą nieraz dążeń kierunków i grup politycznych”⁴³.

Podczas dziesiątego posiedzenia gabinetu, w dniu 27 listopada 1918 roku, Stanisław Thugutt przedstawił projekt szczególnej rangi. Było to rozporządzenie o mianowaniu Komisarza Rządowego dla miasta Warszawy i o zawieszeniu Rady Miejskiej, którą zastąpić miała na mocy odrębnego przepisu tzw. rada przyboczna złożona z 12 członków⁴⁴.

⁴¹ AAN, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa (dalej: KCNP), sygn. 183, k. 23–24; Dziennik Praw Państwa Polskiego, nr 18, poz. 46.

⁴² Cyt. za: W. Kozyra, *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 236.

⁴³ Ibidem. Zobacz także K.W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912–styczeń 1924*, Warszawa–Kraków 1924, s. 147.

⁴⁴ AAN, PRM, sygn. 2/8/0/2.1, k. 422.

Dwa dni później Stanisław Thugutt opuścił posiedzenie rządu po zreferowaniu bieżących zagadnień związanych z rozstrzygnięciem kryzysu w Prezydium Miasta Warszawy i udał się na kilka dni do Krakowa, jak to ujęto w protokole „w sprawie wyborów”⁴⁵.

W Galicji nadal funkcjonowała Polska Komisja Likwidacyjna, zajmująca wobec rządu Moraczewskiego niechętnie stanowisko, zaś jej przewodniczący Wincenty Witos ostentacyjnie lekceważył powierzone mu stanowisko ministra i uczestniczył zaledwie w jednym posiedzeniu rządu⁴⁶.

Thugutt został oddelegowany do Krakowa, aby spacyfikować działania Witosy, który jako przewodniczący Polskiej Komisji Likwidacyjnej paktował od pewnego czasu z endecją. Obawiano się w Warszawie, iż może to mieć wpływ na przebieg wyborów do Sejmu Ustawodawczego⁴⁷.

Minister spraw wewnętrznych spotkał się w Krakowie z Witosem. Uczestniczył także w zjeździe „Piastowców” w Tarnowie, podczas którego domagano się, aby „ilość chłopów ministrów powinna być powiększona w stosunku do ilości chłopów w kraju”. Brał udział też w posiedzeniu Polskiej Komisji Likwidacyjnej, gdzie „jedni proponowali odłożyć posiedzenie za tydzień (wybory były za pasem), drudzy obiecywali poparcie dla projektów pod warunkiem, że okręgi będą jednomandatowe, a te czy inne ustępy ordynacji przerobione według ich uznania (...)”⁴⁸.

Twarda postawa Thugutta (zagroził, iż w razie dalszej bierności Komisji sam podejmie niezbędne decyzje personalne i organizacyjne) spowodowała, iż osiągnął jednak swój cel. Już po trzech dniach delegacji Polskiej Komisji Likwidacyjnej dostarczyli do Warszawy listę komisarzy wyborczych z Małopolski⁴⁹.

Stanisław Thugutt powrócił z Krakowa 2 grudnia 1918 roku wieczorem i następnego dnia czynnie uczestniczył w posiedzeniu Rady

⁴⁵ Ibidem, k. 431. Podczas kilkudniowej nieobecności ministra spraw wewnętrznych S. Thugutta na posiedzeniach rządu zastępował go szef sekcji w ministerstwie Norbert Barlicki.

⁴⁶ W. Witos, *Moje wspomnienia*, cz. 2, do druku przygotowali i przypisami opatrzyli E. Starczewski i J.R. Szaflik, LSW, Warszawa 1990, s. 45–48.

⁴⁷ Ibidem; S. Thugutt, op. cit., s. 122–123.

⁴⁸ S. Thugutt, op. cit., s. 123.

⁴⁹ Ibidem.

Ministrów. Zreferował problem rosnącej lichwy żywnościowej, towarowej i mieszkaniowej, którą nazwał lichwą wojenną⁵⁰.

Sam Thugutt, dążąc do sprawnego funkcjonowania państwa, oparte na kompetentnych urzędach, pisał o swoich działaniach następująco: „Duże nadzieje pokładałem też w stałym nadzorze dziesięciu inspektorów administracyjnych, których zaangażowałem spośród najbardziej wyrobionych ludzi i którzy stale objeżdżali kraj, a znajdowali się pod kierownictwem najbardziej pewnego i oddanego mi szefa administracji Wacława Januszewskiego”⁵¹.

Kilka kolejnych posiedzeń Rady Ministrów zostało zdominowanych przez dyskusję nad rozwiązaniem zagadnień gospodarczych oraz tworzeniem aparatu wykonawczego władz centralnych i terenowych. Pociągało to za sobą niemałe wydatki i często budziło sprzeciw Władysława Byrki – kierownika Ministerstwa Skarbu. Na posiedzeniu 6 grudnia 1918 roku Stanisław Thugutt przedłożył projekt zasiłków dla członków rodzin Milicji Ludowej, przeciwko któremu zaprotestował Byrka. Ostatecznie osiągnięto kompromis, przyznając podniesienie dziennej stawki żołdu oraz dodatek drożyzniowy. Dodatek był nieco wyższy w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskim, czyli w miastach o większych skupiskach klasy robotniczej⁵².

Poza systematycznym uczestnictwem w codziennych posiedzeniach Rady Ministrów, poza niedzielami i dniami świątecznymi, kiedy rząd się nie zbierał, Stanisław Thugutt całkowicie skupił się na pracy w ministerstwie.

Pracy w rządzie Moraczewskiego Stanisław Thugutt poświęcił kilkanaście stron w swojej autobiografii. Dzień miał całkowicie wypełniony. „Czasy były gorące, a stosunki tak jeszcze płynne, że o żadnej spokojnej i uregulowanej pracy nie mogło być mowy”⁵³. Zaczynał urzędowanie o 9.00, przyjmował zwykle kilkudziesięciu interesantów ze sprawami różnej wagi. O 16.00 wracał do domu przy

⁵⁰ AAN, PRM, sygn. 2/8/0/2.1, k. 465. Członkowie rządu wysłuchali projektu dekretu przygotowanego pod kierunkiem Thugutta przez resort spraw wewnętrznych „w przedmiocie obrony ludności przed lichwą”.

⁵¹ S. Thugutt, *op. cit.*, s. 130. Wacław Wiktor Januszewski, z wykształcenia inżynier, był w latach 1922–1935 Senatorem RP I, II i III kadencji, najpierw z ramienia PSL „Wyzwolenie”, a następnie BBWR.

⁵² AAN, PRM, sygn. 2/8/0/2.1, k. 513.

⁵³ S. Thugutt, *op. cit.*, s. 116.

ul. Śniadeckiego „już porządnie zmęczony”, by o 18.00 być w pałacu Namiestnikowskim (dziś to siedziba prezydenta RP), gdzie „odbywała się Rada Ministrów, trwająca czasami do pierwszej w nocy”. Nierzadko wspomina Thugutt „jeździłem często sam z Moraczewskim do Belwederu [rezydencja Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego – AZ] i o bardzo późnej godzinie mogłem dopiero zabrać się w łóżko do przeglądania najważniejszych chociażby papierów”⁵⁴.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Stanisław Thugutt spotkał się z pewną niechęcią części urzędników. Przejął resort po mianowanym jeszcze przez Radę Regencyjną kierowniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dr. Stanisławie Ustyanowskim⁵⁵.

Ponieważ Ustyanowski miał pewne doświadczenie w zarządzaniu tym resortem, Stanisław Thugutt już pierwszego dnia zaproponował mu pozostanie na stanowisku kierownika i przygotowanie podziału pracy i zakresu kompetencji. Z właściwym sobie sarkazmem pisze Thugutt o tej sytuacji następująco: „Pan Ustyanowicz sądził, iż należałoby wyodrębnić zdrowie, ubezpieczenia i jeszcze coś tam – i te sprawy powinienem sobie pozostawić, resztę zaś – bezpieczeństwo, samorząd, wydział prawny, drogi itd., powierzyć jemu. Pochwaliłem podział, wprowadzając tylko tę zmianę, że jemu oddałem zdrowie i ubezpieczenia, a resztę pozostawiłem sobie”⁵⁶. Po kilku dniach Stanisław Ustyanowski złożył dymisję i został urlopowany. Jego miejsce zajął wkrótce socjalista Norbert Barlicki, któremu współpraca z Thuguttem układała się bardzo dobrze.

Podczas grudniowych posiedzeń Rady Ministrów rząd zajmował się głównie umacnianiem struktur administracyjnych jako niezwykle ważnego ogniwa w budowie podstaw słabego ciągle organizmu państwowego.

W grudniu 1918 roku rząd ludowy Jędrzeja Moraczewskiego był coraz gwałtowniej atakowany zarówno przez prawicę społeczną na

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ Stanisław Ustyanowski (1857–1942), doktor praw, przez wiele lat pracował w administracji samorządowej Lwowa. Od 23 maja 1918 r. był podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych rządu Jana Kantego Steczkowskiego, a od 5 do 17 listopada kierownikiem MSW w prowizorium rządowym Władysława Wróblewskiego. Thugutt w swoich wspomnieniach podaje mylnie jego nazwisko Ustyanowicz.

⁵⁶ S. Thugutt, op. cit., s. 115–116.

czele z Narodową Demokracją, jak i lewicę rewolucyjną na czele z Komunistyczną Partią Robotniczą Polski. W całym kraju, a zwłaszcza w Warszawie, odbywały się wiece i manifestacje przeciw rządowi⁵⁷.

3 grudnia 1918 roku, po wiecu związków narodowo-chrześcijańskich, podburzony przez endeków tłum skierowano do ataku na siedzibę rządu. Ministrowie uciekli w popłochu, a demonstranci zdemolowali biura, nie oszczędzając gabinetu Prezesa Rady Ministrów. Rząd Moraczewskiego nie wyciągnął jednak żadnych konsekwencji wobec organizatorów tych zajęć⁵⁸.

Republika Polska była nadal zagrożona zewnątrz i wewnątrz, z czego doskonale zdawał sobie sprawę Stanisław Thugutt, toteż zaproponował 16 grudnia 1918 roku, by najbliższe posiedzenie rządu „poświęcić sprawom politycznym”⁵⁹.

Dla komunistów okazją do manifestacji antyrządowych był przyjazd z Moskwy do Warszawy misji Czerwonego Krzyża. Kontrolowana przez komunistów Rada Delegatów Robotniczych zorganizowała w Zagłębiu Dąbrowskim strajk powszechny w dniach 19–27 grudnia 1918 roku. „W celu jego zlikwidowania rząd wysłał oddziały wojskowe, które 21 grudnia obsadziły wszystkie kopalnie, otoczyły lokal RDR i komisariat Gwardii Czerwonej w Sosnowcu. Rozpędzono wiece strajkujących, użyto broni palnej i dokonano aresztowań”⁶⁰.

Prawie na każdym posiedzeniu Rady Ministrów podejmowano decyzje kadrowe. Na posiedzeniu w dniu 18 grudnia 1918 roku Jędrzej Moraczewski odczytał pismo kierownictwa Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piaś”, dotyczące odwołania członków stronnictwa Wincentego Witosa i Franciszka Wojdy z gabinetu. Na wniosek ministra

⁵⁷ A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski Niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, KiW, Warszawa 1983, s. 35–36.

⁵⁸ C. Kozłowski, *Działalność Koła Międzypartyjnego w latach 1915–1918*, KiW, Warszawa 1967, s. 269; W. Kozyra, *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych wobec życia społeczno-politycznego w Polsce w latach 1918–1922*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2007, z. 10, s. 326. Na czele atakujących stał redaktor „Gazety Porannej” Przemysław Mączewski.

⁵⁹ AAN, PRM, sygn. 2/8/0/2.1, k. 592.

⁶⁰ W. Kozyra, *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych wobec...*, op. cit., s. 324; J. Ławnik, *Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918–1939*, KiW, Warszawa 1979, s. 343; S. Thugutt, op. cit., s. 121 wspominał: „Wypadkowi gwałtu z drugiej strony, tj. wymordowania w Łapach sowieckiej misji Czerwonego Krzyża nie zdołałem zapobiec, bo dowiedziałem się o nim już po fakcie”.

Thugutta uchwalono, by „przedstawić Naczelnikowi Państwa propozycję mianowania Szefa Sekcji Norberta Barlickiego Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych”⁶¹. Piłsudski przychylił się do propozycji rządu i od 7 stycznia 1919 roku Barlicki został oficjalnie zastępcą Stanisława Thugutta.

Niemniej ważne były kwestie finansowe. Stanisław Thugutt składał parokrotnie wnioski o dodatki nadzwyczajne i wzrost uposażenia urzędników państwowych czy bezpłatne przejazdy kolejowe⁶². Udało się też ministrowi przeforsować decyzję, że wobec ograniczonej liczby samorządów, które służyły głównie celom wojskowym, dwa resorty będą „uwzględniane w pierwszej linii Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Ministerstwo Aprowizacji”⁶³.

Z racji bardzo szerokich kompetencji i prerogatyw minister spraw wewnętrznych brał udział w licznych posiedzeniach komisji międzyresortowych, w tym dotyczącej projektu „tymczasowej ustawy więziennej, w której wypowiedziano się za złagodzeniem kar dyscyplinarnych i za nadaniem lekarzom więziennym większego wpływu na zarząd więzienny”⁶⁴.

Brał także aktywny udział w konferencji międzyministerialnej poświęconej zagadnieniom ubezpieczeń społecznych, które stanowiły jeden z ważniejszych punktów programu rządowego⁶⁵.

Równie istotny był wkład ministra Stanisława Thugutta w przygotowanie projektu dekretu „O tworzeniu stowarzyszeń budowlanych”, wraz z przepisami wykonawczymi⁶⁶. Zaangażowany był również, jako minister spraw wewnętrznych, wraz z Ministerstwem Skarbu w projekt ogólnego prawa spółdzielczego⁶⁷.

Dla Stanisława Thugutta priorytetem, obok tworzenia sieci administracji państwowej i samorządowej niekojarzącej się z aparatem zaborczym, było przygotowanie wyborów do pierwszego sejmu. Do tego zagadnienia przykładał szczególną wagę. Świadczy o tym fakt, że na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 18 grudnia 1918 roku

⁶¹ AAN, PRM, sygn. 2/8/0/2.1, k. 628.

⁶² Ibidem, k. 513, 573, 604.

⁶³ Ibidem, k. 558.

⁶⁴ Ibidem, k. 671.

⁶⁵ Ibidem, k. 745.

⁶⁶ Ibidem, k. 746.

⁶⁷ Ibidem. W tej materii miał Thugutt pewne doświadczenia z czasów pracy i działalności społecznej w Ćmielowie.

wniósł projekt dekretu „O przekazaniu wyższemu Sądowi Krajowemu w Krakowie niektórych funkcji Sądu Najwyższego w odniesieniu do Ordynacji Wyborczej do Sejmu Ustawodawczego”⁶⁸.

Rząd Moraczewskiego podjął pierwszą próbę realizacji polityki odradzającej się Rzeczpospolitej wobec mniejszości narodowych. Minister Thugutt czynił starania w kierunku pozytywnego ustosunkowania się do części postulatów zgłoszonych Tymczasowemu Naczelnikowi Państwa przez przedstawicielstwo ludności żydowskiej. Według ustaleń Waldemara Kozyry:

Domagało się ono, by życie żydowskie było zbudowane na podstawie gmin ludowych, których kompetencja objąć winna wszystkie odrębne potrzeby żydowskie, a których władze zostałyby wybrane na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego. Domagało się zwołania Żydowskiego Zjazdu Narodowego, który powinien uchwalić konstytucję żydowską, zatwierdzoną następnie przez Sejm Ustawodawczy. Postulowano utworzenie przed zwołaniem Żydowskiego Zjazdu Narodowego przy polskiej Radzie Ministrów Sekretariatu Stanu dla Żydowskich Spraw Narodowych, przy którym miała działać Tymczasowa Żydowska Rada Narodowa⁶⁹.

Stanisław Thugutt, koncentrując się na zabezpieczeniu wyborów do Sejmu od strony techniczno-organizacyjnej, starał się nie angażować się w toczącą się kampanię polityczną. Należy jednak zwrócić uwagę, że niektóre tytuły prasy prawicowej zarzucały komisarzom ludowym, że prowadzili agitację wyborczą na rzecz partii lewicowych. Oskarżano również niektóre oddziały Milicji Ludowej, że przeprowadzały rewizje w lokalach wyborczych i występowały przeciwko partiom centroprawicowym. „Rząd ludowy w swoich komunikatach urzędowych, publikowanych w prasie ogólnokrajowej i Monitorze Polskim, oskarżenia te odrzucał”⁷⁰.

Dużą wagę przywiązywał Stanisław Thugutt do roli prasy, co zapewne wiązało się z jego wieloletnią pracą dziennikarską. Kierowane przez niego ministerstwo miało spore możliwości utrudniania

⁶⁸ Ibidem, k. 627. Istotny był również wniosek o upoważnienie Mieczysława Niedziałkowskiego „do przeprowadzenia pertraktacji z obywatelami Litwy”.

⁶⁹ W. Kozyra, *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych wobec...*, op. cit., s. 236; S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2004, s. 16–17.

⁷⁰ W. Kozyra, *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych wobec...*, op. cit., s. 237.

wydawania niewygodnych tytułów, ale z tego, w imię demokracji nie korzystano. Sam minister Thugutt był przedmiotem bezpardonowej i nieuzasadnionej, zwykle kłamliwej krytyki⁷¹.

Ogromnym wstrząsem dla Thugutta była intryga uknuta przez Juliusza Zdanowskiego, któremu miał rzekomo Thugutt jeszcze w Lublinie oświadczyć, że „byleby mnie i mojej partii dobrze się działo, gwizdę na Polskę”. Słowa te powtórzył Józefowi Piłsudskiemu Wojciech Korfanty, gdy Thugutt kilka dni pełnił stanowisko ministra. Podczas konfrontacji, do której doszło w gabinecie Piłsudskiego, z udziałem Korfanteo i Mariana Seydy, rzecz została wyjaśniona⁷².

Na biurku nierzadko zastawał minister Stanisław Thugutt w eleganckich kopertach liściki pełne obelg. Był to poniekąd skutek nagonki endeckiej na rząd Moraczewskiego, w którym Thugutt pełnił rolę przyszłowiowego kozła ofiarnego. Prasa Narodowej Demokracji oraz kler katolicki, zwłaszcza parafialny, będący głównie pod wpływem ziemiaństwa, widziały w Thugutcie rewolucjonistę, wręcz bolszewika i bezbożnika, zagrażającego dotychczasowemu porządkowi społecznemu. Okrzyknięty został nawet „polskim Robespierrem”, co było całkowicie bezzasadne⁷³.

Podobnie ówczesną sytuację oceniał premier rządu, pisząc: „Cały aparat prasowy puszczono w ruch. Szlachta, ziemiaństwo, przemysłowcy, kapitaliści opodatkowali się bardzo wysoko, by tylko zważyć nowy gabinet”⁷⁴. „Ataki prasowe na mnie – wspomina Thugutt

⁷¹ Krytyka ministra Thugutta znalazła swój wrzaw nawet w raporcie polityczno-informacyjnym Sztabu Generalnego WP z 1 stycznia 1919 r.: „W zebraniu poufnym Kupców Warszawskich toczyła się rozmowa o dwulicowej polityce ministra Thugutta, który z jednej strony nawołuje do wykrywania składów paskarskich celem obniżenia cen, z drugiej strony znosi się z kupcami paskarzami, w celu utrzymania cen wysokich, żeby nie doprowadzić kupców paskarzy do ruiny”, *O Niepodległą i granice. Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, opracowanie, wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, P. Stawecki, T. Wawrzyński, Wydawnictwo Typografia Pułtusk, Warszawa–Pułtusk 1999–2000, s. 19.

⁷² S. Thugutt, op. cit., s. 115 napisał o tym po latach „Na tym rzecz cała skończyła się, nie był to czas na sprawy honorowe, a później przyszło tyle nowych rzeczy, że o tym bezeceństwie zapomniał”.

⁷³ Ibidem, s. 117. Thugutt tak pisał o tym okresie swego życia: „Wymyślanie bowiem na Thugutta stało się już wówczas nie tylko modą, ale dla wielu sposobem robienia sobie kariery”.

⁷⁴ Cyt. za: J. Gołota, *Jędrzej Moraczewski. Pierwszy premier II Rzeczypospolitej*, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe, Ostrołęka 2002, s. 174.

– wzmagały się coraz bardziej, na ulicach ofiarowywano już głośno 500 marek za moją głowę, co oburzało mnie z powodu tak niskiego oszacowania mojego życia. Prawie co dzień otrzymywałem wyroki śmierci. Wrzało zresztą wszędzie”⁷⁵.

Coraz bardziej rozpowszechniającą się formą atakowania rządu było pojawienie się plakatów o niepłaceniu komornego, nadających sobie nielegalną formę rozporządzeń rządowych. Ponieważ zaczęły się pojawiać w prasie podobne treści, stanowisko Thugutta było zdecydowane: „najodpowiedniejszym środkiem przeciwdziałania (...) jest zamykanie pism, a w razie, gdyby zawieszono pisma miały wychodzić pod zmienionymi nazwami, należałoby uciec się do aresztowania winnych obojętności zarządzeń rządowych”⁷⁶. Oczywiście była to tylko emocjonalna wypowiedź ministra na posiedzeniu rządu w dniu 26 listopada 1918 roku, którego premier nie poparł, zatem żadnego aktu w tej kwestii nie wydano.

Bolesław Pietrzak, syn rolnika, wówczas dwudziestoletni wnikliwy i barwny obserwator życia publicznego, widzianego w realiach wiejskich, napisał: „Chłopi z Wyzwolenia z powiatu grójeckiego darzyli Stanisława Thugutta sympatią, ponieważ w czasie swojego krótkiego urzędowania jako minister spraw wewnętrznych starał się poobsadzać stanowiska wojewodów i starostów (...) członkami PSL Wyzwolenie. Dotyczyło to i naszego powiatu, gdzie były zaraniarz – Andrzej Żółcik z Bielska, wychowanek polityczny Tomasza Nocznickiego, przyjął stanowisko komisarza powiatowego. Funkcję tę pełnił do pierwszych wyborów sejmowych”⁷⁷.

Prawie na każdym posiedzeniu Rady Ministrów odczytywano meldunki o bieżącej sytuacji w kraju. Wiele z nich było groźnych dla przyszłości odradzającego się państwa polskiego. I tak 30 grudnia 1918 roku Jędrzej Moraczewski odczytał raport żandarmerii Wojska Polskiego o zajściach z poprzedniego dnia na placu Saskim i jego najbliższej okolicy. „Obywatel minister Thugutt odczytuje raport o tychże zajściach komendanta Milicji Ludowej – okazuje się, że oba te raporty są zgodne”⁷⁸.

⁷⁵ S. Thugutt, op. cit., s. 124.

⁷⁶ AAN, PRM, sygn. 2/8/02.1, k. 411.

⁷⁷ B. Pietrzak, *Czerwony kwiat koniczyzny*, KiW, Warszawa 1971, s. 30–31.

⁷⁸ AAN, PRM, sygn. 2/8/02.1, k. 866.

Okazało się, że Stanisław Thugutt, o ile inne środki nie przynosiły skutku, nie wahał się użyć siły wobec robotników rolnych, ulegających komunistycznej agitacji i atakujących ziemiańskie dwory. Nie zabrakło ofiar śmiertelnych, byli ranni. W czasie dwóch miesięcy rządów Moraczewskiego na obszarze byłego Królestwa Polskiego zginęło 50 chłopów i robotników, z tego m.in. aż 21 ofiar odnotowano podczas zajęć w Zamościu, a osiem w Kozłowie pod Płockiem⁷⁹.

Pod koniec grudnia 1918 roku przybył do Warszawy z Paryża emisariusz Romana Dmowskiego – Stanisław Grabski. Przedstawił Piłsudskiemu propozycję powołania rządu koalicyjnego, który w tej wersji „Byłby w istocie opanowany przez endeków”⁸⁰. Naczelnik Państwa wprowadził pozytywnie odniósł się do postulatów emisariusza Romana Dmowskiego, ale z ich realizacją zwlekał. Obawiał się, że nie będąc jeszcze dostatecznie umocniony w realiach krajowych, mógłby stracić wpływy w nowym rządzie, a w konsekwencji nawet zostać odsunięty od władzy. Oczywiście Piłsudski był przekonany o konieczności zdymisjonowania dotychczasowego rządu, ale w odpowiedniej po temu chwili, myślał też o składzie personalnym nowego gabinetu odpowiadającym jemu i będącym do zaakceptowania przez koalicyjanta. Przede wszystkim chodziło o osobę premiera.

Kandydat na „prezydenta ministrów” powinien, według Piłsudskiego, „spełniać tylko jeden warunek: nie być członkiem PPS, ale być do przyjęcia dla PPS i nie być endekiem, ale być do przyjęcia dla endeków”⁸¹. Ostatecznie najodpowiedniejszym kandydatem okazał się Ignacy Jan Paderewski, spełniający wszystkie warunki polityczne ówczesnej rzeczywistości. Był artystą światowej sławy, wielkim patriotą i współtwórcą odrodzenia Polski⁸². Przybył do Warszawy 1 stycznia 1919 roku, a trzy dni później spotkał się z Józefem

⁷⁹ W. Kuszyk, *Walki klasowe na wsi polskiej 1918–1919. Materiały źródłowe*, LSW, Warszawa 1968, s. 107; J. Borkowski, *Ludowcy w II Rzeczypospolitej*, LSW, Warszawa 1987, s. 55; J. Szczepański, *Życie polityczne*, [w:] *Dzieje Mazowsza*, t. 4, *Lata 1918–1939*, red. J. Szczepański, Wydawnictwo Typografia Pułtusk, Pułtusk 2010, s. 47.

⁸⁰ S. Arski, *Mój, pierwsza brygada*, Czytelnik, Warszawa 1963, s. 225.

⁸¹ A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Wydawnictwo Znak, Warszawa 1988, s. 205.

⁸² Szeroko na ten temat: H. Przybylski, *Paderewski. Między muzyką a polityką*, Unia, Katowice 1992.

Piłsudskim. Zanim do tego doszło, hotel Bristol, w którym zamieszkał, był oblężony przez „kohorty petentów i oferentów”. Pierwszą rozmowę odbył z czołowym działaczem endeckim Tadeuszem Dymowskim w dniu 3 stycznia. Nazajutrz „w rozmowie z Piłsudskim, prowadzonej zresztą w tonacji bardzo przyjaznej, zgodnie z zaleceniami Dymowskiego i Dmowskiego zaproponował zastąpienie rządu Moraczewskiego rządem Narodowej Demokracji. Wysłuchawszy stanowczo odrzuconej wspomnianej propozycji, nieomal natychmiast wyjechał do Krakowa”⁸³.

Z całą pewnością Ignacy Paderewski „związany słowem, oddany, choć nie bez zastrzeżeń obozowi politycznemu Dmowskiego”⁸⁴ musiał wiedzieć o planowanym zamachu. Nie powiadomił o tym Piłsudskiego i aby nie przykładać ręki do spisku, opuścił stolicę.

Pierwsze posiedzenie Rady Ministrów w 1919 roku miało miejsce 2 stycznia. Poświęcone było, podobnie jak ostatnie w roku poprzednim, sprawom bezpieczeństwa wewnętrznego Warszawy i kraju wobec nasilających się aktów anarchii. Aby doprowadzić do ich uśmierzania przygotowano dwa projekty dekretów „O wprowadzeniu stanu wyjątkowego” i „W przedmiocie sądów doraźnych”. Środki te przedsięwzięto wobec zajść, jakie miały miejsce 29 grudnia 1918 roku na placu Saskim. Na posiedzeniu rządu zapoznano się z raportem przygotowanym przez Żandarmerię Wojska Polskiego. Minister Thugutt odczytał „raport o tychże zajściach Komendanta Milicji Ludowej”⁸⁵.

W dniu 2 stycznia 1919 roku Tymczasowy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, na wniosek Rady Ministrów, podpisał dekret, na mocy którego rząd mógł w każdej chwili wprowadzić na terytorium całego państwa lub jego części stan wyjątkowy⁸⁶. Nie powstrzymało to jednak zdeterminowanej grupy spiskowców obozu prawicowego, którzy podjęli próbę dokonania zamachu stanu w nocy z 4 na 5 stycznia 1919 roku. Należy nadmienić, iż w tym czasie w Warszawie, do której przybył, o czym już była mowa, związany z Romanem Dmowskim światowej sławy pianista Ignacy Jan Paderewski, jawne dyskutowano o mającej się wkrótce odbyć zmianie rządu.

⁸³ O. Terlecki, *Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, KAW, Kraków 1985, s. 43.

⁸⁴ Ibidem.

⁸⁵ AAN, PRM, sygn. 2/8/02.1, k. 866.

⁸⁶ AAN, KCNP, sygn. 13, k. 27; A. Próchnik, op. cit., s. 37.

Jest mało prawdopodobne, aby o planowanym spisku nie wiedział minister spraw wewnętrznych Thugutt, tym bardziej, że jego organizatorzy nie kryli swych zamiarów. Spiskowcy „przede wszystkim gadali, gadali, gadali, rozdawali teki ministerialne, przechwalali się na prawo i lewo”⁸⁷. Wydawało się, że Belweder, dysponując siłą zbrojną, panował nad sytuacją⁸⁸.

Zamachem kierowali płk Marian Januszajtis, Tadeusz Dymowski i książe Eustachy Sapieha. Spiskowcy na czele kompanii Szkoły Podoficerskiej 21. pułku piechoty i oddziałów Straży Narodowej zajęli gmach Komendy Miasta, w którym ogłoszono upadek rządu ludowego i powstanie nowego rządu, na czele którego miał stanąć premier Ignacy Jan Paderewski i gen. Józef Haller, jako Naczelnny Wódz Wojska Polskiego⁸⁹.

Zgodnie z planem zamachowców zaaresztowani zostali ministrowie ekipy rządzącej, na czele z Jędrzejem Moraczewskim, który nad ranem wraz z ministrem Leonem Wasilewskim powracał z nocnej narady z Piłsudskim w Belwederze. Premiera i ministrów przewieziono do garaży wojskowych w Alejach Jerozolimskich, a stamtąd po dwóch godzinach do lokalu stowarzyszenia endeckiego „Rozwój”⁹⁰.

Nieco inne były okoliczności zaaresztowania Thugutta. Jak napisał w *Autobiografii* zasnął około 3.00 nad ranem. Po dwudziestu minutach obudziło go gwałtowne pukanie do drzwi. Na pytanie, kto tam? Usłyszał od dozorca domu – tellegrama. „Spuściłem łańcuch i otworzyłem drzwi, zdążyłem tylko zauważyć śmiertelnie bladego dozorcę ze świecą w rękę i w tej chwili buchnęły dwa strzały. Pierwszą myślą było: strzelili ślepymi nabojami, bo niepodobna, żeby na dystans paru kroków chybili”⁹¹. Napastnicy natychmiast zbiegli w pośpiechu po schodach i opuścili budynek, pewnie w przekonaniu, że zranili bądź zabili ministra. Stanisław Thugutt cudem uniknął śmierci, gdyż jak

⁸⁷ O. Terlecki, op. cit., s. 44.

⁸⁸ T. Dymowski, *Moich dziesięć lat w Polsce odrodzonej*, Warszawa 1928, s. 32.

⁸⁹ J. Chełstowski, *Styczniowy zamach stanu 1919 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1975, nr 3, s. 92; J. Skrzypek, *Zamach stanu płk. Januszajtisa i ks. Sapiehy 4–5 stycznia 1919 r.*, Wiedza, Warszawa 1948, s. 28–29.

⁹⁰ J. Gołota, *Jędrzej Moraczewski. Pierwszy premier...*, op. cit., s. 169. Byli oni trzymani pod bronią przez „pięciu drabów z karabinami”; T. Dymowski, op. cit., s. 49.

⁹¹ S. Thugutt, op. cit., s. 124–126; T. Dymowski, op. cit., s. 49–50.

się okazało, w mieszkaniu znaleziono dwie kule pochodzące z pistoletów parabellum.

Po ochłonięciu i refleksji Thugutta: „Zabić? Za co?”, zawiadomił on znanego z uczciwości komisarza policji Dąbrowskiego, który po kilkunastu minutach przybył z kilkoma ludźmi oraz informacją, że w mieście są jakieś niepokoje. W międzyczasie Thugutt, niczego nie podejrzewając, zadzwonił do Komendy Żandarmerii. Wkrótce pojawił się oficer z kilkunastoma żołnierzami oraz Skrudlikiem, który poinformował go, że płk Januszajtis oczekuje na niego w Komendzie Miasta. Oznaczało to aresztowanie. Minister oddał broń, która mu przysługiwała. Następnie około 4.00 zszedł w asyście żołnierzy do auta i po kilkunastu minutach przybył do celu.

Budynek Komendy Miasta wypełniali oficerowie, żołnierze w pełnym rynsztunku i tłum osób cywilnych. „Z tego tłumu wysunął się płk Januszajtis, który zawiadomił mnie dość wyniośle, że powstał już Rząd Narodowy, a na moje zapytanie, któż to do tego rządu należy, odparł: »E, co panu w tej chwili na tym zależy?«. Dyskusja była zbyteczna”⁹².

Pod eskortą dwóch oficerów, idących z wycelowaną w Thugutta bronią, minister spraw wewnętrznych przywieziony został do garaży wojskowych w Alejach Jerozolimskich. Tam zastał już wcześniej aresztowanych: premiera Moraczewskiego, ministra Wasilewskiego, komendanta głównego Milicji Ludowej Ignacego Boenera i Jana Jura-Gorzechowskiego, komendanta Milicji Miejskiej w Warszawie. Aresztowanych pilnowało kilku uzbrojonych żołnierzy, którzy mieli rozkaz strzelania do zatrzymanych w razie oporu czy próby ucieczki. Thuguttowi, podobnie jak innym, odebrano pieniądze oraz legitymacje służbowe. Wczesnym rankiem wyprowadzono wszystkich na podwórze, wsadzono do samochodów i przywieziono do wspomnianego lokalu „Rozwój”⁹³.

Planowano także zaaresztować Józefa Piłsudskiego, ale Belweder był bardzo dobrze strzeżony. Nie powiodła się również próba zaaresztowania gen. Stanisława Szeptyckiego szefa Sztabu Generalnego WP, który odegrał dużą rolę w spacyfikowaniu zamachu stanu.

⁹² S. Thugutt, op. cit., s. 124–126.

⁹³ Ibidem, s. 126. Któryś z oficerów, mający konwojować aresztowanych, przy Thugucie miał się wyrazić: „Mieli go przecież zabić, a on jeszcze chodzi!”.

Podporządkował sobie część oddziałów związanych z płk. Januszajtisem. Powiadomił o wszystkim Józefa Piłsudskiego, który natychmiast wysłał do Komendy Miasta wierny mu 3. pułk ułanów mjr. Głuchowskiego⁹⁴.

Rankiem 5 stycznia 1919 roku przybył do Komendy Miasta Tymczasowy Naczelnik Państwa. Udzielił reprimendy zamachowcom, spośród których cywilów wypuścił do domu, a na wojskowych nałożył „areszt domowy”. W zamian spiskowcy ujawnili miejsce przetrzymywania uwięzionych ministrów. Około południa 5 stycznia 1919 roku rząd Jędrzeja Moraczewskiego rozpoczął ponowne urzędowanie⁹⁵.

Minister Thugutt doprowadził do wszczęcia postępowania karnego przeciwko cywilnym uczestnikom zamachu. Na jego wniosek Rada Ministrów w dniu 5 stycznia 1919 roku wprowadziła stan wyjątkowy w Warszawie i powiecie warszawskim na okres trzech miesięcy.

Nadal podejmował Thugutt działania na rzecz wzmocnienia struktur administracji powiatowej, na czele z urzędami komisarzy ludowych, których celem było m.in. systematycznie przekazywanie ministerstwu informacji o życiu społeczno-politycznym na podległym im obszarze. Pokłosiem tej działalności było zarządzenie szefa resortu z 18 stycznia 1919 roku w sprawie jednolitych form i sposobów przekazywania ministerstwu informacji o życiu społecznym na podległym im obszarze. Były to „»Wskazówki (pamiętnik) do przedkładania raportów sytuacyjnych«, zawierające następujące części: 1) sytuacja polityczna i społeczna; 2) praca społeczna; 3) przemysł i handel; 4) rolnictwo i lasy; 5) aprowizacja; 6) zdrowotność; 7) weterynaria; 8) bezpieczeństwo publiczne; 9) ubezpieczenia od ognia; 10) komunikacja; 11) prasa; 12) wojsko; 13) władze rządowe w powiecie (administracja niezespółona); 14) samorząd terytorialny”⁹⁶.

Należy podkreślić, że pełen uznania dla działalności Stanisława Thugutta, jako ministra spraw wewnętrznych, był premier Jędrzej Moraczewski. Niejednokrotnie składał mu podziękowanie w imieniu całego rządu, twierdząc, że „służył im za piorunochron”⁹⁷.

⁹⁴ J. Skrzypek, op. cit., s. 29–31; O. Terlecki, op. cit., s. 44.

⁹⁵ J. Skrzypek, op. cit., s. 33–35.

⁹⁶ W. Kozyra, *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 234.

⁹⁷ S. Thugutt, op. cit., s. 122.

Podobna była ocena Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, który w bezpośredniej rozmowie z premierem i ministrem spraw wewnętrznych stwierdził, że „rząd wytrwawszy już kilka tygodni dał dowód tym samym, że lewica potrafi rządzić”. Jak wynika ze wspomnień Thugutta, jednocześnie Piłsudski dawał do zrozumienia, że „sytuacja znacznie poprawiłaby się, gdybym ja ustąpił”⁹⁸.

7 stycznia 1919 roku Stanisław Thugutt przewodniczył posiedzeniu Rady Ministrów, z całą pewnością na prośbę Moraczewskiego. Dowodziło to jego pozycji w tym gabinecie, zważywszy, że obecni byli Leon Wasilewski i minister sprawiedliwości Leon Supiński⁹⁹.

8 stycznia 1919 roku Thugutt, uczestnicząc w posiedzeniu Rady Ministrów Republiki Polskiej, otrzymał od Józefa Piłsudskiego informację o wrzeniu rewolucyjnym na Lubelszczyźnie. Natychmiast tam wyjechał na kilka dni, aby osobiście przekonać się, czy za anarchię odpowiada nieudolna administracja¹⁰⁰.

W Dąbrowie Górniczej, wracając już do Warszawy, S. Thugutt dowiedział się, że rząd Jędrzeja Moraczewskiego podał się do dymisji. Nastąpiła ona pod presją Józefa Piłsudskiego, który uważał, że nowy premier Ignacy Jan Paderewski, wraz ze swoim rządem, będzie akceptowany przez prawicę¹⁰¹.

Należy też zaznaczyć, że rząd Jędrzeja Moraczewskiego nie był formalnie uznany przez Francję i Anglię, podobnie bez odzewu pozostały depeche notyfikacyjne ogłaszające przez Józefa Piłsudskiego powstanie Republiki Polskiej. Nie było też reakcji na pisma Tytusa Filipowicza, wiceministra spraw zagranicznych, apelujące o przybycie do Warszawy przedstawicieli innych państw. Dużą rolę mógł w blokowaniu tych kontaktów odgrywać Komitet Narodowy Polski

⁹⁸ Ibidem, s. 122. Thugutt wspominał: „Nie wszczynaliśmy nad tym dyskusji, ale natychmiast po rozpoczęciu posiedzenia złożyłem na ręce premiera dymisję, prosząc o zakomunikowanie jej Naczelnikowi Państwa. Moraczewski jednak oświadczył, że jeśli ją złożę, to razem ze swoją. Reszta ministrów poparła go i na tym sprawa została zakończona”.

⁹⁹ AAN, PRM, sygn. 2/8/02.1, k. 118. Była to jedyna nieobecność premiera przez cały czas działalności rządu Republiki Polskiej.

¹⁰⁰ Podczas nieobecności Thugutta w stolicy, resort spraw wewnętrznych reprezentował wiceminister Norbert Barlicki.

¹⁰¹ Rozwiązanie rządu ludowego tuż przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego, pod presją sił prawicowych, Thugutt uważał za błąd; S. Thugutt, op. cit., s. 130.

w Paryżu, zdominowany przez polityków Narodowej Demokracji, mający aspiracje być rządem emigracyjnym¹⁰².

Opozycja wykorzystywała fakt, że pierwszym krajem, który uznał odrodzone państwo polskie, były pokonane Niemcy i w Warszawie powstało niemieckie poselstwo¹⁰³. Brak przedstawicieli na szczęblu poselstw nie oznaczał, że państwa Ententy nie interesowały się sytuacją w Polsce. Znamienny i niezwykle ciekawy, dość zresztą trafny i obiektywny, jest raport szefa Misji Brytyjskiej w Warszawie – płk. H.H. Wade'a z 12 stycznia 1919 roku. Dokument składa się z czterestu punktów, z których ostatni poświęcony jest utworzonej przez ministra Stanisława Thugutta milicji ludowej. Brytyjski Komisarz pisze:

Milicja Narodowa, siła zbrojna policji cywilnej, pod Thuguttem, ministrem spraw wewnętrznych, który jest skrajnym socjalistą, uważana jest przez wielu za element niebezpieczeństwa. Twierdzi się, że rekrutuje się ona spośród socjalistów i jest dobrze zaopatrzona w amunicję. Są oni w stanie dokonać zamachu stanu (...). Kraj bez realnej pomocy pozostanie rozdarty i nie zjednoczony i ulegnie pierwszemu atakowi bolszewickiej armii¹⁰⁴.

Okres pełnienia przez Stanisława Thugutta funkcji ministra spraw wewnętrznych w pierwszych tygodniach odrodzonego, ale wciąż nieokrzepłego państwa polskiego był dla niego wyjątkowy. Przede wszystkim z racji problemów do rozwiązania, przed którymi stanął. Większość z nich, chociażby kwestie gwałtownej pauperyzacji społeczeństwa i związanych z tym niepokojów i rozruchów na pograniczu wybuchu rewolucji, była nierozwiązywalna w ciągu tygodni czy miesięcy, wymagała wielu lat i przebudowy ustrojowo-gospodarczej państwa. Thugutt jako minister doskonale zdawał sobie sprawę

¹⁰² J. Goclon, op. cit., s. 133–134.

¹⁰³ W. Witos, op. cit., s. 48 pisał: „Było też rzeczą niezwykle znamioną że ten rząd zgodził się na przysłanie posła niemieckiego do Warszawy, kiedy swojego przedstawiciela żadne obce państwo nie posiadało. Wywołało też to takie oburzenie w społeczeństwie, że poseł ten był zmuszony Warszawę opuścić”.

¹⁰⁴ Cyt. za: J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Polskie Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978, s. 361; W. Mazurczak, *Anglicy i wybuch powstania wielkopolskiego. Z dziejów genezy brytyjskiej misji płka H.H. Wade'a w Polsce*, [w:] A. Czubiński, *Polacy i Niemcy. Dziesięć wieków sąsiedztwa*, PWN, Warszawa 1987, s. 254–268.

z sytuacji i wierzył, że rządowi, którego był członkiem, uda się dzięki reformom zbudować solidne podstawy odrodzonej Polski. Był nie tylko najważniejszym ministrem w lewicowym gabinecie Jędrzeja Moraczewskiego, ale też człowiekiem całkowicie oddanym sprawom kraju, przy tym głęboko ideowym.

Poświęcając się całkowicie obowiązkom ministra spraw wewnętrznych, pozostawał krytyczny wobec siebie. Widział niedostatki w strukturze organizacyjnej ministerstwa, niedostatek wykwalifikowanych kadr i wyczuwał niechęć wobec swojej osoby, jawną bądź głęboko skrytą¹⁰⁵.

Stanisław Thugutt popełniał błędy, głównie kadrowe. Zdarzało się, że na stanowiska komisarzy powiatowych w kilku przypadkach mianował ludzi, którzy nie mieli odpowiednich kompetencji merytorycznych, byli przy tym wątpliwej moralności. Wynikało to ze słabego rozeznania ministra wśród działaczy terenowych, a także niechęci komisarzy prawicowych do lewicowego rządu Jędrzeja Moraczewskiego. Charakterystyczny może być przykład płockiego komisarza Ignacego Kazimierza Dziewanowskiego, zamożnego ziemianina spod Wyszogrodu, który był komisarzem powiatowym jeszcze z nominacji Rady Regencyjnej¹⁰⁶.

Jako ogólną charakterystykę swej pracy na stanowisku komisarza Rządu, podkreśla Dziewanowski ciągłą walkę o utrzymanie praworządności przeciwko zakusom rad robotniczo-chłopskich, a obawiał się nawet zbrojnego napadu na ułanów-ochotników, strzegących kasy. Z chwilą, gdy stanowisko ministra spraw wewnętrznych zajął Thugutt i gdy przyszła kolej na Komisarzy Ludowych, komisarz Dziewanowski uważał swoją rolę za skończoną¹⁰⁷. Większość nominacji była trafiona, chociażby Michała Gwiazdowicza w powiecie rawskim [dziś Rawa Mazowiecka – AZ], człowieka obytego w ówczesnych realiach europejskich, o szerokich

¹⁰⁵ S. Thugutt, op. cit., s. 117 pisał, iż urzędnikom brakowało inicjatywy i samodzielności.

¹⁰⁶ A.J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznani. Słownik biograficzny*, Książnica Płocka im. Władysława Broniewskiego, Płock 2002, s. 142.

¹⁰⁷ T. Świecki, F. Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa polskiego*, Toruń 1932, s. 286; Dziewanowski sprawował urząd Komisarza Powiatowego w Płocku cztery tygodnie „pracując po 18 godzin dziennie” i „był omnibusem do wszystkiego i dla wszystkich”. Jego następcą z nominacji ministra Thugutta został związany z PPS inż. Antoni Michalski, późniejszy prezydent Płocka.

horyzontach i wielkim poczuciu obowiązku. Gdy Thugutt na posiedzeniu Związku Ziemian bronił jego osoby, postawiono mu jeden zarzut, że „pozwala agitować za ludowcami, choć (...) innym agitatorom pozwala przemawiać, byleby nie nawoływać do gwałtów”¹⁰⁸.

Jak wspomniano, kilka nominacji Thugutta było chybionych, a jednego z zastępców starosty (aby nie posługiwać się bolszewicką nomenklaturą urzędy komisarzy ludowych w powiatach zamieniono na starostów) „oddałem za nadużycia pod sąd, który go zresztą uniewinnił”¹⁰⁹.

Obsady kadry terenowej nie nastęrczały ministrowi tyłu kłopotów, co nadużycia władzy na wyższych szczeblach. Nie tyle chodzi o kwestie finansowe, co tzw. kacykostwo, samowolę czy też brak wyczucia politycznego¹¹⁰.

Nie było chyba w tym nic nadzwyczajnego, zwłaszcza że Polska odradzała się z niebytu po latach niewoli, zaś Polacy nie byli podczas zaborów, zwłaszcza rosyjskiego i pruskiego, dopuszczani do stanowisk bardziej eksponowanych i wymagających samodzielnych decyzji. Stanisław Thugutt, mimo ogromnych obowiązków i codziennych posiedzeń Rady Ministrów, zaskakująco często opuszczał Warszawę, wyjeżdżając nawet do odległych powiatów, chociażby na Lubelszczyznę.

Najwięcej obelg padło na ministra Thugutta po ogłoszeniu dekretu, z którego wobec krytyki i oburzenia publicznego się wycofano, o usunięciu korony z orła białego – godła narodowego. Decyzją Rady Ministrów, która zawsze była kolegialna i wymagała w głosowaniu większości, postanowiono z orła zdjąć koronę, jako symbol monarchii, zaś rząd Moraczewskiego był republikański, o czym świadczyła dobitnie jego oficjalna nazwa. Zgodnie z kompetencją stosowny dekret wydało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, zatem winnym okazał się szef resortu. Atak na Thugutta był powszechny i niewybredny, nawet na głębokiej prowincji. „Podczas akcji przedwyborczej na jednym z zebrań w Makowie [dziś Maków Mazowiecki – AZ]

¹⁰⁸ S. Thugutt, op. cit., s. 121 stwierdził stanowczo: „Gwiazdowicza się nie wstydzę, chociaż zdawałem sobie sprawę, że w normalnych czasach trzeba go będzie zużytkować w inny sposób”.

¹⁰⁹ Ibidem.

¹¹⁰ Ibidem. Minister Thugutt wspominał: „Co dzień nieomal dowiadywałem się o faktach, po których włosy mi stawały dęba na głowie”.

z udziałem Michała Bojanowskiego postawione zostało ze strony przeważnie robotników żądanie piśmienne, aby każdy kandydat na posła zobowiązał się, że po wybraniu go, postawi w Sejmie wniosek o pociągnięcie »niejakiego St. Thugutta, który śmiał swą świętokradzką rękę podnieść na majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, zdejmując koronę z głowy orła, godła Państwa«¹¹¹.

Nieustanna krytyka gabinetu Jędrzeja Moraczewskiego, także z kręgów lewicowych i „Piasta”, oraz podżeganie, głównie przez endecję, do buntów i zamieszek powodowały nie tylko osłabianie rządu, ale prowadziły do anarchii.

Rolę Stanisława Thugutta i jego działalność jako praktycznie drugiej po premierze osoby w państwie ocenić należy pozytywnie. Był on współautorem dekretu z 22 listopada o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej, ważnych dekretów socjalnych o ośmiogodzinnym dniu pracy i sekwestrze zakładów przemysłowych, podobnie jak uchwały Rady Ministrów z 28 listopada 1918 roku w sprawie ordynacji wyborczej Sejmu Ustawodawczego. Nadzorował przygotowania do pierwszych wyborów parlamentarnych. Tworzył podwaliny struktur administracji lokalnej¹¹².

Stanisław Thugutt doskonale zdawał sobie sprawę, jak trudne postawiono przed nim zadanie, zważywszy na ogólną sytuację w kraju. Z zadania tego wywiązał się najlepiej, jak potrafił i mógł. Był pracowity, odważny w decyzjach, które szybko podejmował. Rozumiał ważkość chwili, podobnie jak potrzebę podejmowania, stosowanie do sytuacji, bezkompromisowych rozwiązań. Z tego powodu partie centroprawicowe krytykowały go za prowadzenie „radikalnej polemiki”, a nawet przyszywały mu łatkę „bolszewika”.

W ciągu niepełnych dwóch miesięcy działalności gabinetu Jędrzeja Moraczewskiego, Stanisław Thugutt stał się politykiem

¹¹¹ T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 310. Autorzy wspomnianej monografii, związani z endecją, zacytowali fragment relacji Michała Bojanowskiego (1865–1932) działacza społecznego i polityka rodem z powiatu płockiego, ale zamieszkałego w Ciechanowskiem, zob. A.J. Papierowski, J. Stefański, op. cit., s. 60. Sam Thugutt sprawę pozbawienia orła korony w godle państwa polskiego wyjaśniał w sposób przekonujący wiele razy, dowodząc że postawione mu zarzuty były bezpodstawne, Zob. H. Zieliński, *Organizowanie się państwa polskiego pod rządami Moraczewskiego* [w:] *Historia Polski*, t. 4, cz. 1, red. T. Jędruszczak, Warszawa 1984, s. 165.

¹¹² W. Kozyra, *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 138.

rangi krajowej. Pozycję tę umacniał w ciągu następnych kilku lat. Swoją pracę w pierwszym rządzie II Rzeczypospolitej skwitował jak zwykle obrazowo: „Czułem się chwilami jak zwykle znużony pływak na głębokiej wodzie”¹¹³.

Związłą charakterystyką działalności rządu ludowego, w którym Thugutt odgrywał kluczową rolę, sporządził Ignacy Daszyński: „Jedni zarzucali mu niezrealizowanie programu reform, bezwzględna walkę z radami robotniczymi, organizowanie walki z bolszewizmem, które przeradzały się w brutalne pogromy. Rząd Moraczewskiego czynił starania, by nie dopuścić do rozwoju rad delegatur robotniczych. Tłumił strajki i manifestacje robotnicze”¹¹⁴.

Zdecydowanie negatywną ocenę wystawił Thuguttowi jego polityczny przeciwnik w ruchu ludowym, Wincenty Witos:

Według ogólnego zdania był on najwybitniejszą jednostką w gabinecie Moraczewskiego, a mimo że sprawował formalnie tylko obowiązki ministra spraw wewnętrznych. Powszechnie mówiono że on rządził wszystkim, wywierając decydujący wpływ tak na premiera, jak i na innych członków rządu. Posunięcia jego nie należały wcale do szczęśliwych. Niektórymi zarządzeniami nie tylko że ośmieszał siebie i rząd, ale prowokował wielką część społeczeństwa. Usuwaniem zaś uznanych świętości i godeł narodowych doprowadził do powszechnego oburzenia. Jego dziełem było także obsadzenie różnych stanowisk i urzędów ludźmi nie mającymi żadnych kwalifikacji, forytowanie milicji ludowej, która oddała państwu jak najgorsze usługi. Jego postępowanie zaczęło się też coraz więcej ujemnie odbijać na różnych dziedzinach życia¹¹⁵.

Dymisja rządu Moraczewskiego nastąpiła pod presją Józefa Piłsudskiego, który uważał, że nowy premier Ignacy Jan Paderewski wraz ze swoim rządem będzie akceptowany przez prawicę. Rząd Ignacego Jana Paderewskiego został powołany 16 stycznia 1919 roku. Stał się pierwszym powojennym polskim gabinetem uznanym przez państwa zachodnie, co było bardzo ważne w kontekście zbliżającej się konferencji pokojowej w Paryżu. Składał się z osiemnastu – w większości bezpartyjnych – polityków. Wicepremierem, a jednocześnie

¹¹³ S. Thugutt, op. cit., s. 124.

¹¹⁴ I. Daszyński, *Z burzliwej doby*, Ludowe Stowarzyszenie Wydawnicze, Lwów 1920, s. 30.

¹¹⁵ W. Witos, op. cit., s. 48.

ministrem spraw wewnętrznych został Stanisław Wojciechowski¹¹⁶.

Oczywiście pożegnanie ustępującego rządu było uroczyste, z udziałem inicjatora jego odwołania Józefa Piłsudskiego. Wracając z przyjęcia w salach restauracji „Pod Bachusem”, starał się Thugutt „ustalić nie bez pewnej goryczy, że albo trzeba było za wszelką cenę pozyskać do rządu poznańców i Witosa albo stosować twardszą rękę do każdego warcholstwa”¹¹⁷. Tego zdania o swoim udziale w rządzie Jędrzeja Moraczewskiego nigdy nie zmienił.

Wkrótce dane było przeżyć Stanisławowi Thuguttowi – jednemu z liderów PSL „Wyzwolenie” – gorycz porażki, związanej z niezdobyciem mandatu poselskiego w wyborach do Sejmu Ustawodawczego, które sam organizował. W dużej mierze było to konsekwencją szerokiej kampanii przeciwko Thuguttowi ze strony sił prawicowych, zrażonych forsowaniem przez ministra spraw wewnętrznych w rządzie Moraczewskiego zbyt radykalnych zmian w życiu społeczno-politycznym odradzającej się Rzeczypospolitej¹¹⁸.

Aleksandra Ziebart

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN)
Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa (KCNP)
Prezydium Rady Ministrów (PRM)

Źródła drukowane, pamiętniki, wspomnienia

Barlicki Norbert, *Wybór przemówień i artykułów z lat 1918–1939*, Książka i Wiedza, Warszawa 1964.

Daszyński Ignacy, *Pamiętniki*, t. 2, Książka i Wiedza, Warszawa 1957.

Daszyński Ignacy, *Z burzliwej doby*, Ludowe Stowarzyszenie Wydawnicze, Lwów 1920.

Dymowski Tadeusz, *Moich dziesięć lat w Polsce odrodzonej*, Warszawa 1928.

¹¹⁶ A. Próchnik, op. cit., s. 40.

¹¹⁷ S. Thugutt, op. cit., s. 130.

¹¹⁸ Z. Hemmerling, *Klub PSL „Wyzwolenie” w Sejmie Ustawodawczym (1919–1922)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1982, t. 22, s. 30.

„Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918, nr 18, poz. 46.

Kuszyk Władysław, *Walki klasowe na wsi polskiej 1918–1919*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1968.

O *Niepodległą i granice. Raporty i komunikaty naczelných władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, opracowanie, wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, P. Stawecki, T. Wawrzyński, Wydawnictwo Typografia Pułtusk, Warszawa–Pułtusk 1999/2000.

Pietrzak Bolesław, *Czerwony kwiat koniczyny*, Książka i Wiedza, Warszawa 1971.

Thugutt Stanisław, *Autobiografia*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1984.

Witos Wincenty, *Moje wspomnienia*, cz. 2, do druku przygotowali i przypisami opatrzyli E. Karczewski i J.R. Szaflik, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1990.

Opracowania

Ajnenkiel Andrzej, *Polskie konstytucje*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1982.

Arski Stefan, *My, pierwsza brygada*, Czytelnik, Warszawa 1963.

Borkowski Jan, *Ludowcy w II Rzeczypospolitej*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1987.

Celichowski Zygmunt, *Wykłady prawa państwowego*, Warszawa 1923–1924.

Chelstowski Jan, *Styczniowy zamach stanu 1919 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1975, nr 3.

Garlicki Andrzej, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Wydawnictwo Znak, Warszawa 1988.

Goclon Jacek, *Rząd Jędrzeja Moraczewskiego 17 XI 1918–16 I 1919 r. (struktura, funkcjonowanie, dekrety)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2009, r. 8, nr 2.

Gołota Janusz, *Jędrzej Moraczewski. Pierwszy premier II Rzeczypospolitej*, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe, Ostrołęka 2002.

Gołota Janusz, *Jędrzej Moraczewski w latach 1919–1926*, „Dzieje Najnowsze” 1993, r. 25, z. 2.

Górecki Dariusz, *Powstanie władz naczelných w odradzającej się Polsce (1914–1919)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1983.

Hemmerling Ludwig, *Klub PSL „Wyzwolenie” w Sejmie Ustawodawczym (1919–1922)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1982, t. 22.

Kozłowski Czesław, *Działalność Koła Międzypartyjnego w latach 1915–1918*, Książka i Wiedza, Warszawa 1967.

Kozyra Waldemar, *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918–1939*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2009.

Kozyra Waldemar, *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych wobec życia społeczno-politycznego w Polsce w latach 1918–1922*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2007, z. 10.

Krukowski Stanisław, *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 r.*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1977.

Ławnik Józef, *Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918–1939*, Książka i Wiedza, Warszawa 1979.

Misiuk Andrzej, *Polskie organizacje bezpieczeństwa publicznego w okresie I wojny światowej*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2.

Mazurczak Witold, *Anglicy i wybuch powstania wielkopolskiego. Z dziejów genezy brytyjskiej misji płka H.H. Wade’a w Polsce*, [w:] Antoni Czubiński, *Polacy i Niemcy. Dziesięć wieków sąsiedztwa*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987.

Pajewski Janusz, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Polskie Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978.

Papierowski Andrzej Jerzy, Stefański Jerzy, *Płocczanie znani i nieznan. Słownik biograficzny*, Książnica Płocka im. Władysława Broniewskiego, Płock 2002.

Próchniak Adam, *Pierwsze piętnastolecie Polski Niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Książka i Wiedza, Warszawa 1983.

Przybylski Henryk, *Paderewski. Między muzyką a polityką*, Unia, Katowice 1992.

Rudnicki Szymon, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2004.

Skrzypek Józef, *Zamach stanu płk. Januszajtisa i ks. Sapiehy 4–5 stycznia 1919 r.*, Wiedza, Warszawa 1948.

Szczepeński Janusz, *Życie polityczne*, [w:] *Dzieje Mazowsza*, t. 4, *Lata 1918–1939*, red. J. Szczepeński, Wydawnictwo Typografia Pułusk, Pułusk 2010.

Świecki Tadeusz, Wybult Franciszek, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa polskiego*, Czcionkami Drukarni Toruńskiej, Toruń 1932.

Terlecki Olgierd, *Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, KAW, Kraków 1985.

Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej w Lublinie, red. E. Maj, UMCS, Lublin 2009.

Wójcik Alicja, *Stanisław Thugutt a Józef Piłsudski*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska – Polonia, Sectio K” 1994.

Wójcik Alicja, *Stanisław August Thugutt o Tymczasowym Rządzie Ludowym Republiki Polskiej w Lublinie*, [w:] *Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej w Lublinie*, red. E. Maj, UMCS, Lublin 2009.

Zieliński Henryk, *Historia Polski 1914–1918*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983.

Zieliński Henryk, *Organizowanie się państwa polskiego pod rządami Moraczewskiego*, [w:] *Historia Polski*, t. 4, cz. 1, red. T. Jędruszczyk, Warszawa 1984.

Stanisław Thugutt (1873–1941) – Minister of the Interior in the First Government of the Second Polish Republic

Keywords

Minister of the Interior, laying the foundations of the Polish administration, Jędrzej Moraczewski’s people’s government, elections to the Legislative Sejm, revolutionary unrest in Warsaw and the country, National Democracy, Stanisław Thugutt, revolutionary turmoil, assassination by Januszajtis and Sapieha

Summary

The article describes the genesis of establishment of the people's government of Jędrzej Moraczewski and the role played in it by Interior Minister Stanisław Thugutt. It was the intention of Provisional Head of State Józef Piłsudski that the first government of the Second Republic would not only create foundations of the administration of the reborn Polish state, but also, through the introduction of necessary social reforms, eliminate revolutionary speeches in the cities of the working masses demanding an improvement in existence. It was also necessary, through deliberate social policies, mainly land reform, to temper the revolutionary mood of the poorest layer of the peasant masses. Among the most important tasks of the Moraczewski government was to prepare elections to the Legislative Sejm. Minister Stanisław Thugutt was personally responsible for this. The source materials and studies used in the article allow us to conclude that it had lived up to its hopes. By advocating the introduction of overly radical socio-political reforms, identical to the program of the PSL "Wyzwolenie" party, whose leadership he belonged to, he fell foul of the right wing, led by National Democracy. His personnel decisions, including the appointment of people's commissars in individual districts, were also criticised. An attempt by right-wing groups to forcibly overthrow the Moraczewski government, and in particular to deprive Thugutt, who was hated mainly by the landed class and clergy, of his ministerial post, was the failed assassination attempt by Januszajtis and Sapieha on the night of 4–5 January 1919.

Stanisław Thugutt (1873–1941) – Innenminister in der ersten Regierung der Zweiten Polnischen Republik

Schlüsselwörter

Innenminister, Grundsteinlegung der polnischen Verwaltung, Volksregierung von Jędrzej Moraczewski, Wahlen zur Verfassungsgebenden Nationalversammlung, revolutionäre Unruhen in Warszawa und im Land, Nationaldemokratie, Stanisław Thugutt, revolutionäre Aufruhr, Attentat von Januszajtis und Sapieha

Zusammenfassung

Der Artikel beschreibt die Genese der Berufung der Volksregierung von Jędrzej Moraczewski und die Rolle, die der Innenminister Stanisław Thugutt darin spielte. Nach der Absicht des provisorischen Staatsoberhauptes Józef Piłsudski sollte die erste Regierung der Zweiten Republik nicht nur die Grundlagen für die Verwaltung des wiedergeborenen polnischen Staates schaffen, sondern auch – durch die Einführung notwendiger sozialer Reformen – die revolutionären Aufstände der arbeitenden Massen in den Städten unterdrücken, die eine Verbesserung des Lebensstandards forderten. Es war auch notwendig, durch eine gut durchdachte Sozialpolitik, vor allem durch eine Agrarreform, die revolutionäre Stimmung in der ärmsten Schicht der Bauernmassen zu dämpfen. Eine der wichtigsten Aufgaben der Regierung von Moraczewski war die

Vorbereitung der Wahlen zur Verfassungsgebenden Nationalversammlung. Verantwortlich dafür war Minister Stanisław Thugutt persönlich. Die in diesem Artikel verwendeten Quellen und Abhandlungen lassen den Schluss zu, dass er die in ihn gesetzten Hoffnungen erfüllte. Indem er die Einführung allzu radikaler sozialer und politischer Reformen postulierte, die mit dem Programm der PSL „Wyzwolenie” [Polnische Bauernpartei „Befreiung“] identisch waren, deren Führung er angehörte, erregte er das Missfallen der Rechten, angeführt von der Nationaldemokratie. Kritik wurde auch an seinen persönlichen Entscheidungen geübt, z.B. an der Ernennung von Volkskommissaren in den einzelnen Landkreisen. Ein Versuch rechter Gruppierungen, die Regierung von Moraczewski gewaltsam zu stürzen und insbesondere den vor allem beim Landadel und Klerus verhassten Minister Thugutt seines Amtes zu entheben, war der gescheiterte Putsch von Januszajtis und Sapieha in der Nacht vom 4. zum 5. Januar 1919.

Станислав Тугутт (1873–1941) – министр внутренних дел в первом правительстве довоенной Польши

Ключевые слова

министр внутренних дел, формирование основ польской администрации, народное правительство Енджея Морачевского, выборы в Законодательный сейм, революционные настроения в Варшаве и стране, Национал-демократы, Станислав Тугутт, революционные настроения, покушение Янушайтиса и Сапеги

Резюме

В настоящей статье описываются причины создания народного правительства Енджея Морачевского и роль, которую играл в нем министр внутренних дел Станислав Тугутт. По замыслу временного Главы государства, Юзефа Пилсудского, задачей первого правительства независимой Польши было не только формирование административных основ возрождающегося польского государства, но также, путем необходимых социальных реформ, успокоение революционных настроений среди трудящихся масс, требовавших улучшения своего положения. Также необходимо было с помощью продуманной социальной политики, прежде всего – земельной реформы, умерить волнения среди беднейших крестьянских слоев. Одной из важнейших задач правительства Морачевского стала подготовка выборов в Законодательный сейм. Ответственным за ее проведение был назначен лично министр Станислав Тугутт. Используемые в статье материалы и исследования позволяют сделать вывод, что министр оправдал возложенные на него надежды. Выступая за проведение слишком радикальных социально-политических реформ, которые пропагандировались

Польской крестьянской партией «Освобождение», в руководство которой он входил, политик вызвал возмущение среди представителей правых группировок, в особенности Национал-демократов. Критике подверглись также его кадровые решения, в том числе – назначение народных комиссаров в отдельных поветах. Правые попытались силой свергнуть правительство Морачевского, в частности – снять министра Тугутта с должности, к которому испытывали ненависть в основном помещики и духовенство. В ночь с 4 на 5 января 1919 года состоялось неудавшееся покушение Янушайтиса и Сапеги.

Iwona Grodź

Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauki
ORCID: 0000-0003-0151-6909

Walka o to, by żyć... Kilka uwag o *Pianiście* (2002) Romana Polańskiego¹

Słowa kluczowe

artysta, film, Władysław Szpilman (1911–2000), powstanie w warszawskim getcie (19 kwietnia–16 maja 1943), *Pianista* (2002) Romana Polańskiego

Streszczenie

Tematem rozważań są wspomnienia artysty Władysława Szpilmana (1911–2000) *Pianista. Warszawskie wspomnienia 1939–1945* (oprac. A. Szpilman, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2002) i film *Pianista* (2002) Romana Polańskiego, inspirowany biografią z czasów wojny tego pierwszego, oraz zawarte w nich informacje na temat powstania w warszawskim getcie (19 kwietnia–16 maja 1943). Celem artykułu jest odpowiedź na pytanie: w jaki sposób kino polskie może wspierać edukację nowych pokoleń na temat drugiej wojny światowej (w tym o powstaniu w warszawskim getcie)? Metodologia to analiza dyskursu i badania filmoznawcze.

¹ Artykuł stanowi niepublikowany fragment większej całości poświęconej filmom Romana Polańskiego.

Wstęp

Prosimy cię Boże o walkę krwawą.
Błagamy Cię o gwałtowną śmierć.
Niech nasze oczy przed skonaniem
Nie widzą jak się wloką szyny,
Ale daj dłoniom celność, Panie,
Aby się skrwawił mundur siny,
Daj nam zobaczyć, zanim gardła
zawrze ostatni głuchy jęk,
w tych butnych dłoniach, w łapach z pejcem
Zwyczajny nasz człowieczy lęk².

Władysław Szlengel, fragment wiersza *Kontratak*

W czasie wojny obroną i ratunkiem dla artystów były słowa, obrazy i dźwięki³. Najbardziej znani ludzie sztuki, którzy walczyli i w większości polegli to poeci, m.in.: Krzysztof Kamil Baczyński⁴, Tadeusz Gajcy i Zdzisław Stroiński – ci ostatni zginęli razem 16 sierpnia 1944 roku w domu przy ul. Przejazd 3⁵. Walka artystów z Niemcami miała znaczenie symboliczne i oznaczała bitwę o możliwość swobodnej

² W. Szlengel, *Kontratak*, <https://culture.pl/pl/artykul/szpilman-szlengel-gran-poznaj-artystow-getta>, [dostęp: 06.06.2022]. Zob. cały tekst: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/szlengel-kontratak-wersja-ii.html> [dostęp: 06.06.2022].

³ Por. Janusz Kowalczyk w tekście *Artyści w Powstaniu Warszawskim* pisał: „*inter arma silent Musae*. Pośród oręża muzy milczą, uważali starożytni Rzymianie. Nie do końca. W Powstaniu Warszawskim artyści stawili się tłumnie do walki, nie tylko z bronią w rękę”; zob. J.R. Kowalczyk, *Artyści w Powstaniu Warszawskim*, https://culture.pl/pl/artykul/artysci-w-powstaniu-warszawskim?utm_source=getresponse&utm_medium=email&utm_campaign=02082019pl&utm_content=art2_title, [dostęp: 06.06.2022]. Potwierdził tę konstatację Stanisław Kopf w książce *Muzy tamtych dni*, wymieniając dokonania artystyczne z czasów wojny i powstania; S. Kopf, *Muzy tamtych dni*, Wydawnictwo „Fundacja Warszawa Walczy”, Warszawa 2002.

⁴ K.K. Baczyński został zabity w Pałacu Blanka 4 sierpnia 1944 r.; zob. I. Grodź, *Artyści-Kolumbowie. Krzysztof Kamil Baczyński a sztuka filmowa*, [w:] *Stulecie Pokolenia Kolumbów*, red. B. Giza, Wydawnictwo „Filmoteka Narodowa – Instytut Audiowizualny”, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2021, s. 167–180.

⁵ Zdzisław Stroiński pisał o artystach walczących w wierszu *Ród Anhellich* „pielgrzymi do straszliwych jut”. Warto pamiętać też o Janie Ekiarze, pianście i kompozytorze, który był twórcą wielu piosenek partyzanckich, np. *Szturmówki*. W czasie powstania koncertował dla walczących i cywilów także Mieczysław Fogg (zob. M. Fogg, *Od palanta do belcanta*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2009). Do walki zagrzewali ponadto pisarze: Jan Brzechwa (zob. wiersz *Godzina bije*) i Kornel Makuszyński (zob. utwór *Śpiew Czerniakowa*).

wypowiedzi twórczej oraz manifestowanie postawy patriotycznej⁶. W związku z obchodami 80. rocznicy powstania w warszawskim getcie istotnym kontekstem jest wojenna twórczość artystów żydowskiego pochodzenia, która, przede wszystkim literacka czy plastyczna, w dużej części przepadła⁷. Mikołaj Gliński przypomniał, że tylko nieliczni, jak: Władysław Szpilman, Wiera Gran czy Rachela Auerbach zdołali przeżyć⁸. W tym momencie warto podkreślić, że sztuka (przede wszystkim muzyczna⁹) w czasie drugiej wojny funkcjonowała w getcie czy obozach jako szansa „przeżycia” albo choć możliwość godnej egzystencji. Sztuka mogła być ratunkiem przed „mechanizmami” odczłowieczania, a jednocześnie szansą, dobrem, prawdą i pięknem. Sztuka dla Żydów była też wspomnieniem czy

⁶ J.R. Kowalczyk, op. cit.

⁷ Do takich twórców należeli m.in.: pianista Władysław Szpilman (1911–2000), pieśniarka Wiera Gran (1916–2007), poeta Władysław Szlengel (1914–1943), zbieracz folkloru i poeta tworzący w jidysz Herszl Danielewicz (1882–1941), malarka Gela Seksztajn (1907–1943), poeta Izrael Sztern (1894–1942), poetka Henryka Łazowertówna (1909–1942), poeta i dramaturg Icchak Kacnelson (1886–1944), kompozytor i skrzypek Artur Gold (1897–1943), historyk Emanuel Ringelblum (1900–1944), aktorka i piosenkarka Diana Blumenfeld (1903–1961), muzyk Szymon Pullman (1890–1942), śpiewaczka Marysia Ajzensztadt (1922–1942), światowej sławy chazan, wykonawca żydowskiej muzyki wokalnejsi Gerszon Sirota (1874–1943); zob. M. Gliński, *Szpilman, Szlengel, Gran... Poznaj artystów getta*, <https://culture.pl/pl/artykul/szpilman-szlengel-gran-poznaj-artistow-getta>, [dostęp: 06.06.2022].

⁸ „Większość zginęła wywieziona do obozów śmierci w trakcie istnienia getta lub podczas Wielkiej Akcji trwającej od 22 lipca do 21 września 1942. Nieliczni, jak Władysław Szlengel dożyli końca getta i wzięli udział w powstaniu, które wybuchło 19 kwietnia 1943 r. i trwało do 16 maja. Tę ostatnią datę, dzień wysadzenia przez Niemców Wielkiej Synagogi na Tłomackiem, uznaje się za symboliczny koniec istnienia getta warszawskiego” (zob. ibidem).

⁹ „(...) na ulicach getta – jak pisali Barbara Engelking i Jacek Leociak – rozbrzmiewała muzyka: muzykowali i śpiewali liczni żebracy, często sami układający piosenki na temat aktualnych wydarzeń. (...) Śpiew żebraków był ich narzędziem pracy, śpiewem »użytkowym«, sposobem błagania o litość”; zob. B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Wydawnictwo „Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów”, Warszawa 2013. Por. też R. Piątkowska, *Byli w koronie naszej największym klejnotem – artyści w getcie warszawskim*, oprac. M. Gliński, m.in. na podstawie wykładów Renaty Piątkowskiej, *Artyści Żydzi w Polsce. Między marzeniem a rzeczywistością*, <https://polin.pl/pl/wydarzenie/artysci-zydzi-w-polsce-miedzy-marzeniem-a-rzeczywistoscia> [dostęp: 06.06.2022].

namiastką czasów „normalności” przed wojną. Artyści mieli nadzieję, że to, co przetrwa będzie świadectwem ich czasu i przynajmniej częściowo pozwoli potomnym zrozumieć ich przeżycia, troski, lęki, ale i odwagę¹⁰.

Losy artystów żydowskiego pochodzenia były przedmiotem wielu badań i inicjatyw o charakterze twórczym. Zagadnienie to podejmowali i podejmują też artyści współcześnie, przykładowo twórcy filmów dokumentalnych i fabularnych. Mimo tego, że w polskiej kinematografii znalazły się produkcje na ten temat¹¹, to wskazane zagadnienie ciągle czeka na głębszą analizę. Dlatego tym cenniejsze okazują się te materiały audiowizualne, które to zagadnienie podejmują. Wśród godnych uwagi są następujące dokumenty Joanny Dylewskiej¹² *Kronika powstania w getcie warszawskim wg*

¹⁰ Zob. m.in. „żywy dziennik” czyli satyryczno-kabaretową kronikę warszawskiego getta, rodzaj gazety codziennej adaptowanej na formy sceniczne. Piosenki i monologi dawały oddech, pozwalały śmiechem odreagować okropności dziejące się na warszawskich ulicach. Według określenia Szpilmana „żywy dziennik” był „dowcipną kroniką getta, pełną ostrych, niecenzuralnych przycinków pod adresem Niemców”, ibidem.

¹¹ Zob. dokumenty: *Getto Warszawy 1941–1942. Choroba głodowa* (1983), reż. Jarmo Jääskeläinen; *Wyspa getto* w cyklu *Słowo dają* (2003), reż. E. Żmigrodzka, K. Zwoliński. Por. też filmy o gettach w innych miastach, m.in. w Łodzi (*Litzmanstadt-getto* z 1965 Daniela Szylita, *Getto bałuckie/Ghetto jmenem baluty* z 2008 roku w reżyserii Povla Stingla) czy Białymstoku (*Getto* z 2003 autorstwa Beaty Hyży-Czołpińskiej). Ponadto warto pamiętać o dokumencie fabularyzowanym: *Kabaret śmierci* (2014) Andrzeja Celińskiego. To opowieść o artystach żydowskiego pochodzenia walczących o przetrwanie poprzez twórczość muzyczną, teatralną i filmową. W filmie zarejestrowano wypowiedzi, m.in.: Volkera Kühna (reżyser teatralny), Jana Szurmieja (reżyser, aktor), Roya Kifta (dramaturg, pisarz).

¹² Zob. J. Dylewska, <https://filmpolski.pl/fp/index.php?osoba=1116861>; <https://filmpolski.pl/rec/index.php/rec/18036> [dostęp: 06.06.2022]. Zob. też *Po-lin. Okruchy pamięci* (2008) polsko-niemiecki dokument o codziennym życiu Żydów w przedwojennej Polsce Jolanty Dylewskiej, w którym dokumentalistka nawiązuje do słowa *po-lin*, w języku hebrajskim oznaczającego „tu zamieszkamy”; zob. <https://filmpolski.pl/fp/index.php?film=4222820>, [dostęp: 06.06.2022]. Na temat dokumentu *Po-lin. Okruchy pamięci* (2008) J. Dylewskiej warto przeczytać, m.in.: M. Kozłowski, *Świat przed zagładą. Tajemnica istnienia archiwalnego obrazu filmowego we współczesnej strukturze filmowej na przykładzie filmu „Po-lin. Okruchy pamięci” Jolanty Dylewskiej*, „Images” 2015, vol. 17, nr 26, s. 225–235; B. Stolarska, *Czytając Po-lin*, „Panoptikum” 2013, nr 12, s. 228–251; Ł. Maciejewski, *Dokument o świecie przedwojennych polskich Żydów* (rec.), „Film” 2008, nr 10, s. 86; T. Sobolewski, *Film z tamtego świata* (rec.), „Gazeta Wyborcza” 2008, nr 262, s. 13; J. Turnau, *Po-lin, czyli dobra nowina*, „Gazeta Wyborcza” 2008, nr 268, s. 27.

Marka Edelmana (1993)¹³ czy polsko-niemiecki dokument fabularyzowany inspirowany wspomnieniami ostatniego dowódcy powstania *Marek Edelman... i była miłość w getcie* (2019)¹⁴. Pierwszy ze wskazanych projektów opowiada o restrykcjach nałożonych na Żydów przez Niemców w czasie drugiej wojny światowej, które z czasem doprowadziły do koszmaru życia w getcie i powstania w 1943 roku. Dokumentalistka wykorzystała w *Kronice powstania w getcie...* materiały filmowe z archiwum warszawskiej WFDiF, kroniki Juliana Bryana oraz wspomnienia Marka Edelmana¹⁵. Drugi tytuł Dylewskiej nie opowiada bezpośrednio o powstaniu w getcie, ale o tym, że nawet w tak przerażających okolicznościach „mogło istnieć dobro i piękno”¹⁶. Godnym uwagi projektem jest też film „*Nie było żadnej nadziei...*”. *Powstanie w getcie warszawskim 1943* (2016) w reżyserii Kamy Veymont z animacjami autorstwa Łukasza Rusinka¹⁷.

¹³ *Kronika powstania w getcie warszawskim wg Marka Edelmana* (1993) Jolanty Dylewskiej, <https://filmpolski.pl/fp/index.php?film=421337>, [dostęp: 06.06.2022]. Zob. M. Lebecka, *Opisać holocaust*, Wywiad z Jolantą Dylewską na temat *Kroniki powstania w getcie warszawskim według Marka Edelmana*, „Reżyser” 1996, nr 07/08, s. 9.

¹⁴ *Marek Edelman... i była miłość w getcie* (2019) Jolanty Dylewskiej, <https://filmpolski.pl/fp/index.php?film=1250209> [dostęp: 06.06.2022]. Zob. też B. Hollender, *O sąsiadach, którzy nagle zniknęli* (rec.), „Rzeczpospolita” 2008, nr 259, s. A20; A. Piotrowska, A. Sabor, *Żal tamtego świata*, Rozmowa z Jolantą Dylewską, „Tygodnik Powszechny” 2008, nr 45, s. 36–37.

¹⁵ W. Krzyżaniak, *Opowieść o powstaniu w getcie*. Omówienie filmu *Kronika powstania w getcie warszawskim według Marka Edelmana*, „Gazeta Wyborcza – Ale Historia” 2013, nr 13, s. 16. Por. też spektakl telewizyjny *Zdążyć przed Panem Bogiem* (1981) Andrzeja Brzozowskiego na motywach książki Hanny Krall, w którym w roli Marka Edelmana wystąpił Zbigniew Zapasiewicz.

¹⁶ J. Tokarczyk, *O miłości w getcie ktoś powinien zrobić film*, Rozmowa z Joanną Dylewską, „Film & TV, Kamera” 2019, nr 2, s. 14–17; P. Śmiałowski, *To będzie nasze wspólne dzieło dla Marka Edelmana*. Wywiad z Jolantą Dylewską na temat dokumentu *Marek Edelman... i była miłość w getcie*, „Kino” 2014, nr 4, s. 37–39; P. Śmiałowski, *Trzeba było mieć przy sobie drugiego człowieka*, „Kino” 2019, nr 8, s. 42–45; K. Armata, *Kino to wehikuł magiczny*, Wywiad z Jolantą Dylewską na temat filmu *Marek Edelman... i była miłość w getcie*, „Magazyn Filmowy SFP” 2020, nr 4, s. 36–37. Zob. też film dokumentalny o wartościach wyznawanych przez Edelmana, np. przyjaźni, pt. *Marek Edelman: życie po prostu/dowódca Edelman* (2008) Artura Więcka „Barona” i na podstawie scenariusza: Witolda Beresia, Krzysztofa Burnetko i Artura Więcka „Barona”.

¹⁷ „*Nie było żadnej nadziei...*” składa się z trzech części, z których dowiadujemy się o sytuacji Żydów mieszkających w Warszawie przed wojną. „W tym fragmencie twórcy dokumentu przedstawili też dzieje powstania getta oraz jego historię aż do powstania w 1943 roku. Niewątpliwą wartością tego przekazu są wykorzystane materiały archiwalne, które nie były wcześniej publikowane. Pochodzą one

Z uwagi na duże zainteresowanie filmowców osobą kompozytora i pianisty Władysława Szpilmana, choć nie brał on osobiście udziału w powstaniu w getcie, jemu właśnie poświęcone będą te rozważania¹⁸. Warto jednak przypomnieć *passus* ze *Wspomnień* muzyka, który tak zapamiętał informację o powstaniu w getcie:

Mój nastrój zaczął się poprawiać, gdy zaczęła się wielka, wieńczona jednym sukcesem za drugim, ofensywa aliantów w Afryce. Był gorący, majowy dzień. Właśnie gotowałem zupę na obiad, gdy zjawił się niespodzianie Lewicki. Nie mógł oddychać po tym, jak wbiegł na czwarte piętro, i sapał jeszcze przez dobrą chwilę, zanim wydobyl z siebie nowinę, z którą tu przybył: niemiecko-włoski opór w Afryce załamał się całkowicie. Gdyby to wszystko zaczęło się wcześniej! Gdyby oddziały alianckie zwyciężyły teraz w Europie, a nie w Afryce, może bym się ucieszył. Może też wtedy powstanie zorganizowane przez małą resztkę Żydów w Getcie Warszawskim miałyby przynajmniej małą szansę na sukces. Wraz z coraz lepszymi wiadomościami przynoszonymi przez Lewickiego napływały coraz straszniejsze szczegóły o przebiegu tragicznej walki moich współbraci, tej garstki, która postanowiła przynajmniej na ostatnim etapie życia czynnie przeciwstawić się Niemcom, aby zademonstrować swój protest przeciwko ich barbarzyństwu. Z podziemnych gazetek, które otrzymałem, dowiedziałem się o żydowskim oporze, o walkach o każdy dom i odcinek ulicy, oraz o dużych stratach Niemców, którzy tygodniami nie mogli pokonać o wiele słabszych powstańców, mimo że w getcie użyto artylerii, czołgów i lotnictwa. Żaden z Żydów nie dawał się wziąć żywcem. Gdy Niemcy zajmowali któryś z domów, pozostałe w nim kobiety nosły dzieci na ostatnie piętro i rzucały się wraz z nimi z balkonu na ulicę. Wieczorem przed snem mogłem, gdy wychyliłem się z okna, dojrzeć na północy Warszawy blask ognia i ciężkie chmury dymu, pokrywające przejrzyste, pełne gwiazd niebo. Był początek czerwca, gdy

z Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie, Shoah Foundation i Filmoteki Narodowej. Druga część dokumentu Kamy Veymont opowiada o przebiegu powstania w getcie warszawskim, z uwzględnieniem motywów i racji postępowania poszczególnych bohaterów, metodą animacji. Inspiracją były: *Walc z Baszirem*, film izraelskiego reżysera Ariego Folmana z 2008 roku i *Persepolis* (2007) Vincenta Paronnauda i Marjane Satrapi. Ostatnia część to materiał pokazujący upamiętnienie polskich Żydów w przestrzeni współczesnego miasta, na wystawie w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN oraz obecny wygląd miejsc związanych z gettem warszawskim”; zob. <https://filmpolski.pl/fp/index.php?film=1240399>, [dostęp: 06.06.2022].

¹⁸ Zob. m.in. *Pianista* (2022) Romana Polańskiego, <https://filmpolski.pl/fp/index.php?film=129379> [dostęp: 06.06.2022]. Por. też *Miasto nieujarzmione. Robinson warszawski* (1950) film fabularny Jerzego Zarzyckiego, dla którego inspiracją były wspomnienia kompozytora Władysława Szpilmana, choć ostatecznie ukończony film znacznie od nich odbiegał; zob. <https://filmpolski.pl/fp/index.php?film=122525>, [dostęp: 06.06.2022].

pewnego dnia, nagle, o dziwnej jak na niego godzinie – w samo południe – pojawił się Lewicki. Jednakże nie przyniósł mi tym razem dobrych wiadomości¹⁹.

Celem podjęcia tych rozważań jest więc nie tyle relacja artysty o powstaniu, która jest rzecz jasna w tym przypadku niemożliwa, co przede wszystkim odpowiedź na pytanie: w jaki sposób kino polskie może wspierać edukację nowych pokoleń na temat drugiej wojny światowej (w tym o powstaniu w warszawskim getcie)?

„Walka o to, by umrzeć, walcząc”²⁰ – tak pisał w swoich pamiętnikach Władysław Szpilman o powstańcach z getta warszawskiego. Warto do tych wspomnień powrócić przy okazji 80. rocznicy heroicznego zrywu, podczas którego Żydzi wykazali swoje bohaterstwo. Ujawniają jednak perspektywę osoby, która – choć czynnie nie brała udziału w tym wydarzeniu – to przebywała w tym czasie w Warszawie, realizując inną życiową misję: „walki o to, by żyć...”, a po wojnie dalej tworzyć. Przed wojną kompozytor współpracował z Polskim Radiem jako pianista. Po 1939 pozostał wierny muzie sztuki, dlatego nawet w warszawskim getcie grał, m.in. w Cafe Sztuka. W 1943 roku, jeszcze przed wybuchem powstania w getcie, uciekł na tzw. aryjską stronę, gdzie ukrywał się do końca lipca 1944 roku. Po upadku powstania warszawskiego Szpilman przez wiele tygodni przebywał w warszawskich ruinach²¹.

Syn Szpilmana Andrzej zapytał kiedyś ojca, co go trzymało przy życiu. W odpowiedzi usłyszał: „Muzyka. Tylko muzyka i to pod każdym względem...”²². Dlatego zapewne o Szpilmanie mówiono, że jest „człowiekiem, w którym mieszka muzyka”²³. To niewątpliwie jedna z tajemnic artysty, dzięki której przeżył drugą wojnę światową. To też jeden z tropów, którym podążył Roman Polański w *Pianiście* (2002). Przed rozpoczęciem zdjęć reżyser mówił, że od dawna nosił

¹⁹ W. Szpilman, *Pianista. Warszawskie wspomnienia 1939–1945*, oprac. A. Szpilman, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2002, s. 110–111.

²⁰ Ibidem, s. 111.

²¹ Małgorzata Nieszczerzewska pisała, że: „Rozważania na temat ruiny zawsze zawierają w sobie refleksję nad historią i ideą *vanitas*. W analizowanym przypadku nie chodzi jednak o „porzucenie, opuszczenie, zaniechanie, przerwanie” przestrzeni miasta, ale przede wszystkim pamiętanie o przeszłości stolicy; zob. M. Nieszczerzewska, *Vanitas. Ruina jako przestrzeń (bez)graniczna*, „Studia Poetica” 2015, t. 3, s. 70–71.

²² W. Szpilman, op. cit., s. 3.

²³ Ibidem, s. 3.

się z zamiarem zrobienia filmu o Holocauście, w którym mógłby opowiedzieć o „ludzkiej wytrzymałości w obliczu śmierci”²⁴ oraz „złożyć hołd sile muzyki i chęci życia”²⁵. Ponadto reżyser w biograficznym filmie (*Roman Polański. Moje życie*) Laurenta Bouzereau przyznał, że „gdyby miano mu położyć na grobie jedną rolę filmu, chciałby, żeby to był *Pianista*”. Jest to stwierdzenie, które wielu widzów może zaskoczyć, biorąc pod uwagę wielość wybitnych filmów tego artysty. Od razu rodzi się też pytanie, dlaczego akurat wojenne losy kompozytora żydowskiego pochodzenia okazały się tak istotne dla autora *Ssaków*. Odpowiedzią jest sięgnięcie do życia Polańskiego i wojennej traumy, którą przeżył jako dziecko. Reżyser cudem uciekł z getta w Krakowie, a jego ojciec trafił do obozu w Mauthausen. Filmowiec, ekranizując losy Szpilmana, sięgał poniekąd także i do własnych wspomnień²⁶.

Warszawa i film. *Pianista* (2002) Romana Polańskiego

*Walka o to, by umrzeć, walczyć*²⁷.

Władysław Szpilman, *Pianista. Warszawskie wspomnienia 1939–1945*, fragment

Z jednej strony architektura była, jest i będzie ponadczasowym komunikatem²⁸. Tak jak wszystkie sztuki narracyjne, np. film, „opo-

²⁴ Zob. wypowiedź Romana Polańskiego zamieszczona w informacjach na temat filmu *Pianista* (2002) na stronie: <https://culture.pl/pl/dzielo/pianista-rez-roman-polanski> [dostęp: 06.06.2022].

²⁵ Ibidem, <https://culture.pl/pl/dzielo/pianista-rez-roman-polanski> [dostęp: 06.06.2022].

²⁶ Warto jednak pamiętać, że Polański sięga do wspomnień z czasów wojny również w innych swoich filmach, np. *Oliverze Twiście* czy krótkometrażowych *Ssakach*. Niemniej to właśnie w adaptacji pamiętnika Szpilmana reżyser „przepracował swoje najgłębsze leki i traumy związane z II wojną światową”; zob. <https://culture.pl/pl/dzielo/pianista-rez-roman-polanski> [dostęp: 06.06.2022].

²⁷ W taki sposób Władysław Szpilman pisał o powstańcach w warszawskim getcie; zob. W. Szpilman, op. cit., s. 111.

²⁸ „W literaturze przedmiotu znane jest pojęcie »kodu architektonicznego«, które tę konstatację potwierdza, gdyż oznacza: znak denotujący i konotujący, oparty na kodzie wizualnym, umieszczonym w przestrzeni, który zmienia z biegiem historii możliwości odbioru architektury”; zob. m.in. U. Eco, *Nieobecna struktura*, przeł. A. Weinsberg, P. Bravo, Wydawnictwo KR, Warszawa 1996, s. 197–235.

wiada” jakąś historię. Choćby historię o trwałości, użyteczności i pięknie, czyli fundamentalnych cechach idealnej budowli, wzorowanej na proporcjach ludzkiego ciała, według starożytnych (zob. poglądy na ten temat Witruwiusza). Z drugiej, architekturę umieszczano „na granicy” tego, co nazwiemy trwałością – pamięcią i tego, co określimy ulotnością historii. Budowniczy przewiduje, niemal tak jak filmowiec, na niewiadomy okres zmienność wydarzeń wokół swych własnych dzieł. Szukając poza architekturą kodu dla architektury. Zastanawiając się nad sposobami prezentowania artysty w przestrzeni urbanistycznej, dość łatwo można wskazać kierunek fluktuacji, a więc falowych przejść od myślenia centralistycznego, zbudowanego wokół „ja”, do rozproszenia i wielogłosowości. Świadectwem tej ostatniej mogą być poniekąd ruiny jako symbol traumy całego narodu. W tym kontekście pisał o obrazach zniszczenia też Marek Cieśliński. W polskim kinie dokumentalnym wskazał kilka funkcji, jakie spełniały ruiny Warszawy. Jedną z nich było wyrażanie psychicznej i fizycznej kondycji postaci pojawiających się na ekranie. Dodatkowo zgłaszają „definiują świat przedstawiony jako przestrzeń doznanej traumy, a zarazem dowód oskarżenia przeciwko jej sprawcom”²⁹. Ruiny to więc obrazy przywołujące na myśl koncepcję, nie tylko *vanitas*³⁰, ale też katastrofy. Trzeba jednak pamiętać, że ta ostatnia daje nadzieję na odbudowę, a więc „zmartwychwstanie”.

Tematem *Pianisty* jest opowieść o życiu muzyka w latach 1939–1945. Scenariusz powstał na podstawie biograficznych wspomnień *Śmierć miasta. Pamiętniki Władysława Szpilmana*. Reżyser akcję filmu rozpoczął we wrześniu 1939 roku, gdy w Polskim Radiu młody Szpilman (w tej roli Adrien Brody) gra *Nokturn cis-moll* Chopina³¹. Ostatnie ujęcia natomiast rozgrywają się już po zakończeniu drugiej wojny, gdy pianista powraca do pracy w radio. W ten sposób muzyka zostaje sfunkcjonalizowana jako klamra narracyjna, a fortepian staje się atrybutem artysty. Przywołuje on też na myśl wersy z wiersza Cypriana Kamila Norwida *Fortepian Chopina*, w których poeta opisał wyrzucenie na bruk instrumentu wielkiego kompozytora

²⁹ M. Cieśliński, *Destrukcyjność jako tworzywo. Ikonografia ruin Warszawy w polskim kinie dokumentalnym po II wojnie światowej*, „Images” 2020, nr 36, s. 181.

³⁰ M. Nieszczerzewska, op. cit., s. 68–79.

³¹ Zob. M. Sadowska, *Warszawski nokturn*, „Film” 2001, nr 6, s. 96–103.

przez żołnierzy rosyjskich w roku 1863³². Warto przypomnieć, że w filmie Polańskiego „Szpilmanowie zmuszeni są sprzedać za bezcen rodzinny instrument. Odtąd pianista nie może już grać w domu. Muzyka zostaje – w symboliczny sposób – muzykowi odebrana – jak wspominał w swojej analizie filmu Mikołaj Jazdon”³³.

Filmoznawcy zazwyczaj interpretowali ten obraz Polańskiego w kontekście zniszczenia miejsca – miasta (scenografia Allana Starckiego). Podkreślali na przykład, że reżyser i Paweł Edelman, autor zdjęć do *Pianisty*, nawiązywali do widzenia filmowych kronikarzy wojny. Marek Kosma Cieśliński przypomniał, że: „Motyw powojennych ruin Warszawy to temat ponadczasowy, który jest stale opracowywany, udostępniany i odkrywany przez kolejne pokolenia”³⁴. Ważnym aspektem jest sfunkcjonalizowanie ruin w filmie. Mogą być one: „antropomorficznymi metaforami”, które charakteryzują przebywających w nich bohaterów, ujawniają „stosunek realizatorów do rzeczywistości”, „definiują świat przedstawiony jako przestrzeń doznanej traumy”, „niosą znaczenie estetyczne”³⁵. Pamiętając o tych konotacjach, twórcy wyeksponowali drugi plan, obraz życia w Warszawie, a nie tylko losy artysty. Niemniej miasto i jego architektura stało się kluczem do zrozumienia zarówno przeszłości, jak i zniszczenia, którym poddawany był przez lata Szpilman. Rujnowana przestrzeń, w metaforyczny sposób, obrazowała degradację człowieka. Dlatego też, mimo sugestii zawartej w tytule (podkreślenie dużego znaczenia profesji bohatera, instrumentu i muzyki), muzyk w obrazie Polańskiego został pokazany przede wszystkim jako człowiek w opresji, a przestrzeń Warszawy została z czasem porównana niemal do dźwigającego krzyż Chrystusa³⁶.

³² Zniszczony fortepian pojawia się też w filmie Jerzego Zarzyckiego *Robinson warszawski* (1949) i *Kanale* (1957) Andrzeja Wajdy. Zob. M. Jazdon, *Zagłada miasta. Warszawa w „Pianiście” Romana Polańskiego*, „Images” 2013, nr 21, s. 89.

³³ *Ibidem*, s. 89.

³⁴ Przykładem może być, wzorcowy niejako dla produkcji późniejszych, 10-minutowa impresja Andrzeja Panufnika *Ballada f-moll* (1945), opatrzona w czołówce dopiskiem „transkrypcja filmowa”. Opowieść o zniszczonej stolicy (zdjęcia Adolfa Forberta) została zestawiona z utworem Fryderyka Chopina. Kolejnym przykładem, tym razem oswojonych ruin, jest *Ulica Brzozowa* (1947) Stanisława Różewicza i Wojciecha Hasa. Jest to też poniekąd opowieść o ludzkiej sile, która potrafi pokonać wiele przeciwności losu; zob. M. Cieśliński, op. cit., s. 171.

³⁵ *Ibidem*, s. 181.

³⁶ M. Jazdon, op. cit., s. 91–93. Zob. też A. Śliwińska, „*Pianista*” – obraz getta w filmowym języku Romana Polańskiego, „Images” 2011, nr 17–18.

Mikołaj Jazdon przypomniał, że w filmie Polańskiego „(...) getto oglądamy jednocześnie i oczyma Szpilmana, i z pewnego dystansu czasowego i emocjonalnego, mając w pamięci utrwalone przez kulturę obrazy (m.in. zdjęcia z albumu dołączonego do raportu Jürgena Stroopa, generała SS dowodzącego operacją dławienia powstania w getcie warszawskim)”³⁷. Dlatego ujęcie z filmu *Pianista* przedstawiające znane obrazy skaczących z płonących domów w getcie Żydów:

(...) zostało wykonane – jak czytamy – pod innym kątem, z innego ustawienia kamery. Za sprawą tego zabiegu oglądamy zdarzenia niejako jednocześnie z dwóch punktów widzenia: oczyma bohatera i z perspektywy przyszłości, wiedzy o powstaniu, wyposażeni w znajomość faktów i dokumentacji fotograficznej. Wydaje się, że owa rekontekstualizacja fotografii oprawców ma również znaczenie etyczne³⁸.

W drugiej odsłonie *Pianisty* Szpilman jest artystą, którego muzyka działa cuda i wielokrotnie ocala przed śmiercią (muzykę do filmu skomponował Wojciech Kilar). Trzeba bowiem pamiętać, że choć rodzina pianisty, pozbawiona środków do życia, wyprzedaje cały majątek, w tym fortepian, to właśnie ten ostatni – tym razem „cudzy”, porzucony na „śmietniku historii” – okazuje się przedmiotem magicznym, pozwalającym Szpilmanowi dowieść, że bynajmniej nie jest osobą tuzinkową. Początkowo pamięć innych o jego grze pozwala mu uniknąć wywiezienia do obozu zagłady. Następnie niezapomniane wykonanie *Ballady g-moll* Chopina przed niemieckim kapitanem wzrusza tego ostatniego i dzięki temu ocala go przed pewnym pojmaniem i śmiercią. To magia sztuki i przestrzeń uniwersalnego porozumienia, która jest ponad czasem, granicami i ideologiami³⁹. O tego typu kunszcie porozumienia, wirtuozerii gry w życiu i na fortepianie, opowiada Polański. „Tryb melancholii” w *Pianiście* odsyła więc do smutku odkrycia, że to, co niemożliwe, czasem staje się realne tylko... w (nie)ziemskim świecie artystów i sztuki.

³⁷ M. Jazdon, op. cit., s. 91–93. Zob. też K. Mąka-Malatyńska, *Widok z tej strony. Przedstawienia Holocaustu w polskim filmie*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2012, s. 86.

³⁸ M. Jazdon, op. cit., s. 84–85.

³⁹ P. Pomostowski, *Ocalić pamięć, ocalić duszę, ocalić sztukę – o zbawiennej roli muzyki Fryderyka Chopina w „Pianiście” Romana Polańskiego*, „Images” 2015, vol. 17, nr 26, s. 119–127.

Zakończenie

Czuwało nade mną przeznaczenie.

I przeżyłem... niepotrzebnie⁴⁰.

Władysław Szpilman

Podsumowując, warto rozpocząć od badań CBOS z 2013 na temat wiedzy o powstaniu w getcie warszawskim. Z deklaracji badanych wynika, że jest ono ważne przede wszystkim dla Żydów (73%), w drugiej kolejności – dla starszego pokolenia (45%). Zdecydowana większość respondentów, słyszała o powstaniu i przypisuje mu duże znaczenie (78%)⁴¹. Niemniej ciągle wskazana wiedza pozostaje na poziomie elementarnym, a pytani nie potrafią wyjaśnić wielu kwestii związanych z tym wydarzeniem. Dlatego też celem tych rozważań była odpowiedź na pytanie: w jaki sposób kino polskie, a szerzej kultura masowa, może wspierać edukację nowych pokoleń na temat drugiej wojny światowej (w tym o powstaniu w warszawskim getcie)? Odpowiedzi są dwie. Przede wszystkim istotny jest rzetelny przekaz audio-wizualny na wskazany temat, a więc pietyzm w doborze i weryfikacja przywołanych faktów. Po drugie, zainteresowanie nim na przykład poprzez wybór bohatera, którego życiorys może okazać się atrakcyjny dla młodych odbiorców. Jednym z takich bohaterów jest niewątpliwie Władysław Szpilman, którego wspomnienia, m.in. getta, mogą stać się ciekawą inspiracją czy pomocą w dydaktyce historycznej. Wystarczy przeczytać poniższy fragment, żeby się o tym przekonać:

(...) ulice getta prowadziły donikąd. Kończyły się zawsze murem. Często zdarzało mi się iść przed siebie, by nieoczekiwanie napotkać ścianę. Zagradzała znie-nacka drogę i nawet gdybym miał ochotę moją wędrówkę kontynuować, nie było żadnego logicznego wytłumaczenia, dlaczego nie miałyby to być możliwe. Dalszy ciąg ulicy, po drugiej stronie muru, urastał we mnie do rozmiaru czegoś, z czego nie mogłem zrezygnować, czegoś najdroższego na ziemi, gdzie działa się coś, za czego przeżycie oddałbym wszystko, co posiadam⁴².

⁴⁰ Zob. dokument z 2004 na temat Władysława Szpilmana A.M. Drażewskiego *Władysław Szpilman 1911–2000 – własnymi słowami*. To w nim padają słowa kompozytora: „Czuwało nade mną przeznaczenie. I przeżyłem... niepotrzebnie”.

⁴¹ Zob. badania CBOS: *Obraz powstania w getcie warszawskim i zagłady żydów w pamięci zbiorowej* (BS/49/2013), Warszawa, kwiecień 2013, oprac. Małgorzata Omyłka-Rudzka, Michał Feliksiak.

⁴² W. Szpilman, op. cit., s. 49.

Biorąc pod uwagę powyższe słowa, można stwierdzić, że Roman Polański najdobitniej ujawnił ogromny i często nieoczywisty potencjał sensotwórczy wpisany we wspomnienia Szpilmana. W ten sposób sednem poznania staje się nie tylko historia, konkretne wydarzenie – powstanie w getcie warszawskim – ale człowiek i to co myśli on o świecie w określonej czasoprzestrzeni, a słowa kompozytora wypowiedziane po latach: „Czuwało nade mną przeznaczenie. I przeżyłem... niepotrzebnie” – zachęcają do dyskusji.

Iwona Grodź

Bibliografia (wybór)

Banasiak Mirosław, Piątkowska Monika, *Robinson i Wędrowny Ptak*, „Gazeta Wyborcza” 2000, 8–9 lipca.

Bartoszewski Władysław, Edelman Marek, *Żydzi Warszawy 1939–1943*, Wydawnictwo Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1993.

Cieśliński Marek, *Destrukcyjność jako tworzywo. Ikonografia ruin Warszawy w polskim kinie dokumentalnym po II wojnie światowej*, „Images” 2020, nr 36, s. 169–181.

Czaja Justyna, *Ekranowe życie mitu. Powstanie warszawskie w polskim filmie fabularnym*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2018.

Gołąb Maciej, *Władysława Szpilmana sygnał czołówki Polskiej Kroniki Filmowej (1951)*, „Kwartalnik Filmowy” 2017, nr 97–98, s. 278–293.

Groński Ryszard Marek, *Pianista Warszawy*, „Polityka” 2011, nr 49, s. 88–89.

Grynberg Michał, *Pamiętniki z Getta Warszawskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993.

Hendrykowska Marek, *Film polski wobec wojny. Tematy, motywy, pytania*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2012.

Jazdon Mikołaj, *Zagłada miasta. Warszawa w „Pianiście” Romana Polańskiego*, „Images” 2013, nr 21, s. 77–95.

Kot Wiesław, *Robinson. Władysław Szpilman (1911–2000)*, „Wprost” 2000, nr 29, s. 107.

Kubik Mariusz, *Pianista z getta*, „Tygodnik Powszechny” 2000, nr 31/30.

Leociak Jacek, *Zdumiewająca przemiana*, „Rzeczpospolita” 2001, 3 stycznia.

Litka Piotr, *Pamięć oczyszczona z bólu*, „Kino” 2000, nr 9, s. 12–14.

Lubelski Tadeusz, *Robinson – „Pianista” sprzed 57 lat (Robinson warszawski)*, „Kino” 2002, nr 9, s. 56–57.

Lysak Tomasz, *Życie pośmiertne propagandy nazistowskiej. Powojenne filmy dokumentalne o getcie warszawskim*, „Kwartalnik Filmowy” 2006, nr 54/55, s. 163–176.

Lysak Tomasz, *Od kroniki do filmu posttraumatycznego – filmy dokumentalne o Zagładzie*, IBL PAN, Warszawa 2016.

Majewski Jerzy, *Warszawa Władysława Szpilmana*, „Gazeta Wyborcza” 2002, 6 września.

Mąka-Malatyńska Katarzyna, *Widok z tej strony. Przedstawienia Holocaustu w polskim filmie*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2012.

Nieszczerzewska Małgorzata, *Vanitas. Ruina jako przestrzeń (bez)graniczna*, „Studia Poetica” 2015, nr 3, s. 68–79.

Orliński Wojciech, *Pianista* (recenzja książki), „Gazeta Wyborcza” 2000, 24 października.

Podgórska Joanna, *Dlaczego ja*, „Polityka” 2000, nr 26/24.

Pomostowski Piotr, *Ocalić pamięć, ocalić duszę, ocalić sztukę – o zbawiennej roli muzyki Fryderyka Chopina w „Pianiście” Romana Polańskiego*, „Images” 2015, vol. 17, nr 26, s. 119–127.

Szpilman Władysław, *Pianista. Warszawskie wspomnienia 1939–1945*, Instytut Wydawniczy „Znak”, Kraków 2001.

Sztompke Paweł, *Szpilman w kinie*, „Film” 2000, nr 12, s. 139.

Śliwińska Anna, „*Pianista*” – obraz getta w filmowym języku Romana Polańskiego, „Images” 2011, nr 17–18, s. 53–68.

Wielopolska Anna, *Szpilman, człowiek, w którym mieszka muzyka*, „Rzeczpospolita” 1996–1997, nr 303/31.

Filmografia

Pianista

Produkcja: Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Polska, 2002. Reżyseria: Roman Polański. Scenariusz: Ronald Harwood na podstawie książki Władysława Szpilmana. Zdjęcia: Paweł Edelman. Muzyka: Wojciech Kilar. Scenografia: Allan Starcki. Kostiumy: Anna Biedrzycka-Sheppard. Montaż: Hervé de Luze. Aktorzy: Adrien Brody (Władysław Szpilman), Frank Finlay (Ojciec Władysława), Maureen Lipman (Matka Władysława), Ed Stoppard (Henryk, brat Władysława), Thomas Kretschmann (Kapitan Wilm Hosenfeld). Produkcja: Robert Benmussa, Timothy Burrill, Gene Gutowski, Roman Polański. Kolor, 150 min.

The Struggle to Live... Some Remarks on *The Pianist* (2002) by Roman Polański

Keywords

artist, film, Władysław Szpilman (1911–2000), Warsaw Ghetto Uprising (19 April–16 May 1943), *The Pianist* (2002) by Roman Polański

Summary

The subject of consideration is the memoirs of the artist Władysław Szpilman (1911–2000) titled *The Pianist. Warsaw Memoirs 1939–1945* (compiled by A. Szpilman, Znak Publishing House, Krakow 2002) and the film *The Pianist* (2002) by Roman Polański, inspired by the former's wartime biography, as well as the information contained therein about the Warsaw Ghetto Uprising (19 April–16 May 1943). The purpose of this article is to answer the question of how Polish cinema can support

the education of new generations about World War II (including the Warsaw Ghetto Uprising). The methodology is based on discourse analysis and film studies.

Der Kampf ums Leben... Einige Anmerkungen zu dem Film *Der Pianist* (2002) von Roman Polański

Schlüsselwörter

Künstler, Film, Władysław Szpilman (1911–2000), Aufstand im Warschauer Ghetto (19. April–16. Mai 1943), *Der Pianist* (2002) von Roman Polański

Zusammenfassung

Gegenstand der Betrachtung sind die Erinnerungen des Künstlers Władysław Szpilman (1911–2000) *Pianista. Warszawskie wspomnienia 1939–1945* (*Der Pianist. Warschauer Erinnerungen 1939–1945*) (ausgearbeitet von A. Szpilman, Verlag „Znak”, Krakau 2002) und der Film *Der Pianist* (2002) von Roman Polański, der durch die Biografie aus der Kriegszeit von Władysław Szpilman und die darin enthaltenen Informationen über den Aufstand im Warschauer Ghetto (19. April–16. Mai 1943) inspiriert wurde. Ziel dieses Artikels ist die Beantwortung der Frage: Wie kann das polnische Kino die Aufklärung der neuen Generationen über den Zweiten Weltkrieg (darunter den Aufstand im Warschauer Ghetto) unterstützen? Die Methodologie ist die Analyse des Diskurses und die filmwissenschaftliche Forschung.

БОРЬБА за жизнь... Несколько замечаний к фильму Романа Полански *Пианист* (2002)

Ключевые слова

художник, кино, Владислав Шпильман (1911–2000), восстание в Варшавском гетто (19 апреля–16 мая 1943 г.), *Пианист* (2002) Романа Полански

Резюме

В настоящей статье обсуждаются мемуары Владислава Шпильмана (1911–2000) *Пианист. Варшавские воспоминания 1939–1945 гг.* (ред. А. Шпильман, Издательский дом «Знак», Краков 2002), а также фильм *Пианист* (2002) Романа Полански, сюжет которого был вдохновлен биографией музыканта времен войны, и содержащиеся в них сведения о восстании в Варшавском гетто (19 апреля–16 мая 1943 г.). Цель данной статьи – ответить на вопрос: каким образом польский кинематограф может способствовать сохранению памяти о Второй мировой войны (включая восстание в Варшавском гетто) среди новых поколений? Принятая методология – дискурс-анализ и киноведческие исследования.

Jan Sęk

Paulina Buchwald-Pelcowa, *Zbiory i prace polonijne Biblioteki Narodowej = Polonia collections and works of the National Library : informator*, Andrzej Kłossowski (oprac.), Ewa Klimpel (red.), Warszawa : Biblioteka Narodowa, 1982.

Piotr Kosiński i Tomasz Słoń (uzupeł. i red.), *Lata sześćdziesiąte*, Poznań : Oficyna Wydawnicza Atena ; Kraków : Wydawnictwo Rock-Serwis, 1995.

Romualda Niekrasz, Zdzisława Tyman (red.), *Fangor : Wojciech Fangor : 50 lat malarstwa*. [Katalog wystaw : Warszawa Galeria Zachęta, październik 1990 ; Kraków Galeria BWA, listopad 1990 ; Poznań Galeria BWA Arsenał, luty 1991], Warszawa: Wydawnictwo Galerii Zachęta ; Ministerstwo Kultury i Sztuki, 1990.

Statut stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Warszawa : [s.n.], 1992.

Statut Związku Bojowników o Wolność i Demokrację : Stowarzyszenia Wyższej Użyteczności, Warszawa : Państwowe Studium Stenotypii i Języków Obcych, [b.r.].

Stefan Melak, *Katyń*, [Warszawa : Archikonfraternia Literacka], 1988. (Zeszyty Studium Nauki Społecznej Kościoła, zeszyt specjalny).

Sylwester Marynowicz, *Czas nienawiści, czas nadziei : (o twórczości Adama Zielińskiego)*, Kraków : Galicyjska Oficyna Wydawnicza, 1998.

Teresa Koperska (oprac. red.), *Hiszpania – Regulamin Kongresu Deputowanych z 10 lutego 1982 r.*, tłum. Tadeusz Mołdawa, Warszawa : Wydawnictwo Sejmowe, 1992.

Teresa Koperska (oprac. red.), *Konstytucja Rumunii z 21 listopada 1991 r.*, tłum. Andrzej Cosma, Warszawa : Wydaw. Sejmowe, 1996.

Walentyna Rakiel-Czarnecka (tekst i oprac.), *Salon Polski : II Festyn Kultury Góralskiej : Zakopane 14–16 października 2005*, Lublin ; Zakopane ; Warszawa : Fundacja Karola E. Lewakowskiego, 2005.

Władysław Konopczyński, *Historia polityczna Polski 1914–1939*, Warszawa : Inicjatywa Wydawnicza ad astra, 1995.

Wojciech Kossak, *Listy do żony i przyjaciół (1883–1942)*. t. 1, *Lata 1883–1907*, Kraków : Wydawnictwo Literackie, 1985.

Andrzej Kotecki

Muzeum Niepodległości w Warszawie
ORCID: 0000-0003-1145-5441

**Czcionka narodowa *Brygada 1918*,
czyli *Antykwa Półtawskiego*¹****Słowa kluczowe**

polska czcionka narodowa *Antykwa Półtawskiego* – *Brygada*, Adam Półtawski, Janusz Tryzno, digitalizacja czcionki *Brygada 1918*, Muzeum Książki Artystycznej w Łodzi, firma Idźkowski i S-ka

Streszczenie

Odrodzenie Rzeczypospolitej stanowiło proces, który obejmował wiele dziedzin życia. W działania te wpisuje się również próba spolonizowania czcionki drukarskiej. W latach 1924–1928 zadania tego podjął się Adam Półtawski. W jubileuszowym roku 10-lecia odzyskania Niepodległości – 1928 – światło dzienne ujrzał cały alfabet czcionek oraz dopasowanych do niego znaków graficznych. Określano go jako *Antykwa Półtawskiego* albo *Brygada*. Produkcji matryc i odlewu czcionek podjęła się warszawska firma Jan Idźkowski i S-ka. Po wybuchu II wojny światowej ówczesny dyrektor spółki Tadeusz Drozdowski, z grupą zaufanych pracowników, ukrył część materiału zecerskiego, chroniąc go przed konfiskatą przez Niemców. W okresie okupacji część czcionek była wykorzystywana przez Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze. Po wojnie czcionki i matryce do ich odlewów znajdowały się w Warszawskiej Odlewni Czcionek, która była znacjonalizowaną firmą Idźkowski i S-ka. W latach 90. XX wieku, na fali „zachłyśnięcia się” nowoczesnością – technikami komputerowymi

¹ Antykwa – pismo humanistyczne oznaczające kroje pisma opartego na alfabecie łacińskim, którego początki sięgają 2. poł. XV w. Powstało z połączenia majuskuły starożytnego Rzymu i średniowiecznej minuskuły z czasów Karola Wielkiego. Współcześnie jest dominującym typem krojów wśród pism drukarskich. Praktycznie wszystkie współczesne druki wykonywane w językach narodowych, a wywodzących się z alfabetu łacińskiego, drukowane są odmianami antykwy. Kroje czcionek nieantykwove w pismach łacińskich używane są obecnie tylko w szczególnych sytuacjach jako pismo ozdobne.

– likwidowano zachowane, „archaiczne” już wówczas czcionki drukarskie. Dzięki wyczuciu znaczenia zachowanego materiału zecerskiego przez dyr. Jerzego Fuksa, materiał ten trafił do Muzeum Książki Artystycznej, kierowanego przez Jadwigę i Janusza Tryzno. W 2016 roku podjęte zostały prace, mające na celu odtworzenie czcionki *Brygada* na bazie zachowanych matryc. W 2018 roku, w przededniu 100. rocznicy odzyskania Niepodległości przez Polskę, w Pałacu Prezydenckim odbyła się prezentacja zdigitalizowanej czcionki.

Społeczeństwo odradzającej się w 1918 roku Rzeczypospolitej Polskiej podejmowało wielorakie działania, mające na celu stworzenie nowoczesnego państwa. Obok zagadnień prawnych, gospodarczych czy militarynych starało się również dokonać ujednoczenia zagadnień na niwie kulturalnej. Jednym z nich było stworzenie własnego, narodowego kroju czcionki drukarskiej. Miała ona swoim krojem i wyrazem graficznym odpowiadać wymogom języka polskiego, ze szczególnym uwzględnieniem charakterystycznych dla niego liter.

Początkowo korzystano z niemieckich wzorów czcionek. Polskie czcionki były wówczas przygotowywane przez typografa na potrzeby kart tytułowych poszczególnych wydawnictw. Nikt zatem nie zajmował się przystosowaniem pełnego zestawu czcionek polskich. Problem ten nie był jednak obojętny środowisku polskich typografów. Wśród redaktorów skupionych wokół wydawnictwa „Grafika Polska” oraz „Zarzewie”, a także kierowników zakładów graficznych w Rzeczypospolitej rozważano to zagadnienie. W końcu 1921 roku dyskusje te zaczęto finalizować. Najaktywniejszymi w tym działaniu byli członkowie redakcji – artyści Ludwik Gardowski, Wojciech Jastrzębowski, Adam Póltawski oraz Franciszek Siedlecki. W rezultacie tych rozważań przygotowania wzoru czcionki podjął się Adam Póltawski². Przeciętnemu odbiorcy tekstu drukowanego wydaje się, że wyprodukowanie czcionki nie jest trudnym zadaniem. Wygląd liter w alfabecie łacińskim jest oczywisty. Jeśli jednak przyjrzeć się temu zagadnieniu od strony typograficznej, drukarskiej, przekonujemy się jak wiele problemów łączy się z takim projektem.

Można tu również postawić pytanie o celowość takich działań. Odpowiedzi na nie można doszukiwać się w historii firmy odlewniczej

² J. Muszkowski, *Antykwa polska Adama Póltawskiego*, Towarzystwo Bibliofilów Polskich w Warszawie, Warszawa 1932, s. 27–29.

Jan Idźkowski i S-ka. Została ona założona w roku 1909 przez Jana Nepomucena Idźkowskiego i Józefa Drozdowskiego. W początkowym okresie działalności firma nie posiadała własnych krojów pisma. Zarówno w zakresie alfabetu łacińskiego, jak również cyrylicy wykorzystane były kroje czcionek produkcji niemieckiej. Po zakończeniu I wojny firma przeżywała bardzo dynamiczny rozwój. I właśnie w tym celu zostały podjęte działania, mające na celu stworzenie czcionki narodowej.

Przeciętny czytelnik podczas lektury książki czy prasy, nie zdaje sobie sprawy ze znaczenia kroju czcionki i wszystkich zagadnień związanych z konstrukcją liter składających się na edytowany tekst. Ale niewątpliwie każdy spotkał się z problemami wynikającymi np. z zastosowania niewłaściwego kroju czcionki i innych błędów typograficznych. I właśnie owe żmudne, wieloletnie prace miały na celu stworzenie takiej czcionki, która nie będzie męczyła oczu czytelnika. Wszystkie elementy brane pod uwagę przez projektantów kroju czcionki, takie jak grubość linii i ich kształt, tzw. światło zewnętrzne i wewnętrzne w czcionce mają w tym przypadku znaczenie. A do tego muszą uwzględniać specyfikę języka polskiego – polskie znaki literowe.

Pierwsze próby A. Półtawskiego, przeprowadzone od strony graficznej, dekoracyjnej nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Wówczas autor postanowił podejść do zagadnienia niejako od końca, czyli od gotowego, wydrukowanego tekstu. Jako człowiek obeznany ze sztuką drukarską, zdawał sobie sprawę, że każdy język charakteryzuje się określoną częstotliwością stosowania tych samych czcionek, czyli liter. Z tej zależności wynika kolejna, czyli ułożenie ich w zecerń, w kaszcie zecerskiej³. Dlatego punktem wyjścia stało się stworzenie kolumny tekstowej, typowej dla języka polskiego. Ten tok postępowania umożliwił, przy współpracy z Ludwikiem Gardowskim, przygotowanie założeń wyjściowych konstrukcji rysunkowej projektowanych liter. Teraz A. Półtawski mógł przystąpić do prób rozrysowania kroju poszczególnych czcionek. Podstawę stanowiła techniczna zasada

³ Dzisiejszy czytelnik, musi mieć świadomość, że w czasie powstawania tej czcionki i jeszcze do lat 90. XX w. skład tekstu był wykonywany ręcznie przez zecerów. Kaszta to specjalna szuflada drukarska podzielona na przegródki (króbbki), w których mieszczą się czcionki. W kaszcie mieścił się komplet znaków danego kroju pisma, zaś w regale komplet odmian i wielkości. Za: Z. Gruszka, H. Tadeusiewicz, *Podręczny słownik bibliotekarza*, Wydawnictwo SBP, Warszawa 2011.

dopasowania liter. Mając na uwadze powyższe uwarunkowania, uwi-
doczniła się optyczna różnica pomiędzy kolumną łacińską a polską.
W tej pierwszej przeważają litery o konstrukcji złożonej z prostych
linii. Przykładem są tu litery *x* i *v*. W przypadku liter polskich z dużą
częstotliwością występują litery zbudowane z linii ukośnych – *w*, *k*,
y, *z*. Z uwagi na te zagadnienia należało wypracować rysunek liter
w taki sposób, by były one wyraźne, czytelne i zgrabnie kompono-
wały się w drukowanym tekście. Chcąc osiągnąć zamierzony efekt,
A. Półtawski dokonywał wielu prób. Rozpoczął od projektu gra-
ficznego, a następnie wykonywał próby odlewnicze. Jak żmudną była
to praca, niech świadczy fakt, że rozpoczęła się w 1924 roku, a po
czterech latach, w 1928 roku Adam Półtawski rozrysował ostatecznie
cały alfabet, kończąc tym samym pracę nad krojem polskiej czcionki
narodowej *Brygada*⁴.

Kolejnym krokiem do stworzenia wzoru polskiej, narodowej
czcionki było znalezienie odlewni, która podejmie się wykonania
matryc czcionek według przygotowanego wzoru. Wytwórnia, która
była gotowa podjąć się tego zadania, była wspomniana już wcześniej
odlewnia Jan Idźkowski i S-ka. Dynamicznie rozwijająca się firma
w 1922 roku rozpoczęła budowę nowej siedziby dla odlewni. Doce-
lowo zainstalowano w niej 22 maszyny odlewnicze. Umożliwiło to
rozszerzenie asortymentu produkowanych krojów czcionek. Dzięki
temu odlewnia weszła na rynki zagraniczne. Produkowano w niej
czcionki eksportowane do 50 krajów, przede wszystkim pisma łaciń-
skiego, ale obok nich również alfabetu greckiego, hebrajskiego czy
grażdanki. W ten sposób czcionki z Warszawy trafiały do państw
basenu Morza Bałtyckiego, Palestyny, a nawet na kontynent połu-
dniowoamerykański. W 1928 roku odlewnia rozpoczęła produkcję
czcionek *Brygady* zaprojektowanej przez grafika i typografa Adama
Półtawskiego. Niejako symbolicznym, ale jakże znamienym faktem
jest, iż narodowa czcionka polska – *Antykwa Półtawskiego* ukazała
się w roku jubileuszowym – 10. rocznicy odzyskania Niepodległości.

Dalszy ciąg historii tej czcionki w kolejnych latach, a zwłasz-
cza podczas II wojny, jest bardzo ciekawy. Po kapitulacji Warszawy
w końcu września 1939 roku istniała uzasadniona obawa, że władze
okupacyjne skonfiskują zachowany materiał zecerski. Ówczesny

⁴ J. Muszkowski, op. cit., s. 36–46.

właściciel firmy Idźkowski i S-ka – Tadeusz Drozdowski, wraz z grupą zaufanych współpracowników ukrył część matryc i czcionek, z zamiarem ich wykorzystania po zakończeniu wojny. W latach okupacji część ukrytego materiału zecerskiego była wykorzystywana przez drukarnie konspiracyjne, między innymi w Tajnych Wojskowych Zakładach Wydawniczych (TWZW) działających w strukturach Armii Krajowej⁵. Inicjator tego działania Tadeusz Drozdowski w lutym 1941 roku został niestety aresztowany przez gestapo i wywieziony do Auschwitz, gdzie w tym samym roku zmarł.

Po zakończeniu II wojny światowej jedynym zapisem świadczącym o istnieniu zachowanego materiału zecerskiego był tzw. remanentowy katalog Odlewni Czcionek z 1954 roku⁶. Wówczas to nad tym zespołem na kolejne dekady zapadło milczenie. Dopiero ostatni dyrektor odlewni Jerzy Fuks zatroszczył się, by ten zbiór trafił w odpowiednie miejsce, którym było Muzeum Książki Artystycznej w Łodzi⁷. Niewątpliwie ogromnemu wyczuciu znaczenia zachowanych matryc i czcionek zawdzięczać należy dalszy ciąg szczęśliwych wydarzeń. Likwidacja tradycyjnych form pracy drukarskiej skazała zachowane, „archaiczne” pozostałości dawnej sztuki drukarskiej na zniszczenie. Tylko zapobiegliwości dyr. Jerzego Fuksa, jego staraniom o zachowanie tego elementu spuścizny kultury polskiej, zabytku słowa pisanego, a w zasadzie drukowanego, zawdzięczać należy zachowanie tego materiału.

Szczęśliwie trafił on w godne miejsce, gdzie spotkał się z troskliwą opieką – do łódzkiego muzeum. Czcionki w tym miejscu z różnych powodów, o których nie miejsce, by je przedstawić, przeleżały bezpiecznie przez kolejne 20 lat. Dopiero w 2016 roku, niestrudzony

⁵ Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze działały w latach 1940–1944 jako odrębny wydział Biura Informacji i Propagandy KG AK. Był to największy w skali światowej całkowicie zakonspirowany zespół poligraficzny, w którego skład wchodziło 12 drukarni. Więcej na ten temat zob. M. Wojewódzki, *W tajnych drukarniach Warszawy 1939–1944. Wspomnienia*, wyd. 2 popr. i poszerzone, PIW, Warszawa 1978, s. 129–183.

⁶ Odlewnia ta była znacjonalizowanym zakładem Idźkowski i S-ka. Za: *Brygada 1918. Projekt rewitalizacji kroju pisma*; Warszawa 2018, s. 21.

⁷ Muzeum Książki Artystycznej jest fundacją – organizacją pozarządową i pożytku publicznego. Fundacja powołała Muzeum w 1993. Jego siedzibą jest postindustrialna willa fabrykanta bawełny Henryka Grohmana na Księżym Młynie przy ul. Tymienieckiego 24 w Łodzi.

opiekun tego bezcennego zbioru Janusz Tryzno ponownie zainteresował się posiadanymi zbiorami historycznych czcionek⁸. Doskonałym powodem do sięgnięcia do istniejącego zbioru był zamiar zaprezentowania posiadanej kolekcji na warszawskim kongresie Międzynarodowego Stowarzyszenia Typograficznego (ATypI). Wówczas też przypomniano sobie o starannie opakowanych matrycach z napisem *Brygada*. Wyprzedzając nieco historię, warto również zwrócić uwagę, że niemal równocześnie zrodziła się myśl, by przywrócić tę czcionkę polskiej typografii przy okazji zbliżającej się 100. rocznicy odzyskania Niepodległości. O tych okolicznościach będzie mowa w dalszej części opracowania. Analiza zachowanego materiału zecerckiego wykazuje, że jest to zbiór kompletny. W jego skład wchodzi trzy podstawowe odmiany czcionki po 120 matryc każda: antykwa, półgruba i kursywa. Występują one w dziewięciu rozmiarach – 6, 8, 10, 12, 16, 20, 24, 28 i 36 punktów Didota⁹. Dowodzi to kilku faktów. Pierwszym jest niezwykle staranne wykonanie matryc. Przejawia się ono zarówno w odniesieniu do wykonania odlewów, jak również ich wykończeniowej obróbki grawerskiej. Wskazuje to na ogromny nakład pracy, jaki odlewnia włożyła w wykonanie tego produktu, a z tym wiążą się poniesione znaczne koszty produkcji. Kolejnym faktem jest brak śladów wykorzystania tych matryc do produkcji czcionek, co tym bardziej dziwi, mając na uwadze powyższe stwierdzenia. Niestety, w chwili obecnej nie jesteśmy w stanie ustalić przyczyn takiego stanu rzeczy¹⁰. Odpowiedzią może być domniemanie, że może mamy do czynienia z zestawem, którego nie zdążono wykorzystać do produkcji czcionek.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że w kolekcji łódzkiego muzeum znajdują się również historyczne czcionki innego kroju z rodziny antykiwy. Są wśród nich czcionki wyprodukowane przez fabrykę Towarzystwa Orgelbranda Synów oraz odlewnię Stanisława Jeżyńskiego.

⁸ Biogram Janusza Tryzno – zob. Aneks.

⁹ Punkt typograficzny – podstawowa jednostka długości stosowana w systemach miary wielkości czcionek i innych elementów typograficznych. W systemach tych wszystkie wielkości czcionek i innych elementów typografii są podawane jako wielokrotność punktu typograficznego. W systemie Didota 1 punkt typograficzny = $1/2660 \text{ m} = 0,3759 \text{ mm}$.

¹⁰ *Brygada...*, op. cit., s. 21.

Na zakończenie rozważań, opisujących działania z drugiej połowy lat 20. ubiegłego stulecia, należy wyjaśnić terminologię użytą w nazwie tego kroju czcionki. Już w samym tytule występują dwa określenia. Zaczniemy od nazwy *Antykwa Półtawskiego*. Objaśnienie odnoszące się do pierwszego wyrazu znajdzie czytelnik w pierwszym przypisie. Drugi człon tej nazwy to oczywiście nazwisko autora tego kroju czcionki – Adama Półtawskiego. Równoznacznym z tym określeniem jest druga nazwa *Brygada*. Jeśli spojrzymy na datę roczną zakończenia prac nad tym krojem czcionki – przypominam, że był to rok 1928 – wniosek nasuwa się sam. Sfinalizowanie tych prac nastąpiło w roku jubileuszu 10-lecia Odzyskania Niepodległości. Mając na uwadze trend patriotyczny, a używając dzisiejszego języka, politykę historyczną II Rzeczypospolitej, twórcy/twórcza postanowili w tej nazwie upamiętnić czyn zbrojny Brygady Legionów Józefa Piłsudskiego. Z kolei osoby zaangażowane w odtwarzanie tej czcionki w przededniu 100. rocznicy Niepodległości, uszanowały jej pierwotną nazwę, dodając datę 1918.

Ważnymi elementami w tej historii były jeszcze dwa fakty. Pierwszym było powołanie Programu „Niepodległa”, który m.in. stanowił formę finansowania różnych przedsięwzięć, mających na celu upamiętnienie tej rocznicy. Drugim elementem była grupa młodych ludzi, którzy podjęli się przywrócenia pamięci tej czcionki i jej digitalizacji. Pomimo że w jednym miejscu – w łódzkim muzeum – zgromadzono tak kompletny zbiór, należało przeprowadzić szeroko zakrojone badania na temat historii odlewni, ale również powstania czcionki *Brygada 1918*. Tak szeroko zaplanowane działania wymagały zaangażowania osób, które podjęłyby się żmudnych badań historycznych. W tym celu powstał kilkuosobowy zespół na czele z Jadwigą i Januszem Tryzno. Ich współpracownikami byli: Tomasz Ginter, Martyn Kramek, Przemysław Hoffer, Borys Kosmyńka, Andrzej Tomaszewski oraz Mateusz Machalski¹¹.

Prace mające na celu przywrócenie do obiegu drukarskiego tego narodowego kroju czcionki, były prowadzone w dwóch kierunkach – tradycyjnym oraz opartym na komputerowej technologii składu tekstu. W pierwszym przypadku zadania podjął się Janusz Tryzno. Jego celem było odlanie czcionek w oparciu o zachowane matryce. W tym przypadku problem polegał na tym, że w wielu państwach europejskich,

¹¹ Ibidem, s. 28–29.

zachowana spuścizna typograficzna w postaci starych czcionek została przełożona na technologię komputerową (zdigitalizowana). W Polsce, niestety, po zachłyśnięciu się możliwością technologiczną składów komputerowych, zapomniano o spuściznie, nawet tej zachowanej. Spowodowało to, że takich „archaicznych” krojów czcionki zachowało się w całym kraju kilka, łącznie z opisywaną tutaj *Brygadą*. Warto też zwrócić uwagę, że w łódzkim muzeum są przechowywane i wykorzystywane właśnie owe zapomniane, zarzucone, ale zachowane i sprawne technicznie „skarby” przeszłości polskiej typografii.

Drugim kierunkiem działania było przygotowanie komputerowych fontów *Brygady 1918*. Wydawać by się mogło, że posiadając oryginalne, przedwojenne matryce wystarczy je precyzyjnie sfotografować i na tej podstawie wykonać ich wersję elektroniczną. Nic bardziej błędnego w takim mniemaniu. By faktycznie osiągnąć zamierzony cel, należało wykonać bardzo precyzyjne zdjęcia w technice mikroskopowej matryc. Dopiero na ich podstawie można było przystąpić do żmudnego rysowania obwiedni, czyli linii obwodu liter i znaków graficznych. Oczywiście działania te były ułatwione, dzięki wykorzystaniu narzędzia, jakim jest specjalistyczny komputerowy program graficzny do tego typu prac pod nazwą *FontLab Studio*. Jeśli przypomnimy sobie, że wykonanie projektów czcionek przez A. Półtawskiego trwało cztery lata, zastosowanie tak zaawansowanej technologii komputerowej znacznie skróciło tę pracę, ale i tak wymagała czasu dla przeprowadzenia żmudnych działań. Również i tu należało uwzględnić wiele czynników mających wpływ na konstrukcję znaków literowych i typograficznych. Wystarczy wymienić choćby zróżnicowanie grubości kreski, zróżnicowanie światła wewnętrznego litery oraz oczywiście tego między literami. Dodatkowo wszystkie te czynniki muszą być uwzględnione przy zmianach – pomniejszaniu lub powiększaniu czcionek. Ten proces produkcyjny zaowocował produktem finalnym, który został zaprezentowany, tak jak planowano, w roku 100-lecia Odzyskania Niepodległości. Prezentacja rezultatu prac miała miejsce w Pałacu Prezydenckim w Warszawie w dniu 29 maja 2018 roku. W ten sposób po 90 latach, przy użyciu nowoczesnej technologii, narodowa czcionka *Brygada 1918* została przypomniana i przywrócona kulturze polskiej, typografii polskiej.

Nowoczesna technika komputerowa dała możliwość przygotowania poszerzonej oferty czcionek w stosunku do pierwowzoru.

Oryginał został przygotowany w trzech podstawowych odmianach antykwa, półgruba i kursywa, obejmujących 120 matryc każda. W wersji komputerowej dodano trzy kolejne – semibold, semibold italic i bold italic. Każda z przygotowanych wersji składa się z około 650 glifów¹².

Dla pełnego obrazu tej historii należy jeszcze zwrócić uwagę na kilka innych prób reaktywacji tej czcionki. W 1996 digitalizacji *Antykwy Półtawskiego* podjął się w Krakowie niemiecki typograf Feliks Tymcik, tworząc fonty *Poltawski ONM*. Był to skromny zestaw liter, jako że autor działał w oparciu o materiały drukowane. Swoje fonty udostępniał jedynie niewielkiemu gronu zaprzyjaźnionych grafików. W 2000 roku konwersji fontów Tymcika do formatu programu *OpenType* dokonał Adam Twardoch¹³.

Kolejną próbę podjął Janusz Marian Nowacki, działający w Grudziądzu fotograf i projektant graficzny. Do współpracy w tym przedsięwzięciu zaprosił typografa i programistę z Trójmiasta Bogusława Jankowskiego i Piotra Strzelczyka. Byli członkami Grupy Użytkowników Systemu Tex (GUST). Narzędziem w ich pracy był program *MetaType*. Również oni w swojej pracy opierali się na odbitkach drukarskich z różnych źródeł i z różnych lat. Ich komputerowa wersja *Antykwy Półtawskiego* składa się z 21 odmian. I choć otrzymany efekt końcowy robi wrażenie tworu sztucznego, to jednak w chwili powstania miał znamiona przedsięwzięcia nowatorskiego. Efekt ich pracy został udostępniony na licencji *open-source*. Fonty można pobrać bezpłatnie ze strony www.gast.org.pl¹⁴.

Trzecia próba reaktywacji została przeprowadzona w Rosji. Zadania tego podjęła się w 2018 roku studiująca w Sankt Petersburgu Julia Conina. Jej cyfrowa adaptacja *Antykwy Półtawskiego* została nazwana *Polanta Serif*. Z dokumentacji opisującej realizację projektu wynika, że punktem wyjścia do jej pracy były partytury opublikowane przez Państwowe Wydawnictwo Muzyczne. Digitalizacja czcionki obejmuje odmiany proste z dodaniem wariantów stylistycznych. Jej

¹² Glif – w typografii kształt przedstawiający w określonym kroju pisma konkretny grafen lub symbol (znaki pisarskie).

¹³ *Półtawski Nowy. Projekt rewitalizacji kroju pisma*; [Stowarzyszenie Twórców Grafiki Użytkowej], Warszawa 2020, s. 72.

¹⁴ *Ibidem*, s. 78.

projekt obejmuje również pasujące do tego kroju znaki cyrylicy. Wersja ta nie jest dostępna na rynku¹⁵.

Wymienione powyżej działania opierały się na *Antykwie Półtawskiego*. Ale stworzona przed II wojną światową czcionka stanowiła również inspirację przy tworzeniu kolejnych projektów czcionek komputerowych. Pierwszym przykładem takiego działania było stworzenie rodziny pism *Grotesk Polski FA*. Jego autorem jest Artur Frankowski. Jego krój pisma można uznać za bezszeryfowe uzupełnienie *Antyki Półtawskiego*. Ostateczna wersja powstała w roku 2006. Font jest dostępny w serwisie *My Fonts*¹⁶.

Inną wersję przygotował w 2010 roku Jacek Mrowczyk. Jego *Danowa* jest pismem szeryfowym. W dokumentacji autorskiej znajdują się informacje potwierdzające inspirację *Antykwą Półtawskiego*, a także *Groteskiem Polskim*. Czcionka nie jest dostępna na rynku¹⁷.

W kolejnym roku 2011 odbyła się prezentacja czcionki *Apolonia*, przygotowanej przez Tomasza Wełnę. Również dla tej pracy inspiracją była *Antykwą Półtawskiego*. W 2016 roku na tej bazie T. Wełna poszerzył swoją ofertę o cyrylicę i alfabet grecki. Stworzył również nową wersję swojej czcionki pod nazwą *Apolonia Nowa*. Licencję na fonty można zakupić na stronie www.polskalitera.pl. Mogą z niej korzystać bezpłatnie do celów niekomercyjnych instytucje państwowe lub edukacyjne i *non-profit*¹⁸.

Ostatnim działaniem w tej grupie jest praca Kai Słojewskiej. Jest ona autorką czcionki *Larrikin*. Jej cechą charakterystyczną jest jednolity krój akcydensowy o odwróconym kontraście. Jak zauważa sama autorka, jest to „figlarna wersja na temat polskiego kroju narodowego *Antyki Półtawskiego*. Chodziło o stworzenie nieformalnego, a jednocześnie odważnego i niesfornego kroju displayowego z polskim duchem”. Font jest dostępny bezpłatnie na stronie www.nomandfonts.com¹⁹.

Wszystkie powyższe prace – fonty – powstały albo na bazie druków wykonanych *Antykwą Półtawskiego*, albo też z inspiracji tym

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ *Półtawski...*, op. cit., s. 80–81.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem.

krojem czcionki. Dlatego *Brygadę 1918* należy uznać za najwierniejsze odtworzenie tej historycznej, polskiej czcionki narodowej. Przypomnijmy – powstała w oparciu o zachowane, oryginalne matryce z lat 20. i 30. XX wieku. Ta rodzina fontów przeznaczona jest do użytku publicznego. Można po nią sięgnąć, wchodząc na strony: www.prezydent.pl oraz www.niepodlegla.gov.pl.

Odtworzona współcześnie czcionka *Brygada 1918* jest już obecna we współczesnej typografii. Przykładem może tu być wydany w roku 2020 przez warszawskie Muzeum Niepodległości katalog plakatów z wojny 1920 roku. Wydawnictwo to zostało złożone przy użyciu czcionki *Brygada 1918*²⁰.

Aneks – biogramy

Adam Półtawski (1881–1952)

Urodził się 17 maja 1881 roku w Warszawie. Po ukończeniu gimnazjum podjął studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Równocześnie na Uniwersytecie Jagiellońskim studiował historię sztuki i nauki przyrodnicze. Swoją wiedzę w zakresie rysunku i grafiki poszerzał w Monachium, Paryżu, Lipsku i Berlinie. W kręgu jego zainteresowań znajdowała się również typografia. W mekce europejskich drukarzy – Lipsku, ukończył Techniczną Szkołę Drukarską, po której praktykował w fabryce maszyn drukarskich i odlewni czcionek J.G. Schelter & Gieschke. Jednocześnie zakupił ręczną prasę, czcionki i inne potrzebne przybory, by w swojej studenckiej kwaterze przeprowadzać eksperymenty drukarskie.

Po powrocie do kraju, podjął pracę w wiodącym wówczas na rynku wydawnictw artystycznych czasopiśmie „Chimera”. Tam współpracował z Zenonem Przesmyckim przy realizacji projektów graficznych. Nobilitacją zawodową było zaangażowanie do współpracy przy edycji *Pism zebranych* C.K. Norwida. Przez cały ten czas wykonywał również na własne potrzeby prace graficzne w technice drzeworytu i akwaforty.

Kolejnym etapem jego działalności zawodowej było objęcie stanowiska kierownika graficznego w zakładach B. Wierzbicki i S-ka,

²⁰ Świadomość. Patriotyzm. Pamięć. Plakaty ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie, pod redakcją T. Skoczka, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2020, s. 71.

na którym pracował do roku 1922. Wówczas, u progu odzyskanej Niepodległości Rzeczypospolitej brał czynny udział w projektowaniu pierwszych polskich banknotów – marek polskich. W latach 20. XX wieku prowadził również działalność edukacyjną. Wykładał w Doksztalczącej Szkole Graficznej, w Wyższej Szkole Dziennikarskiej i na Kursach Księgarskich, a także jako kierownik pracowni w dziennej Szkole Przemysłu Graficznego.

Był również członkiem komitetu redakcyjnego „Grafiki Polskiej”, w którym zrodziła się idea stworzenia formy polskiego zdobnictwa i polskiej czcionki narodowej. W rezultacie w 1928 roku powstała *Antykwa Półtawskiego – Brygada*.

Przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego aktywnie uczestniczył w życiu artystycznym. Współorganizował Związek Polskich Artystów Grafików oraz Koło Artystów Grafików Reklamowych. Udzielał się również w Warszawskim Towarzystwie Artystycznym. Nie możemy się również dziwić, że jako typograf organizował środowisko bibliofilskie, będąc współzałożycielem Towarzystwa Bibliofilów Polskich. Był też członkiem honorowym Towarzystwa Miłośników Książki w Pradze. Jako czynny grafik i typograf brał udział w wystawach krajowych i zagranicznych.

Podczas II wojny światowej był członkiem tajnego Koła Miłośników Książki i Ekslibrisu. Jednym z przejawów tej działalności było nauczanie ulubionych przez niego technik graficznych – drzeworytu i akwaforty. Po Powstaniu Warszawskim został wysiedlony do Żarnowca, gdzie doczekał zakończenia wojny. Stamtąd przeniósł się do Lublina, by następnie wyprowadzić się do Kielc, w których podjął pracę w drukarni „Jedność”. Również tutaj pracował nad polską czcionką, którą ukończył w 1952 roku i nazwał ją *medieval polski*. Wówczas też był aktywnym uczestnikiem życia artystycznego.

Za całokształt swojej działalności otrzymał Złoty Krzyż Zasługi oraz bibliofilski Order Białego Kruka.

Zmarł 19 września 1952 roku w Krakowie i tam został pochowany na cmentarzu na Salwatorze²¹.

²¹ M. Grońska, *Adam Jerzy Półtawski (17 V 1881–19 IX 1952)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 28, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa 1984–1985; J. Muszkowski, op. cit., s. 29–32; A. Tomaszewski, *Adam Półtawski (1881–1952)*, [w:] *Półtawski nowy. Projekt digitalizacji kroju pisma* [Stowarzyszenie Twórców Grafiki Użytkowej], Warszawa 2020, s. 24–28.

Janusz Paweł Tryzno (1948–2021)

Urodził się w 1948 roku w Szczecinie, skąd wraz z rodzicami przeniósł się do Łodzi. W latach 1967–1968 rozpoczął studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Łódzkiej. Wydarzenia marca '68 wciągnęły go w wir protestów studenckich, przez co musiał przerwać studia. W tym samym roku zdał egzamin do Państwowej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi. Do 1974 roku studiował na tamtejszym Wydziale Grafiki i Fotografii. W 1980 roku, wraz ze Zdzisławem Jaskułą, Andrzejem Graczykowskim i Zbigniewem Janeczkiem założył wydawnictwo Correspondence des Arts. Wokół nich powstawały wydawnictwa bezdebitowe ukierunkowane na publikacje o charakterze społeczno-politycznym. W tym czasie ten kwartet młodych pasjonatów zainteresował się książką artystyczną. Publikowane przez nich wówczas książki – poezja autorstwa pisarzy drugiego obiegu – ukazywały się w minimalnych nakładach do 100 egzemplarzy. Wyjątkiem była tutaj *Mała Apokalipsa* Tadeusza Konwickiego wydana w nakładzie 4 tys. egzemplarzy. W trakcie stanu wojennego opublikowali sześć artystycznych tomików. Swoją dorobek edytorski mogli zaprezentować w 1985 roku na wystawie w British Library. Od tej chwili biblioteka stała się stałym odbiorcą ich wydawnictw. Uzyskane tą drogą fundusze przeznaczali na kolejne wydawnictwa.

Pierwszą siedzibą – pracownią wydawnictwa – był strych w kamienicy przy ul. Sterlinga w Łodzi, kolejną lokal w bloku przy ul. Zgierskiej 142. Trzecim adresem była siedziba Muzeum Artystów przy ul. Tylnej. I w końcu wydawnictwo trafiło na Księży Młyn, do willi łódzkiego fabrykanta bawełny Grohmana przy ul. Tymienieckiej 24, a więc dzisiejszej siedziby Muzeum Książki Artystycznej.

W 1990 roku w tym miejscu Janusz Tryzno wspólnie z żoną Jadwigą powołali Fundację Corespondence des Arts. Jej misją stało się uprawianie sztuki książki na najwyższym, artystycznym poziomie. Jako wydawca, ale też i typograf książek artystycznych współpracował z fundacją Konstrukcja w Procesie przy organizacji warsztatów typograficznych we wspomnianym już tutaj Muzeum Artystów. W 1993 roku, również wspólnie z żoną zorganizowali i otworzyli Muzeum Książki Artystycznej.

Przez cały ten czas kontynuował swoją działalność w zakresie książki artystycznej. Ponadto realizował instalacje książkowe pokazywane na międzynarodowych targach książek we Frankfurcie

i Warszawie. Z okazji otwarcia bibliotek w Aleksandrii, Singapurze, Warszawie i Waszyngtonie przygotował instalacje książkowe.

Innym równie ważnym kierunkiem działania, było dążenie do zgromadzenia polskiej książki artystycznej wydawanej na emigracji, jako że w Polsce przyjmowanie takich publikacji było objęte zapisem cenzorskim.

Równie ważnym elementem działalności J. Tryzno, była troska o zachowanie zarówno maszyn drukarskich, jak też materiału zecer-skiego. Dzięki jego staraniom i zapobiegliwości, udało się uchronić przed zniszczeniem i zgromadzić w łódzkim muzeum zestawy polskich czcionek, w tym oryginalne matryce *Antykwy Półtawskiego*.

Jego działalność artystyczną dostrzeżono na całym świecie. Wyrazem uznania były liczne nagrody i odznaczenia. Został uhonorowany m.in. Medalem Stulecia Odzyskania Niepodległości, Nagrodą Waltera Timmana w Lipsku, medalem w konkursie na najpiękniejszą książkę świata. Działalność muzealna, a zwłaszcza ratowanie spuścizny drukarskiej (maszyn i czcionek), została uhonorowana Nagrodą Amerykańskiego Towarzystwa Dziedzictwa Drukarstwa.

Wszechstronną, bardzo aktywną działalność typograficzną i drukarską przerwała nagle śmierć w dniu 28 maja 2021 roku²².

Andrzej Kotecki

Bibliografia

Adamczewska Izabela, *Janusz Tryzno nie żyje. Dobry duch willi Grohmana i twórca Muzeum Książki Artystycznej*; www.lodz.wyborcza.pl/lodz.

Brygada 1918. Projekt rewitalizacji kroju pisma, Warszawa 2018.

Grońska Maria, *Adam Jerzy Półtawski (17 V 1881–19 IX 1952)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 28, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa 1984–1985.

Gruszka Zbigniew, Tadeusiewicz Hanna, *Podręczny słownik bibliotekarza*, Wydawnictwo SBP, Warszawa 2011.

Muskowski Jan, *Antykwa polska Adama Półtawskiego*, Towarzystwo Bibliofilów Polskich w Warszawie, Warszawa 1932.

²² I. Adamczewska, *Janusz Tryzno nie żyje. Dobry duch willi Grohmana i twórca Muzeum Książki Artystycznej*; www.lodz.wyborcza.pl/lodz [dostęp: 12.11.2021]; *Muzeum Książki Artystycznej w Łodzi* – www.cultureave.com/muzeum-ksiazki-artystycznej-w-lodzi [dostęp: 12.11.2021].

Muzeum Książki Artystycznej w Łodzi, www.cultureave.com/muzeum-ksiazki-artystycznej-w-lodzi.

Półtawski Nowy. Projekt rewitalizacji kroju pisma, [Stowarzyszenie Twórców Grafiki Użytkowej], Warszawa 2020.

Wojewódzki Michał, *W tajnych drukarniach Warszawy 1939–1944. Wspomnienia*, wyd. 2. popr. i poszerzone, PIW, Warszawa 1978.

The National Font *Brigade 1918*, or *Półtawski’s Antiqua*

Keywords

Polish national font *Półtawski’s Antiqua – Brigade*, Adam Półtawski, Janusz Tryzno, digitisation of the font *Brigade 1918*, Book Art Museum in Łódź, Idźkowski i S-ka

Summary

The rebirth of the Polish Republic was a process that involved many areas of life. It also included an attempt to polish the printing font. Between 1924 and 1928, Adam Półtawski took on this task. In the 10th anniversary year of independence (1928), an entire alphabet of fonts and matching graphic signs was introduced. It was referred to as *Półtawski’s Antiqua*, or *the Brigade*. The production of the dies and casting of the fonts was undertaken by the Warsaw-based company Jan Idźkowski i S-ka. After the outbreak of World War II, the then director of the company Tadeusz Drozdowski, with a group of trusted employees, hid some of the typesetting material, protecting it from confiscation by the Germans. During the occupation, some of the fonts were used by Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze (Secret Military Publishing Company). After the war, the fonts and dies for their casting were located at the Warszawska Odlewnia Czcionek (Warsaw Font Foundry), which was the nationalised company Idźkowski i S-ka. In the 1890s, in a wave of “delight” in modernity – computer techniques – the existing printing fonts, that were already “archaic” at the time, were eliminated. Thanks to the sense of importance of the preserved typesetting material by Director Jerzy Fuks, the material ended up in the Book Art Museum, headed by Jadwiga and Janusz Tryzno. In 2016, works were undertaken to restore *the Brigade* font on the basis of preserved dies. In 2018, on the eve of the 100th anniversary of Poland’s independence, a presentation of the digitised font was held at the Presidential Palace.

Die Nationale Schriftart *Brygada 1918*, das heißt *Antiqua von Póltawski*

Schlüsselwörter

Polnische Nationalschriftart *Antiqua von Póltawski – Brygada*, Adam Póltawski, Janusz Tryzno, Digitalisierung der Schrift *Brygada 1918*, Museum des Künstlerbuches in Łódź, die Firma Idźkowski i S-ka

Zusammenfassung

Die Wiedergeburt der Republik war ein Prozess, der viele Bereiche des Lebens betraf. Dazu gehörte auch der Versuch, die Druckschriften zu polonisieren. Zwischen 1924 und 1928 nahm sich Adam Póltawski dieser Aufgabe an. Im Jubiläumsjahr des 10. Jahrestages der Wiedererlangung der Unabhängigkeit – 1928 – erblickte das gesamte Alphabet der Schriften und die darauf abgestimmten grafischen Zeichen das Licht der Welt. Sie wurde als *Antiqua von Póltawski* oder *Brygada* bezeichnet. Die Herstellung der Matrizen und der Letternguss wurden von der Warschauer Firma Jan Idźkowski i S-ka übernommen. Nach dem Ausbruch des Zweiten Weltkriegs versteckte der damalige Direktor des Unternehmens, Tadeusz Drozdowski, mit einer Gruppe von vertrauenswürdigen Mitarbeitern einen Teil des Satzmaterials, um es vor der Beschlagnahmung durch die Deutschen zu schützen. Während der Okkupation wurde ein Teil des Satzmaterials von der Geheimen Militärverlagsgesellschaft verwendet. Nach dem Krieg wurden die Lettern und die Matrizen für ihren Guss in der Warschauer Schriftgießerei aufbewahrt, die eine verstaatlichte Firma von Idźkowski i S-ka war. In den 1990er Jahren wurden die noch erhaltenen „archaischen“ Druckschriften in einer Welle der „Verliebtheit“ in die Moderne – die Computertechnik – liquidiert. Dank des Gespürs des Direktors Jerzy Fuks für die Bedeutung des erhaltenen Satzmaterials gelangte es in das Museum für Künstlerbücher, das von Jadwiga und Janusz Tryzno geleitet wird. Im Jahr 2016 wurden Arbeiten unternommen, um die Schriftart *Brygada* auf der Grundlage der erhaltenen Matrizen wiederherzustellen. Im Jahr 2018, am Vorabend des 100. Jahrestages der Unabhängigkeit Polens, fand im Präsidentenpalast eine Präsentation der digitalisierten Schriftart statt.

Национальный шрифт *Бригада 1918*, или *Антиква Пултавского*

Ключевые слова

польский национальный шрифт *Антиква Пултавского – Бригада*, Адам Пултавский, Януш Трызно, оцифровка шрифта *Brygada 1918*, Музей художественной книги в г. Лодзь, издательство «Idźkowski i S-ka»

Резюме

Возрождение Польши было процессом, затрагивающим многие сферы жизни. Попытка полонизировать типографский шрифт также является его частью. В 1924–1928 гг. решением этой задачи занимался Адам Пултавский. В год 10-летия независимости – 1928 г. – был представлен целый алфавит типографских шрифтов и соответствующих им графических знаков. Он получил название *Антиква Пултавского* или *Бригада*. Изготовлением матриц и отливкой литер занялась варшавская компания «Jan Idźkowski i S-ka». После начала Второй мировой войны Тадеуш Дроздовский, тогдашний директор компании, с группой доверенных сотрудников спрятал часть наборного материала, защитив его от конфискации немцами. В период оккупации часть типографских литер использовалась в Секретном военном издательстве. После войны литеры и матрицы для их отливки хранились на Варшавском шрифтолитейном заводе – под таким названием действовала национализированная компания «Idźkowski i S-ka». В 90-е годы 20 в., на волне «повального» увлечения современными технологиями – компьютерной техникой – сохранившиеся «архаичные» типографские литеры утилизировались. Благодаря директору Ежи Фуксу, осознавшему важность сохранившегося наборного материала, литеры попали в Музей художественной книги, которым руководили Ядвига и Януш Трызно. В 2016 году были начаты работы по воссозданию шрифта *Бригада* с использованием сохранившихся матриц. В 2018 году, в преддверии 100-летия независимости Польши, в Президентском дворце состоялась презентация оцифрованного шрифта.

Jan Sęk

Zbigniew Nestorowicz (red.), *Królewskie monety*. [Katalog wystawy, Lublin, Narodowy Bank Polski, Oddział w Lublinie, 22 maja–30 października 2015], Lublin : Polskie Towarzystwo Numizmatyczne, 2015.

Zofia Kossak, *Przymierze*, Warszawa : Instytut Wydawniczy Pax, 1957.

„Życie Polonii” : dwumiesięcznik Kongresu Polonii Amerykańskiej we Wschodnim Massachusetts : 1992–1996 : [numery czasopisma z lat 1992–1996], [b.m.] : Kongres Polonii Amerykańskiej we Wschodnim Massachusetts, [1996].

Stanisław Hadyna

Stanisław Hadyna, *Orły polskie*, Lipnik : PHU Szostadruk, 2021.

Romualda Bereżecka

Paweł Kądziela, *Stosunki państwo – Kościół w latach 1945–1965*, Warszawa : ON [Oświata Niezależna], 1986.

Czesław Miłosz, *Zniewolony umysł*, [s.l.]; [s.n.], [1981].

Instytut Pamięci Narodowej

Adam Hlebowicz, *Podróż na Wschód*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Anna Szczepańska-Dudziak, „*Szczecin czechosłowackim oknem na morza i oceany*”. *Szczecin w stosunkach polsko-czechosłowackich 1945–1989*, Warszawa–Szczecin : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Szczecinie, cop. 2021.

Arkadiusz Kutkowski, *Polskie rehabilitacje : wybrane zagadnienia polityki karnej władz PRL w latach 1953–1957*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Barbara Hirsz

Warszawa

Słowa z kamiennego świata

Słowa kluczowe

Auschwitz, Tadeusz Borowski, Jan Paweł II, Zofia Kossak, Majdanek, martyrologia, obóz koncentracyjny i zagłady, Pawiak

Streszczenie

Henryk Jerzy Szczęśniewski (1910–2002), żołnierz AK („Wachlarz”), więzień Szucha, Pawiaka, deportowany na Majdanek 17 stycznia 1943 roku pierwszym transportem więźniów politycznych z Pawiaka, otrzymał numer 3948, prowadził tajną pocztę, pracując jako stolarz produkował narzędzia robociarskie (szydła, klucze, śrubokręty, młotki, figurki z cementu), które były skrytkami na grypsy. Zaufani robotnicy cywilni przemycali je do Lublina. Tak powstał nieoceniony zbiór wiedzy o lagrze, także ważne świadectwo techniczno-organizacyjnych działań obozowego i przyobozowego ruchu oporu. Cykl 120 grypsów Szczęśniewskiego z Majdanka można czytać równoległe z raportem Witolda Pileckiego z Auschwitz, opowiadaniem Tadeusza Borowskiego, wspomnieniami Zofii Kossak czy Wandy Póltawskiej.

Henryk Jerzy Szczęśniewski (1910–2002) należy do ważnych autorów doświadczenia lagrowego¹. Będąc więźniem niemieckiego obozu koncentracyjnego i zagłady na Majdanku, tajnym sposobem wysyłał za druty raporty. Nie tylko relacjonował koncentracijną apokalipsę. Pisał w samym centrum grozy, czym jest dla niego przejście lagru, co krematoria mówią o Bogu, co o człowieku.

¹ H.J. Szczęśniewski, *Tajemnice szydła. Grypsy z Majdanka 1943–1944*, oprac. B. Hirsz, Z.J. Hirsz, PIW, Warszawa 2014, ss. 416. W artykule cytaty pochodzące z tego wydania są zgodne z oryginalnym zapisem grypsowym, zachowano język obozowy – lagersprache, np. heftlingi, kael (häftling, niem. więzień, kael, skrót od niem. Konzentrationslager).

Pewnej niedzieli, 12 września 1943 roku, zanotował gryps-modlitwę w osobliwym natchnieniu, jakby w chwili wglądu w głębsze prawdy. Rozważając Psalm *Miserere*, autor prowadził duchową rozmowę z sobą i z Bogiem, pisząc spowiedź udręczonych. Ta mała bibułka wyróżnia się stylistycznie, jest intymna i wyciszona, i słowa padają tu najważniejsze. Daje nam ona dostęp do serca świadka, objaśnia jego postawę. Współczesny czytelnik, z dystansu, może nawet interpretować ten dokument jako definicję cywilizacji Auschwitz.

Wszystko co pisał i czego dokonał Henryk J. Szczęśniewski, ratując współwięźniów, daje inny obraz łagru niż ukazany przez Tadeusza Borowskiego.

Ci, którzy przekroczyli obozową bramę śmierci – Tadeusz Borowski, Zofia Kossak, Henryk J. Szczęśniewski – poznali zło w czystej postaci. Tadeusz Borowski mówi o „niehumanicznym zerwaniu”, jak Jean Delumeau w książce o strachu i dżumie. Główny bohater opowiadań oświęcimskich, Tadek, to istota „wydrążona” (T.S. Eliot, *Wydrążeni ludzie*), odczłowieczona. Wytwór cywilizacji Auschwitz, gdzie doszło do zerwania wszelkiej więzi z Bogiem, jak i człowiekiem.

W kanonie polskiej literatury o Zagładzie uznanie zyskała proza Tadeusza Borowskiego, dla wielu badaczy jedynie akceptowalny sposób pisania i myślenia na ten temat. Jednak to właśnie język listów Henryka J. Szczęśniewskiego oraz wspomnień Zofii Kossak *Z otchłani*, odnawiający romantyczną tradycję światopoglądową, przeprowadził Polaków przez wojnę, obozy, Powstanie Warszawskie.

Trzeba mieć w pamięci Tadek, który jest symbolem tego, co w obozie śmierci z człowiekiem zrobiono. „Numerem”. Czytając grypsy Henryka J. Szczęśniewskiego widzimy, że obrona podmiotowości wymagała nadludzkiej siły.

Człowiekowi „wydrążonemu” przeciwstawił on „szaleństwo Boże”. Przypomina w tym Zofię Kossak, którą znał osobiście². Wrzuceni w otchłań – Zofia w Auschwitz, Henryk na Majdanku – ujawnili radykalny akt woli, by w miejscu, gdzie ogłoszono „śmierć Boga”, stać przy Chrystusie.

² Oboje spotkali się na drogach przedwojennego harcerstwa, a potem w Warszawie czasu wojny.

Pisał w rocznicę urodzin 16 września 1943 roku:

Akurat dzisiaj skończyłem 33 lata – lata Chrystusowe – przepościłem – ofiarowując Bogu wszystko dnia dzisiejszego – modląc się za umarłych i wszystkich żywych – szczególnie za Kochanych i Drogich mi – oraz o możliwość lepszego życia i służby Bogu i Polsce – Bądź miłościw mnie grzesznemu –³

Jego droga to naśladowanie Chrystusa. Przyjął swój los: to pokuta za winy swoje i cudze. Cierpienie, jakie przeznaczył Bóg i którego wymaga ojczyzna. Służba dla bliźnich – jego grypsy są pełne nazwisk ludzi, którym pomagał i ratował życie. Na innej bibułce czytamy: „Bożą misję można spełnić i w lagrze”⁴. Dla Henryka J. Szcześniewskiego obóz koncentracyjny i zagłady to wielka duchowa próba.

Pisze z innego świata. Złowieszcza jest topografia kaelu, drut kolczasty okala wydzielony obszar cierpienia. Mieszka na III polu męskim, tu stoi wykonana przez polskich häftlingów politycznych Kolumna Trzech Orłów, skrywająca tajne przesłanie. Skazaniec wymienia uśmiercane tu narody. Lagrowa rzeczywistość jest przetworzona w przeżyciu, w wyobraźni. Tak powstał pejzaż duchowy, odzwierciedlający egzystencjalne zmagania męczennika Majdanka.

Oznakowano go numerem 3948, jest czymś poza porządkiem ludzkim. Ale wykracza poza stempel niewolnika drogą symbolu, modlitwą, pracą sumienia.

Ukochani! Tęsknię za Wami – Co ... się ... tu ... dzieje ... – niedziela 12/IX [1943]

Rozmyślał – – Cudna wrześniowa pogoda – babie lato miłościwe przynosi nam wieści z wolności – te anielskie skrzydła białe – ale cóż ... niemowy. Wyobraźnia pracuje i przenosi gdzie indziej – do Lublina widocznego jak na dłoni – szczególnie gdy wejdę na dach kuchni – i spoglądam na te domy – drzewa – cmentarz dobrze tu widoczny – koszary 8 pułku – i dzielnicę dworca – oraz Dziesiątą [-] Bramę Trynitarzką – Kościół Bronowicki – kościółek Dziesiątej i cóż ... druty ograniczają pęd – pęd ku przestrzeniom aż do widniejącej z dala szosie kraśnickiej i kominom cegielni Śliwińskich –⁵

³ H.J. Szcześniewski, op. cit., s. 80, grypsy, 16–17 września 1943 r.

⁴ Ibidem, s. 280, grypsy, 19 marca 1944 r.

⁵ Ibidem, s. 63–66, grypsy, 12 września 1943 r.

Obraz nieograniczonej dali kontrastuje z przestrzenią uwięzienia. Autor komponuje pejzaż tęsknoty, przywołuje rzeczywistość zabraną, Lublin zapamiętany sprzed lagru. Odległy zarys miasta w logiczny sposób stanowi ważny punkt odniesienia dla skazańca, który ma poczucie silnego związku ze swoją małą ojczyzną, z losem wspólnoty.

I przywołuje motyw, jakim jest wspomniana w dalszych partiach listu, pisana majuskułą „Wolność”. W polu semantycznym tekstu „wolność” mieni się różnymi sensami. Chodzi o wolność egzystencjalną, czyli fenomen wolnej woli. Także o wolność narodową i polityczną, przeciwieństwo niewoli. Autor chciałby porwać druty i pokonać zło. Wroga zewnętrznego, niemieckiego okupanta. I grzech – wroga ukrytego we wnętrzu człowieka, którego jest on twórcą i ofiarą.

– i ... czasami apatia wstrząśnie ciałem i chce się człowiekowi rzucić na druty – i rwać – i mścić za te bóle i krzywdy Rodaków – i ... rozum każe czekać – a wiara uczy pokory i przebaczenia krzywdom – mimo że są gorsze niż zwierzęce – mimo że są na każdym kroku tak potworne – mimo że się stąpa po ziemi tak głęboko i ciągle skrapianej krwią – że nie ma centymetra na tych 2 klm² – w lagrze – na którym by nie było łyż i krwi – i bólu tylu nieszczęsnych cierpiętników za winy i bez winy –⁶

Oto kainowa ziemia. W lagrze codziennie umiera bóg, dobro i miłość. Doczesne piekło to „niehumanitarne zerwanie”.

W listach Henryka J. Szcześniewskiego nawiązania do *Biblii* nie tylko definiują światopogląd autora, ale także i obóz jako miejsce ludobójstwa. Świadek wiary przywołuje religijne topoty, które wypełniają się potwornościami Zagłady. W innym grypsie pisze: „Majdan paszcza smoka coraz się zacieśnia”⁷. Majdanek dołącza do znanych w tradycji chrześcijańskiej miejsc przeklętych. Jak piekło. Jak Sodoma i Gomora, miasto grzechu i bezprawia.

Henryk J. Szcześniewski odczuł „fabrykę śmierci” na własnym ciele i duszy, był tam, tożsamy z innymi więźniami. To doświadczenie umocniło w nim przekonanie, że tylko żyjąc *Ewangelią*, człowiek może odnowić więź z Bogiem, bliźnimi, ze światem.

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem, s. 137, gryps, 26 października 1943 r.

Modlitwa koi cierpienia – ale cóż poradzą ci – co nie wierzą – Jesteśmy dziećmi jednego Ojca – Miłościwego Pana i Stwórcy – Sowici (SU) Żydzi [w oryginale rysunek gwiazdy Dawida] Rusini, Polacy [w oryginale rysunek obozowego winkła Polaków] – Żydzi Słowacy, Grecy, Holenderscy, Francuscy itp. – i gryziemy się wzajemnie – i nienawidzimy się choć współczujemy w nieszczęściu – choć widzimy własne błędy i grzechy choć się modlimy o jedno – o Wolność – i o zwycięstwo – nad złem – – Boże, Boże, Ty wiesz najlepiej co sądzić o nas – Bądź Wola Twoja – ———⁸

Człowiek sam z siebie nie potrafi wyzwolić się ze swojej grzesznej kondycji. By wyrazić moralną katastrofę, piszący z Majdanka tworzy metaforę wokół Kolumny Trzech Orłów, w której powstanie także i on był zaangażowany.

Rzeźbę postawili w 1943 roku na III polu polscy więźniowie na zlecenie niemieckich władz obozu, które chciały w ten sposób uczcić hitlerowskie zwycięstwo. Polacy, realizując to zadanie, zastosowali przemyślany kamuflaż ideologiczny i zbudowali symbol własnego męczeństwa. Jeszcze w trakcie funkcjonowania kaelu środowisko polskich *häftlingów* politycznych podjęło próbę ujęcia tego haniebnego cmentarzyska (ze względu na niespotykaną technologię ludobójstwa) jako miejsca pamięci.

Była to kolumna z głowicą w kształcie urny z wieńcem z liści laurowych i orłami. We wnętrzu ukryto puszkę z ludzkimi prochami z krematorium. „Numery”, wśród nich Henryk J. Szcześniewski, minutą ciszy uczciły pomordowanych. Wokół postumentu rósł kwiatnik w formie *Virtuti Militari*⁹.

Autor, opisując wyróżniony majuskułą „Pomnik” z niezwykłą sugestywnością, tworzy obraz przestrzeni uwięzienia, daje się odczuć totalność i fatum ciężące nad jednostką.

Właśnie nad Majdankiem przelatują ptaki:

Wrony, wróble, jaskółki – czasem jastrząb – oto zwiastuny wolności – Były – przeleciały – a baraki i Wacha stoją – i ... mszczą się – to nic – tak trzeba –. Siedzę pod Pomnikiem – kolumną na której szczycie rwą się gołębie do lotu – – – nie mogą – cement, jak z mora niemiecka spowił ich ogony – i siedzą w lagrze – z nami jak *heftlingi* – to nic – przyjdzie czas i na nas – i dla nas słońko zaświeci¹⁰.

⁸ Ibidem, s. 63–66, gryps, 12 września 1943 r.

⁹ Więcej o Kolumnie Trzech Orłów: B. Hirsz, *Tajna historia zamojskiej twierdzy*, „Biuletyn IPN” 2022, nr 10, s. 102–109.

¹⁰ H.J. Szcześniewski, op. cit., s. 63–66, gryps, 12 września 1943 r.

Formę rzeźby interpretuje na sposób symboliczny. Trzy gołębie (orły) zdobiące kapitel nie zrywają się do lotu ku wolności. Są skamieniałe. Ptaki *Biblij* – gołębie – są zniewolone przez „zmorę niemiecką”, czyli siły ciemności.

Prosty chwyt, kontrast między fruującymi ptakami, a tymi zakrzepniętymi w cemencie, oddaje w całej dojmującej ostrości uczucie męczarni, niemocy, martwoty. Skamielina jest projektowana na cały świat lagru.

Kolumna Trzech Orłów z garścią ludzkiego popiołu mówi o przekłętym czasie i miejscu. Już na zawsze pozostanie reprezentacją kamiennego świata (T. Borowski, *Kamienny świat*). Jest to przestrzeń oddana we władanie prawom wiecznej ciemności w sensie metafizycznym. Pejzaż emocjonalny w liście wyraża pesymistyczne wnioski historiozoficzne i antropologiczne.

Mała bibułka ukryta w szydle, wysłana z ziemskiego piekła we wrześniu 1943 roku, prezentuje całą komplikację duchową ofiary lagru. Jej treść każe nam myśleć o tym, czego nie da się pojąć – o człowieku, który jest narzędziem zagłady. I kieruje nas ku tajemnicy bestialstwa oraz tajemnicy heroizmu. Gryps – rachunek sumienia i spowiedź udręczonych w jednym, zawiera fundamentalne pytania egzystencjalne. Dzięki paraliterackiej formie, która zaprasza do pogłębionej lektury, odkrywamy filozoficzne przesłanie.

Z pomocą w zrozumieniu problematyki tego dokumentu mogą przyjść refleksje Jana Pawła II o grzechu świata¹¹ ujawniającym się w historii, odbiegającej od zamysłu Boga względem człowieka. W książce *Pamięć i tożsamość* papież przywołuje zło obozów śmierci, komór gazowych, zło systemów totalitarnych. Rozważając Psalm *Miserere*, wskazuje, że odpowiedzialnością na wielkie zło naszych czasów jest tajemnica Bożego miłosierdzia.

Tę pokorną modlitwę mówi numer 3948. Przeczytajmy *Miserere* w transkrypcji grypsowej:

„Bądź mi litościw Boże nieskończony według wielkiego miłosierdzia Twego – według litości Twojej niepoliczonyj – chciej zmazać mnóstwo przewinienia mego – – Obmyj mię z złości obmyj tej godziny – oczyść mię z brudu w którym grzech mię trzyma – bo ja poznaję wielkość mojej winy – i grzech mój zawsze przed mymi oczyma –”¹²

¹¹ C. Bartnik, *Grzech świata*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 6, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1993, kol. 296–298.

¹² H.J. Szcześniewski, op. cit., s. 63–66, gryps, 12 września 1943 r., autor przytoczył wiernie słowa Psalmu 50 (L) w tłumaczeniu Franciszka Karpińskiego.

Prawodawcy cywilizacji Auschwitz w sposób przemyślany, z nieważnością, niszczyli człowieka. Henryk J. Szcześniwski na dnie nie-ludzkości powierza osobę ludzką Bogu.

W liście pełnym cierpienia i rozpacz, opisując ziemię poddaną niewoli zła, modli się o powszechne nawrócenie i pokutę. O Boże miłosierdzie dla ofiar, które przez to demoniczne laboratorium, jakim są „fabryki śmierci”, nie przejdą niewinne.

Śpiewaliśmy jeszcze tę pieśń na chórze w kościele powiżytkowskim – a teraz w lagrze jest mi wielką pociechą – i pomocą w rachunku sumienia – Przepuść Panie – przepuść ludowi Twojemu a nie bądź na nas zagniewany na wieki – Jur¹³.

Barbara Hirsz

Bibliografia

Borowski Tadeusz, *Wspomnienia, wiersze, opowiadania*, PIW, Warszawa 1977.
Delumeau Jean, *Strach w kulturze Zachodu*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1986.

Eliot Thomas Stearns, *W moim początku jest mój kres*, Świat Książki – Bertelsmann Media, Warszawa 2007.

Encyklopedia katolicka, t. 6, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1993.

Hirsz Barbara, *Tajna historia zamojskiej twierdzy*, „Biuletyn IPN” 2022, nr 10, s. 102–109.

Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005.

Karpiński Franciszek, *Psalterz Dawida*, [w:] *Dziela Franciszka Karpińskiego*, Warszawa 1830.

Kossak Zofia, *Z otchłani. Wspomnienia z lagru*, Księgarnia Wł. Nagłowskiego, Częstochowa–Poznań 1947.

Pilecki Witold, *Raport Witolda*, Studium Polski Podziemnej, Wydawnictwo Apostolicum, Londyn–Ząbki 2017.

Póltawska Wanda, *I boję się snów*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 1998.

Szcześniwski Henryk Jerzy, *Tajemnice szydła. Grypsy z Majdanka 1943–1944*, oprac. B. Hirsz, Z.J. Hirsz, PIW, Warszawa 2014.

¹³ Ibidem.

Words From the Stone World

Keywords

Auschwitz, Tadeusz Borowski, John Paul II, Zofia Kossak, Majdanek, martyrdom, concentration and extermination camp, Pawiak

Summary

Henryk Jerzy Szczęśniewski (1910–2002), soldier of the Home Army (“Wachlarz”), prisoner of Szucha, Pawiak, deported to Majdanek on 17 January 1943 with the first transport of political prisoners from Pawiak, received the number 3948, ran a secret post office, working as a carpenter, he produced labour tools (awls, wrenches, screwdrivers, hammers, cement figures), which were caches for secret messages. Trusted civilian workers smuggled them into Lublin. This is how an invaluable collection of knowledge about the gulag was created, also an important testimony to the technical and organisational activities of the camp and near-camp resistance movement. Szczęśniewski’s series of 120 secret messages from Majdanek can be read in parallel with Witold Pilecki’s report from Auschwitz, Tadeusz Borowski’s short stories, or memoirs of Zofia Kossak or Wanda Póltawska.

Worte aus einer steinernen Welt

Schlüsselworte

Auschwitz, Tadeusz Borowski, Johannes Paul II., Zofia Kossak, Majdanek, Martyrium, Konzentrations- und Vernichtungslager, Pawiak

Zusammenfassung

Henryk Jerzy Szczęśniewski (1910–2002), Soldat der Heimatarmee (Pseudonym „Wachlarz”), Häftling von Gestapo-Gefängnis in der Szucha-Allee, Pawiak-Gefängnis, am 17. Januar 1943 mit dem ersten Transport politischer Häftlinge aus Pawiak nach Majdanek deportiert, erhielt die Nummer 3948, betrieb eine geheime Post, indem er als Tischler Arbeitswerkzeuge (Ahlen, Schraubenschlüssel, Schraubenzieher, Hämmer, Zementfiguren) herstellte, die als Verstecke für geheime Nachrichten (Kassiber) dienten. Vertrauenswürdige zivile Mitarbeiter schmuggelten sie nach Lublin. Auf diese Weise entstand eine unschätzbare Sammlung von Wissen über das Lager und ein wichtiges Zeugnis der technischen und organisatorischen Aktivitäten der lager- und lagernahen Widerstandsbewegung. Die Serie der 120 Kassiber aus Majdanek von Szczęśniewski kann parallel mit dem Bericht von Witold Pilecki aus Auschwitz, den Erzählungen von Tadeusz Borowski, den Erinnerungen von Zofia Kossak oder den Erinnerungen von Wanda Póltawska gelesen werden.

Слова из каменного мира

Ключевые слова

Освенцим, Тадеуш Боровский, Иоанн Павел II, Зофья Коссак, Майданек, мартирология, концентрационный лагерь и лагерь смерти, Павяк

Резюме

Генрик Ежи Щесьневский (1910–2002), солдат Армии Крайовой (подпольная кличка – «Вахляж» [рус. «Веер»]), узник тюрьмы на ул. Шуха, а также тюрьмы «Павяк», 17 января 1943 г. был отправлен в лагерь Майданек в составе первой группы политзаключенных из «Павяка». В лагере ему был присвоен номер 3948, там он вел подпольную переписку и работал плотником, изготавливая рабочие инструменты (шила, ключи, отвертки, молотки, цементные фигуры), которые служили тайниками для хранения секретных сообщений. Доверенные гражданские сотрудники тайно переправляли их в Люблин. Это позволило собрать бесценные сведения о лагере – важное свидетельство о технической и организационной деятельности лагерного и окологерного подполья. Сборник Щесьневского из Майданека, содержащий 120 секретных сообщений, перекликается с отчетом Витольда Пилецкого из Освенцима, рассказами Тадеуша Боровского, а также мемуарами Зофьи Коссак или Ванды Пултавской.

Małgorzata Karolina Piekarska

Muzeum Niepodległości w Warszawie
ORCID: 0000-0002-6551-6839

**Galeria Jednego Obiektu.
Wojciech Fangor – *Guernica* 1955**

Muzeum Niepodległości posiada w swoich zbiorach przeszło 30 prac Wojciecha Fangora (dokładnie 33). Są to w większości plakaty, wśród których wiele pochodzi z lat 50. – są to perły słynnej polskiej szkoły plakatu. To nie tylko dzieła propagandowe, do których należy słynny plakat *Strzeż tajemnicy państwowej* (nr inw. Pl.418/1) oraz jeden z największych plakatów Fangora (98,6 x 272 cm), składający się z czterech części zatytułowany *Na budowie*, powstały z okazji święta 22 lipca obchodzonego hucznie w PRL, ale także plakaty filmowe, reklamujące filmy polskie, radzieckie, niemieckie, szwedzkie czy meksykańskie.

Oprócz nich w zbiorach znajdują się trzy oryginały socrealistycznych plakatów, czyli ich autorskie wersje stworzone przez artystę. Wśród nich namalowany do spółki z Jerzym Tchórzewskim temperą na tekturze plakat na IV Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie (nr inw. PLO.87), a także plakaty przedstawiające Bolesława Bieruta (nr inw. PLO.334) czy przodowniczkę ZMP (nr inw. PLO.335).

Muzeum Niepodległości posiada również wykonany węglem na papierze rysunek tego artysty przedstawiający *Głowę chłopki w chustce* (nr inw. Gr.661).

Przed wszystkim jednak w zbiorach znajduje się jedno z największych, jeśli idzie o wymiary, dzieł artysty. To kopia słynnego

obrazu Pabla Picassa (1881–1973) *Guernica*¹. Obraz Picassa stanowi malarski protest przeciwko wojnie. Powstał po tym, gdy świat usłyszał o przeprowadzonym na rozkaz generała Franco bombardowaniu baskijskiego miasta Guernica w kwietniu 1937 roku przez niemieckie samoloty bojowe.

Jak napisał brytyjski krytyk sztuki John Berger, Picasso

(...) korzystał z osobistego zasobu obrazów, które były już w jego głowie i które wykorzystał w odniesieniu do pozornie bardzo odmiennego tematu. Ale tylko pozornie – a w każdym razie tylko powierzchownie odmiennego. Bowiem *Guernica* jest obrazem o tym, jak Picasso wyobraża sobie cierpienie. I tak jak pracując nad obrazem lub rzeźbą na temat miłości, z powodu intensywności odczuwanych wrażeń nie jest w stanie odróżnić siebie od kochanki, tak jak jego portrety kobiet są często przedstawieniem jego samego odnajdywanego w ich postaciach, tak też w *Guernice* maluje własne cierpienie towarzyszące codziennemu słuchaniu wiadomości ze swojego kraju².

Podobnie twierdziła w monografii artysty María José Mas „W interpretacji Picassa, przez włączenie własnych doświadczeń do zaistniałych faktów, bombardowanie Guerniki zamieniło się w najważniejsze wydarzenie stulecia. To nie rzeczywistość historyczna, ani opowiadanie o konkretnym wydarzeniu nadaje wartość obrazowi, lecz przerażenie, które ośwładnęło artystą i umożliwiło odtworzenie bezmiaru cierpienia”³. Jak napisała badaczka: „Picasso nie przedstawia bombardowania. Odmalowuje grymas bólu, bezsilność, opuszczenie, strach, horror i okrucieństwo wojny”⁴.

Kopia Fangora jest wprawdzie nieco mniejsza niż oryginał Picassa (349 x 777 cm), ale i tak imponuje wymiarami (205 x 450 cm). Polski artysta jako nastolatek miał okazję oglądać *Guernikę* podczas jej

¹ Obraz znajduje się w Muzeum Królowej Zofii w Madrycie (Museo Nacional Centro de Arte Reina Sofía). Został zamówiony i opłacony w kwocie 200 tys. peset przez rząd republikański specjalnie w celu wystawienia go w pawilonie hiszpańskim w Paryżu podczas wystawy światowej w 1937.

² John Berger, *The Success and failure of Picasso*, Penguin, Harmondsworth 1965, s. 168; cytata za: David Crowley, *Guernica: Warszawa, Londyn, Monachium, Nowy Jork*, [w:] *Nigdy więcej: sztuka przeciw wojnie i faszyzmowi w XX i XXI wieku*, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, Warszawa 2019, s. 90.

³ María José Mas, *Picasso*, tł. Ł. Szulim, Arkady, Warszawa 2015, s. 184.

⁴ *Ibidem*, s. 185.

pierwszej publicznej prezentacji w pawilonie hiszpańskim na paryskiej wystawie światowej w 1937 roku. Jednak z wywiadu, którego udzielił Stefanowi Szydłowskiemu wynika, że dzieło Picassa nie zrobiło na nim wielkiego wrażenia: „Obraz odebrałem jako zbyt dekoracyjny, mimo czerni i bieli, i nawet nieco groteskowy”⁵.

Jednak obraz Picassa szedł w świat w postaci reprodukcji na pocztówkach czy znaczkach pocztowych, sprzedawanych zresztą w tymże pawilonie podczas wystawy. Paul Eluard poświęcił mu wiersz, a Alain Resnais w 1950 roku nakręcił do tego wiersza mroczny film zatytułowany oczywiście *Guernica*, w którym połączył wycinki prasowe z obrazem Picassa. Tak więc *Guernica*, jako obraz, jest do dziś obecna w społecznej wyobraźni i przestrzeni publicznej, gdyż stanowi symbol artystycznego protestu przeciwko wojnie.

Wojciech Fangor namalował kopię dzieła Picassa w 1955 roku na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie, który odbył się w dniach 31 lipca–15 sierpnia 1955 roku. Obraz został zaprezentowany w ramach akcji „Żądamy zakazu broni atomowej”, na ulicy Marszałkowskiej, przed gmachem PAST-y, jako część tryptyku, któremu towarzyszyła oprawa architektoniczna przygotowana wg projektu Jerzego Hryniewieckiego. Warto w tym momencie wspomnieć, że był to architekt, który brał czynny udział w obronie Polski w czasie II wojny światowej. W 1939 roku został zmobilizowany i stacjonował na Pomorzu, w Borach Tucholskich, gdzie pełnił funkcję oficera zwiadowczego Baterii Motorowej Artylerii Przeciwlotniczej nr 27⁶. Miejscem jego ostatnich walk była Warszawa, w obronie której walczył w Baterii Półstałej Artylerii Przeciwlotniczej nr 103. Przed kapitulacją został odznaczony Krzyżem Walecznych, natomiast po kapitulacji trafił do obozu jenieckiego w Woldenbergu, czyli Dobiegniewie (Oflag II C). Po wojnie pracował w Biurze Odbudowy Stolicy, zaś jego pierwszą powojenną architektoniczną realizacją, było zaprojektowanie (jako główny projektant) słynnej wystawy w Muzeum Narodowym zatytułowanej „Warszawa oskarża”, na której pokazano zniszczenia kultury polskiej dokonane przez okupantów.

⁵ Z Wojciechem Fangorem rozmawia Stefan Szydłowski, Warszawa 2009, <https://w20.com.pl/z-wojciechem-fangorem/> [dostęp: 22.11.2022].

⁶ Stanisław Truszkowski, *Działania artylerii przeciwlotniczej w wojnie 1939 r. Zakończenie*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1978, nr 2 (84), s. 226.

Stąd zapewne obecność w festiwalowym projekcie instalacji Hryniewieckiego plakatu Paula Colina *Varsovie accuse* z 1947 roku, który nawiązywał do zniszczeń polskiej stolicy. Nic więc chyba dziwnego, że człowiek o takim życiorysie zaprojektował z okazji festiwalu rozwiązania architektoniczne, w których znalazło się miejsce na kopię piętnującej okropności wojny *Guerniki*. Otwarcie festiwalu 31 lipca 1955 roku odbyło się zresztą na terenie stadionu X-lecia⁷, który powstał wg projektu stworzonego przez zespół architektów właśnie pod przewodnictwem Jerzego Hryniewickiego. A przecież do usypiania korony obiektu, wraz z wałem pod przyszłe trybuny, użyto gruzu ze zniszczonej w czasie wojny zabudowy Warszawy⁸.

Na ten sam festiwal Fangor stworzył na płótnie plakat pokazywany na Rynku Starego Miasta, zawieszony zresztą na jednej z kamienic, mimo protestów. Przedstawiał dziewczynę ze spaloną połową twarzy⁹. Ten motyw został potem wykorzystany przez artystę w namalowanym w 1959 roku plakacie *Dni Oświęcimia*¹⁰. Ponadto Wojciech Fangor wraz z Henrykiem Tomaszewskim zaprojektowali, wzdłuż ulicy Marszałkowskiej, czterystumetrowy fryz, przedstawiający pozdrowienia młodzieży z całego świata wśród różnych geometrycznych figur. Artysta sam wspominał, że „(...) był to pas, billboard, o długości kilkuset i wysokości czterech metrów. Tematycznie miał anonsować udział młodzieży z różnych części świata i różnych stolic”¹¹. Jednak to *Guernica* zrobiła największe wrażenie na mieszkańcach i gościach festiwalu odwiedzających stolicę. Dlaczego?

Wyobraźmy sobie Warszawę, nadal pełną ruin, a w niej uczestnicy festiwalu, którzy przeżyli wojnę i kopia najsłynniejszego obrazu, który mówi o jej skutkach dla ludności cywilnej. To nie mogło pozostać niezauważone. Odwiedzający miasto widzieli wspólnotę losów

⁷ Stadion otwarto kilka dni wcześniej, dokładnie 22 lipca 1955 r., czyli w dniu najważniejszego święta PRL.

⁸ Krzysztof Traczyński, *Warszawski gruz i jego tajemnice*, „Stolica” 2021, nr 1–2, s. 28.

⁹ Andrzej Krzywicki, *Poststalinowski karnawał radości: V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń, Warszawa 1955 r. Przygotowania, przebieg, znaczenie*, Trio, Warszawa 2009, s. 69–70.

¹⁰ Wojciech Zmorzyński, *Fangor. Poza obraz*, Muzeum Narodowe w Gdańsku, Gdańsk 2022, s. 180.

¹¹ Cytat za: *ibidem*, s. 38.

hiszpańskiego miasta i Warszawy. *Guernica* Fangora wydawała się umieszczona jakby we wnętrzu, choć odrobinę schematycznym, pod belkowaniem stropu, gdyż projekt Jerzego Hryniewieckiego nawiązywał do wnętrza pawilonu hiszpańskiego, w którym miał miejsce premierowy pokaz pierwowzoru, czyli dzieła Picassa¹².

Kopia obrazu *Guernica* namalowana przez Fangora została pokazana w siódmym dniu festiwalu, czyli 6 sierpnia 1955 roku. Tego dnia kulminacyjnym punktem był wiec „Przeciw wojnie, przeciw groźbie atomowej”. To wtedy wielotysięczny tłum warszawiaków, ale też i straszonych widmem III wojny światowej delegatów na festiwal, przeszedł ulicami stolicy krzycząc głośno: „NIE!” dla nuklearnych zbrojeń, paktu NATO, a także włączenia doń NRF¹³, jak wówczas określano zachodnie Niemcy. Wszystko to odbyło się w 10. rocznicę zrzucenia bomby na Hiroszimę. Wiece wieńczyły przemowy delegatów m.in. z Japonii. W ramach solidarności z Japonią nie tylko wysyłano do delegatów tego kraju listy i pocztówki, ale zorganizowano też wycieczki m.in. na teren byłego getta warszawskiego oraz do byłych obozów koncentracyjnych w Treblince i Oświęcimiu.

Dla organizatorów festiwalu bombardowanie Guerniki było po prostu pierwowzorem masowej, zindustrializowanej i anonimowej przemocy zadawanej cywilom po to, by zdemoralizować ocalałych i przyspieszyć ich kapitulację¹⁴. Stąd pomysł na wykorzystanie ikonicznego wizerunku i decyzja, by artysta namalował jego kopię. Warto też pamiętać, że Picasso był w powojennej Polsce bardzo popularny, co mogło mieć związek z jego członkostwem w Komunistycznej Partii Francji, do której wstąpił w 1944 roku. Jak pisze Piotr Bernatowicz „Właśnie jako członek komunistycznej partii artysta wystąpił na wrocławskim Kongresie Intelktualistów w Obronie Pokoju w 1948 roku”¹⁵.

Dziś, gdy za wschodnią granicą Polski toczy się wojna, ów obraz, choć nosi tytuł *Guernica*, może być symbolem każdego z ukraińskich miast bombardowanych przez wojska rosyjskie. Trupy dzieci,

¹² D. Crowley, op. cit., s. 89.

¹³ A. Krzywicki, op. cit., s. 214.

¹⁴ D. Crowley, op. cit., s. 89.

¹⁵ Piotr Bernatowicz, *Picasso w Polsce „Zaraz po wojnie”*, https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/11009/1/05_Piotr_Bernatowicz_Picasso_w_Polsce_155-220.pdf, s. 2 [dostęp: 22.11.2022].

wykrzywione bólem twarze matek, obecne na obrazie, mają bowiem wymiar ponadczasowy, gdyż rozpacz nie ma barw konkretnego narodu. Podobnie namalowany na obrazie byk, który u Picassa, wg opinii przytaczanej już tu badaczki Marii José Mas „symbolizuje prawdopodobnie moc i szlachetność narodu hiszpańskiego, zastraszonego jak nigdy dotychczas, ale nie na zawsze pokonanego”¹⁶, może stanowić symbol nie tylko narodu, tym razem ukraińskiego, ale także być symbolem, a nawet przedstawicielem swojego własnego gatunku. W tym wypadku przedstawicielem setek krów i byków zabitych 31 marca 2022 roku podczas bombardowania gigantycznego zakładu mlecznego w Pidseredne, niedaleko Wielkiego Burluka, na co jako pierwsi zwrócili uwagę oglądający obraz pochodzący z Ukrainy uczestnicy wycieczki, która w październiku 2022 roku zwiedzała X Pawilon Cytadeli Warszawskiej. Zdjęcia skutków bombardowania, przedstawiające setki trupów zwierząt obiegły świat z komentarzem, który stanowiło retoryczne pytanie: czy te stworzenia naprawdę trzeba było denazyfikować i demilitaryzować?

Tak więc kopia obrazu Picassa, autorstwa Fangora po raz kolejny, podobnie jak oryginał, staje w obronie pokoju, jest jak niemy krzyk otwartych ust postaci (ale i zwierząt) zastygłych w dramatycznych pozach.

Guernica została zakupiona od Wojciecha Fangora w 1961 roku przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego. Dzieło niedawno przeszło konserwację, której wykonanie było pracą dyplomową Łukasza Sławeckiego kształcącego się na kierunku Konserwacja i Restauracja Dzieł Sztuki na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu¹⁷. Obraz został zabrany do konserwacji w 2017 roku. Po rozpięciu na krośnie i poddaniu wstępnym zabiegom konserwatorskim, został przewieziony do Warszawy w celu wyeksponowania na wystawie *Nigdy więcej. Sztuka przeciw wojnie i faszyzmowi w XX i XXI wieku*, zorganizowanej w dniach 30 sierpnia–17 listopada 2019 z okazji 80-lecia wybuchu II wojny światowej przez Muzeum Sztuki Nowoczesnej i prezentowanej

¹⁶ M.J. Mas, op. cit., s. 187.

¹⁷ Badania budowy technicznej obrazu przeprowadzono pod kierunkiem prof. dr hab. Justyny Olszewskiej-Świetlik, dr Bożeny Szmler-Fausek oraz dr Zuzanny Rozłuckiej. Opiekunem pracy dyplomowej był prof. zw. dr hab. Dariusz Markowski.

w Muzeum nad Wisłą. Potem wrócił do Torunia, gdzie został poddany dalszym badaniom i szczegółowej konserwacji, podczas której uzupełniono ubytki warstwy malarskiej. Obraz, tuż po zakończeniu prac konserwatorskich, został zaprezentowany w Centrum Sztuki Współczesnej w Toruniu na wystawie zatytułowanej po prostu „Fangor”, która trwała od 20 maja do 4 września 2022.

Dzieło na stałe wisi w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej w Galerii Rzeźby Socrealistycznej tuż koło Galerii Malarstwa Historycznego. Stanowi łącznik między tymi dwiema Galeriami. Jego premiera na Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie zbiegła się bowiem ze słynną Ogólnopolską Wystawą Młodej Sztuki „Przeciw wojnie – przeciw faszyzmowi”, która miała miejsce w tym samym czasie w Arsenale. Oba te wydarzenia były początkiem odwilży w polskiej sztuce i zakwestionowania socrealistycznego gorsetu oraz manifestacją młodego, debiutującego po II wojnie światowej pokolenia artystek i artystów¹⁸, których przedstawicielem niewątpliwie jest Fangor. Zresztą, czyż sięgnięcie po kopię kubistycznego obrazu¹⁹, który to kierunek, jak wszystkie modernistyczne, był krytykowany przez rządzącą partię, nie jest dowodem na zerwanie z socrealizmem i wkroczenie na drogę nowoczesności i eksperymentu, których dziś artysta jest symbolem?

Wojciech Fangor (1922–2015) to artysta wszechstronny, gdyż znany jest w świecie zarówno jako malarz, grafik i plakacista, ale także i rzeźbiarz. Studiował prywatnie u Felicjana Szczęsnego Kowarskiego i Tadeusza Pruszkowskiego, dzięki czemu w 1946 roku uzyskał zaocznie dyplom w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Na początku lat 50. tworzył obrazy zgodne z wymaganiami realizmu socjalistycznego, m.in. *Matkę Koreankę* (Muzeum Narodowego w Warszawie) i *Postaci* (Muzeum Sztuki w Łodzi). W latach 1953–1961 był docentem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W okresie odwilży odszedł od konwencji socrealizmu. Był współtwórcą polskiej szkoły plakatu. W 1958 wraz ze Stanisławem Zamecznikiem zaprezentował *Studium przestrzeni* – pierwszy w Polsce environment.

¹⁸ Bogna Stefańska, Jakub Depczyński, Aleksy Wójtowicz, *Robotnice sztuki przeciw faszyzmowi. Kalendarium antyfaszystowskich i antywojennych działań artystek i artystów w XX i XXI wieku*, [w:] *Nigdy więcej: sztuka...*, op. cit., s. 177–178.

¹⁹ P. Bernatowicz, op. cit.

W roku 1961 wyjechał z kraju. Przebywał najpierw w Berlinie Zachodnim (1964–1965), potem w Anglii (1965–1966), a od 1966 w USA. Wykładał na wielu uczelniach artystycznych. Do Polski powrócił w 1999 roku.

W 1970 roku, jako jedyny dotychczas polski artysta, miał indywidualną wystawę w Muzeum Guggenheima w Nowym Jorku. W latach 60. i 70. stworzył serię obrazów z charakterystycznymi kołami i falami, wywołujących efekty optyczne, podobne do uzyskiwanych w sztuce op-artu. Był głównym twórcą op-artowych mozaik na dworcu Warszawa Śródmieście, wpisanych w 2020 roku do rejestru zabytków przez prof. Jakuba Lewickiego²⁰. W 2007 roku opracował projekt końcowego wystroju siedmiu stacji II linii warszawskiego metra, które uchodzą za największą światową podziemną galerię pop-artu.



Tytuł: *Guernica*

Autor: Wojciech Fangor

Nr inw. M.118

Data powstania: 1955

Wymiary: 205 x 450 cm

Technika: olej na płótnie

Małgorzata Karolina Piekarska

²⁰ <https://www.mwkwz.pl/archiwum-aktualnosci-lista/1396-unikatowa-dekoracja-mozaikowa-dworca-warszawa-rodmiemie-w-rejestrze-zabytkow> [dostęp: 22.11.2022].

Grzegorz Kuba

Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie
Oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie
ORCID: 0000-0001-8308-4809

Wykład pt. *Harcerki i harcerze zaangażowani w obronę Ojczyzny podczas Bitwy Warszawskiej 1920 roku* – sprawozdanie z wydarzenia

16 czerwca 2023 w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Radzymin, mieszczącej się przy ulicy Konstytucji 3 Maja 15 w Radzyminie, odbył się wykład pt. *Harcerki i harcerze zaangażowani w obronę Ojczyzny podczas Bitwy Warszawskiej 1920 roku*. Prelekcję prowadził pracownik nowo powstającego oddziału Muzeum Niepodległości – Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie, dr Grzegorz Kuba. Wydarzenie zgromadziło młodzież szkolną wraz z opiekunami, wszyscy mogli wysłuchać o roli harcerstwa oraz młodzieży w konflikcie polsko-bolszewickim z lat 1919–1920.

Prowadzący wykład zapoznał zgromadzonych z najważniejszymi aspektami Bitwy Warszawskiej 1920 roku: obroną przedmościa warszawskiego (w tym bitwą pod Radzyminem i pod Ossowem), walkami nad Wkrą, kontruderzeniem znad Wieprza oraz pościgiem za wycofującymi się spod Warszawy bolszewikami.

Następnie dr Grzegorz Kuba omówił sposoby mobilizowania społeczeństwa do podjęcia walki z wrogiem. Przybliżył zadania Rady Obrony Państwa, postulaty Rządu Obrony Narodowej z Wincentym Witosem na czele oraz zadania Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej. Zebrani mogli zobaczyć również plakat z wizerunkiem gen. Józefa Hallera, bardzo popularnego wśród społeczeństwa, jednego z bohaterów sierpniowej batalii. Odegrał on znaczącą rolę

w trakcie konfliktu – był Generalnym Inspektorem Armii Ochotniczej, Dowódcą Frontu Północnego oraz członkiem Rady Obrony Państwa. Zaprezentowane zostały odezwy drukowane w okresie wojny polsko-bolszewickiej i szczegółowo omówiona ich treść, co przybliżyło zgromadzonym zagadnienie walki informacyjnej prowadzonej między Polską a sowiecką Rosją.

Dalsza część wystąpienia dotyczyła organizacji harcerstwa latem 1920 roku. W lipcu tego roku, na wniosek Stanisława Sedlaczka, przewodniczącym Związku Harcerstwa Polskiego został gen. Józef Haller, a wiceprzewodniczącymi: ks. dr Jan Mauersberger oraz dotychczasowy przewodniczący – dr Tadeusz Strumiłło. Wnioskodawca Stanisław Sedlaczek natomiast został naczelnikiem Głównej Kwatery Męskiej, a Głównej Kwatery Żeńskiej – Maria Wocalewska. Józefa Łapińska (od 10 lipca 1920 roku Jadwiga Wocalewska) była kierowniczką Pogotowia Wojennego Harcerki, natomiast ppor. Władysław Nekrasz kierownikiem Wojskowej Akcji Harcerzy.

Od 5 lipca 1920 roku polskie harcerstwo było zaangażowane w wojnę polsko-bolszewicką. Tego dnia ZHP wydało drużynom rozkaz, który zawierał hasło: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie”. Następnego dnia zarządy oddziałów, komend, chorągwi i kół przyjaciół harcerstwa otrzymały rozkaz o przygotowaniu bojowym. Wobec tego przerwano letnie obozy oraz kursy i zintensyfikowano ćwiczenia. Każdej grupie wiekowej przydzielono specjalne zadania: młodzież do 14 roku życia włącznie miała pełnić funkcję gońców, 15-latków zaangażowano do pracy biurowej oraz służby wartowniczej, natomiast 17-latków i starszych wcielono jako ochotników na front. Harcerki od 17 roku życia zajmowały się służbą samarytańską oraz pomocniczą dla wojska. 13 lipca 1920 roku skierowano rozkaz mobilizacyjny do chorągwi harcerskich, aby harcerze z najstarszej grupy wiekowej stawili się z bronią i ekwipunkiem dnia 17 lipca w Inspektoracie Generalnym Armii Ochotniczej przy alei Szucha w Warszawie. Rozkaz nie pozostał bez echa, co miało przełożenie w liczbach: 18 lipca zgłosiło się 1 200 harcerzy, 20 lipca 2 500 osób, a całkowita liczba ochotników wyniosła 6 tys. osób. Ogółem w wojnie polsko-bolszewickiej służyło około 9 tys. harcerzy.

Zmobilizowani harcerze znaleźli się przede wszystkim w trzech ochotniczych pułkach piechoty: 201., 205. oraz 236. W pierwszym z wymienionych stanowili 80% składu osobowego. Pułki te

uczestniczyły w walkach nad Wkrą, bitwie niemeńskiej oraz w walkach o Ossów. 7 sierpnia 1920 roku gen. Józef Haller polecił zorganizować 42-osobowy oddział harcerskiej Służby Łącznościowo-Wywiadowczej, w którym łącznie służyło 133 harcerzy do 16 roku życia. Działał on w ramach Frontu Północnego. Ponadto utworzono pluton przy Oddziale II Naczelnego Dowództwa WP składający się z 30 harcerzy. Kolejną działalnością harcerską była służba w charakterze kurierów i łączników, co oszczędzało siły i zasoby żołnierzy frontowych. Wymiernymi efektami służby harcerzy była ochrona polskich granic. Obsadzali oni posterunki na zachodniej oraz morskiej granicy Rzeczypospolitej, ponadto wartownie na Górnym Śląsku na granicy z Czechosłowacją oraz strzegli infrastruktury krytycznej (linii kolejowych, mostów czy polskiej linii brzegowej). Zaangażowane były również harcerki – Główna Kwatera Żeńska utworzyła w Warszawie Wydział Pogotowia Wojennego i prowadziła działalność w czterech sekcjach: opieki nad żołnierzem-harcerczem, gospód i kantyn, sanitarnej oraz oświaty i propagandy. Ponadto harcerki występowały w roli sanitariuszek, a harcerze jako obsługa koni i eskorta taboru. Przykładem zaangażowania jest sylwetka Józefa Wize, 16-letniego harcerza – za działalność w służbie Ojczyzny otrzymał „Odznakę Ofiarnych O.K.O.P. 1920 r.” nadaną przez Obywatelski Komitet Obrony Państwa za udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Jednym z ostatnich elementów wystąpienia było pokazanie zgromadzonym map obrazujących sytuację w sierpniu 1920 roku w okolicach Radzimina.

Konkluzją wykładu i niejako przesłaniem do zgromadzonych młodych ludzi była wypowiedź 17-letniego ochotnika z 208. pułku piechoty, Stefana Ajnenkiela: „W 1920 roku – na apel władz – zorganizowaliśmy szkolną drużynę ochotniczą. Miałem wtedy 17 lat, jak większość moich kolegów (...). Polscy chłopcy, którzy poszli na wojnę w 1920 roku byli bardzo odważni, przynajmniej na zewnątrz. Trochę się baliśmy, ale nikt tego nie okazywał. Byliśmy dumni, że jesteśmy ochotnikami. Wtedy patriotyzm to nie było puste słowo”¹.

Grzegorz Kuba

¹ Cytat za: Władysław Kolatorski, *Ludność Radzimina podczas walk z bolszewikami i tradycja związana z bitwą w sierpniu 1920 roku*, Towarzystwo Przyjaciół Radzimina, Radzimin 2021, s. 58.

Instytut Pamięci Narodowej

Bartłomiej P. Szyprowski, „*Z moich kości i z mojej krwi powstanie prawdziwy Polak...*” : *II Inspektorat Zamojski Armii Krajowej (marzec 1948–grudzień 1954 r.)*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Eugeniusz Swarczewicz, *Wspomnienia kresowego organisty*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Grigol Peradze, *Polish-Georgian Historians' Commission. 2, Saint Grigol Peradze Diaries*, ed. by David Kolbaia, Warsaw : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Jacek Romanek, *Kolaboracja z Sowietami na terenie województwa lubelskiego we wrześniu i październiku 1939 r.* Wyd.2 uzupeł., Lublin–Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Jacek Tebinka, *Kanada i Szczecin : 1945–1990 : w cieniu granicy*, Szczecin–Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Szczecinie, 2021.

Janusz Łosowski, Mirosław Szumiło (red.), *Archiwa polskie i sowieckie w realiach systemu komunistycznego*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej, 2021.

Jedynak Marek, Wolańczyk Paweł (red.), *Stefan Artwiński (1863–1939)*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Jerzy Grzybowski, *Białoruski ruch niepodległościowy w czasie II wojny światowej*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Joachim Walther, *Kontekst konspiracyjny : literatura a służba bezpieczeństwa w NRD*, Ewa Matkowska (oprac. nauk.), Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Jolanta Adamska-Czerw, *Las Katyński w latach 1940–1943*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Magda Bilińska

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Noc Muzeów 2023 w Muzeum Niepodległości i jego oddziałach

13 maja 2023 roku Muzeum Niepodległości w Warszawie wzięło udział w kolejnej edycji Nocy Muzeów. Każdy oddział przygotował inne atrakcje na tę niepowtarzalną noc.

Noc Muzeów w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów – głównej siedzibie Muzeum zainaugurował koncert piosenek retro. Od godziny 19.00 muzyczne przeboje z okresu dwudziestolecia międzywojennego prezentowali Anika Chlebiak i Tomasz Oszust. Wokaliści śpiewali z balkonu – zgodnie z przedwojenną, warszawską tradycją. Duet wykonał takie piosenki, jak *Trudno, Uliczka w Barcelonie, Ja się boję sama spać, Już nie zapomnisz mnie, Ta mała piła dziś, Nie kochać w taką noc* i inne. Niektórzy ze słuchaczy dali się porwać muzyce i tańczyli do prezentowanych utworów. Wykonanie cieszyło się takim uznaniem, że artyści bisowali kilkakrotnie na prośbę publiczności.

Po koncercie miały miejsce oprowadzania. Zwiedzający pod opieką edukatorów zgromadzili się i wysłuchali opowieści w salach ekspozycyjnych, gdzie prezentowane są wystawy „Z Orłem Białym przez wieki. Symbol władców, państwa i narodu” oraz „Polonia Restituta. O niepodległość i granice 1914–1921”. Muzeum pozostało otwarte do godziny 00.30, a w tym czasie zwiedzający, oprócz wyżej wymienionych ekspozycji, mogli zwiedzić również pozostałe wystawy stałe: „Kresy i bezkresy”, „Historia Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów” oraz wystawy czasowe: „Sławę nam znaczone stworzyć... – odrodzenie Polski w 20-leciu międzywojennym”, „Portret z wierszy i pamięci. Grupa Poetycka WOŁYŃ”.

Również Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej przygotowało bogaty program. O godzinie 21.00 artyści zespołu wokalnno-aktorskiego „Sonato” wykonali koncert plenerowy „Powstanie Styczniowe – muzyczna opowieść w murach Cytadeli Warszawskiej”. Zaprezentowano utwory muzyczne i artystyczne, ilustrujące losy Polski od momentu utracenia przez nią niepodległości, ze szczególnym uwzględnieniem wydarzeń z 1863 roku. Pojawiły się nawiązania do twórczości takich artystów, jak: Juliusz Słowacki, Franciszek Kniaźnin, Konstanty Gaszyński, Adam Asnyk i wielu innych. Wykonano znane utwory muzyczne: *Pieśń konfederatów barskich*, *Polonez 3 Maja*, *Czarna sukienka*, *Mieście nadzieję* czy *Partyzanckie tango*.

Ponadto w godzinach 19.00–22.30 miały miejsce pokazy Grupy Historycznej Niepodległość 1863. Rekonstruktorzy, przyodziani w dokładnie odtworzone stroje z epoki, zaprezentowali ubiory różnych warstw społecznych okresu Powstania Styczniowego.

Nie zabrakło i wydarzeń edukacyjnych. O godzinie 19.00 odbyły się warsztaty „Cytadela szyfrów”, przeznaczone dla rodzin z dziećmi, gdzie uczestnicy mogli nauczyć się „alfabetu stukanego”, wykorzystwanego przez więźniów X Pawilonu do porozumiewania się między sobą. O 20.00 i 22.00 odbyły się kuratorskie oprowadzania po wystawie stałej. Edukatorzy podzielili się wiedzą na temat historii budynku, a także opowiedzieli o eksponatach na wystawie, m.in. o losach i dziełach sybiraka Aleksandra Sochaczewskiego. Dużym zainteresowaniem cieszyły się także pojazdy z okresu PRL-u, prezentowane na dziedzińcu X Pawilonu, we współpracy z Automobilklubem Polski.

Otwarta była również Galeria Brama Bielańska, znajdująca się na terenie Cytadeli. Zwiedzający mieli możliwość obejrzeć wystawę czasową „»Dzieło rąk naszych wspieraj« (Ps 90,17). Judaika Grzegorza Dudały”, inspirowaną tradycyjną wycinanką żydowską.

Podczas Nocy Muzeów zaprezentowało się też Muzeum Więzienia Pawiak. Zwiedzający mogli zapoznać się z wystawą stałą oraz wystawą czasową „Tajne nauczanie w KL Ravensbrück”. O godz. 20.00 i 22.00 przeprowadzono program artystyczny „Weź mnie stąd...” realizowany przez Fundację ART. Wydarzenie było poświęcone poetkom związanym z Pawiakiem i innymi niemieckimi więzieniami, obozami koncentracyjnymi i katowniami. Zaprezentowano poezję Zuzanny Ginczanki, Józefy Radzymińskiej, Zofii Pociłowskiej,

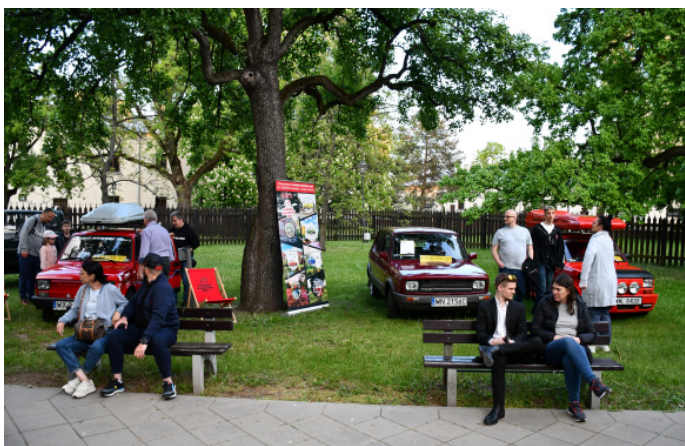
Elżbiety Popowskiej, Grażyny Chrostowskiej, Zofii Górskiej-Romanowicz, Marii Zientary-Malewskiej, Zofii Kossak oraz tych bezimiennych kobiet, które na grypsach nie umieściły swoich nazwisk, ale zostawiły wzruszające wiersze, dokumentując w ten sposób swoje życie w nieludzkich warunkach niemieckich więzień i obozów koncentracyjnych. Nie zabrakło też twórczości najwybitniejszych przedstawicieli poezji okresu wojny: Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Tadeusza Gajcego, Zdzisława Stroińskiego, Krystyny Krahełskiej, Józefa Szczepańskiego.

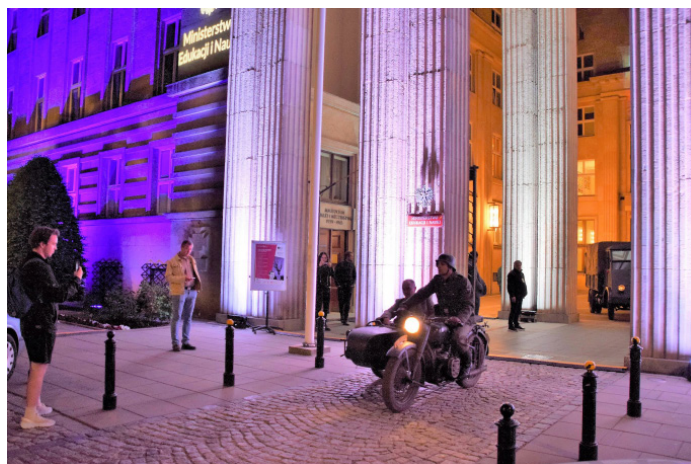
Równoległe na terenie oddziału rozgrywały się prezentacje historyczno-artystyczne w wykonaniu rekonstrukcyjnej grupy historycznej Stowarzyszenia „Pasjonaci Historii Warszawy 1939–1945”. Ponadto w kinie plenerowym, w specjalnie na tę noc rozstawionych namiotach wojskowych typu NS, prezentowano filmy dokumentalne zrealizowane przez muzeum w ostatnich latach.

Otwarte dla zwiedzających pozostało także Mauzoleum Walki i Męczeństwa przy al. Szucha. Dzięki współpracy z Ministerstwem Edukacji i Nauki otwarto na co dzień niedostępne pomieszczenia budynku, w których w czasie okupacji mieścił się Urząd Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa. Oprócz standardowego zwiedzania gmachu dodatkowo odbył się pokaz zabytkowych pojazdów, w tym „budy” – samochodu wożącego więźniów na przesłuchania na trasie Pawiak – al. Szucha.

Podczas tegorocznej edycji Nocy Muzeów Muzeum Niepodległości cieszyło się znacznie większym zainteresowaniem zwiedzających niż w latach ubiegłych. Gości przyciągnęła nie tylko wyjątkowa, unikalna atmosfera każdego oddziału, ale także bogata oferta artystyczno-edukacyjna. Orowadzania, pokazy rekonstrukcyjne, koncerty zrealizowane podczas tej nocy wpisywały się w misję Muzeum, jaką jest przekazywanie wiedzy historycznej i podnoszenie świadomości patriotycznej. Dzięki przygotowanym wydarzeniom każdy odwiedzający mógł odnaleźć coś dla siebie.

Magda Bilińska











Joanna Oleszczuk

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Gra miejska „Gabriel Narutowicz i Warszawa jego czasów”

W dniu 15 czerwca 2023 roku odbyła się gra miejska zatytułowana „Gabriel Narutowicz i Warszawa jego czasów”. Organizatorami wydarzenia były: Muzeum Niepodległości i Szkoła Podstawowa nr 88 im. Gabriela Narutowicza w Warszawie. Instytucje te współpracują z sobą od wielu lat. Młodzież ze Szkoły nr 88 bierze udział w wydarzeniach organizowanych przez Muzeum, w zajęciach edukacyjnych i innych formach aktywności, których celem jest pogłębianie wiedzy patriotycznej i świadomości obywatelskiej. Rok 2022 szczególnie obfitował w takie wydarzenia. Były one organizowane dla upamiętnienia setnej rocznicy śmierci pierwszego prezydenta odrodzonej Polski, przypadającej na dzień 16 grudnia 2022 roku.

Na rok przed tą datą, 16 grudnia 2021 roku, Rada Miasta Stołecznego Warszawy przyjęła stanowisko w sprawie ustanowienia roku 2022 – Rokiem Gabriela Narutowicza w Stolicy. W ramach obchodów Roku Narutowicza, przed Pałacem Przebendowskich/Radziwiłłów, czyli przed siedzibą główną Muzeum Niepodległości, w terminie od 6 grudnia 2022 roku do 29 marca 2023 roku, prezentowana była wystawa plenerowa „Gabriel Narutowicz (1865–1922) – pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. W stulecie wyboru i śmierci”. Wspominając te wydarzenia, należy przytoczyć kilka dat. W dniu 9 grudnia 1922 roku Zgromadzenie Narodowe dokonało wyboru Gabriela Narutowicza, dwa dni później odbyło się jego zaprzysiężenie na Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Zaledwie pięć dni po złożeniu przysięgi, 16 grudnia 1922 roku Gabriel Narutowicz zginął od kuli zamachowca podczas otwarcia wystawy w galerii

„Zachęta”. Setna rocznica tych wydarzeń stała się impulsem do przygotowania wystawy upamiętniającej tę niezwykle ważną dla historii Polski osobę. Na ośmiu planszach zostały zaprezentowane zdjęcia i dokumenty pochodzące w większości ze zbiorów Muzeum Niepodległości. Przybliżały one karierę naukową i polityczną Gabriela Narutowicza zanim został prezydentem, omawiały krótki okres sprawowania przez niego najważniejszego urzędu w państwie, okoliczności tragicznej śmierci, a także przebieg uroczystości pogrzebowych. Wystawę zamykała część ukazująca przykłady działań mających na celu upamiętnienie pierwszego prezydenta, podejmowane w okresie II Rzeczypospolitej.

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 88 im. Gabriela Narutowicza w Warszawie uczestniczyli w finisażu wystawy, podczas którego w sali multimedialnej Muzeum zaprezentowany został film *Śmierć prezydenta* w reżyserii Jerzego Kawalerowicza. Biorąc udział w tym wydarzeniu, uczniowie mogli pogłębić swą wiedzę na temat nastrojów politycznych panujących w Polsce w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości oraz dokładniej przyjrzeć się okolicznościom śmierci patrona ich szkoły.

Podczas gry miejskiej „Gabriel Narutowicz i Warszawa jego czasów” uczniowie ze szkoły, której patronuje Gabriel Narutowicz, mieli okazję samodzielnie (pod okiem opiekunów) odkrywać miejsca związane z konkretnymi wydarzeniami, w których brał udział ten wybitny Polak, mogli też poszerzyć swą wiedzę o mieście, w którym żył, spojrzeć na współczesną Warszawę przez pryzmat tamtych wydarzeń, odbyć swego rodzaju podróż w czasie.... Gra miejska rozpoczęła się o godzinie 10.00 w sali multimedialnej Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, gdzie kierownik Działu Edukacji Lech Marchlewski powitał gości, zaś edukatorka Magda Bilińska przedstawiła zasady gry. Małgorzata Zgagowska, która z ramienia Szkoły zajmowała się koordynacją wydarzenia, podzieliła uczniów na grupy. W grze wzięło udział 39 uczestników podzielonych na sześć drużyn, którymi opiekowało się sześciu opiekunów, a byli nimi nauczyciele ze Szkoły nr 88 i rodzice dzieci biorących udział w zabawie. Na kartach zgłoszeniowych uczniowie wpisali swoje nazwiska oraz nazwisko i kontakt do opiekuna, a także wymyślona przez siebie nazwę grupy. Każda drużyna otrzymała kartę z zadaniami oraz mapkę z zaznaczonymi punktami, do których uczniowie mieli dotrzeć, by udzielić właściwych



odpowiedzi na pytania. Koordynacją grup wyruszających na spotkanie z przygodą zajmowała się edukatorka Joanna Oleszczuk.

Większość pytań była sformułowana w taki sposób, by odpowiedzi można było udzielić dopiero po dotarciu do danego punktu i zajęciu odpowiedniego stanowiska w konkretnym miejscu, dlatego ważne było dokładne czytanie poleceń. Przede wszystkim jednak chodziło o poszerzenie wiedzy lub zdobycie nowej. Uczniowie m.in. dowiedzieli się gdzie znajdował się i w jakim stylu był zbudowany pałac Brühla oraz jakie instytucje w nim się mieściły. Mogli przyrzeć się fasadzie budynku „Zachęty”, gdzie w 1922 roku został zamordowany Gabriel Narutowicz. Dowiedzieli się, w którym budynku mieściło się Ministerstwo Robót Publicznych, miejsce pracy ministra Narutowicza. Pytania dotyczące numerów autobusów do Belwederu i dekoracji architektonicznych przywołujących na myśl Salę Rycerską Zamku Królewskiego, miały na celu zapamiętanie miejsc, w których wystawiona była trumna z ciałem Gabriela Narutowicza i gdzie można było oddać ostatni hołd pierwszemu prezydentowi II Rzeczypospolitej. Odpowiadając na pytanie o miejsce jego pochówku, uczniowie mogli przy okazji dowiedzieć się, jakie znane osoby, które zapisały się w historii Polski, pochowane są w podziemiach archikatedry pw. Męczeństwa św. Jana Chrzciciela. Ostatnim punktem spaceru były

bulwary wiślane. Gabriel Narutowicz z wykształcenia był inżynierem hydrotechnikiem i zajmował się m.in. regulacją Renu oraz budował hydroelektrownie w Europie Zachodniej. Pytania o przedwojenny most Kierbedzia i współczesne warszawskie mosty na Wiśle miały na celu kojarzenie postaci Gabriela Narutowicza z inżynierią wodną.

Wszystkie drużyny, czyli „Poziomki”, „Maliny”, „Truskawki”, „Stokrotki”, „Smerfy” i „Avengers” wróciły do Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów po około dwóch godzinach z kompletem odpowiedzi. Poziom był bardzo wyrównany. Powracający ze spaceru, ogarnięci duchem rywalizacji uczestnicy gry miejskiej w pośpiechu przekraczali próg Muzeum, by nie utracić choćby jednej sekundy, gdyż zarówno poprawność udzielanych odpowiedzi, jak i czas były brane pod uwagę podczas sprawdzania prac. Finał gry miał miejsce około godziny 13.00, gdy wyłonieni zostali zwycięzcy. Na zakończenie wszystkim uczestnikom wręczono dyplomy, drużyna „Stokrotek” entuzjastycznie przyjęła do wiadomości informację o zwycięstwie!

Gra miejska „Gabriel Narutowicz i Warszawa jego czasów” zakończyła się sukcesem! Pogoda dopisała, uczestnicy dobrze się bawili. Główny cel został osiągnięty, uczniowie Szkoły Podstawowej nr 88 im. Gabriela Narutowicza w Warszawie poszerzyli wiedzę o patronie swojej szkoły.

Joanna Oleszczuk

Maciej Jakubowski

Muzeum Niepodległości w Warszawie
ORCID: 0000-0002-1756-6719

„Miasto Maków nad Orzycem” – wystawa eksponatów ze zbiorów Michała Chrzanowskiego w Galerii Brama Bielańska

Ludzie zajmujący się historią regionalną to często wielcy pasjonaci i entuzjaści. Potrafią wydobyć piękno z każdego odnalezionego zabytku czasu minionych czy też przekazać lokalnemu społeczeństwu wiedzę o znanych bądź zapomnianych wydarzeniach w dziejach ich miasta, wsi czy okolicy.

Takim entuzjastą dziejów swojej małej ojczyzny jest Michał Chrzanowski – student archeologii, badacz dziejów ziemi makowskiej. Człowiek, który każdą wolną chwilę poświęca odnajdywaniu zapomnianej przeszłości swojego miasteczka.

23 czerwca 2023 roku w Galerii Brama Bielańska odbył się wernisaż wystawy „Miasto Maków nad Orzycem”. Na to wydarzenie przybyli liczni goście z Makowa Mazowieckiego i okolic, ponieważ plakaty promujące otwarcie wystawy, sygnowane logiem Muzeum Niepodległości, znalazły się także na słupach ogłoszeniowych w tym mieście. Pojawili się również zainteresowani wystawą historycy, archeolodzy i kolekcjonerzy z Warszawy.

Wernisaż o godzinie 12.00 rozpoczął Maciej Jakubowski, kurator Galerii Brama Bielańska, przedstawiając sylwetkę twórcy wystawy. Następnie głos zabrała dr Beata Michalec, Zastępca Dyrektora ds. Programowych Muzeum Niepodległości, która opowiedziała o wielkiej pasji archeologicznej Michała Chrzanowskiego. Autor wystawy nie krył wzruszenia słowami dr Michalec. Gromkimi brawami wsparli go zebrani goście. Kolekcjoner podziękował za współpracę wszystkim zaangażowanym w tworzenie wystawy oraz wyraził radość z samego wernisażu, gdyż jak określił „zawsze marzył, by zrobić wystawę o Makowie Mazowieckim”. Następnie Michał Chrzanowski

otrzymał podziękowanie, w formie oprawionego dyplomu, za współpracę z Muzeum Wojska Polskiego. Głos zabrała ponownie dr Beata Michalec, która poprosiła bohatera wydarzenia o nierezygnowanie z marzeń i dalszy rozwój. Na koniec jeszcze raz wypowiedział się Maciej Jakubowski, opowiadając zebranym, o tym, jak ciekawa może być historia regionalna oraz że Michał Chrzanowski podczas przygotowywania wystawy mógł liczyć na pomoc każdego pracownika Muzeum Niepodległości.

Na wystawie Michał Chrzanowski zebrał wiele dokumentów, zdjęć i zabytków związanych z dziejami Makowa w różnych okresach historycznych. Znajdziemy tam pamiątki z XIX wieku, okupacji wojsk niemieckich podczas I wojny światowej, czasu wcielenia do III Rzeszy niemieckiej czy Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej. Nie zabrakło też akcentów nawiązujących do mieszkańców miasta wyznania mojżeszowego. Cała ekspozycja sprowadza się do ukazania losów zwykłych obywateli Makowa, którzy przez wieki budowali lokalną społeczność. W współtworzeniu wystawy udział wzięli dr Beata Michalec, Daria Zarodkiewicz, Łukasz Karol i Maciej Jakubowski.

Ekspozycję można było oglądać do 2 sierpnia 2023 roku. Należy podkreślić, iż była to druga w historii miasta nad Orzycem, poświęcona mu wystawa. Pierwsza odbyła się w latach 30. XX wieku jako „Powiatowa Wystawa Regionalna w Makowie”.

Maciej Jakubowski

**„Miasto Maków nad Orzycem”, Galeria Brama Bielańska,
23 czerwca 2023–2 sierpnia 2023 roku.**



Bartłomiej Sokołowski

Muzeum Niepodległości w Warszawie
ORCID: 0000-0002-6005-1024

Aleksander Sochaczewski i jego czasy

W 2022 roku Sejmik Województwa Mazowieckiego uchwalił rok 2023 Rokiem Powstania Styczniowego i Rokiem Aleksandra Sochaczewskiego. Muzeum Niepodległości zorganizowało wiele przedsięwzięć naukowych, kulturalnych i edukacyjnych, które upamiętniały 160. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego. Oprócz wydarzeń kulturalnych, poświęconych temu zrywowi narodowowyzwoleńczemu, przygotowało sympozjum naukowe „Aleksander Sochaczewski i jego czasy”, które odbyło się 10 maja 2023 roku w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej w Sali audiowizualnej im. Karola Beyera. Okazją do zorganizowania tego wydarzenia była przypadająca w 2023 roku 180. rocznica urodzin i 100. rocznica śmierci wybitnego malarza, który za pomocą swoich prac przedstawiał rzeczywistość syberyjskiej katorgi. Znacząca kolekcja dzieł artystycznych Aleksandra Sochaczewskiego¹ jest eksponowana w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Główną ideą sympozjum było przedstawienie zagadnień z następujących dziedzin naukowych: historia,

¹ Aleksander Sochaczewski właśc. Sonder Lejb (1843–1923) – syn Szmula i Szajny Bajły z domu Pytel, urodził się w Iłowie. W 1860 roku rozpoczął naukę w Warszawskiej Szkole Rabinów. W późniejszym okresie studiował malarstwo w Warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych pod kierunkiem Józefa Simmlera. Brał czynny udział w manifestacjach patriotycznych, co skutkowało tym, iż został aresztowany 1 września 1862 r. i osadzony w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Początkowo, 24 kwietnia 1863 r., został skazany na śmierć, następnie zmieniono wymiar kary na 20 lat katorgi na Syberii. Odbywał wyrok w Irkucku i w Permie, gdzie pracował. W 1883 r. powrócił z katorgi i rozpoczął studia malarskie w Monachium. Mieszkał i tworzył również w Brukseli, Wiedniu, a także we Lwowie.

historia sztuki, muzealnictwo, literaturoznawstwo, memuarystyka, filologia polska, judaistyka, językoznawstwo, kulturoznawstwo. Organizatorzy w założeniach zaproponowali, aby prelegenci w swoich rozważaniach zaprezentowali własne wyniki badań, związanych z twórczością i życiem Aleksandra Sochaczewskiego, polskim malarstwem historycznym z przełomu XIX i XX wieku, upamiętnieniem okresu postyczniewego w literaturze, udziałem kobiet w Powstaniu Styczniowym, postawą kobiet wobec prześladowań popowstańczych, losami zesłańców, zaangażowaniem społeczności wyznania mojżeszowego w działania powstańcze. Interdyscyplinarny charakter sympozjum umożliwił poznanie wyżej wymienionych aspektów w szerszym spectrum.

Obrazy rozpoczął dr Krzysztof Bąkała, kierownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości, przedstawiając idee sympozjum. Następnie Bartłomiej Sokołowski, pracownik Działu Historii i Badań Naukowych, zapowiedział pierwszą prelegentkę dr Beatę Michalec, Zastępcę Dyrektora Muzeum Niepodległości ds. Programowych, która w referacie pt. *Kobiety w szkicach i obrazach malarza katorgi syberyjskiej Aleksandra Sochaczewskiego*, przedstawiła wizerunki kobiet portretowanych przez Sochaczewskiego w trakcie jego kariery artystycznej. Zaprezentowała także biografie owych kobiet, m.in. Heleny Kirkorowej z domu Majewskiej i Józefy Gudzińskiej, a także omówiła ich pobyt w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Kolejną prelegentką była dr Ewelina Maria Kostrzevska reprezentującą Uniwersytet Łódzki, która w swoim wystąpieniu zatytułowanym *Świat kobiet powstania styczniowego. Pamięć i religia*, zaprezentowała wyniki badań naukowych związanych ze specyfiką kobiecej pamięci i religijności w okresie Powstania Styczniowego. Studentka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu Alicja Figarska, w referacie *Kobieta w powstaniu styczniowym – echa powstania styczniowego w literaturze Elizy Orzeszkowej, w kontekście biografii pisarki* przedstawiła działalność Elizy Orzeszkowej w ruchach kobiecych podczas Powstania Styczniowego, a także życie i twórczość wybitnej polskiej pisarki. Poprzez przywołanie biografii Orzeszkowej, zaprezentowała punkt widzenia kobiet w okresie omawianego zrywu narodowowyzwoleńczego. Anna Dębska studentka Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, podczas swojego wystąpienia *Technika i technologia malarska Aleksandra Sochaczewskiego*

na przykładzie obrazu „*Wieczór. Zakuwanie w kajdany*”, omówiła techniki, a także technologie, jakie zastosowała podczas tworzenia kopii obrazu autorstwa Aleksandra Sochaczewskiego *Wieczór. Zakuwanie w kajdany*. Następną prelegentką była kustosz Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej Katarzyna Skorupa-Malińska, która w swoim referacie pt. *Echa powstania styczniowego w twórczości Wojciecha Piechowskiego (1849–1911)*, zaprezentowała działalność artystyczną Wojciech Piechowskiego związaną z okresem Powstania Styczniowego, a także etapy jego edukacji plastycznej. Omówiła również obrazy autorstwa wspomnianego artysty pt. *Puszczyk* oraz *Za chlebem*.

Ostatnim prelegentem w zaplanowanym pierwszym panelu sympozjum naukowego *Aleksander Sochaczewski i jego czasy*, był dr Paweł Gługła, który ze względu na pełnione obowiązki służbowe, nie mógł pojawić się osobiście, jednakże swoje wystąpienie przesłał w formie nagrania. Jego referat pt. *Aleksander Sochaczewski (1843–1923), w niektórych zapisach polsko- i obcojęzycznych prasy epoki*, dotyczył wybranych fragmentów prasy, które były związane z życiem i twórczością Aleksandra Sochaczewskiego. Ponadto prelegent uzupełnił swoje rozważania, przedstawiając obszerny materiał źródłowy w postaci prasy, w której pojawiły się informacje na temat malarza syberyjskiej katorgi.

Po przerwie drugi panel sympozjum naukowego „Aleksander Sochaczewski i jego czasy” rozpoczął, wygłaszając swój referat, Maciej Jakubowski, kurator Galerii Brama Bielańska. W wystąpieniu pt. *Symbolika w dziełach romantyzmu XIX-wiecznego na podstawie malarstwa Caspara Davida Friedricha*, przedstawił najważniejsze dzieła artystyczne Friedricha, a także dokonał analizy wybranych prac znakomitego niemieckiego malarza. Kolejną prelegentką była Małgorzata Karolina Piekarska – kierownik Działu Zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie. Podczas wygłaszania referatu „*Portret zesłańca*” – *nowy nabytek pędzla Aleksandra Sochaczewskiego w zbiorach Muzeum Niepodległości* opowiedziała genezę malowania obrazów o tematyce katorżniczej przez Sochaczewskiego, a także omówiła obraz przywołany w tytule referatu. Następnie wystąpiła Sylwia Popławska, konserwator zabytków w Muzeum Niepodległości, która zaprezentowała w referacie *Problematyka konserwacji rysunków autorstwa Aleksandra Sochaczewskiego*, kolejne etapy

procesu konserwacji rysunków artysty. Ponadto przedstawiła analizę wykonania obiektów, ich stan zachowania, a także historię. Kolejnym prelegentem był pracownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości w Warszawie Bartłomiej Sokołowski. W swoim referacie pt. *Konsekwencje Powstania Styczniowego, czyli kilka słów o zesłaniu kobiet przebywających w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej* przedstawił losy i egzystencję więźniarek osadzonych w X Pawilonie w okresie omawianego zrywu narodowowyzwoleńczego. Swoje rozważania uzupełnił poprzez zaprezentowanie materiału źródłowego w postaci kart więźniów z Kartoteki Więźniów X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Na zakończenie wystąpił Piotr Maroński, pracownik Biblioteki Naukowej Muzeum Niepodległości w Warszawie. W referacie *Szwajcar w Królestwie. Relacja Franciszka L. von Erlacha o działaniach partyzanckich w Królestwie Polskim 1863 roku* omówił, na podstawie pamiętnika Erlacha, działalność oddziałów partyzanckich podczas Powstania Styczniowego. Ponadto zaprezentował informacje związane z życiem i egzystencją partyzantów.

Symposium naukowe „Aleksander Sochaczewski i jego czasy” przypomniało wielu osobom postać znakomitego malarza-dokumentalisty. Prelegenci przedstawili również inną problematykę, która wpisywała się w idee i założenia symposium. Pokłosiem tego wydarzenia będzie monografia sympozjalna wydana przez Wydawnictwo Muzeum Niepodległości.

Bartłomiej Sokołowski

Dorota Panowek

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Kronika wydarzeń Muzeum Niepodległości w Warszawie Kwiecień/ maj/ czerwiec

W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów prezentowano wystawę „Sławę nam znaczone stworzyć”, zrealizowaną w ramach projektu „Pokolenia Polski niepodległej”, w Muzeum Więzienia Pawiak wystawę plenerową „Zatrzymane w kadrze... dni Pamięci Pawiaka na przestrzeni lat”, a w Mauzoleum Walki i Męczeństwa, w ramach Galerii Jednego Obiektu rzeźbę *Ekshumowany* Aliny Szapocznikow.

Kwiecień

4 kwietnia: Pracownicy Muzeum Niepodległości gościli w Pałacu Pod Blachą (Zamek Królewski w Warszawie) na wizycie studyjnej. Kuratorka Anna Czekaj zaprezentowała wystawę „Miłość i obowiązek. Powstanie styczniowe 1863”. Na ekspozycji znalazło się kilka eksponatów ze zbiorów Muzeum Niepodległości, m.in. obraz Józefa Ryszkiewicza *Wypad powstańców 1863*.

5 kwietnia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbył się wykład z cyklu Warszawa na zakrętach historii, współorganizowany przez magazyn „Stolica”, zatytułowany *Jak wielkie wydarzenia historyczne wpływały na nasze miasto*, prowadzony przez prof. dr hab. Annę Kuligowską-Korzeniewską i Jerzego S. Majewskiego.

5 kwietnia: W sali kawiarnianej Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów zaprezentowana została publikacja pod redakcją prof. dr. hab. Mariana Marka Drozdowskiego *Archiwum Rządu Obrony Narodowej Wincentego Witosa (1920–1921)*, tom 1–2. Zgromadzonych gości przywitał Tomasz Jagodziński, zastępca dyrektora

ds. administracyjnych. Następnie Robert Gawkowski, prezes Towarzystwa Miłośników Historii, wręczył prof. Marianowi Markowi Drozdowskiemu dyplom honorowego członka towarzystwa za wieloletnią działalność i współpracę. Publikację zaprezentowali: prof. dr hab. Marian Marek Drozdowski, prof. dr hab. Jan Żaryn oraz dr Mateusz Ratyński. Spotkanie poprowadził Piotr Maroński z Biblioteki Muzeum Niepodległości.

12 kwietnia: Muzeum Niepodległości w Warszawie oraz Europejskie Centrum Artystyczne im. Fryderyka Chopina w Sannikach wspólnie z Fundacją My Obywatele UE, Samorządem Województwa Mazowieckiego oraz Urzędem Gminy w Sannikach zorganizowało spotkanie w ramach „Mazowieckiego Wędrownego Instytutu Europejskiego im. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego”. Mazowiecki Wędrowny Instytut Europejski to inicjatywa Samorządu Województwa Mazowieckiego i Muzeum Niepodległości, która zapoczątkowana została podczas podsumowania roku Jastrzębowskiego na Mazowszu. Spotkanie składało się z dwóch części: panelu na temat zasady jedności w Unii Europejskiej i znaczenia funduszy europejskich dla lokalnej społeczności oraz inscenizacji historycznej odczytu *Konstytucji dla Europy* autorstwa W.B. Jastrzębowskiego w wykonaniu Olgierda Łukaszewicza, Stanisława Biczyski oraz Moniki Goździk.

13 kwietnia: W Auli Jana Pawła II UKSW odbył się koncert *W holdzie Benedyktowi XVI. Muzyka ojczyzny papieża z Bawarii*, zorganizowany przez Muzeum Niepodległości oraz Międzynarodowe Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Wykonawcą była Blaskapelle St. Martin Neukirchen e. V. (Orkiestra Dęta św. Marcina) z parafii Neukirchen koło Schwandorfu w niemieckiej Bawarii. Wydarzenie patronatem objął Adam Struzik Marszałek Województwa Mazowieckiego.

13 kwietnia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbył się przedpremierowy pokaz filmu *Kapelani Golgoty Wschodu* wg scenariusza i reżyserii Bogusławy Stanowskiej-Cichoń. Film powstał dla upamiętnienia duszpasterzy Wojska Polskiego, którzy towarzyszyli oficerom i zostali zamordowani w Katyniu, Charkowie i Twerze. Ukazuje też znaczenie ich obecności wśród polskich oficerów oraz pełnienia przez nich posługi kapłańskiej i wsparcia duchowego. Pokaz odbył się w ramach obchodów Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni

Katyńskiej. Udział w nim wzięli: autorka scenariusza i reżyserka Bogusława Stanowska-Cichoń; Dziekan Straży Granicznej, rzecznik Ordynariatu Polowego ks. płk dr Zbigniew Kępa; dyrektor Muzeum Ordynariatu Polowego płk dr Jacek Macyszyn oraz prezes Stowarzyszenia Pamięci Kapelanów Katyńskich dr Łukasz Stefaniak. Wprowadzenia dokonał dr Krzysztof Bąkała kierownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości.

14 kwietnia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej miała miejsce uroczysta premiera publikacji Janusza Jarosławskiego pt. *Szable Powstańców Stycziowych 1863–1864* wydanej z okazji obchodów 160. rocznicy wybuchu Powstania Stycziowego. Muzeum Niepodległości w Warszawie objęło patronat honorowy nad tą publikacją.

14 kwietnia: W Galerii Brama Bielańska odbył się wernisaż wystawy „»Dzieło rąk naszych wspieraj« (Ps 90,17). Judaika Grzegorza Dudały”.

14 kwietnia: W Szkole Podstawowej nr 42 im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Warszawie dr Beata Michalec, zastępca dyrektora ds. programowych Muzeum Niepodległości wygłosiła wykład pt. *Tekla z Bądarzewskich Baranowska zapomniana kompozytorka z Mazowsza*.

15 kwietnia: W Muzeum Dulag 121 odbyło się spotkanie poświęcone historii KL Ravensbrück oraz transportów warszawskich do obozu w latach 1939–1944. Podczas spotkania zaprezentowano książkę Wandy Kiedrzyńskiej pt. *Ravensbrück – kobiecy obóz koncentracyjny*. Wydarzenie zorganizowane zostało we współpracy z Muzeum Więzienia Pawiak i Fundacją Cultura Memoriae. Muzeum Niepodległości reprezentowała dr Beata Michalec (zastępca dyrektora ds. programowych MN) oraz Joanna Gierczyńska (kierownik Muzeum Więzienia Pawiak).

16 kwietnia: W Domu Kultury w Żabiej Woli odbyło się wydarzenie z cyklu Mazowiecki Wędrowny Instytut Europejski im. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego zorganizowane przez Muzeum Niepodległości w Warszawie. Mazowiecki Wędrowny Instytut Europejski to inicjatywa Samorządu Województwa Mazowieckiego mająca na celu szerzenie świadomości obywatelstwa Unii Europejskiej i znaczenia funduszy europejskich dla lokalnej społeczności. Wydarzenie jest również okazją do upowszechniania wiedzy o wybitnym Polaku

– Wojciechu Bogumile Jastrzębowskiem oraz znaczeniu Powstania Listopadowego dla historii Polski.

16 kwietnia: W ramach cyklu Rodzinna Niedziela w Muzeum Niepodległości, odbyły się zajęcia zatytułowane „Po co królowi korona?”. Na wystawie „Z Orłem Białym przez wieki” uczestnicy zapoznali się z sylwetkami królów Polski, mieli okazję porozmawiać o insygniach koronacyjnych, ich symbolice i znaczeniu, a także obejrzeć fragmenty filmów i bajek dla dzieci podkreślających znaczenie koronacji. Okazją do rodzinnej integracji było wykonanie i ozdobienie dziecięcych koron.

18 kwietnia: W Bibliotece Miasta i Gminy w Radzyminie podczas spotkania z młodzieżą Magda Bilińska, edukatorka z Działu Edukacji Muzeum Niepodległości, wygłosiła prelekcję *Bohaterki w gorsetach*, poświęconą Polkom, które na różne sposoby walczyły o swoją ojczyznę. Następnie uczniowie wykonali ozdoby patriotyczne, inspirowane tradycyjną biżuterią patriotyczną.

18 kwietnia: Odślonięto tablicę upamiętniającą żołnierzy Armii Krajowej, którzy udzielali pomocy powstańcom w getcie warszawskim. Tablica, ufundowana przez warszawski oddział IPN, znajduje się przy ul. Zakroczymskiej róg Sanguszki w Warszawie. W uroczystości wzięła udział dr Beata Michalec, zastępca dyrektora ds. programowych Muzeum Niepodległości.

18 kwietnia: W Muzeum Niepodległości odbyła się kolejna edycja Wszechnicy Kościuszkowskiej. Program wydarzenia obejmował uroczystość patriotyczną przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki na pl. Żelaznej Bramy, a także przemarsz młodzieży z flagą polską do Grobu Nieznanego Żołnierza i Muzeum Niepodległości oraz sesję naukową dotyczącą 229. rocznicy Insurekcji Warszawskiej (sala multimedialna w Pałacu – transmisja na kanale YouTube Muzeum Niepodległości). Został także zaprezentowany obraz pt. *Wjazd T. Kościuszki do Warszawy w 1794*.

19 kwietnia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów podczas Salonu Dobrej Książki odbyło się uroczyste wręczenie ks. Henrykowi Skorowskiemu publikacji *Z głębokości. Prace ofiarowane ks. prof. dr. hab. Henrykowi Skorowskiemu* pod redakcją naukową Janusza Gmitruka, Tadeusza Skoczka i ks. Jerzego Zająca. Laudację na cześć ks. prof. dr. hab. Henryka Skorowskiego SDB wygłosili ks. dr Krzysztof Niegowski oraz zaproszeni goście. Spotkanie poprowadził Lech Marchlewski, kierownik Działu Edukacji.

19 kwietnia: W Muzeum Zbrojownia na Zamku w Liwie odbyło się spotkanie z cyklu Mazowiecki Wędrowni Instytut Europejski im. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowski.

19 kwietnia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, oddziale Muzeum Niepodległości, w ramach cyklu Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego zaprezentowano wydawnictwo pt. *Wspomnienia Jana Dębskiego*, część 1 i 2. W dyskusji wzięli udział Piotr Maroński z Biblioteki Muzeum Niepodległości oraz dr Mateusz Ratyński (MHPRL).

19 kwietnia: Delegacja Muzeum Niepodległości: dr Beata Michalec – zastępca dyrektora ds. programowych oraz Joanna Gierczyńska – kierownik Muzeum Więzienia Pawiak, wzięła udział w uroczystości upamiętniającej 80. rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim przy Pomniku Bohaterów Getta.

20 kwietnia: W Instytucie Polskim w Budapeszcie została otwarta wystawa „Rodzina Korompayów. Tragiczne losy kapitana Emanuela Aldowara Korompaya oraz jego rodziny oczami córki Ilony”. Emanuel Korompay był oficerem Wojska Polskiego, który we wrześniu 1939 roku walczył w obronie Polski. Po 17 września 1939 roku został wzięty do niewoli rosyjskiej. Przebywał w obozie w Starobielsku i został rozstrzelany w Charkowie. Jego córka Marta zginęła we wrześniu 1939 roku w czasie obrony Warszawy pod gruzami Hotelu Europejskiego jako sanitariuszka. Jej matka Mieczysława zmarła na tyfus w obozie w Auschwitz. Młodsza córka Elżbieta, za działalność w konspiracji została aresztowana i zginęła w czasie przesłuchania w al. Szucha 25. Na uroczystość przybyli liczni członkowie rodziny Korompayów. Brali w niej udział również przedstawiciele polskich instytucji. Muzeum Katyńskie reprezentował dr Bartłomiej Bydoń, Mauzoleum Walki i Męczeństwa – filię Muzeum Niepodległości w Warszawie Andrzej Kotecki. Byli również obecni Magdalena i Artur Kretowie, którzy przyczynili się do wydania wspomnień jedynej ocalałej córki Ilony. W otwarciu uczestniczyli liczni obywatele węgierscy, którzy zainteresowali się tą historią i wystawą o niej opowiadającą. Po wernisazu odbyło się spotkanie, w trakcie którego zostały opowiedziane losy Emanuela Korompaya w kontekście jego śmierci w Charkowie, zaś wykład poprowadził Andrzej Kotecki z Mauzoleum Walki i Męczeństwa w al. Szucha 25. Organizator: Lengyel Intézet. Współorganizator: Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy.

Partnerzy: Muzeum Katyńskie, Mauzoleum Walki i Męczeństwa, Ambasada RP w Budapeszcie, Ambasada Węgier w Warszawie.

20 kwietnia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyła się konferencja poświęcona działalności drugiego rządu Wincentego Witosa 28 maja–14 grudnia 1923 roku, zorganizowana przez Muzeum Niepodległości w Warszawie oraz Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Dodatkowo, w ramach wydarzenia, odbył się wernisaż wystawy biograficznej poświęconej Wincentemu Witosowi.

20–23 kwietnia: W Arkadach Kubickiego w Zamku Królewskim zorganizowano XXVIII Targi Wydawców Katolickich. Muzeum Niepodległości zaprezentowało swoją ofertę wydawniczą na stoisku nr 51.

21 kwietnia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyła się konferencja Związku Powiatów Polskich „Dziedzictwo i Rozwój – Stała Konferencja Muzeów i Samorządu Terytorialnego”, podczas której zostały poruszone tematy, takie jak wyzwania i perspektywy współczesnych muzeów i instytucji kultury, ochrona i promocja dziedzictwa kulturowego, a także rola dziedzictwa w kreowaniu tożsamości lokalnej i regionu. Wydarzenie to było okazją do wymiany doświadczeń i poglądów na temat działań w zakresie ochrony i promocji dziedzictwa kulturowego. Zaproszeni goście to przedstawiciele samorządów, instytucji kultury, muzeów oraz eksperci z różnych dziedzin.

21–22 kwietnia: W Puławach i w Kazimierzu Dolnym odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa pt. „Powstanie styczniowe – przebieg, jego bohaterowie i tradycja”, zorganizowana przez Towarzystwo Miłośników Historii w Warszawie we współpracy z Muzeum Czartoryskich w Puławach i Instytutem Historii UMCS. Referat *Kobiety w obrazach i szkicach malarza katorgi syberyjskiej Aleksandra Sochaczewskiego (1843–1923)* wygłosiła dr Beata Michalec, zastępca dyrektora ds. programowych Muzeum Niepodległości.

23 kwietnia: W Brandenburgisches Landesmuseum für moderne Kunst odbył się wernisaż wystawy pt. „Über(-)Leben Zofia Pociłowska und die Sammlung des BLMK”, na której znalazła się rzeźba autorki ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie. Niemieckojęzyczny tytuł wystawy należy rozumieć dwuznacznie. Z jednej strony opisuje on sztukę, jako „strategię przetrwania” (Überleben = przetrwać) – jak w przypadku Pociłowskiej i przedstawicieli jej generacji, z drugiej zaś skłania do dyskusji artystycznych „o życiu” (über Leben = o życiu). Zaprezentowano na wystawie rzeźbę ze zbiorów

Muzeum Więzienia Pawiak pt. *Holocaust*, datowaną na 1993 rok, która powstała w Warszawie, wykonana jest w technice mieszanej w terakocie i drewnie. Rzeźby autorstwa Zofii Pociłowskiej-Kann stanowią element ekspozycji stałej Muzeum Więzienia Pawiak.

24 kwietnia: W Galerii W-Z otwarto wystawę pt. „Szalom. Judaika w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie”. Została ona zaprezentowana w ramach obchodów 80. rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim.

25 kwietnia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbył się finał wystawy „Walery Eljasz Radzikowski – artysta i patriota”.

26 kwietnia: W Węgrowskim Ośrodku Kultury odbyło się wydarzenie „Konstytucja dla Europy” organizowane w ramach cyklu Mazowiecki Wędrowny Instytut Europejski im. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego (MWIE).

27 kwietnia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbył się wernisaż wystawy „Poszły wici po zaściankach. Insurekcja 1863”. Wydarzenie poprowadził Maciej Jakubowski. Głos zabrała dr Beata Michalec – zastępca dyrektora ds. programowych. Następnie o idei wystawy opowiedziała jej kuratorka Katarzyna Skorupa-Malińska. Na koniec głos zabrała Barbara Zaborowska – dyrektor Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie, z którego zostały wypożyczone obiekty na wystawę. W wydarzeniu wziął również udział Bartosz Wiśniakowski – wiceprzewodniczący Komisji Ochrony Środowiska oraz Komisji Promocji Województwa Mazowieckiego i Współpracy Zagranicznej. Wystawa zorganizowana w ramach obchodów 160. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego w Muzeum Niepodległości w Warszawie, pod patronatem Prezydenta m.st. Warszawy oraz Marszałka Województwa Mazowieckiego.

27 kwietnia: Mauzoleum Walki i Męczeństwa odwiedziła minister spraw zagranicznych Republiki Malawi Nancy Tembo oraz wicedyrektor ds. Europy w MSZ Malawi Quent Kalichero. Towarzyszył im Ambasador Republiki Malawi w Polsce z siedzibą w Berlinie Joseph John Mappinganjira oraz I sekretarz Ambasady Emma Banda oraz Konsul Honorowy Republiki Malawi Andrzej Brusikiewicz. Goście zapoznali się z historią miejsca oraz ludzi, którzy byli tutaj przesłuchiwani. Pani Minister wypisała się do Księgi Pamiątkowej Mauzoleum.

28 kwietnia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się Kolegium Naukowe, na którym dr Beata Michalec zaprezentowała

wyniki wieloletnich własnych badań dotyczących 60. lat działalności Towarzystwa Przyjaciół Warszawy.

Maj

2 maja: Rada i Zarząd Dzielnicy Żoliborz m.st. Warszawy zorganizowały IX Bieg Flagi. Muzeum Niepodległości wystawiło swoje stoisko promocyjne.

2 maja: W ramach cyklu Muzeum Niepodległości pt. Mazowiecki Wędrowny Instytut Europejski im. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego w centrum Ciechanowa przy Kamienicy W18 odbyła się otwarta debata na temat Unii Europejskiej z udziałem Marka Greli (polskiego dyplomaty, ekonomisty, byłego wiceministra spraw zagranicznych, ambasadora RP przy UE, urzędnika Sekretariatu Rady Unii Europejskiej w Brukseli), Olgierda Łukaszewicza (aktora, prezesa Fundacji My Obywatele UE), Adama Struzika (Marszałka Województwa Mazowieckiego), Krzysztofa Kosińskiego (Prezydenta Miasta Ciechanów).

Rozmowę moderował Bartłomiej Kłusek (koordynator MWIE). Po rozmowie o Unii Europejskiej odbyło się sceniczne czytanie tekstu autorstwa Bogumiła Jastrzębowskiego, który zawiera spisane w 1831 roku cele i zasady istnienia wspólnoty europejskiej. Osadzoną w klimacie Powstania Listopadowego inscenizację zaprezentował zespół aktorski (Olgierd Łukaszewicz, Stanisław Biczysko, Monika Goździk) oraz Julia Jakubowska (I LO im. Z. Krasińskiego w Ciechanowie) i Jan Senderski (II LO im. A. Mickiewicza w Ciechanowie).

3 maja: W OSP Drobin miało miejsce kolejne spotkanie w ramach cyklu Mazowiecki Wędrowny Instytut Europejski im. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego.

3 maja: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyła się uroczystość z okazji Narodowego Święta 3 Maja pt. PRO BONO POLONIAE współorganizowana przez Fundację Polonia Union. Tłumnie zgromadzonych gości powitali dyrektor Muzeum Niepodległości dr Tadeusz Skoczek oraz prezes Fundacji Polonia Union Edgard Czesław Skarżyński. Głos zabrał także gość honorowy Janusz Piechociński. Prelekcję historyczną wygłosiła kustosz Katarzyna Skorupa-Malińska. Następnie wysłuchano koncertu muzyki polskiej w wykonaniu Justyny Stepien, Anety Skarżyński i Rafała Grodzewa przy akompaniamencie Ewy Pelweckiej.

3 maja: Z okazji Święta Konstytucji 3 maja w Gminnym Centrum Informacji, Kultury, Sportu i Rekreacji w Długosiodle (powiat Wyszaków) została zaprezentowana wystawa mobilna Muzeum Niepodległości w Warszawie „Ignacy Jan Paderewski. Mąż stanu i artysta”. Dodatkowo, wernisaż został okraszony występem chóru „Harfa”, który zaprezentował patriotyczny i niepodległościowy repertuar.

4 maja: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyła się Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Strażacy a niepodległość 1863–2023”. Gospodarzami konferencji byli: dr Tadeusz Skoczek – dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie, dr Grzegorz Szyszko – dyrektor Zarządu Wykonawczego Związku OSP RP, dr Janusz Gmitruk – dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Patronat nad wydarzeniem objęli Adam Struzik – marszałek Województwa Mazowieckiego oraz Waldemar Pawlak – prezes ZG ZOSP RP.

8 maja: W Gminnym Ośrodku Kultury w Magdalence odbyło się kolejne spotkanie edukacyjno-historyczne w ramach projektu „Przekazywanie pamięci. Prezentacja książki Wandy Kiedrzyńskiej pt. *Ravensbrück – kobiety obóz koncentracyjny*”. W wydarzeniu uczestniczyła między innymi młodzież ze Szkoły Podstawowej w Łazach. Tematem przewodnim opisywanego spotkania było konspiracyjne życie w obozie. Z ramienia Fundacji Cultura Memoriae w spotkaniu wziął udział ks. dr Robert Ogrodnik. Natomiast Muzeum Więzienia Pawiak, oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie, było reprezentowane przez dyrektora dr. Tadeusza Skoczka, kierownik Joannę Gierczyńską oraz kustosa Roberta Hasselbuscha.

9 maja: Na zaproszenie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego, Muzeum Niepodległości wzięło udział w konferencji prasowej „Otwarcie sezonu turystycznego na Mazowszu 2023” na Praskiej Plaży Miejskiej Rusałka. Ofertę kulturalną Muzeum Niepodległości i oddziałów na nadchodzący sezon przedstawiła dr Beata Michalec – zastępca dyrektora ds. programowych.

9 maja: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się kolejne wydarzenie w ramach cyklu Salon Dobrej Książki. Tym razem omawiano pamiętnik wybitnego polskiego archeologa prof. Stefana Karola Kozłowskiego pt. *Co przeżyłem, tom opisał* opatrzony dokumentacją zdjęciową z okresu jego pracy. Książka ukazała się w serii „Studia na gospodarkę surowcami krzemiennymi w pradziejach”,

tom 8. Udział w dyskusji wzięli Piotr Maroński i dr Wojciech Borkowski (redaktor wydania).

9 maja: W Dzielnicowej Czytelni Naukowej nr XXI odbyło się spotkanie z dr Beatą Michalec, autorką książki *Stefan Starzyński – gospodarz stolicy w latach 1934–1939*. Spotkanie poprowadziła Małgorzata Karolina Piekarska, kierownik Działu Zbiorów Muzeum Niepodległości. Wydarzenie odbyło się w ramach obchodów Roku Stefana Starzyńskiego.

10 maja: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, w ramach cyklu Warszawa na zakrętach historii, Jerzy S. Majewski poprowadził wykład *Warszawa w przededniu Wielkiej Wojny 1914*. Wydarzenie współorganizowane przez miesięcznik „Stolica”.

10 maja: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się sympozjum naukowe „Aleksander Sochaczewski i jego czasy”. Spotkanie otworzył kierownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości w Warszawie – dr Krzysztof Bąkała w imieniu dyrektora dr. Tadeusza Skoczka. Sympozjum poprowadził Bartłomiej Sokołowski – adiunkt tegoż działu. Jako pierwsza referat wygłosiła dr Beata Michalec – zastępca dyrektora ds. programowych. Wiele uwagi na sympozjum poświęcono kobietom – w twórczości Aleksandra Sochaczewskiego, ale również uczestniczkom Powstania Styczniowego. Nie zabrakło również odniesień do literatury i wspomnień z tego okresu historycznego. Dwa referaty miały charakter konserwatorski – zaprezentowano wyniki badań nad techniką i technologią malarstwa Aleksandra Sochaczewskiego, a także postępy prac konserwatorskich wykonanych na dwóch rysunkach tegoż artysty ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie. Podczas sympozjum został przedstawiony również najnowszy nabytek pędzla Aleksandra Sochaczewskiego – *Portret zesłańca*, zakupiony w 2023 roku na aukcji zagranicznej.

11 maja: W Muzeum Więzienia Pawiak odbyła się prelekcja edukacyjna Roberta Hasselbuscha o więźniach pochodzenia żydowskiego na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944. W wydarzeniu uczestniczyła między innymi młodzież z XLV Liceum Ogólnokształcącego im. Romualda Traugutta w Warszawie. Uczniowie mogli dowiedzieć się o represjach, jakie spadły na ludność żydowską od pierwszych dni okupacji. Opowiedziano także o roli Pawiaka jako więzienia gestapo i jednego z miejsc, gdzie następowała realizacja

Holokaustu. Przybliżono również sylwetki niektórych osób więzionych za pawiackimi murami, przykładowo szachisty Dawida Przepiórki, lekarza i pedagoga Janusza Korczaka czy historyka Emanuela Ringelbluma. Po prelekcji prowadzący spotkanie kustosz Robert Hasselbusch oprowadził uczestników po muzealnej ekspozycji.

11 maja: W Muzeum Niepodległości w Warszawie Fundacja Armenian Foundation zorganizowała spotkanie autorskie z Narine Abgarjan i Jackiem Cezarym Kamińskim dotyczące książki pt. *Z nieba spadły trzy jabłka*.

11 maja: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, głównej siedzibie Muzeum Niepodległości uhonorowano odznaczeniem „Zasłużony dla Mazowsza” Wandę Traczyk-Stawską oraz płk. Józefa Koleśnickiego. Wanda Traczyk-Stawska, żołnierka Armii Krajowej i uczestniczka Powstania Warszawskiego, oraz płk Józef Koleśnicki, prezes Mazowieckiego Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych, decyzją sejmiku mazowieckiego otrzymali Odznakę Honorową „Zasłużony dla Mazowsza” z rąk marszałka Adama Struzika oraz przewodniczącego Sejmiku Województwa Mazowieckiego Ludwika Rakowskiego. Wydarzenie otworzyła i prowadziła dr Beata Michalec – zastępca dyrektora ds. programowych. Odznaka Honorowa „Zasłużony dla Mazowsza” to wyróżnienie przyznawane za szczególne zasługi dla rozwoju w takich dziedzinach jak np. kultura, nauka, edukacja, służba społeczna, ekologia, służba zdrowia czy gospodarka. O przyznaniu odznaczenia decydują radni Sejmiku Województwa Mazowieckiego.

11 maja: Przyznano nagrody i wyróżnienia w XXII edycji konkursu „Mazowsze moja mała Ojczyzna”.

11–23 maja: Wystawa pt. „Henryk Dobrzański. Hubal 1897–1940” była eksponowana w Szkole Podstawowej w Pomykowie.

12 maja: W ramach Dni Otwartych Funduszy Europejskich 2023 odbyły się oprowadzania po wystawach w Muzeum Niepodległości i w oddziałach. Akcja DOFE jest częścią szerszej kampanii #EUinmyregion, prowadzonej przez Komisję Europejską. Pozwala ona bliżej poznać różnorodność projektów realizowanych z pomocą dotacji unijnych. Dzięki funduszom unijnym możliwa była rewitalizacja Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów – dostosowanie budynku do nowych funkcji kulturalnych i edukacyjnych, w tym dla osób niepełnosprawnych.

12 maja: W Szkole Podstawowej nr 58 im. Tadeusza Gajcego odbyło się spotkanie dr Beaty Michalec, zastępcy dyrektora ds. programowych z uczniami. Wykład poświęcony był osobie ks. Jana Gołędzinowskiego.

13 maja: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się spotkanie jubileuszowe z okazji 50-lecia powstania Muzeum i Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosa w Wierchosławicach.

13 maja: Noc Muzeów. W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów zaprezentowano koncert piosenek retro w wykonaniu Aniki Chlebik i Tomasza Oszusta na pałacowym balkonie i kuratorskie oprowadzania po wystawach. W Muzeum X Pawilonu odbył się plenerowy koncert pt. „Powstanie Styczniowe – muzyczna opowieść w murach Cytadeli Warszawskiej” w wykonaniu zespołu wokalnno-aktorskiego „Sonanto”, współorganizowany przez Stowarzyszenie WEST, Polską Fundację Narodową, Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, a także występy Grupy Historycznej Niepodległość 1863. Muzeum Więzienia Pawiak zaproponowało program artystyczny „Weź mnie stąd” realizowany przez Fundację ART, prezentacje historyczno-artystyczne w wykonaniu grupy rekonstrukcji historycznej Stowarzyszenie „Pasjonaci historii Warszawy 1939–1945”, kino plenerowe oraz pokazowe przejazdy zabytkową „budą” na trasie Muzeum Więzienia Pawiak – Mauzoleum Walki i Męczeństwa w al. Szucha.

14 maja: W Sanktuarium św. Jana Pawła II w Radzyminie odbył się koncert pt. „Witaj majowa jutrzeńko” Towarzystwa Śpiewaczego „Harfa”. Wydarzeniu towarzyszyła wystawa pt. „Generał Haller i jego żołnierze”.

15 maja: W ramach obchodów Roku Stefana Starzyńskiego w Zespole Szkół Samochodowych i Licealnych nr 3 im. I.J. Paderewskiego odbył się wykład pt. *Stefan Starzyński gospodarz stolicy w latach 1934–1939* dr Beaty Michalec, zastępcy dyrektora ds. programowych Muzeum Niepodległości.

15 maja: Delegacja Muzeum Niepodległości oraz Stowarzyszenie Muzealników Polskich Oddział Mazowsze wzięły udział w Dniu Muzealnika zorganizowanym przez Muzeum Zbrojownia na Zamku w Liwie.

16 maja: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej w ramach cyklu Galeria Jednego Obiektu, odbyła się prezentacja drzeworytu pt. *Kopernik w pracowni* autorstwa Stefana Rassalskiego. Pokaz związany

był z obchodami Roku Kopernikańskiego. Obiekt został wypożyczony z Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku, które na wydarzeniu reprezentowała zastępca dyrektora – Anna Zienkiewicz. Spotkanie poprowadził Maciej Jakubowski, który przybliżył zgromadzonym życiorys artysty. Na koniec głos zabrał dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie – dr Tadeusz Skoczek, który zaprezentował album poświęcony osobie Mikołaja Kopernika, a następnie podarował go do księgozbioru Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku.

17 maja: W Bibliotece Publicznej w Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy odbył się wykład dr Beaty Michalec o historii konkursu „Warszawa w kwiatach”.

18 maja: W Ośrodku Kultury i Sztuki „Resursa Obywatelska” w Radomiu odbyło się kolejne spotkanie w ramach Mazowieckiego Wędrownego Instytutu Europejskiego im. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego – debata na temat zasady jedności w Unii Europejskiej i znaczenia funduszy europejskich dla lokalnej społeczności oraz inscenizacja historyczna scenicznego czytania *Konstytucji dla Europy*. Uczestnikami debaty byli: wicemarszałek Samorządu Województwa Mazowieckiego Rafał Rajkowski, były sędzia Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień oraz wiceprezydent miasta Radomia Mateusz Tyczyński. W inscenizacji artystycznej udział wzięli Olgierd Łukaszewicz, Jerzy Schejbal i Monika Goździk oraz licealiści z LO im. Jana Kochanowskiego w Radomiu.

18 maja: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się I Seminarium Archiwistów Rodziny zorganizowane przez Sekcję Archiwów Rodziny Stowarzyszenie Archiwistów Polskich, Instytut Pamięci Narodowej i Archiwum Państwowe w Warszawie.

18 maja: W Muzeum Więzienia Pawiak odbyła się prelekcja edukacyjna *Transport „Bosy” z Pawiaka do KL Auschwitz*, którą poprowadził Julian Borkowski z Muzeum Warszawy.

18 maja: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się spotkanie z cyklu Salon Dobrej Książki – rozmowa z wnuczką legendarnego wiceprezydenta miasta Lwowa Zdzisława Marchwickiego i autorką książki *Ziemia w tyglu historii* Marią Magdaleną Trzaskowską. Jej niesamowita opowieść o dwudziestowiecznej historii mazowieckich, warszawskich i lwowskich rodzin ziemiańskich została uzupełniona oryginalną prezentacją zdjęć z rodzinnych zbiorów. Spotkanie poprowadził Piotr Maroński.

19 maja: W Galerii Brama Bielańska odbyły się wernisaże dwóch wystaw: „Pejzaże Mazowsza” i „Dźwiękiem malowane – recital muzyczny i wystawa Zbigniewa Hofmana”.

19 maja: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyła się Wszechnica Kościuszkowska – spotkanie z MONERO NGARIGO tradycyjnymi kustoszami Góry Kościuszki. Współorganizacja – Polska Fundacja Kościuszkowska.

21 maja: Zorganizowane zostały zajęcia z cyklu Rodzinna Niedziela w Muzeum Niepodległości, poświęcone sztuce kaligrafii. Tym razem uczestnicy mierzyli się z wczesnośredniowiecznym pismem – uncją.

23 maja: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej otwarto wystawę: „Radzymin 1920 – w obronie Odrodzonej”. Współorganizacja: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

24 maja: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbył się finał wystawy „Portret z wierszy i pamięci. Grupa poetycka WOŁYŃ”, w czasie którego zaprezentowano publikację *Grupa poetycka WOŁYŃ – geneza, przedstawiciele, wiersze*. Współorganizatorami wydarzenia były: Wilanowska Resursa Kultury Pamięci, Fundacja Kolegium Wigierskie.

24 maja: W ramach Salonu Dobrej Książki odbyła się prezentacja publikacji dr. Janusza Gmitruka pt. *Kazimierz Banach (1904–1985). W poszukiwaniu drogi*. Spotkanie w sali multimedialnej Muzeum Niepodległości poprowadził Piotr Maroński, pracownik Biblioteki. W dyskusji na temat książki, oprócz autora, wziął udział dr Mateusz Ratyński z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

24 maja: Odbyło się posiedzenie Jury konkursu na plakat z okazji 160. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego. Plakaty oceniali: Przemysław Gast – specjalista Działu Promocji i Marketingu Muzeum Niepodległości, prof. dr hab. Artur Krajewski – artysta, malarz, rysownik, artysta multimedialny, profesor ASP Warszawie, dr Beata Michalec – zastępca dyrektora ds. programowych Muzeum Niepodległości, prof. Paweł Nowak – artysta, malarz, profesor sztuk plastycznych, pracownik naukowy Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, Sylwia Popławska – konserwator zabytków, pracownik Działu Zbiorów Muzeum Niepodległości, Magdalena Ulejczyk – dyrektor Mazowieckiego Instytutu Kultury, Bożena Pysiewicz – kurator Muzeum Plakatu w Wilanowie. Sekretarzem konkursu była Weronika Krzemień, adiunkt Działu Zbiorów Muzeum Niepodległości.

24 maja: Młodzież mińskich szkół średnich uczestniczyła w wydarzeniu Mazowieckiego Wędrownego Instytutu Europejskiego im. W.B. Jastrzębowskiego, który na zaproszenie burmistrza Marcina Jakubowskiego oraz Europe Direct Minsk Mazowiecki zaprezentował teatralną inscenizację projektu pierwszej w historii konstytucji zjednoczonej Europy. Przedstawienie poprzedził panel na temat zasady jedności w Unii Europejskiej oraz znaczenia funduszy europejskich dla lokalnej społeczności. Prof. Wojciech Kostecki przypomniał początki idei wspólnoty europejskiej, a zastępczyni burmistrza Katarzyna Łaziuk mówiła o współpracy miasta z Samorządem Województwa Mazowieckiego, dzięki której uczniowie mińskich szkół korzystają z rozwijających projektów. Wicestarosta Witold Kikolski przywołał programy Erasmus, a także nowoczesną infrastrukturę, która obecna jest w każdej gminie powiatu mińskiego. Reprezentująca marszałek Janinę Ewę Orzełowską Justyna Zembrowska z Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych przedstawiła w liczbach projekty zrealizowane z funduszy europejskich. W historycznej inscenizacji odczytu *Konstytucji dla Europy* autorstwa W.B. Jastrzębowskiego udział wzięli: Olgierd Łukaszewicz, Jerzy Schejbal, Monika Goździk oraz uczniowie z Zespół Szkół Turystyczno-Gastronomicznych w Mińsku Mazowieckim przygotowani przez nauczycielkę języka polskiego Ewę Gańko. Inicjatywa Samorządu Województwa Mazowieckiego zrealizowana została przez Fundację My Obywatele Unii Europejskiej im. Wojciecha B. Jastrzębowskiego, Muzeum Niepodległości, Punkt Europe Direct w Mińsku Mazowieckim przy współorganizacji Powiatu Mińskiego.

25 maja: W Muzeum Więzienia Pawiak odbyła się prelekcja edukacyjna Kingi Biedrzyckiej pt. *Życie kulturalne w warszawskim getcie*.

28 maja: W Muzeum Więzienia Pawiak oraz w Magdalence odbyła się uroczystość z okazji 81. rocznicy egzekucji więźniów Pawiaka w Magdalence.

29 maja: W Ośrodku Kultury i Sportu w Zielonce miało miejsce kolejne spotkanie edukacyjno-historyczne w ramach projektu „Przekazywanie pamięci. Prezentacja książki Wandy Kiedrzyńskiej pt. *Ravensbrück – kobiecy obóz koncentracyjny*” pt. „Konspiracyjne życie w obozie”. W wydarzeniu wzięli udział uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Zielonce.

30 maja: Uroczystie obchodzono dzień patrona Szkoły Podstawowej nr 210, czyli Bohaterów Pawiaka. Szkolna społeczność zapaliła znicze pod Pomnikiem Drzewa Pawiackiego, a kwiaty złożyli m.in.: dr Beata Michalec – zastępca dyrektora ds. programowych Muzeum Niepodległości oraz Aleksander Ferens – burmistrz Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy.

31 maja: Muzeum Niepodległości na uroczystej gali w Zamku Królewskim na Wawelu otrzymało wyróżnienie w 43. edycji Konkursu na Wydarzenie Muzealne Roku Sybilla 2022 za projekt: „Konservacja tynków z inskrypcjami w celach więziennych w Mauzoleum Walki i Męczeństwa”. Wyróżnienie odebrała Joanna Gierczyńska, kierownik Muzeum Więzienia Pawiak.

31 maja: Delegacja z Muzeum Niepodległości zagościła w Branżowej Szkole I Stopnia im. kpt. Stefana Pogonowskiego w Radzyminie. Edukatorzy z Działu Edukacji, Magda Bilińska i Joanna Oleszczuk, przeprowadziły w czterech klasach lekcje pokazowe, połączone z prezentacjami multimedialnymi, poświęcone tematyce niepodległościowej. Lekcjom towarzyszyła przywieziona z Muzeum Niepodległości wystawa planszowa pt. „Ignacy Jan Paderewski. Mąż stanu i artysta”. Słowo wstępne oraz krótkie wprowadzenie do wystawy wygłosił kierownik Działu Edukacji Lech Marchlewski.

Czerwiec

1 czerwca: Na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego odbyła się VIII Międzynarodowa Konferencja Naukowa pt. „Oblicza Wojny – społeczne skutki wojen”. Muzeum Niepodległości reprezentowała dr Beata Michalec z wykładem *Nowe odkrycia konserwatorskie i nabytki w Muzeum Niepodległości*.

1 czerwca: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyła się Wszechnica Ormiańska – spotkanie z ambasadorem Piotrem Skwiecińskim, autorem książki *Koniec ruskiego miru? O ideowych źródłach rosyjskiej agresji*. Organizatorem wydarzenia była Fundacja Ormiańska – Armenian Foundation.

1–2 czerwca: W Muzeum Niepodległości i w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego zorganizowano konferencję naukową „Rok 1943. Wojna, polityka, martyrologia”.

1–15 czerwca: W 25. batalionie dowodzenia 25. brygady Kawalerii Powietrznej w Tomaszowie Mazowieckim prezentowano wystawę „Henryk Dobrzański. Hubal 1897–1940”.

1–22 czerwca: W Szkole Podstawowej nr 2 z klasami zintegrowanymi w Błoniu prezentowano wystawę „Powstanie Styczniowe 1863–2023”.

3 czerwca: Muzeum Niepodległości w Warszawie wzięło udział w XIII Warszawskim Pikniku Archiwalnym. Muzeum reprezentowały Lila Filipiak, Joanna Oleszczuk i Magda Bilińska. Wydarzenie odbyło się w Pałacu Staszica, w siedzibie organizatora – Polskiej Akademii Nauk. Była to okazja do prezentacji Muzeum i jego bogatej oferty wydawniczej, która cieszyła się szczególnym zainteresowaniem wśród zgromadzonych archiwistów i amatorów książek. Tematem przewodnim tegorocznej edycji było dziedzictwo kulinarne. Dział Edukacji we współpracy z Działem Zbiorów przygotował miniekspozycję poświęconą kuchni polskich zesańców.

6 czerwca: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłow odbył się Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego – spotkanie z Wacławem Holewińskim, autorem powieści historycznej pt. *Krew na rękach moich* poprowadził Piotr Maroński z Biblioteki MN.

6 czerwca: W Zamku Królewskim w Warszawie zorganizowano galę z okazji jubileuszu 60 lat Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Muzeum Niepodległości zostało wyróżnione dyplomem i statuetką. W imieniu Muzeum Niepodległości wyróżnienie odebrała dr Beata Michalec, zastępca dyrektora ds. programowych.

6 czerwca: W Galerii Brama Bielańska odbyło się oficjalne otwarcie wystawy prac warszawskiego fotografa Wojciecha Noworyty pt. „Mazowieckie Pory Roku”.

7 czerwca: W Galerii Malarstwa Historycznego Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbył się finał wystawy „Radzymin – w obronie Odrodzonej”. Współorganizacja: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

11 czerwca: W Chorzelach otwarto przygotowaną przez Muzeum Niepodległości wystawę pt. „Pod Sztandarem z Orłem Białym 1863” z okazji 160. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego. Maciej Jakubowski wygłosił wykład o Powstaniu Styczniowym na terenie północnego Mazowsza. Wystawa była eksponowana w szkołach i ośrodkach kultury na terenie miasta i gminy Chorzele.

12 czerwca: Społeczność Szkoły Podstawowej nr 210 im. Bohaterów Pawiaka miała okazję wysłuchać prelekcji wygłoszonej przez dr Beatę Michalec – zastępcę dyrektora ds. programowych Muzeum Niepodległości. Podczas spotkania uczniowie mieli możliwość zapoznania się z sylwetką Stefana Starzyńskiego – prezydenta Warszawy w latach 1934–1939.

12 czerwca: W Branzowej Szkole I Stopnia im. kpt. Stefana Pogonowskiego w Radzyminie odbył się finał wystawy „Ignacy Jan Paderewski. Mąż stanu i artysta”. Edukatorka z Działu Edukacji Muzeum Niepodległości, Magda Bilińska podsumowując wystawę, wygłosiła krótkie przemówienie, w którym podkreśliła zasługi i wkład Ignacego Jana Paderewskiego w odzyskanie niepodległości Polski oraz podziękowała dyrekcji Szkoły, nauczycielom i uczniom za gościnność i dotychczasową współpracę. Głos zabrała również dyrektor Bernadetta Stwora, która podziękowała Działowi Edukacji Muzeum Niepodległości i zadeklarowała gotowość do zacieśnienia współpracy między szkołą a Muzeum. Wystawa „Ignacy Jan Paderewski. Mąż stanu i artysta” gościła w Radzyminie od 31 maja, kiedy to edukatorki z Działu Edukacji, Magda Bilińska i Joanna Oleszczuk, przeprowadziły w czterech klasach lekcje pokazowe, połączone z prezentacjami multimedialnymi, poświęconymi tematyce niepodległościowej, zaś Lech Marchlewski, kierownik Działu Edukacji, wygłosił wprowadzenie do wystaw.

13 czerwca: W sali konferencyjnej Urzędu Gminy Jabłonna Lacka odbyła się Debata o Unii Europejskiej, przygotowana przez Mazowiecki Wędrowny Instytut Europejski im. Wojciech Bogumiła Jastrzębowski. W debacie wystąpili m.in. Olgierd Łukaszewicz, Jerzy Schejbal i Monika Goździk. Tematem pierwszej części rozmów była zasada jedności i solidarności w Unii Europejskiej oraz to, jaki Unia ma wpływ na naszą codzienność na bazie konkretnych inwestycji. Do dyskusji zostali zaproszeni dyrektor Delegatury Urzędu Marszałkowskiego w Siedlcach Dariusz Stopa, wójt gminy Wiesław Michalczuk oraz Przewodniczący Rady Gminy Stanisław Strzała. W spotkaniu uczestniczyli uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Jabłonie Lackiej, seniorzy, mieszkańcy z terenu gminy Jabłonna Lacka. Następnie odbyła się inscenizacja *Konstytucja dla Europy* W.B. Jastrzębowski. Z aktorami: Olgierdem Łukaszewiczem, Jerzy Schejbalem i Moniką Goździk wystąpiło dwoje uczniów szkoły podstawowej w Jabłonie Lackiej: Malwina Niemierka i Kacper Plichta.

13 czerwca: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej zorganizowano prezentację wystawy „Hakob Mikayelian. Obrońcy Radzymina”. Wydarzenie odbyło się pod egidą nowego oddziału Muzeum Niepodległości – Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 w Radzyminie.

14 czerwca: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów miała miejsce projekcja filmu *Poznań '56* i dyskusja z udziałem reżysera obrazu Filipa Bajona. Współorganizacja: Warszawski Klub Wielkopolan „EKA”.

14 czerwca: W ramach Galerii Jednego Obiektu w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów zaprezentowano rekonstrukcję obrazu Pietera Breughla (młodszeo) *Walka karnawału z postem*. Wernisaż otworzył dr Jacek Konik z Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości. Dyrekcję Muzeum reprezentował Tomasz Jagodziński. Następnie, w imieniu współorganizatorów, głos zabrał prezes Fundacji Dziedzictwa Kultury Polskiej Marek Skorupski. Autorką kopii jest Anna Rottau, która opowiedziała o etapach 6-miesięcznego okresu w jakim powstawało dzieło.

14 czerwca: Na terenie Muzeum Więzienia Pawiak odbyły się obchody pierwszej części Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady. W tym szczególnym dniu głos zabrali: Jan Józef Kasprzyk – szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Yacov Livne – Ambasador Izraela w Polsce, Stanisław Zalewski – prezes Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych. Po okolicznościowych przemówieniach nastąpiło złożenie kwiatów pod pomnikiem Pawiackiego Drzewa. Muzeum Niepodległości reprezentowali: Czesław Lewandowski – członek Mazowieckiego Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatantów, dr Beata Michalec – zastępca dyrektora ds. programowych Muzeum Niepodległości, dr Grzegorz Wodziński – adiunkt w Muzeum Więzienia Pawiak.

15 czerwca: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów przeprowadzona została gra miejska zatytułowana „Gabriel Narutowicz i Warszawa jego czasów”. Organizatorami wydarzenia były: Muzeum Niepodległości i Szkoła Podstawowa nr 88 w Warszawie im. Gabriela Narutowicza. W grze wzięło udział 39 uczestników podzielonych na sześć grup, którymi opiekowało się sześciu opiekunów (nauczyciele i rodzice). Koordynatorką z ramienia szkoły była Małgorzata

Zgagowska, ze strony Muzeum organizacją wydarzenia zajmował się Dział Edukacji. O godzinie 10.00 uczestnicy i organizatorzy spotkali się w sali multimedialnej. Kierownik Działu Edukacji Lech Marchlewski powitał gości, zaś edukatorka Magda Bilińska przedstawiła zasady gry. Koordynacją grup wyruszających na spotkanie z przygodą zajmowała się edukatorka Joanna Oleszczuk. Uczniowie poczuli ducha rywalizacji, wykonując wszystkie zadania i starając się wrócić do Muzeum jak najszybciej. Było to ważne, gdyż zarówno poprawność udzielanych odpowiedzi, jak i czas były brane pod uwagę podczas sprawdzania prac. Finał gry miał miejsce około godziny 13.00, gdy wyłonieni zostali zwycięzcy. Uczestnikom wręczono dyplomy.

16 czerwca: W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Radzymin odbył się wykład Grzegorza Kuby *Harcerki i harcerze zaangażowani w obronę Ojczyzny podczas Bitwy Warszawskiej 1920 roku*. Na wydarzenie przybyli uczniowie Branżowej Szkoły I stopnia im. kpt. Stefana Pogonowskiego w Radzyminie oraz Szkoły Podstawowej nr 2 w Radzyminie. W wykładzie uczestniczyło około 70 uczniów wraz z nauczycielami. Wydarzenie pod egidą nowego oddziału Muzeum Niepodległości – Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 w Radzyminie.

17 czerwca: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się Walne Zebranie Polskiego Związku Brydża Sportowego.

19 czerwca: Tym razem projekt edukacyjno-historyczny „Przekazywanie pamięci. Prezentacja książki Wandy Kiedrzyńskiej pt. *Ravensbrück – kobiety obóz koncentracyjny*” Muzeum Więzienia Pawiak zagościł w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Radzymin. O losach Polek więzionych w KL Ravensbrück opowiadali Hanna Nowakowska, prezes Fundacji Cultura Memoriae, oraz kapelan środowiska byłych więźniarek ks. dr Robert Ogrodnik. Z ramienia Muzeum Więzienia Pawiak – oddziału Muzeum Niepodległości w Warszawie spotkanie prowadził kustosz Robert Hasselbusch.

20 czerwca: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów otwarto wystawę „Magdalena Latosiewicz. Twarze Niepodległej”.

20 czerwca: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbył się wernisaż wystawy plenerowej „Wolność. Równość. Niepodległość” – wystawy plakatów nadesłanych na konkurs towarzyszący obchodom 160. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego.

20 czerwca: W Mazowieckim Instytucie Kultury odbyła się debata o Unii Europejskiej i inscenizacja historyczna *Konstytucji dla Europy*

w ramach Mazowieckiego Wędrownego Instytutu Europejskiego im. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego.

21 czerwca: W Muzeum Więzienia Pawiak uroczyste obchodzono 83. rocznicę egzekucji więźniów Pawiaka w Palmirach. Współorganizacja: Polski Związek b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych oraz Muzeum – Miejsce Pamięci Palmiry.

22 czerwca: W Szkole Podstawowej nr 88 im. Gabriela Narutowicza w Warszawie odbyło się zakończenie roku szkolnego klas ósmych. Podczas tej pięknej i podniosłej uroczystości została wręczona „Odznaka Dumnego Polaka” – jest to projekt edukacyjny realizowany w warszawskiej Szkole Podstawowej nr 88 pod patronatem Muzeum Niepodległości już od 2014 roku. W tym roku „Odznakę Dumnego Polaka” otrzymała uczennica Aleksandra Rataj. Podczas uroczystości Muzeum reprezentowała Joanna Oleszczuk z Działu Edukacji, która wspólnie z dyrektorką szkoły Adą Kołakowską wręczyła Odznakę zwyciężczyni.

23 czerwca: W Galerii Brama Bielańska na terenie Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbył się wernisaż wystawy „Miasto Maków nad Orzycem”. Była to pierwsza publiczna prezentacja zabytków dokumentujących historię Makowa Mazowieckiego.

27 czerwca: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się Kolegium Naukowe Muzeum Niepodległości. Maciej Jakubowski wygłosił wykład poświęcony działaniom wojennym w czasie zmagania polsko-bolszewickich w 1920 roku, które toczyły się na terenie dzisiejszego powiatu ciechanowskiego i powiatu mławskiego. Było to miejsce działań 5. Armii generała Władysława Sikorskiego.

27 czerwca: W muzeum Więzienia Pawiak w ramach Salonu Dobrej Książki miało miejsce spotkanie z Andrzejem Ossibachem-Budzyńskim, autorem publikacji *Pawiak. Więzienie polityczne 1880–1915. Kronika*. Jest to obszernie opracowana kronika dzienna więzienia, mająca nieocenioną wartość dla polskiej nauki.

28 czerwca: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyła się XVII Gala Nagrody im. Andrzeja „Wuja” Potoka. Celem nagrody jest uhonorowanie osób wywodzących się z ruchu studenckiego, które w swojej działalności społecznej i zawodowej pozostały wierne ideom studenckiej kultury, kultywują jej tradycje, przekazując podstawowe wartości kolejnym pokoleniom dla dobra kultury narodowej.

29 czerwca: W Muzeum Niepodległości odbyły się jedne z pierwszych zajęć dla uczestników „Lata w mieście”. W akcji wzięła udział między innymi Szkoła Podstawowa nr 210 im. Bohaterów Pawiaka, którą w tym dniu odwiedził burmistrz Dzielnicy Śródmieście Alexander Ferens. Wraz z jedną z grup „Lata w Mieście” zagościł także w progach Muzeum Niepodległości, gdzie został oficjalnie powitany przez zastępcę dyrektora ds. programowych dr Beatę Michalec. Opowiedział kilka słów o historii i roli Muzeum. Następnie wszyscy gości udali się na wystawę, gdzie edukatorka z Działu Edukacji, Magda Bilińska, poprowadziła zajęcia „Dwa łyki heraldyki”. Uczestnicy wysłuchali ciekawych opowieści o herbach, a także zaprojektowali własne.

29–30 czerwca: W Muzeum Niepodległości i w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego odbyła się konferencja naukowa „95. rocznica ZMW RP »Wici«”.

29–30 czerwca: W Pałacu Przebendowkich/Radziwiłłów obradował VIII Kongres Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, podczas którego dr Beata Michalec, zastępca ds. programowych dyrektora Muzeum Niepodległości w Warszawie oraz Joanna Gierczyńska, kierownik Muzeum Więzienia Pawiak, otrzymały Odznakę za Wybitne Zasługi dla Związku Kombatantów. W imieniu dyrektora dr. Tadeusza Skoczka, dr Beata Michalec przekazała medal W.B. Jastrzębowskiemu prezesowi ZKRPIBWP Januszowi Maksymowiczowi oraz płk. Czesławowi Lewandowskiemu, skarbnikowi Zarządu Głównego ZKRPIBWP.

Dorota Panowek

Lech Marchlewski

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Wydarzenia edukacyjne w Radzyminie

15 sierpnia 2023 roku zainaugurowało swą działalność Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie – nowy oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie, w związku z tym Dział Edukacji Muzeum, począwszy od wiosny bieżącego roku, zorganizował szereg przedsięwzięć edukacyjnych w Radzyminie.

W dniu 2 marca 2023 roku edukatorka Magda Bilińska uczestniczyła w finale szkolnego konkursu związanego ze 160. rocznicą Powstania Styczniowego, organizowanego przez Branżową Szkołę I Stopnia im. kpt. Stefana Pogonowskiego w Radzyminie, wręczając nagrody książkowe ufundowane przez Muzeum.

W dniu 18 kwietnia 2023 roku Magda Bilińska przeprowadziła w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Radzymin warsztaty historyczne „Bohaterki w gorsetach”. Uczestniczyli w nich uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 w Radzyminie. Dzieci poznały postacie kobiet uczestniczące w działalności patriotycznej w okresie zaborów. Uczniowie przekonali się, w jaki sposób kobiety, niebiorące udziału w walkach w czasie Powstania Styczniowego, mogły wyrazić swój patriotyzm przez noszenie codziennych żałobnych ubiorów. Uczniowie wysłuchali prelekcji na temat bohaterskich kobiet, walczących na różne sposoby o wolność Polski, następnie przygotowali własnoręcznie ozdoby patriotyczne inspirowane tradycyjną biżuterią patriotyczną.

W dniu 31 maja 2023 roku delegacja Muzeum Niepodległości zagościła w Branżowej Szkole I Stopnia im. kpt. Stefana Pogonowskiego w Radzyminie. Magda Bilińska i Joanna Oleszczuk z Działu Edukacji przeprowadziły w czterech klasach lekcje pokazowe,

połączone z prezentacjami multimedialnymi, poświęcone tematyce niepodległościowej. Lekcjom towarzyszyła przywieziona z Muzeum wystawa planszowa pt. „Ignacy Jan Paderewski. Mąż stanu i artysta”. Słowo wstępne oraz krótkie wprowadzenie do wystawy wygłosił kierownik Działu Edukacji Lech Marchlewski. Wystawa była ekspozowana do 12 czerwca.

W dniu 12 czerwca 2023 roku w Branżowej Szkole I Stopnia im. kpt. Stefana Pogonowskiego w Radzyminie odbył się finał wystawy „Ignacy Jan Paderewski. Mąż stanu i artysta”. Edukatorka Magda Bilińska z Działu Edukacji Muzeum Niepodległości, podsumowując wystawę, podkreśliła zasługi i wkład Ignacego Jana Paderewskiego w odzyskanie niepodległości Polski oraz podziękowała dyrekcji szkoły, nauczycielom i uczniom za gościnność i dotychczasową współpracę. Głos zabrała również dyrektor Branżowej Szkoły Bernadetta Stwora, która podziękowała Działowi Edukacji Muzeum Niepodległości za dotychczasowe działania i zadeklarowała gotowość do zacieśnienia współpracy między szkołą i Muzeum.

W dniu 19 czerwca 2023 roku podpisane zostało porozumienie o współpracy między Branżową Szkołą a Muzeum Niepodległości. W ramach porozumienia szkoła zobowiązała się do: informowania młodzieży szkolnej o programie edukacyjnym Muzeum; zachęcania młodzieży szkolnej do brania udziału w konkursach i wydarzeniach organizowanych przez Muzeum i jego oddziały; rozpowszechniania informacji dotyczących wystaw i wydarzeń organizowanych przez Muzeum i jego oddziały.

Muzeum zobowiązało się do: informowania szkoły o organizowanych wydarzeniach, spacerach, spotkaniach historycznych, grach miejskich, konkursach i innych działaniach służących edukacji historycznej; udostępniania szkole drogą elektroniczną programów miesięcznych Muzeum; organizowania w Muzeum płatnych lekcji muzealnych dla szkoły. W planach Działu Edukacji Muzeum są kolejne działania w Radzyminie i innych miejscowościach powiatu wołomińskiego.

Lech Marchlewski

Weronika Krzemiń

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Jeremi Galdamez

Stowarzyszenie Ochotnicy Wolności

Galeria Jednego Obiektu. Prezentacja rzeźby *Popiersie Henryka Toruńczyka* autorstwa Barbary Zbrożyny (29 września–31 grudnia 2022 roku)

W dniu 29 września 2022 roku odbyła się prezentacja rzeźbiarskiego portretu Henryka Toruńczyka, autorstwa Barbary Zbrożyny. Wydarzenie było kontynuacją prezentacji twórczości polskich rzeźbiarek, które otrzymały swoje alejki w Parku Promenada i Morskie Oko, czyli Aliny Szapocznikow, Ludwiki Nitschowej, Marii Jaremy, Katarzyny Kobro, a także Barbary Zbrożyny. W ramach cyklu Galeria Jednego Obiektu zaprezentowano wcześniej rzeźbę Aliny Szapocznikow pt. *Ekshumowany*.

W spotkaniu wzięła udział córka portretowanego Barbara Toruńczyk, wraz z rodziną i przyjaciółmi, obecni byli m.in. wybitna aktorka Maja Komorowska, Aleksander Smolar, prezes Fundacji im. Stefana Batorego oraz dziennikarz Seweryn Blumsztajn. Wydarzenie zostało objęte patronatem Stowarzyszenia Ochotnicy Wolności, które reprezentował Jeremi Galdamez.

W pierwszej części spotkania przybliżono zgromadzonym życie i twórczość Barbary Zbrożyny, która była czołową postacią powojennej sztuki polskiej. W latach 1955–1957 współtworzyła artystyczną Grupę 55. Prowadziła aktywną działalność dydaktyczną. Obdarzona duszą społecznika, angażowała się w działania na rzecz drugiego człowieka. Artystka była także zaangażowana politycznie, związana była z ruchem opozycyjnym, m.in. współtworzyła w 1976 Memoriał 59,

sprzeciwiający się zmianom konstytucji PRL, zaś w okresie stanu wojennego (1981–1983) działała w podziemiu politycznym.

Twórczość Barbary Zbrożyny wykracza daleko poza jeden styl czy tradycję. Artystka korzystała z wielu inspiracji, aby jak najpełniej wyrazić wszystko co jest najważniejsze w danej chwili, odrzucając zasadę konsekwencji formy, jaką wyznawało wielu ówczesnych rzeźbiarzy. Barbara Zbrożyna wykorzystywała symbole i znaki zarówno o charakterze pogańskim, jak i chrześcijańskim, mieszała formy biologiczne z abstrakcyjnymi. Zaznaczyła swą indywidualność m.in. poprzez fakturę rzeźb, która z biegiem czasu stawała się coraz bardziej szorstka, jakby poszarpana, a odniesienia do formy organicznej coraz bardziej aluzyjne. Spontaniczność i emocje, które zawarła w swoich rzeźbach, uczyniły jej twórczość niezwykle żywą. Przemawia formą, która jak sama stwierdziła jest „do odczytania jedynie przez pewien rodzaj otwartej i przychylniej wrażliwości”. Uważała, że poprzez rzeźbę może nawiązać kontakt z drugim człowiekiem. Była ona dla niej „fizyczną formą myślenia, powrotem do źródeł, osiągnięciem wyrażenia osobistych refleksji zrodzonych z emocjonalnego stosunku do rzeczywistości”. W dziełach rzeźbiarskich odzwierciedlony został zasadniczy problem, który nurtował artystkę, dotyczący ludzkiej egzystencji – zwłaszcza przemijania i śmierci. Kilka jej najważniejszych rzeźb powstało jako reakcja na śmierć, szczególnie, gdy tę śmierć niosła człowiekowi polityka. W taki sposób powstawały dzieła „sarkofagi” i „epitafia”, a także „figury żałobne”, nawiązujące do wydarzeń grudnia 1970 roku. Począwszy od pracy dyplomowej Zbrożyna wykonywała przez całe życie liczne głowy i popiersia portretowe, w których wykazała się zainteresowaniem psychiką modela. O jej metodzie pracy z modelem możemy dowiedzieć się, czytając wypowiedzi artystki *O pracy i sobie*, opublikowane w katalogu wystawy pt. „Barbara Zbrożyna. Portrety”, która odbyła się w Galerii Kordegarda w Warszawie w 1993 roku:

Dlaczego zjawia się potrzeba portretowania?

Może z podświadomej opozycji do nieuchronności zdarzeń, zawartych w pojęciu czasu. Z poczucia nietrwałości każdej żywej istoty, jaka zjawia się przed nami, zawsze jedyna i niepowtarzalna.

A może jest w tym nadzieja, że formując na nowo kształty, rysy, ruch zawarty w osadzeniu głowy, dowiem się czegoś ważnego o człowieku, który stał się moim

modelem. Czegoś, co niemożliwe jest do odczytania inaczej, co nie zawsze wynika z naszego spotkania polegającego na rozmowie.

Wydaje się zatem, że portretowanie jest sposobem poznania. Jest doświadczeniem poszerzającym wiedzę o człowieku portretowanym, bez zadawania mu zbędnych pytań. Treść toczącej się między nami rozmowy w czasie portretowania ma niewielkie znaczenie. Większe znaczenie ma wówczas obserwowanie z m i e n n o ś c i.

To ruchliwość rysów twarzy, spojrzenia, nawet wówczas, kiedy model ma wrażenie, że pozuje bardzo spokojnie i nie rusza się, jest najważniejszą sprawą. Czujna obserwacja odsłania wtedy tajemnice. Niemożliwe do odsłonięcia inaczej.

A więc artysta jest badaczem. (...) ¹

Rzeźba z kolekcji Muzeum Niepodległości w Warszawie jest gipsową wersją popiersia z pomnika nagrobnego Henryka Toruńczyka zaprojektowanego przez Barbarę Zbrożynę, który znajduje się na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Kamienne popiersie ustawione zostało na smukłym, prostym postumencie. Płyta nagrobna wraz z wyrytym epitafium tworzą dynamiczną kompozycję, której przeciwstawiona jest pełna spokoju twarz portretowanego. Gipsowy portret Henryka Toruńczyka charakteryzuje się miękkimi rysami twarzy. Na powierzchni rzeźby uwidoczniła jest faktura nakładanego gipsu i modelowania go przez rzeźbiarkę za pomocą dłoni i szpachli. Tors portretowanego jest sprowadzony do prostej formy trapezu – artystka zrezygnowała z ukazania stroju, odznaczeń wojskowych lub innych atrybutów, które mogłyby charakteryzować zmarłego. Pozostawiła go w stanie nagości ciała, w którym człowiek rodzi się i umiera.

Gipsowa rzeźba została zakupiona od Barbary Zbrożyny w styczniu 1968 roku, prawdopodobnie w związku z rocznicą śmierci Henryka Toruńczyka, i włączona do kolekcji Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego, którego spadkobiercą jest Muzeum Niepodległości w Warszawie. Tego samego roku w marcu wybuchły protesty studentów i artystów w odpowiedzi na zaostrenie cenzury i rosnące represje ze strony władz. Nasilały się również nastroje antysemickie, podsycane przez I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę, które zaowocowały czystkami w mediach i wojsku. W wydarzeniach

¹ Cytat za: *Barbara Zbrożyna. Rzeźba, rysunek. Wystawa retrospektywna prac z lat 1953–1995*, Radom 1995, s. 11.

marcowych brała udział córka portretowanego, Barbara Toruńczyk, która zaangażowana była w ruch opozycyjny.

W drugiej części spotkania Jeremi Galdamez, przedstawiciel Stowarzyszenia Ochotnicy Wolności, przedstawił udział Polaków w wojnie domowej w Hiszpanii w latach 1936–1939. W pierwszych dniach walki z nacjonalistycznym puczem wojskowym Polacy znaleźli się na barykadach Barcelony – byli to emigranci polityczni i ekonomiczni, którzy trafili do Hiszpanii w latach 30. XX wieku. Kolejną grupę stanowiło kilkoro polskich uczestników niedoszłej Olimpiady Ludowej, która miała odbyć się w Barcelonie w dniu wybuchu puczu. Następnie, na wieść o konflikcie do Hiszpanii, zaczęli przybywać polscy górnicy z Francji. Ochotnicy ci wchodzili w skład antyfaszystowskich milicji robotniczych.

Najważniejszym zgrupowaniem ochotników pochodzących z Polski stała się XIII Brygada Międzynarodowa im. Jarosława Dąbrowskiego, utworzona w połowie 1937 roku na bazie Batalionu im. J. Dąbrowskiego. Choć jednostka jest znana powszechnie jako polska brygada, należy zaznaczyć, że w jej skład wchodziły kompania ukraińska i żydowska oraz węgierski batalion, ponadto znaleźli się w niej Białorusini i Litwini. Jednak już pod koniec 1937 roku interbrygadziści stanowili jedynie 30% procent składu osobowego XIII Brygady Międzynarodowej im. Jarosława Dąbrowskiego – resztę stanowili hiszpańscy żołnierze. Podobne proporcje były również w pozostałych brygadach międzynarodowych. Zdecydowaną większość wśród polskich ochotników stanowili robotnicy, przeważnie górnicy z Francji. Nie brakowało jednak również intelektualistów. Polscy ochotnicy przybywali z różnych stron świata: z Ameryki Południowej, Północnej czy nawet Australii.

Wśród członków partii politycznych dominowali komuniści i to oni kierowali XIII Brygadą Międzynarodową, jednak wśród dąbrowszczaków znalazła się również grupa członków m.in. Polskiej Partii Socjalistycznej czy żydowskiego Bundu. Spośród wszystkich dąbrowszczaków najwięcej było tzw. „bezpartyjnych”, czyli niezwiązanych z żadną partią polityczną, lecz przeważnie ze związkami zawodowymi i lewicowymi stowarzyszeniami.

Powszechną motywacją przybycia do Hiszpanii, którą wyrażali dąbrowszczacy, była chęć postawienia tamy faszyzmowi, a także solidarność z hiszpańską klasą pracującą. W Hiszpanii miało się znaleźć

około pięciu tysięcy polskich ochotników i ochotniczek, bo trafiła tam również grupa kobiet, które pracowały w służbie medycznej brygad międzynarodowych. Polec miało około trzech tysięcy spośród nich. Brygada na frontach przebywała do jesieni 1938 roku, gdy rząd Republiki Hiszpańskiej postanowił wycofać brygady międzynarodowe, licząc m.in. na to, że Franco wycofa w zamian wojska włoskie i niemieckie – do czego oczywiście nie doszło. Pomimo wycofania z frontu, dąbrowszczacy nie mogli opuścić Hiszpanii, ponieważ utracili polskie obywatelstwa na mocy ustawy zakazującej Polakom służby w obcych jednostkach wojskowych. Ponadto rząd widział w nich niebezpiecznych komunistów i rewolucjonistów, w związku z tym poczynił usilne starania, by nie dopuścić do ich ewentualnego powrotu. Znajdując się w tej sytuacji dąbrowszczacy, w styczniu 1939 roku, postanowili wrócić na front, by stanąć w obronie upadającej Katalonii. Wówczas Henryk Toruńczyk stanął na czele odrodzonej XIII Brygady Międzynarodowej, a następnie objął dowództwo nad całym zgrupowaniem ochotników międzynarodowych, którzy nie mogli opuścić Hiszpanii. Walki trwały jednak zaledwie kilkanaście dni – siły frankistowskie zdobyły Katalonię. Zadaniem Toruńczyka stała się osłona ucieczki dziesiątek tysięcy uchodźców republikańskich do francuskiej granicy. Wówczas na nowo stanął na czele XIII Brygady Międzynarodowej, zostając zarazem ostatnim dowódcą dąbrowszczaków.

W trzeciej części spotkania zreferowano zagadnienie wykorzystania pamięci o dąbrowszczakach przez aparat władzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej². Temat ten był instrumentalnie eksploatowany przez ówczesną propagandę. Stosunek II RP do polskich ochotników, wraz z ich odważną postawą przeciwko faszyzmowi, spowodowały, że wątek hiszpański stanowił dla władz PRL cenny materiał.

W 1945 roku założono Związek Uczestników Walk o Wolność Hiszpanii w latach 1936–1939, potocznie nazywany Związkiem Dąbrowszczaków. Jego prezesem został weteran hiszpańskiej wojny gen. Karol Świerczewski, a jego zastępcami: płk Eugeniusz Szyr oraz płk Henryk Toruńczyk. Głównym zadaniem związku była pomoc

² Na podstawie artykułu: B. Różycki, *Dąbrowszczacy i pamięć o hiszpańskiej wojnie domowej w Polsce Ludowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, t. 1 (21), s. 167–212, <https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/periodyki-ipn-pamiec-i-sprawiedliwosc/27570,nr-1-212013.html> [dostęp: 07.11.2022].

materialna i duchowa weteranom i ich bliskim. Podczas Zjazdu Założycielskiego, weterani wojny domowej w Hiszpanii zapewniali o poparciu dla władz PRL i o gotowości walki przeciwko jej wrogom, których już niedługo nazywać się będzie faszystami. Dawni ochotnicy deklarowali wkład w odbudowę kraju. Wielu weteranów dosłownie chwyciło „za młot i pług”, powracając do swoich robotniczych zawodów przed udziału w wojnie domowej w Hiszpanii i podejmując prace niezwiązane z aparatem państwowo-partyjnym PRL-u. Część dąbrowszczaków współuczestniczyła jednak w budowaniu przyszłego aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej, tworząc zaplecze kadrowe nowego państwa. W myśl hasła „walcząc za Madryt, bronili Warszawy”, podkreślano niejednokrotnie patriotyzm dąbrowszczaków, których postawa moralna miała stanowić istotny czynnik wychowania polskich żołnierzy w Armii Ludowej. Dąbrowszczacy mieli się stać też promotorami socjalistycznej Polski za granicą, m.in. poprzez współpracę z zagranicznymi organizacjami zrzeszającymi weteranów wojny domowej w Hiszpanii.

Od 1949 roku stalinowska władza uderzyła w dąbrowszczaków – z bohaterów, stali się podejrzany: część z nich trafiła do więzień, poddawana była torturom. Oskarżano ich o „kontakty z Zachodem”, szpiegostwo, trockizm. Udział Polaków w hiszpańskiej wojnie domowej stał się tematem tabu, dąbrowszczacy trafili na czarną listę. Okres ten symbolizuje m.in. postać Vittorio w *Człowieku z marmuru* Wajdy, który zostaje aresztowany przez bezpiekę, jako dawny dąbrowszczak. Również w 1949 roku wszystkie ugrupowania kombatanckie, wraz ze Związkiem Dąbrowszczaków, na wzór modelu radzieckiego, zostały przekształcone w jeden Związek Bojowników o Wolność i Demokrację.

Dąbrowszczaków poddano rehabilitacji dopiero podczas odwilży w 1956 roku, jednak prawdziwa popularyzacja wiedzy na ich temat przypadła na okres późniejszy. W 1966 roku, gdy przypadła 30. rocznica wybuchu wojny domowej w Hiszpanii, zmarł Henryk Toruńczyk. Z tego powodu, w rocznicowych wydarzeniach poświęcono wiele miejsca sławnemu weteranowi. Głównym przesłaniem było powiązanie doświadczeń Polski i Hiszpanii jako dwóch państw, które stały się celem agresji ze strony sił i ideologii faszystowskiej. W programie obchodów znajdowały się m.in.: Akademia Dąbrowszczaków, wystawa czasowa w Muzeum Wojska Polskiego, wystawa

objazdowa Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego, sympozjum naukowe, wieczór poetycki przy pomniku Nike, wydanie pamiątkowego znaczka pocztowego i plakatu. Na obozach letnich w lipcu organizowano „Dzień Dąbrowszczaka” oraz utworzono specjalne odznaczenie harcerskie – beret z odznaką Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii.

W okresie odwilży zaczęto również upamiętniać rocznice utworzenia brygad międzynarodowych, integrować środowisko poprzez organizację spotkań wspominkowych, koncentrowano się na podkreśleniu jedności wszystkich antyfaszystów, bez względu na narodowość. Wydarzenia z 1968 roku doprowadziły jednak do kolejnego rozłamu, gdyż kilku dawnych dąbrowszczaków dołączyło do środowiska Moczara i antysemitki nagonki, również na swoich dawnych towarzyszy broni. Wielu żydowskich dąbrowszczaków zmuszonych zostało do emigracji, innych zwalniano z pracy. W ruch dysydencki była zaangażowana córka Henryka Toruńczyka – Barbara. Z tego powodu niektórzy partyjni aparaczczyki domagali się usunięcia grobu Toruńczyka z Alei Zasłużonych na Powązkach Wojskowych, widząc w tym „karę za złe wychowanie córki”.

Wbrew deklaracjom składanym w przekazach propagandowych, jakoby dąbrowszczacy mieli odegrać znaczącą rolę w tworzeniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, stali się oni jedynie narzędziem propagandy dążącej do legitymizacji władzy PRL. Sfera deklaracji politycznych niejednokrotnie stawała w sprzeczności ze sferą realizacji. Nie traktowano ich również jako elity, nie stanowili też grupy nietykalnej, czasem widziano w nich zagrożenie, które należy zwalczać – wystarczy przypomnieć stalinowskie represje lub rozstrzelania w Bułgarii, Czechosłowacji i na Węgrzech. Warto pamiętać, że wobec oficjalnej narracji dąbrowszczacy nie stanowili monolitu polityczno-społecznego: mieli różne poglądy polityczne, różny stosunek do poszczególnych rządów Polski Ludowej, różnie toczyły się ich losy.

W okresie przemian ustrojowych w Polsce na przełomie XX i XXI wieku niektórzy nawoływali do odebrania dąbrowszczakom przywilejów kombatanckich oraz likwidacji pozostałości po ich kulcie z okresu PRL. Po 2016 roku zaczęto zmieniać nazwy ulic, których patronami byli dąbrowszczacy, wpisując te działania w dekomunizację polskiej przestrzeni publicznej. W tym samym czasie rząd

hiszpański, honorując udział Polaków w wojnie domowej 1936–1939, nadał żyjącym dąbrowszczakom obywatelstwo hiszpańskie.

Muzeum Niepodległości w Warszawie, jako spadkobierca Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego, posiada pokaźny zbiór pamiątek, sztandarów, plakatów, zdjęć, rysunków i innych przedmiotów związanych z XIII Międzynarodową Brygadą im. Jarosława Dąbrowskiego oraz ogólnie wojną domową w Hiszpanii. W 2023 roku zaprezentowana została wystawa czasowa pt. „Jeśli dziś padnie Madryt, jutro padnie Warszawa. Polskie wątki w wojnie domowej w Hiszpanii (1936–1939)” w Galerii Plakatu w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej.

Weronika Krzemiń, Jeremi Galdamez

*

Tekst wygłoszony przez Barbarę Toruńczyk 29 września 2022 roku na otwarciu kolejnej odsłony Galerii Jednego Obiektu, w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, siedzibie głównej Muzeum Niepodległości w Warszawie, *Popiersie Henryka Toruńczyka* autorstwa Barbary Zbrożyny.

Nazywam się Barbara Toruńczyk, jestem córką Henryka Toruńczyka, znałam Barbarę Zbrożynę. Witam zgromadzonych tutaj ciałem i duchem.

Przede wszystkim pragnę wyrazić moją wdzięczność za zorganizowanie tak świetnej wystawy. Sam pomysł prezentacji Jednego Obiektu ze zbiorów Muzeum jest fantastyczny. Pozwala on dogłębnie zapoznać się z eksponowanym dziełem, o czym mieliśmy okazję się przekonać. Pomysłodawcą tego cyklu wystaw jest Zastępca Dyrektora ds. Programowych Muzeum Niepodległości w Warszawie dr Beata Michalec – na Pani ręce kieruję słowa podziwu i wdzięczności. Dziękuję szczególnie Pani Weronice Krzemiń z Działu Zbiorów Muzeum za troskę i pieczołowitość w organizacji tej wystawy i dzisiejszego święta. Przekazuję też paniom słowo wdzięczności i serdeczne myśli od mojego bratostwa Adama Henryka i Grażyny Toruńczyków, którzy nie mogli być dzisiaj obecni ze względu na chorobę. Covid zatrzymał ich w domu. To wielka szkoda. Mój brat wie

najwięcej o powstaniu rzeźby, zaś pani Weronika Krzemień prosiła o kilka słów na ten temat. W tym, co powiem, przytoczę informacje pochodzące od niego.

Nasz ojciec, Henryk Toruńczyk, zmarł w styczniu 1966 roku. My, jego dzieci, byliśmy wtedy młodzi, dwudziestoletni. Organizację pogrzebu wzięli na siebie dąbrowszczacy. Z tego kręgu wywodzili się najbliżsi przyjaciele ojca. Udział w wojnie w Hiszpanii w latach 1937–1939 odcisnął na nim najgłębszy ślad. Wykonanie rzeźby powierzono Barbarze Zbrożynie. Była już znana jako wybitna artystka. Mojej matce i bratu, a także mnie, dała się poznać jako osoba głęboko identyfikująca się z portretowaną osobą, przenikająca ją do głębi. Nigdy nie zetknęła się z naszym ojcem, pracowała w oparciu o zdjęcia i rozmowy z najbliższymi. Doprowadziła też do tego, że w Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych zgromadzono fragmenty filmów i kronik z jego postacią. Barbara Zbrożyna obejrzała je w towarzystwie naszej matki i mojego brata. Rzeźba jest piękna, w jakimś sensie doskonała. Jej sekretem jest uśmiech i spokój emanujące z twarzy ojca, jakby przesłoniętej mgłą. To są jego rysy i jego wyraz twarzy. Będąc na grobie ojca, mam wrażenie jego obecności, odzyskuję spokój i dawne odczucie czasu, świata, ludzi, wydarzeń. To wielki dar sztuki Barbary Zbrożyny. W rok po śmierci, kamienne popiersie ojca stało na jego grobie. Mój brat widział w pracowni Barbary Zbrożyny także inną rzeźbę głowy Henryka Toruńczyka, wykonaną w gipsie – tę samą, którą widzimy na dzisiejszej wystawie. Została zakupiona przez ówczesne Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie 25 stycznia 1968 roku. To oryginał, na podstawie którego wykuto rzeźbę na grób.

Pomniki mają własne życie, odzwierciedlają na swój sposób doświadczenia tych, których reprezentują. Przywołałam przykłady. Niedługo po śmierci ojca doszło do wydarzeń Marca 1968 roku. Zostałam wtedy aresztowana. Pewne wydarzenie z tym związane należy nie tylko do mojej biografii, należy także do biografii rzeźby. Otóż w wyniku wydarzeń marcowych moja matka, osoba niezwykle aktywna zawodowo ze świeżo obronionym dyplomem, została pozbawiona pracy. Ukarano też jej niezującego męża: padł wniosek o ekshumację jego ciała – a zatem i pomnika – z miejsca pochówku. Za co? – Za niewłaściwe wychowanie córki. Ten wniosek złożył dąbrowszczak, towarzysz ojca z pola bitwy w Hiszpanii, nasz sąsiad

z tzw. naprzeciwka. Inny dąbrowszczak, obecny przy tym, doznał ataku serca, wkrótce przyplącił tę sprawę śmiercią. Wniosku o eks-humację nie wykonano. W 21 lat później w Polsce zapanowała wolność i demokracja. Spotęgowany nastrój antylewicowy zaznaczył się przemilczanym epizodem: z pomnika Nieznanego Żołnierza usunięto tablice upamiętniające śmierć dąbrowszczaków w bitwach stoczonych w Hiszpanii „za wolność naszą i waszą”. Czas płynął i inny rząd w akcji dekomunizacji przegłosowanej w Sejmie Rzeczypospolitej pozbawił ostatnich żyjących dąbrowszczaków ich emerytur i dodatków kombatanckich.

Były też inne wydarzenia. Kiedy na wezbranej fali dekomunizacji w 2016 roku przegłosowano w Sejmie obowiązkowe przemianowanie ulic, na ulicy Dąbrowszczaków w Warszawie zbiorowo zaprotestowali przeciwko temu jej mieszkańcy. Pod przywództwem Jeremiego Galdameza i Macieja Sanigórskiego grupa młodych ludzi przeprowadziła całą serię akcji protestacyjnych. Wtedy ich poznałam. Dzisiaj mają za sobą wieloletnią pracę w polskich i zagranicznych archiwach, wyprawy na hiszpańskie pola bitwy. Doprowadzili do odnowienia Pomnika Dąbrowszczaków na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, co roku obchodzą rocznicę wybuchu wojny w Hiszpanii, składają kwiaty na grobach dąbrowszczaków, otaczają je swoją opieką. To im jestem wdzięczna szczególnie, tak samo, jak moim obecnym tu bratankom i przyjaciółom.

Wiem, że kamienna twarz mojego ojca wita te kolejne doświadczenia z uśmiechem i spokojem, w które wyposażyła ją Barbara Zbrożyna. Toteż na zaproszeniu rozsyłanym przez Muzeum na dzisiejsze spotkanie złożyłam osobisty dopisek:

„Drodzy Przyjaciele, pragnę podzielić się szczęściem, które spotkało moją rodzinę. Przed kilku laty grupa młodych sympatyków dąbrowszczaków nie dopuściła do usunięcia nazwy Ulicy Dąbrowszczaków. Następnie zajęli się historią wojny w Hiszpanii lat 1936–39 i ustalaniem losów jej uczestników. Nawiązali kontakt z Muzeum, wspierając jego wysiłek usystematyzowania pamiątek i świadectw tego czasu. Dają nam piękną lekcję odnowy pamięci historycznej. Możemy odetchnąć. Życie naszych bliskich nie przeminęło bez śladu. Gorąco proszę o przybycie na wystawę”.

Barbara Toruńczyk

Joanna Gierczyńska

Muzeum Więzienia Pawiak

Robert Hasselbusch

Muzeum Więzienia Pawiak

ORCID: 0000-0001-8376-5436

**„Przekazywanie pamięci” – projekt edukacyjno-
-historyczny dla dorosłych i młodzieży**

Muzeum Więzienia Pawiak, oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie od wielu lat realizuje różnego rodzaju projekty związane z edukacją, głównie dla młodzieży powyżej 14 roku życia. Powyższe działania coraz częściej organizujemy wspólnie z partnerami zewnętrznymi. Wśród nich znajdują się muzea, głównie muzea – miejsca pamięci, biblioteki, domy kultury, ale nie tylko. Często współpracujemy z różnego rodzaju stowarzyszeniami i fundacjami. Działania edukacyjne odbywają się zarówno w Muzeum Więzienia Pawiak, jak i w innych miejscach, głównie na terenie Mazowsza.

Takim projektem jest cykl spotkań zatytułowany „Przekazywanie pamięci. Prezentacja książki Wandy Kiedrzyńskiej pt. *Ravensbrück – kobiety obóz koncentracyjny*”, który realizujemy we współpracy z Fundacją Cultura Memoriae. Celem projektu jest organizacja spotkań dla młodzieży i dorosłych. Służy on pielęgnowaniu pamięci o kobietach, Polkach, więźniarkach niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego KL Ravensbrück. Obóz funkcjonował w latach 1939–1945, a za jego drutami więziono łącznie około 130 tys. kobiet, spośród których blisko 40 tys. stanowiły Polki. Niektóre z nich nazywano „królikami”, gdyż dokonywano na nich pseudomedycznych eksperymentów. Wśród deportowanych do tego obozu znajdowały się również żołnierki zaangażowane w walkę konspiracyjną z okupantem. Jedną z nich była Wanda Kiedrzyńska, która w związku

z działalnością w szeregach Związku Walki Zbrojnej została aresztowana przez Gestapo. Osadzono ją na Pawiaku, skąd została deportowana do KL Ravensbrück. Po wojnie została wydana jej praca zatytułowana *Ravensbrück – kobiety obóz koncentracyjny*. Wyjątkowość tej książki wynika z faktu, że jest to monografia historyczna napisana przez świadka opisywanych wydarzeń. Niedawno staraniem Instytutu Pamięci Narodowej oraz fundacji *Cultura Memoriae* ukazało się jej trzecie wydanie. W realizowane działania edukacyjno-historyczne aktywnie włączyli się prezes *Cultura Memoriae* – Hanna Nowakowska oraz kapelan środowiska byłych więźniarek KL Ravensbrück – ksiądz dr Robert Ogrodnik.

Służą oni swoją wiedzą, którą dzielą się z przybyłymi na wydarzenie gośćmi. Dla organizowanych spotkań przyjęto formułę panelu dyskusyjnego, który moderuje pracownik merytoryczny muzeum. Jednocześnie zdecydowano, aby kolejne wydarzenia były zróżnicowane tematycznie pod względem poruszanych w ich trakcie zagadnień. Ponadto organizatorom przyświecała myśl, aby projekt zagościł nie tylko w murach Muzeum Niepodległości, ale również innych placówek kulturalnych na Mazowszu. Często na takie „zamiejskowe” spotkania zapraszamy do dyskusji dodatkowo lokalnego historyka, miejscowego eksperta, tak jak to miało miejsce np. Pruszkowie czy Zielonce, gdzie była bardzo dobrze zorganizowana siatka konspiracyjna i wiele osób zostało później aresztowanych, przeszło przez Pawiak i obozy koncentracyjne, w tym KL Ravensbrück. Na zakończenie spotkania uczestnicy otrzymują bezpłatnie książkę Wandy Kiedrzyńskiej. Uwagę organizatorów zwrócił wzbudzający satysfakcję i zadowolenie fakt, że po egzemplarz książki zgłaszają się także chętnie ludzie młodzi. W ten sposób następuje tytułowe „przekazywanie pamięci”, które odbywa się poprzez szerzenie wiedzy wśród ogółu społeczeństwa, w tym młodego pokolenia, o losie polskich kobiet więzionych w KL Ravensbrück.

Inauguracja

W spotkaniu inauguracyjnym projekt „Przekazywanie pamięci”, 16 grudnia 2022 roku, w sali multimedialnej Muzeum Niepodległości w Warszawie zgromadziło się około 60 osób. Szczególnie licznie reprezentowana była, między innymi młodzież z Zespołu Szkół nr 49 z Warszawy. Wśród uczestników dyskusji, obok wspomnianych

wcześniej Hanny Nowakowskiej i ks. dr. Roberta Ogrodnika, znajdowała się również dr Mirosława Bednarzak-Libera, pracownik naukowy Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Badaczka przybliżyła zebranych losy kobiet związanych z ruchem ludowym, które deportowano do KL Ravensbrück.

Obozowe tajne komplety

Dnia 17 marca 2023 roku spotkanie w ramach projektu „Przekazywanie pamięci” odbyło się w Muzeum Więzienia Pawiak – oddziale Muzeum Niepodległości. Zostało zatytułowane „Obozowe tajne komplety” i poświęcone konspiracyjnej edukacji, jaka staraniem polskich nauczycielek więźniarek odbywała się za drutami KL Ravensbrück. Poza szczególnością zagadnienia, sposobność do podjęcia akurat tego tematu stanowiła prezentacja w tym czasie na dziedzińcu wewnętrznym Muzeum Więzienia Pawiak wystawy czasowej pt. „Tajne nauczanie Polek w KL Ravensbrück. »A ja właśnie przed śmiercią chcę wiedzieć jak najwięcej«”. Przytoczona ekspozycja została wypożyczona z Muzeum Stutthof w Sztutowie. Jej prezentacja rozpoczęła się 13 stycznia 2023 roku i trwała do 17 maja 2023 roku. Obejrzało ją ponad 30 tys. ludzi. W spotkaniu towarzyszącym wystawie uczestniczyło około 50 osób, w tym młodzież z Zespołu Szkół w Komornicy oraz ze Szkoły Podstawowej nr 210 im. Bohaterów Pawiaka w Warszawie. Realia obozowej tajnej nauki przybliżyły Hanna Nowakowska oraz dr Danuta Drywa z Muzeum Stutthof w Sztutowie, współautorka ekspozycji prezentowanej na muzealnym dziedzińcu.

Transporty warszawskie

Dnia 15 kwietnia 2023 roku spotkanie w ramach projektu „Przekazywanie pamięci” odbyło się w Muzeum Dulag 121 w Pruszkowie. Zostało ono zatytułowane „Transporty warszawskie” i poświęcone zarówno transportom wysyłanym z Pawiaka, jak i później, już w czasie trwania Powstania Warszawskiego, z obozu przejściowego Dulag 121, stąd pomysł zorganizowania kolejnej odsłony naszego projektu właśnie w Pruszkowie. Spotkanie odbyło się w formie panelu dyskusyjnego, w którym głos zabrali inicjatorzy projektu: Hanna Nowakowska i ks. dr Robert Ogrodnik oraz Małgorzata Bojanowska, dyrektor

Muzeum Dulag 121. Spotkanie poprowadziła Joanna Gierczyńska, kierownik Muzeum Więzienia Pawiak. Bohaterką spotkania była Barbara Piotrowska, więźniarka obozu Dulag 121 oraz KL Ravensbrück, która w poruszający sposób opowiedziała o swoich wojennych losach z perspektywy niespełna ośmioletniej wówczas dziewczynki. Spotkanie zgromadziło około 50 osób, głównie mieszkańców Pruszkowa oraz okolic i trwało blisko 2,5 godziny. Publiczność była żywo zainteresowana wydarzeniem, co utwierdziło nas w przekonaniu, że warto było wyjść z bardzo trudnym tematem poza Muzeum i organizować spotkania nie tylko w Warszawie, ale też w innych miejscowościach.

Konspiracyjne życie w obozie

Na kanwie marcowego spotkania w Muzeum Więzienia Pawiak, poświęconego tajnej edukacji w KL Ravensbrück, nasunął się wniosek, że konspiracyjne życie w obozie to zagadnienie wzbudzające ciekawość młodych ludzi i odpowiednie do przedstawienia tej grupie odbiorców. W związku z powyższym temat ten miał charakter przewodni w kolejnych odsłonach projektu. Obok omówienia obozowego tajnego nauczania, skupiono się jednak również na innym fenomenie – konspiracyjnej drużynie harcerskiej „Mury”, która działała za drutami KL Ravensbrück. Następne spotkania odbyły się kolejno 8 maja w świetlicy Gminnego Ośrodka Kultury w Magdalence oraz 29 maja w Ośrodku Kultury i Sportu w Zielonce. Podczas obu wydarzeń audytorium stanowiła przede wszystkim młodzież ze szkół podstawowych, odpowiednio w Łazach (ok. 30 os.) i Zielonce (ok. 80 os.). Zgromadzeni mogli dowiedzieć się między innymi o ideach: „Nie ma dziecka w Ravensbrück bez nauki” oraz „Trwaj i innym pomóż przetrwać”, które przyświecały nauczycielkom i harcerkom osadzonym w obozie. Tajne zajęcia edukacyjne, jak i harcerstwo stanowiły formy oporu przeciwko terrorowi i piekłu obozowemu. Obecny na spotkaniu przybliżono sylwetki zaangażowanych w tę działalność więźniarek, między innymi historyk sztuki Karoliny Lanckorońskiej oraz haremistrzynie Józefy Kantor. Opowiedziano o realiach lekcji w obozie, które odbywały się w chwilach wolnych od niewolniczej, katorżniczej pracy oraz w czasie przeznaczonym na sen. Przedstawiono również formy pomocy niesionej przez harcerki współwięźniarkom.

Swego rodzaju zwieńczenie półrocznego okresu trwania projektu nastąpiło 19 czerwca 2023 roku w Miejskiej Sali Koncertowej

w Radzyminie. Wskazanego dnia odbyły się dwa spotkania edukacyjno-historyczne: pierwsze przeznaczone dla młodzieży, a drugie dla dorosłych. Omawiając zagadnienie tajnej nauki, harcerstwa oraz innych form obozowego życia konspiracyjnego – celebracja w ukryciu świąt narodowych i religijnych, powstawanie prac plastycznych – zwrócono uwagę na wysokie morale więzionych Polek. Nieodzownym do prowadzenia tego typu działań musiały być między innymi hart ducha, pomysłowość oraz poświęcenie. Spotkanie dla młodzieży zgromadziło ok. 60 osób, podczas gdy to dla dorosłych ok. 30 osób. W trakcie drugiego z opisywanych spotkań skupiono się na omówieniu losów więźniarek poddanych zbrodniczym eksperymentom medycznym. Wśród operowanych Polek, które w obozie nazywano „królikami”, znalazły się między innymi Wanda Półtawska oraz Maria Kuśmierczuk. Uczestnicy spotkania mogli dowiedzieć się m.in. o celu oraz sposobie okaleczania naszych rodaczek oraz rodzajach wsparcia okazywanego przez pozostałe więźniarki.



Podsumowanie

Od grudnia 2022 do czerwca 2023 roku odbyło się łącznie siedem spotkań edukacyjno-historycznych w ramach projektu „Przekazywanie pamięci”. Spośród przeprowadzonych wydarzeń jedno miało miejsce w siedzibie głównej Muzeum Niepodległości, drugie w jego oddziale – Muzeum Więzienia Pawiak, a pozostałe odbyły się w innych mazowieckich instytucjach kultury. Frekwencja na spotkaniach przemiała za zainteresowaniem, zarówno ze strony młodszego, jak i starszego odbiorcy. W sumie w projekcie wzięło udział do tego momentu ok. 400 osób. Jako swego rodzaju podsumowanie niech posłużą słowa opublikowane na profilu Facebook Szkoły Podstawowej nr 4 w Zielonce, której uczniowie wzięli udział w jednym ze spotkań:

„Przekazana wiedza i spotkanie na długo pozostaną w naszych sercach. Mamy nadzieję że nawiązana współpraca z Muzeum Więzienia Pawiak będzie długotrwała i owocna”.

W planach mamy kolejne spotkania. Serdecznie zapraszamy szkoły i instytucje kultury do współpracy i kontaktu z nami pod adresem e-mail: pawiak@muzn.pl.

Joanna Gierczyńska, Robert Hasselbusch

Katarzyna Skorupa-Malińska

Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej

Podsumowanie wystawy czasowej „Poszły wici po zaściankach. Insurekcja 1863”

Wystawa „Poszły wici po zaściankach. Insurekcja 1863” została zorganizowana w Muzeum Niepodległości w Warszawie w ramach obchodów 160. rocznicy Powstania Styczniowego, odbywających się pod patronatem Prezydenta m.st. Warszawy oraz Marszałka Województwa Mazowieckiego.

Wystawę prezentowaną od 27 kwietnia do 20 czerwca 2023 roku w Galerii Malarstwa Historycznego Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, obejrzało blisko 8 tys. osób, w tym zwiedzający indywidualni i grupy zorganizowane.

W wybrane soboty i niedziele gości oprowadzała kustosz Katarzyna Skorupa-Malińska – kuratorka wystawy, dwukrotnie specjalnym gościem tych wydarzeń był Robert Matusik – członek Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Pułk Żuawów Śmierci”.

Wystawa „Poszły wici po zaściankach. Insurekcja 1863” została pomyślana jako fragment uzupełniający dzieje Powstania Styczniowego ekspozycji stałej Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej.

W kameralnej przestrzeni Galerii Malarstwa Historycznego zostało zaprezentowanych kilkadziesiąt unikatowych obiektów z epoki, pochodzących ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie, Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie oraz od osób prywatnych.

Impulsem do zbudowania narracji wystawy i podkreślenia drobnoszlacheckiego charakteru insurekcji 1863 roku był namalowany przez Wojciecha Piechowskiego (1849–1911) obraz *Puszczyk* – przejmująca malarska opowieść, która czyni z widza świadka śmierci młodego powstańca.

Przestrzeń na wystawie prezentującą życie w dziewiętnastowiecznym dworku wyznaczały obrazy *Pożegnanie uczestników powstania 1863* Wandalina Strzałeckiego (1855–1917) oraz *Powstaniec na koniu* Feliksa Sypniewskiego (1830–1902). Interesującym uzupełnieniem wątku pielęgnowania tradycji patriotycznych był efektowny bibelot z epoki, *Kosynier w stroju krakowskim z kosą i sztandarem* – haft umieszczony w ozdobnej ramce na nóżce.

Dążenia niepodległościowe Polaków, wyrażane poprzez udział w manifestacjach poprzedzających wybuch powstania, zostały zaakcentowane poprzez przykłady biżuterii patriotycznej, krzyżyki upamiętniające wydarzenia historyczne oraz *Śpiewy nabożne polskie* wydane w 1861 roku.

Nurt narodowy, jako przykład biernego oporu Polaków wobec Rosjan, obecny był na wystawie w szkicach Franciszka Streitta (1839–1890), jak również w prezentowanej biżuterii: srebrnej broszce z kajdanami na łańcuszku oraz czarnej bransoletce z sekretnikiem i kolczykach w kształcie łez.

O rozbudowanej administracji Tajemnego Państwa Polskiego przypominały archiwalia: *Manifest ogłaszający powstanie 22 stycznia 1863 roku* oraz *Odezwa do szlachty wszystkich ziem polskich*, datowana na 24 lutego 1863 roku.

Centralną część wystawy zajmowały wizualne symbole przynależności do stanu szlacheckiego: szabla wraz z pochwą produkcji francuskiej, używana przez kawalerię lekką wz. 1822 oraz wspaniały pas kontuszowy lity, czterostronny, tkany na jedwabnej osnowie złotą i srebrną nitką, wykonany pod koniec XVIII wieku w wytwórni Paschalisa Jakubowicza w Lipkowie pod Warszawą.

Stosunkowo licznie prezentowana była na wystawie XIX-wieczna broń strzelecka: francuski pistolet skałkowy, rosyjskie pistolety kapiszonowe oraz przykłady francuskiej broni skałkowej, przerobionej w epoce na kapiszony: pistolet kawaleryjski Mutzig 1822 T Bis i karabin Mutzig M 1822 T Bis z bagnetem.

W dalszej części wystawy, na postumencie została pokazana granitowa rzeźba. Z jednej jej strony były umieszczone symbole, kojarzące się z walką o niepodległość: gorejące serce, kotwica i krzyż, na odwrocie zaś orzeł w koronie z rozpostartymi skrzydłami. Według tradycji rzeźba mogła być umieszczona na jednej ze zbiorowych mogił powstańców.

W tej części wystawy były eksponowane pamiątki z epoki, wśród nich: owalny medalion *Ojczyznę Wolność Racz Nam Wrócić Panie*, wykonany na miedzianej blasze i akwarela ofiarowana Emilii Wróblewskiej (1847–1927) przez powstańca 1863 roku, który zawdzięczał jej pomoc.

Epilog powstania wyznaczały obrazy: *Rok 1863* Tadeusza Rybkowskiego (1848–1926), *Za chlebem* Wojciecha Piechowskiego (1849–1911) oraz *Dwa pokolenia* Otto Troitzscha (1849–1907), prezentujące dotkliwe konsekwencje udziału Polaków w przegranej insurekcji 1863 roku: więzienie, syberyjską katorgę oraz konieczność opuszczenia rodzinnych stron w poszukiwaniu lepszego życia.

Wystawa „Poszły wici po zaściankach. Insurekcja 1863” przypominała, że pomimo klęski i tragicznych skutków Powstanie Styczniowe miało ogromny wpływ na kształtowanie świadomości narodowej i patriotycznych postaw następnych pokoleń Polaków.

Wystawie towarzyszył Katalog *Poszły wici po zaściankach. Insurekcja 1863*, pod redakcją Beaty Michalec i Tadeusza Skoczka, dostępny w formie pdf na stronie internetowej Muzeum Niepodległości w Warszawie w zakładce Publikacje.

Katarzyna Skorupa-Malińska

Instytut Pamięci Narodowej

Kamila Cybulska, *O niepodległość i prawa kobiet : Zofia Moraczewska 1873–1958 : życie i działalność*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Kazimierz Krajewski (red.), *Ruch Oporu Armii Krajowej*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Kazimierz Maciąg, *Sam jeden. Józef Mackiewicz – pisarz i publicysta*, Warszawa : Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji; Instytut Pamięci Narodowej, 2021.

Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956 : słownik biograficzny, t. 5, Kazimierza Krajewskiego (red.), Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej, 2018.

Krzysztof Skłodowski, *Garnizon Suwałki w latach 1921–1939*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu; Suwałki : Muzeum Okręgowe, 2021.

Łukasz Sołtysik, Waligóra Grzegorz, *Od nadziei do niepodległości. NSZZ „Solidarność» 1980–1989/1990. Studia i szkice*, Wrocław–Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział we Wrocławiu, 2021.

Maciej Zakrzewski, *Rewolucja konserwatywna – przypadek Polski. Myśl polityczna środowiska „Buntu Młodych” i „Polityki” 1931–1939*, Kraków : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu : Ośrodek Myśli Politycznej, 2021. (Biblioteka Myśli Politycznej ; 138).

Michał Ceglarek, *Kapelani wojska polskiego z okresu wojny polsko-sowieckiej 1919–1921*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Mieczysław Ryba, *Kościół i państwo na kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021 (Monografie, t. 162).

Milena Kindziuk, *Historyczne i polityczne aspekty komunikacji społecznej prymasa Józefa Glempa w okresie przełomu w Polsce w latach 1981–1992*, Warszawa : Wydawnictwo Naukowe UKSW : Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2019.

Lech Marchlewski

Muzeum Niepodległości w Warszawie

VIII Kongres Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych

Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych powstał w 1990 roku z przekształcenia dawnego ZBOWiD-u. Określono wtedy, że: „Członkiem zwyczajnym Związku może być obywatel polski, który jako żołnierz walczył o wolność Ojczyzny w polskich i sojuszniczych formacjach wojskowych, uczestniczył w ruchu oporu lub ze względów politycznych, narodowościowych bądź rasowych więziony był w obozie lub więzieniu”. W momencie powołania do życia ZKRPiBWP był potężną, półmilionową armią weteranów – żołnierzy wszystkich frontów i zbrojnej konspiracji, więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, działających w dziesięciu środowiskach, mających własne Rady Krajowe:

- Żołnierzy Wojska Polskiego,
- Żołnierzy Września 1939 roku,
- Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie,
- Żołnierzy Armii Krajowej,
- Żołnierzy Armii Ludowej,
- Żołnierzy Batalionów Chłopskich,
- Synów Pułku,
- Żołnierzy Polskich Oddziałów Samoobrony,
- Polaków b. Żołnierzy Armii Radzieckiej,
- Więźniów Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych.

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu władz naczelnych Związku na prezesa ZG wybrano gen. broni Józefa Kamińskiego. W swoim wystąpieniu prezes podkreślił, że Związek jest organizacją patriotyczną, pozapartyjną i pluralistyczną pod względem politycznym

i światopoglądowym, apelował, aby Prezydium i Zarządy Wojewódzkie Związku udzielały pomocy w działalności środowiskowej na rzecz krzewienia pamięci wspólnych walk i męczeństwa, podtrzymania koleżeństwa i różnych form samopomocy. Związek odciął się od wypaczeń i błędów poprzednika. Uznał potrzebę rehabilitacji ofiar stalinowskich represji, godnego upamiętnienia losów żołnierzy AL, AK i BCh, zrównania uprawnień więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych i stalinowskich łagrów. Powstanie Związku zbiegło się w czasie z przemianami polityczno-społecznymi w Polsce.

Prezes Zarządu Głównego Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych Janusz Maksymowicz, pismami z 27 lutego oraz z 21 marca 2023 roku, zwrócił się do Muzeum Niepodległości w Warszawie z prośbą o nieodpłatne użyczenie sali konferencyjnej w dniach 29 i 30 czerwca 2023 roku na obrady VIII Kongresu Związku. W odpowiedzi z dnia 20 kwietnia 2023 roku dyrekcja Muzeum wyraziła zgodę na bezpłatne użyczenie w ww. dniach następujących pomieszczeń: sali multimedialnej na obrady Kongresu Związku, wraz z nagłośnieniem i możliwością nagrania przebiegu Kongresu, sali konferencyjnej – obok sali multimedialnej – na odpoczynek dla zaproszonych gości oraz kawiarni na spożycie obiadu przez uczestników Kongresu. W dniu 29 maja 2023 roku zawarta została umowa między Związkiem a Muzeum Niepodległości, regulująca powyższe ustalenia. W dniu 20 czerwca 2023 roku w Muzeum Niepodległości gościła z roboczą wizytą grupa kombatantów z prezesem Januszem Maksymowiczem na czele, która obejrzała pomieszczenia na obrady Kongresu oraz dokonała ustaleń szczegółowych z kierownikiem Działu Edukacji Lechem Marchlewskim – koordynatorem ds. organizacji Kongresu z ramienia dyrekcji Muzeum.

W dniu 29 czerwca 2023 roku, podczas pierwszego dnia obrad Kongresu, w imieniu władz Muzeum zebranych powitała Beata Michalec – Zastępca Dyrektora Muzeum ds. Programowych.

W dalszej części wybrano prezydium Kongresu, przyjęto porządek i regulamin obrad, wybrano komisje Kongresu, wysłuchano także wystąpienia prezesa Zarządu Głównego Związku i zaproszonych gości. Wręczono również zasłużonym działaczom odznaczenia kombatanckie. Wśród odznaczonych były także: Dyrektor Beata Michalec i kierownik Muzeum Więzienia Pawiak Joanna Gierczyńska. Dyrektor Michalec, w imieniu dyrekcji Muzeum, uhonorowała medalami

pamiątkowymi prezesa Janusza Maksymowicza i pułkownika Czesława Lewandowskiego.

W dniu 30 czerwca 2023 roku, podczas drugiego dnia obrad Kongresu, delegaci udzielili absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu Związku i wybrali nowe władze. W wyniku tajnego głosowania wybrano 17-osobowy Zarząd Główny, 4-osobową Główną Komisję Rewizyjną oraz 5-osobowy Główny Sąd Koleżeński.

W czasie pierwszego posiedzenia nowo wybranego ZG na prezesa Zarządu Głównego Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych wybrano jednogłośnie powstańca warszawskiego i więźnia KL Stutthof płk. dr. Czesława Lewandowskiego.

Lech Marchlewski

Instytut Pamięci Narodowej

Patryk Pleskot (oprac.), *Księża i dyplomaci : spotkania pracowników amerykańskich placówek dyplomatycznych w PRL z przedstawicielami Kościoła w świetle dokumentów (1974–1988)*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Patryk Pleskot (wybór i oprac.), *Post po „karnawale” : amerykańskie placówki dyplomatyczne w PRL wobec pierwszych tygodni stanu wojennego*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Piotr Dyba i in., *Aresztowani podczas akcji „X” MBP. Losy kilkunastu osób związanych z okręgiem wileńskim AK*, Warszawa–Wrocław : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Rafał Kościański (wstęp, wybór i oprac.), *Aparat bezpieczeństwa w województwie poznańskim 1945–1956. Wybrane kierunki i metody (dokumenty)*, Poznań–Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Rafał Łatka (red.), *Urząd do spraw Wyznań. Struktury, działalność, ludzie. t. 2, Struktury administracji wyznaniowej i pierwsze lata działalności Urzędu do spraw Wyznań w Polsce ludowej (1945–1956)*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Soraya Kuklińska, *Oskar Dirlewanger : SS-Sonderkommando „Dirlewanger”*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Wojciech Muszyński (red.), *W imię przyszłości partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956–1957. Artykuły*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Dom Wydawniczy Myśl Polska Sp. z o.o.

Peter Raina, *Biała róża. Ktoś musi się zhu przeciwstawić*, Warszawa : Dom Wydawniczy Myśl Polska, 2022.

Grzegorz Kuba

Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie
Oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie
ORCID: 0000-0001-8308-4809

Radzymin w 1920 roku na wystawach w Muzeum Niepodległości

W dniach 23 maja–7 czerwca 2023 roku w Galerii Malarstwa Historycznego Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej prezentowana była wystawa malarstwa pt. „Radzymin 1920 – w obronie Odrodzonej”. Na ekspozycji wystawiono dziewięć obrazów. Wystawa była spojrzeniem współczesnych malarzy na Bitwę Warszawską z perspektywy 100-lecia. Dzieła powstały w 2020 roku i pokazują odniesienie artystów do wydarzeń sprzed 100 lat.

Adam Kunikowski na płótnie o tytule *Bitwa o niepodległość* wskazał cel walk pod Radzyminem. Maciej Milewski w tryptyku z cyklu *Twórcy Niepodległości* pokazał twarze Józefa Piłsudskiego, Wincenego Witosa oraz Ignacego Jana Paderewskiego. Wizerunek generała Tadeusza Rozwadowskiego na desce swojego obrazu przedstawił Piotr Gagan. Natomiast Maciej Milewski na obrazie pt. *Witos na froncie rok 1920* podkreślił rolę premiera Rządu Obrony Narodowej oraz przypomniał jego wizytację żołnierzy na froncie pod Radzyminem. Artysta ten zaprezentował na wystawie także płótno z wizerunkiem ks. Józefa Panasia – kapelana II Brygady Legionów. Duchowny ten brał udział w walkach pod Zadwórzem. Wernisaż zamykały dwa obrazy pędzla Ewy Piaseckiej-Kudłasik poświęcone Ochotniczej Legii Kobiet oraz pomnikowi i kaplicy upamiętniającym Bitwę Warszawską 1920 roku.

Wszystkie wyżej wymienione dzieła można podziwiać w katalogu wystawy pt. *Radzymin 1920 – w obronie Odrodzonej*, wydanym w 2023 roku pod redakcją Tadeusza Skoczka.

W dniach od 13 czerwca do 4 lipca 2023 roku w Galerii Malarstwa Historycznego Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej prezentowana była wystawa malarstwa autorstwa Hakoba Mikayelyana pt. „Ludność Radzymina w 1920 roku”.

Można było zobaczyć 11 obrazów prezentujących portrety osób zaangażowanych w czasie obrony Radzymina w sierpniu 1920 roku – 10 portretów oraz kopię płótna Jerzego Kossaka *Cud nad Wisłą*. Przedstawione postaci to zarówno ludzie związani z Radzyminem, jak i osoby mające znaczący udział w wojnie polsko-bolszewickiej.

Wśród prezentowanych obrazów zwiedzający mogli zobaczyć portrety trzech duchownych: kardynała Aleksandra Kakowskiego, księdza majora Ignacego Skorupki oraz księdza Andrzeja Rudzkiego.

Aleksander Kakowski urodził się 5 lutego 1862 roku w Dębicach. W latach 1913–1938 pełnił funkcję arcybiskupa metropolity warszawskiego, w okresie I wojny światowej (1917–1918) był członkiem Rady Regencyjnej. W 1919 roku w archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie udzielił święceń biskupich Achillemu Rattiemu, nuncjuszowi apostolskiemu w Polsce, który 6 lutego 1922 roku został wybrany na biskupa Rzymu i przyjął imię Pius XI. Aleksander Kakowski w latach 1920–1921 sprawował funkcję administratora apostolskiego w utworzonej przez Ojca Świętego Benedykta XV diecezji łódzkiej. Natomiast w latach 1925–1938 był Prymasem Polski. Umarł 30 grudnia 1938 roku w Warszawie.

Ksiądz major Ignacy Skorupka urodził się 3 lipca 1893 roku w Warszawie, stał się jednym z symboli obrony Warszawy przed bolszewikami. W lipcu 1920 roku, po usilnych staraniach, uzyskał zgodę na podjęcie służby kapelana wojskowego i został kapelanem praskiego garnizonu. 7 sierpnia 1920 roku otrzymał nominację na kapelana lotnego I batalionu 236. Ochotniczego Pułku Piechoty. Pułk ten został sformowany w szkole im. Króla Władysława IV na warszawskiej Pradze, skład osobowy batalionu stanowili ochotnicy z warszawskich szkół gimnazjalnych oraz studenci. 14 sierpnia pod Ossowem poległ trafiony kulą w głowę podczas pochylania się nad ciężko rannym żołnierzem, któremu chciał udzielić kapłańskiej posługi. Został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari.

15 sierpnia 1920 roku był też dniem tragicznym dla innego kapłana, którego portret można było oglądać na wystawie – ks. Andrzeja Rudzkiego (urodzony w 1891 roku). W czasie walk o Radzymin bolszewicy wprowadzili duchownego i jego los nie jest znany. Pełnił on od 1918 roku funkcję wikariusza w parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Radzyminie, ponadto wykonywał obowiązki prefekta w szkole powszechnej i prowadził lekcje religii. Razem z księdzem tego samego dnia wprowadzono Dominika Rusiniaka – kierownika szkoły powszechnej (urodzonego w 1872 roku), który funkcję tę pełnił od 1913 roku. Jego rodzina była nastawiona patriotycznie. Dwóch najstarszych synów¹ (Edward i Leopold) służyło w Polskiej Organizacji Wojskowej oraz Legionach Polskich, byli też uczestnikami wojny polsko-bolszewickiej. Najmłodszy z jego synów (Leopold) dowodził drużyną strzelecką w Radzyminie i został komendantem POW w Radzyminie.

Na wystawie prezentowane były również portrety bezpośrednich uczestników walk. Pułkownik Zygmunt Podhorski urodził się 25 maja 1891 roku w Popudni. Podczas I wojny światowej był oficerem kawalerii rosyjskiej. W 1917 roku przeszedł do 1. Pułku Ułanów i wyróżnił się w bitwie pod Krechowcami. W 1920 roku dowodził (od 27 lipca do września) 203. Ochotniczym Pułkiem Ułanów. Po zakończeniu wojny pozostał w armii. Zmarł 12 września 1960 roku w Londynie. Kolejny portret przedstawiał por. Stefana Pogonowskiego. Urodził się 12 lutego 1895 roku w Domaniewie. Podczas wojny polsko-bolszewickiej był dowódcą I batalionu 28. pułku Strzelców Kaniowskich „Dzieci Łodzi”. Stefan Pogonowski razem z batalionem w nocy z 14 na 15 sierpnia 1920 roku pod Mostkami Wólczyńskimi napotkał silne oddziały bolszewickie. W czasie natarcia został śmiertelnie ranny. Przekazując dowództwo zastępcy, powiedział: „Pamiętaj, abyś mi ludzi nie wygubił”. Pośmiertnie został awansowany na kapitana oraz odznaczony orderem *Virtuti Militari* V klasy.

Kolejnymi bohaterami wystawy byli lokalni liderzy, którzy swoją postawą pomagali mieszkańcom Radzymina. Oprócz wspomnianych już ks. Andrzeja Rudzkiego oraz Dominika Rusiniaka, byli to: por. Ludwik Kostecki, Eugeniusz Kloc i Stanisław Marszał. Porucznik Ludwik Kostecki urodził się w 1887 roku we wsi Munina w powiecie

¹ Łącznie miał dziewięcioro dzieci – pięć córek i czterech synów.

jarosławskim. Brał udział w obronie Lwowa w czasie wojny polsko-ukraińskiej. Na początku lata 1920 roku przeniesiony został do Radzimina, gdzie miał zadanie kierować Biurem Werbunkowym, aby pozyskać rekruta potrzebnego do walk o Warszawę. Po wojnie polsko-bolszewickiej został odznaczony „Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918–1921”. Rannymi radzyminianami opiekował się lekarz powiatowy Eugeniusz Kloc. Był on w szczególnie trudnej sytuacji, ze względu na zniszczenia i rabunek dokonany przez bolszewików. Rankiem 14 sierpnia dr Eugeniusz Kloc zorganizował punkt opatrunkowy, który mieścił się w gmachu Towarzystwa Ogrodniczego „Zwiąstunka”. Budynek ten znajdował się w sąsiedztwie dworca kolejowego. Zaopatrzenie do tej placówki dostarczał Komitet Obywatelski Pań. W opiekę nad rannymi zaangażowany był również Stanisław Marszał burmistrz Radzimina w latach 1918–1939 i 1944–1946. Władysław Korsak zlecił mu zarząd nad szpitalem powiatowym, opiekowanie się rannymi oraz organizację polskiej obrony w Radzyminie. Warto dodać, że Marszał organizował także polski opór w Radzyminie we wrześniu 1939 roku.

Ostatnią postacią prezentowaną na wystawie był brytyjski polityk, dyplomata i pisarz Edgard Vincet D’Abernon, od lipca 1920 roku członek brytyjsko-francuskiej Misji Międzysojusznicej w Polsce. W historii Polski zapisał się tym m.in. tym że rozszerzył stworzoną przez Edwarda Creasy’ego listę 15 przełomowych bitew w historii świata. Umieścił tam trzy kolejne batalie, a wśród nich na 18. miejscu – Bitwę Warszawską 1920 roku.

Dopełnieniem tematycznym wystawy była pomniejszona kopia obrazu Jerzego Kossaka pt. *Cud nad Wisłą* autorstwa Hakoba Mikayelyana.

Grzegorz Kuba

Izabella Rusinowa

Akademia Finansów i Biznesu Vistula
ORCID: 0000-0002-1654-6054

Pomnik Kopernika i jego odsłonięcie wedle pamiętnika Juliana Ursyna Niemcewicza

Pomnik Mikołaja Kopernika, odsłonięty przez Juliana Ursyna Niemcewicza na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, był kolejnym, trzecim świeckim monumentem w tym mieście.

Pierwszy – to odsłonięta w 1644 roku kolumna Zygmunta, wystawiona z fundacji jego syna Władysława IV Wazy, który w ten sposób uczcił pamięć swego ojca. Przedstawia cnoty królewskie oraz świecką i sakralną istotę władzy. Jej wzniesienie miało na celu nie tylko gloryfikację dynastii Wazów, ale także wzmocnienie ich władzy w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Projektantami kolumny byli: Augustyn Locci i Constanatino Tencalla, natomiast autorem pomnika króla – Clemente Molli, sprowadzony z Bolonii. Odlewu pomnika wraz z czterema tablicami inskrypcyjnymi dokonał królewski giser Danel Tym. Stojący na 22-metrowej kolumnie Zygmunt III Waza jest ubrany w strój rycerski i okryty płaszczem biskupim. W prawej ręce trzyma szablę, w lewej podtrzymuje krzyż, zaś prawą nogę opiera o hełm ze strusimi piórami.

Kolumna, na której stoi król Zygmunt III Waza pochodzi z jednego bloku zlepieńca zygmuntownskiego z kamieniołomu w Czerwonej Górze. Pomnik publiczność warszawska zobaczyła 24 listopada 1644 roku.

Kolejnym pomnikiem warszawskim był wykuty z bloku szydłowieckiego piaskowca pomnik Jana III Sobieskiego, wysokości około 4 m, dłuta Franciszka Pincka, zaprojektowany przez Andrzeja Le Bruna. Został usytuowany na moście przy ul. Agrykola w osi Pałacu na Wyspie (Łazienkowskiego). Most na ul. Agrykola przebudowano według projektu Dominika Merliniego. Barokowy pomnik Jana III

Sobieskiego przedstawia króla w zbroi rycerskiej tratującego konno pokonanych tureckich żołnierzy. Odślonięcie pomnika nastąpiło w 105. rocznicę odsieczy wiedeńskiej – tj. 14 września 1788 roku¹.

Kolejny świecki pomnik warszawski to postawiony przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk pomnik Mikołaja Kopernika. Wydarzenia z nim związane opisał Julian Ursyn Niemcewicz w swoich wspomnieniach, w sposób podany poniżej².

Jako prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk³, bardziej jako miłośnik sławy narodowej, nie żałowałem w tej mierze trudów⁴. Pan Norblin, urodzony w Polsce, ułał ten posąg. Architekt chybił w proporcji postawy.

W początkach więc maja już był do postawienia gotów, już założono fundamenta, gdzie na pergaminie w puszcze blaszanej złożono imiona prezesa i wszystkich członków Towarzystwa. Dzień 5 maja wybrano na uroczystości. Że była to rzecz publiczna, a zatem potrzebowała oznajmienia rządowi, napisałem do Mohrenheima – sekretarza Wielkiego Kniazia Konstantego, jako dyskrecjonalną władzę mającego od cara, prosząc go, by o tem Wielkiego Księcia Konstantego⁵ uwiadomił. Dowiedział się o tem najzaciętszy Polski nieprzyjaciół Nowosilcow⁶: Widząc, że Wielki Książę zezwalał, przypadł do niego: „Przebóg, co czynisz – rzecz – waż, jaki tłum pospółstwa będzie na tej uroczystości, zważ, kto będzie mówił, najzapaleńszy Polak, najgłośniejszy nieprzyjaciół Rosji. Gotów on użyć tej chwili, by publiczność całą zapalić, pobudzić do buntu”. Konstanty, któremu mniej potrzeba było, by wzbudzić wszystkie podejrzenia

¹ Na drugi dzień po odślonięciu pomnika Warszawa poznała wiersz:
„Bohaterowi Wiednia, co chrześcijan zbawił
Piękny pomnik z kamienienia Stanisław postawił,
Dwakroć złotych kosztował – trzykroć bym dołożył
By Stanisław skamieniał – a Jan III ożył”.

² Julian Ursyn Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, oprac. A. Czaja, PIW, Warszawa 2020, s. 450–452.

³ Julian Ursyn Niemcewicz został prezesem (Królewskiego) Towarzystwa Przyjaciół Nauk po śmierci Stanisława Staszica w 1827 r. Towarzystwo Przyjaciół Nauk powstało w 1800 r. w Warszawie.

⁴ Z gipsowego modelu sporządzonego przez Bartela Thorvaldsena i przysłanego do Warszawy w roku 1827 brązownicy Jan Gregoire i Sebastian Norblin odleli z brązu pomnik Kopernika.

⁵ Wielki Książę Konstanty (1779–1831) z dynastii Romanowów, od 1814 r. naczelny wódz armii Królestwa Polskiego, następca tronu rosyjskiego w latach 1801–1823.

⁶ Nikołaj Nowosilcow (1761–1838) w latach 1815–1830 komisarz carski przy Radzie Stanu Królestwa Polskiego, od 1824 r. kurator wileńskiego okręgu naukowego, członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

i trwogi, rzekł obracając się do Mohrenheima: „Masz rację – napisz zaraz do Niemcewicza, by wprzód przemówże swoją dał do przeczytania”.

Uczynił tak Mohrenheim, a ja nie chcę dać Nowosilcowowi prawa wtrącania się w rzecz naszą, odpisałem, że gdy tyle trudnościów, odsłonienie posągu Kopernika może się obejść bez żadnej mowy. „Czy widzisz starego rewolucjonistę? – rzekł Konstanty – cóż mu to szkodzi, że ja mowę jego przeczytam”. Tu Mohrenheim, człowiek dobry: „Po cóż masz się dłużej spierać – rzekł mi – pójdz sam i przeczytaj mu, co masz mówić”. Czas nagił.

Pierwszy raz w życiu Mojem udałem się do Belwederu, do Wielkiego Kniazia: wpuszczony bez czekania. „Książę – rzekłem – nie chciałeś zaufać rozsądkowi memu, żądałeś czytać wprzód mowę moją, owóż ją masz”. To mówiąc wręczyłem mu tłumaczoną po francusku krótką przemówże moją. Zaczął ją czytać. Wkrótce zmarszczywszy białe brwi swoje, z opryskliwym, jak zawsze tonem, zawołał: „Jakże śmiesz chwalić obywatelstwo łajdaka tego Staszica?” „Staszic – rzekłem – był człowiek powszechnie szanowany: nadto, mogłem zamilczeć, że on ledwie nie w połowie przyczynił się do kosztów posągu tego? No – rzecze – to można powiedzieć bez żadnych innych pochwał”. I oddając mi papier: „Przyrzecz mi – dodał – że *nic* więcej nie powiesz nad to co tu jest napisanem”. „Przyrzekam – rzekłem – nadto niepokalany pan Nowosilcow będzie obrządkowi temu przytomnym, on więc zda raport”.

Na to słowo po francusku wyrzeczone: *immacule* (niepokalany), z prawdziwą wściekłością porwał się Konstanty: „Co znaczy to szyderstwo?! Pan nie lubi pana Nowosilcowa, dlatego, że przeciwny jest waszym ideom wolnościowym, narodowym i wyzwoleńczym. Niech Pan wie, że p. Nowosilcow jest człowiekiem, który oddaje duże usługi cesarstwu Rosji, napiszę raport do Cesarza o waszej śmiałości”!

Widząc, że na próżno było dalej mówić, rzekłem mu: „Przykro mi, że wzbudziłem niezadowolenie Waszej Wysokości”. Skłoniłem się i odszedłem. Wkrótce dowiedziałem się, że Wielki Książę żałował swego uniesienia i kazał mi to powiedzieć.

Tu właśnie jest miejsce nadmienić, skąd pochodziła ta zawziętość Wielkiego Kniazia przeciw Staszicowi. Staszic, urodzony z duszą pełną gorliwego obywatelstwa, z młodości chwycił się rozmaitych nauk, teologii, mineralogii, literatury, wędrował po Francji, pisał o polityce, statystyce, pisał nawet poema o rodzie ludzkim, wierszem nierymowanym, z wymyślonymi przez siebie nowymi dzikiemi wyrazami i obrotami. Wydał to poema i dzieła swoje ozdobione rycinami z niesłychanym przepychem.

Znając srogość cenzury brzydkiego Szaniawskiego⁸, cały pyszny nakład dzieł swoich oddał w schowanie Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Mimo tajemnicy atoli, ultra

⁷ Stanisław Staszic (1755–1826) duchowny katolicki, działacz polityczny, pisarz, zwolennik ruchu spółdzielczego. Pochowany przy kościele pokamedulskim na warszawskich Bielanach.

⁸ Józef Kalasanty Szaniawski (1764–1843) pisarz polityczny, cenzor w okresie Królestwa Kongresowego.

świętoszki nasze, nienawidzący liberalnych zdań Staszica, znaleźli sposób doniesienia przez Nowosilcowa Wielkiemu Księżciu, że dzieło Staszica nie tylko było bezbożnem, lecz burzącem naród przeciw najwyższej władzy. Dostyc na tem, posyła popędliwy Konstanty swoich seidów z żołnierzami, odbija skład, gdzie było to dzieło, porywają wszystkie egzemplarze i do Belwederu do Wielkiego Księcia przywożą. Kto uwierzy? Barbarzyniec ten, jak drugi kalif Omar⁹, przez całą zimę innego na kominku swym nie miał opału, jak egzemplarz dzieła Staszica. Na honor mój za prawdę tego rękę.

Wracam do obchodu odkrycia posągu Kopernika. Odbył się on dnia 5 maja 1829, od dawna fundament i podstawa już były gotowe. Napisaliśmy programa, podług którego, jak należało, od Mszy Świętej w kościele Świętego Krzyża, uroczystość zacząć się miała. Cała publiczność z weselem czekała tej chwili. Cała Przedmieście Krakowskie napelnione było tłumami ludu. Na gruntach domu Towarzystwa stanęła muzyka i śpiewacy, którzy stosowny do uroczystości hymn wykonywać mieli.

Zebrani wszyscy członkowie, udaliśmy się do kościoła, lecz jakież było nasze zadziwienie, gdy zamówionej mszy nie zastaliśmy. Później dowiedziałem się tego przyczyny. Duchowieństwo nasze naówczas, oprócz niewielu świątłych i przykładowych, dzieliło się na dwie części, na rozwiązłych i fanatyków. Ci potajemnie złączywszy się postanowili, że ponieważ Kopernik systematem swoim zgrzeszył przeciw Pismu św. i wyklętym został przez papieża, uczcić obchód jego Mszą Świętą byłby świętokradztwem.

Wyszlismy na koniec z kościoła. Stałem na postumencie i krótką uczyniłem przemowę, w ówczesnych gazetach znajdującą się. Zasłona przykrywająca posąg spadła, zabrzmiała huczna muzyka i hymn stosowny do uroczystości, okrzyki ludu rozdzierały powietrze.

Opis tego wydarzenia, moim zdaniem, uzupełniają zapisy Fryderyka Skarbka (1792–1866) również członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk, który w wydanych swych pamiętnikach¹⁰ zapisał: „(...) gdy Niemcewicz ówczesny prezes, po wzniosłej przemowie dał znak opuszczenia zasłony, w tej samej chwili ponure dotąd niebo nagle rozjaśniło się i błyszczący promień przedzierającego się przez obłoki słońca, padł wprost na pokazujący się posąg Kopernika. Zdawało się przeto, jakoby to niebo chciało razem z nami obchodzić święto wiekopomnego męża, który niegdy szlaki jego mierzył i jak gdyby promiennem światłem na postać uwiecznzonego rzuconem, chciało objawić, że myślą i dziełem naszym na błogosławieństwo Opatrzności zasłużyliśmy...”.

⁹ Kalif Omar miał w roku 642 podobno spalić resztki Biblioteki Aleksandryjskiej.

¹⁰ *Pamiętnik Fryderyka hrabiego Skarbka*, Nakładem J.K. Żupańskiego, Poznań 1878, s. 107.

W uroczystości odsłonięcia pomnika Kopernika brały udział tysiące mieszkańców Warszawy, które wysłuchały chóru i pieśni skomponowanych przez Józefa Elsnera. Być może wykonano skomponowane przez niego w 1829 roku *Offertorium A-dur*, na czterogłosowy chór i orkiestrę.

Po południu członkowie Towarzystwa Przyjaciół Nauk z okazji odsłonięcia pomnika Mikołaja Kopernika wspólnie zebrali się na obiedzie w restauracji Rozewgarta, na który zaprosili też marszałka Senatu Stanisława Kostkę Zamoyskiego¹¹.

Do najstarszych religijnych pomników Warszawy należy rzeźba wotywna Matki Boskiej Paślawskiej znajdująca się na Krakowskim Przedmieściu w pobliżu placu Zamkowego, druga po kolumnie Zygmunta, wzniesiona w 1683 roku. Jej autorem był rzeźbiarz i architekt Józef Bellottii. Figura stanowi wotum dziękczynne za ocalenie jego i jego rodziny od zarazy panującej w mieście w latach 1677–1679 oraz za zwycięstwo króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem. Posąg Madonny stoi na cokole z piaskowca, a po czterech jego stronach wykuto inskrypcje w języku łacińskim i włoskim, odsłonięte w 1685 roku.

Kolumna Zygmunta, figura Matki Boskiej Paślawskiej oraz pomnik Mikołaja Kopernika (postawiony na tle Pałacu Staszica¹²),

¹¹ Stanisław Kostka Zamoyski żył w latach 1775–1856.

¹² Pałac Staszica, czyli budynek należący do Towarzystwa Przyjaciół Nauk powstał z funduszy w większości ofiarowanych Towarzystwu przez Stanisława Staszica. Pochodziły one ze sprzedaży czterech kamienic znajdujących się przy ul. Kanonia w Warszawie, pożyczki hipotecznej zaciągniętej w Banku Polskim na dobra hrubieszowskie należące do Staszica (dziewięć wsi), a także z pożyczki miasta. Architektem pałacu był Antonio Corazzi (1792–1877), a koszt budowy miał wynosić 347 tys. zł. Budynek stanął na terenach byłej kaplicy Moskiewskiej – ufundowanej w 1620 r. przez Zygmunta III i stanowiącej miejsce pochówku carów Szujskich wziętych do niewoli polskiej. Około 1700 r. kaplicę tę подарowano dominikanom obserwantom, a ci powiększyli ją prawdopodobnie według projektu Tylmana z Gameren. Kolejna przebudowa nastąpiła w latach 1760–1780, a projekt nowego budynku przygotował Efraim Schröger. Po powstaniu kościuszkowskim i wojnach napoleońskich kościół uległ zniszczeniu. Tereny na skrzyżowaniu Nowego Świata i Krakowskiego Przedmieścia wykupił Stanisław Staszic w 1818 r. Architektem nowej zabudowy posiadłości był, jak wspomniano, Antonio Corazzi (1792–1877) włoski architekt, przedstawiciel klasycyzmu. Budowa Pałacu, przeznaczonego sprawom szeroko pojętej nauki, trwała od 1820 r. Już w 1823 r. zaproszono do niego pierwszych gości, a gen. Henryk Dąbrowski ofiarował Towarzystwu zbiór swoich map, a potem i swoje mundury.

zlokalizowane są na Krakowskim Przedmieściu, ówczesnie głównej ulicy warszawskiej, stanowiącym do chwili obecnej trakt prowadzący do Zamku Królewskiego i Starego Miasta.

Izabella Rusinowa

Józef Szczepańczyk

Bodzentyń

Michniowskie sanktuarium męczeństwa polskich wsi w czasie II wojny światowej

Jadąc drogą ekspresową E-7, popularnie nazywaną „siódemką”, między Kielcami a Skarżyskiem-Kamienną podróżujący natrafiają na zjazd w kierunku Suchedniowa, stolicy gminy, w granicach której położona jest miejscowość Michniów – symbol martyrologii wsi polskich w czasie II wojny światowej. To tu po dziesiątkach lat starań i zabiegów powstał wyjątkowy, nie tylko w skali kraju, obiekt muzealny – Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich. Podobne istnieją jeszcze tylko w czeskich Lidicach i francuskim Oradour-sur-Glane.

Pacyfikacja

12 i 13 lipca 1943 roku dramatycznie zapisały się w historii Michniowa, wioski położonej w Górach Świętokrzyskich wśród lasów siekierzyńskich. Patriotyczne tradycje w tej wsi sięgają Powstania Styczniowego. W czasie II wojny światowej – także z uwagi na swoje położenie – Michniów był ostoją dla ugrupowań partyzantskich. Michniowianie jesienią 1939 roku udzielili pomocy oddziałowi mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”. Wspierali partyzantów GL z oddziału im. Ziemi Kieleckiej. Jednak przede wszystkim Michniów był zapleczem oddziałów Armii Krajowej, które miały swoją bazę na uroczysku Wykus, znajdującym się kilka kilometrów od tej wsi. Za tę patriotyczną postawę michniowianom przyszło zapłacić ogromną cenę. 12 lipca 1943 roku wczesnym rankiem wieś otoczyły niemieckie oddziały policyjne i żandarmeria. W tym dniu zamordowano 103

osoby, w tym 96 mężczyzn, pięcioro dzieci i dwie kobiety. Część ofiar zginęła w płomieniach podpalonych stodół. Spalano również niektóre budynki mieszkalne. W odwecie partyzanci AK ze zgrupowania Jana Piwnika „Ponurego” zaatakowali w pobliżu Michniowa niemiecki pociąg relacji Warszawa – Kraków. Zabito i raniono kilkunastu Niemców. Nazajutrz, 13 lipca, karna ekspedycja ponownie przybyła do Michniowa. Znowu grabiono dobytek, palono zabudowania i mordowano w okrutny sposób mieszkańców. Łącznie w tych dwóch dniach dokonano mordu na nie mniej niż 204 osobach. Najmłodszą ofiarą pacyfikacji był Stefanek Dąbrowa, który został w tym dniu ochrzczony w kościele we Wzdole – miał osiem dni. Zginął spalony żywcem wraz z babcią i matką chrzestną. Z całej zabudowy wsi ocalała tylko jedna murowana obora oraz położona na uboczu leśniczówka. Represje niemieckie nie ograniczyły się do zniszczenia wsi i zamordowania jej mieszkańców. Do obozów koncentracyjnych wywieziono 10 osób, z których pobyt w kacetach przeżyły trzy. Na roboty przymusowe do III Rzeszy lub na inne tereny Generalnego Gubernatorstwa wywieziono 21 kobiet.

Pierwsze upamiętnienia

Michniowianie, którzy ocalili z pacyfikacji, 15 lipca 1943 roku za zgodą Niemców pochowali prochy swoich bliskich w zbiorowej mogile. Na żądanie okupanta teren ten zabronowano. Niemcy zabronili w jakikolwiek sposób upamiętnić miejsce pochówku ofiar pacyfikacji.

Jak podaje Longin Kaczanowski w książce *Zagłada Michniowa* pierwszymi, którzy upamiętnili w kilkanaście dni po pacyfikacji to straszliwe wydarzenie, byli harcerze Szarych Szeregów z I Suchedniowskiej Drużyny Harcerskiej. Kilkanaście kilometrów od Suchedniowa umieścili po obu stronach linii kolejowej Warszawa – Kraków tablice z napisem w języku niemieckim „Oddziały SS zamordowały tu we wsi Michniów 200 kobiet i dzieci, a wieś spaliły”.

Michniowska tragedia odbiła się głośnym echem na Kielecczyźnie. W niecałe dwa tygodnie po pacyfikacji w świętokrzyskich wioskach śpiewano pieśń nieznanego autora zaczynającą się od słów: „Michniowie, Michniowie! Katyń stał się w tobie”. W sposób charakterystyczny dla ludowych ballad pieśń ta utrwalała dramatyczne wydarzenia z 12 i 13 lipca 1943 roku.

Wkrótce po zakończeniu II wojny światowej ocalali z wojennej pożogi mieszkańcy Michniowa przystąpili do budowy na zbiorowej mogile pomnika z czerwonego piaskowca z wymienieniem nazwisk zamordowanych oraz ich wieku. Jest wielce prawdopodobne, że w tej zbiorowej mogile znajdują się prochy nie tylko tych, o których pamięć została utrwalona w kamieniu. Wśród ofiar, jak się przypuszcza, są też osoby spoza Michniowa, które znalazły się we wsi przypadkiem.

Od 1945 roku michniowianie w rocznicę pacyfikacji gromadzą się na mszy św. przy mogile ofiar. W latach pięćdziesiątych XX wieku w bezpośrednim sąsiedztwie grobu została wybudowana kapliczka pod wezwaniem św. Małgorzaty.

Narodziny idei budowy Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich

Spółeczność michniowska wielokrotnie podejmowała inicjatywy upamiętnienia tragedii swojej miejscowości. Nie ułatwiało tego zaliczenie ich wsi do środowiska wspierającego w czasie wojny oddziałów AK, tego „zaplutego karła reakcji”, jak w początkowych latach powojennych propaganda komunistyczna nazywała Armię Krajową.

Pewne nadzieje na zmianę ożyły po Październiku '56. Michniowianin Hipolit Krogulec „Albiński” wystąpił do władz o nadanie wsi krzyża *Virtuti Militari*. Wniosek ten jednak pozostał bez echa.

W roku 1971 w Święto Ludowe – 30 maja – otwarto w Klubie Rolnika, mieszczącym się w domu małżeństwa Grabińskich, niewielką Izbę Pamięci Narodowej. Zgromadzono w niej pamiątki z okresu okupacji i dni pacyfikacji. Przez wiele lat opiekunką zbiorów i strażniczką pamięci o ofiarach pacyfikacji była Marianna Grabińska, która w pacyfikacji straciła męża i syna. Wraz z drugim mężem Czesławem po wyprowadzeniu się Klubu Rolnika w 1977 roku oddali cały ten budynek na Izbę Pamięci Narodowej, która mieściła się tam przez 20 lat tj. do czasu wybudowania Domu Pamięci Narodowej przez Fundację Pomnik-Mauzoleum.

Dopiero w 1977 roku władze PRL doszły do wniosku, że należy docenić Michniów za walkę z okupantem i uczcić pamięć ofiar okrutnej masakry. Rada Państwa nadała wsi Order Krzyża Grunwaldu III klasy. Uroczystość, oczywiście świecką, zorganizowano 22 lipca. Odznaczenie wręczył przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach i zarazem I sekretarz KW PZPR, a odebrał je sołtys Michniowa Adolf Morawski, jeden z ocalałych.

Pod koniec lat siedemdziesiątych narodził się pomysł ustawienia w Michniowie pomnika ofiar hitleryzmu, którego autorem miał być rzeźbiarz ludowy Adam Zegadło mieszkający w sąsiedniej wsi Krzyżka. Pomysłodawcą był Ryszard Miernik, rzeźbiarz i pisarz, autor kilkakrotnie wznawianego poematu *Pieśń o Michniowie*. Skończyło się jednak na dyskusjach, inicjatywa upadła.

Mniej więcej w tym samym czasie w kieleckiej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich zaproponowano upamiętnienie ofiar pacyfikacji poprzez wybudowanie w Michniowie mauzoleum na wzór otwartego w latach pięćdziesiątych w czeskich Lidicach. Inicjatywa zyskała poparcie Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich i zapanowała cisza, która została przerwana w kwietniu 1981 roku wspólnym apelem Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Kielcach oraz Zarządu Wojewódzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację o utworzenie w Michniowie Ogólnopolskiego Mauzoleum Martyrologii Polskiej Wsi.

Od zamierzonej gigantomanii do realiów

Jakiegokolwiek działania w tym zakresie zamrożone zostały wprowadzeniem 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego, sama idea jednak nie została zapomniana.

Na obchody 40. rocznicy pacyfikacji Michniowa przybył wicepremier, prezes Naczelnego Komitetu ZSL Roman Malinowski. Przed pomnikiem pomordowanych poparł ideę budowy mauzoleum mówiąc: „Tu zaś, w Michniowie, niech powstanie Muzeum Martyrologii Wsi Polskiej dla upamiętnienia jej walki, cierpień, kaźni i chwały. By przestrzegało przed szaleństwem wojny, by głosiło niezbywalne prawo i potrzebę pokoju wszystkim wsiom, miastom i ludziom”¹. Tak jasna deklaracja wysokiej rangi polityka zdawała się dobrze wróżyć inicjatywie.

Działania zmierzające do realizacji planowanego upamiętnienia początkowo podejmowano, co zrozumiałe, przede wszystkim w województwie kieleckim. 11 kwietnia 1984 roku w Kielcach zawiązał się Komitet Organizacyjny budowy przyszłego Mauzoleum, na czele którego stanął westerplaczyk Leon Pająk. Powstanie Komitetu zostało

¹ „Słowo Ludu” 1983, nr 161.

usankcjonowane postanowieniem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach z dnia 24 maja 1984 roku. Kolejnym postanowieniem Prezydium WRN (nr 329/88 z dnia 21 kwietnia 1988 r.) zmieniono nazwę Komitetu na: Komitet Organizacyjny ds. Budowy Mauzoleum Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej w Michniowie.

Na zebranie Komitetu w dniu 28 listopada 1984 roku zaproszono Romana Malinowskiego, który wcześniej zgodził się objąć to przedsięwzięcie swoim honorowym patronatem. W obecności dostojnego gościa ustalono, że zostanie na szczeblu krajowym utworzony Komitet Honorowy, który będzie łączył i koordynował działania w skali kraju. Pierwsze spotkanie tego grona odbyło się 6 marca 1985 roku. Nie brak było obaw, że honorowy patronat wicepremiera, jak to niejednokrotnie bywało, ograniczy się do zwyczajowej celebry. Okazało się, że Roman Malinowski posiadał sprecyzowaną wizję, czym ma być obiekt w Michniowie. Dawał temu publicznie wyraz w wywiadach prasowych.

W grudniu 1984 roku, w rozmowie z redaktorem Stanisławem Durlejem z tygodnika „Wieści” zadania mauzoleum definiował następująco :

W mauzoleum obok umieszczenia dokumentów zebranych ze wszystkich spacyfikowanych wsi w kraju, jak chociażby: Skłobów, Borowa, Strużek, Wanat, Raj-ska, Janowa czy Krasowo-Cząstek, powinna w nim być sala projekcyjna w celu wyświetlania filmów dokumentalnych, a także biblioteka i czytelnia z literaturą poświęconą latom wojny i okupacji. Mauzoleum powinno być ośrodkiem dokumentacyjnym wszystkich form terroru wymierzanych w ludność wiejską. Tak więc wybudowanie obiektu będzie tylko początkiem realizacji wielkiej sprawy.

Na apel Komitetu Honorowego powstawały w całym kraju wojewódzkie komitety wspierające inicjatywę. Rozpoczęła się społeczna zbiórka pieniędzy na budowę michniowskiego Mauzoleum. Datki wpłacały pojedyncze osoby, instytucje, szkoły, organizacje społeczne i polityczne. Prowadzona była zbiórka publiczna do puszek. Napływały też wpłaty z zagranicy na konto dewizowe. Wykazy ofiarodawców publikowała prasa – kielecki dziennik „Słowo Ludu” oraz tygodnik „Wieści”, sprawujący patronat medialny.

Działający w Kielcach Komitet Organizacyjny ogłosił konkurs na koncepcję Mauzoleum. W kwietniu 1985 roku w Muzeum Narodowym w Kielcach zorganizowano wystawę nadesłanych 17 prac.

Po przeprowadzonej przez specjalistów ocenie do kolejnego etapu zakwalifikowano trzy prace, z których ostatecznie minister kultury i sztuki 29 lutego 1988 roku zatwierdził do realizacji projekt autorstwa kieleckich rzeźbiarzy Danuty i Waława Staweckich i Jana Sobczyńskiego oraz architekta Mariana Pamuły – *Pieta Michniowska*. Było to zamierzenie bardzo ambitne, o ogromnym rozmachu. Oprócz głównego pawilonu, do którego miało przylegać pięć bocznych, przewidywano ustawienie trzech rzeźb monumentalnych *Pieta Michniowska*, *Oskarżenie* i *Rozstrzelanie*, urządzenie placu zgromadzeń na 10 tys. osób oraz Drogi Pamięci prowadzącej na uroczysko Wykus.

W dalszej perspektywie finalnym efektem miały być: budowa obiektów i urządzeń o charakterze komunalno-socjalnym, takich jak wodociąg, gazociąg, oczyszczalnia ścieków, telefonizacja, drogi i parkingi, nowy obiekt szkolny, ośrodek zdrowia, Urząd Pocztowy, hotelik, obiekty handlowe. Wyznaczono nawet lokalizację osiedla domków jednorodzinnych. Optymistycznie zakładano, że oddanie do użytku obiektów Mauzoleum nastąpi w lipcu 1993 roku, w 50. rocznicę pacyfikacji.

Te ambitne zamierzenia zostały brutalnie zweryfikowane przez powstałą w kraju rzeczywistość. Kryzys gospodarczy pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku oraz gigantyczna inflacja w błyskawicznym tempie obniżały realną wartość zgromadzonych z dużym wysiłkiem środków na budowę mauzoleum.

Jeszcze jakby siłą rozpędu 11 listopada 1989 roku, w świeżo reaktywowane Narodowe Święto Niepodległości prezes NK ZSL Dominik Ludwiczak w czasie dużego zgromadzenia wmurował kamień węgielny. Uroczystość ta warta jest zauważenia również z tego powodu, że po raz pierwszy w Michniowie połączono uroczystość świecką z obrzędem religijnym. Z tej okazji przy mogile ofiar była celebrowana przez biskupa kieleckiego Jana Grurdę msza św.

Powrót nadziei

Zmiany polityczne, jakie zaszły w Polsce po wyborach 4 czerwca 1989 roku zdawały się jak najgorzej wróżyć planowanemu przedsięwzięciu w Michniowie. Z pełnionych stanowisk odeszła przygniatająca większość członków komitetów – Organizacyjnego, Honorowego i wspierających. Wiatr historii spowodował upadek wiele

firm, instytucji i struktur organizacyjnych, które wspierały finansowo i rzeczowo planowane przedsięwzięcie. Zainteresowanie kontynuacją starań o budowę mauzoleum trwało jedynie wśród działaczy ruchu ludowego i wąskiego kręgu osób od lat zaangażowanych w realizację idei michniowskiego upamiętnienia.

Impulsem do ożywiania działalności była rezolucja Kongresu Jedności PSL z 5 maja 1990 roku w sprawie kontynuowania budowy Mauzoleum w Michniowie.

Wykonując jej postanowienia, kieleccy ludowcy zwrócili się do wojewody kieleckiego o powołanie Komitetu Organizacyjnego w nowym składzie, co stało się 4 stycznia 1991 roku. Jego przewodniczącym został działacz ruchu ludowego Alfred Domagalski, prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL w Kielcach. Ponieważ Komitet nie miał osobowości prawnej, 9 maja 1991 roku utworzono Fundację Pomnik-Mauzoleum. Na prezesa jej zarządu wybrano przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego. Alfred Domagalski, co warte podkreślenia, pełnił obie te funkcje *pro bono*.

Pierwszym zadaniem, jakie postawiły przed sobą te gremia, było ustawienie w Michniowie rzeźby *Pieta Michniowska*. Przedstawia ona kobietę w świętokrzyskiej zapasce trzymającą na kolanach konającego syna. Uroczyste odsłonięcie rzeźby odbyło się 11 lipca 1993 roku, w przeddzień 50. rocznicy pacyfikacji Michniowa. Aktu tego dokonał ówczesny prezes PSL Waldemar Pawlak.

Kolejnym etapem była budowa Domu Pamięci Narodowej i Sanktuarium Męczeńskich Wsi Polskich. Rozpoczętą w 1995 roku budowę Domu Pamięci Narodowej wsparła finansowo Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, której współprzewodniczącym ze strony polskiej był poseł PSL Janusz Dobrosz. Otwarcia obiektu, jeszcze w stanie surowym, dokonano w 12 lipca 1997 roku w 54. rocznicę zbrodni. Po przeprowadzeniu prac wykończeniowych przeniesiono tu zbiory ze starej Izby Pamięci Narodowej. W tym samym dniu w Sanktuarium Męczeńskich Wsi Polskich umieszczono pierwsze krzyże przywieszane przez delegacje wsi, które zostały w czasie wojny spacyfikowane. Na tabliczkach umieszczonych na krzyżach podawano datę pacyfikacji oraz liczbę ofiar. 11 lipca 2004 roku w Sanktuarium ustawiono obelisk *Požoga Wołynia*, upamiętniający ofiary „rzezi wołyńskiej”.

Rozrastające się przedsięwzięcie wymagało coraz większych i stabilnych źródeł finansowania. W ukazującym się w Kielcach dzienniku

„Słowo Ludu”, w numerze 59 z 11 marca 1993 roku opublikowany został artykuł *Nikt nie chce Michniowa*. Opisano w nim zabiegi społeczników o pozyskanie pieniędzy na wykonanie dotychczas przeprowadzonych prac. Na dalsze prace oraz utrzymanie już wybudowanych obiektów nie posiadał środków finansowych w wystarczającej wysokości ani Komitet Organizacyjny, ani Fundacja Pomnik-Mauzoleum. W tej sytuacji z pomocą przyszedł samorząd województwa świętokrzyskiego. Kierowany przez marszałka Józefa Szczepańczyka Zarząd Województwa zdecydował, że obiekty w Michniowie przejmie w użyczenie Muzeum Wsi Kieleckiej. Stosowna umowa została podpisana 12 lipca 1999 roku, a więc w kolejną rocznicę pacyfikacji. W ten sposób stworzono bezpieczne warunki finansowe dla utrzymania i dalszego rozwoju placówki w Michniowie. Okazało się, że była to historycznie przełomowa decyzja. Umożliwiła Muzeum Wsi Kieleckiej ubieganie się o środki z budżetu województwa, środki europejskie oraz z budżetu państwa. Dzięki ich pozyskaniu wybudowano w Michniowie nowoczesny pawilon muzealny autorstwa pracowni Nizio Design International. Oficjalne jego otwarcie, z udziałem Prezydenta RP Andrzeja Dudy, miało miejsce 12 lipca 2021 roku podczas obchodów 78. rocznicy pacyfikacji.

Po zakończeniu prac nad ostatnim obiektem w skład Mauzoleum wchodzi obecnie: mogiła pomordowanych mieszkańców Michniowa, kapliczka pw. św. Małgorzaty, Dom Pamięci Narodowej, rzeźba *Pieta Michniowska* i pawilon muzealny.

Dzień Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej

W listopadzie 2016 roku XII Kongres PSL podjął uchwałę, w której zobowiązał Klub Parlamentarny PSL do wniesienia projektu ustawy o ustanowieniu 12 lipca Dniem Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej oraz nadaniu mu charakteru święta państwowego.

Projekt został złożony w sejmie 18 kwietnia 2017 roku. Pierwsze czytanie odbyło się w Komisji Kultury i Środków Przekazu 19 lipca 2017 roku.

Po zakończeniu prac komisyjnych projekt przekazano do rozpatrzenia całemu sejmowi. Za jego uchwaleniem głosowało 421 posłów, wszyscy uczestniczący w głosowaniu. Senat wniósł jedną, redakcyjną, poprawkę, którą sejm zaakceptował 29 września 2017

roku. Prezydent RP Andrzej Duda 12 października 2017 roku złożył pod ustawą swój podpis. Ustawę opublikowano w Dzienniku Ustaw RP z datą 20 października 2017 roku.

Pierwsze obchody Dnia Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej odbyły się w roku następnym w całym kraju. Ich organizatorami były jednostki samorządu terytorialnego, organizacje kombatanckie, Instytut Pamięci Narodowej i struktury organizacyjne PSL. Za ofiary II wojny światowej odprawiano msze, składano kwiaty w miejscach pamięci narodowej, odczytywano apele pamięci, organizowano tematyczne wystawy i panele historyczne.

W 2021 roku, z uwagi na pandemię covid-19, obchody Dnia Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej nie mogły mieć tak masowego charakteru, jak w latach wcześniejszych. Nie oznacza to, że ich nie organizowano. Odbywały się z zachowaniem reżimu sanitarnego. Indywidualnie składano kwiaty i zapalano znicze. W Michniowie przed Domem Pamięci Narodowej została na wolnym powietrzu wyeksponowana wystawa „Pamiętam ten straszny dzień. Niemieckie represje na wsi polskiej w latach 1939–1940”.

Podsumowanie

Dzięki uporowi i konsekwencji w działaniu oraz zaangażowaniu wielu osób po dziesiątkach lat starań upamiętniono w godny sposób eksterminację mieszkańców polskich wsi. Tych wszystkich rozstrzelanych, palonych żywcem, wywożonych na roboty przymusowe i do obozów koncentracyjnych. Tych, których wyrzucano z rodzinnych gospodarstw, odbierano im dzieci. Udzielających schronienia Żydom i osobom ściganym przez okupantów. Tych, którzy z bronią w rękę stanęli do walki o wolność Polski i w obronie prześladowanych rodaków. To pamięci o nich poświęcona jest michniowska placówka – Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich.

Józef Szczepańczyk

Bibliografia

Opracowania

Kaczanowski Longin, *Zagłada Michniowa*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2021.

Obara Tadeusz, Durlej Stanisław, *Męczeństwo i pamięć*, Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, Kielce 2001.

Domański Tomasz, „*I nie widziałem ich więcej wśród żywych...*”. *Pacyfikacja Michniowa 12–13 lipca 1943 r. w dokumentach i relacjach*, IPN Kielce, Kraków 2013.

Gmitruk Janusz, Durlej Stanisław, Kaczanowski Longin, Szczepańczyk Józef, *Śmierć i pamięć. Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie. Od idei do realizacji*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2021.

Prasa

„Słowo Ludu”

„Wieści”

„Ludowiec Świętokrzyski”

„Przemiany”



Michniów, płonące zabudowania w czasie pacyfikacji.

Źródło: Wikimedia Commons



11 listopada 1989 roku, wmurowanie kamienia węgielnego.
Zdjęcie ze zbiorów Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego O/Kielce



Obchody 40. rocznicy pacyfikacji z udziałem Romana Malinowskiego.
Zdjęcie ze zbiorów Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego O/Kielce



Pieta Michniowska. Zdjęcie ze zbiorów autora



Sanktuarium Męczeńskich Wsi Polskich.
Zdjęcie ze zbiorów Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego O/Kielce



Zbiorowy grób ofiar pacyfikacji.
Zdjęcie ze zbiorów Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego O/Kielce



Nocny widok pawilonu muzealnego oddanego do użytku w 2021 roku.
Zdjęcie ze zbiorów autora

Andrzej Domagalski

Kraków

„Zakładacz kabaretów”, szyderczy Salon Niezależnych i klasyk czarnego humoru

W rezygnacji ze studiów medycznych Stanisławowi Klawe pomógł laur zdobyty na Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie. Z otwartymi ramiona przygarnęła go wówczas estrada kabaretowa – Jacek Kleyff, Michał Tarkowski i Janusz Weiss, tworzący studencki Salon Niezależnych, który uchodził za najbardziej oryginalny kabaret epoki demoludów, szydzący z małej stabilizacji i wreszcie Maciej Zembaty o twarzy Bustera Keatona, z głosem nie do podrobienia, niezwykle satyryk i pieśniarz kabaretowy, klasyk polskiego czarnego humoru, poeta, zafascynowany poezją Leonarda Cohena – dzięki tłumaczeniom jego piosenek stał się kultowy. Wszyscy wywodzili się z kultury studenckiej.

STANISŁAW KLAWE

Rodzima medycyna być może straciła w nim cenionego lekarza, natomiast zyskała z całą pewnością polska estrada, ta najwyższego lotu, zdobywając w jego osobie cenionego barda, poetę, kompozytora i autora tekstów kabaretowych, który od ponad czterech dekad tworzy i wykonuje niebanalne, zapadające w pamięci, piosenki. „Zdażyłem zaliczyć cztery lata ciężkich studiów medycznych na warszawskiej akademii – tłumaczy po latach artysta – kiedy to wciągnął mnie artystyczny żywioł, wciągnął jak się później okazało bezpowrotnie. Na piątym roku studiów dałem sobie spokój z nauką...”

W rezygnacji z medycznych studiów pomógł mu z całą pewnością Studencki Festiwal Piosenki, odbywający się tradycyjnie w Krakowie.

W jego XIV edycji w roku 1977, kiedy to szefem jury był groźny, ale tylko na pozór, Aleksander Bardini, Stanisław Kławe (rocznik 1953, urodzony w Warszawie) został jego laureatem wraz z późniejszą znaną dziennikarką telewizyjną Marią Wiernikowską, Jackiem Kaczmariskim, Andrzejem Poniedziałkim i Bronisławem Opałką. Nim do tego doszło ówczesny student stołecznej medycyny śpiewał w duecie z satyrykiem Stanisławem Zygmuntem, potem dołączył do nich pianista Zbigniew Łapiński. Występowali wtedy pod nazwą Piosenkariat, który to zespół powstał na przełomie 1976/1977 roku jako kabaret piosenkowski. Była to wówczas typowa amatorska studencka grupa, działająca pod egidą stołecznego Centrum Kultury Riviera – Remont. „Na krakowskim festiwalu – wspomina Stanisław Zygmunt – występowaliśmy indywidualnie. Kławe z gitarą, a ja z pianistą Łapińskim, a także jako duet. W ramach naszego zespołu poza kabaretem Piosenkariat działała Grupa o tej samej nazwie, w której oprócz Piotra Gieraka, który jednakże szybko zrezygnował z występów, śpiewali również Jacek Kaczmariski i Przemek Gintrowski”. W roku następnym Rotunda stała się miejscem kolejnego sukcesu duetu Kławe i Zygmunt, który wywalczył Nagrodę Główną i Nagrodę Publiczności podczas Konkursu Inicjatyw Kabaretów Studenckich – 78, poprzedzającego powstałą w latach 80. PAK-ę. Wzmiankowani stołeczni artyści jako Piosenkariat zaprezentowali wówczas wysoko oceniony autorski program *Lekcja* m.in. z dwoma piosenkami Kaczmariskiego. Jesienią wspomnianego roku Piosenkariat ostatecznie rozpadł się, Kaczmariski i Kławe rozpoczęli solowe kariery, natomiast Zygmunt, Łapiński, Krzysztof Janczak oraz Gintrowski stworzyli przy warszawskiej Stodole kabaret Złodziejka.

Stanisław Kławe zwykł o sobie mawiać, iż jest, a raczej był, „zakładaczem” kabaretów. Na początku był wspomniany Piosenkariat, a w latach 80. minionego stulecia z Markiem Ławrynowiczem: Zjednoczenie Satyryczne Polżart i Pod Okiem (występowali w nim m.in. znani aktorzy Kazimierz Kaczor, Piotr Machalica, Zbigniew Zamachowski, Barbara Dziekan, Magda Żuk, Sławomir Orzechowski). Warszawski bard występował ponadto w kabaretach Młoda Egida, Długi, Nowe Hybrydy i w legendarnym Pod Egidą Jana Pietrzaka (m.in. z Ewą Dałkowską, Piotrem Fronczewskim, Wojciechem Pszoniakiem, Ryszardem Makowskim).

Obok autorskich ballad i piosenek kabaretowych wykonywał także własne kompozycje stworzone do wierszy polskich poetów – Czesława Miłosza (sławna *Piosenka o porcelanie*), Juliusza Słowackiego, Adama Mickiewicza, Jana Lechonia, Jarosława Iwaszkiewicza, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Wisławy Szymborskiej, Zbigniewa Herberta i innych.

Śpiewane wiersze Miłosza złożyły się następnie na spektakl pt. *...więc mogę być spokojny o to, co kochałem...*, którego premiera miała miejsce w 1981 roku na Scenie Kameralnej Starego Teatru w Krakowie. Wspólnie z Olgierdem Łukaszewiczem (recytacje) Stanisław Kławe wykonał własne kompozycje w aranżacjach Stanisława Krupowicza na kwartet smyczkowy. Spektakl ten grany był również z Wojciechem Pszoniakiem w Warszawie.

Był uczestnikiem sławnego Przeglądu Piosenki Prawdziwej „Zakazane Piosenki” w Hali Olivia w sierpniu 1981 roku, gdzie jego ballada *Kiedym stawiał się...*, w wykonaniu Małgorzaty Bratek, zdobyła Nagrodę Publiczności „Brazowy Knebel”. Artysta przez wiele lat występował w audycjach satyrycznych: *Parafonia* w radiowej „Trójce” i *ZSYP* – w Programie 1 Polskiego Radia. Dla Radia Plus z kolei w latach 1999–2000 napisał i zaśpiewał kilkakrotnie codziennych *Dziadowskich Wiadomości*. Pisał do dziennika „Życie” krótkie, wierszowane, satyryczne komentarze do codzienności z cyklu *Kławe bajeczki*. Przez wiele lat współredagował (z Andrzejem Paulukiewiczem) w tygodniku „Wprost” satyryczną rubrykę *Ueorgan Ludu*.

Stanisław Kławe, przy okazji wydania debiutanckiego tomiku *Moja pieśni*, tłumaczył: „Wydawało mi się, że tylko pieśni, ballady, piosenki śpiewane ze sceny mogą opisać rzeczywistość wystarczająco dokładnie, a bezpośredni kontakt z odbiorcą daje gwarancję ich prawdziwości i wiarygodności”. I nieco kokieteryjnie dodawał po chwili:

– Dziś, gdy coraz trudniej ściagać się w kategorii „muzyka rozrywkowa”, moje teksty – chociaż nie do czytania pisane – mają chyba szansę być ważniejsze w druku niż na płycie. Większość ballad i piosenek z niniejszego zbioru wykonują podczas recitalu. Są wśród nich także te, które pisałem na potrzeby programów kabaretowych (gdy kabaret nie był wyłącznie telewizyjno-estradową rozrywką), a nawet dla innych wykonawców (jak *Piosenka pieska pokojowego* z kabaretu „Pod Okiem” w niezapomnianej interpretacji Piotra Machalicy).

Po dziś dzień – dodajmy – ważności nie straciły bynajmniej niemal prorocze słowa refrenu piosenki *Gaście światło*: „(...) Gaście światło, obywatele/Elektrownie czekają na prąd/Jasna przyszłość naszym jest celem/Lepiej będzie widoczna stąd (...)”. Gwoli jasności – słowa pisane w AD 1976 i funkcjonujące we wspomnianym tomiku pod tytułem *Piosenka – pozytywka elektryczna z elementami łagodnej perswazji*, z gorzko niejednokrotnie smakującego kabaretu o nazwie Polska...

– Zawsze lubiłem piosenki, i to nie tylko te, które już znałem. Również te, które sobie napiszę. Zacząłem więc w połowie lat 70. komponować muzykę do własnych tekstów, ale również do wierszy wybitnych polskich poetów. Przede wszystkim przyszłego noblisty Czesława Miłosza, którego wymuszona nieobecność w ówczesnym oficjalnym obiegu literackim w Polsce szczególnie mnie pociągała; uznałem, że śpiewanie tych zakazanych wierszy to jakiś rodzaj misji – wyjaśniał artysta w czwartym numerze rocznika „Piosenka” w 2016 roku.

Stanisław Klawe ma w swoim dorobku również i tomik piosenek (*Moja pieśni*, 2002) oraz płytę CD *Nad wodą wielką i czystą* (2000) z własnymi kompozycjami do wierszy Mickiewicza i Słowackiego oraz radiowe nagrania wierszy Czesława Miłosza z własną muzyką. Jego autorskie piosenki wykonywali z wielkim powodzeniem wybitni artyści i aktorzy: Piotr Machalica (za wykonanie *Piosenki pieszka pokojowego* otrzymał I Nagrodę na Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu w 1986 roku), Zbigniew Zamachowski, Barbara Dziekan, Kazimierz Kaczor, Magda Żuk, a także Małgorzata Bratek, zespół Raz Dwa Trzy. Zabawna, sztandarowa *Piosenka pieszka pokojowego* w wykonaniu warszawskiego barda każdorazowo wzbudza ogromny aplauz widowni. Stanisław Klawe w swoich bardowskich poczynaniach przypomina nam polską rzeczywistość w różnych aspektach naszej historii buntu i wiary. Artysta poprzez zadumę, satyrę i śmiech nieustannie zabiera słuchaczy w świat własnej wizji artystycznej, żeby tylko przypomnieć piosenkę *Coś mi pękło* z 1976 roku: „Coś mi pękło/Robię ogląd/A to pękł mi światopogląd/Przeżyjemy i to/Przeczekamy i to/Światopogląd – rzecz nabyta/Się załata go i kwita/Wezmę tylko grubych nici/I już się jak nowe świci/A gdy znudzą się już łąty/To się sprzeda go na szmaty/Będzie z tego niezły dochód/Może willa i samochód/Na tym się piosenka kończy/Pozostaje puentę włączyć./Ale po co ma się pętać?/Dobra renta to też puenta?”. Jak

mało kto potrafi tematowi poważnym odbierać patos. Swoje metafory buduje z doświadczeń potocznych, takich jak chociażby izba wytrzeźwień, pieska dola, z satyrycznym talentem śpiewa m.in. o fałszywych prorokach „(...) Fałszywi prorocy naszych dni/Gwiazdorzy jednodniowych szpalt (...)”, częściach ciała „Ręce, moje ręce/Mam was dwie, nie więcej (...)”.

Znany i ceniony poznański bard Grzegorz Tomczak przytacza anegdotę o swoim rówieśniku:

– Stanisława Klawe poznałem w roku 79 ubiegłego stulecia. Pamiętam, zauroczyła mnie jego piosenka „Witaj, drogi Książę...”. Ale i sam autor/wykonawca – to niezwykle uroczy człowiek o nie-nagannych manierach. Nic dziwnego; wszak to potomek zacnego warszawskiego rodu. Pamiętam – siedzimy kiedyś w kawiarence, już jako przyjaciele, gadamy, pani kelnerka przynosi nam kawę, więc ja, po swojemu, dodaję trochę śmietanki i po zamieszaniu opieram łyżeczkę o talerzyk. Rozmawiamy dalej. Jakoś tak czuję, że Stanisław chce mi coś powiedzieć poza tokiem naszej rozmowy. Ale nie może się zdecydować. W końcu przelamał się i usłyszałem: „Grzegorz, nie gniewaj się, ale łyżeczka nie powinna leżeć tak oparta o talerzyk”. Jedną ręką wziął tę moją nieszczęsną łyżeczkę i położył ją całą na talerzyku wzdłuż filiżanki, mówiąc: „O tak właśnie, wzdłuż, powinna leżeć”. W ciszy pomyślałem: „No, znalazł się, psiakrew, arystokrata! Będzie mi tu łyżeczkę przestawiał!”. I tyle tylko, gdyż natychmiast z ust Stanisława padła propozycja miłego wieczoru przy szklaneczce czegoś mocniejszego.

– Jakiś czas później miałem przyjemność odbyć ze Stanisławem dłuższą podróż jego samochodem. – przytacza kolejną anegdotę Tomczak. Bodaj peugeotem. Więc jedziemy. Tradycyjnie gadamy o naszych piosenkach, o pisaniu, te sprawy. Z siedzenia pasażera dostrzegam, że jakieś sto metrów przed nami, cztery kury dziobią ziemię w przydrożnym rowie. Mają prawo; są u siebie. Kiedy już mamy je minąć, jedna z nich, nieświadoma niebezpieczeństwa, wychodzi na jezdnię. Stanisław zgrabnym manewrem (choć ryzykownym, bo trochę nas zarzuciło) omija ją, ratując jej życie. I w tym momencie słyszę głos zdenerwowanego Stanisława: „No ty k...o jedna! Życie ci niemiłe?!”. Zdziwiłem się, gdyż nigdy jeszcze nie słyszałem, by ktoś zwracał się do rodzimego drobiu twardym słowem, określającym zazwyczaj przedstawicielkę najstarszego zawodu świata. Obejrzałem

się. Kura spokojnie dziobała asfalt. Zupełnie się nie przejęła tym epitetem. A ja, spoglądając na wciąż jeszcze roztrzęsionego Stanisława, pomyślałem: „Niby arystokrata, a swój chłop”.

Warszawski bard był twórcą scenariusza i reżyserem koncertu z okazji 25-lecia Niezależnego Zrzeszenia Studentów w Auli Uniwersytetu im. Adam Mickiewicza w Poznaniu w 2005 roku, na zamówienie TVP i Estrady Poznańskiej. Jest ponadto pomysłodawcą i realizatorem Ogólnopolskiego Konkursu „Przybycie Bardów”. Przez trzy sezony jako autor scenariusza prowadził cykl koncertów Przybycie Bardów i Wieczory Kabaretowe w jednej z największych letnich imprez plenerowych stolicy, Ogrodach Frascati. Uczestnik wielu festiwali, współzałożyciel Warszawskiej Sceny Bardów, członek Stowarzyszenia Ballada i Rady Artystycznej OPPA. Wielokrotnie Stanisław Klawe prowadził warsztaty kabaretowe i piosenkarskie, był także dyrektorem Międzynarodowego Festiwalu Polskiej Piosenki Malwy w Grodnie na Białorusi. Zasiadał w jury wielu konkursów i festiwali muzycznych m.in. wspomnianego już Ogólnopolskiego Konkursu „Przybycie Bardów” i Ogólnopolskiego Festiwalu im. Jonasza Kofty „Moja Wolności”, jak również Ogólnopolskiego i Międzynarodowego Przeglądu Piosenki Autorskiej OPPA, w edycjach którego brał również udział w Koncercie Premier oraz koncercie Bardowie Naszych Czasów. W latach 2010–2020 był sekretarzem generalnym Związku Polskich Autorów i Kompozytorów ZAKR, należy do ZAiKS oraz Związku Zawodowego Twórców Kultury. Wyróżniony odznaką honorową „Zasłużony Działacz Kultury” za działalność na rzecz niezależnej kultury i wydawnictw drugiego obiegu. „Do dziś poruszam się artystycznie między lirycznym patosem a nieco zdziwioną ironią, między autorskim recitalem z kręgu poezji śpiewanej a satyrycznym kabaretem z ducha »Salonu Niezależnych«. Nie ma lekko” – tłumaczy niedoszły medyk, popularny od lat warszawski bard.

SALON NIEZALEŻNYCH

Ten niezwykle warszawski kabaret, powstały w środowisku studenckim, już w geny założycielskie miał wpisany niedługi żywot. Działał zaledwie kilka lat, przez pierwszą połowę lat siedemdziesiątych. Istniał niebywale intensywnie, stając się jeszcze za życia legendą nie tylko pokoleniową, a jej echa błąkają się po naszym narodzie po dziś dzień.

„Nie będziemy żadną partią, niczym przyczółkiem” – powiedziało sobie trzech młodych ludzi, zakładając w 1969 roku w Warszawie samodzielny zespół autorsko-wykonawczy, niezależny od państwowej władzy. Ta ryzykowna na owe czasy deklaracja automatycznie tożsama była z opozycyjnością. Niezwykły Salon Niezależnych przetrwał sześć lat. Aż tyle – ze względu na cenzurę – i zaledwie tyle, by stworzyć legendę. Twórcy Salonu w różnym stopniu nadal są obecni w życiu publicznym.

Słynną warszawską grupę kabaretową tworzyło trzech przyjaciół: Jacek Kleyff i Michał Tarkowski – studenci architektury na Politechnice oraz zmarły w marcu 2023 roku w wieku 74 lat Janusz Weiss – na początku student chemii na Politechnice, potem uniwersyteckiej polonistyki. Warto pamiętać, iż przed Tarkowskim, który dołączył do kabaretu w 1970 roku, występował Roman Walisiak, z którym lider zespołu Kleyff po prostu „darł koty”. Odtąd Salon stał się kabaretem, w którym aktorstwo estradowe zaczęło dominować nad konwencją recitalową, czyli prostym śpiewaniem bądź mówieniem do mikrofonu, a to preferował zmarły w 2005 roku Walisiak (określany mianem „smutny Nikifor piosenki”). Tarkowski natomiast był jego zaprzeczeniem – żywiołowy, o urozmaiconej mimice, z natury komik, niebojący się błaznowania. Hymnem pokolenia stała się piosenka z roku 1971 *Dobre wychowanie*, śpiewana przez Kleyffa, specjalistę od polityki śpiewanej: „Lecz jak nazwać nas młodszych,/ w ciągu trzech lat dorosłych/ od tej wiosny przedwczesnej do zimy?”.

Początek niepokornego Salonu graniczył z cudem. Dwa lata po Marcu’68, gdy komuniści zaatakowali inteligencję polską jako żydowską (miało to ostatecznie wypchnąć z Polski resztkę Żydów), na scenie studenckiego kabaretu pojawiła się trójka niepokornych studentów. Pierwszy publiczny występ Kleyffa, Weissa i Tarkowskiego miał miejsce w przeddzień Gomułkowskich podwyżek – 12 grudnia 1970 roku – w studenckim klubie U Alego w Bydgoszczy. Wcześniej jeszcze z Romanem Walisiakiem, którego zastąpił jak wspomniano Tarkowski, występowali jako Salon w hotelu Bristol w klubie ZAKR-u „Na Pięterku”. Pierwszy program recitalowy, jak podaje w książce *Salon Niezależny. Dzieje pewnego kabaretu* Tadeusz Nyczek, był: „jeszcze dosyć grzeczny, w stylu młodzieżowo-garniturowym. Walisiak miał krawat, Kleyff fularek, Weiss muszkę. Tytuł był lingwistyczno-paradoksalny: Jak się nie wie, co się chce, to się nie

chce, co się wie”. Od stycznia 1970 roku Salon Niezależnych regularnie występował w Klubie Medyków w Warszawie oraz gościnnie w klubie Pod Egidą. Kleyff był dostarczycielem piosenek i motorem szalonych improwizacji, Tarkowski kierownikiem muzycznym (jego bandzola, dziwne połączenie banjo z mandoliną, stanie się znakiem firmowym kabaretu) i prawdziwym żywiołem komicznym, natomiast Weiss, jak sam to określa Nyczek: „pilnował, żeby program trzymał się kupy, numery szły w jakimś porządku, a całość miała rytm. To on najczęściej pisywał scenariusze do widowisk czy kabaretonów, był strażnikiem znaczeń i sensów”. Salon był całkowicie samowystarczalny, aktorsko i autorsko. Gościnny występ Stanisławskiego w *Bażancie i kurze* był absolutnym wyjątkiem.

Grupa była wielokrotnie nagradzana: na Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie w 1972 roku (nagroda główna dla Kleyffa za piosenkę *Dobre wychowanie*, wyróżnienie za etiudę kabaretową *Jajco holenderskie blues* dla Michała Tarkowskiego oraz dla całego Salonu za wykonanie *Balonu* z tekstem i muzyką Jerzego Zawistowskiego i Jerzego Kociszewskiego) oraz na festiwalach FAMA w latach: 1971 (główna nagroda – Trójzab Neptuna w konkursie kabaretów), 1973 (Trójzab Neptuna za program *Żyj na huśtawce żyj*) i 1974 (Trójzab Neptuna za kabareton *Wyścig* wraz z Lechem Dymarskim). Salon wystąpił też na Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu w roku 1972, gdzie otrzymał Złotą Szpilkę, nagrodę redakcji tygodnika „Szpilki”. W Świnoujściu na FAMIE w 1975 roku „salonowcy” zrealizowali kabareton *Misja* z Lechem Dymarskim i Maksymilianem Szocem, we współpracy z Andrzejem Czczotem i Andrzejem Dudzińskim, a rok później głóśny *Ring wolny*, czyli koncert laureatów Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie w hali Wisły we współpracy z Wojciechem Wołyńskim. Kleyff, mimo zakazu władz, wystąpił w tym słynnym koncercie. Zespół był szykanowany przez władze z powodu politycznego wydźwięku jego twórczości, w 1976 roku został ukarany zakazem występów z powodu podpisania przez jego członków tzw. Listu 59. Salonowi Niezależnych nigdy nie groziło występowanie w Sali Kongresowej.

5 grudnia 1998 roku odbył się benefis Salonu Niezależnych w Studiu Radiowym im. Agnieszki Osieckiej. Po prawie trzydziestu latach przerwy współtwórcy Salonu Niezależnych (Kleyff i Tarkowski) wrócili do wspólnej pracy artystycznej. W 2003 i 2004 roku

wraz z Orkiestrą na Zdrowie realizowali spektakl *Kinoteatrzyk* Jacka Kleyffa i Michała Tarkowskiego w warszawskim Teatrze Studio. „Salon, być może najoryginalniejszy kabaret epoki demoludów – jak podkreśla wytrawny kronikarz jego dziejów Tadeusz Nyczek – szedł całkowicie w poprzek swoich czasów: szydził z małej stabilizacji, tak samo jak ze zbuntowanego teatru studenckiego. Jednak, kto słyszał śpiewany przez Kleyffa *Sejm* (1976), ten dobrze wie, że piosenka ta ciągle jest aktualna, dzisiaj może nawet jeszcze bardziej”. Przy dopisywaniu niektórych, wciąż aktualnych strof, udział miał Maciej Zembaty. Twórca stworzył straszliwą balladę dziadowską, pełną jadu i drwiny: „Już marszałek Sejmu kalek uroczycie wszedł na salę./ Strasznie brzęczą mu medale, lecz się nie przejmuję wcale./ Maca laską krok po kroku, osiem dioptrii w każdym oku/ Okulary ma schowane, bo dziś będzie głosowanie./ Stuk, stuk, laską w podłogę./ Sejm, Sejm wyraża zgodę./ Stuk, stuk, laską o blat, Sejm mówi – tak”. Dodając ponadto: „A Janusz Weiss jest konsekwentny, wręcz do bólu: jak niegdyś kpił z obywatela Imię Nazwisko, tak kiedyś obśmiewał brak wyobraźni „Pani/Pana”, telefonując w Radiu ZET „w nietypowej sprawie”.

Bażant i kura, Wodowskaz, Jajco holenderskie blues, O niespełnionej miłości na terenie magazynu kółka rolniczego, nie mówiąc już o nadal aktualnej *Telewizji* – te legendarne piosenki są w dalszym ciągu wielbione przez miłośników nie tylko kabaretu, po prostu wielbione są przez kolejne młode pokolenie niezależnego myślenia.

MACIEJ ZEBMATY

Klasyk polskiego czarnego humoru; aktor i pieśniarz kabaretowy, poeta, satyryk, scenarzysta, reżyser radiowy, muzyk, bard i tłumacz – głównie poezji Leonarda Cohena, dzięki któremu to tłumaczeniu Zembaty stał się kultowy, a zrozpaczony Kanadyjczyk rzekomo wstąpił do klasztoru. W 1972 roku zetknął się z piosenkami Leonarda Cohena. Przetłumaczył ich ponad 60. Większość z nich opublikował w tomikach, zarówno w obiegu oficjalnym, jak i poza nim. Wydał także kilka płyt z własnymi aranżacjami i wykonaniami piosenek Cohena. Jego tłumaczenie piosenki *Partisan* stało się jednym z nieoficjalnych hymnów przywódców „Solidarności”, internowanych w latach stanu wojennego.

Współautor i wykonawca słynnej piosenki *Sejm kalek*, o której pisze w swojej biograficznej książce *Makabra i współzucie*:

– Tę piosenkę napisałem z Jackiem Kleyffem na długo przed Sierpniem '80 na pewnej balandze. Być może ma więc jeszcze i innych autorów, bo każdy z uczestników dokładała swoje trzy grosze. Uroczysta premiera *Sejmu* odbyła się jednak dopiero w 1981 roku podczas Pierwszego Przeglądu Piosenki Prawdziwej „Zakazane piosenki” w gdańskiej hali Olivii. Za jej zaśpiewanie dostałem od publiczności Złoty Knebel.

Refren tego utworu jest wciąż aktualny i tylko z pozoru jest kabaretowej proveniencji. Upłynęły lata, a tekst niewiele stracił na znaczeniu!

Narodziny oraz koleje bujnego, pełnego przygód i nagłych zwrotów życia artysty w dużej mierze pozostają zagadką. Sporne pozostaje bowiem nawet miejsce jego przyjścia na świat. Część źródeł podaje, że jak wszyscy słynni Polacy urodził się i wychował w Wadowicach. Prawda jest jednak prozaiczna – miejscem pierwszego krzyku autora słynnej *Ostatniej posługi* był Tarnów. Niedługo jednak dane było cieszyć się temu miastu wyjątkowością barwy głosu Zembatego. Wkrótce wraz z rodzicami przeniósł się on do Wadowic. Jak przystało na nietuzinkową osobowość, Zembaty skończył kilka warszawskich szkół: Liceum Sztuk Plastycznych (gdzie z powodzeniem uczył go historii Jacek Kuroń), a także średnią szkołę muzyczną w klasie fortepianu oraz Uniwersytet Warszawski na Wydziale Filologii Polskiej, pisząc pracę magisterską o gwarze więziennej. Dla równowagi, mimo prób, nie ukończył Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi (Wydział Reżyserski) i Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. Ta mieszanka obciążeń genetycznych, środowiskowych i wykształcenia zaowocowała niezwykłym koktajlem w postaci lewicującego intelektualisty, zawodowo parającego się czarnym humorem we wszystkich jego postaciach i odmianach. Od wczesnej młodości pozostawał niewątpliwym autorytetem w tej dziedzinie, z biegiem czasu dorabiając się miana klasyka. Zembaty, osławiony właściciel głosów Maurycego Poszepczyńskiego i kota Rademenesa, był scenarzystą i autorem muzyki do kilku filmów, m.in.: *Okolo północy* (1977), *Sam na sam* (1977) i serialu telewizyjnego *Siedem życzeń* (1984), w którym to właśnie użyczył głosu kotu o imieniu Rademenes. W 1972 roku, we współpracy z Jackiem Janczarskim, stworzył radiowe słuchowisko *Rodzina Poszepczyńskich*, które stało się jedną ze sztandarowych audycji

rozrywkowych Polskiego Radia. Tworzone i nadawane było z dłuższymi przerwami na przestrzeni 25 lat, a jego bohaterowie stali się parodią postaci znanych z innych seriali radiowych, takich jak *Matysiakowie* i *W Jezioranach*. Podobny typowy czarny humor Zembatego zawiera kolejne jego słuchowisko radiowe *Przygody wuja Alberta*. W latach 70. związał się też z Programem III PR, gdzie prowadził m.in. autorską audycję *Zgryz*; był też jednym z prezenterów *Zapraszamy do Trójki* – pierwszej i jedynej podówczas audycji nadawanej na żywo z telefonicznym udziałem słuchaczy. Do legendy przeszła żartobliwa piosenka „pogrzebowa” Zembatego, *Ostatnia postuga*, śpiewana na melodię Marsza żałobnego z Sonaty h-moll Chopina, która to piosenka (*Jak dobrze mi w pozycji tej/W pozycji hory-zontal-nej*), jak podkreślali socjologowie, przełamała pewne tabu dotyczące społecznej obyczajowości związanej ze śmiercią i pochówkiem, uwalniając ją od obowiązkowej celebry i urzędowego smutku. Stryj artysty, który był grabarzem, właścicielem zakładu pogrzebowego w Wadowicach, wywarł zapewne wpływ na małego Maćka. Bez dwóch zdań kołem zamachowym jego twórczości był właśnie czarny humor.

Pierwszą piosenkę napisał Zembaty w roku 1957, w wieku 13 lat.

– (...) kończyłem szkołę podstawową – wspomina satyryk w autobiograficznej *Makabrze i współczuciu* – Pani P., a właściwie Towarzystka P., która uczyła mnie polskiego, a poza tym działała na szkolnym froncie ideologicznym, będąc jednocześnie Sekretarzem POP [Podstawowej Organizacji Partyjnej – AD], poleciła mi napisać Szopkę Noworoczną, a także ją wyreżyserować. (...) podkochiwałem się skrycie w Towarzystce. Pamiętam jej krępa sylwetkę, czarne, kręcone włosy, również na nogach. Towarzystka doskonale zdawała sobie sprawę z moich uczuć, których nie ośmieliłem się aż do dzisiaj wyartykułować (...). Nie wiedziała jednak, co napiszę. Nie wiedziała, że premiera Szopki, zaplanowana jako punkt kulminacyjny szkolnej zabawy tanecznej, oznaczać będzie koniec jej tak pięknie rozwijającej się kariery politycznej. Ja też wtedy tego nie wiedziałem (...). Moja bardzo wielka wina polegała na uczynieniu bohaterami kilkunaśtu piosenek Szopki nie moich kolegów, ale Nauczycieli. Wszystkie teksty zostały natychmiast po premierze skonfiskowane.

Z opresji uratowała nastolatka dyrektor szkoły, pani Liberowa, mama Antoniego Libery, znanego z tłumaczeń dzieł Samuela Becketta.

Pierwszy kabaret – *Fermata* – założył jeszcze na studiach, razem ze swoim długoletnim przyjacielem i ulubionym kompozytorem,

Januszem Bogackim. Utworzył także później przy współpracy autorskiej Wojciecha Młynarskiego i reżyserskiej Mariana Jonkajtysa, kabaret czarnego humoru Dreszczowiec. W latach 70. związany był z kabaretem Dreszczowisko. Prawdziwą sceniczną przygodę Zembaty rozpoczął w 1965 roku. Jako piosenkarz, z charakterystycznym niedbałym barytonem, i autor, na Ogólnopolskim Studenckim Konkursie Piosenkarzy – taka wówczas była nazwa imprezy – w Krakowie we wspomnianym roku zdobył IV nagrodę, a zaraz potem na festiwalu w Opolu (piosenka *Uszy*, z Alibabkami i zespołem muzycznym Tajfuny, z refrenem „A uszy miał ogromne, muskularne”) – wyróżnienie jury i nagrodę za najlepszy debiut autorski. „Kiedy go zobaczyłem na opolskiej estradzie w piosence *Uszy* – wspomina Jacek Janczarski – dostałem wysokiej gorączki i przez kilka dni chorowałem”. A w przedmowie do książki *Makabra i współzucie* charakteryzuje satyryka:

– Maciek brzmi przez telefon jak co najmniej chrząszcz w trzcinnie. Z jego głosu emanują męskość i seks. Z jego postaci dobroć i łagodność. Z jego życia nieład i rozdarcie. Z jego czynów pomieszanie z poplątaniem. Jak każdy geniusz jest po prostu skomplikowany. (...) Przy całej swej szorstkości jest bardzo czuły i delikatny.

Występował w słynnym *Podwieczorku przy mikrofonie*. Następnie, jak na postępowego inteligenta ówczesnych czasów przystało, pracował w Domu Chłopa, tworząc z Jerzym Ofierskim i innymi kabaret U Kierdziołka. Wkrótce zamienił Dom Chłopa na hotel Bristol, gdzie wraz z Ludwikiem Klekowem tworzył kabaret ZAKR. Specjalizowali się w wykonaniach starych, kontrrewolucyjnych piosenek rosyjskich pieśniarzy Włodzimierza Wysockiego i Andreja Galicza. Nic dziwnego, że kolejny etap kariery scenicznej, tym razem w ramach zasadniczej służby wojskowej, zorganizowało Zembatemu Ludowe Wojsko Polskie. Artysta z powodzeniem grywa w kantynach oficerskich. Powodzenie jednak skończyło się, gdy śpiewał, że: „Nic tak nie śmierdzi, jak moje onuce”. Obecny w kantynie korpus oficerski nie uwierzył w wyłącznie autobiograficzną inspirację utworu. To oznacza koniec wojskowej, scenicznej kariery Zembatego – z niewątpliwą korzyścią dla jego cywilnych fanów. Artysta napisał także i zrealizował wiele słuchowisk i seriali radiowych, jak choćby: *Pamelo żegnaj*, *Smakosz*, monodram *Janis* (o Janis Joplin), *Stąd do wieczności*. Zembaty zasłynął z tego, iż na spotkania z cenzurą chadzał z magnetofonem, dla ułatwienia deprawując cenzorów haszyszem z Afganistanu. W stanie

wojennym przygotował dla Radia Wolna Europa cykl programów *Na tyłach wrony*. Był internowany w stanie wojennym w Białolece, najprawdopodobniej w celu pogłębienia znajomości gwary więziennej. Wymyślił, utworzył, poprowadził, ale i uśmiercił Przegląd Piosenki Prawdziwej Zakazane Piosenki – zaangażowany politycznie festiwal piosenki nie dość, że politycznej, to jeszcze często niepoprawnej, czemu dał wyraz choćby w piosence o Ryfce Goldberg z Jedwabnego.

Maciej Zembaty, autor ponad tysiąca piosenek, posiadacz „żółtych papierów” i zespołu maniakalno-depresyjnego na swoim blogu pisał:

– Udało mi się uniknąć wielu problemów dzięki żółtym papierom wystawionym mi naprędce przez wspaniałą doktor Zofię Kuratowską – późniejszą panią marszałek w pierwszym tzw. parlamencie. W razie potrzeby mogę wyjąć żółte papiery i zrobić właściwie wszystko, z mokrą robotą na zlecenie włącznie. To bardzo krzepiąca wiadomość, bo jest na tym świecie parę osób, które zamordowałbym z przyjemnością, gdyby tylko pozwolił mi na to mój kodeks, kurwa, etyczny wykluczający stosowanie przemocy.

Zembaty o twarzy Bustera Keatona, z głosem nie do podrobienia – niskim jak z krypty, zainfekował czarnym humorem co najmniej dwa pokolenia Polaków – zmarł na zawał serca w warszawskim szpitalu 27 czerwca 2011 roku w wieku 67 lat.

Maria Czubaszek wspomina satyryka w książce *Nienachalna z urody*:

– To był niesamowicie inteligentny, uroczy i dowcipny facet. (...) Pojechał do Indii szukać własnej drogi i wrócił, moim zdaniem, już nie do końca normalny. A to zaczął żony zmieniać jak rękawiczki, a to coraz więcej różnych dziwnych ziółek podpalał. Dzięki niemu zresztą miałam pierwszy kontakt z „narkotykami”. Pracowałam w Trójce i byłam parą z Jackiem Janczarskim. Maciek był wtedy żonaty z jakąś Ewą. (...) Pojechalśmy do mieszkania Maćka na Żolibórz. Zaprowadził nas dumny do kuchni i pokazał jakieś roślinki stojące na doniczkach na parapecie. – To są zioła – oświadczył. Zaczęliśmy je skubać i żuć (...).”

Okazało się, iż można mieć odlot nawet po szczypiorku, bowiem żona Zembatego wyrzuciła narkotykowe zioła. Satyryczka gorzko stwierdziła po latach: „Ale wystarczyła nam silna sugestia, aby uwierzyć, że żuliśmy u Maćka narkotyk. (...) Strasznie żałuję, że te zioła mu nie wyszły na zdrowie; taki talent się zmarnował”.

Andrzej Domagalski

Biały Kruk Sp. z o.o.

Wojciech Roszkowski, *Komunizm światowy. Od teorii do zbrodni*, Kraków : Biały Kruk, 2022.

Polska Fundacja Kościuszkowska

Leszek Marek Krześniak (red.), *Śladami Tadeusza Kościuszki nad Wisłą i międzynarodowy plener malarski – 2021*, Warszawa–Maciejowice : Polska Fundacja Kościuszkowska – Towarzystwo Miłośników Maciejowic, 2022.

Maciej Jakubowski

Muzeum Niepodległości w Warszawie
ORCID: 0000-0002-1756-6719

„Radzymin 1920 – w obronie Odrodzonej”. Finisaż wystawy i prezentacja katalogu w Galerii Brama Bielańska

Wojna 1920 roku była tym konfliktem zbrojnym w dziejach Rzeczypospolitej, który jest wspominany jednoznacznie pozytywnie. Wszak młode, odradzające się państwo polskie, skutecznie odparło atak wielkiej armii Rosji bolszewickiej. Nie mamy wątpliwości, że Polska dla czerwonoarmistów była tylko pomostem do wzniesienia rewolucji komunistycznej w Europie Zachodniej.

Spółczesność polskie ofiarne składało datki na armię. Harcerze, sanitariuszki, Armia Ochotnicza – wszystko to dla ostatecznego zwycięstwa najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Nie sposób nie wspomnieć o charyzmie Józefa Piłsudskiego, reformie rolnej i Rządzie Obrony Narodowej Wincentego Witosa czy dostarczaniu amunicji przez Węgrów. Wszystko to składało się na sukces na polach bitwy pod Płockiem, Ciechanowem, Nasielskiem, Ossowem czy Radzyminem.

Muzeum Niepodległości w Warszawie, we współpracy z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, zorganizowało w Galerii Brama Bielańska, części Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, wystawę „Radzymin 1920 – w obronie Odrodzonej”.

Były to prace malarskie, które na stulecie „Cudu nad Wisłą” wykonali artyści związani z Ludowym Towarzystwem Naukowo-Kulturalnym m.in. Maciej Milewski i Piotr Gagan. Na obrazach można było zobaczyć wizerunki Józefa Piłsudskiego, generała Tadeusza Jordana Rozwadowskiego, Wincentego Witosa czy Ignacego Jana Paderewskiego, a także żołnierzy Wojska Polskiego w różnorakim

umundurowaniu, jakiego wtedy używano na froncie, jak również miejsca pamięci związane *stricte* z okolicami bitwy pod Radzyminem 1920.

7 czerwca w 2023 roku w Galerii Brama Bielańska odbył się finał tej wystawy, połączony z prezentacją katalogu wspomnianej ekspozycji. Wydarzenie poprowadził Maciej Jakubowski, kurator Galerii Brama Bielańska i zarazem tejże wystawy. W spotkaniu wzięli udział m.in. burmistrz dzielnicy Żoliborz m.st. Warszawy Paweł Michalec, kierownik Działu Naukowo-Oświatowego Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego dr Mirosława Bednarzak-Libera, dr Grzegorz Kuba z Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 w Radzyminie, Stefan Fuglewicz z Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji oraz archeolog i pasjonat historii z Makowa Mazowieckiego Michał Chrzanowski. Dyrekcję Muzeum Niepodległości reprezentowała dr Beata Michalec, Zastępca Dyrektora ds. Programowych.

Po przywitaniu i przedstawieniu gości przez Macieja Jakubowskiego, głos zabrał dr Grzegorz Kuba, który omówił poszczególne dzieła wchodzące w skład wystawy. Następnie dr Mirosława Bednarzak-Libera podziękowała za wzorową współpracę Muzeum Niepodległości i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Na zakończenie dr Beata Michalec podsumowała działania Galerii Brama Bielańska.

Wydarzenie odbyło się pod egidą Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 w Radzyminie, które jest nowym oddziałem Muzeum Niepodległości w Warszawie i ważną placówką kulturalną na mapie Mazowsza.

Maciej Jakubowski

**Wystawa „Radzymin 1920 – w obronie Odrodzonej”,
Galeria Brama Bielańska, 23 maja–7czerwca 2023 roku.**

Grzegorz Wodziński

Muzeum Więzienia Pawiak

83. rocznica egzekucji więźniów Pawiaka w Puszczy Kampinoskiej. Niemiecki plan eksterminacji inteligencji polskiej w ramach Akcji AB

21 czerwca 2023 roku obchodziliśmy 83. rocznicę egzekucji więźniów Pawiaka dokonywanych w ramach Akcji AB na terenach Puszczy Kampinoskiej, nieopodal wsi Palmiry. Uroczystości wspomnieniowe podzielone były na dwie części. Pierwsza z nich miała miejsce na dziedzińcu Muzeum Więzienia Pawiak Oddziału Muzeum Niepodległości w Warszawie, natomiast druga, na terenie cmentarza ofiar niemieckich represji w Muzeum – Miejscu Pamięci Palmiry. Obydwie uroczystości odbywały się w asyście honorowej Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego. Muzeum Niepodległości w Warszawie reprezentowali: dr Beata Michalec – Zastępca Dyrektora ds. Programowych; Joanna Gierczyńska – Kierownik Muzeum Więzienia Pawiak Oddział Muzeum Niepodległości oraz dr Grzegorz Wodziński adiunkt w Muzeum Więzienia Pawiak Oddział Muzeum Niepodległości. Po wysłuchaniu okolicznościowych przemówień, delegacja Muzeum złożyła wieniec pod tablicą upamiętniającą wszystkie ofiary niemieckich egzekucji w Palmirach. Następnie przedstawiciele Muzeum złożyli kwiaty na grobach więźniów Pawiaka: marszałka Macieja Rataja, Jana Pohoskiego, Janusza Kusocińskiego oraz na kilku anonimowych mogiłach pawiackich więźniów.

Akcja AB

Dokładnie w dniach 20–21 czerwca 1940 roku Niemcy przywieźli do Palmir około 362 więźniów Pawiaka, w tym 82 kobiety.

Ekzekucje przeprowadzone w Puszczy Kampinoskiej nie stanowiły bynajmniej jednorazowej, indywidualnej akcji okupanta wobec więźniów Pawiaka. Wpisywały się one w szeroko zakrojoną akcję eksterminacji polskich elit, którą Niemcy przeprowadzali w ramach tzw. Akcji AB. Była ona poprzedzona akcją o kryptonimie „Inteligencja”, która trwała od września 1939 do wiosny 1940 roku. Podczas tej akcji Niemcy zamordowali około 100 tys. przedstawicieli polskich elit intelektualnych: profesorów wyższych uczelni, lekarzy, prawników oraz duchownych różnych wyznań. Wobec oporu narodu polskiego, w postaci wystąpień zbrojnych oddziałów partyzanckich oraz wzmożonej działalności podziemnej, Niemcy podjęli decyzję o przygotowaniu kolejnej akcji eksterminacyjnej, zakrojonej tym razem na jeszcze szerszą skalę.

Akcja AB była wymierzona przeciwko szeroko rozumianej elicie intelektualnej narodu polskiego. Według Niemców, tylko wykształceni Polacy mogli stanowić przeszkodę w pochodzie idei narodowego socjalizmu na podbijanych przez III Rzeszę terenach. Człowiek światły, wykształcony, odczytany, zdawał sobie bowiem sprawę z sytuacji geopolitycznej, w jakiej znalazła się Rzeczpospolita we wrześniu 1939 roku. Niemcy uważali, że ludność niewykształcona, prosta nie będzie stanowiła przeszkody w osadzeniu nowej, okupacyjnej władzy. Dla całej masy zwykłych ludzi bardziej istotne są kwestie zaspokojenia doczesnych potrzeb, niż zastanawianie się nad takimi pojęciami, jak: naród, państwo czy niepodległość. Ludzi przeznaczonych do eksterminacji określono mianem „polskiej warstwy przywódczej”, do której zaliczono m.in: duchownych katolickich, nauczycieli, lekarzy, handlowców, oficerów rezerwy, dziennikarzy oraz pisarzy. Już w marcu 1940 roku odbyło się spotkanie tzw. Rady Obrony Generalnego Gubernatorstwa, na której czele stał Hans Frank piastujący urząd Generalnego Gubernatora. Uważał on, że dla w miarę spokojnego funkcjonowania niemieckiej władzy na okupowanych terenach Polski, należy twardą ręką sprawować rządy, aby uniknąć zrywów zbrojnych ze strony Polaków. Ponadto stwierdził, że warunkiem zachowania spokoju w okupowanej Polsce będzie eliminacja trzech sfer społeczeństwa polskiego: inteligencji, Kościoła katolickiego oraz tzw. aktywnej polskości.

Nadzwyczajna Akcja Pacyfikacyjna (Akcja AB) rozpoczęła się pod koniec marca 1940 roku od masowych aresztowań na terenach

Generalnego Gubernatorstwa. Jednym z elementów akcji było wywożenie zatrzymanych osób do obozów koncentracyjnych na terenach III Rzeszy. Szczególne represje spotkały mieszkańców Warszawy, która stanowiła centrum polityczno-kulturalne ówczesnej Polski i należała administracyjnie do dystryktu warszawskiego. Mieszkańców stolicy osadzano w więzieniu na Pawiaku, które znajdowało się w ówczesnej Dzielnicy Północnej. Stamtąd transportowano ich do niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady lub bezpośrednio do miejsc egzekucji. Wśród zatrzymanych i osadzonych na Pawiaku warszawiaków lub aktualnie mieszkających w stolicy osób znaleźli się m.in.: marszałek Sejmu Maciej Rataj, przedwojenny wiceprezydent Warszawy Jan Pohoski, ks. Jan Gołędzinowski proboszcz parafii Chrystusa Króla na Targówku czy działacz socjalistyczny Mieczysław Niedziałkowski.

Akcja AB była przykładem najkrwawszych form represji i terroru stosowanego przez Niemców wobec ludności polskiej.

Grzegorz Wodziński

Wybuch prochowni w Cytadeli Warszawskiej 13 października 1923 roku. Zestawienie artykułów prasowych z lat 1923–1925 (wybór)

„Ilustrowany Kurjer Codzienny”

Jednolity front wobec zwycięstwa : wytrwamy i zwyciężymy, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1923, nr 258.

Straszny wybuch prochowni w Warszawie, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1923, nr 258.

Dalsze szczegóły strasznej katastrofy w Warszawie, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1923, nr 258.

Katastrofa w Cytadeli warszawskiej dziełem przypadku czy zamachu?, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1923, nr 259.

13 października w Warszawie, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1923, nr 60.

Co było powodem katastrofy?, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1923, nr 260.

W czasie śledztwa w sprawie wybuchu – odkryto szajkę szpiegowską, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1923, nr 260.

Po katastrofie w Cytadeli Warszawskiej, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1923, nr 261.

Pogrzeb ostatniej ofiary katastrofy na Cytadeli, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1923, nr 262.

Wielki spiszek komunistów przeciw prochowniom w państwach bałtyckich? : zamach na Łotwie i wybuch w Warszawie dziełem tej samej ręki?, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1923, nr 268.

Zbrodnia czy przypadek. Sprawa wybuchu na Cytadeli na sejmowej komisji wojskowej, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1923, nr 269.

Tajemnica dynamitowych zamachów w Polsce wyjaśniona, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1923, nr 293.

Materyały wybuchowe na sali sądowej, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1923, nr 294.

Tajemnica bomb, które już eksplodowały, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1923, nr 295.

Dynamitardzi warsz. na usługach jednego z państw ościennych?, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1923, nr 295.

Czy Bagiński był komunistą, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1923, nr 301.

Bomby, które już eksplodowały, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1923, nr 304.

Wykrycie planowanej ucieczki Bagińskiego i Wieczorkiewicza, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1924, nr 124.

Najwyższy sąd wojskowy zatwierdził wyrok śmierci na Wieczorkiewicza i Bagińskiego, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1924, nr 124.

Zastrzelenie Bagińskiego i Wieczorkiewicza, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1925, nr 91.

Blizsze szczegóły zastrzelenia Bagińskiego i Wieczorkiewicza, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1925, nr 92.

Proces przeciw Muraszcze rozpoczęty, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1925, nr 292.

Zabiłem dwóch wściekłych psów, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1925, nr 293.

Andrzej Kotecki

Muzeum Niepodległości w Warszawie
ORCID: 0000-0003-1145-5441

Historia życia prehistorią przepelniona

Literatura pamiętnikarska jest pisana najczęściej przez osoby aktywne w życiu społecznym, politycznym czy kulturalnym. W każdym przypadku stanowi ona bardzo ważne źródło informacji, które właściwie odczytane i wykorzystane przekazują wiedzę o epoce, ludziach i wydarzeniach. Wśród tego typu wydawnictw znajdują się również pamiętniki luminarzy nauki, jednak nie są one zjawiskiem częstym. Dlatego też, te które powstały, są godne szczególnej uwagi. Dzieje się tak, za sprawą ich zawartości. Niejednokrotnie obok opisu i relacji z życia osobistego, pokazują również, jak rozwijała się dziedzina wiedzy, którą zajmował się autor pamiętnika lub dziennika. Już z tego względu taka publikacja stanowi coś w rodzaju smakowitego rarytasu na półce czytelniczej.

Na rynek wydawniczy trafiła niedawno publikacja stanowiąca relację z życia profesora Stefana Karola Kozłowskiego, archeologa i specjalisty od epoki kamienia. W tym miejscu warto przypomnieć sylwetkę tego naukowca, by choć trochę zorientować się z kim mamy do czynienia. Urodził się u schyłku II Rzeczypospolitej – w listopadzie 1938 roku we Lwowie. Po wojnie, po zdanej maturze w 1956 roku, rozpoczął studia na Wydziale Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego. Całe swoje życie naukowe poświęcił epoce kamienia. Na Wydziale Archeologii przeszedł całą drogę kariery naukowej: od magistra, przez doktorat, habilitację, aż do profesury. Przez siedem lat pracował na Uniwersytecie Lyon 2 we Francji, a po powrocie do Polski w Ośrodku Badań nad Antykiem Europy Południowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego oraz na Uniwersytecie Kardynała

Stefana Wyszyńskiego. Przejście na emeryturę nie przerwało jego aktywności naukowej i pisarskiej, choć zmienił nieco swoje zainteresowania. Zajął się wówczas badaniem historii archeologii polskiej. Efektem tej działalności są publikacje, które stanowią niezwykle cenne uzupełnienie dziejów tak bliskiej mu sfery badań naukowych.

Opublikowany pamiętnik stanowi dopełnienie tych zainteresowań autora. Profesor S.K. Kozłowski pozostawił po sobie – zgodnie z tytułem – opis swojego życia. Jak przystało na historyka – archeologa, to niewątpliwie również historia – spisane wspomnienia zostały uszeregowane zgodnie z zasadami dokumentu historycznego. Opowiada zatem o swoich korzeniach, o swojej rodzinie. Tę ideę – zamiysł stworzenia pamiętnikarskiego zapisu życia – zawarł w już w pierwszych zdaniach swojego tekstu: „Postanowiłem przede wszystkim opowiedzieć moim bliskim trochę historii rodzinnej i tak jakoś poszło, że się rozписаłem, czyli »bania poezji« rozbiła się nad moją łysą głową”¹.

Jego odbiorcami, zgodnie z celem, jakie sobie postawił, przystępując do spisania swojej historii, byli jego bliscy – rodzina i przyjaciele. Zgodnie z tym założeniem nie interesowała go w tym momencie historia przez wielkie „H”, dziejąca się wokół i ta, w której przyszło mu uczestniczyć. Swoją relację rozpoczyna od krótkich migawek, urywków zapamiętanych wydarzeń. Niektóre z nich są naprawdę krótkie – liczą zaledwie pół strony. Są to – zdaniem profesora – okruszki życia spisane syntetycznie. Może dziwić taki styl pisarski, ale po chwili zastanowienia, a raczej lektury czytelnik zrozumie istotę zamysłu autora i stwierdzi, że jest on oczywisty. Tak skonstruowane zapiski miały jedynie przybliżyć postać profesora. Każdy z tych – jak je sam nazywa – okruszków, to tylko jedno z wielu ogniw tej osobistej historii. Lakoniczność formy ma również odwrócić uwagę od autora, a skierować ją na inne osoby, na starszych rodu. To oni mają stać w centrum, na nich skupia autor swoją uwagę. Chce również, by w ten sposób jego wspomnienia odczytywali ich odbiorcy.

Dwa kolejne rozdziały to opis losów całej rodziny. Autor sięga do swoich korzeni i losów przodków. I znów nie jest to opowieść

¹ Stefan Karol Kozłowski, *Co przeżyłem, tom opisał*, seria: Studia nad gospodarką surowcami krzemiennymi w pradziejach, t. 9, Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie – Ośrodek Badań nad Antykiem Europy Południowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2022, s. 11.

w formie sagi, lecz krótsze lub dłuższe urywki opisujące poszczególne osoby czy też wydarzenia. Tu również przekaz jest jednoznaczny. Profesor opisuje wydarzenia i ludzi tak, jak sam je pamięta, opierając się jedynie na własnej wiedzy i pamięci. By spisać losy rodziny nie sięgał do dokumentów i literatury historycznej (choć niewątpliwie takową posiadał jako archeolog). Chciał tylko zapisać to, co wiedział. Nie chciał również stosować żadnych upiększeń, które mogłyby może uatrakcyjnić wspomnienia, ale również zaciemnić ich obraz. Jego pragnieniem, jak należy przypuścić, było jak najprostsze, ale i jak najszczerze ukazanie losów rodziny.

Kolejnym etapem życia były studia. To wówczas rozpoczęła się droga życia, której finałem była profesura, wykłady na uczelniach polskich i zagranicznych. Ale wpiery były studia archeologiczne na Uniwersytecie Warszawskim. Tok nauczania obejmował oczywiście całe spektrum wiedzy historycznej, ale również, a może przede wszystkim, metodologii badań archeologicznych i nauk pomocniczych. I tu zapewne zrodziło się zafascynowanie pradziejami ziem polskich i to tymi najodleglejszymi. I tak jak w poprzednich częściach swych wspomnień, przygotowane przez profesora zapisy są proste, rzeczowe, oparte na własnej pamięci, bez upiększeń, bez sięgania do informacji zewnętrznych odnoszących się do epoki, której dotyczą. Czas studiów dla każdego młodego człowieka, to okres intensywnych przeżyć. To czas chłonięcia wiedzy, ale też młodzieńczego i często beztroskiego życia. Ale ten czas, również się kończy. Tak jak w życiu, tak i w historii, każdy koniec jest zarazem początkiem kolejnego etapu. Koniec studiów dla przyszłego profesora stał się początkiem drogi naukowo-badawczej. Zdobytą wiedzę historyczną i praktykę w badaniach archeologicznych mógł teraz przełożyć na badania terenowe, na pracę naukową i dydaktyczną. Była to droga wiodąca przez kolejne szczeble kariery – w dobrym tego słowa znaczeniu – od magistra do profesora. Również i w tej części wspomnień zastosował tę samą metodę pisarską. Opisał ludzi, kolegów, współpracowników, których spotkał na swojej drodze zawodowej. Powstał w ten sposób rodzaj słownika. Ale nie byłby sobą, gdyby i tu nie zastosował własnej formy pisarskiej, bowiem te refleksje charakteryzują opisywane postaci, ale jedynie z perspektywy wspólnej pracy naukowej. Podobne zestawienie wykonał w odniesieniu do miejsc, w których przebywał czy to z uwagi

na sprawy zawodowe, czy też dla przyjemności. I znów ich opisy powstały na bazie przeżyć zawodowych, archeologicznych.

Postaci zaprezentowane w tym specyficznym pamiętniku podzielił na trzy grupy. Od razu należy tutaj podkreślić, że to uszeregowanie jest jedynie zabiegiem formalnym, który nie wprowadza hierarchii ważności tych osób. Pierwsza grupa to *Mistrzowie*, a wśród nich niemal pomnikowa dziś postać profesora Michałowskiego. Druga to *Przyjaciele*. Zostały tutaj wymienione osoby ważne w życiu zawodowym, z którymi – jak sam pisze – niejednokrotnie się spierał, ostro polemizował, ale zawsze były to kwestie merytoryczne, rzeczowe dyskusje, które prowadziły do ostatecznych, naukowych konkluzji. I w końcu *Ludzie*. To grupa osób spotkanych w życiu, które w znaczący sposób odcisnęły ślad w życiu profesora. Nie musiały być to długotrwałe znajomości. Czasami były to ulotne chwile. Wielokrotnie dopiero z perspektywy czasu potrafimy docenić znaczenie takich momentów i wpływu, jaki one wywarły na późniejsze życie. W przypadku profesora Kozłowskiego również i one były na tyle istotne, że autor uważał za stosowne umieścić je w swoim bardzo osobistym pamiętniku.

Ostatnia część spisanych wspomnień jest znów, jak pierwsza, bardzo osobista. Odnosi się bowiem wyłącznie do jego własnej osoby. Tutaj też znalazło się specyficzne podsumowanie własnej działalności naukowej. Przykładem może być zestawienie recenzji prac naukowych. I w końcu wypisy z dziennika różnych zajęć profesora. Jest to oczywiście wybór osobistych kalendarzowych notatek. Rozpoczyna je rok 1958 i zdana w tym roku matura. A potem – studia, praca naukowa, wyjazdy naukowe, prace wykopaliskowe, seminaria i wygłaszane referaty na konferencjach. Jest również *Rozkład jazdy*, czyli kraje, które profesor odwiedził, odbywając podróże naukowe.

Omawiana publikacja niewątpliwie jest opowieścią wielowątkową. Odpowiedź na pytanie czym jest ów pamiętnik, zależy od tego, kto na nie odpowiada. Inaczej odczyta te wspomnienia członek rodziny. Dla takiej osoby będą to karty opisujące dzieje zarówno przodków, jak również samego profesora jako członka rodziny.

Jeśli czytelnikiem będzie pracownik naukowy, znajdzie tutaj informacje na temat pracy badawczej archeologów i to zarówno tej terenowej, jak również „gabinetowej”. Będzie to także dokument z dziejów nauki polskiej. W tym miejscu warto przypomnieć, że sam profesor

w końcowym okresie życia zainteresował się historią nauki polskiej, a szczególnie archeologią polską. Możliwe, że właśnie te zainteresowania stały się impulsem do pozostawienia po sobie materiału pamiętnikarskiego. Zatem oprócz prowadzonych badań naukowych nad historią archeologii polskiej sam zadbał, by ta historia została wzbogacona o doświadczenia badawcze jego i jego pokolenia. Zatem jest to jest to kolejny argument przemawiający na korzyść opublikowanego pamiętnika profesora S.K. Kozłowskiego.

Andrzej Kotecki

Stefan Karol Kozłowski, *Co przeżyłem, tom opisał*, seria: Studia nad gospodarką surowcami krzemiennymi w pradziejach, t. 9, Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie – Ośrodek Badań nad Antykem Europy Południowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2022, ss. 314.

Wybuch prochowni w Cytadeli Warszawskiej 13 października 1923 roku. Zestawienie artykułów prasowych z lat 1923–1925 (wybór)

„Przegląd Wieczorny”

- Wybuch prochowni w Cytadeli*, „Przegląd Wieczorny” 1923, nr 234.
Na Cytadeli i w mieście, „Przegląd Wieczorny” 1923, nr 234.
Po katastrofie na Cytadeli, „Przegląd Wieczorny” 1923, nr 235.
Na miejscu katastrofy, „Przegląd Wieczorny” 1923, nr 235.
Pogrzeb ofiar wybuchu w Cytadeli, „Przegląd Wieczorny” 1923, nr 236.
Echa katastrofy : badanie stanu budynków, „Przegląd Wieczorny” 1923, nr 236.
Echa katastrofy, „Przegląd Wieczorny” 1923, nr 236.
Pogrzeb ostatniej z ofiar wybuchu, „Przegląd Wieczorny” 1923, nr 237.
Mądry Polak po szkodzie, „Przegląd Wieczorny” 1923, nr 237.
„Zbrodnicza ręka”, „Przegląd Wieczorny” 1923, nr 238.
Prezydent Rzeczypospolitej na wzgórzu Cytadeli, „Przegląd Wieczorny” 1923, nr 240.
Pomoc dla ofiar wybuchu, „Przegląd Wieczorny” 1923, nr 240.
„Zbrodnicza ręka” p. Witosa i Kiernika dalej jest ukrytą, „Przegląd Wieczorny” 1923, nr 243.
Nie chcą prawdy o wybuchu, „Przegląd Wieczorny” 1923, nr 244.
Por. Bagiński i ppor. Wieczorkiewicz przed sądem wojskowym, „Przegląd Wieczorny” 1923, nr 265.
Por. Bagiński i ppor. Wieczorkiewicz przed sądem wojskowym, „Przegląd Wieczorny” 1923, nr 266.
Z tajemnic zamachów bombowych, „Przegląd Wieczorny” 1923, nr 267.
Z tajemnic zamachów bombowych, „Przegląd Wieczorny” 1923, nr 274.
Na więzienie wojskowe planowany był zamach, „Przegląd Wieczorny” 1924, nr 5.
Sprawa Bagińskiego i Wieczorkiewicza w Sądzie Najwyższym, „Przegląd Wieczorny” 1924, nr 104.
Ulaskawienie Bagińskiego i Wieczorkiewicza, „Przegląd Wieczorny” „Przegląd Wieczorny”, 1924, nr 105.
Echa niedoszłej ucieczki z więzienia Wieczorkiewicza i Bagińskiego, „Przegląd Wieczorny” 1924, nr 105.
Wieczorkiewicz dogorywa, „Przegląd Wieczorny” 1925, nr 74.
Kim jest Muraszko, „Przegląd Wieczorny” 1925, nr 75.
Zmarli jako więźniowie, „Przegląd Wieczorny” 1925, nr 76.

„Robotnik : centralny organ PPS”

- Wybuch prochowni w Cytadeli Warszawskiej*, „Robotnik” 1923, nr 280.
Po wybuchu prochowni w Cytadeli, „Robotnik” 1923, nr 281.
Po wybuchu prochowni, „Robotnik” 1923, nr 282.
Po wybuchu prochowni, „Robotnik” 1923, nr 283.
Wniosek nagły z P.P.S. w sprawie bezmyślnych aresztowań i bezprawnego przetrzymywania aresztowanych w związku z wybuchem prochowni w Cytadeli, „Robotnik” 1923, nr 284.

Radosław Świąś

Opole

Nie tylko Casimir Pulaski. Polskie akcenty w amerykańskim Memorial Day

Obchodzony w USA corocznie w ostatni weekend maja Memorial Day to święto państwowe. Wspomina się tego dnia żołnierzy poległych za ojczyznę, odwiedza cmentarze, odbywają się parady. Memorial Day obchodzą też Amerykanie polskiego pochodzenia i Polacy mieszkający w Stanach. Książka *Polski akcent w American Expeditionary Forces. Historie prawdziwe, fascynujące i prawie zapomniane* udowadnia, że o wielu żołnierzach z polskimi korzeniami wiedzieliśmy dotychczas niewiele.

Dodajmy jeszcze na wstępie, że dla Amerykanów Memorial Day to też odpowiednik naszej majówki, czyli długi weekend i niepisany początek sezonu wakacyjnego. Ludzie wyjeżdżają więc za miasto, spotykają na grillach, cieszą życiem. A teraz do rzeczy.

Dwie polskie badaczki, zajmujące się wcześniej historią polskiej emigracji do USA, polonijnymi mediami i kościołami – prof. Wiesława Piątkowska-Stepaniak i dr hab. Danuta Piątkowska wzięły na warsztat amerykański czyn zbrojny podczas I wojny światowej. Interesujący moment historii. Amerykanie porzucili neutralność i zaangażowali się w konflikt w trzecim roku jego trwania. Zwiększając liczebność armii, wysyłając żołnierzy, ale też broń i amunicję na Stary Kontynent, Ameryka zyskała status mocarstwa.

Cofnijmy się na chwilę o blisko półtora wieku, do czasów, gdy na ziemi amerykańskiej mało doświadczona, nieduża „zbieranina” złożona z ochotników walczyła z liczniejszą, świetnie wyszkoloną, doborowo wyposażoną armią „czerwonych płaszczy”, czyli regularną armią brytyjską.

Już w tej wojnie zasłynęło dwóch Polaków. Tadeusz Kościuszko przeżył – miał być jedynie draśnięty w tylną część ciała na finiszu rewolucji. Natomiast nie miał tyle szczęścia Kazimierz Pułaski, w USA zwany oczywiście Casimirem, a wśród niektórych „pułaskofilów”, zdrobniale, Kaz’em.

Odważny generał, kawalerzysta pierwszej próby, doczekał się opasyłych tomów, wzniesiono mu pomniki, nazwano jego imieniem miasta i hrabstwa, urządzono święta, zorganizowano parady. Kaz znalazł się wśród ośmiu osób w historii, które otrzymały honorowe obywatelstwo USA. Doborowe grono tworzą Winston Churchill (wyróżnienie otrzymał jako jedyny za życia), szwedzki dyplomata ratujący Żydów Raoul Wallenberg, angielski kwakier William Penn i jego druga żona Hannah Callowhill Penn, Matka Teresa z Kalkuty, markiz de Lafayette, zasłużony w walkach podczas wojny francuski generał oraz inny bohater z tego okresu – Hiszpan Bernardo de Gálvez.

Joseph Casimir z Brooklynu

Do dziś nikt, kto czyta ten tekst, nie znał innego Casimira. Nie z Puław, lecz z Brooklynu. Ten oto Joseph Casimir Wyczlinski urodził się w 1893 roku na ziemiach polskich, jednak to w jednej z pięciu dzielnic Nowego Jorku układał sobie życie. Pracował na kolei, nieźle zarabiał, wspierał matkę i brata, z którymi dzielił mieszkanie pod numerem 221, przy 23 Ulicy. Ale pracę trzeba było przerwać. Przybrana ojczyzna potrzebowała rekrutów.

28 lutego 1918 roku Wyczlinski zaciągnął się do wojska. Trafił do Kompanii C, 305. Pułku Piechoty Amerykańskiego Korpusu Ekspedycyjnego (American Expeditionary Forces). 24-letni żołnierz o numerze 1698982 był wysokim, smukłym kawalerem o brązowych oczach i piaskowych włosach. Na poznanie broni dostał niewiele czasu. 16 kwietnia szeregowy Wyczlinski był już we Francji. Zginął w akcji 27 września 1918 roku.

Z tej części Brooklynu, której centrum stanowiła polska parafia Matki Boskiej Częstochowskiej, zginęło więcej żołnierzy o polskich korzeniach. Byli to Frank J. Dombrowski, Walenty Horzewski, Michael Golinski, John Ruszkowski, Anthony Ploharski, Ignacy Winckowski, Frank J. Kowalinski, Bolesław Wieniawski, Antoni J. Nowak.

Wyczlinskiego pierwotnie pochowano dzień po śmierci na cmentarzu w Vienne-le-Chateau w Marnie, jednak 13 czerwca 1919 ciało ekshumowano i przeniesiono na niedaleki cmentarz żołnierzy amerykańskich Meuse-Argonne. Niedługo potem Joseph Casimir ruszył w swą ostatnią podróż, gdyż matka, jak tysiące innych matek i ojców, zwróciła się do armii o sprowadzenie zwłok do kraju. Trumny transportowano przez Atlantyk w organizowanych przez wojsko na wielką skalę tzw. konwojach poległych. 14 października 1921 roku ciało Wyczlinskiego spoczęło na cmentarzu Holly Cross, zaledwie 6 km od domu, z którego wyjechał do Francji – 6 tys. km w linii prostej od miejsca ostatniej akcji.

Było ich 250 tysięcy

Autorki książki *Polski akcent w American Expeditionary Forces. Historie prawdziwe, fascynujące i prawie zapomniane* właśnie na takich indywidualnych biogramach oparły dużą część opowieści o zbiorowym losie Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia, którzy zamieszkiwali Amerykę w początkach XX wieku. Książka ma przede wszystkim walor historyczny.

Są w niej też elementy socjologiczne i polityczne. Możemy z jednej strony poznać szeroki obraz określonej grupy społecznej, jak i zrozumieć motywacje, jakie kierowały młodymi w większości ludźmi udającymi się na front w Europie. A była to duża grupa. Według autorek w szeregach armii amerykańskiej służyło około 250 tys. żołnierzy polskiego pochodzenia (szacunki wg różnych źródeł to 190–300 tys.). Dowiadujemy się też skąd wywodzili się rekruci, gdzie walczyli i gdzie, jeśli zginęli, zostali pochowani. Z 2 712 poległych żołnierzy o polskich korzeniach ponad tysiąc ciał sprowadzono do USA. To – czytamy – przeczy utrwalonej w literaturze historycznej zajmującej się Polonią tezie, że emigracja polska do USA była intencjonalnie powrotna. „Zagadnienie poczucia tożsamości Polonii z Ameryką przewija się na kartach niniejszej książki wraz z konstatacją o głębokim patriotyzmie tej grupy etnicznej wobec starej ojczyzny. Trudno stwierdzić jednoznacznie, która z tych postaw przeważała” – piszą autorki.

W książce czyn zbrojny Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia nie ma rozpoznawalnych nazwisk (nie licząc tła w postaci

aktorów wielkiej polityki). Pieczołowicie wydobyte zostały natomiast z archiwów federalnych, stanowych, parafialnych i prywatnych nieduże biogramy, które w swej masie tworzą obraz, również społeczny. Dowiadujemy się często kim byli ci ludzie, jaki mieli status i z jakimi problemami się mierzyli, ale także jakie rangi osiągnęli w armii (w większości przypadków najniższe).

Być może ta książka stanie się źródłem i inspiracją do dalszych badań. A może będzie to inspirujący materiał nie tylko dla historyków, ale np. filmowców.

Pierwszy strajk w Ameryce to nasza robota. Ale co zrobił Frank Sovicki?

Fakt, że pierwszy strajk w Nowym Świecie to sprawa polska, jest całkiem dobrze znany. Telegraficznie: 1619 rok, Jamestown, Wirginia, pierwsza stała osada angielskich kolonistów w Ameryce. Pracujący tam polscy rzemieślnicy domagali od Virginia Company prawa głosu. Ich postulaty zostały spełnione.

Ale czy ktoś słyszał o szeregowym Franku Sovickim (Sawickim)? Nie, my po tej stronie oceanu podchodzimy do wojny europocentrycznie. Co prawda teraz, gdy Frank został tu tak mocno rozreklamowany, czytelnik może już znaleźć w Internecie więcej informacji na jego temat. Przydatny będzie np. serwis internetowy pasjonatów I wojny: „Doughboy Center. The Story of the American Expeditionary Forces”.

Autorki książki *Polski akcent...* zamieściły w niej 262 ilustracje, co nadaje jej charakteru albumu. Zdecydowały się przy tym na dość ryzykowny, dla publikacji tworzonych w oparciu o warsztat naukowy krok – publikowania zdjęć, które nie zawsze wynikają bezpośrednio z tekstu narracji. Odnoszą się do niego niejako kontekstowo. Każda taka fotografia, co istotne, jest jednak opisana. Poznajmy więc historię z jednej z ich.

Frank był Polakiem. Osiadł w górniczym miasteczku Shenandoah w stanie Pensylwania. Zgłosił się do armii na ochotnika zaledwie trzy dni po przystąpieniu USA do wojny. W lipcu 1918 roku wziął udział w bitwie pod Château-Thierry. Był żołnierzem Kompanii B, 4. Pułku Piechoty, która zajmowała pozycję na wzgórzu nr 204. W ferworze walki Sovicki i dwaj inni żołnierze zostali odcięci od swojej kompanii. Schowali się w leju po wybuchu bomby, w którym

tylko Frank przeżył ostrzał snajperów.

Pod osłoną nocy Sovicki postanowił dotrzeć do pozycji amerykańskich. Kiedy zobaczył żołnierzy, krzyknął by nie strzelali, gdyż jest Amerykaninem. Ale w nocy łatwo o pomyłkę. Niemcy zaszli go po chwili od tyłu i powalili na ziemię. Trafił do niewoli.

Z tej niewoli, czym zasłynął jako pierwszy amerykański żołnierz, uciekł. Szykując się do ucieczki – czytamy – miał powiedzieć: „Wracam do okopów, gdy tylko dostanę się do Francji, wierzcie mi, dopadną ich (Niemców) jeszcze kilku, zanim wojna się skończy”.

Radosław Świąś

Danuta Piątkowska, Wiesława Piątkowska-Stepaniak, *Polski Akcent w American Expeditionary Forces. Historie prawdziwe, fascynujące i prawie zapomniane*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2022, ss. 418.



Trumna z ciałem poległego żołnierza, przetransportowana z Europy, wyrusza pod eskortą wojskową z Hoboken do jego rodzinnej miejscowości, rok 1919 (Library of Congress, sygn. LC-DIG-ggbain-29079)



Przewóz trumien poległych żołnierzy francuską koleją (National Archives and Records Administration, Signal Corps-Historical Film, No. 1208, <https://catalog.archives.gov/id/24713>)



Szeregowy Frank Sovicki – pierwszy żołnierz amerykański, który uciekł z niemieckiego obozu jenieckiego (Library of Congress, sygn. LC-DIG-anrc-18042)



Projekt okładki: Jolanta Brodziak.
Na okładce pomnik żołnierzy 107. Pułku Piechoty na Manhattanie w Nowym Jorku (fot. Wojciech Kubik) oraz flaga Polski (image by wirestock on Freepik)

Małgorzata Karolina Piekarska

Muzeum Niepodległości w Warszawie
ORCID: 0000-0002-6551-6839

Śmierć dziecka w sztuce i kulturze

Przez lata śmierć była częścią życia. Czuwało się przy umierającym, czuwało się przy zwłokach, celebrowało odchodzenie bliskich, żegnając się z nimi. Obecnie od wielu lat śmierć jest tematem tabu. Umieramy w szpitalach lub hospicjach, na pogrzeby coraz częściej nie zabiera się dzieci, rzadko kto nosi widoczną żałobę po bliskich, zaś sama śmierć, jako to, co czeka nas wszystkich, bo jest nieuchronne, nie jest zbyt częstym tematem rozmów nawet w rodzinie.

Powystawowy katalog opublikowany przez Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku idzie pod prąd współczesnym trendom spychania śmierci pod przysłowiowy dywan. Pokazuje to, co przez lata było częścią życia naszych przodków, a i dziś jest powszechne, ale rzadko bywa tematem utworów plastycznych czy nawet literackich. W przypadku tych drugich być może wynika z faktu obecności *Trenów* Jana Kochanowskiego w kanonie lektur szkolnych, a także istnienia w polskiej literaturze tomiku *Anka* Władysława Broniewskiego. Oba dzieła to literacki hołd złożony przez ojców poetów swoim zmarłym dzieciom. Każdy tracący dziecko może „mówić” Kochanowskim czy Broniewskim, cytując wybrane fragmenty. W przypadku sztuk przedstawiających niegdysiejsze obrazy są po prostu zastąpione fotografiami. Katalog prezentuje jednak dzieła powstałe zanim wynaleziono fotografię, tworzone na zlecenie pogrążonych w rozpacz rodziców.

Tytuł ekspozycji, a co za tym idzie katalogu, zaczerpnięty został z *Trenu I* Samuela Twardowskiego, napisanego po śmierci córki Marianny, a wspomniane w nim „złote jabłka” są symbolem rajskiej

szczęśliwości, która dla ojca tracącego dziecko jest już na zawsze nieosiągalna na ziemi.

Śmierć dziecka od zawsze uchodzi za nienaturalną. Kolej życia jest bowiem taka, że to dzieci żegnają rodziców. Zachwianie tej kolejności powoduje rozpacz i ból, który tylko nielicznym udaje się przekuć w sztukę. To „przekucie” jest formą radzenia sobie ze stratą. Dla przeważającej większości jest to moment samotności i pustki, która towarzyszy im do końca życia.

Katalog podzielony został na cztery części, z których trzy pierwsze odpowiadają częściom, na jakie została podzielona wystawa czasowa. Czwarta zaś to obiekty uzupełniające ekspozycję.

Pierwsza część pokazuje patronów chroniących dzieci przed chorobami i śmiercią. Mamy więc tu św. Wincentego Ferreriusza – Anioła Apokalipsy, którego obraz wotywny pochodzący z 1821 roku znajduje się w sanktuarium Matki Bożej Gidelskiej w Gidlach. Jest i święta Anna – patronka rodzin, matek i położnic, reprezentowana przez pochodzącą z warsztatu elbląskiego szesnastowieczną rzeźbę św. Anny Samotrzeć, znajdującą się w kościele pw. św. Antoniego Opata w Wozławkach. Jest wreszcie najpopularniejszy, związany z dziećmi święty, czyli Antoni Padewski – wskrzesiciel i uzdrowiciel dzieci, ukazany na pochodzącym z radziejowskiego kościoła pw. św. Antoniego Opata osiemnastowiecznym obrazie pt. *Wizja dzieciątka Jezus*, a także wielu innych patronów. Każdy z szeroko omówionym życiorysem oraz przedstawieniem w sztuce.

Druga część, zatytułowana *Śmierć dziecka w sztuce* zawiera portrety zmarłych dzieci, w tym portrety trumienne, tak charakterystyczne dla sztuki polskiej okresu baroku, oraz liczne epitafia i barokowe putta pochodzące z nagrobków.

Część trzecia, zatytułowana *Rytuały pogrzebowe* zapoznaje czytelnika ze zwyczajami funeralnymi w minionych epokach, do których należy odpowiednie strojenie zmarłych dzieci, zdobienie trumien itd. Ale przede wszystkim przygotowuje wianki grobowych, które w okresie letnim pleciono z kwiatów żywych, a w okresie zimowym ze sztucznych. Wiedza na ten temat pochodzi z badań przeprowadzanych m.in. w kryptach kościołów św. Mikołaja w Gniewie i św. Jana w Gdańsku. Czytelnik może też obejrzeć zrekonstruowaną oraz oryginalną dziecięcą odzież grobową, a także dziecięce trumny. Analiza ich zdobienia oraz roli, jaką spełniało *castrum doloris*

w pogrzebowym teatrum okresu baroku, to temat jednego z obszer-
nych rozdziałów niniejszej publikacji.

Katalog jest pracą zbiorową sztabu naukowców, którym przewo-
dziła kuratorka wystawy dr Jowita Jagła. Edytorsko jest to wspinała
publikacja, dokumentująca wystawę, którą można było oglądać przez
cały rok.

Małgorzata Karolina Piekarska

**„Złote jabłka mi się śnią...”. *Śmierć dziecka w sztuce i kulturze*,
katalog wystawy, Szpital Świętego Ducha, Dział Historii Medy-
cyny Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku, maj 2021–
kwiecień 2022, Frombork 2023, ss. 220.**

Wybuch prochowni w Cytadeli Warszawskiej 13 października 1923 roku. Zestawienie artykułów prasowych z lat 1923–1925 (wybór)

„Robotnik : centralny organ PPS”

Sprawa Bagińskiego i Wieczorkiewicza, „Robotnik” 1923, nr 318.

Sprawa Bagińskiego i Wieczorkiewicza, „Robotnik” 1923, nr 319.

Sprawa Bagińskiego i Wieczorkiewicza, „Robotnik” 1923, nr 320.

W sprawie zamachów terrorystycznych, „Robotnik” 1923, nr 322.

Sprawa Bagińskiego i Wieczorkiewicza, „Robotnik” 1923, nr 322.

Skazanie por. Bagińskiego i ppor. Wieczorkiewicza na śmierć przez rozstrzelanie, „Robotnik” 1923, nr 328.

Udaremniony zamiar ucieczki Bagińskiego i Wieczorkiewicza z więzienia, „Robotnik” 1924, nr 124.

Zamordowanie Bagińskiego i Wieczorkiewicza przez eskortującego policjanta, „Robotnik” 1925, nr 90.

Po zabójstwie Bagińskiego i Wieczorkiewicza, „Robotnik” 1925, nr 91.

Proces Muraszki, „Robotnik” 1925, nr 293.

„Wyzwolenie : pismo tygodniowe, polityczne, społeczne i gospodarcze”

Co się stało w Warszawie dnia 13-go października b.r., „Wyzwolenie” 1923, nr 43.

„Piaśt : tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego : Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego”

Straszny wybuch w Cytadeli Warszawskiej, „Piaśt” 1923, nr 42.

„Gazeta Warszawska”

Wybuch prochowni w Cytadeli, „Gazeta Warszawska” 1923, nr 280.

Po zbrodnicznym zamachu w Cytadeli, „Gazeta Warszawska” 1924, nr 281.

W sprawie zbrodniczego zamachu. Odezwa Rządu, „Gazeta Warszawska” 1923, nr 281.

Najważniejszy postulat, „Gazeta Warszawska” 1923, nr 282.

Wiec Związku Lud.-Nar., „Gazeta Warszawska” 1923, nr 282.

Błyski uświadczenia, „Gazeta Warszawska” 1923, nr 283.

Świętochowski, Liberum Veto, „Gazeta Warszawska” 1923, nr 288.

Przyczyny wybuchu w Cytadeli, „Gazeta Warszawska” 1923, nr 286.

Echa zbrodni, „Gazeta Warszawska” 1923, nr 282.

Echa zamachu w Cytadeli, „Gazeta Warszawska” 1923, nr 283.

A. G-ski, *Sprawa Wieczorkiewicza i Bagińskiego*, „Gazeta Warszawska” 1923, nr 321.

A.G., *Sprawa Wieczorkiewicza i Bagińskiego*, „Gazeta Warszawska” 1923, nr 324.

A. G-ski, *Sprawa Wieczorkiewicza i Bagińskiego*, „Gazeta Warszawska” 1923, nr 328.

Od P.O.W. do komunizmu, „Gazeta Warszawska” 1924, nr 21.

Aleksander Świętochowski, *Liberum Veto*, „Gazeta Warszawska” 1924, nr 135.

Wydanie Bagińskiego i Wieczorkiewicza, „Gazeta Warszawska” 1925, nr 85.

Zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza, „Gazeta Warszawska” 1925, nr 89.

Po zabójstwie Bagińskiego i Wieczorkiewicza, „Gazeta Warszawska” 1925, nr 90.

Po zabójstwie Bagińskiego i Wieczorkiewicza, „Gazeta Warszawska” 1925, nr 91.

Dr Bartłomiej Gapiński

Doktor historii i etnolog, adiunkt w Bibliotece Jagiellońskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się historią Polski XIX i XX wieku, antropologią historyczną, biografistyką, historią starości, antropologią samotności, kulturą artystyczną i intelektualną, religijnością ludową, zagadnieniami ubóstwa i stygmatyzacji.

Kontakt: bartlomiejgapinski@gmail.com

Dr Iwona Grodź

Literaturoznawca, filmoznawca, historyk sztuki, muzykolog. Interesuje się ponadto teatrem, kulturoznawstwem, filozofią i psychologią, a także ideą „korespondencji” sztuk, szczególnie: literatury, filmu, malarstwa, teatru i muzyki. Autorka książek „*Rękopis znaleziony w Saragossie*” Wojciecha Jerzego Hasa (Poznań 2005); *Zasztyrowane w obrazie. O filmach Wojciecha Jerzego Hasa*, (Gdańsk 2008); *Jerzy Skolimowski* (Warszawa 2010); *Synergia sztuki i nauki w twórczości Zbigniewa Rybczyńskiego* (Warszawa 2015); *Between Dream and Reality* (Berlin 2018); *Hasowski Appendix* (Kraków 2020).

Kontakt: iwonawsus@gmail.com

Barbara Hirsz

Historyk literatury i teatru, współautorka (ze Zbigniewem Jerzym Hirszem) opracowania grypsów Henryka Jerzego Szczęsniewskiego, *Tajemnice szydła. Grypsy z Majdanka 1943–1944* (Warszawa 2014). Autorka artykułów: *Ogromną przyjemność sprawia mi prowadzenie tych zapisków. O edytorskim opracowaniu przez Ośrodek KARTA dzienników Zygmunta Klukowskiego; Świadek Szczęsniewski*, zamieszczonego w „Zeszytach Majdanka” 2005, t. 23, wydawanych przez Państwowe Muzeum na Majdanku; *Antyutopia rewolucji w „Duchach” Świętochowskiego*, [w:] *Pozytywizm – języki epoki* pod red. G. Borkowskiej, J. Maciejewskiego (Warszawa 2001); *Na rocznicę. „Dyktator” Jerzego Żuławskiego*, opublikowanego w „Pamiętniku Literackim” 1998. Autorka haseł z zakresu teatru i filmu w *Encyklopedii Powszechnej Larousse’a*, (Wrocław 2005).

Kontakt: basiahirsz@wp.pl

Prof. dr hab. Piotr Tylus

Romanista, profesor w Instytucie Filologii Romańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od niemal trzydziestu lat pracuje nad starymi rękopisami (XIII–XIX wiek). W latach 2008–2011 kierował międzynarodowym projektem badawczym (Mechanizm Finansowy EOG), którego celem było zbadanie rękopisów romańskich w Zbiorach Berlińskich przechowywanych w Bibliotece Jagiellońskiej (prawie 500 rękopisów oprawnych). Ponadto kierownik pięciu innych projektów badawczych (KBN, Ministerstwo Nauki i Informatyzacji, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, NCN, NPRH). Autor lub współautor kilkunastu książek (w tym siedmiu monografi), które ukazały się w wydawnictwach polskich i zagranicznych (Librairie Droz, Harrassowitz, Brepols).

Kontakt: piotrtylus@wp.pl

Mgr Aleksandra Ziebart

Absolwentka filologii polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego, doktorantka prof. dr. hab. Janusza Szczepańskiego w Instytucie Historii Akademii Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie. Autorka artykułów (pod nazwiskiem Aleksandra Maria Krysiak) poświęconych dwudziestolecu międzywojennemu, zamieszczonych w „Notatkach Płockich” – *Stanisław August Thugutt (1873–1941). Łęczycanin. Współtwórca zrębów II Rzeczypospolitej Polskiej oraz Utworzenie i pierwsze lata działalności kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w Staroźrebach 1918–1924*. Zainteresowania naukowe koncentrują się wokół biografistyki i historii Polski okresu międzywojennego.

Kontakt: aleksandra.m.krysiak@gmail.com

Redakcja czasopisma

dr **Tadeusz Skoczek** (redaktor naczelny), dr **Beata Michalec** (zastępca redaktora naczelnego), mgr **Bartłomiej Sokolowski** (sekretarz redakcji, administracja), **Lila Filipiak** (prenumerata), mgr **Małgorzata Izdebska-Młot** (redaktor językowy), mgr **Dorota Panówek** (promocja i marketing), mgr **Natalia Roszkowska** (opracowanie graficzne)

Redaktorzy tematyczni

dr **Krzysztof Bąkala** (muzealnictwo), dr **Paweł Bezak** (historia wojskowości), mgr **Magda Bilińska** (edukacja), mgr **Joanna Gierczyńska** (historia), mgr **Marzena Jaworska** (historia sztuki), dr **Jacek Konik** (archeologia), mgr **Marta Litwin** (bibliologia), dr **Beata Michalec** (varsaviana), mgr **Małgorzata Karolina Piekarska** (źródła), dr hab. **Jacek Emil Szczepański** (biografistyka), dr **Ladislav Volko** (socjologia kultury), ks. dr **Jerzy Zajęc** (dziedzictwo narodowe), dr hab., prof. AFiB **Jolanta Załęczny** (literaturoznawstwo)

ksiegarnia@muzn.pl

Na okładce: Franciszek Nieczuja-Urbański, *Do broni! Tak wygląda wieś polska zajęta przez bolszewików*, Warszawa 1920, papier, litografia barwna, plakat, 45,5x 30,3, Pl. 2031/1-2

Projekt okładki: Natalia Roszkowska

Partnerzy edycji



Patronat medialny



ISSN 1427-1443

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości

Identyfikator wydawnictwa naukowego: 42 700

Adres redakcji: Muzeum Niepodległości w Warszawie,
00-240 Warszawa, al. Solidarności 62
nip@muzn.pl

25^{lat} Mazowsze

Muzeum Niepodległości jest instytucją kultury
Samorządu Województwa Mazowieckiego